



This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

- + *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.
- + *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.
- + *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.
- + *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

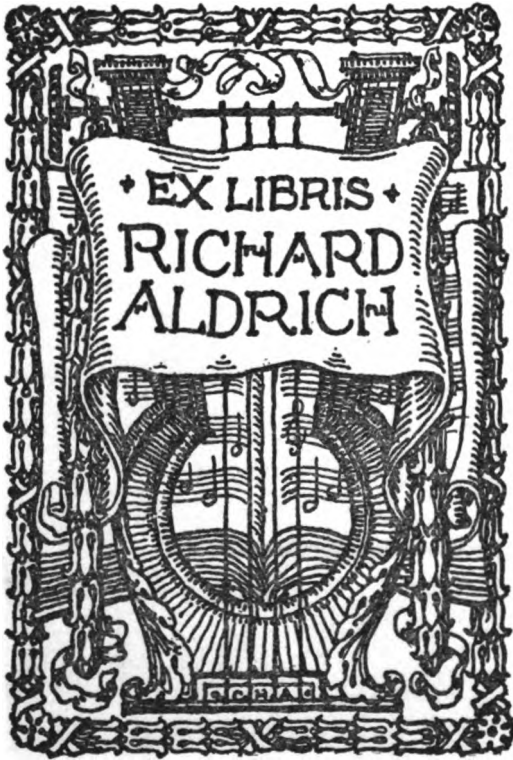
About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at <http://books.google.com/>



Lud

Oskar Kolberg



HARVARD COLLEGE LIBRARY

MUSIC LIBRARY

LUD.

Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przy-
słowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka
i tańce

PRZEDSTAWIŁ

OSKAR KOLBERG

Członek kor. Akademii umiejętności w Krakowie oraz Towarzystw naukowych
w Paryżu, Petersburgu i muzycznego we Lwowie.

Serya VI.

Z RYCINAMI I DREWORYTAMI WEDLE RYSUNKU W. GERSONA, TADEUSZA KONOPEKI
I FOTOGRAFJI BIERWUSKIEGO.

KRAKOWSKIE.

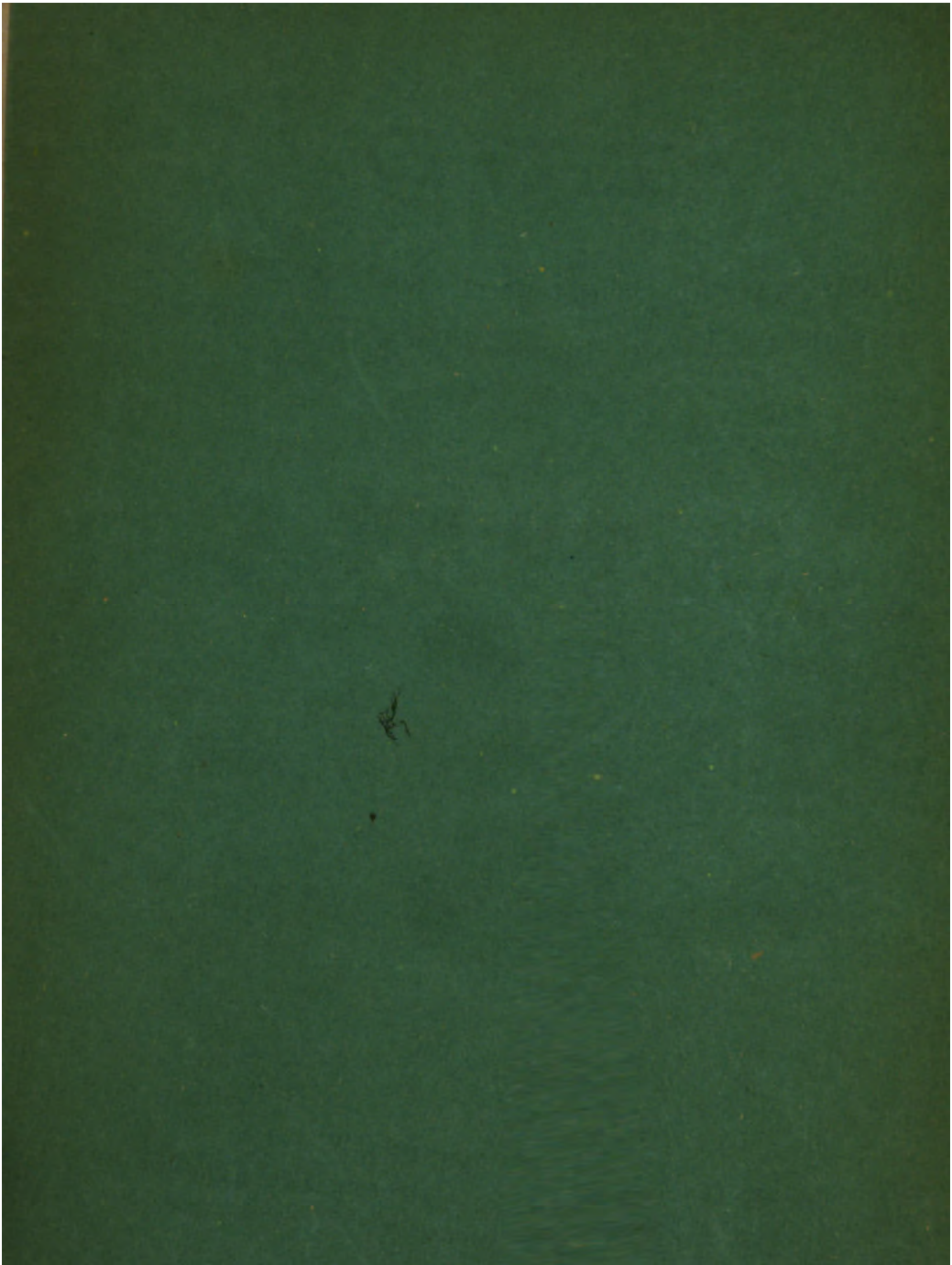
Część druga

wydana z pomocą funduszu księcia Jerzego Romana Lubomirskiego
pod zarządkiem Akademii umiejętności w Krakowie.



KRAKÓW,

W Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego
pod zarządkiem Ignacego Stelcła
1873.



MATERIAŁY

DO

ETNOGRAFII SŁOWIAŃ





LUD.

Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przy-
słowania, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka
i tańce

PRZEDSTAWIŁ

OSKAR KOLBERG

Członek kor. Akademii umiejętności w Krakowie oraz Towarzystw naukowych
w Paryżu, Petersburgu i muzycznego we Lwowie.

Serya VI.

Z RYCINAMI I DEZERWORYTAMI WEDLE RYSUNKU W. GERSONA, TADEUSZA KONOPKI
I FOTOGRAFII RZEWUSKIEGO.

KRAKOWSKIE.

Część druga

wydana z pomocą funduszu księcia Jerzego Romana Lubomirskiego
pod zarządzeniem Akademii umiejętności w Krakowie.



KRAKÓW,

Mass 548. L. 2. 0 (6)

✓



OKOLICE
KRAKOWA.

Część II.

Obrzędy. Pieśni. Tańce.



21 1/2

Ukazawszy w poprzedzającej Seryi cechy, lud krakowski, tak w publiczném jako i prywatném życiu, tak w zwyczajach jak i uroczystościach znamionujące, i to cechy w większej części pochwycone z życia jego zewnętrznego, wypada nam z porządku rzeczy przejść do skreślenia tego, co stanowiąc duszy tego ludu oddźwięk, wyrывa mu się w śpiewie z przepelnionej uczuciem radości i smutku piersi, czy to dyktowane zachwytem chwili bieżącej, czy przekazane mu w spuściznie z poetycznej jego praocjów skarbnicy.

Obrzędy domowe, pieśni i tańce, acz mimo swój obfitości nie ze wszystkich jeszcze miejscowości krakowskiego okręgu i nie w całej pełni zebrane, stanowią główną niniejszej książki osnowę. Muzyka łączy się tu z poezją; bez niej niema pieśni, niema tańca ni obrzędu.*)

*) *Małe* nuty obok *większych* w niniejszém dziele pomieszczone lub do nich przyczepione t. j. związane z niemi u góry osobną linijką lub nakręślone pod (albo nad) niemi, mogą w śpiewie lub graniu zupełnie być *pominiętemi* wówczas, gdy chodzić będzie o rozpoznanie *toku głównego* melodyi, wyrażonego za pomocą nut *większych*, dobitniej szkielet rytmiczny odznaczających. Chcąc zaś poznać wszelkie wskazane w piśmie drobniejzemi

Lotna a rozgłośna ta córa niebios, tak przeważnie do wszystkich niemal nięszająca się spraw domowego i publicznego żywota każdego a więc i krakowskiego ludu, wspiera je i podnosi tak dzielnie, że przedstawienie ich bez jój współdziału, bez jej rytmów i dźwięków, słaby zaledwie oddałoby spraw tych zarys, blade i zimne tylko w miejsce tryskających krwią i życiem postaci ukazując widma.

Już we wstępie do poprzedzającej Seryi, zwróciliśmy byli uwagę na naturę rytmiczną śpiewki i tańca krakowskiego, której znamieniem jest takt dwójkowy lub czwórkowy z naciskiem częstokroć na część taktu słabiej (jamb — —).*) Mówiąc następnie o ustroju muzyki przy obrzędach weselnych wykonywanej, napomknęliśmy o stronie rytmicznej wielu pieśni weselnych, mianowicie o tempie ich taktów trojkowym (molossus — — —; w Krakowskim częściej jeszcze przechodzącym w tribrachys — — —), przypuszczając, że nacisk przydłuższy na drugą czyli słabą część taktu trójkowego dawany (amfibrach — — —) mógł niejednego dziarskiego wytworzyć ludowi krakowiaka. Mnogie przykłady takich rytmów, znajdzie czytelnik w nutach przy przedstawionych tu obrzędów tych opisach dołączonych, a rozbiór owych śpiewów pod względem ich budowy, rysunku czy pochodzenia melodyjnego (*dessein, contour melodique*) i rytmicznego układu do wa-

nutami urozmaicenia (waryacje), ozdoby i odmiany, zarówno jak i tamte dziełem ludu będące, należy oddać *większe* nuty *współ* z *mniejszemi*, lub gdzie wypadnie (zwłaszcza przy powtórzeniu *tójże samój* śpiewki), *większe* *mniejszemi* zastąpić.

*) Stopy wiersza w przybliżeniu wskazać mogą akcentuację, o jakiej tu mowa.

żnych dla dziejów muzyki ludowej, a następnie znaczenia i wpływów jęj na rozwój i kierunek muzyki narodowej, doprowadzić będzie mógł wniosków.

Niemniej ciekawe do spostrzeżeń tego rodzaju pole, nastęczyć zdolają melodye wielu dum i pieśni, podobnie jak i ich texta, wynikiem uczuć i pojęć ludu miejscowych będące, — jak również i melodye taneczne, objaw jego krewkości stanowiące. Głębokie nad ich budową, nad pobudkami ich powstania jako i warunkami bytu studia, wskażą polskiemu kompozytorowi drogę, po jakiej postępować mu wypadnie, by, na miano narodowego piewcy zasłużyć sobie zdołał.

Ale i badacz początku zwyczajów i wielorakiego ich rozgałęzienia sądzimy, wykryje, mianowicie przy przeglądzie obrzędów, nie jeden szczegół wielce do wyświecenia dawnych urządzeń i dawnój narodu wiary pomocny. I tu także praca specjalisty, bez zastoju ducha i uprzedzeń na rzecz się zapatrującego podejmowana, pokaże dowodnie, co w dziele niniejszém i w jakiej części dla nauki przydatném się okaże.

Obrzędy domowe, osobliwie weselne, roztaczają bowiem niezwykle szczegółów bogactwo; a lubo obfitością ni rozrostem nie dorównywają one szczegółom w obrzędach i pieśniach weselnych włościan bardziej ku wschodowi mieszkających, osobliwie ruskich, napotykanym, dają jednakowoż odpowiednią miarę wielkiej siły i żywotności charakteru ludu krakowskiego, a w pojedynczych sytuacjach ukazują nawet rysy, tak nowością swą i głębokością jako i szerokiem swém uderzające rozwinięciem.

Pieśni ludu i dumy, już to przez nas samych zebrane już wcielone ze zbioru Józefa Konopki, nie mniej-

szym niż w innych prowincjach zalecając się wdziękiem melodyi i dosadnością wyrażeń, są powiększej części wariantami już to bardziej już mniej rozwiniętymi tych, jakie po całej krążą Polsce, a poniekąd i tych, które w słowackich, czeskich i łużyckich znajdujemy zbiorach. Wszakże w zbiorze niniejszym spotka czytelnik (osobliwie w dziale pod tytułem: Miasta i Dwory) obok wytworniejszych pieśni i takie, które nader małą a niekiedy i żadną poetyczną nie mają wartości. Pominąć ich jednakże nie uważaliśmy za stosowne, już to dla wyższego niekiedy ich melodyi polotu, już ze względu na historyczne i psychologiczne ich znaczenie; gdyż wiernie odbijają one czasy, odsłaniają stosunki ludzi zabopólne, stopień cywilizacji, pojęcia (osobliwie drobnej szlachty) i wszelkie okoliczności, pod wpływem których zrodziły się i wykołysały. Chwast atoli nie wszędzie i tu jeszcze zdołał zdrowe zagłuszyć ziarna, więc złe i słabe wielorako miesza się tu z dobrem. Nie wątpimy wcale, że przy skrupulatniejszym po kraju poszukiwaniu, dokładniejsze i pełniejsze a ztąd i poprawniejsze, wynależby się dały pieśni takowych wersye.

Pieśni zapisane pod tytułem: Dwory i Miasta z różnych napłynęły nam źródła. Niemało też dzieł ten (jak niemniej i dzieł taneczny w częstce) zasiliły nabytki jakie nam raczyli udzielić p. Teofil Żebrawski i inni, a nadto notaty zawarte w pozostałych po ś. p. L. Zejsznerze, ks. Mioduszewskim i t. d. papierach, którzy za życia jeszcze niejedną osobiście obdarzyli nas pieśnią, lubo nie koniecznie z krakowskiej pochodzącą ziemi. W zbiorach ich (osobliwie Zejsznera) mnóstwo także spostrzedz się dawało aryj i piosnek teatralnych, z których, acz takowe

do pocztu ludowych nie należą, pewną liczbę, jedynie z powodu wielkiego ich u nas (po miastach i dworach) upowszechnienia, pozwoliliśmy sobie w niniejszym zbiorze powtórzyć.

Tańce, których głównym przedstawicielem jest tu krakowiak, w znacznej zebrane ilości i stósownie do ich pochodzenia melodyjnego uklassyfikowane, najlepiej według naszego zdania zdołają, dla ruchliwości swej nuty jak i skręślonemu tu wiernie i drobiazgowo urozmaïcenia, odsłonić całą oryginalną rytmikę i ornamentykę krakowskiego śpiewu, i mimo prowincjonalnej pod względem rytmu odrębności, naciskiem przeważnie na drugiej (słabej) części taktu dokonywanym, dać najwymowniejsze polskiego swego ustroju świadectwo.

O. K.

OBZĘDY.



CHRZCINY.

1. Usposobienie żywe i pogodne Krakowiaków sprawia to, że chrzcinom ich towarzyszy wesołość śpiewami witająca ochrzczone dziecię, szcudrota obdarzająca je darem, i gościnnność racząca rodzinę przyjaciół częstunkiem *).

2. Zaraz po urodzinach dziecka, ojciec jego idzie na wieś prosić w kumy sąsiada, krewnego i t. p. Kumoter i kuma w dniu na chrzcinny przeznaczonym (co częstokroć zaraz nazajutrz, lub w sam dzień urodzin miewa miejsce), przychodzą dokąd zostali zaproszeni, i wraz z ojcem i z *babką* (akuszerką), która zabiera

*) Mówi to Mączyński. Śpiewów jednak osobnych, przywiązanych do tej ceremonii, słyszeć mi się nie zdarzyło. Te które się trafiają, są zwyczajne śpiewki i krakowiaki, przy podniesionej trunkiem ochocie nucone.

Pijatyka w czasie obchodu tego, smutne czasami, a czasami i komiczne wyradzała sceny. I tak: Zdarzyło się że orszak dobrze już podchmielony przybył do księdza prosząc o dopełnienie Sakramentu. Ksiądz pyta się baby (akuszerki) której powierzono dziecko: jakiej płci jest ono, chłopiec czy dziewczyna? Baba pijana odpowiada, że chłopiec. Ksiądz zatem ochrzcił dziecko, dając mu imię Jacka i Bartka. Nazajutrz powraca ojciec dziecicycia tego (wytrzeźwiony z wczorajszej pijatyki) do księdza, i kłaniając się nisko prosi aby Jegomość Dobrodziej dziecko mu przehrzcił. A to na co? powie ksiądz, czyście zwaryowali? Ej nie, proszę Dobrodzieja, rzecze chłop; ale bo to widzi Jegomość była dziewczucha, nie chłopiec, a baba pijana omyliła się, i ja też ta trochę byłem nie swój i kumotrowie.

Innym razem, w czasie jazdy do kościoła, baba trzymając dziecko w poduszkach, zgubiła takowe w drodze, gdyż się z poduszek wyplzło (wyśliznęło) na ziemię, i cały orszak przycwałował do chrztu przed kościół bez dziecka. Szczęściem, nadjeżdżający w te tropy w powozie podróżny, spostrzegłszy dziecko leżące na łące (a było to latem) podniósł je i zawiózł do pobliskiej karczmy, zkad wkrótce zaniepokojeni rodzice dziecko odebrali.

dziecko powite w poduszkę zdobną czasami we wstążki, udają się do kościoła, gdzie w kruchcie kościelnej oczekują na przybycie księdza. Po chrzcie, gdy babka odebrała nazad dziecko od trzymających je kumów, udają się do domu, gdzie ojcowie chrześni życzą rodzicom, aby im się dziecko chowało w zdrowiu i na poaciechę, i bywają ucztowani. (Prądnik).

3. Zbierają nadto datki dla nowonarodzonego i dla baby. co go do kościoła, woziła. Na chrzciny pieką wszędzie (mianowicie w Prądniku czerwonym) tak zwaną *kukielkę chrzestną*, czyli struclę na 4 stopy długą. Im ta jest większa i lepiej się wydarzy, tém ochrzczone dziecko będzie lepiej rosło i tém pomyślniej wieść mu się będzie na świecie. (Wł. Anczyc, *Obrazy krakowskie w Tygodn. Illustr.* Warsz. 185. str. 145).

4. Kiedy się chłopu urodzi dziecko, wówczas w niektórych wsiach ojciec tego dziecięcia wystawić musi najmniej do 10 garnicy wódki, którą on tylko i kumotrowie pija. Dopiero po upływie tygodnia po odbytych chrzcie, sprasza on wszystkich sąsiadów i sąsiadki, a każda z nich coś z sobą na ucztę przynosi, np. kurę, kukielkę, masło, jaja i t. d.

Przy chrzcie dziecka idą chrzestni rodzice za ołtarz i tam całują odwrotną stronę obrazu, a obszedłszy ołtarz wrzucają po parę centów do skarbonki na ofiarę.

Dziecię płci męskiej trzyma zwykle chłop (kum) na ręku i kładzie na stopnie ołtarza zataczając je w kółko, poczem odbiera takowe baba i oddaje akuszerce. Dziecię płci żeńskiej trzymane znów jest przez babę kumę, która z niem tak samo się obchodzi. Dziecię niemężatki trzymać winni do chrztu dziewczka z parobkiem. Bardzo często proszony bywa do stawania w kumy i grubarz.

5. Wracając od chrztu z kościoła do domu, wstępują po drodze do karczmy na to, aby *chrzestnik* albo *chrzestnica* t. j. dziecko ochrzczone zawsze było wesołe, i tam wychylają po parę kieliszków wódki, poczem idą do domu. Wstąpiwszy w progi chaty, odzywają się do matki-położnicy: „*Witaj matko, żegnaj bida, — wzięni my ci matko żyda; — a niesiemy krześcijana, zaśpiewaj-ze mu da dana!*“ (niektórzy chcąc się górniejszym niby wyrazić stylem, mówią: że z djabełka zrobili aniołka). Babka (akuszerka) robi zaraz dziecku kąpiel, a po jej odbyciu wrzucają obecni zaraz do téj wody pieniążki (po parę centów) na to, aby się dziecka zawsze pieniądże trzymały. Datek ten jednak zabiera dla siebie babka.

Chora matka *je* wówczas kurę, jajecznice, kukielkę; pije wodkę z oliwą i imbierem; toż samo jada też i pija babka. Nazajutrz każdy z zaproszonych przynosi znowu do domu położnicy kwartę wódki i kukielkę, co również spożywają razem przy wspólnej ochocie. Bogatsi dają dziecku *wiązanie* np. po reńskiemu, po dwa itp. które czasami zawiązują w róg pieluszki lub koszulki; chrzestna, zaś matka musi kupić płótna na koszulkę dla dziecka i własną ją uszyć ręką, inaczej bowiem koszule na dziecku darłyby się szybko i tyrały. (Modlnica).

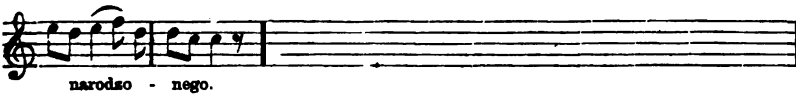
POGRZEB.

J. Mączyński (*Włóścianie* i t. d. str. 75 i 121) mówi:

„Żal życia, bojaźń zgonu, te zwykłe towarzyszkę śmierci, nie mają z nią wraz przystępu do włóścian śmiertelnego łoża. Odpycha je umierający, lecz nie powiem że wiara, bo pochwał ich nie piszę, ale powiem prawdę, że sprzykrzeniem sobie życia, w które łatwo popadają na starość i w chorobach“.

„Gdy we wszystkich innych uroczystościach tych włóścian, śpiew, taniec i częstacya stanowią całą ich okrasę, w jednej tylko stypie pogrzebowej, którą pocieszają się po stracie zmarłych, taniec niema miejsca. Ale i tu wśród płaczów i lamentów, śpiewać nie przestają; tylko zamiast wesołych piosnek usłyszysz takie:

1.



2. Kochaj, ach kochaj!
tęsknij do Niego.

3. Boć to nam będzie wszystko przydane,
kiedy się dusza z ciałem rozstanie.
4. Wićć nie weźmiesz ze świata wysługi,
daj Jezu w życiu popłacić długi.
5. Jedną koszulę z czterma deskami,
tak się rozstaje z przyjaciółmi.

6. Niech moru, głodu nie znają,
co Cię kochają“ J. Konopka P. I. kr. str. 183.

(Albo téż pieśni za umarłych, umieszczone w Spiewniku kościelnym i jego dodatkach, wydany przez ks. M. Mioduszeńskiego str. 282, 576, 676, 906).

2. Z szerokiego prześcieradła ślubnego, szyją baby nieboszczykowi (mężczyźnie) koszulę śmiertelną długą aż do stóp, i z tegoż samego prześcieradła szlafmycę na głowę. Jeżeli bielizny téj niema w domu, krewni kupują na ten cel płótno. Koszulę tę przepasują w pasie czarną taśmą. Słomę na której leżał chory, wyrzucają popospolicie do rowu przy drodze, aby przechodzący ujrawszy ją, zmówili: Wieczny odpoczynek ¹⁾. Wióry od trumny którą ciosali, równie jak i słomę wymiatają tamże, tyle tylko z nich pozostawiając, ile potrzeba do trumny na podściółkę pod głowę nieboszczyka, nigdy ich zaś do żadnego ognia (czy to do rozpalenia, czy do oświetlenia) nie używają. Trumny robią równe, skrzynkowate, podłużne; nie malują ich, lecz rysują na wieku węglem wielki czarny krzyż. Po czém udają się do księdza z prośbą aby kazał dzwonić, i składają ugodzoną za podzwonne i pogrzeb kwotę.

3. Kobiętę zmarłą ubierają w te same suknie, w których chodziła za życia do kościoła, kładąc jój i buty na nogi; nie zarzucają tylko chustki do okrycia. Dziewkę zaś tak, jakby szła do ślubu, przewięzując jój łono również chustką czerwoną podobną do téj, jaką trzyma panna-młoda, i kładąc na głowę wieniec. Dziecko ubiera jego matka chrzestna w koszulkę i kwiatki.

4. Wynosząc ciało nieboszczyka, trącają po trzykroć trumną o próg drzwi siennych, mówiąc: *Pokój temu domowi!* Na dworzu, czy to przy wyprowadzeniu z chaty czy z kościoła, obejmuje jeszcze trumnę na chwilę obiema rękami najbliższy krewny wpół, np. mąż ciała żony, syn ciała ojca i t. d.

„Gdy przyjdą i przystaną przed kościołem parafii, dziad kościelny postawi mary, na których wnoszą przyjaciele trumnę do ko-

6. W kościele trumna stoi na katafalku albo na marach, według możności rodziny, obstawiona świecami z umieszczeniem na niej krucyfiksu, kilku lamp lub małych świec w lichtarzykach. W czasie tym śpiewane bywają *wigilije* według przypadającego noктurnu z *Laudes*, po ukończeniu których odprawia się msza św. ¹⁾ Po wyniesieniu ciała, ksiądz albo kończy ceremoniję przed kościołem, (rzucając na trumnę garstkę ziemi z tacki podanej mu przez organistę lub dziada), albo też udaje się z orszakiem na cmentarz i tam po krótkiej przemówie, modlitwie i śpiewie ceremoniję zakończy. Po rzuceniu na trumnę garstki ziemi podanej mu na łopacie przez grabarza, oddala się; a wówczas i inni obecni (prócz krewnych) rzucają do grobu po garstce ziemi.

7. Wioząc nieboszczyka w trumnie zamkniętej z domu (ze wsi gdzie niema kościoła), przystawają na wychodnym ze wsi zwykle pod figurą (jeśli ksiądz im nie towarzyszy), a jeden ze starszych ludzi miewa mowę ułożoną z dawna, zwaną *Odpraszanie* ²⁾; w któ-

kondukta rytualnego, wynoszą ciało na cmentarz i grzebią. Jeżeli zaś ciało pozostaje w kościele (co dziś rzadko się zdarza, dla tego że zamężni tylko łożyć na to mogą), wówczas po odprawieniu kondukta, zostaje ciało w kościele aż do dnia następnego, w którym odprawiają się *wigilie* całe, a po każdym noктurnie odprawia się wotywa grana z kantatą księdza, a w końcu odprawia się summa. Po ukończeniu jej ksiądz celebrujący, ubrany w aparat żałobny (w kapę) z idącymi przed nim przodem a usługującymi (organistą i innymi księżmi jeżeli są) niosącymi krzyż, chorągiew żałobną, kociołek z wodą święconą i trybularz, staje przed głową zmarłego i odśpiewuje kondukt *Libera me*, po czém obkłada ciało po obu stronach (po trzykroć t. j. ku głowie, środkowi i nogom) i podobnież kropi święconą wodą. Po odprawieniu zaś awykłych ceremonij, intonuje: *In Paradisum* w kościele i odśpiewuje dalej: *Ego sum benedictus*, podczas czego wynoszą ciało z kościoła.

¹⁾ W czasie mszy żałobnej po ewangeli, obchodzą ołtarz wkoło, i wrzucają po parę centów do skarbonki na ofiarę.

²⁾ „W Krakowskim i Sandomierskim (pisze L. Gołbiewski: *Lud polski* str. 257) jeden ze starszych gospodarzy przy pogrzebach, zwłaszcza gdy na exportacyi nie znajduje się kapłan, ma *exortę* czyli mowę pogrzebową. Kazania takie wszystkich słuchaczów do łez rzewnych pobudzać zwykły. Mowa pospolicie dowodzi, że zmarły nie zawinił za życia nic takiego nikomu, co by mu po zgonie darowanem być nie miało, a jeśliby kto miał jaką urazę, w imieniu jego (t. j. nieboszczyka) wszystkich znajomych obecnych i nieobecnych przeprasza. Łatwo jest wnieść, że lubo w nieokrzęsanych wyrazach, lecz uroczyście wyrzeczone prawdy z ust sąsiada, przyjaciela lub krewnego, dzielniejszy

rój w imieniu zmarłego żegna przyjaciół, krewnych, i przeprasza za wszystko złe jakie nieboszczyk im zrządził; poczem przez drogę aż do przybycia przed kościół, stosowną śpiewają litaniję lub pieśni: *Witaj Królowo nieba* i t. d., *Strasznego majestatu* i t. d. (ob. ks. Mioduszewskiego *Śpiewnik kościelny*, Krak. 1838 str. 250) i inne tym podobne ¹⁾.

8. Gdy ksiądz orszakowi na cmentarz nie towarzyszy, to idzie w miejsce jego na żądanie krewnych zmarłego organista ze znakami krzyża i chorągwi, poprzedzających ciało i prowadzi cały orszak ze śpiewem: *Strasznego majestatu* i t. d., a przy spuszczeniu ciała do grobu śpiewa z ludem: *Witaj Królowo nieba* i t. d., z wypuszczeniem niektórych strof a zakończeniem: *A dussom wiernym zmarłym* i t. d.; poczem ze znakami religijnymi powraca do kościoła. Czasami idzie za pogrzebem i bractwo ze światłem górejającym i w ubraniu brackim (z peleryną czerwoną, która wówczas odwrócona na drugą stronę, ukazuje się żałobną t. j. czarną), która to assysta bywa i podczas odprawiania mszy ś. w kościele.

9. Po pogrzebie wszyscy ze cmentarza idą do karczmy na *Poczerną*. Wszedłszy, piją wódkę i jedzą chleb już dla nich przyrzadzony i pokrajany, poczem poklekają i zmówią za duszę niebosz-

mieć mogą wpływ na serce rolników, jak górna wymowa: Z patryarchalnych wieków pechodzie musi ten obyczaj, nam tylko właściwy. Za granicą nie zdarza się o nim słyseć". (W tem się Gołębiowski myli).

¹⁾ Czasopismo *Przyjaciół ludu* (Leszno 1846: rok 13 n. 6 str. 47) mówi: „Krakowianie zachowali w swoich pogrzebach zwyczaje, które się znajdują u wszystkich prawie narodów chrześcijańskich. Lecz różnią się pod tym względem stypami, które zaraz po pogrzebach dają ubogim przyjaciołom zmarłego, księdzu i organistcie swojej parafii. Ten zwyczaj zachowany we wszystkich wsiach Polski, objawia się w znacznych różnicach. Krewni, przyjaciele zmarłego i inne osoby, które były przytomne obchodowi żałobnemu, radzą o losie tych, których nieboszczyk zostawił, i jeżeli jego familia jest wystawiona na nędzę, starają się przez wspólne ofiary i wsparcia dobroczynne ochronić ją od niej. Jeden z ludzi najstarszych i najgodniejszych ze zgromadzenia, miewa mowę nad grobem (gdy niema księdza), w której opisując życie zmarłego, wylicza cnoty jego; mówi, że błędy jego są do wytłumaczenia, i jeżeli mu można co zarzucić, prosi wszystkich przytomnych, aby mu to darowali w chwili, gdy używa pokoju innego życia. Te słowa poje-

czyka pacierz ¹⁾). Jeżeli w karczmie szynkuje żyd, wówczas wychodzą do sieni i tam pacierz ów odmawiają, a to według zalecenia obecnego przy tém starszego z ludzi lub organisty.

W E S E L E

I.

J. Mączyński (w dziełku: *Włoszanie z okolic Krakowa*, Krak. 1858 str. 77) mówi opisując wesele z okolic Czyżyn, Prądnika i t. d.:

„Nie tai Krakowiaków prostota i szczerłość chęci wydania za mąż swoich córek, ale przyjętym zwyczajem ogłaszają to publicznie

¹⁾ Chłop, czy to chrzciny, wesele, czy pogrzeb, oblać musi wódką. I w ogóle żadna ważniejsza czynność i sprawa bez niej się nie obejdzie, bo nawet parobcy brani do wojska i stawać mający do assenterunku, śpiewają i piją przez dni parę z próżniactwa. Po pogrzebie, zwykle z żalu prowadzą się na pociechę do karczmy i piją przez dzień cały; bogatsi nawet chleb pieką na ten cel i częstują nim obecnych. Pijani, zapominają wprędce o żalu, i przechodzą z łatwością ze smutku do wesołości, śpiewając co im tylko na myśl przyjdzie, więc często i dość rozpasane piosenki. Sąsiedzi i sąsiadki pocieszając się w karczmie po swój stracie, w rzewliwy nieraz rozgadują się o niej sposób. Oto jeden z przykładów zdjęty z natury:

Wdowa płacząc i narzekając zaraz po pogrzebie mgła przed sąsiadką na swoją stratę i biedę, odezwała się w karczmie przy kieliszku do niej (gdy grajek stroił swe skrzyпки w sieni): *Oj tak moja kumeczko, zatracił się mój, moji-ście, zatraciłeś, zatraciłeś!* A tamta jęła na to: *Tak to bywa moja kumosiu, cóż bo na to poradzi, kiej się ta tak Najwyjsemu Bogu podobało!* Pierwsza mówi wychyliwszy kieliszek: *A bo widziacie, to ten sęma Drągowic mu tak zadał, niech mu Bóg nie pamięta; zdźwigało się chłoposko i położył się zaraz bidacycko, i dychał a dychał, i dychał a dychał jak kowalskie miechy! a potem ino sipał a dychał! ino sipał a dychał!* Druga na to: *To też się i dodychał, moja kumosiu; pićcie ino tej pary!* Pierwsza pijąc: *A już-ci moja kumeczko a ino? oj dychał, dychał, dychał! jakbym na to patrzała!* Druga pijąc *Niechby ta! a to się już uspokójcie moja kumo, bo i cóż na to poradzi, jaści się nie wróci.* Pierwsza (przebrawszy miarkę): *A przecieć dy-*

przez upstrzenie białymi płatkami chałupy lub płotu, co zawiadomia, że tu jest dziewczyna na wydaniu. Gdy z woli Boga, jak mówią i wierzą, znajdzie się taki co ją poślubić zapragnie, wtedy rozpoczyna konkurent zaloty do dziewczyny, a uproszony zwykle jój krewny lub krewna, swaty u rodziców. Konkurent stara się podobać i pozyskać miłość dziewczyny, Swach ¹⁾ zaś wyjednać mu przychylność i pozwolenie rodziców“.

„Gdy tak zwane *Swaty* za pomyślnie odbyte uważają, następują *Oświadczyńy*, rozpoczynające szereg weselnych uroczystości“.

„Zwykle we *Czwartek* przed wieczorem, konkurent wraz z swym ojcem lub najstarszym z rodziny, przybrani w świąteczne suknie, mając z sobą flaszkę wódki, stają w progu chaty rodziców dziewczyny, a wyrzekłszy pozdrowienie: *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!* i usłyszawszy odpowiedź: *Na wieki wieków!* wchodzą do izby. Tu młodzieniec z przybraną niezwykłą mu powagą, gdy wita rodziców uściśnieniem nóg, wtedy ich córka domyślająca się z téj oznaki uszanowania, w jakim celu przybywa, znika z pośrodku izby i albo się w niej ukrywa, albo wybiega za chatę, aby tylko nie być uczestniczką następnej sceny kłopotliwej dla jój dziewczęj skromności. I nic dziwnego; kiedy te oświadczyńy pozbawiają wszystkich właściwej im śmiałości i otwartości i zmagają aż do téj alegorycznej rozmowy, wykrywającej to ich szlachetne uczucie, że prosić lub odmówić równą dla nich jest przykrością“.

„Jakoż o nic nie prosi przybyły ojciec lub krewny, tylko wydobytwszy przyniesioną wódkę, zapyta: *Napijwa się*. W domu własnym odmówić co przybyłemu, u nich nie uchodzi; więc w każdym razie gospodarz po powiedzeniu: *Gość w domu, Bóg w domu*, albo też: *Ludzką pracą nie pogardziwa*, lub coś z podobnych a licznych u nich wyrażen, woła na żonę lub córkę: *Gospośiu, podajciej-no kubecek*“.

¹⁾ Wyraz *Swach* w Krakowskiém raczej w znaczeniu szwagra jest znany. *Przyjaciel Ludu* z r. 1846 I. 46 mówi jednak: Pod Krakowem ponieważ *starosta* bywa wprzód dziewosłębem (jak to bywa powszechnie), więc zowią go często *swachem*, *swakiem*, *swatem* i *starym*; nazajutrz po zrękowinach wozi on oblubieńca do Krakowa, gdzie ci kładnie wianki i inne przwborv.— Nie zwykł tu także lud (lecz tylko szla-

„Gdy ta kubek prędko poda, dobra dla młodzieńca wróżba; a jeżeli się z podaniem ociaga, daje mu wówczas poznać, że oświadczy przyjęte nie będą“.

„Matka, jak sądzić można z tego, zdaje się mieć pierwsze tu prawo wyrokowania o zamęzcium córki. Lecz ten wyrok nie jest jeszcze stanowczy, bo w każdym razie po spełnieniu pierwszych kieliszków z życzeniami: *za wasze zdrowiel* pyta się ojciec młodzieńca: *A kędyz to wasa dziewucha?* Ojciec przywołać ją każe, a matka zawsze ją przyprowadzi, bo jak utrzymują: *Przecie to nasza dziewucha nie bydlę, abyśwa ją nieświadomo pozbywali*“.

„Postępując ociągającym się krokiem, z zarumienioną twarzą, ze spuszczonei ku ziemi oczyma, wiedziona za rękę od swój jak ją zwie *pani-matki*, stawa dziewczyna przed przybyłemi. Po téj niemój scenie, ojciec młodzieńca zaczyna chwalić jój urodę, czerstwość, zwinność. Czém skłopotanej dziewczynie, a przeczącój kaźdój chwalbie zwykle tylko słowem: *kiej-tam!* przybywa w pomoc odezwanie się własnego jój ojca, najczęściej takie: *Nie psujta nam dziewuchy, a Bogu chwala, ze wam tak dobrze w ocy upadła*. Lecz to nie wstrzymuje dalszych pochwał, tylko te zwraca na jój dobroć, pobożność, gospodarność, i dochodzi temi pochwałami do zamierzonego celu, to jest do zapytania rodziców, kogo uraczą taką żoną i gospodynią, i do podania dziewczynie napełnionego wódką kieliszka, z którym w ręku ma ona odegrać scenę najważniejszą i zakończającą Oświadczyń“.

„Kieliszek ten z wódką odbiera ojciec i podaje jój, co jest znakiem udzielonego pozwolenia do mienia i objawienia w tym przedmiocie swój woli“.

„W każdym razie dziewczyna wzdryga się i waha przyjąć podawany jój napój. To odwracając się, zasłania sobie oczy fartuchem, to kryje wstyd swój w objęciach matki, i z tego najmilszego jój schronienia albo całując ręce ojca, nie przyjmuje napoju, co znaczy odmowną odpowiedź; albo bierze go, upija trochę, a zwróciwszy się do młodzieńca podaje mu resztę, co oznacza przyjęcie jego oświadczyń i wezwanie aby wypróżnił kielich w dowód, iż tak wspólnie z nią całe życie wychylać będzie aż do dna ten kielich, jaki im wola Boga przeznaczy, aby spełnili w pożyciu małżeńskim“.

„Co widząc ojciec młodzieńca odzywa się do jój rodziców: *Przechodziewa prosić, abyście dali wasą dziewuchę za żonę nasemu chłopakowi*“.

„Jest zwyczaj, że nigdy do próśby téj zaraz się nie przychyła, bo by to (jak mówią) z ich córki było krzywdą, *gdyb-ty to patrzalo, ześ-wa ją radzi z domu pozbyć*; dla tego zawsze wynajdą jakie przeszkody, a te najczęściej będąc wyrzutami przeciw postępowaniu dotychczasowemu młodzieńca, są zarazem napomnieniem i nauką, jak żyć nadal powinien. aby zyskał błogosławieństwo Boskie i przyjaźń ludzką“.

„Gdy te przeszkody zniszczy młodzieniec zapewnieniem że: *jak się ozeniewa, to się i poprawiewa*, a ojciec poprzestając na tém wyrzecz: *kiej taka wola Boga, otoc w imię Boże, bierza ją sobie*, wtedy oboje rzuciwszy się do nóg rodzicielskich, ściskając i całując je dziękują im, a rodzice złożwszy swoje ręce na głowach dzieci, błogosławiąc mówią: *Błogosław Boże, szczęście wam Boze!*“

„To błogosławieństwo uważają zarazem jako wspólne zaręczenie poślubienia swych dzieci, i ztąd ostatnia ta ceremonija już nie należy do Oświadczyn, ale jest tak zwanemi *Zrękowinami*“.

„Ta chwila spełniająca obydwóch rodzin nadzieje i życzenia, wznieca w ich sercach to serdeczne uczucie, co nam się śmiać i płakać zarazem każe, co potrzebuje wzajemnych całowań i uściśnięć, téj tajemnej spowiedzi serc naszych. Błogie te uczucia zmieniają się na inne za przybyciem ich rodzin i sąsiadów, którzy przyjętym zwyczajem, schodzą się zaraz dla złożenia powinszowań zaręczonym i ich rodzicom. Radzi tym gościom są wszyscy, bo nie będąc samolubcami, pragną swoim szczęściem podzielić się z innymi. I tak jest; bo ten lud ma dla nieszczęśliwych smutek, dla szczęśliwych radość. Po powinszowaniach i podziękowaniach, rozpoczyna się częstunek, spełnieniem zdrowia za pomyślność zaręczonych. Nawet młode dziewczyny, odwróciwszy się po kilka razy, i po kilka razy przychylając do ust kieliszek, wypróżniają go zupełnie, a za złą wróżbę mają, gdy w nim choć kropla napoju zostanie. Co stwierdza ta ich piosnka (nuta nr. 13):

2.

W kielisecku, na denecku
 szczęście się ukrywa.
 Niewypitek— toć dobytek,
 co szczęście zaléwa.

„Następnie piją zdrowie rodziców, zaręczonych i ich rodzin, a potem już i bez wnoszonego zdrowia piją; a jako nieodrodni potomkowie Słowian, śpiewają zarazem swoje pieśni odpowiednie

obchodzonemu obrzędowi. I tak np. zaręczony zanuci o swoich załotach:

3.



Porachuj dziewoyno gwiazdecki na niebie, tyle ja narobił ściszecek do ciebie.

to znowu o swojej radości:

4.



Niechse ten głos wśedy słynie wśedy słynie ze się po mądremu zenię



Boć o téj cha - łupie słynie, ze z nią dobre gospodynie,

Ojciec zaś jego w piosence powtórzy, że proszonym był o to i dał pozwolenie (nutą nr. 13).

5.

Tatusiu, matusiu! ja się zenić będę.

Zeń-ze się synacku! bronieć ci nie będę.

Obok takich i podobnych śpiewów, usłyszą zaręczeni i tę z przestrogami piosenkę:

6.

Ozeń się, ozeń się, dobrze tobie będzie,

Będzies miał co kochać, ale jeść nie będzie.

„Chociaż często i całą noc trwa częścacyja przy zaręczynach, odpowiednich piosenczek nie braknie, bo ich niewyczerpany zawsze mają zapas.“

„Na drugi dzień po zaręczynach, to jest w *Piątek*, narzeczona odbiera od narzeczonego wianki, albo téż na nie kwiatki i wstążki. Wianki te (w wielkiej liczbie bo około 30) godła życzeń i spełnionych nadziei, roznosi potem w Sobotę sama i rozdaje wszystkim dziewczynom we wsi, prosząc do kościoła na swoje zapowiedzi ¹⁾. O tym zwyczaju tak oni śpiewają:

¹⁾ Kto wieniec przyjmie, ten przyjmuje zaprosiny, a pannę-młodą obdarza jadem złożoném z serów, jaj, kukielek i napitku. Gdy w ten sposób cała wieś obdarzy dziewicę, to nawet ubodzy rodzice mogą dla licznych weselników sute wyprawić wesele. Jeżeli w którym domu są panny, to dla każdej przynosi się oddzielnie po wieniec. *Obchody weselne*, p. Pruskiego (Zyg. Gloger) I. 108.

7.

Kwiatceki, wianeczki, niesie ci w ofierze, a potem i twój ci
dziewczyno zabierze.

Dostaną rozdane między rówieśniczki,
One mi też za to nadstawiają spódniczki,
Bym się nie potłukła, gdy-ó z ambonki spadną,
boć-bym nie tak była jak one są ładne.

„W Sobotę idzie narzeczony do księdza proboszcza, aby jak mówią, dać na zapowiedzi.

„W Niedzielę prawie wszyscy z całej wsi przybrani w świąteczne ubranie, a dziewczęta do tego w dane im od narzeczonej wianki, schodzą się do kościoła. Mężczyźni siedzą w ławkach, a kobiety klęczą w pośrodku kościoła, a na ich czele narzeczona w gronie dziewcząt. Narzeczony zaś z umówionym drużbą stoją przy drzwiach kościelnych.

„Po nabożeństwie i zapowiedzi, obaj zastępują drogę wracającym z kościoła i proszą, aby wstąpili do karczmy. Zaproszonych najprzód narzeczony częstuje wódką, potem zaś to rodzice narzeczonych, to krewni i sąsiedzi, bo cała wieś u nich składa jakby jedną rodziną. I taka częstacya trwa do końca zabawy“.

„Gdy na ławie i stole, które obsiadł gdzie kto mógł, muzyka (jak mówią) *od ucha zarznie* na skrzypcach i basach Krakowiaka, wtedy drużba wysuwa się na środek i wywołuje innych do tańca, to swoją postawą przedstawiającą naprzemianą to zuchwałość i łagodność, wesołość i smętność, to skokami, wytupywaniami, przyklaskiwaniem, a potem wywołując, podrygając i przytupując, wysuwa się z wolna naprzód, robiąc tym obrotem próżne miejsce dla mających tańczyć. Wtedy z drużbą łączy się kilku młodzieńców, i pod jego przewodem rozpoczynają taniec *Zapraszalny*. Jest to Krakowiak, ale w nięm postawa, ruchy, okazują nie te uczucia jakże ich unoszą zwykle w tym tańcu; lecz w ich oczach upatrujących tanecznicę widzisz kłopotącą niepewność, a ich głowy opuszczone ku ziemi, wykrywają namyślanie się, a wzniesione w górę zawiadamiają o zrobionym już wyborze. Wtedy rękoma rozłożonemi błagają wybranę dziewczynę, a zbliżywszy się do nię w

pląsach wyprowadzają ją do tańca, przyklaskując rękami na znak chwalby i zgody“.

„W dniu tym tanecznicza wybrana przez drużbę jest spadła z ambony narzeczona. Z nią staje on przed muzyką, a utkwionym w jej oblicze wzrokiem, zaczerpując jakby natchnienia, zaimprovizuje piosnkę odnoszącą się zwykle do niej, jak na przykład taką (nuta nr. 4).

8.

Co się miało, [to się stało]
i ludziom się powiedziało,
żeś-ta jesta zaręceni,
a będziewa zaślubieni.

„Piosnka ta drużby jest wydanym rozkazem muzyce, aby na tę nutę na jaką była zaśpiewana, zagrała im Krakowiaka“.

„Tak rozpoczęte tańce przez drużbę trwają zwykle aż do rana; ale zawsze w dniu tym w pierwszej parze zobaczysz albo zaręczonych, albo drużbę lub druchnę“.

„Ponawiają oni taką hulatykę i po następnych dwóch zapowiedziach, szczególnie *Proszowiaki* i *Szkalnierzaki*“.

„We *Czwartek* przed *Niedzielą* na ślub przeznaczoną, Drużbowie których czasem jest i czterech, przybrani w bukiety obok których powiewają przywiązane kolorowe chustki, a w rękę śmigłe bity i różnobarwne chorągiewki, dosiadłszy konie stósownie przybrane i pobrzękujące przywiązanymi na korkach dzwoneczkami, uczynają spraszać na wesele, a to nietylko w swój wiosce ale i w sąsiednich. Takie wystąpienie drużbów z batami i chorągiewkami, zdaje się być pozostałością po starych Słowianach, którzy zbrojnie stawali na wesela“.

„Tu masz sposobność przekonania się, że Krakowiak przyrasta prawie do konia, gdy na niego siędzie. Bo chociaż często podchmiela sobie tak, że i na nogach utrzymałby się nie mogli, nie spadną z konia, ale galopując przeskakują rowy i płoty, i w galopie wpadają małemi drzwiczkami do chat, aby zaprosić ich mieszkańców na wesele temi słowy:

9.

Prosilili nas — i my też was,
żebyście nami — ubogimi pachotkami
nie gardzili.

Ino panią-młodą i pana-młodego
do ślubu małżeńskiego — doprowadzili.

„W Sobotę ciż sami družbowie podobny objazd robią, rozwoząc zaproszonym dziewczynom bukiety, przy których doręczeniu znowu śpiewają (nuta nr. 13.)

10.

Wieżewa kwiatecki
uwite w wianecki;
byś-ta w nich przybyli
z nami potańczyli,
z serdecną radością,
ludzką gościnnością.

„Gdy w dniu tym pierwsza gwiazda zaświeci na niebie, (lub rano do dnia), przy koniach družbów jest muzyka, która chodzi po wsi i *ogrywa* Druchny, przystając przy chałupie za oknem:

11.



„Družbowie zajeżdżają przed chaty, w których mieszkają druchny i inne dziewczęta, i takowe z konia pod oknem, aby sły z niemi zaśpiewać pannie-młodój na dobranoc, wywołują następną piosnką:

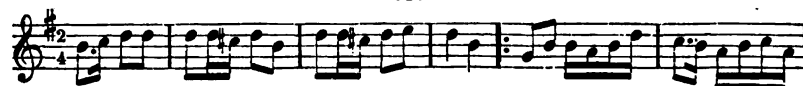
12.



Otwórz-se otwórz-se niech ja się nie burzę, niech (ja) z ko-nia zlisę, fajeczkę zakursę.

„Potém zebrane grono dziewcząt i chłopaków z przybraną muzyką przygrywającą ich śpiewom, ciągnie przed chatę panny-młodój, wykrzykując i strzelając z pistoletów.

13.

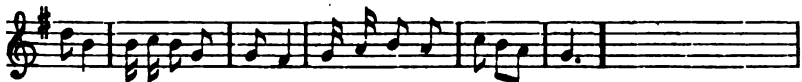


Przed jój chatą wrzawa ustaje, a pierwszy druźba śpiewa:

14.



Dobranoc dobra dziewcyno nadobna cegos będzies plaka - ła? A cemuseś



nie sta kiej cę ludzie chcieli tylko ty na nas ceka - ła.

„Po tym skończonym śpiewie druźby, wszyscy razem śpiewają:

A cy my to pani-matko nie ludzie,
oo do nas ta dziewcyna nie wyjdzie?

„Tu dopiero wyprowadza ją matka, a dziękując za całodzienną fatygę druźbom, a za przybycie dziewczynom, zaprasza wszystkich do chaty. Wchodzących do izby wita ojciec z flaszką wódki i kieliszkiem, a druźba śpiewa jeden z podobnych Krakowiaków:

15.

Hoj-ze chłopcy, hej-ze żywo,
jest gorzałka jest i piwo.
Jest gorzałka przepalana,
jest i dziewcyna kochana.

„Kiedy wszyscy wypróżniają kolejną kieliszki wykrzykując: na *dobranoc!* zakrada się do chaty Narzeczony, co spostrzegłszy dziewczyny, biorą go między siebie i gwałtem wyprowadzają z chaty śpiewając:

16.

Daj-ze pokój dziewcynie,
niech pomyje naczynie,
niech się Bogu poleci
nim rodzinę odleci.

„I wśród podobnych śpiewów odprowadzają go do jego domu gdzie się zabawiają tańcami do rana, lub do domu wesełnego.

„Panna młoda zaś wróciła z podarkami do izby, aby zabrać z domu najkosztowniejszy podarek, bo błogosławieństwo Ojca i Matki. O ten tak wielki dar proszą druchny śpiewając, (gdy pan młody wrócił do jój chaty):

17.



„Wezwani, rzucają się Państwo-młodzi do nóg swoich rodziców i rozpoczyna się ten uroczysty akt, zwykle płaczem i lamentem bolejącej matki, że dom jej będzie osierocon, że dziecko swoje traci z oczów i że tę miłość, staranie i opiekę jakie dotąd od niej odbierało, zdać musi na kogo innego. Lamentem matki wtóruje córka głośnym płaczem, a ojciec i cała rodzina głośnymi łkaniami“.

„Tę smutną chwilę, ale dla ich serc chlubną, bo wykrywającą jak wielką miłością pałają dla swój rodziny, przerywa Oracya powiedziana przez uproszonego o to Gospodarza, którym to mówcą najczęściej bywa Swat. Przyjętym zwyczajem zaczyna on swoją przemowę, wielbiąc ten żal słuszny rozdzierający ich serca. Ale gdy taka jest wola Boska, aby to rozłączenie nastąpiło, wzywa ich do ofiarowania téj boleści Bogu i upewnia, że jego miłosierdzie w zamian za tę ofiarę, ześle im osłodę i pociechę, i sprawi, że rozłączając się miejscem, nie rozłączą się sercami i żyć z sobą będą myślą i pamięcią, dochowując wzajemnej miłości. A ukoiwszy tak ich żal, wzywa rodziców, aby dzieciom idącym do ślubu udzielili błogosławieństwo, będące rękojmnią ich przyszłej szczęśliwości w pożyciu małżeńskim“.

„Na wezwanie to klękają wszyscy zgromadzeni, a wpośród nich państwo-młodzi. Wtedy rodzice kropią ich święconą wodą, a złożwszy swoje ręce na głowach swych dzieci, błagają Boga, aby za błogosławieństwem rodzicielskiem idące błogosławieństwo Boskie przybyło im w pomoc, iżby spełniając dawne powinności względem Boga i rodziców, podołali nowym, a to pan-mło-

„Przed drzwi chałupy zajężdżają wozy, w które wsiadają rodzice, panna młoda, druchny i wszyscy inni goście. Pan-młody zaś družbowie i cała prawie młodzież, dosiadłszy koni, towarzyszą im tak, że wóz wiozący pannę młodą, jest przez nich otoczony. Pochód ten rozpoczyna zwykle wóz wiozący muzykę, przygrywającą tym ich śpiewom przedślubnym.

19.



Druchny i baby śpiewają na wozach:

20.

Postępuj-ze dziewce śmieie,
 Postępuj-ze po kościele,
 postępuj-ze po ementarzu,
 bądźcie twój ślub przy ołtarzu.*

21.



„Przybywają do kościoła przed odprawic się mającą Summą, po której wysłuchaniu, wiodą druchny pannę-młodą przed ołtarz, a pana młodego družbowie. Obrzędu ślubnego opisywać nie będę, bo ten odbywa się podług znanych każdemu przepisów kościoła katolickiego. Lecz wspomnieć mi należy o niektórych ich przesądach przy ślubie“.

„Druzbowie prowadząc pannę młodą, zważają czy ona nie posunie nogą, bo to mają za wróżbę prędkiego pójścia za mąż pierwszej druchny. Pan-młody z panną-młodą uprzedzają się o pierwaszeństwo wstąpienia na stopnie ołtarza, i w położeniu na wierzchu swęj rękę w czasie wiązania ich stulą, bo tém podług nich uzyskuje się przewaga w małżeństwie. Nie stawają twarzami do ołtarza, ale te zwracają do siebie, kiedy ksiądz ich pyta: *tę którą widzisz przed sobą*, aby wtedy siebie a nie kogo innego widzieli, bo to jak sądzą, do niewiary małżeńskiej wiedzy. Panny-młodęj uśmiechnienie się podczas ślubu, wróży niepomysłne pozycie w małżeństwie, a jęj płacz zamieni się w radość po ślubie. Jasno wreszcie palące się na ołtarzu świece, upewniają ich że szczęśliwém to małżeństwo będzie“.

„Od ołtarza odprowadzają pannę-młodą męzatkę, pana-młodego żonaci, i wiozą ich do domu panny-młodęj, wyśpiewując jęj:

22.

Przyślam se z kościoła, siadłam se na progu,
juz-ci'm się wydała, chwala Panu Bogu.

a panu młodemu:

23.

Hojze ino dobra,
twa żonecka z zobra (z zebra);
ślubowała cnotę,
dbaj-ze teraz o tę.

„Wśród tych i podobnych śpiewów, gdy powrócą pod rodziną strzechę, wtedy na jęj progu państwo młodzi rzucają się do nóg rodzicielskich, a gdy im podają chleb, sól i srebrny pieniądz, stary swat śpiewa:

24.

Spraw Boze,
w pokorze,
byś to pożywali,
z biednym podzielali.
Nasa Panna święta,
niech o nas pamięta,
i oichości i słodycy,
wasj kobiecie zyczy.

„Potem wszyscy składają powinszowania państwu-młodym, a oni dziękują za to starszym uściśnieniem ich nóg, ucałowaniem rąk, a młodzieży serdecznemi uściskami“.

„Za wnijsiem do chaty, matka tym śpiewem zaprasza przy-
byłych, aby pożywali rozłożone na stołach różne jedzenia:

25.

Zaprasam was tu na ten chléb,
Co go najstarszy družba piék(t) i t. d. ob. n. 76.
Na co jék družba taką piosnką odpowiada:

26.

1. Co tylko mają — z sercem to dają, 2. Serduska się uradują,
pozywajcie — popijajcie, ze gościnnie pocęstują.
Gdy podjedzą i podpiją, druchuy śpiewają:

27.

A cóż to to za družisko,
zamarzło mu kiesienisko i t. d. ob. n. 79.
Na wyzwanie to družba śpiewa:

28.

1. Wyjadły — wypity,
za to zabaczyły,
Bogu podziękować
a już chcą tańcować.

2. Koziołka magnijcie,
jeżeli nie powiecie:
Bóg zapłać matusiu,
Bóg zapłać tatusiu.

„A ująwszy sobie muzykę datkiem włożonym do skrzypek, roz-
kazuje grać poloneza, i wszyscy idą do karczmy pokrzykując i wy-
śpiewując. Tu tańce, śpiewy, hulanka, w których i starsi biorą u-
dział, trwają aż dopóki Starosta weselny (wzywając do powrotu do
domu) proszony od pana młodego nie zaśpiewa:

29.

Moje starościny, zjadźcie pół krowy jesteście cepicie

panny młodej głowy.

Na co starościny odpiewują:

30.

Dajcie nam, dajcie nam Jasiu garniec wina, to my ci Ka - siokę dzisiaj

„Gdy się im *optaci* (jak powiadają) pan. młody, wtedy biorą między siebie pannę-młodą, śpiewając przy wyjściu z karczmy:

31.

Ach Kasiu już cię cepiemy,
jutro cię babą ujręmy.
Oj przypatrzcie się wszyscy ludzie,
bo Kasińka za mąż idzie.

„Druchny i Druźbowie chcą im odebrać pannę-młodą śpiewając:

32.

A moja Kasińko sto talarów za cię,
gdyby mi cię dali, zapłaciłbym za cię.
Lecz starościna wyręczając pannę-młodą śpiewa:

33.

Bądźcie chłopcy zdrowi, bo już za mąż idę,
przedałam dziś wolność, kupiłam se bidę.

„I prowadzą ją kobiety do domu rodzicielskiego na Czepiny, śpiewając:

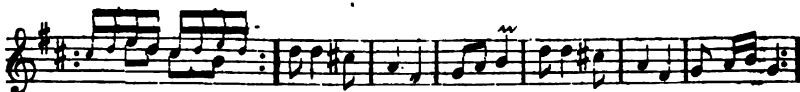
34.



Do jamy wilku do jamy, a ty dziewczyno, pójds z nami. Do jamy wilką



nocować, ty nam pójds wianek darować.



W chacie wiedą ją do komory, gdzie posadziwszy na Dziży (od chleba) zaśpiewają jój naprzód znaną pieśń:

35.

Zebyś ty chmielu na tycki nie laż,
nie robiłbyś ty z panienek niewiaśt.
Ale ty chmielu na tycki idzieś
nie jedną pannę na niewiaśtę swiedzies.

„Potém przy rozbieraniu głowy, czego panna-młoda wzbrania:

36.

Pomalutku rozbierajcie,
warkocka jój nie targajcie.
Bo też to w tej niewoli
i główka ją bardzo boli.

„Dalej zdejmując jój wianek:

37.

Ziele moje ziele, mój rozmaryonie,
jus cię moja rączka ostatni raz łomie.

„Nakoniec przy wdzianiu czepka:

38.

Sarsypoc

Moje mile ko - biatecki
nie sa - ruzje tój siatecki nie sa - ruzje tój siatecki.

„Po tém zaczepieniu wyprowadzająca ją starościna z komory śpiewa (nuta n. 38).

39.

Napatrzcie-s się wszyscy ludzie,
w wianku była, w cepcu idzie. i t. d.

„A stanąwszy przed muzyką, rozpoczyna z nią taniec prześpiewawszy:

40.

Jus tobie nie trza haasć z ochłopakami ale podrygać z lekuciocka s'nami.
Bóć gidybyś s'niemi tańcyła, tobyś so - bie zaskodziła.

„Następnie tańczą z nią wszystkie mężatki i druchny, a każda jój coś zaśpiewa, i usłyszysz podobne piosnki, to od mężatek:

41.

Nie bij-ze ją bicem,
bo nie będzie nicem.
Ale bij ją liną,
będzie gospodynią.

to od druchny:

42.

Pragnęłaś Kasińko na kawałek sieci,
niech-ze ci się teraz na główcece świeci.

„Gdy zaś po oczepinach, już mężczyźni z panną-młodą nie tańczą; dla tego to druchny śpiewają družbom:

43.

Družbowie, družbowie, równają się panom,
a jak po weselu, za chłopców nie staną.

„Po tym tańcu kobiecym zaczynają męzkatki targ z Panem młodym śpiewając mu:

44.



O mój miły panie młody wynieś se nam
konew wody, konew wody.

„Podrożywszy się Pan-młody częstuje wszystkich i tém zakończy pierwszy dzień wesela. Mówię: pierwszy dzień, gdyż stósownie do zamożności wyprawiających wesele, trwa ono czasem aż do drugiej niedzieli i to nieprzerwanie, bo gdy jedni po znużeniu używają spoczynku, to drudzy (odpocząwszy) piją i tańczą, i ciągle karczma się z ludzi nie wypróżnia.

Do tańców weselnych należy i taniec zwany *do koła*:

45.



„Gdy nadejdzie dzień *Oddawin*, całą weselna družyna zajędzą przed chatę panny-młodéj, gdzie już stoją fury wyładowane jéj wianem. Kiedy ona żegna się z rodzicami i z rodziną, wtedy przytomne kobiety wyspiewują długą pieśń wygłaszającą jej pożegnanie z każdym nawet sprzętem domowym, zawierającą, że tak powiem, upomnienie się o wiano, bo w niej usłyszysz np. te wiersze:

46.

Zawołajciez mi pana-ojca mego,
bo mu będę dziękować.



ica Wielka. (Państwo młodzi, druchny, družba i swacha). Podług fotografii W. Izewuskiego.

Ono jest w piwnicy, tałary licy,
bo cie będzie wianować.

„Odwoziny panny-młodej do domu pana-młodego podobnemi są do tych, gdy ją wieziono do kościoła; z tą tylko różnicą, że przy odwozinach wstrzymują jadących to zastawianiem drogi, to wstrzymywaniem koni, i dopiero uczęstowanie wódką, którą na ten cel z sobą zawsze mają, otwiera im dalszy przejazd. Zdaje się, że ten zwyczaj przechował się u nich po przodkach Słowianach i przypomina nam te czasy, kiedy konno i zbrojno z przyjaciółmi do rodziców ulubionój przybywał Słowianin i żonę swą porwał“.

„Powyższy opis nie trzeba uważać za niezmienny program, podług którego włościanie odbywają swoje wesela, gdyż od niego często odstępują, a to z różnych przyczyn, a najczęściej przez nieposiadanie pieniędzy na takie wydatki. Zresztą i w tém znajdziesz odróżnienia między włościanami krakowskimi. Włościanie zresztą z wiosek najbliższych Krakowa, jakoto: Ogrodnicy, Prądniczanie. Kijacy, pomimo nawet swój zamożności, nie odprawiają już tak uroczystych wesel, a przyczyną tego zdaje się być z dumy pochodząca chęć odróżnienia się od innych włościan, a naśladowania w tém Krakowian“.

W e s e l e.

II.

W Pieśniach ludu krakowskiego Józefa Konopki, (Kraków 1841), zamieszczone są pieśni przy weselu śpiewane, bez szczegółowego atoli opisu wesela i bez muzyki. Niniejszy zarys dopełnia tego braku. (Modlnica, Tomaszowice, Giebułtów).

Wesela odprawia tu lud najczęściej po żniwach żytnich (jak to mówią: z *nowego*), przed adwentem lub też po nowym roku.

Dwie baby idą we *Środę* do chałupy matki na zwiady, czy starający się będzie przyjęty i czy ma on przyjść do niej lub nie. Jeśli wymiarkują że rzecz pójdzie pomyślnie i zgoda nastąpić może, zawiadamiają o tém parobka ¹⁾. Ten przybierając już tytuł

pana-młodego, we *Czwartek* wieczór lub w nocy ze starostą i wódką we flaszcze wielkiej, (a dawniej w baryłce 6—7 garcówej, którą w płachcie niósł na plecach), idzie do niej pod okna i puka, żeby mu otworzyć. Starosta śpiewa:

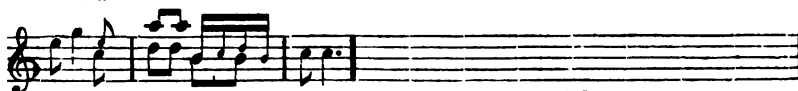
47.



1. Otwórz se otwórz se, niech ja sie nie burso, niech ja s konia ulise, fajeczkę sa-
2. Otwórz se mi otwórz, moja panno piersa, jak mi nie otworzysa, otworzy mi



kurse.
insa.



3. Otwórz ze mi otwórz
moja panno wrota,
niechże ja nie złazę
z konika do błota.
4. Pani matko nasa,
córeczka nie wasa,
jedną córkę macie
daciez nam ją, dacie.
5. A ja się kołatam,
nie chciała otworzyć,

musiałem na progu
głowisię położyć.

6. Głowisię na progu,
ręce wedle proga —
otwórz ze mi Jaguś,
bój się pana Boga.

7. Otwórz ze mi otwórz,
ze scérego serca,
bo ja zasmucony,
ty chodzisz przez cepea.

Gdy im otworzą, ci zażądają zaraz kieliszka i piją. Jeśliby dziewczyna pić nie chciała, wtenczas zrywa się i w kąć uchodzi; lecz zwykle udaje ona niechęć, droży się, zżyma i zwodzi. Starosta wchodząc, odzywa się w te słowa (w imieniu pana młodego).

48.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus nas
nie przebudzamy was;
zaświećcie, dajcie miarecki (kwaterek),
wypijem za was i za nadobne dziewecki.

Przyśliśmy, cybyście z nas niebyli kontenci,
niech będzie pochwalony Jezus i wszyscy święci.

Z przychodu naszego
wstępujemy do ubóstwa waszego.

Prosiła mnie matka moja

żebym tu przesed do tego *oboia* (chałupa podwóina)

niechciałbym się tu długo bawić
 chciałbym co dobrego sprawić;
 wiem że to gody małżeńskie,
 abyście mi dali wasą Jagnieske
 abyście mi dali za mąż moją
 wiecznie poślubioną..

Nie wyjde ja z domu tego
 póki nie zyskam coś dobrego;
 wiem że Jagnieska bedzie moja,
 bo sie stało tego latosia (zeszłego lata)
 dziewczek poszło dość za mąż
 Jagnieska została jak wąż;
 zeby teraz moja byla
 bo ja prosił Boga siła,
 jeśli będzie wola Twoja Panie,
 to mi sie Jagnieska dostanie.
 Panie ojce, wy tego nie odmówicie
 obiecaliście mi jesce w lecie
 ze Jagnieska moją będzie.

Obiecaliście pierzyne i poduske z rąbeckiem
 z Jagnieską, z dzieciąteckiem,
 zebym swoje żonę chwalił
 Pana Boga błogosławił.
 Niechże związek teraz będzie,
 jak bywało tak i będzie,
 bo dość było obiecano
 nichże będzie i przysłano.

I krowicze i cielicze
 i moje gospodynicke,
 zeby mi dobrze rządziła
 i gospodarstwo wabiła.
 Niechże ten głos wszędy słynie
 że ja sie dzisiaj ozenie,
 pojme se Jagnieskę z krową,
 z pierzyną, z poduską gotową.
 Bo wasa chałupa słynie
 ze tu dobre gospodynie,
 które sie juz powydaly,
 a na mnie cekać nie chciały.

Matka śmiejąc się odpowiada niekiedy:

A ze i ja sie tez wydnam,
 wezme chopa (chłopa) z siwą brodą,
 z siwą brodą zastarzałą,
 ogole mu sierpem całą,
 a tak będzie chłopek dobry,
 będzie mi wiud (wiódł) cas spokojny,

bedzie mie kochał w swej chwale,
nie będzie wcale zuchwale
pocynał z swemi wiernemi

(do Starosty, robiąc niby przytyk do niego samego):

Jest to przypadek niezmierny
ze Jaguńska chopa bierze,
z siwą brodą w swej niez mierze;
jednak go kochać będzie
i łaski Bożej nabędzie —
lepi (łatwiej) uciec od starego,
jak gonić z łaską młodego.

Zaraz też poschodzą się i baby i piją do północy. Obrano starostę i starościnę, družbów dwóch i wiele druchen, przypominając im obowiązki jakie na siebie do spełnienia przyjęli; bo jak mówią: kaj niema posługacy, tam niema i pobrzakacy, chude wesela. Starościna i starsza druchna umawiają się z domownikami (t. j. z matką, córką, i innemi chałupy mieszkańcami) o porządek wesela. Oboje młodzi siadają naprzeciw siebie z obu stron stołu, i na wezwanie Starosty, podają sobie dłonie na złożonej chustce położonej na bochenku chleba; starosta wówczas chustką tą (panny młoděj) wiąże obojgu narzeczonym ręce na tymże chlebie przez stół podane, mówiąc: „pytam się was, cy to z namówiska jakiego, cy z upodobania, ulubienia bierzecie siebie, zeby to nie było potem jakiego wyrzutu między wami i t. d.“. Kropi ich święconą wodą (pierścionków jednak wtenczas jeszcze niema). I oto nastąpiły zaręczyny (*zrękowiny*). Od pana-młodego biorą druchny pieniądze na kupno wieńców¹⁾; on się o to targuje, robi zarzuty i t. p.

¹⁾ Koszta wesela ponoszą głównie rodzice narzeczonej i pan-młody. Do niego to należy kupno wieńców weselnych dla druchen i częstowanie ich wódką (około 10—15 zł. reńs.), wydatek na zapowiedzi i na ślub (5—6 zł. reńs.), oraz pieniądze przeznaczone na wykupno panny-młoděj od starościny po oczepinach. Rodzice jój płacą znów całe przyjęcie pierwszego dnia i ucztę weselną. Nazajutrz i w dniach następnych każdy z gości przynosi do domu weselnego własne już swoje jadło, a po części i napitek. Po przenosinach podejmuje gości w swym domu pan-młody lub jego rodzice. Niemalé także ma wydatki i starsza druchna; ona bowiem obdarza narzeczonego i družbę starszego (a czasem także i młodszego) chustkami zwykłe czerwone, które im do boku przypina; ona kupuje kity czyli rószczki na kapelusze dla nich (kosztujące do 6 zł. reńs. każda); do niój także należy kupno świeczek przy oczepinach używanych, z którymi wszystkie druchny a czasami i inne kobiety wraz z wielu mężczyznami uwijają się jak żydzi w czasie sza-

nareszcie daje pieniądze (7—10 reńskich czyli około 30—40 złpol. tak na owe wieńce jak na wstążki (których po 9 przyczepiać się zwykło do każdego wieńca) na szpilki, ozdóbki i t. p. Jeżeli zaręczyny takie odbędą się w dni parę po oświadczeniu, wówczas obrana starsza druchna kupuje i przynosi na nie dwie czerwone chustki (gładkie lub w deseń); jedna z nich, którą ręce się związują, jest darem dla pana-młodego, druga dla starszego drużby.

Na drugi dzień (w *Piątek*) państwo-młodzi wraz ze starostą i starościana, niekiedy same tylko: starościana, starsza druchna i panna-młoda, jadą do Krakowa po wieńce, których czasem do 60 i więcej sztuk nakupią, zwykle zaś od 18 do 40 sztuk za pieniądze od narzeczonego otrzymane. Są one małe, wielkości talara, chojniane z pozłotką lub *trzęsące*, złożone ze złożonych papierków, bajorku, paciorków szklanych kolorowych, blaszek okrągłych i świecideł; wszystko suto przytwierdzone do papierowego lub drewnianego dyjademku na 2 cale w środku szerokiego, różową zwykle obwiedzioną tekturą. Kładą się na głowę i przyczepiają na 3 wstążkach opasujących głowę, nad którymi są gałązki bukszpanu; z tyłu głowy wstążki są upinane w pukle i kokardki; niekiedy pod wieńcem są jeszcze gałązki kwiatów robionych. Jadąc po wieńce (czasami ze skrzypkiem) śpiewają:

49.

Kurzyła się dróska, kurzył się go - ścieniec, kiedym ci ja jechał
 Kurzyła się dróska, kiedym jechał z wójka, wiozłem oba - rsanki

dalewynie po wieniec. (Skrzypce)
 dla moji ko - chanki.

basu po izbie. Darów żadnych przed ślubem nie zwykł czynić narzeczonej swój bogdanie, oprócz pierścionka. Zaproszona *muzyka* nie bywa wynajęta, czyli (prócz ugoszczenia jej) płatną przez rodziców, ale otrzymuje datki od tancerzy, z których każdy przed pójściem w taniec

Wieczorem, gdy przyjdą do domu, napijają się, i to się zowie *oblewaniem tych wieńców*. W *Sobotę* panna-młoda wieńce te roznosi po wsi do każdej druchny i druchniczki wraz z gałązkami bukszpanu i rozmarynu, (a więc tylko do domów gdzie są dziewczki), chwytając je za nogi przy wejściu i prosząc o przyjęcie, przyczem po krewieństwie daje wieńce i najmniejszym dziewczętom, takim nawet, które się w rodzinie świeżo dopiero narodziły²⁾. Poczém idąc ze świadkami do księdza, oboje młodzi dają na zapowiedź; jeżeli zaś żeni się wdowiec (lub idzie za kawalera wdowa), dodaje jeszcze pieniądz na wspomnienie po nieboszce lub po nieboszczyku.

Razem z wieńcami kupują w Krakowie (ciż sami) i *Różczkę weselną*. Jest to kita na szczeci świńskiej, na 6 lub 7 cali długa (na wzór tych jakie niektórzy z dawnych Polaków przy czapkach nosili), złożona z piór kapłonich, ozdobionych płatkami z czerwonego i czarnego starego sukna, sieczką rznietą, koralikami, pozłotką i blaszkami z ńędzy, które na szczecinę ponadziewane, kołysząc się pewien brzęk czy też lekki szum wydają; wszystko to obłożone na dole pierzem gęsiem i osadzone na patyku; przy różczce wstążka czerwona gładka i dwie kokardy od których wiszą końce. Kitę tę zatyka družba starszy u góry za wstęgę do czapki lub kapelusza. Wszyscy inni družbowie (czasami i cała młodzież), mają

wrzuca po kilka centów do skrzypiec, a potém przodkuje w tanco, gdy inni jego towarzysze darmo się już za nim suwają; tańczą oni dopóty, dopóki muzyka grania nie urwie, zamykając je piskliwym tonem górnym przy spuszczeniu smyczka. Po krótkiej przerwie rozpoczyna się taniec z nowym, płacącym go przodownikiem. Z datków takich uzbiera sobie *muzyka* podczas wesela do kilkudziesięciu reńskich.

- ²⁾ Pruski w *Obchodach weselnych* (Krak. 1869, część I. str. 108) dodaje: Z zaprosinami idą także na plebaniją, do dworu i ekonomii, a gdy dziedzie kawaler, to starsza druchna przypina mu wieńiec do boku (Modlnica). Nazajutrz w dzień ślubu panna-młoda udaje się ze starszą druchną powtórnie (ob. niżej) do tych domów, gdzie wianki były podane i gości zaprasza do siebie. Wtedy rozdaje, rozspjuje dzieciom po wai chleb, upieczony w kształcie maleńkich kukierek zwanych *osatkami* od rozsucia czyli rozsypywania ich (o chlebie ob. Łepkowskiego dod. do *Czasu* 1856 Maj). Zwykle równocześnie jeżdżą družbowie konno zapraszać gości na wesele. Takie same zaprosiny powtarzają się wśród wesela do oczeplin i do ostatniej uczy. Wtedy młoda z flaszką gorzałki chodzi już sama ludzi spraszać, a znowu ją wszyscy darzą. Dziś miejscami (np. w Bronowicach) używają już równianek czyli bukietów zamiast wianków.

mniejsze kity, które także do czapek lub kapeluszy przypinają, i przez cały ciąg wesela noszą je na głowie; są przy nich i pawie pióra. Wielkość i okazałość różczki u starszego družby, dowodzi dostojęstwa jego i wskazuje na pierwszeństwo w prowadzeniu wesela; po niej zatem, jak i po zawieszonj u kaftana czerwonej lub kolorowej chustce, z łatwością go też można poznać, jak niemniej i po kańczugu (bacie) owiązanym rzemieniem u prawej ręki.

W *Niedzielę* na pierwszą zapowiedź idą już wszystkie druchny z panną-młodą w wieńcach ubrane do kościoła. Wychodząc z kościoła wstępują do karczmy i, aby się wieńce nie zasychały, znów je *oblewają wódką*, t. j. piją kosztem pana-młodego, niekiedy cały wysączaając wódki garniec. W wieńce te przybrane, chodzą także udając się na następną zapowiedź, jak również i przy weselu.

W wigilię ślubu w nocy lub nad ranem, zwykle z Soboty na *Niedzielę*; czasami jednak, (gdy ślub ma się odbyć w *Poniedziałek* lub *Wtorek*), z *Niedzieli* na *Poniedziałek*, lub z *Poniedziałku* na *Wtorek*, družba starszy siada na koń, przypiąwszy do uzdy lub szyji konia kilka dzwonek na paskach, bierze flaszkę wódki i wraz z muzykantami udaje się na wieś i na okolicę, by od domu do domu czynić *Oproszyny*, to jest: prosić na weselę każdą druchną; a ta powitawszy ich i rzuciwszy kilka groszy grajkom, którzy pod ich oknami grają, co się *ogrywaniem wieńców* zowie, poczyną się zaraz strojno ubierać. Muzyka owa, przygrywana pod oknami druchnom które odebrały od panny-młodej wieńce, brzmi:

50.



Pochód ten po wsi (czasami w towarzystwie kilku družbów) i przygotowania zaproszonych, trwają cały dzień i noc. Sam młody lub młoda, z sąsiednich zwykle tylko lub pobliskich chałup zaprasza gości. W czasie tego pochodu družba z towarzyszymi i muzykantami, śpiewają i grają następujące zwrotki:

51.

K



nosiuł.

2. Cisawy konicek,
cisawy na dwoje,
cisawy na nózce
cisawy na cole.

3. A wynijdź-se, wynijdź
aby mi sie pokaz,
będą powiadali
ze się we mnie kochas.

. W drodze:

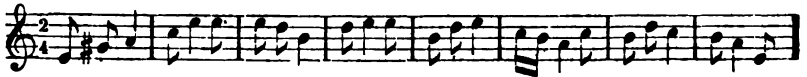
52.



A grała muzyka od rana do rana, a ja sobie śpiewał dana i - no dana
A grajse muzyka a grajse a grajse, a kto nas mi - juje, śpiewaj se śpiewajse.

53.

Obacz nuta N. 3.



Rybka wo - dy pragnie na Eszścieckém bagala, osesze się Jagał bo ci tak nie ładnie.

W Modlnicy dwaj družbowie chodząc po wsi, zapraszają gości w ten sposób; przy wejściu do izby mówi družba pokłoniwszy się:

54.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
nie powiem wam nic,
bo nie umiem nic.

Nie ucylem się gadać w skole
tylko cepami bić w stodole.

Ino to bzdurstwo wyrzuce,
co go się w chałupie ucę.

Przedstawiam nogi — za wasze progi

Prosi pan-ojciec i pani-matka
prosili nas — i my tez was,

zebyście nami — chudemi pachofkami
nie gardzili,

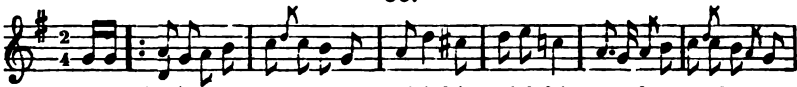
inno pannę-młodą i pana-młodego
do stołu Pańskiego — do stanu małżeńskiego
doprowadzili.

Tu otwiera gospodarz drzwi družbie i wchodzących częstuje wódką, postawiwszy świecę na stole. We dworze zaś pana, wla-
żąc do sieni (dwóch) mówią:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, Amen! Przystępujemy do domu waszeci z pokłonem pana-młodego także i pani-młody. Wielkie waszeci upraszamy, wielkie prosimy, ześmy tu pod cas ciemny nocy nadešli. Nie za nas powstało i nie za nas zaginąć moze. Kazdy śmiertelny okiem dojrzeć moze. Stworzył pan Jezus Jadama świętego, piersego rodzica nasego; wiedział Pan Jezus ze źle żyć człowiekowi jednemu na świecie, dał mu Jewę ućciwą do zywotniejszego szczęścia. Zesłani my tu są od pana Jezusa od Najświętszy Panny, od pana-ojca, od pani-matki, od pana-młodego, od pani-młody, abyście nami, ubogimi pachotkami nie gardzili, pana-młodego i panie-młodą do stolice Pańskiej doprowadzili, a oni tez i o was obaczą. Obiecują odsłużyć, odwzięcyć, nielub sami, ale nami ubogimi pachotkami. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, Amen!“

Powiedziawszy to stawiają družbowie swoje własne flaszki z gorzałką na stole, i znowu śpiewają chórem:

55.



Abo my to pani matko nie ludzcie, nie ludzcie, a co do nas ta dsiwecyna



nie wyjdzie, nie wyjdzie.

Piją ze swoich flaszek, częstują gospodarza i o druchnę pani matki proszą, żeby wyszła a potem się ubrała we wieniec na ślub. Gospodarze częstują znowu družbów, od siebie jeść dają, a družbowie ze swoich flaszek częstują ich także miodem, wódką, *harakiem*.

Ci co jadą spraszac druchny na ogranicę, śpiewają pod oknami, siedząc na koniu: ¹⁾



¹⁾ Siodło družbów skórzane ma przo-

56.

Otwórz se mi otwórz moja panno wrota, niechse ja nie słazę s konia do
biota.

Pannie-młodej na dobrą noc:

57.

1. Dobra nocka dobra dziewczyno na-dobna czegoś będziesz płaka - la? A czemuś
nie sła kjaś cię ludzkie ochieli tylkoś na nas oo - ka - ja.

- | | |
|--|--|
| 2. Dobra nocka dobra,
dziewcyno nadobna,
bodajzes zdrowa spała.
Da wybrałaś-ci se
we trzech sokolikach,
jakiegoś sama chciała. | a wynijdź-ze do nas,
a przywitaj-ze nas,
sukmana na mnie zmokła. |
| 3. Dobra nocka dobra,
dziewcyno nadobna,
nachodząc pod twe ściany;
a wynijdźze do nas,
a przywitaj-ze nas,
patrz jaki ja zwalany! | 5. Dobra nocka dobra,
dziewcyno nadobna,
zachodząc pod twe progi;
a wynijdź-ze do nas,
a przywitaj-ze nas,
chociaz-em ja ubogi. |
| 4. Dobra nocka dobra,
dziewcyno nadobna,
zachodząc pod twe okna; | 6. Dobra nocka dobra
dziewcyno nadobna,
a było-ó to ranięj wstać.
Konika osiodłać
na wojenkę posłać,
z Jasinkiem się pozegnać. |

zną, a poniżej niej są pasy z sukna czerwonego nabijane mosiężnymi guziczkami. Podszyte jest i wysłane płótnem. Skrzydła skórzane wiszą po obu bokach, toż i strzemiona.

Druchnom na dobrą noc:

58.

Dobra nocka dobra dziewcy no nadobna, przy twojém okienec - ku, Dobra nocka
dte przy rudaaym wianec - ku. dte

dobra, dziewcy no nadobna przy tny ma - lowanój skryni.
dte przy twojim cichém lósecku

Chórem (na nutę nr. 55):

A czy my to pani matko nie ludzie, nie ludzie,
a co do nas ta dziewczucha nie wyjdzie, nie wyjdzie.

W czasie Oprosin wracają kilkakrotnie do domu weselnego po wódkę, którą obdzielają przy proszeniu. Otrzymawszy ją grają zawsze na dobranoc gospodarzowi marsza, gdy wychodzą:

59.

Fine

W domu weselnym pieką też chleb a niekiedy i większy nieco placek pszenny z twarogiem, pieprzem i solą, który pocukrzają cokolwiek z wierzchu lub rodzenkami ubarwią; gotują pęcak do żuru, kaszę, kapustę, mięso i t. d. nadto kupują bułki, kukielki liścieckie (ze wsi *Liszek*), sér, gómółki, masło okrasę i t. d.¹⁾

Druchny zebrawszy się na miejsce, ubierają pannę-młodą, rozczesują włosy, niekiedy splatają znów warkocz, który ona wkoło głowy okręci lub spuści, przyczepiają wstążki na około głowy;

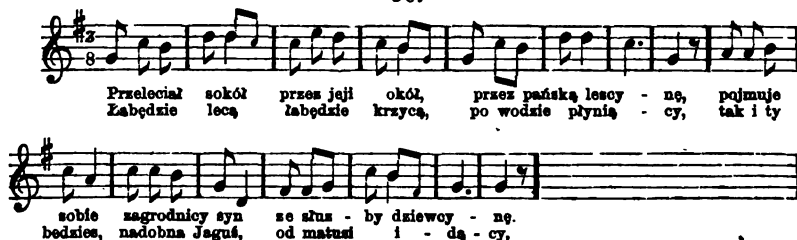
¹⁾ Na wesele pieką chleb, rozczyniony na kwasie z mąki skielój, lub na uproszonym ze dworu *naciaszku* czyli wyskrobanych resztkach ciasta

matka zaś sama wieniec jój przypina; a czyni ona to co niedziela przez całe trzy tygodnie przedślubne, gdy córka szła na nabożeństwo do kościoła ¹⁾).

Zrana w dzień ślubu, (zwykle w Niedzielę) pan-młody, u którego sproszeni oddzielnie (i w tenże sposób) goście bawili się przez noc całą, przybywa z całym swym orszakiem do domu panny-młodej.

Wówczas państwo-młodzi z muzyką idą do dworu, i proszą na wesele dziedzica z rodziną, albo (gdy ten się wymówi od tych zaprosin), po błogosławieństwo lub datek. Otrzymawszy takowe od dziedzica, wracają do domu panny-młodej, i gdy się gromadka zejdzie, po przekazę, starsza druchna śpiewa:

60.

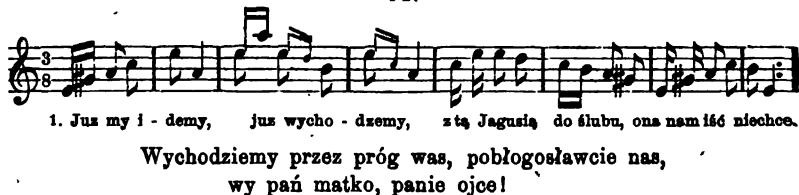


Przeleciał sokół przez jej okół, przez pańską leścy - nę, pojmuje
 Łabędzie lecą łabędzie krzyca, po wodzie płynią - cy, tak i ty

sobie zagrodniczy syn se słus - by dziewoy - nę.
 będzies, nadobna Jaguś, od matusi i - dę - cy.

Poczem zabierając się ku wyjściu do ślubu, proszą ze łzami rodziców i wszystkich o błogosławieństwo. (Tu miewa Starosta niekiedy krótką przemowę o obowiązkach, jakie ich czekają w przyszłym stanie):

61.



1. Jus my i - demy, jus wycho - dzemy, z tą Jagusią do ślubu, ona nam iść niechce.

Wychodzimy przez próg was, pobłogosławcie nas,
 wy pań matko, panie ojce!

¹⁾ W Rudawie, Bolechowicach, Krzeszowicach, a czasami i w Modlnicy i t. d. opinają pannie-młodej głowę w kwiaty robione złożone lub srebrzone. Są one ze złożonych blaszek (pozłotek) w jedwabiu (flitter) w Opolu na Szląsku wyrabiane. Panna-młoda obuwa niekiedy na nogi (acz bardzo rzadko) czerwone trzewiki czyli berlacze. Gorszet granatowy sukienny, czerwoną obszywany wypustką sukienną, ma niekiedy na przodzie po dwa rzędy guziczków z perłowej macicy gęsto nasadzonych a dalej na piersiach i ku ramieniu wyszyte na suknie wzory z drobnej okrągłej blaszki świecącej.

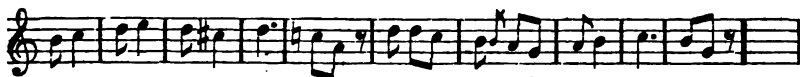
2. Błogosław-ze nam matko moja,
bo już idziemy do kościoła;
błogosław-ze nam ojcie mój,
bo już idemy na ten ślub.
3. 4. (Toż: siostró moja, bracie mój)
5. Błogosław-ze nam Jezusie
od téj kochanéj matusie!
6. Błogosławciez nam wyócy ludzie,
bo już dziewczyna na ślub idzie.
A przelaż-ze pani-moda (młoda) bez progi,
a uchyć-ze pana-ojca, panią-matkę za nogi.

Jeśli matka nie żyje, śpiewają:

62.



Powstań powstań matko z grobu, błogosław córce do ślu - bu.



Musia - ty by się cu - da stać, seby - ja mia - ła z gro-bu wstać,
Są ci tu lu - dzie na świa - cie, pobo - gosła - wią sie - ro - cie.

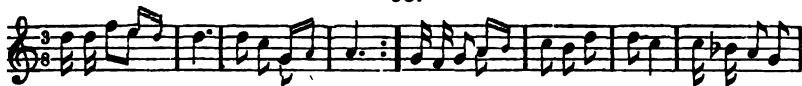
lub téż:

Błogosław ze nam Jezusie, bo nie ma ojca (*lub téż*): matusie,
Matusiu moja z grobu wstań, błogosławieństwo córce daj.
Matusia z grobu nie wstaje, błogosławieństwa nie daje,
Jestą tam ludzi na świecie, pobłogosławiają me dziecię.

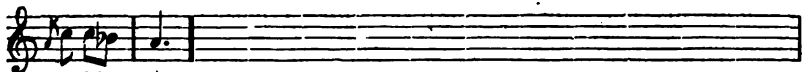
Gdy już mają wychodzić z domu do kościoła, rodzice lub sama matka pokropi wszystkich święconą wodą i przeżegna; daje nadto obojgu po kawałku chleba, w który wetknie po pieniążku; chleb ten każde z młodych nosi pod pachą, a po ślubie oddają go dziadom lub ubogim.

Druchny śpiewają w imieniu panny-młodej na progu:

63.



1. Dziękuję wam stoły, za - wy, co odcę moje rącki bie - łały, moje rącki



biała - ży.

2. Kto cie też malował będzie?
kiej tu już Kasi nie będzie.
3. A jest ci ta młodsza siostra

- ale jescie nie dorosła.
4. Siostrzycki będą białeły
i moi braciszkwowie mali.

5. Wołajciez brata mego
niech zaprzęga konia cisawego,
6. zawołajciez siostry moi
niech wyda bydło z obory.

7. Zawołajciez ojca mego
niech mnie wyprawi z domu swego,
8. zawołajciez matki moi
niech mi wystawi skrzynie z komory.

Za wrotami :

64.



2. Zawołajciez mi pani matki moi
bo ji bede dziękować.
Ano jest w oborze
stery krowy wiąże
bo cie będzie wianować.
3. Zawołajciez mi młody siostrzycki
bo ji bede dziękować.
Ano jest na górze
stery kury wiąże
myśli ci je darować.
4. Zawołajciez starszego brata
bo mu bede dziękować.
„Ano jest w stajence
kręci bice
będzie z tobą wywiwać“.
5. A kędyz ten pan ojciec kochany
co go do mnie nie widać?
„W komórcie stoi

- gorzalecke stroi
bo cie myśli wianować.
6. A kadyz ta matusia kochana
co ji do mnie nie widać?
„W kumorze stoi
i pierzyny stroi
bo cie myśli wianować.
7. A kadyż ta siostrzycka kochana
co ji do mnie nie widać?
„W komorze stoi
podusecki stroi
myśli ci je darować“.
8. A kadyz ten bracisek kochany
co go do mnie nie widać?
„W stajence stoi
stery konie stroi
myśli ci je darować.

Gospodarze, gospodynie, druchny i starcy wsiadają na wozy. Każdy z nich ma po flaszcze wódki przy sobie, którą piją do siebie przed domem i przed kościołem (prócz młodych, którzy wprzód idą do spowiedzi i kommunii).

W drodze do kościoła, družbowie konno z batami otaczają wozy, a starszy družba trzyma flaszkę z wódką do góry, by przechodniów nią uczęstować. Niektórzy dają i pieszo ¹⁾. Grajek wygrywa marsza:

65.



W polu śpiewają (nuta n. 69.)

66.

Postępuje Jaguś śmieie
postępuje po kościele,

konno z bizunami i chorągiewkami w rękę; orszak ten składa się czasem z kilkunastu wierzchów (konných). Niewiasty jadą na wozach z muzyką na pierwszym wozie umieszczoną. Drużbowię u kapeluszy mają róższki z choiny ozdobionej w pozłotkę i pawie pióra (opisane wyżej). Róższki dwóch bliższych drużbów i młodego są potrójne, większe od innych; koszt i uwicie ich ponosi starsza druchna (jak na Podlasiu); do niej należy kupienie wstążek dla drużbów. U żupanów zawieszają chustki. Druchny mają wianki małeńkie ze świecideł lub z choiny nakrapiane pozłotką, także po 6 wstążek różnobarwnych a na parę łokci długich, spływających od tyłu głowy. Sześć wstążek upiętych na przodzie zowią *motylem*, a trzy z tyłu *lotkiem*. Z pośrodku kwiatów i wstążek wznosi się gałązka rozmarynu, a jak dziś, niekiedy mirtu, koraliny lub bukszpanu. Wstążki bywają kosztowne i dla tego przechowują się często jeszcze matczyne w półskrzyneczku. Starszy drużba wioząc flaszkę z gorzałką, wszystkich napotkanych w drodze nią częstuje.

„Gdy jadąc przez wieś Zabierzów spotkał wesele, starszy drużba podjechał ku mnie i na znak zatrzymania, zawiesił na moim wozie swój kapelusz; tu musiałem pić podaną z flaszką gorzałkę, bo taki obyczaj. W drodze i jadąc przez wieś lub miasto śpiewają. Niekiedy ze śpiewem i graniem wchodzą nawet do kościoła, jak to bywało w m. Nowej Górze koło Krzeszowic. Przestrzegają by młodzi patrzyli na siebie, gdy kapłan wymawia: *te, którą widzisz przed sobą*, bo inaczej to wróżba małżeńską niewiary. Od chwili ślubu *pannę młodą* zowią już *panią młodą*.

„Po ślubie, jeżeli w pobliżu kościoła wiejskiego jest gospoda, to *weselnicy* do niej wstępują; lub gdy to w mieście, idą na miód, zwi-

postępujże po smentarzu
 będzie twój ślub przy ontarzu [oltarzu].
 Już my idemy
 już dochodzimy
 pod ten kościelny zamek,
 będziem oglądać
 Najświętszyj Panny domek,
 Najświętsza Panna dobrze cyni
 całemu światu gospodynii,
 Najświętsza Panna stadła łączy
 wspomagajze ją Bóg Wsechmogący.

67. (Mel. nr. 57).

A na onój górze
 na jedwabnym śnurze
 dwoje drzewa pływa (lub: stoi).
 Jedno kalinowe
 drugie jaworowe.
 A pod jaworowém (bis)
 nadobna dziewczyna białém syciem wysywa,
 a pod kalinowém (bis)
 nadobny Jasieńko chustecką wywija,
 a pod jaworowém (bis)
 nadobna dziewczyna do ślubu się wybiera.

68. (Mel. nr. 57, część druga):

1. Siadajze na wóz ino się nie dróz jam po ciebie przyjechał cy ni mas woli, cy cie głowa boli, cy ci ojca, matki zal?	ani zadny rodziny ; gdziez sie podziały moje młode lata? a Boze mój jedyny! 3. Ojca mi nie zal matki mi nie zal, rodzina zalu nie budzi.	temu bede ślubowała, pójdę z Bogiem do ludzi 4. Ojca mi nie zal, matki mi nie zal, ani zadny rodziny ; tobiem ślubowała ciebie bede miała mój Jantosiu jedyny!
2. Nie zal mi matki, nie zal mi ojca,	komum rękę raz dała	

69.

1. Przeleciał sokół przez pański okół, piórka na nim sadrzały, piórka na nim sadrzały.

wybiełajze sie dziewczyno moja
 mas ci cas nie mały.

1. Ozmyślajze się, ozmyślajze się,
 mas ci cas nie mały.

Bo to nie na rocek, ani na tydzień
 ale na wiek cały

3. Ozmyślajze sie w kazdy dzień
 mas ci cas nie mały.

A moja dziewczyno a moja jedyna mam ci ja parę labędzi,
 potkała cie skoda, popłyną ci po nie.
 miał ci ty parę wianków Labędzie lecą, labędzie krzycą.
 zabrała je woda. po dunaju płyniący,
 A moja nadobna, a moja jedyna, tak ci też będzie dziewczyno
 nie frasuj się o nie od pani matki idący.

70.



1. Do cugu koni - sie do cugu, wybierajse się pań młoda do ślubu, Bo jus ide-my



jus wychodzimy Kasinka iśó nie chce bogosław ze nam panie oj - ce jesce.

2. A juz ci ja sie ubrała
 w turecką spódnicę com miała.
 W turecką spódnicę, w srebrny pas
 wdziewajze na sie bo juz cas;
 bo juz idemy,
 jus wychodzemy,
 Kasinka iśó nie chce:
 bogosław ze nam panie ojce jesce:

71.



1. Przesegnaj matulu prawą rą-oka nakrysz, bo jus o-statni ras na jój wianek patrzyz

2. A juzci idziemy 4. Pojrzysz ze dziewczyno
 pod Modlnicki zamek, na wysokie niebo
 bedziemy odbierać a jeśliś ty ładna,
 pani młodyj wianek. onemu nicego (nic nie brak)

3. Wybieras, wybieras 5. Pragnęłaś dziewczyno,,
 dziewczyno na wybór, Pragnęłaś na niego,
 ady se wybierzesz krótkie sukmaniatko
 kieby na plewy wór. i jesce nie jego.

72.

A cemusę nie płakała?
kiedyś w kościele ślub brała.
Jakże ja płakać miała,
kiej sycka 'drużyna za mną stała.

73.

Glebuków.

Urosła urosła w ogniu łosie sosna a w ty wio-
scynie urosła le sosna.

2. Urosła, urosła

na Trajdynie sosna,
zadna Trajdynionka
za chłopca nie posła.
Jesce nie urosła,
w Modlnicy lesocyna,
jużci sie wydała
ostatnia dziewczyna.

3. A już-ci idziemy
od pana pleaana,
a juz pani młoda
ślub wziena, ślub wziena.

4. Przesłam se z kościoła
siadłam se na prugu,
już-cim się wydała,
chwała Panu Bogu.

5. A ciesy sie ciesy
moja rodziniecka,
a zem ja odesła
w kościele wioniecka.

6. Nie odesłam w karcmie
ani na ulicy —

lub:

Ja go nie odesła
nikaj na ulicy,
ino go odesła
w kościele przy świcy.
Ja go nie odesła
nikaj na smentarzu,
ino go odesła
przy wielkim óntarzu (*ottarsu*).

7. Pray wielkim óntarzu
przed najświętszą Panną,
moja rodziniecka
wstydniła się za mną.
Pray wielkim óntarzu
przed najświętszą panną
byli ta i chłopcy,
będą świadczyć za mną.
Jak ci ja pójde do
kajęza gubernarza,
a to ón mi odda
wianeczek z óntarza.

Jeśli panna-młoda była wdową:

74.

A kadyz ta pani młoda?
niemas ji, niemas ji,
posła ona do kowala
z zelazmi, z zelazmi.
Położyła zelaziska na stole,
posła do Jasińka na pole.

Wyszędłszy z kościoła, grają marsza dążąc ku dworowi:

75.



Przyszedłszy przede dwór, proszą znów właścicieli na wesele; tu częstują ich chlebem, mięsami, serem, wódką, podając to wszystko na przetaku. Czasami pozwalają im we dworze i potańczyć.

Ztąd idą do karczmy ¹⁾, gdzie zastają jej matkę z chlebem, dzbanem gorzałki, serem, kukielką. Tęm ona ich obdziela; a wszystko podają sobie na przetakach. Druchny porządkują drużba starszy obok panny-młodej za stół do śniadania czy obiadu, a młodego mieści wśród mężczyzn. Pod ten czas wraca matka do domu, by się na przyjęcie gości przysposobić. W karczmie zaś siedzi muzyka na przedniejszym miejscu i jest *fetowana* (częstowana). Tu śpiewają do chleba:

76.

Prosemy was ludzie na ten chlib, co go naj - starzy drusba pik. drusb pik
 drusba pik. Ino jednę kukiolečkę u - ple - kla, jesce ji s pieca
 u - cie - kla, uciekla - noie - kla, jesce ji z pieca ucie - kla.

1. Prosemy was ludzie na ten chlib (chléb)
 co go najstarzy drusba pik (piékl).
 Nie miał-ci go zatocyć,
 musiał-ci go potłocyć.
2. W opak nalepa, w opak piec,
 nie umiała młoda chleba piéc.
 Jeno jednę kukiolečkę upiekła,
 jesce ji z pieca uciekla.
 (lub: jesce z nią do komory uciekla).
3. Dagonili kukiolečkę na moście,
 kłaniała się kukiolečka staroście.
 A pójdź ze kukiolečka do domu,
 nie kłaniaj się kukiołko nikomu.
4. Zakukała kukiolečka za dworem,
 zapłakała pani matka za stołem.
 Wyjdź ze pani-młoda z zastola,
 podziękuj ze swoim ludziom z wesela.

Wtedy wedle stołu idą *skrzyptki* i grają każdej druchnie, które za to płacą rzucając pieniądze do skrzypców. Gdy mają wyjść z za stoła tańczyć *na karczmie*, druchny śpiewają do powrotu wzywając (nuta n. 71):

77.

Obejrzyj się Maryś na Modlnickie pole—cegoz my stojemy przy tym gołym stole
 Ani my tu jemy—ani my pijemy,—darmoć my tu ludziom darmo gawędzemy.

Przetańczywszy parę razy, idzie ztamtąd młody ze swoją drużyną do siebie, młoda zaś zabiera swoich do siebie. Niekiedy wszyscy idą na obiad (*osród wieczorz*) do panny-młoděj¹⁾, gdzie

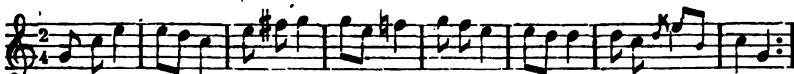
¹⁾ Złamała się na karczmie, na wsi, w kościele, rozdalała się i tak obchodziła.

już matka czy gospodyni przygotowała i ustawiła jadło na stole. Państwo-młodzi, starszy drużba i *skrzypcy* siedzą przy jednym stole postawionym w rogu, a reszta gości przy drugim wielkim lub przy kilku mniejszych. Jeśli i u niego jest objad i zabawa, to jój druchny przelatują na taniec i do jego domu.

Przy obiedzie najprzód dają do spożycia kapustę, potem rosół, pęczak, lub kaszę tajoną ze żurem, ziemniaki, kluski prażone czyli prażuchę, i mięso z chlebem. Potrawy te stoją już zwykle gotowe na stole rzędem. Muzyka otrzymuje dodatkowe przysmaki¹⁾. Za napój służy wódka i piwo. Państwo-młodzi nie jedzą mięsa w pierwszy dzień wesela, inaczej bowiem jak utrzymują, nie chowało by im się bydło i trzoda.

Przy końcu obiadu przesuwają sztucznie wyrobionego koziołka po stole, zbierając w wydrążenie jego datki od gości, do czego śpiewka:

78.



1. Koziołek soli główka go boli dziewczyna płacę bo go się boji.

2. Dziewcyno, nie płac,
koziółka się nie bój;
węz ze gałązeczki,
wyżeń go na ogród.

3. A cóż by to za
serce twoje było,
zeby się koziółka
nie uzaliło.

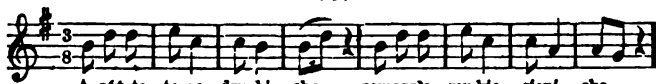
4. Nie żałuj tyńfa,
ani talara,
będzie ci muzyka
do rana grała.

5. Nie żałuj tyńfa,
włóż czerwon(y) złoty (do skrzypiec)
będzie ci muzyka
dodawać ochoty.

6. Pojechała niewiasta
na koziółku do miasta
Posed za nią i Michał,
Koziołka jój popychał.
Nie popychaj Michale,
Bo koziółek ustanie.

Nareszcie, gdy druchny prześpiewały:

79.



A cóż to to za drusbi - sko samarżło mu kie - sieni - sko.

Trzeba by mu wody zwarzyć,
kiesenisko mu odparzyć.

Nie lusy drużba nie lusy,
z za stołu druchen nie rusy.

¹⁾ Drużbowie i druchny usługują do stołu zwykle tylko na weselach mieszczań i przedmiejskich ludzi, a rzadziej u włościan.

Dziękują za obiad i zaczynają tańczyć. Drużba wyciąga je z za stołu do tańca, a każda idąc i podając mu rękę, musi przez stół przeskoczyć. Po tańcu idą w nocy napowrót do karczmy, gdzie znów tańczą do drugiego dnia do *południa*.

Rozpoczynają tu *niekiedy* (acz rzadko) zabawę tańcem weselnym polskim, który zowią *pięrowym* (może: *pieszym*) tańcem. W Poloniezie tym, kobieta wysuwa się naprzód z jednej (lewiej) strony, mężczyzna idzie z boku za nią; ona mu podaje do tańca lewą rękę, którą on także lewą swą ręką przyjmuje. Potem idąc, podają sobie oboje prawe ręce z drugiej strony, gdy się obróca t. j. gdy mniejsze zakręcają koło. Z tamtej zaś strony, gdzie się większe zatacza koło, nie koniecznie należy sobie ręce podawać. W tańcu tym śpiewają między innymi:

80.

Wiedle tego młynna, zielona olsyna, trzeba by ją wyrabać,
 Jeste tam dziewczyna, jeste tam dziewczyna z czarną oczyma sekaj mi ją
 chcieli dać.

Rozchodząc się w tym tańcu po karczmennej isble, biorą się nareszcie do rańniejszego tańca.

Wszelako panna-młoda rzadko przed oczepinami idzie w tańiec. Nie dozwala bowiem dzień tyle w jój zyciu ważny, aby zbytnią okazywała wesołość i szastała się jak drugie dziewczęta. A przytém winna matce pomagać nieco w przyjęciu gości. Ale za to po oczepinach tańczyć będzie musiała z obowiązku niemal na zabój, i to z każdym kto tego zażąda.

Po zabawie poślubnej w karczmie, starszy drużba jako i star-

Na drugi dzień ¹⁾ ukazują się oni wśród śpiewu:

81.

Swacikowie jadą
bicami trzaskają,
wynidź se dziewczyno
jeśli cię poznają.

i udają się do matki pana-młodego czyli do świekry; w drodze śpiewają (mota nr. 71):

82.

1. Na cóz ja tót teraz
niehołatko wysła,
co mojim wianaczkiem
zastawiona Wisła.

2. Zastawiona Wisła
zastawione morze —
cóz ja teraz poeng,
mój mnie mocny Boże.

Wstępują do karczmy by popić nieco, a na wychodném śpie-
wają (mota n. 79).

83.

Siedzi pani matka na śliwie,
wygląda synowy sośliwie.
Radzi pani matko synowy (synowój)
wypasęjąse się z komory.
„Cóż mi mam rada być,
Kiej mi nie ma kto robić.“

Dochodząc do domu matki pana-młodego na oczepiny:

84.



na wybiór.

Otwieraj-ze go séroko,
Bo już synowa niedaleko.
2. Zaganiaj-ze pani matko kokose
bo ci je drusyna rozpłose.
„Ja je już przganiła,
bom się tego spodziewała.“
3. Do kątko, pani matko, do kątko,
zaganiaj swoje cielątko.

¹⁾ Jeżeli w Poniedziałek był ślub, to oczepiny są we Wtorek; jeżeli we Wtorek ślub, to oczepiny we Środę.

4. Pragnęłaś pani matko synowy,
wychodź teraz z izby i z komory.
„A jak-że ja wynijśe mam,
kiedy jeste małe dziatki mam.“

W drodze grajkowie grają:

85.



Druchny śpiewają:

86.

Lecieli go - łebie, jeden nie miał pary, dałam ci mu serce na dowód
odary.

Orszak odwozi do niego młodą w wieńcu i to z posagiem (*wianem*). Stanowi go skrzynia pełna szat, pierzyna, poduszki i t. d. Posadzą ją niekiedy na owęj skrzyni¹⁾. Drużbowie towarzysząc wozom konno, różne wyprawiają psoty i figle. Pod progiem położą *mietlę*, którą ona wyrzuca na strych. Swiekra daje jój w progu bochen chleba, lub wyniesie jój go jeszcze na ulicę czy *drogę* do wozu. Chleb ten panna-młoda gdy wejdzie do izby, tacza trzykrotnie po stole od *kraja do kraja* (od brzegu do brzegu) na znak że

wówczas mu ją wsadzają oknem do izby, rozbiwszy szybę i wrzuciwszy wprzód kota. Gdy wejdą i powitają świekrę: Niech będzie pochwalony i t. d., ta im zastawia objad lub wieszczkę. Druchny śpiewają przy wieszczce:

87.



Za to mi się podobać na poledni drzewo macie, za to mi się
nie sdajecie ze jeść i pić nie dajecie.

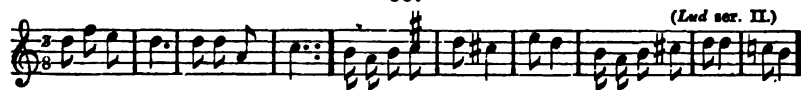
Pojadłszy sobie druchny po rozdaniu chleba przez pannę-młodą, śpiewają do družby (nuta n. 87):

88.

A czemuż nas nie wywiedzieś
cegół my tu mamy siedzieć;
ni my jemy ni pijemy,
darmo ludziom gawędzemy.

Wówczas powstaną od stołu, a druchny zaczynają z nią tańczyć. Po nich biorą ją do tańca mężatki, gdy druchny śpiewają:

89.



(Lud ser. II)

1. Mój wianeku z barwianeku. Chowałam cię wnowy skrzyni, ale mi cię chopcy wziął.
2. Mój wianeku z siedmi ziela,
Chowałam cię od wesela.
Chowałam cię na te śluby,
ale mi cię wziął Jaś luby.

Gdy z panną-młodą tańczy starościna, družba starszy chcą ją jéj odebrać, odzywa się (nuta nr. 108):

90.

A moja Jagusiu — sto talarów za cię,
zeby mi cię dali, — zapłaciłbym za cię.

Starościna odpowiada na to:

Wówczas wyrwa ją družba starszy z rąk starościny i oddaje družbom i druchnom, a starościna chcąc ją odebrać goni družbę i mówi:

92.

Patrzajno! głowa pojezac
język bełkot,
coło lysa-góra,
nos sapka,

gęba papka,
ręce porywace,
nogi uciekace,
i t. d.

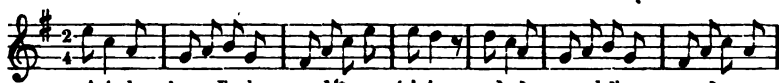
Družba na to:

93.

Hojze ino dobrze — juz to źle nie dobrze,
bo się u Kasińki — kochania nie powrze (nie pożywi.)

Družbowie tańczując z panną-młodą:

94.



A jecha - łem z Krakowa po bitym gościńcem, znalazłem pudełko s pozłacanym



wieściom.

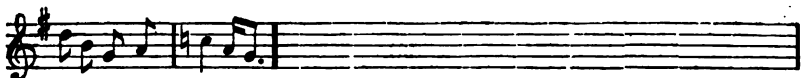
A w tym pudełeczku zielone guziki —
zaprzęgaj ze Jantku cisawe koniki.
Jakże mam zaprzęgać, kiedy się motają,
ciężki zał dziewczynie, kiedy jój ślub dają.

Druchny tańczując z panną-młodą (przyczém trzymając się pa-
rami, przebierają nogami i przytupują do siebie lubo są często-
króć boso):

95.



1. Družbowie, družbowie, równają się panom, a jak po we-selu



za chopów nie staną.

2. Pragnąłś Jagusiu — na kawałek siéci.
niechże ci się teraz — na główcece święci.
3. Załujes Jagusiu — skoro po niewcasie,
ngotujes klusków — nie ugodzis w kasie (kaszy).

Każdy lub każda biorąca panuę-młodą do tańca płaci muzykę stojącą u proga ¹⁾.

Panna-młoda, widząc że przynoszą świeczki (które to świece, małe łożówki groszowe, kupiła do oczepin starsza druchna) a które wkrótce mają być zapalone, śpiewa (nuta nr. 60):

96

Zegluje, płyne,
moja Basiu, ratuj mnie,
bo zginę.

Starsza druchna: Zapal świece albo dwie.

Panna-młodu: Oj ratuj siebie albo mnie.

Starsza druchna: Jakże ja cie mam ratować,
kiedy nie mogę sgruntować.

Panna-młoda: Zapal świece albo dwie.

Starosta: Moje starościny — zjadłyście pół-krowy,
jesce nie cepicie — téj Jagusi głowy.

Wówczas družba starszy sprzedaje ją staroście, a ten kobietom które ją mają czepić, przy czém *handryczą się* (targują) wiele za nią dać mają, i stargują niby za 100 reńskich lub więcej i t. d. Druchny śpiewają w chwili gdy ją już starościny wprowadzają by na stołku lub dzieży posadzić -- (nuta nr. 73):

97.

Zielona korona (lub: gałązka) — różowy kwiatecek, —
zdjęm-ze Jagus wianek — włożę ci cypecek.

Cós mi po cypecku — po kawałku sieci,

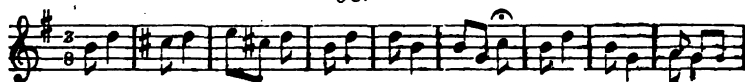
kiej mi się wionecek — na głowisi świeci.

Świeci mi się świeci — złotemi perłami,

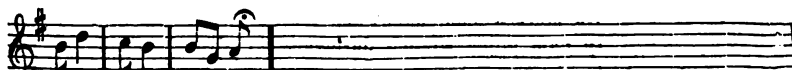
jak'os sła do ślubu — zalalaś się łzami.

Starościny zaś odebrawszy pannę-młodą śpiewają:

98.



A jak ci bę - dzjemy ta Marysię cepić, a bę - damy miały



od Ja - sionka co pić.

99.



Juz ci się godzi, juz czas nadchodzi, w wianecznę sie nachodziła ohłopoświec sie



naswodziła, w cypcu się go - dzi.

100.

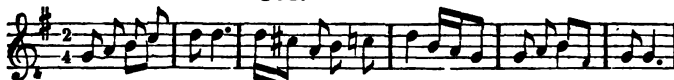
(Mel. Nr. 73.): Dajze nam, dajze nam, — Jasiu garniec wina (*lub*: piwa),
to my ci Jagusie — dzisiaj zacepięwa.

Ej Jaguś, juz cie cepiemy
jutro cię babą użjemy —
oj przypatrzcie się wszyscy ludzie,
bo Jagusia za mąż idzie.

Taniec wspomniony i-hulanka już przy zapalonych świeczkach się odbywa, które goście stojący rzędem przy ścianie trzymają, obdarowani niemi przez druchnę starszą lub jęj matkę będącą zwykle jedną ze staroścín.

Idąc do komory (t. j. jeżeli z nią tańcują kobiety i przed druchnami uciekają do komory, co atoli rzadko się zdarza dla ciasnoty miejsca tamże):

101.



Do jamy wilku do jamy do jamy, a ty dalewoyno



póds z nami póds z nami.



Do jamy wilku, nocować,
ty nam pójdź wianek darować.
Do jamy mysko, do jamy,
a ty Jagusiu pójdź z nami.

pannę-młodą w taniec; ona téż (*lub* druźba gdy z nią tańczyć ma) płaci

Jeżeli się trafi, że zdjęć mają wieniec w komorze na pół ciemnej, bo przy jednej, dwóch lub trzech tylko świeczkach, wówczas śpiewają kobiety:

102.

(Lud II, 54; III, 299).



Z wieczora jabłonecke sadi - ła, nade dniem pana Boga prosi - ła.

zeby się ji jabłonecka przyjęła. juz na mojej jabłonecce są jabka.
 Już ci mojej jabłonecce rok mija Urwała ich panna-młoda dwanaście,
 juz się moja jabłonecka rozwija (:). zaniesła ich do miasta starości.
 Juz ci mojej jabłonecce dwie lecie, A widzisz ty starosta,
 juz na mojej jabłonecce są kwiecie (:). jak to jabłoń obrosła.
 Już ci mojej jabłonecce trzy latka,

Najczęściej jednak zdejmują wieniec i czepią młodą w izbie, niekiedy nawet w karczmie, w domu sąsiadki lub we dworze. Przetkańczywszy z nią baby i złożywszy się na skrzypka, wrzucają mu pieniądze do skrzypiec. Posadzą ją następnie na dzieży dnem do góry obróconej lub na stołku i do mających nastąpić czepin niewiasty i druchny, skupiwszy się w gromadkę, naokoło niej trzymają, jak to wyżej powiedziano każda po jednej, a czasem po dwie lub trzy zapalone świeceki ¹⁾. Przystępując do zdjęcia wienca śpiewają:

103.



Zebyś ty chmielu nie las na ty - ki, Oj chmielu oj nieboze



co na dół to ku górze, chmielu niebo - se.

1. Zebyś ty chmielu nie las(ł) na tycki
 nie robił byś ty z panny kobitki.
 Oj chmielu, oj nieboże,
 co na dół, to ku górze,
 chmielu nieboże!

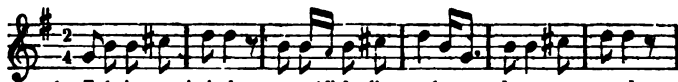
¹⁾ Niekiedy świeceki te, ofiarowane przez starszą druchną, zapala starszy družba dopiero po oczepinach przy targu, gdy młody wykupuje żonę do tańca od starości. Małe te świeceki oddają trzymający one sąsiadom, gdy idą w taniec, a niekiedy z nimi tańczą i rzucają je gdy takowe się dopalą. Im więcej tych świec goreje, im jaśniej się palą, tém wspanialszem jest wesele.

2. Ale ty chmielu na tycki idzies,
nie jedne panne na niewiaste zwiedzies.
Oj chmielu i t. d.

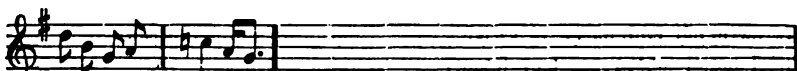
3. Ale ty chmielu po tyccie rośnies,
nie jednéj pannie wianeczek schrónies,

(ob. *Lud* ser. II. str. 38, 67, 84; ser. III. str. 259, 276, 319).

104.



1. Zaświco se miancačku na tój tyśdź górna, bo nas pan mody



kocą nogę gryzie.

„Wiedziałeś Jasiu, żeś ty nie miał roli,
pocoześ mnie wpuszał do nowéj komory?”

Moje wstążeczki, zwijacie się,
oj moja Jaguś, zacep ze sie.
Oj jak ci bedzies oh(ł)opca miała,
w cóz go będzies powijala?

„Oj ma tam Jaś stare gacie,
bede miała powijace?”

2. Mój wianeczek z bożego drzewka,
gadali ludzie że ja nie dziewczka.
A ja dziewczka, chwala Bogu,
wydałam się bez posagu.

Moje wstążki, zwijajcie się,
moja Jaguś, zacep ze się.
Wianecku, włéz pod ławe,
cópecku włéz na głowe.
Mój wianecku polsjojwy,
od ciebie mnie główka boli —
kołem wianecku, kołem
nad mojim cółem.

105.

(Nuta N. 68): Poła dziewczyna ko ogrodowi,
kopać dołek swemu wiankowi.

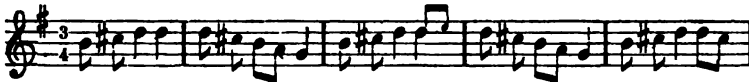
Kopie, kopie, — wykopała,
swój wianeczek pochowała.

Jak cie będą cępić, — pojrzyj do powały,
zeby twoje dzieci carne ocy miały.

Gdy zdejmą wieniec, najpiękniejszą z niego wstążkę otrzy-
muje w upominku starsza druchna. Inne wstążki i ozdoby z niego

chowają się do skrzyni lub rozdają dziewczkom. Przy rozbieraniu głowy i zdjęciu wieńca, śpiewają jeszcze:

106.



1. Pomalutka rozbijała, warkocza ji nie targajcie, bo też to w tej



niewoli i główka ją bardzo boli. A moje war - kocki moje ładne

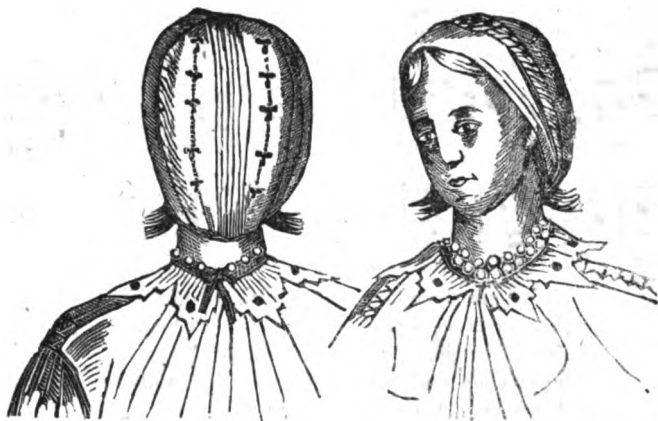


włocy używałyście się u matki ros - kocy.

- A ino cie weźmie — jaki ch(ł)opowina,
 skrzywi ci się warkoc — kieby grochowina.
 Zalicali ji się, — a ona nie śmiała,
 bo ona nie takich — przez przetacek siała.
3. A jak ci ja była u swojej matusie,
 miała ja warkoczek, — polyakoweł mi się.
 Marna ch(ł)opowina, — akoro mnie pojéna (pojéła),
 zmian mi się warkoczek — kieby grochowina.
 Ziele moje, ziele, — mój rozmaryjonie,
 juz cie moja rączka — ostatni raz łomie.
4. U moji matusie, — u moji kochany,
 malowane okna, — bryzowane ściany.
 A jak ci ja była, — u swéj pani matki,
 to ja przeskoczyła — stéry na raz ławki.
 A jakci ja posła, — za mego miłego,
 nie mogli ja przeleć — progę mizernego.

Po zdjęciu wieńca, kobiety zameżne składają jój na podolek ofiarowane przez siebie czéпки; otrzymuje także czépiec i od pana-młodego. Lecz, co jój tylko która z kobiet założy czépiec jaki na głowę, to ona zaraz go zdziera, znajdując w nim wady, t.j. że np. ten nie jest jój do twarzy, ten za ciasny (nie zmieści się), ten nie pasuje lub nie *geltuje* (przystaje), ów za wielki, tamten zanadto rozrzucony i t. p. więc oczywiście, czypek taki jako nieodpowiedni *spadać* jój musi z głowy na podolek do zapaski. Pan-młody wów-

udolny staje się wyborym i doskonale głowę przykrywa ¹⁾) Czepek zwykle bywa tiulowy biały, czasem w różowe paski i kwiatki tkany (kosztuje 50—80 centów).



Przy oczepieniu, śpiewają (mel. podgórska grywana i przy szopce):

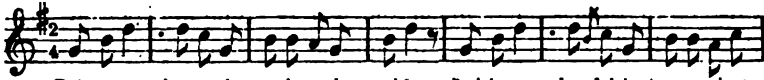
107.

Moje miłe kobie - teeki, nie szalejcie też sia - teeki,
 Niech nie śledzę między wami. jako chachol rostar - gany.

Starościna ją wreszcie czepkiem młodego czepi i na wierzch czepca kładzie pieniądze; podobnie czynią i inne kobiety, kładąc jój na głowę pieniądze, które ona zagarnia do zapaski.

¹⁾ Grzeczność wymaga, aby, jeśli czepiny odbyły się we dworze u dzie-

108.



Dziewcyzna się smuci ze wianeczek struci (struszel), jak ospe-ook wdzieje, to nam się or-



śmieje.

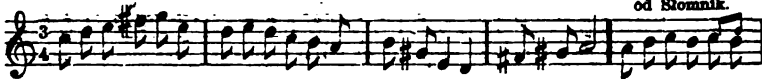
Wylazła wylazła — z pod nalepy zaba,
 juz nam się zrobiła — z téj dziewczyny baba.
 Chrusce zając chrusce — w pań-matocyny grusce,
 przypatrz-że się Jak mi pięknie w chustoc.

Po zaczepieniu śpiewają:

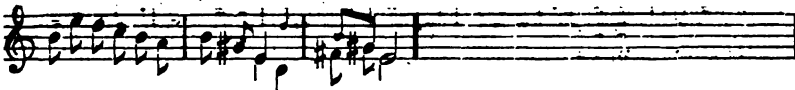
109.

Napatrzcie sie wsyócy ludzie,
 w wianku była, w cepcu idzie.
 Pięknie ji było w wionecku,
 jesse ji piękniej w cypecku.
 A moja Jaguesiu, — juześ ci niewiasta,
 weźnies se kosycek — i pójdzes do miasta.

110.



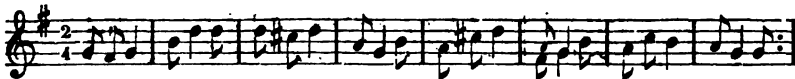
A posła niewiasta s kogutkiem do miasta, bo ji nie chciał rano pisać. A wysła na pola,



Kogutek jój pieje, jak się wiesnie baba śmieje!

Druchna zaś, przypominając jój swój stan paniński kwitnący śpiewa:

111.



A moja dziewczyno wązki ci siémienia, spojryjse na moje jak mi się cerwienią.

Przy czepinach różne wyprawiają żarty. Kobiety porwą niekiedy chłopu kapelusz i kładą na głowę młodej, lub zapaskami ją przykrywają przed panem-młodym. W miejsce niej, posadzą inszą kobietę przykrytą i każą mu zgadywać, czy to jest jego żona. Gdy on odpowie że: nie ta moja! — przetrzymują go jeszcze, biorąc drugą, trzecią i t. p. i w tenże sam zakrywają je sposób, —

lub tóż każą mu wybierać *swoją* wśród kilku (zwykle trzech) bab przykrytych zapaskami i płachtami, przy sobie siedzących. Gdy wreszcie trafi on na swoją, oczepioną i z chustką zawiązaną na głowie, wykupuje ją od starościny datkiem lub najczęściej wódką i bierze do tańca. Wprzód jednakże wyprowadza ją do tańca sama starościna, a za nią tańczą z nią i wszystkie starsze niewiasty, niektóre poprzebierane za chłopów.

112.

Andante.

113.

Szła dziewczyna po lesie, ja się pytam co niesie? Ona niosła szałę
za półtora tysiąca.

114.

Siano grabiła, piasek wiązała, po ty robocie tydzień leżała.
A leży leży, bola ją kości, nie od roboty ale od złoci.

115.



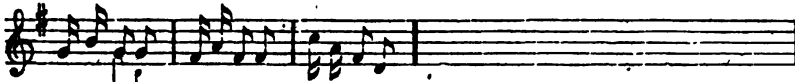
nie wiele wiana, ocpkę słomy i wiąskę stana.

Przy targu z pannem-młodym śpiewają niewiasty:

116.



1. A dla Boga co takiego, co niewiada kupca mego? Cy ją kupi



cy nie kupi, bo ją pojme do chałupy.

2. A mój miły panie-młody,
wynieś ze nam konew wody.
Konew wody; konew piwa,
kiéj ci Jaguę oddajewa.

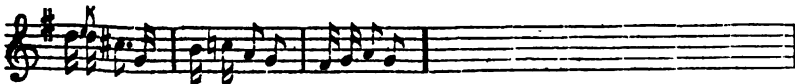
3. A jeżeliś rad chłopcu,
to nam daj gorzałki w skopcu.
A jeżeliś rad dziewczynie,
to nam wynieś choć w flasceynie.

Od niego odbiera ją znów starościna, gdyż młoda tańcząc z nim kuleje, co się powtarza do trzeciego razu; a zawsze od starościny małym datkiem wykupioną być musi. Przy blasku świecących się jeszcze (a zapalonych przez družbę świeczek) oddaje mu ją wreszcie Starościna i *smaruje* jój nogi (t. j. napluje na podszew, niby na zagojenie) żeby nie kulała. Drużbowie śpiewają w imieniu pana-młodego :

117.



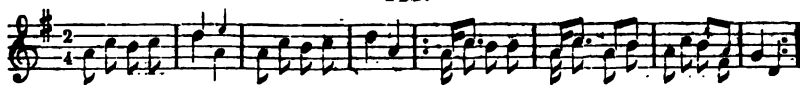
Zaświećcie mi na kominie bo mi Jaguś w tańcu sgnie. A cy sgnie
Zagrajcie mi stajerecka, fno wolne - go wolnego. Niechżeja se



cy nie sgnie, zaświećcie mi na kominie
potaćkuje do dnia białe - go białego.

Ku końcowi tańcza z nią kobiety i młody *przebicaaneqo* ¹⁾

118.



1. Moja Jaguś złota prośse Boga o to, żebyś była w niebie a ja wale ciebie.
2. Moja Jaguś złota,
zebym ja był w niebie,
pisywałbym listy,
Jagusiu do ciebie.
3. Nie pisałby piórem,
ani atramentem,
inobym pisywał
scyrem dyamentem.
4. Nie byłam we złocie,
ni bogatych satach —
pojan ci mnie Jantus
w osiemnastu latach.
5. Dobrze temu, dobrze,
komu dobrze padło; —
ale mnie nie dobrze,
bodaj kata zjadło!

Tu pan-młody odzywa się także i do jój matki (na tęż nutę):

119.

1. A moja pań-matko,
sanujcie też zięcia,
zebym wam nie bijał
wasego dziecięcia.
2. Zebym go nie bijał,
gorzałki nie pijał,
do karcmy nie chodził,
za łeb go nie wodził.

Matka kobietom co ją czepiły, przynosi chleb, sér i wódkę; tą przypijają one do siebie, poczém wszyscy się rozchodzą.

Przedtém jednak, na łoże usłane przez baby świeżo przywiezioną pościelą, gruchnęła się jak długa sama starościna i powstała po chwili w obec śmiechu młodych. To dawało powód do rozlicznych żartów. Kobiety uslawszy łoże, skakały po niem by je niby poprawić, umiękczyć, by się mocno trzymało i nie zawaliło i t. p. Pod płachty jednak i prześcieradła na łożu, słano, a i dziś częstokroć ścielą jeszcze ukradkiem ciernie, grochowiny, słomę ostrą i t. p. a czasem kładą twarde pod spód kamienie.

ale tuż przed nią; on bierze się niekiedy rękami pod boki, to samo czyni i ona, albo też ręce założą w kieszenie swój sukni lub w tył. Tańczą albo posuwając się po linii prostej ku końcowi izby i napowrót, albo też, co częściej ma miejsce, na około izby, a pary tak się układają, że po za plecami każdego mężczyzny, posuwa się kobieta także obrócona doń plecami, a frontem do swojego mężczyzny. Bywają przytém przysiadwania mężczyzn do ziemi i różne figury, np. gdy on w tańcu poda swój tułów (korpus) ku tyłowi, ona wówczas tańcząc naprzeciw niego przychyła się dla symmetryi głowę ku przodowi, gdy zaś on schyli się na przód (zwłaszcza przy zwrocie w tył), ona wtenczas rzuca korpus w tył, i w tej pozycyi oboje tańczą czas pewien.

W kilka dni dopiero po ślubie (zwykle w następującą Niedzielę), obcina jój staroscina warkocz na *poprawinach*, inaczej *przebabinami* lub *przenosinami* zwanych, jeśli w ten czas dopiero odwieziono jój *wiano* (posag) po odbytych u jój rodziców czepinach. Poczem idzie ona do kościoła na *wywód* z panieństwa, kłęczy w babinie (kruchcie) do którego ksiądz wychodzi z kościoła; pochwycawszy rękoma stulę jego, idzie za nim do kościoła dać na *ochfiarę*. Tam postąpiwszy kilka kroków ku ołtarzowi, uklęknie, a pomodliwszy się za pomyślność w nowym związku małżeńskim, wraca do domu. Na tych to poprawinach, biorąc się za ręce w koło, tańczą niekiedy baby przystrojone we wieńce z pokrzyw i ubrane w kozuchy wełną, sierścią lub włosiem, na wierzch wywrócone. Na przebabinach śpiewają między innymi:

120.



Po weselu przychodzą rodzice nowoposłubionych podziękować do dworu, jeżeli dziedzice odwiedzili ich w czasie wesela. Towarzyszy im niekiedy i *kpiarz* (błazen) opasany powrósem, wygadujący różne dowcipy, żalujący wreszcie że się już *wszystko wesele* skończyło a z niem i jego rola, — teraz zaś zacząć się ma *bięda*.

W e s e l e .

III.

Ojców, Pieskowa-Skała.

Obrzędy weselne w niewielu tylko szczegółach różnią się tutaj od tych, które w poprzednim skreśliłszy opisie, lubo muzyka kilka odmiennych przedstawia melodyj ¹⁾

¹⁾ Znane powszechnie melodye z baletu Józefa Stefaniego: *Wesele w Ojcowie*, są po większej części wyjęte z opery: *Kralowiacy i Górale*, pióra

Starający się, w towarzystwie starosty i grajka, odzywa się pod oknem ulubionój mu młodój:

121.



nóseczką we wrota, otwórz mi dziewczyno, bo mnie sibiła psota.

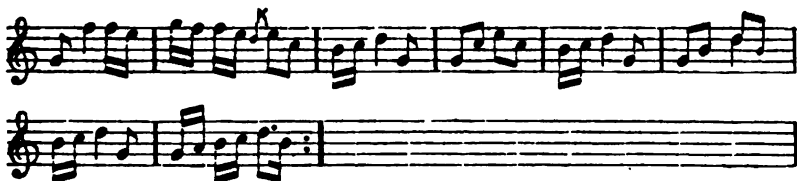
. Po przyjęciu oświadczenia, piją i obierają sobie towarzystwo weselne.

We Czwartek, podczas *zmówin* czyli *zrękowin*, starosta (podobnie jak w Modlnicy) przy stosownej przemowie do obecnych, przewiązuje czerwoną chustką na bochenku chleba ręce narzeczonych. Po zrękowaniu, następuje *targ o wieńce* przeciągający się niekiedy całą godzinę i dłużej. Pan-młody pragnąłby kupić wieńiec dla narzeczonej; nie łatwo mu to przychodzi, gdyż wysoką baby na towar ten kładą cenę. Zaczawszy od kilku złotych, pan-młody postępuje coraz wyżej, gdy tamte z ceny spuszczaają a wreszcie kupuje je za kilkanaście, a czasém i drożej, gdy jest zamożny. Przy targu wołają niewiasty, że niema na szpilki, na wstążki i t. p. na to tylko, aby podnieść cenę i do większej zmusić go hojności. Pieniądze na kupno tych wieńców przeznaczone oddaje on narzeczonej, która w towarzystwie starościny kupuje takowe nazajutrz w Krakowie.

Drużbowie zszedłszy się w Sobotę wieczorem (po ukazaniu się „pierwszej gwiazdy na niebie“ jak się wyrażają), gotują się do pochodu po wsi a skrzypek przygrywa im:

122.





Dosiadłszy koni (te mają u łba z 10 lub więcej dzwoneczków uwiązanych na pasku) jeżdżą druźbowie w nocy po wsi i proszą z wódką na wesele, przy odgłosie skrzypiec:

123.



Na dobranoc pannie-młodej, druchny:

124.

(Mal. ob. n. 14, 21, 57, 60).



1. Dobranocka dobra dziewcyno na-dobna, oegas będzies pla - kała, oamuseś



nie są kiej cię ludzie ochcieli, tylkoś na nas cęka - ła.

2) Dobra nocka, dobra,
dziewcyno nadobna,
bodaj'eś zdrowo spała.
Jak się przewrócis
na prawy bocek,
będzies nas wspominała.

3. Przyjechał do niej
na parze koni,
przed bielony ganecek, —
ona płakała
i żalowała
za zielony wianeczek.

ny-młodéj w liczbie 30 do 50 sztuk, by je wezwać do chaty panny-młodéj (przy czém grajkowie piją do druchen gorzałkę i wzajem są częstowani, co się „oblewać druchny“ zowie):

125.



126.

A na cóś ja, na cóś ja, a na cóś ja, na cóś ja niebosztko wyła,

oj co mo - Jim wianęckiem sastawiona Wiła.

Śpiew druchen ubierających młodą do ślubu (nuta Nr. 124):

127.

1) Kaj moja pań-matka
kaj moja kochana?
bo jéj będe dziękować.
Ano jest w komorze,
poduśecki wiąże
bo cię będzie wianować.

2) Kaj-ze mój bracisek
Kaj-ze mój kochany?
bo mu będe dziękować.
Ano jest w wozowni,
bo ładuje wozy,
bo będziemy wyjeżdzać.

Wybierając się do kościoła:

128.

Przeleciał sokół przez pański okół, pióreczka na nim draży, wybieraj się
Maryś się zbiera, chustki sa-wija, ale jéj i - dzie nie sporo, bo to ta Mł-

Maryś, wybieraj się moje, bo ci jus cas nia mały,
rysi, ta nasa dzie wucha, to drisaj nie we - soła.

129.



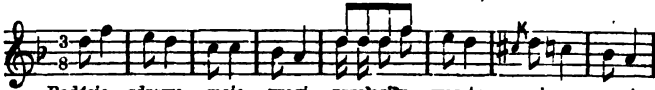
Bogosław ze nam matko mo - ja bo jus i -
Bogosław ze nam ojce mó - j bo jus i -



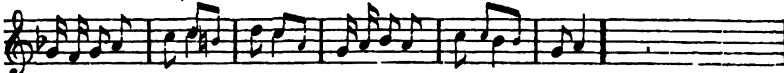
dziemy do ko - ściota, bo jus idzie - my do kościo - ła.
dziemy na ten ślub, bo jus idzie - my na ten - ślub.

Przy wyjściu z chaty; druchny żegnają progi domowe.

130.



Bądźcie zdrowe moje progi przesłały was tu moje nogi.



Bądźcie zdrowe: wy stolki, wysiedziałam na was dołki.

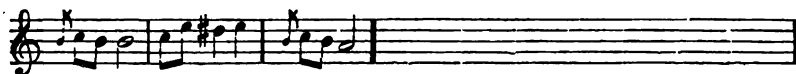
- | | |
|--|---|
| <p>2) Bądźcie zdrowe i wy syby,
nacierpiałam się tu biedy.
Bądźcie zdrowe i wy okna,
nawygłądałam się Jasia do dnia.</p> <p>3) Bądźcie zdrowe stoły, ławy,
i ty piecu malowany.
Nie będę cię malowała,
bo się będę wybierała.</p> <p>4) Ostatnie tu młodsa siostrzycka,
będzieć malować choć do północks.
Bo-ć nade mną przewodziła,
przeci'm ci jój ustąpiła.</p> <p>5) Oj przewodziła-ć nade mną,
ja se bede gospodynią.</p> | <p>A będziez i ty płakała,
będzies za mną wyglądała.</p> <p>6) Ostań zdrów, bracie kochany,
nie będę'c podpierać ściany.
Bo jus idę w obcą stronę,
Jasiowi mężu (<i>mężowi</i>) za zoną.</p> <p>7) Panie Boze, zapłać matusi moji,
nie miała ja tu niewoli.
Bądźcie zdrowe drzwi i wrota,
bo jus idę jak sierota.</p> <p>8) Pobłogosław mi tatusiu w drogę
cóż! ja od was wyniść nie mogę.
„Wynidź córúś, prostą drogą,
prosta droga jest do Boga.“</p> |
|--|---|

Druźbowie, gromadząc gości czy to do ślubu, czy do uczty, czy do czepin, czy do przenosin, odzywają się przy odgłosie muzyki:

131.



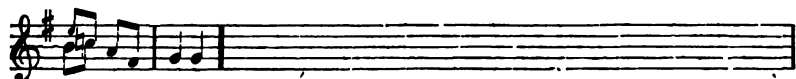
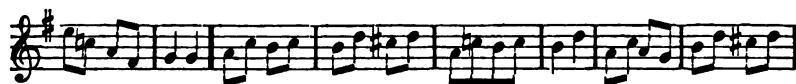
Ozleciały mi się siwe gołębiasie a po polu po polu; a zganiajse mi je,



Text ob. *Lud* Ser. II. str. 47 (Nr. 48), str. 50 i 88 (N. 117).

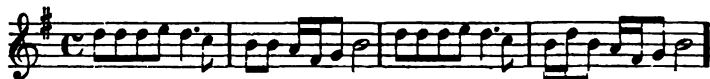
Gdy się goście zejda, przygrywają im:

132.



Marsz weselny w czasie jazdy do ślubu:

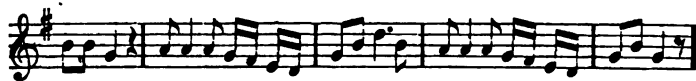
133.



Gdy po ślubie wstępują do karczmy, lub wracają do domu:

Wolny ¹⁾.

134.



Vivace.

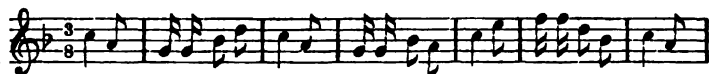


¹⁾ Polonez ten znany i ulubiony, często grywanym bywa na wszystkich niemal weselach Krakowiaków.



Z karczmy idzie zwykle orszek pana-młodego do jego rodziców; panna-młoda zaś zabiera swoich gości i druchny do siebie. Gdy mają zasiąść do obiadu, družbowie odzywają się:

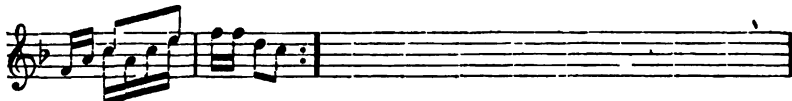
135.



Boli mnie soładek, boli mnie soładek, bo w mo-jim soładku wielki
Do me - go soładka porząddecku trzeba, (stóry) ówierci cielęciny i pie-



nieporządek, bo w mo - jim soładku wielki nieporządek.
cywo chleba, stóry ówierci cielęciny i pie - cywo chleba.

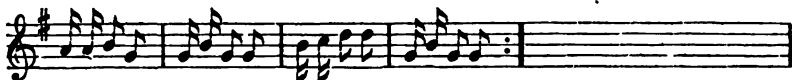


Ku końcowi obiadu starostowie żartobliwie do swych żon:

136.



1. Moja żona zachorzała zachorzała, mało woora wiecerzała, wiecerzała.



Ino zjadła dwie kokosy i piecenią za sto groszy.

2 Dwie kokosy i piecenią,
i z kapuszą i z korzeniem,
i piecywo chleba zjadła,
jesce-ó sobie nie podjadła.
3. Jesce-ó jój się mało zdaje,
zjadła krowę co nie wstaje,

Jesce jój się mało widzi,
zjadła konia co nie widzi.
4. Sto garcy piwa wypila,
dopiero się posiliła!
— Cebrzyk mlika ksisiałego —
dość to tego na chorego.

Na czepiny proszą gości w ten sam sposób jak na ślub ¹⁾. Prosi na nie družba z towarzyszem; prosi na nie i młoda z dru-

¹⁾ Jeżeli u niego mają być czepiny, wówczas pannę-młodą we wieńcu odwożą do jego rodziców lub opiekunów wraz z jój posagiem czyli wianem. Jeżeli zaś *przystaje on* do niej, wtenczas ceremonia ta odbywa się u jój matki, i wiano pozostaje w domu.

chną i z gorzałką idąc do tych domów, gdzie poprzednio rozdano dziewczkom wieńce lub gałązki rozmarynowe. Gdy do czepin mają przystąpić, tańczą z młodą dziewczki (druchny) a muzyka gra u komory, jeśli ta jest dość obszerną do odbycia oczepin. Każda posadza ją w komorze na dzieży dnem do góry obróconej i w czasie oczepin trzymają nad nią świeczki. Przy tem różne stroją figle; baby przebierają się za chłopów i t. d. Starościna oczepiwszy ją i położywszy na czepek pieniądze (który ona zgarnie do zapaski) wyprowadza ją do tańca, i wówczas kolejno wszystkie tańczą z nią niewiasty.

Przed oczepinami śpiewają druchny z towarzyszeniem skrzypiec:

137.

Ty wianeku siedmi siela chowałem cię od nie - dzieła.
 Chowałam cię w nowej skrzyni, i tak mi cię chopcy wzięni,
 chowałam cię w nowy skrzy - ni i tak mi cię chopcy wzięni.

W komorze kobiety śpiewają:

138.

A z wieciora jabłoneckę sadzi - ła, a nade dnem pana Boga
 seby jój się jabłonecka
 prosi - ła.
 przyje - ła.

Kiedy pannę-młodą kupują baby do czepin:

139.

Zakukała kukulecka za dwo - rem jak plakała pani młoda za sto - łem.
 A wynidź se pani-młoda a za sto - ła podziękuj se syćkim ludziora z wese - ła.

Przy rozbieraniu głowy do oczepin (nuta N. 106).

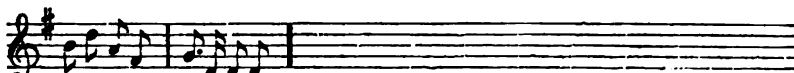
A moje warkoeki — moje carne włosy,
używałyście se — u matki roskosy.

Po oczepieniu:

140.



1. Wcoraj bylam na kiermasie, najadlam się, napila się. Kupilam se takie caca,



będe miała kołysaca.

2. Wcoraj bylam we wianeku,

a dzisiaj jestem w cypecku.

Wcoraj bylam ja w rucianym,

a dzisiaj jestem w nicianym.

3. Wcoraj bylam jak kwiat róży,

dzisiaj jestem jak pies guzy. ¹⁾

Wcoraj bylam ja lilija,

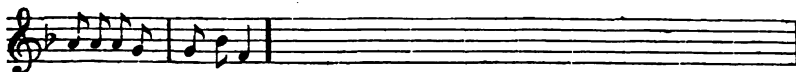
dziś-em baba jak bestyja.

Oczepionój dają do ręki koszyk, parę sprzętów i kurę, niby do rąk nowój już gospodyni domu. Gdy starostowie chcą ją wziąć o tańca i kurę odebrać, starościny odzywają się:

141.



Nie dla ciebie starosta, kokosecka urosła; a jest ci tam młody pan



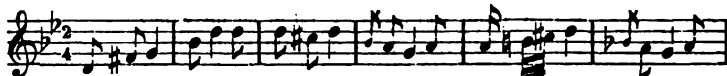
będzie sobie skubał sam.

Gdy tańczują polskiego do koła, skrzypek gra:

142.



143.



1. Dopiero ci zaczął do dziewczyny chodzić, zastąpił mi wóteck



chciał mnie kajsik wrazić.

2. Wara wilku wara!
niemas do mnie prawa,
bo się nie dla ciebie
dziewczyna chowała

3. Siedziałem pod ścianą
z dziewczyną kochaną; —
zaczął psy sęcać,
musiałem uciekać.

Gdy ją pan-młody goni, kupiwszy od starościn:

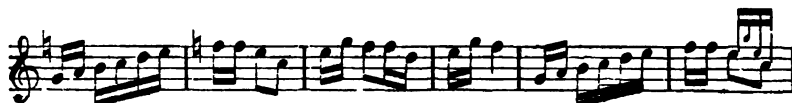
144.



Uciekła mi przepióreczka w proszo a ja za nią nieboracek boso,



trzeba by się pani matki spytać, czy poswoli przepióreczkę ohytać.



145 a.



1. A jechali sukiennicy z Werna, pytali się: po oem' biała wehna.



2. A jechała Maryna do młyna,
pytała się młynarza Marcina:
Hej, hej! — młynarzu Marcinie,
spytaj ze mi pszenickę na młynie.
3. Nie będę ci pszenicki pytlował,
niżli będę noc z tobą nocował.
- Hej, hej! — młynarzu Marcinie,
pytluje się pszenicka we młynie.
4. Jak ci zajną pszenickę do kosa (kosa)
j-aze wysła na Marynę rosa.
- Hej, hej, — młynarzu Marcinie,
pytluje się pszenicka na młynie.

Inni śpiewają w ten sposób:

1. Pojechała Marysia do młyna,
spotkała młynarza Marcina:
hej, hej, — młynarzu Marcinie,
zmiel-ze pszenickę na młynie.
2. Jak ją zacon pytlował od kosa,
aze wysła na Marysie rosa,
hej, hej! na Marysie rosa,
pszenicka ci złazi z kosa.

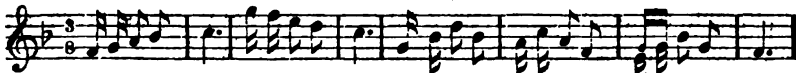
Drużba tańczy z nią do kola:

145 h.



Gdy młody mąż z żoną tańczy, baby odzywają się:

146.



Ekje ino haj pod zielony gaj, takiego ja meza miał, co się mysy bał,
Wszedłam go w wór wyniełam na dwór, a siedzi tu niedołęgo uszyję kap - tur

Po oczepinach mają miejsce powszechnie znane żarty, jak np. udawanie kulawej, sianie cierniem łoża i t. p.

Gdy się chłop zamysła żenić z dziewczką lub wdową z inną, czy to sąsiedniej czy dalszej wsi, wtenczas mówią, że się żeni albo szuka baby na oczepinach. W takim razie w twrdzień no weselu

skają na młode małżeństwo garnki z popiołem. Zwykle wiozą wówczas za nią na wozie całe jój *wiano*; a obok tego niosą niewiasty, jój sąsiadki: jedna międlnicę, druga przetak, trzecia motowidło; chłopci zaś z jój rodziny prowadzą: to świnię, to krowę, to drób, to parę prosiąt i t. p.

Gdy już przed dom zajadą, ojciec i matka męzowska przyjmują ich w progu chlebem i solą, nowożeńiec zaś wcale z izby do niój nie wychodzi, dla tego (jak mówią), aby żona w przyszłym pozyciu nad nim nie przewodziła; i ona także ze swojej strony, droży i ociąga się często z wniściami, żeby nie powiadano, że sama do niego przyszła. Wtedy otaczające niewiasty, wsadzają ją do skrzyni posagowej (w której zrobiły dla niój miejsce, wyprzątając nieco bielizny i ubrania, i nie zamykając nad nią wieka), a chłopcy wnoszą skrzynię tę do izby; ztąd też nie zaniedbuje ona pyszczyć się przed ludźmi z tego, że nie chciała *nijak wejść, j-azę ją wnieśli*. Wylazszy w izbie ze skrzyni, kładzie młoda na stół bochenek chleba i stawia parę flaszek gorzałki, a kłaniając się nowemu ojcu i matce do nóg, prosi ich, równie jak i innych gości, aby skosztowali jój pieczywo, *cy się udało*. Poczém porywają ją baby do tańca i wołują: a wyskakuj ze, wyskakuj, ażebyś tu w téj chałupie krzepką zawse była i żywą. Przytém różne dają się słyszeć śpiewki, np.

Powiadają ludzie, że tu u nas dobrze,
a tu trzeba robić, j-az się skóra podrze.

Zowie się to *przebabiny* wyprawiać. Przy tańcach na przebabinach różne stroją żarty. Zdarza się, że baby pijane biorą się za ręce i tańczą w koło, ubrawszy się we wieńce z pokrzyw i przykrywszy się kozuchami wywróconemi włosiem na wierzch. Inne znów przebierają się za chłopów, za niedźw edzi i t. p.

W tymże samym dniu, zrana jeszcze, starościny obcinają młodej pani warkocz, poczem prowadzą ją do kościoła na *wywód* czyli *wywodziny*. Warkocz obcięty zaszywają jój następnie w róg pierzyny.

Zegnając ją rodzice, radzą jój, aby panią-matkę (świekrę) i pana-ojca szanowała jak własnych ojców i dobrze się tu sprawowała; a to skroś tego żebyć przecie ludzie nie powiedzieli, że na ogranicę zenić się nie warto. Siostry zaś młodej-pani przy pożegnaniu odzywają się do nowożeńca śpiewając np:

Mój śwagierku ostry, — nie bij ze nam siostry,
bo to nasza siostra, — nie do kija rosła. ¹⁾

W e s e l e.

IV.

(Z obrazów Krakowskich p. Wład. Anczyca, w *Tygodniku illustrow.* Warsz. 1862. Nr. 131 str. 127. ²⁾)

W półtorej godziny później, „mówi Anczyc“ byłem już w Kłococzynie. Przed domostwem Macieja (gospodarza dziadka) ruch był niepospolity. Pełno niedorostków i dziewcząt małych, poubieranych świątecznie, gapiło się dokoła, czekając przybycia družbów. Skoro zajechał wózek przed dom obielony i świeżą słomą posyty, a naciętymi z boru gałęziami ozdobiony (było to w lipcu) wybiegło kilkoro ludzi, wołając: dziadus! dziadus! — między nimi odznaczało się młode i smukłe dziewczę, ubrane w fałdzistą spódnicę, fartuch szeroki i gorsecik materyalny. Poznałem po wieńcu sutym na głowie, że to panna młoda,

Gospodarz rychło wyładował wóz (przyjechawszy z Krakowa); było tam parę baryłeczek, kilka paczek, butelek (lecz nie z wódką, gdyż ludzie ci należeli do towarzystwa wstrzemięźliwości), wręście garść pierników, które rozdał wnukom.

¹⁾ A. Wiślicki i *Opis Królestwa Polskiego*, Warsz. 1850 Tom II str. 79 i nast., daje opisy wesela i zwyczajów w pow. Michowskim i Olkuskim, wyjęte z dzieł Józ. Konopki, Ż. Pauli, Wójcickiego.

²⁾ W czasopiśmie *Kraj* (Kraków 1871 n. 214) zamieszczono artykuł odnoszący o powrocie czyjms *s Krzessowic* do Krakowa, w którym między innymi powiedziano: Przed chatą Łobzowską stoją świątecznie postrojone druchny i czekają na pannę młodą. Patrzą przed się, rychło pierwszy grajek da znak i skrzyпки się odezwą. I grajek przechylił głowę na lewo, przytulił ją do skrzypiec, machnął smyczkiem i wybiegła z nich taka świeża, taka wonna rodzinna spiewka, że serce zadrżało, gdy dziewczęta jak skowronki zanuciły na znaną nutę pieśń:

Oj kukulecka śpiewa,
dzień się rozedniewa,
oj Zesienka się cieszy,
gości się spodziewa!

Gospodarz zapoznał mnie z wnukiem swym Jacusiem. W izbie palił się suty ogień i kika kobiet warzyło jadło na jutrzejszą fetę. Od Jacusia dowiedziałem się że rodziców już niéma, a z siostrą swą Marysią i starszym bratem, co na flis chodzi, chowają się u dziatka. Marysia (panna-młoda) idzie za kmiecego syna z Russocic, a dziadek daje jój na wiano dwie krowy, korale, *przyodziewę za matką* (po matce pozostała) i tysiąc złotych gotowizną. Jacuś zaś uczy się w Krakowie na księdza.

Przez ten czas, stary kręcił się po izbie, wchodził i wychodził często, już wydając różne dyspozycyje, już zlewając wino i miód z baryłek do gąsiorów i flaszek.

Zmrok już padł na dobre. Przed chatą stało mnóstwo ludzi zebranych ze wsi, a między niemi na przodzie kilkanaście dziewcząt, postrojonych w wieńce, wstążki i kwiaty. Przypatrywałem się przez szybę okienka, bo chata była szczelnie zamknięta, a zmierzch nie dozwalał rozpoznać całego zgromadzenia.

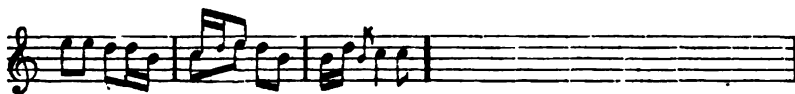
W tém od strony gościńca buchnął potok światła, zatętniły konie, i orszak z kilkunastu jeźdźców złożony, z pochodniami i lartarkami, strojnych świątecznie, z przypinanemi bukietami, wjechał w środek koła. Przed niemi postępowało dwóch skrzypków, klarnecista i basista i poczęli grać ognistego krakowiaka. Harmider powstał wielki, wreszcie wszystko uciszyło się, a najstarszy drużba wyjechawszy naprzód, począł śpiewać:

147.

Dobranocka dobra dziewczyno na - debna, cóś będziesz pla - kała? A czemu się

nie śła, kiej cię ludzie chcieli, tylkoś na nas ce - ka - ła. A cy my

panie dziadku nie ludzie nie ludzie, co do nas ta dziewczucha nie wyjdzie nie



Poczém chórem zaśpiewali wszyscy:

A cy my to panie dziatku nie ludzie, nie ludzie?
Co to do nas ta dziewucha nie wyjdzie, nie wyjdzie.

I znów zaczął drużba drugi:

Dobra nocka dobra,
dziewcyno nadobna,
idziem tu do ciebie,
A wyjdź-ze tu do nas,
a przywitaj-ze nas,
wprowadź nas do siebie.

Chór: A cy my to panie dziatku nie ludzie, nie ludzie?
Co to do nas ta dziewucha nie wyjdzie, nie wyjdzie.

Trzeci drużba:

Dobra nocka, dobra,
dziewcyno nadobna,
idziem pod twą strzechę,
A wyjdź-ze tu do nas,
a przywitaj-ze nas,
zrób-ze nam uciechę.

Chór: A cy my to panie dziatku nie ludzie, nie ludzie?
Co to do nas ta dziewucha nie wyjdzie, nie wyjdzie.

Drużba czwarty:

Dobra nocka, dobra,
dziewcyno nadobna,
idziem pod twe progi.
A wynijdź-ze do nas,
a przywitaj-ze mnie,
choć-iem ja ubogi.

Chór: A cy my to panie dziatku nie ludzie, nie ludzie?
Co to do nas ta dziewucha nie wyjdzie, nie wyjdzie.

W tém gospodarz, który stał u drzwi, otworzył je na oścież,
wyszedł naprzeciwko drużbów i zaśpiewał drżącym głosem:

148.

Bóg zapłać wam chłopcy,
drużbowie, parobcy.
Dziękuje wam stary
i moja dziewcyna.
Pójdźcie-z na pocięsne,
na sklancecke wina.

Wtedy muzyka przodem, a za nią zsiadłszy z koni, druźbowie i druchny weszli do izby. Stary do nich przepił, a oni kolejną pili za zdrowie państwa młodych. Pan-młody krył się pomiędzy druźbami i nie pokazywał się narzeczonej, która stojąc za dziadkiem, czerwiniła się i twarz zakrywała fartuszkciem. kosztując niekiedy z podawanéj szklanki. Zastawiono na stole kilka łokci kiełbas i miskę kapusty, które orszak weselny zmiotł migiem. Muzyka przygrywała ochoczo, wciąż jedną i tę samą nutę. Wreszcie starszy druźba zawołał: „No chłopcy i wy dziewuchy, pójdźwa, bo już czas.“ Gospodarz pożegnał zgromadzenie i druźbowie wychodzić poczęli. Nie wiedziałem jednak dla czego druchny zostały, szukając kogoś po wszystkich kątach; wreszcie z komory wyciągnęły opierającego się pana-młodego, który tam się był zakradł, wprowadziły go i ująwszy za ręce, zaśpiewały:

149.

Daj-ze pokój dziewczynie,
niech pomyje nacynie;
niech się Bogu poleci,
zanim dziatka odleci.

Huczne śmiechy towarzyszyły téj scenie, poczem wszyscy się oddalili, wyjąwszy gromadki niedorostków, którzy ciekawie przez okna zaglądali; ale przyszły proboszcz, pan drugo-klasista (Jacuś) uchwywszy bicz dziatka, resztę gości rozpędził.

Na dobranoc gra muzyka odchodząc:

150.

Czernichów.



Na drugi dzień, wrzawa obudziła mię spiącego smacznie na sianie pod strzechą: zebrały się druźki i ubierały pannę-młodą

w komorze. Chciałem się przyjrzeć ubieraniu panny-młodej, ale mi nie dozwolono wniknąć do komory, bo tam przystęp każdemu mężczyźnie był wzbroniony.

O godzinie ósmej wyszła panna-młoda, ubrana w wstęgi i kwiaty, okryta białym rańtuchem, z bukietem przy boku, otoczona gronem družek, które z wielkiem zgorzeniem mego estetycznego smaku, ubrane były wszystkie w ciężkie buty z podkówkami. W pół godziny potem zajechał znów orszak družbów konno, z bukietami na kijach wstążkami ozdobionych. Zeszło się także wielu starych gospodarzy i gospodyń, oraz cała rodzina Macieja. Skoro wszyscy weszli do izby i powitali gospodarza, Marysia upadła staremu do nóg i poczęła okrutnie płakać, a druchny śpiewały smutno:

151.

1. Błogosławcie-z panie dziadku wnucusi,
sierotańka nie ma ojca, matasi.
2. Błogosławcie-z panie dziadku sierocie,
aby ij (jój) Bóg darzył w szczęciu, we onocie.
3. Błogosławcie-z panie dziadku dziewczynie,
niech jój młodość marnie w biedzie nie zginie.
4. Błogosławcie-z panie dziatku na ten ślub,
zeby ij tez w gospodarstwie darzył Bóg.
5. Błogosławcie-z sierocie wy ludzie,
bo na ten ślub do kościoła już idzie,
6. A przełaż-ze panno-młoda przez progi,
a uchwyc-ze swego dziadka za nogi.

Głośne łkanie paany-młodej przerwało pieśń; leżała ona u nóg dziadka i na cały głos płakała, bolejąc nad swoim sierotctwem. Dziadek także się rozplakał, robiąc kilkakrotnie znak krzyża świętego nad głową dziewczęcia. A nietylko cała rodzina, ale i wszyscy przytomni głośnemi łkaniami napełnili izbę.

W tém wystąpił naprzód sędziwy kmięć, swat pana-młodego, i zawołał: „No, już dosyć tych lamentacyj, moi kochani, a pozwólcie mi też rzeknąć słów kilka, wedle zwyczaju.“ Uciszyli się wszyscy a swat począł mówić: „Moi kochani! co pan Jezus daje, to trzeba z pokorą przyjąć, a nie lamentować ani wyrzekać przeciwko mocy Boskiej. Podobało się panu Jezusowi, że wzięł do

Macieja przy życiu zachowała, bo gorzji by było sierocie, gdyby i tego dziadusia brakło, co ją ućciwie wydał i wywianował, musiałaby się tyrać po służbach, a może i ućciwość stracić. Ochwiarujcie-z ten frasunek panu Bogu w Trójcy świętej jedynemu, a kiedy już przysło do wesela, dajcie spokój lamentacyjom. Pan Jezus ześle wam pociechę, a jezeli ty Maryś odchodzisz od dziadusia, to ci przecie twój chłop nie zbroni choćby i co dzień go widywać. I wy kumie otrzyście ocy, a pobłogosławcie obojgu, zeby im się dobrze wiodło na świecie w tym nowym stanie. Pociесyście tém dusycki ójców, co tu pewnie wedle nas się przypatrują, a może jesce prawnucąt docekacie!“

Wtedy Jacuś podał dziadkowi kropielnicę ze święconą wodą a stary, pokropiwszy kłęczącą parę, położył obojgu ręce na głowach, i podniósłszy oczy do góry, zawołał pobożnie: „Błogosławię wam, moje dzieci, w imię Ojca i Syna i Ducha świętego, a prosę cię Panie Boże wsechmogący, przez Najświętszą krew Syna Twego, którą za nas grzeszników przelał na krzyżu, abyś im pobłogosławić raczył!“

Ta sama scena, z małą odmianą, powtórzyła się z rodzicami pana-młodego, poczem oboje powstali, muzyka zaczęła grać, a druźbowie śpiewać:

152.

- | | |
|---|--|
| 1. Do cugu konisie, do cugu,
wybieraj się pani-młoda do ślubu! | W tę spódnicę, srebrny pas. |
| 2. A juześ się ubrała,
w tę spódnicę coś miała, (:). | 3. A wychodź-ze bo już cas,
bo już wsyacy idziemy,
do kościoła jedziemy. |

Zajechały wozy: W pierwszym muzyka, w drugim druchny z panną-młodą, w trzecim dziadek, rodzice pana-młodego, Jacuś i ja; w czwartym, piątym i szóstym inni goście. Dokoła zaś ze dwudziestu druźbów i parobczaków konno, strojnie i gwarno.

153.



Po marszu muzyka ochoczо przygrywała krakowiaki, a młodź przyspiewywała jakąś piosenkę, której dobrze dosłyszeć nie mo-

głem; pamiętam tylko ostatnie cztery wiersze, powtarzające się za każdą strofką:

154.

Najświętsza panienka dobra gospodyni,
bo calemu światu na pożytek cyni.
Na pożytek cyni, wyśókie stała łączy
błogosław-ze i nam, Boże wszechmogący!

Summa w kościele wyszła, a cały orszak weselny słuchał jój do końca, klęcząc z wielką pobożnością. Druchny wystrojone w kwieciste spodniczki, zgrabne materyjalne gorseciki, na głowie miały las wstążek i kwiatów, pomiędzy którymi środek zajmował wianek z gałązek choiny upleciony, maleńki jak jabłko, a ozdobiony mnóstwem złocistej folgi na szczecinki nanizanej i trzęsącej się za każdym ruchem głowy. Krasne wstęgi družbów i wielkie bukiety przypinane do boku, odbijały się od białych jak śnieg rątców męzatek, które jak szale powdzywały. Żonaci męzczyźni i starsi goście mieli kapoty długie od waszecia, ze stojącymi kołnierzami, ponsowemi łapkami na mankietach ozdobione, i tegoż koloru pasy wełniane, a u każdego duży koral w spince.

Po ukończeniu summy, powiedli družbowie pannę-młodą, a druchny pana-młodego przed ołtarz. Tu nastąpił tajemniczy spór między obojgiem narzeczonych, bo szło o to, kto pierwszy stąpi na stopnie ołtarza; gdyż kto tu pierwszy, ten i w małżeństwie przez całe życie przewodzić będzie; lecz panna-młoda, nieśmiała, pomimo podmawiań družek, ustąpiła wkrótce pierwszeństwa swemu przyszłemu. Starsze męzatki zaleciły obojgu patrzeć na siebie, ażeby, gdy kapłan wymówi słowa: „*Czy chcesz pojąć za małżonkę tę, którą przed sobą widzisz,*“ nie widzieli nikogo innego, jak tylko siebie, bo tym sposobem niewiary nie będzie w małżeństwie. Ślub prędko się ukończył. Żonaci wzięli pod ręce pana-młodego, męzatki *panią-młodą*, która odtąd już panną zwać się przestała, i wyprowadzili oboje z pompą przed kościół. Wszyscy wróżyli, że małżeństwo będzie szczęśliwe, bo pani-młoda na cały głos płakała, a świece jaśniutko się paliły.

Wszyscy wsiedli na wozy, muzyka odezwała się hucznie, a parobcy poczęli przyśpiewywać:

155.

1 Leć sokół leć prosto w ogródeczek, przysięgną chłopczyń wzięcie ci
wianeczek.

- | | |
|---|--|
| 2. Weźmie ci wianeczek,
weźmie ci swobodę.
Samaś tego chciała,
brnij teraz przez wodę. | ślubowała onotę.
dbaj-że teraz o tę. |
| 3. Przyszłam se z kościoła,
siałam se na progu,
jużem się wydała,
Chwała panu Bogu. | 5. Idzie woda, idzie,
po kamieniach hucy —
kto nie zna co bieda,
zona go naucy. |
| 4. Hej-ze ino dobra
twoja zona z ziobra, | 6. Zona go naucy,
naucą go dzieci.
Chciało ci się żony,
niechże ci się świeci. |

Przy wesołej muzyce i śpiewkach, a weselszych jeszcze wykrzykach parobczaków, którzy konno, podając sobie fiaszeczkę z essencyją i arakiem (podarowanym im) raczyli się, zajechaliśmy przed drzwiami domu. Tu stary oczekiwał ochoczo państwa-młodych i podał im rozkrojony na połowę chleb, z którego ośrodków wyglądało po srebrnym talerze. Młodzi upadli mu do nóg, on im pobłogosławił, a stary swat przyspiewywał klęczącym.

156.

Spraw Boże
w pokorze,
byś to pozywali,
z biednym podzielali.

Nasa panna święta
niech o was pamięta,
i cichości i słodycy
wasyj kobięcie uszycy.

Wprowadzono za nowo-zaślubionemi wszystkich gości, ilu ich obszerna izba objąć mogła, przestrzegając ściśle starszeństwa wieku i znaczenia wiejskiej hierarchii. Stara ciotka zastępowała pani-młodej matkę, i zapraszała gości do zastawionego daru Bożego. A było w istocie co pożywać, bo stół ugiął się od ciężaru potraw. Na prostych. nalewa biała i wzorzystymi kwiatkami ozdobionych

starego Macieja z miasta. Z komory wynoszono raz wraz szwinięce piwo Piekarskie, a parę gąsiorów wina stało na stole, odbijając bursztynową barwą od rubinowego miodu, którego nie mniej było obficie. Napoje i chleb pokrajany w spore kawałki pomieszczono na drugim stoliku, w końcu izby.

Stary Maciej, usadowiwszy przy stole księdza Bernardyna z Alwernii, siwego staruszka, który parze ślub dawał i wzięwazy w rękę gąsiorek z winem i szklaneczkę, zaśpiewał do gości:

157.



A pani-młoda nie mogła piec,
nim sacyniła, wystyg(ł) piec.
Co się odwiece, to nie uciece,
toć nam za rok kukielleckę upiece.

Na co stać nas
ucęstujem was.
Pozywajcie,
popijajcie,
serduszka się uradują,
jak się goście ucęstują.


Od strony okna za węższym brzegiem stołu posadzono państwa-młodych; po prawej stronie ksiądz bernardyn, po lewej stary swat i inni gospodarze i gospodynie. Drużbowie pilnowali, żeby miski przed gośćmi nie były próżne i szklanki puste. Mnie się dow stało siedzenie obok bernardyna, co było wielkim zaszczytem, gdyż żadnemu kawalerowi niewolno było siedzieć przy stole, podobnie jak i dziewczętom, które w kącie izby przy osobnym stole zajądły, ale jak uważałam, bardzo skromnie. Rzęsicie szły kolejne zdrowia, to sioflem, to winem, to państwa-młodych, to księdza Michała, to nawet pana studenta, to gospodarzy, to gospodyń; trzeba było dziwnęj zęcności, aby oszukać drużbów i nie spełnić kielicha, do czego, zamiarkowawszy że nie rad piję, gwałtem mię zmuszali, wymawiając że źle życzę temu, czyje pije zdrowie.

Po skończonej uczcie weselnęj, która przeszło godzinę trwała, wstali od stołu, a ksiądz Michał, pobłogosławiwszy państwu-młodym, których przyszłe poświęcił mieszkanie, usiadł na wózek i po-

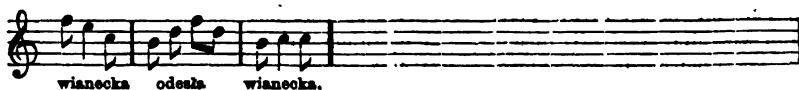
kowe i basista, czwarty Mlaskot z Krakowa klarynecista, który niemi dyrygował.

Wystąpił pan-młody naprzód, wykreślił się na obcasie, rzucił garść miedziaków do kapelusza, a potem rzekł: „Zagrajcie mi tego“ i podał im melodyą, którą wnet klarynecista uchwycił, i zagrał, podając nutę swym towarzyszom. Stasiiek uciął w podkówki, a potem zaśpiewał, patrząc swojej żonie w oczy:

158.



A ciesz się ciesz moja ro - dzinecka, żeś Maryś w kościele odesła



wianecka odesła wianecka.

2. Nie odesłał w karcmie
ani na ulicy,
jéno-ś go odesła
w kościele przy świecy.

3. Odesłał wianecka
przed Najświętszą panną,
zatańcujmy-z sobie,
dalej chłopcy za mną.

Poczem obtańczył parę razy izbę do koła, a wtém: muzyka ucięła. Wnet sunął starszy družba, sypnął grosza do kapelusza i zaśpiewał, spoglądając na mnie stojącego z boku:

159.



Nie masz ci to nie masz, jako paroboczek, aś ma się iszkiełki sypią



z podkówceek. A panowie z miasta nie wiele wartają bo nośki cie ntuśkie



jak paty - cki mają.

160.

- | | |
|--|---|
| 1. Choćbyś się ty panie
miał na mnie pogniewać,
powiem ci że nie znas
krakowiaka śpiewać. | 2. Dobrze Maryś, dobrze,
ześ się tu wydała,
ześ panica z miasta
zadnego nie chciała. |
|--|---|

Widząc że docinki będą się sypały jak z worka, a parobcy improwizują wprost do mnie, cała zaś kompanija przypatruje się, a młodzi zaczynają się chichotać, występuję naprzód, idę do pani-młoděj i mówię: „A mnie czy wolno zaśpiewać i przetańczyć?“ „O dla Boga“ zawołają chórem „a cemuz-by nie? Prosimy! prosimy!“ — Wtedy i ja z kolei, rzuciwszy złotówkę w kapelus, biorę panią-młodą wpół, nastawiam minę ostrą i zaczynam:

161.

- | | |
|---|--|
| 1. Idzie Wisła, idzie
ze Szlązka samego;
dobrzy-ście wy, dobrzy,
ale mnie niczego. | 8. Umiećcie wy tańczyć
i bić w podkóweczki,
toć i u mnie także
nie z masła nóżeczki. |
| 2. Umiećcie wy śpiewać
od nocy do rana,
toć i u mnie gęba
nie zamurowana. | 4. Dalej chłopcy za mną,
hej skrzypki ognisto!
satańczujmy sobie
po krakowsku czysto! |

„Dobry student, dobry!“ zawołali goście chórem, i odtąd już harmonia panowała pomiędzy nami.

Przestając na chwilowój wziętości i bojąc się ją utracić, usunąłem się z grona tańczących i usiadłem przy kumoskach, które siedząc pod ścianą, żwawe prowadziły rozmowy.

„No jak się panicowi zdaje nase wesele?“ rzekła jedna.

„Co-by się tam miało zdawać? moja kumosiu; pan student nie takie widział w Krakowie.“ zawołała druga:

„A jescce parobcy zuchwałują“ dorzuciła trzecia, „Ale im się panic setnie odcioł!“

— „Owszem, rzeknę, bardzo mi się podoba, bom jescze nie był na wiejskiém weselu.“

„Panic się musi dawno znać ze starym Maciejem „wtrąciła pierwsza.

— „Poznaliśmy się na gościńcu, przysiadłem się na wózek i zaprosił mnie na to wesele; widno dobry i gościnnie człowiek, kiedy obcego tak grzecznie przyjął.“

„Miły Boże“ rzeknie druga „co tam u takiego bogaca zaprosiny znaczą? Cy to pan student duzo zjé albo wypije, zeby mu to co stanowiło?“

— „To stary Maciej jest bogatym?“ zapytałem.

„Ho, ho, mój panie“ powie nagle trzecia kuma, „toć od trzydziestu lat galary buduje, a pieniądze zbiera; choćby téz na kazdym galarze zarobił pięćdziesiąt złotych, a moze i więcy zarobi, mało to tego? A toć trzeci rok temu, sprzedał ich siedemdziesiąt pięć. Porachuj no!“

„Wiécie Frankowa“ szepnie z cicha pierwsza, „powiadają ze Maciej ma pełnusięnką ówierć samych pruskich talarów, bo on wszystko wymienia na *tuarde*.“

— „Czy długo jeszcze będą tańczyć?“ zapytałem.

„Wnet będą cepiny. Oto się juz powoli wymykają na drugą stronę do piekarni. Widział panic kiedy jak cépią?“

Jak-ze miał widzieć, kiedy niebył na chłopskiém weselu? Ale wiécie co, Janowa, weźmy panica pomiędzy siebie, tak zeby nikt nie widział i zaprowadźmy go do piekarni, to się przypatrz.“

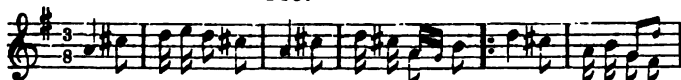
Jak powiedziały, tak się stało. Gromada mężatek sunęła się do piekarni, zrobił się ogromny ruch, parobczaki cisnęli się gwałtem do izby piekarnej, ale niewiasty zwycięzko ich odparły i zamknęły drzwi z wnętrza na klucz. Ja, schylony, przemknąłem się przez szeregi walczących i byłem już w izbie gdy ją zamykano. Rzuciły się kobiety do okien i zasłoniły je szczelnie, również jak i drzwi opatrzyły troskliwie, ażeby się ciekawe oko żadnego mężczyzny nie przedarło wewnątrz. Wyciągnięto z kąta izby dziérzę do zaczyniania ciasta na chléb, okryto ją ranuchem; mężatki usadziły na dzierzy panią-młodą, która opierała się, nie chcąc usiąść, a potem zasłoniła obydwoma rękami głowę, broniąc wianka; ale ochocze kuny pochwytaly jój ręce i trzymały, inné zaś wzięły się do rozbierania głowy. Ma się rozumieć, że cały ten opór był udanym. Starsza kuma czyli Starościna zaśpiewała-

Następnie z wielkimi ceremonijami zdjęła jój wianeczek i śpiewała, wyręczając panię-młodą:

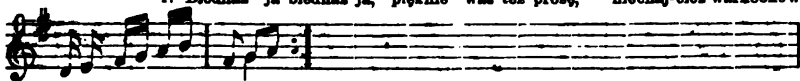
Ziele moje, ziele — o mój rozmarnie,
juz cie moja rączka — ostatni raz łomie,

Po czém podano nożyczki Starościnnie, która rozplotłszy piękny warkocz pani-młodój śpiewała:

163.



1. Biednas ja biednas ja, pięknie was tes prosę, niechaj-cies warkoczków



szedłaj ze je nosę.

2. Z temi warkoczkami
od młodości-m rosła,
a ucinąć chcecie,
zem juz za mąż posła.

3. Wolałabym nie iść,
za Jasia onego,
aniżli postradać
warkocka mojego.

4. Wolałabym nie iść,
góry lasy kopać,
niz warkocyc stracić
a Jasiecka kochać.

5. Góry lasy skopię,
jestem sobie wolna,
a teraz juz w zyciu
nie będę spokojna.

Na to jój inne odpowiadają:

164.

1. Naprózno się sprasas,
nie ci nie pomoze —
wzięłaś ci się Jasia,
dopomóz ci Boze.
2. Wzięłaś ci się Jasia,
wzrost wianeczek stracić.

Wianeczek utracis,
warkockiem zapłacis.

3. Bo jako świat, światem,
taka rzec nie była,
zeby mążatecka
wianeczek nosiła.

Tu wśród płaczu pani-młodój, zegnającej łzami chwile swobody i szczęścia dziewczęcego, nielitościwe kumy ucinają jój warkocz, który traci na znak utraconej wolności.

Starościna odpowiada za panią-młodą:

165.

Bądźcieś ubłopycy zdrowi,
bo juz za mąż idę,

przedajam dziś wolność,
kupiłam se bidę.

A kumy na to: (nuta podobna do Nr. 99):

166.

Juz ci się godzi,
ten czas przychodzi.

W wianeczkuś się nachodziła,
chłopców we wai nawodziła,
oćpiec ci się godzi.

Poczém włożyły jój na głowę czepiec siatkowy. Rzecz osobliwa, że go pani-młoda nie nosi później nigdy, ale chodzi w chustce na głowie, czepiec zaś ten chowa na śmierć i do trumny ją wén ubierają. Staroscina śpiewała przy kładzeniu czépca (nuta podobna do Nr. 107).

167.

Moje miłe kobiétecki,
nie załujcie téj siatecki.

Niech nie siedzę między wami,
kieby *chachól* roztargany.

Inne niewiasty śpiewają, gdy staroscina czepiec kładzie:

168.

Maryś moja Maryś pojърj do po - wały. saby twoje
dzieci carne ooka miały.

Po czepieniu nastąpiła starożytna pieśń o chmielu:

169.

1. Zabyś ty chmielu na tycki nie las, zabyś ty z panien nierobił niewiast.
Hej chmielu hej nieboze niech ci pan Bóg dospomose, chmielu nieboze.

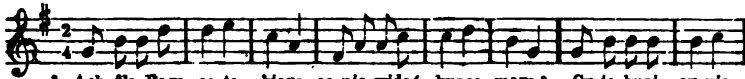
2. Ale ty chmielu na tycki idzies, Hej chmielu, hej nieboze,
niejednę pannę na niewiaste zwiedzies. niech ci pan Bóg dopomose!

Nakoniec wszystkie chórem śpiewały:

170.

Po skończonym obrzędzie oczépin, wysunęły kobiety ławę na środek, sprzątnąwszy dierzę; posadziły na niej z brzegu panię-młodą, a dwie drugie kobiety obok, i wszystkie trzy pookrywały rańtuchami starannie, żeby niemożna było rozpoznać, która z nich jest nowo-zaślubioną. Po czém otworzyły drzwi śpiewając:

171 a.



1. Ach dla Boga co ta - kiego, co nie widać kupca mego? Cy ją kupi, cy nie



kupi, bo ją pojmc do oha - tupy.

2. A mój miły panie-młody,
wynieś-ze nam konew wody.
Konew wody, konew piwa,
kiej ci dziewkę oddajewa,

3. Konew piwa, konew wina,
kiej-ci jesce jest dziewczyna.
A jezeliś rad dziewczynie,
to nam przynieś we fiascynie.

Pan-młody stanął przed okrytymi niewiastami, namyślał się długo, wreszcie pochwycił w środku siedzącą. Wtenczas kobiety zerwały okrycie: gdy towarzystwo ujrzało że Stasiek, zamiast swojej Marysi, ścisnął starą Frankową, wybuchnął śmiech powszechny i wszyscy na wyścigi żartowali z tej omyłki*). Wreszcie Starośeina

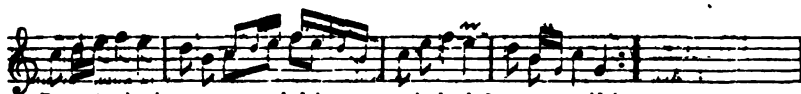
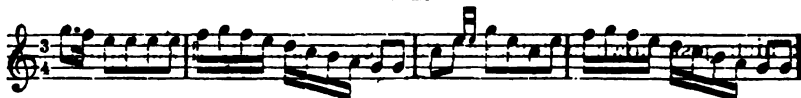
*) Powiedzieliśmy wyżej (ob. str. 57, 61, 68, 71), że kobiety starsze dla zabawy przebierają się zwykle w czasie oczépin lub przebabini za chłopców, cyganów, cyganki, czarownice i t. p. a rola ich nie jest bynajmniej niema. Przebierają się też niektóre z nich i za żydówki, i wówczas udają tych ostatnich mowę, gesta, zwyczaję i t. d. przedrżniając takowe i obracając w śmieszność na rozmaity sposób. I tak np. gdy dowodzą że sami tylko żydzi siedzieć by powinni dierzawę na karczmach, śpiewają

171 b.



przerwała drzwiki, ująwszy panią-młodą za rękę i prowadząc ją
śródm śpiewu:

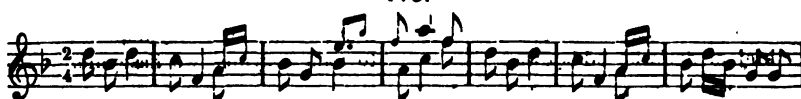
172.



Przypatrzą się wszyscy ludzie, w wianku bym w osepku iść.
Pięknie tej by - zo w wianeczku, ale piękniej w tym osepku.

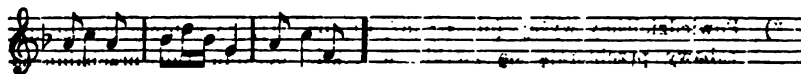
Poczęm ruszyła na ezele orszaku do izby weselnej, a rzuciwszy muzykantom w kapelusz i podawszy im melodyą zaśpiewała:

173.



Juste Maryś nie trza hulad s chłopakami, ale podrygiwas lekusiedko

s z nami.



Z kolei wzięła ją druga, śpiewając (na tęż nutę):

1. Najadłaś się Maryś
u dziadusia chleba;
idź-że teraz na swój,
bo ci chłopca trzeba.

2. Sprawuj-że się dobrze
zeby cię nie bijal,
do karcmy nie chodź,
gorzałki nie pijal.

z wódki nie robiąłby wody,
ino sam piłby (jesce) więcy harak.

3. Zyd to ino zje coś c(z)asém,
mały kigiel z wielkim fetem,
a jak zrobi dobry geseft (Geschäft)
cieplim nogim włazi w betem i t. p.

Te które się przebiory za organki, naśladują ich ruchy, narzucają się
z przepowiadaniem ludzom przyszłości, kradną: noś kartem i t. d. Przebrane
za męczyzn (najczęściej za jakiegoś pana), stwarzają niby umizgi do dziewcząt
i bab, nastarczywie i z niemą, zbliżając się do nich komicznie.

Tak kolejno tańczyły wszystkie niewiasty i druchny z panią-
młodą.

174.



175.



Taniec przebiegany.

176.

Kaszów, Liszki.



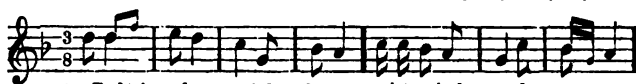
Wreszcie stary Maciej wszedł do izby i poprosił gości do po-
siłku. Znowu częstowania, znowu pito miód i wino, naprzód ko-
biety, które tu rej wodziły, a potem mężczyźni. Po tej sutej prze-
kaszce powrócili wszyscy do izby weselnój i tańczyli do rana.

Na drugi dzień zrana zajęchały wozy przed domostwo Ma-
cieja; państwo-młodzi upadli do nóg staremu, a młoda mężatka
płakała serdecznie, pośród śpiewu smutnego kobiet, którym wyre-
czając odjeżdżającą, żegnały domostwo, gdzie dziewczyna urodziła
się i dotąd zamieszkiwała. Pieśń ta jest długa, dlatego iéj w ca-

łości przytaczać nie będę; wypiszę tylko urywek, który da wyobrażenie o całości.

177.

Obacz Nr. 63. 130.



1. Bądźcie zdrowe stoły ławy, i ty plecku mało - wany,

co cię me rączki bielaly.

i ty miły ogródecku.

Któż cię teraz bielieć będzie,

ty nad łózkim obrazecku.

kiej Marysi juz nie będzie.

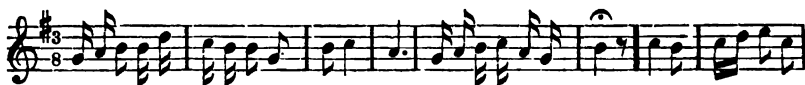
Któż o was teraz dbać będzie,

2. Bądź-ze mi zdrów mój domecku,

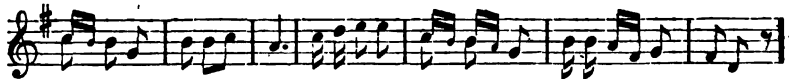
kiej Marysi juz nie będzie. i t. d.

Po ukończeniu tój pieśni, zaśpiewały inną, która dotyczyła wianowania, a każda strofka odnosiła się do którejś osoby z rodziny. Mniej-więcej następnój ona treści :

178. .



1. Zawołajesz mi pana dziadka me - go, bo mu będę dzięki-wać. Ano jest wpiwni-



cy, tala - ry li - cy bo cię myśli moja Maryś wianować wiano-wać.

2. Zawołajcież mi młodsej siostrzycki

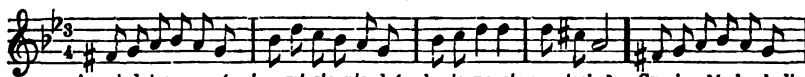
bo jój będę dziękować.

„Toć w komorze stoi,

podusecki stroi,

bo cię myśli wianować.

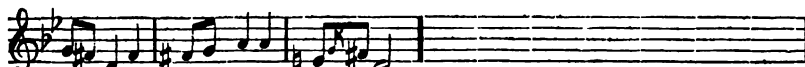
179.



A wsiadajse na wós, ino mi się nie drós, bo ja po cię przyjechał. Cy cię główka boli,



cy ci nie do woll, cy ci ojca matki śal.



„Mój Stasiu, daję ci ze scyrego serca na dorobek, 150 talarów, pamiętaj-ze, zebyś tego nie styrał, ale pomnożył we dwoje i we troje, bo to krwawa moja praca. Daję ci ją nie na hulankę, ale na spomozenie w twojém gospodarstwie. Wiem żeś nie pijak ani goniac, bobym ci ani dziewuchy, ani seląga nie dał. Jak się będziesz dobrze sprawiał, dostaniesz i więcy, a sanuj mi dziecko i nie krzywdź ani nie bij, bo nie dość zebym ci ją odebrał, ale i pan Bóg skarał by cię, cłeku! Niech-ze wam błogosławi pan Bóg w Trójcy świętyj jedyny i Najświętsza panienska królowa nasa.“

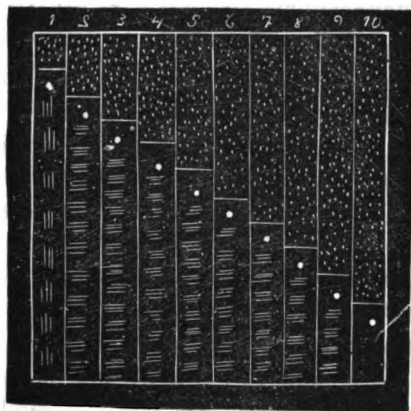
Po téj przemowie przeżegnał i uściśkał oboje i sam się rozpłakał, a młodzi na wóz usiedli. Ruszyły wozy; a w tém kilku parobczaków założyło drogę w poprzek żerdzią i nie puścili jadących, dopóki ich nie poczęstowali miodem, który swat miał na pogotowiu. Scena ta zatrzymywania, powtórzyła się kilkakrotnie, dopóki ze wsi nie wyjechali. Orszak konny družbów towarzyszył im. Stary stał przed domem, potem wszedł do chaty, obchodził każdy kąć, wreszcie poszedł ku łóżku Marysi, ucałował obraz N. Panny Częstochowskiej nad niem zawieszony, zapalił lampę i ukląkłszy modlił się. —

W Y Ż Y N E K.

Ż n i w a.

Rozpoczynając żniwa, ¹⁾ starają się żenicy mieć wiatr za sobą, aby robota mniej dla nich była uciążliwą. Kto naprzód weźmie się do roboty, ten *idzie przodem*. Przewodnik taki lub przewodnica ²⁾, pracujący *na sierpy* na piéwszym zagonie od lewej strony ładu, postępując naprzód, kładzie zżęte garści zboża w tył po za siebie wzdłuż zagona, co zagonowi temu nadaje nazwę *dziada*; wszyscy zaś jego następcy kolejno przystępujący do roboty od prawej przodownika strony, składają je na bok swoich zagonów, na poprzek, ku lewej stronie. Tym sposobem drugi żeniec czyli sąsiad przodownika, składa swe garści zboża w poprzek na garści *dziada*, gdyż mu dogodniej złożyć takowe na bok niż po za siebie; trzeci z kolei składa swe garści na zagonie drugiego, czwarty na zagonie trzeciego, i tak samo rzecz idzie dalej aż do końca. Wszystkie zaś zagony zapełniają się garściami zboża prócz ostatniego, który zostaje prózną czyli *puszą drogą*, gdyż żeniec niemający już następcy odkładając zżęte zeń garści na zagon sąsiada, pozostawił swój próżnym.

Przodownik, skończywszy żąć swój zagon, *zachodzi do przodka* na dalszą przestrzeń czyli na drugi łań czy też oddział pola, gdzie w podobny poprzedzającemu sposób żąć zaczyna, a za nim postępują kolejno wszyscy jego następcy w jednakowym jak wpród porządku¹⁾). Na jedném wielkiém polu rżnie czasami po trzech lub czterech przewodników przewodniczących tyłuż osobnym gromadom żeńców, a zdarza się że na rozleglejszem jeszcze polu bywa przodowników takich kilkunastu.



Porządek żniwiarzy na zagonach.

Aby zachęcić przodownika do pośpiechu, oddziaływającego korzystnie na wszystkich jego towarzyszy, pan gruntu, jeżeli jest w polu obecny, ciska przed niego na zagon kilkanaście centów (lub co łaska) zawiniętych w kawałku papieru.

Czasami nie dorzynają żeńcy zboża do samego końca długich zagonów, ciągnących się niekiedy przez kilka łań w jednym prostym kierunku, lecz dla ulżenia sobie i zmniejszenia drogi przy zachodzeniu, rzną tylko do *stajenczyska*, to jest: do łatwo dostępnego dla pracujących w polu miejsca przystanku, gdzie wolarze i fornale nawracali końmi i wołmi w czasie órki i włóczki.

Tenże sam porządek zachowywany bywa, gdy się żniwa odbywają *na kosy*, czy to *na gołą kosę*, czy na *kosę z obłąkiem* lub z *grabkami*. Pszenicę atoli i żyto wysoko wyrosłe, siecze się zwy-

¹⁾ Sierpa nie należy nikomu podawać z ręki do ręki, ale oddający powinien go wprzódy położyć na ziemię, z której dopiero podnosi go odbierający. Wierzą, że kto by go brał wprost z cudzych rąk, ten skaleczyłby się nim niechybnie w czasie roboty.

kle od tejże strony łanu zaczynając *na ścianę*, t. j. w ten sposób, aby zeżęte zboże sparło się o ścianę stojącego na pniu, z kądem robotnik *odbieraczem* zwany, idący tuż za każdym z kosiarzy (lub dziewczka) zręcznie podejmuje i w zwykły sposób w garście na ściernisku układa.

Zboże, jeżeli jest suchém, zaraz po zżęciu zbierają i *wiążą* na polu powrósłami w snopy, poczem składają je w stopy i zwożą do stodoły, by je tam ułożyć porządnie w *warszty* (warstwy), do czego najsposobniejszymi bywają najęci do roboty (wędrowni w lecie) górale. Jeżeli zaś zboże jest wilgotne, albo z rosą lub też nie dobrze *dościągle*, to po zżęciu leży ono na polu *na garściach* (t. j. w kupkach tej wielkości, ile garść ludzka urznięta i położyla), dopóki nie wyschnie. Gdy zaś jest wilgotne a w powietrzu na deszcz się zanosi, to związane układają robotnicy w półkopki lub mendle.

W *półkopkę*¹⁾ kładzie się ilość snopów nie oznaczona (zwykle około 30 snopów), i całe staranie robotnika zależy na tem, aby półkopek dobrze był *posyty*, t. j. pokryty w kształcie dachu snopami, których *kłósie* obróconem bywa na dół dla spływu deszczu. Kształt półkopka może być rozmaity t. j. podłużny, czworokątny, okrągły, piramidalny; a zawsze ma on od spodu większą ilość snopów (np. 10), ku górze zaś coraz mniej. W półkopki kładzie się pszenica, jęczmień i owies, w mendle zaś żyto.

W *mendel* idzie 14 snopków kładzionych na krzyż czyli *w krzyż* (po 4 snopy z dwóch boków sobie przeciwległych i po 3 z dwóch boków poprzecznych), które się przykrywają *chachołem* czyli piętnastym i ostatnim snopem, rozczapierzonym i opuszczonym w okap na mniejsze (poprzeczne) boki, niby daszkiem, którego słoma *knewiem* czyli *knębiem* do światła (t. j. do góry) a *kłósiem* do środka (t. j. na dół) dla spływu deszczu bywa obróconą.

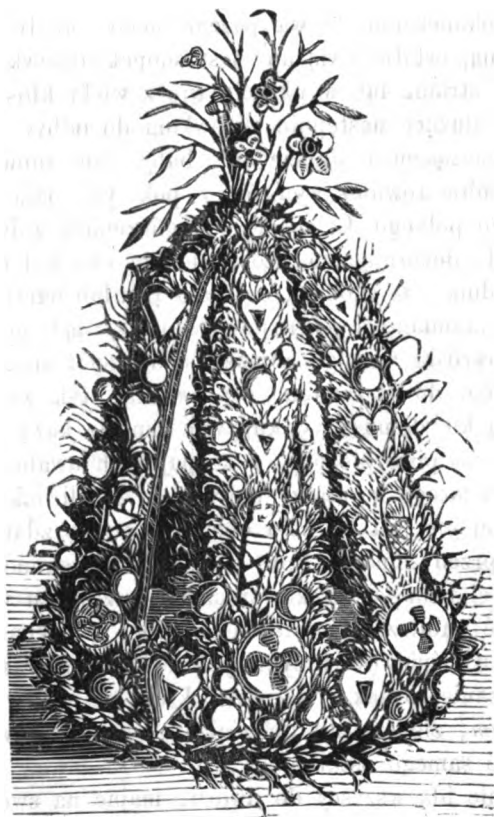
¹⁾ *Kopa* zboża t. j. snopów 60, jest tylko wyrażeniem rachunkowem, lecz w nią się tu snopów układać nie zwykło. Zwożąc zboże do stodoły, zabiera jedna parokonna fura półtory do dwóch takich kop; pszenicy jednak, jako cięższej, zwykle jedną tylko kopę.

W y ż y n e k.

Przy dokończeniu żniwa pszenicznego, kiedy już ostatnia garść położona, ostatni związany jest snopek, dziewczki i niewiasty poczynają na stronie lub w ukryciu wić z wielu kłosów przeniczych wieńce, służące następnie dziewczkom do odbyć się mającego wyżynku. Tymczasem i starsze też baby, nie zaniedbują przez pustotę wić sobie również wieńców z pokrzyw, ostu lub jakiegokolwiek *badela* polnego. Ci co się z ukończeniem żniw pospieszyli, przystępują do dozornącego, ktokolwiek by nim był (czy to polowy, czy ogrodnik, czy ekonom, czy sam pan lub pani) i *wiążą* t. j. obwiązują go słomianemi powrósłami w pasie, wiążą mu rękę w łokciu, kładą powrósła na nogi, a jeżeli siedzi na koniu, przywiązują powrósłem nogi do strzemion, i prowadząc tak związanego naprzód, drogą ku domowi, wykupywać mu się każą; datek też z kilku złotych na piwo złożony, z krępujących uwalnia go więzów i chroni od dalszego żniwiarzy natręctwa. Jeżeli nikt ze starszyzny miejscowej nie jest na polu obecnym, co się zdarza najpospoliej, gdyż przed końcem żniw pan, pani lub ekonom, świadomi dobrze napaści jaka ich czeka, zręcznie się z placu wysuną i potrafią uniknąć publicznej a niewłasnowolnej promenady do dworu wśród wrzasku i śpiewów krzykliwych całej żniwiarskiej czeredy, wówczas wiązanie to jak i wykupno, krupi się oczywiście na biednym *polowym*, zmuszonym obowiązkowo do dozorowania ludzi i ich roboty do samego ostatka.

Następnie idą wszyscy do dworu, mając na swém czele tak zwanego *złodzieja*. Jest to chłop, który przodował w ostatniej żniw chwili. Ten się ubiera w sukmanę przewróconą na wspak; pod kolana wiążą i opasują mu powrósółka, kładą na plecy cały, niby skradziony snop pszeniczny, który mu także przywiązują powrósłem do pasa; powrósłem też, niby kajdankami wiążą mu z przodu obie ręce; a na głowę włożą skręconą niby wieniec *ostrężynę* (czyli *jerzynę*, czernicę, dziko rosnącą między zbożem a trochę kołącą roślinę z długą leżącą nisko wicią, liść duży).

Gdy się cały orszak ku dworowi zbliża, chłop ów podbiega naprzód i niby przed towarzyszami ucieka, wołając na całe gardło: „Dajcie mi pokój ludzie!, do pana pójdę na skargę; a za co to óni mnie chytają, za co biją?“ Inni zaś żniwiarze, pędząc go przed sobą, doganiają i biją prętami lub powrótami skręconemi na pytki, aż nareszcie przed samym dworem chwyta go dwóch za barki



Wieniec z pszenicy (i podobny z żyta) zdobny w orzechy, jabłka, figurki piernikowe i ciasteczka.

niby żandarmi, i winowając przed pańskie stawia oblicze. Obok niego biegną znów trzy lub cztery baby, z ustrojonymi głowami we wieńce z pokrzyw, ostu, lebiody, wilka, kąkolu i w ogóle ze wszystkich polnych chwastów (o których wiciu mówiliśmy wyżej), a tuż za nimi idą młode dziewczęta (także w liczbie trzech, czterech lub pięciu) niosąc na głowach wieńce ze zboża pszenicy; mię-

dzy niemi jedna lub dwie przodownice, których kłosiste wieńce wszystkich najokazalej się przedstawiają. Każdy z takich wieńców ma na obręczy zrobione z wikliny ($\frac{1}{8}$ łokcia średnicy) dwa obłąki na krzyż nakształt korony wygięte; badyłki tej wikliny przewinięte kłosami pszenicy, przystrojone są w duże kwiaty różnej a osobliwie czerwonej barwy (astry, maki, gwoździki, georginie i t. d.) w pierniki, ciasteczka, orzechy i jabłka; przewiązki są z czerwonej włóczki, z taśmy, z blaszki i t. d. ¹⁾)

Gdy przyjdą przede dwór i pieśń wyzynkową odśpiewają, pan wychodzi na próg domu, szuka monety i wykupuje złapanego niby przez żniwiarzy złodzieja dawszy mu żartobliwe napomnienie aby się lepiej w przyszłości sprawował, poczem bierze wieńce



Wieniec z jęczmienia lub owsa z ozdobami.

z głów młodych dziewczek, które-mu je podają nachyliwszy się do jego kolan, i również za nie wykupne płaci. Niebawem cisną się też doń i owe baby przystrojone we wieńca i badyły z chwastów, i mimo oganiania się jego na wszystkie strony, chwytają go, wiążą powróslami za nogi, kładąc gwałtem na głowę wspomniane kąkole i wołając jedna przez drugą: *Moje pan bierz!* — *moje piękniejsze!* — *moje fejn (fein)!* — *a boć to nie ładne!* — *wsyćko się to panu przyda!* — *niech i to pan weźmie, bo poobć by to na bozym świecie takie urosło!* — *adyć kto bierze dobre, to niechże s niem*

¹⁾ Wieniec w Rzauce, podobnagoż co i w Modlnicy będące kształtu mia-wają nadto na wierzchu uwiązany błękitną watażeczką lub tasiemką placuszek pesenny.

także i zle przyjmie, boć to już tak na bozym świecie pomieszano! i t. p. Pan, ażeby się natrętnych bab pozbyć, grubszym się jeszcze od nich niż od dziewcząt wykupuje datkiem. W końcu przynoszą sładzy gąsioriki z wódką; pan przypija do jednego ze starszych, a następnie każdemu z robotników i robotnic daje po półkwaterku wódki.

Innego rodzaju niż pszenica zboże i jarzyna, jak np. żyto, jęczmień, owies, groch, zbiera się już i oddaje bez podobnych jak przy sprzęcie pszenicy ceremonij, wieńców i zwyczajów. Dopiero po ukończeniu całego żniwa, a dawniej nawet i po wykopaniu ziemniaków, wyprawia dziedzic wieśniakom *Wytynek*, to jest: zabawę z tańcami w przedsiönku lub na podwórzu dworakim, przeciągającą się do późna w wieczór, częstując ich przytém obficie arakiem, winem i herbatą.

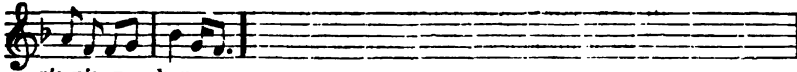
J. K(onopka) w *Pieś. l. krak.* str. 83, mówi: „Po ukończonych zbiorach zbóż, dziewczęta przodkujące przy żniwie, idą do dworu z wieńcami zrobionemi z pszenicy, żyta i jęczmienia, a oddając je panu śpiewają:

180.

Modnica, Modlnieška.

Niesemy wian wedle ogroda, wyjdź se jegomość cyll to prawda, wyjdźse jegomość,
cyll to prawda.

2. Oj prawda, prawda, — widzą to ludzie,
za naszym wieńcem — gromada idzie.
3. Kłaniamy się jegomości, — samėj jimości,
niech wian odbierą — do swojjj garści.
4. Niesiemy wian — kole pańskich ścian,
wyjdź-se jegomość, — wyjdź-se do nas sam.



nie wiemy koma.

2. Cy pokojom, cy śpiaklerzowi, — cy stodołoma,
a pono-ó to tym stodołom, — co pełno w nich ma.
(*lub*: Cy oborze, cy kumorze, — cy śpiaklerzowi,
a cyli tym stodoleckom, — co jest pełno w nich.)
3. Wywijam się po zagonku -- jak psoła, jak psoła,
do koła, mój wianecku, — do koła, do koła!

182. (ob. mel. N. 4. 132). Modlnica (1840 r.)



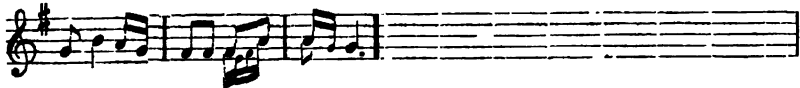
1. U nasego jegomości złocisty po - dworsec, s tego-



rocznych zbiorów będzie sło - ta korsec, s tego - rocznych zbiorów będzie złota



korsec.

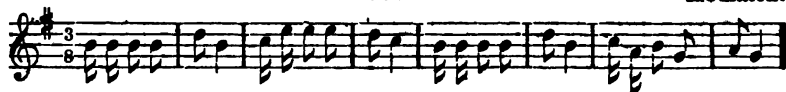


2. U nasego jegomości — stoi lipa w polu,
nie bywa tu i nie będzie — w pszenicy kłokół.
3. U nasego jegomości — dębowa podłoga,
zjeżdżają się goście — jak do pana Boga.
4. U nasego pana — od złota trzewicki,
a u Sycowskiego (ze wsi *Szyc*) — z czarnej jałowicki.
5. U nasego pana — psenicę zezeni (*zszęgli*),
a u Sycowskiego — jesce się zieleni (*albo*: wilcy mu owyli)
6. U nasego pana — ta psenicka stała,
wysła pani z wódką — i do nas się śmiała.
7. Zezeni my zyto, — jęgomień i pszenięć
idziemy do pana — po swą obietnicę.
6. Kazał nam jegomość — tańczyć koło stołu,
da bo nam obiecał — na wyzinek wołu.
9. Obiecał jegomość — dziewczkom na (w) stążecki,
a kobietom m(ł)odym — piędz na cepecki.

10. Pan dobry, pan dobry — a pani złośnica
bo pani odbiera, — jegomość pozycza.
11. A my mu podajem — wianusek kłosisły,
dla się prosim o półbeczek, — beczkę dla basisty.
12. Dał nam pan gorzałki, — potaćnować kaze,
bo to tak robili — starzy gospodarze.
13. I my tak bedziemy, — bo nam pan pozwoli.
bedziemy się cieszyć — u pana do woli.
14. A nas pan, a nas pan, — niéma wokomona,
ładnie mu się i tak rodzi, — a my go kochoma.
15. A nas pan, a nas pan, — nie trzyma włodarza,
kaze iść do doma — kiej nas słońce parza.
16. Wokomon psia para, — nieboskie stworzenie,
przyjon go jegomość — na nase strapienie.

183.

Modlnicza.

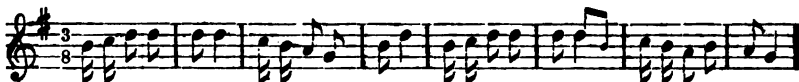


Na modlni eklem polu kwitną dwa głowa ty, a modlnickie chłopcy jak różowe kwiaty.
A na toma - sokiem stol dwa niedźwie dzie, toma soscy chłopcy jak wymekle śledzie.

NB. Głowaty, kółkol polny w zbożu, kwitnący różowo i żółta.

184.

Modlniczka.



U naszego pana, pszenicka sebrana, a u Ujei - skiego stol w polu wsyska.
U naszego pana, pszenickę sesęni, a u Ujei - skiego wilcy w nią zawyli.
(Ujead)

185.

Modlniczka

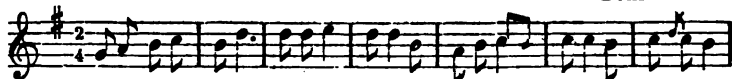


A sebrali psze - nicę sebrali i zytko, bo to w tej Modlnic ce posbiera-
A pana nase - go to kocha gromada, u pana na - sego sawase do-

li wsysko.
bra rada.

186.

Tomaszowice



1. Zebrałim pszenioke, sebrali my zytko, bo w Tomaszowicach juz sebra-



H wsysko.



2. Zebrałimy i groch,
zwieźli do stodoly, —
przyaliśmy do panny,
panna da gorzały.

3. Pana dobrodzieja
były imieniny, —
pan dobrodziej sprawił
dla całej rodziny.

4. Konopkowe imię
to daleko słynie, —
Konopkowe plemie
nigdy nie zaginie.

5. A pana Konopkę
to kocha gromada, —
u pana Konopki
zawsze dobra rada.

(po oddaniu wienca żniwnego)

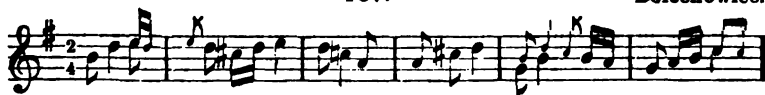
6. A panowie jadą,
panowie, panowie, —
a ja bez wianeczka,
niemam go na głowie.

7. Nimam go na głowie,
w kieszeni go noszę, —
bo ja sieroteczka
wianeczkiem się cieszę.

8. Ojże ino dana, — wszycko rób na pana, —
a na mnie nima kto, — muszę robić sama.

187.

Bolechowice.



Zeszeni my syto zeszeni psieniec idziemy do pana



po swą obiecność.



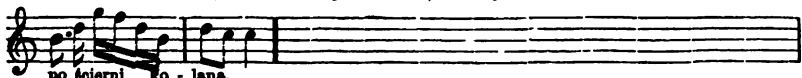
188.

Krakowiak gminny wyżynkowy ¹⁾.

Wola Justowska



Zabij nam jegomość tłustego barana, bo my se pottukil



po ścierni ko - lana.

Spisał X. A. Kędsierski.

189.

Wola Justowska.

Nasza pa - ni miła, wódkę po - stawila. Bodajże nam nasza pani dwieście lat
pozyla, bodajże nam nasza pani dwieście lat pozyla, dwieście lat pozyla.

W pobliżu Krakowa nuca pieśń nowszego utworu (z drukowanego tekstu):

190.

Już pszeniczka sebrana, przychodsemy do pana. Prayobo - dsemy do pani,
nikt nam pracy nie szani.

2. Chociaż płynął pot z czoła,
to gromadka wesoła,
piosenkę se śpiewawa,
i pszeniczkę zbierała.

3. Niech się państwo z bogaci,
niech nam pracę zapłaci.
Bo jak zbiorą się grosze,
sypać będziem po trosze.

191.

Rzaska.

Hej, hej u nasogo pana se złota sukmana, u Bronow - skiego z czarnego
Hej, hej u nasogo pana okienecko śklane, u Bronow - skiego wiechę sa-
barana.
tykane.

PIEŚNI i DUMY.



PIEŚNI I DUMY.

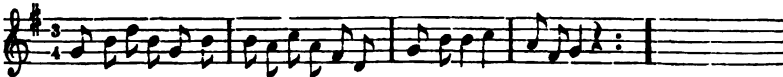
M I Ł O Ś Ć.

I.

Pieśni w związku z zalotami i z weselem będące*).

192.

Tomaszowice.



Tam na onej górze, mój chłopacek orze, jesce dzisiał nie śniadał.

1. Tam na onej górze
mój chłopacek orze
jesce dzisiał nie śniadał;
Marysiu kochanie,
wynieś mu śniadanie
tylko z nim nie gadaj.

Jno jedno źrybie
i to ledwie zyje,
i tak'em se gospodarz.

3. Sprzedam ja pierścienie
i kupię ci konie
to se będziesz furmanić.

2. Postawiła garki
siadła do pogwarki:
wiele Stasiu koni mas?

Pojechał do Śląska
przepił do selążka
i teraz nima nic.

ob. *Lud i Ser.* II. Nr. 147. (Sandomierz)

193.

Ojców.



Tam na onej górze mój chłopacek orze, jesce dzisiał nie śniadał.

194.

Modlnica.

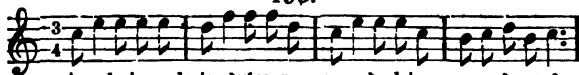


Siwy koń pije nóżką se bije, uciekaj Maryś, bo cię zabije.

1. Siwy koń pije, — nóżką se bije,
uciekaj Maryś, bo cię zabije.

2. Oj nie zabije, oj nie zabije,
mam złoty pierścień, to się nadkryje.
3. Przyjechał do niej stary, nie młody,
zajmą dziewczyno, wołki do wody.
4. Nie będę zganiać, bo się urosę.
— Zdejmuj trzewiki, to cię przeniosę.
5. Nie przenoś-ze mnie, nię twoją-m zona,
idź-ze se napoj karego konia.
6. Kary koń pije, nóżeczka, bije,
uciekaj Maryś, bo cię zabije.
7. Ozeniłem się, a na pół z bidą,
nimam łózecka, w stajence ligam.
8. Ozeniłem się a napół z płacem,
nimam głowisie położyć na cem.

195.

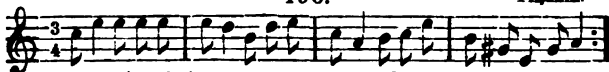


A w lecie, w lecie słońce gorące, pasła dziewczyna woły na łące.

- | | |
|---|--|
| <ol style="list-style-type: none"> 1. A w lecie; w lecie
słońce gorące,
pasła dziewczyna
woły na łące. 2. Przyjechał, do nij
na białym koniu:
zeń ze dziewczyno
woły do domu. 3. Nie rozkazujmi,
nie twoja'm zona.
lepiej se napój
karego konia. 4. Kary koń pije
nózkami bije, | <p>uciekaj panno
bo cie zabije.</p> <ol style="list-style-type: none"> 5. Nie zabije mnie
bo się uchyle,
mam złoty pierścień
to się nadkryje. 6. A w lecie lecie
na małyj nocy,
napasła konia
ino go ocy (zostały z chudoty) 7. Przyjechał do nij
na biały skapie,
chustka w kieszeni,
z nosa mu kapie. |
|---|--|

196.

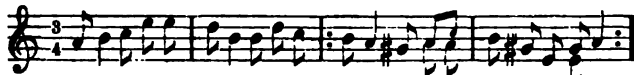
Prądnik.



A w lecie, w lecie słońce gorące, pasła dziewczyna woły na łące.

3. Przyjechał do niej na siwój skapie, pomacał ci ją, — mokra kosuła.
ohustka w kieszeni, z nosa mu kapie. 5. Przepraszam pana — bom zapotniała,
4. Przyjechał do niej — ona nie cuła, bo ja się pana nie spodziewała.

198.



A w lecie, w lecie słońce jarzące, pasła dziewczyna wołki na łące.

- | | |
|---|---|
| 1. A w lecie, w lecie
słońce gorące, --
pasła dziewczyna
wołki na łące. | 4. Przysed-ci do niej
ogrodnik młody:
zajmij dziewczyno
wołki do wody. |
| 2. Przysed-ci do ni,
ale nie chłaścic (<i>ślachcic</i>)
i pocon-ci jój
wołoski (<i>wołaski</i>) strasyć. | 5. Cemu-żeś na mnie
nie zawołała;
kiedys wołoski
na pole gnała. |
| 3. Nie stros ohłaścicu,
wołków nikomu, —
zajmij-ze se je
i gnaj do domu. | 6. A ja wołała,
nie słyseliście —
muzyka grała,
tańcowaliście. |

199.

ob. mel. N. 115. (str. 58).



A w lecie, w lecie słońce gorące, pasła dziewczyna wołki na łące. Przysed ci do niej

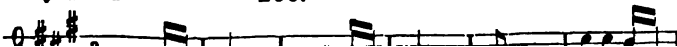


niejaki ślachcic- i pocał ci j wołki ij strasyć.

- | | |
|---|---|
| 1. A w lecie, w lecie
słońce gorące,
pasła dziewczyna
wołki na łące. | uwije wianek
z drobnych fijołków. |
| 2. Przysed ci do niej
niejaki ślachcic,
i pocał ci ji
wołki strasyć. | 4. Z drobnych fijołków.
z rozmaryjonu. —
zeń ze, dziewczyno,
wołki do domu. |
| 3. Pockaj ślachcić,
nie stras mi wołków, | (<i>lub</i>): Ja niechcę wianka
z para-fijołków,
ino zaganiaj
wołki do domu. |

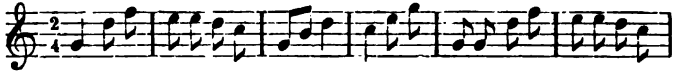
Przy weselu.

200.

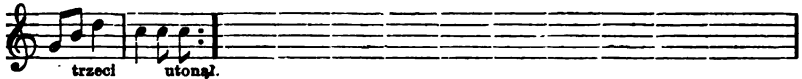




201.



Miałem ja cztery wołki same gawrony jeden mi zdech drugi mi zdech



trzeci utonął.

1. Są (tam) w lesie fijołeczki, pójdziema na nie;
uwijema cztery wianki na darowanie.
2. Jeden z ruty drugi z ruty — trzeci z powoju
Mam ci ja te śtery wołki na swoim staniu.
3. Miałem ci ja cztery wołki, - same *gawrony*, (czarnój maści)
jeden mi zdech, drugi mi zdech - trzeci utonął
czwartego mi pan starosta do — dworu zajął.
4. A ja za nim torem torem — za moim wołem
zasadził mnie pan starosta — za swoim stołem.
5. Daje mi jeść, daje mi pić — do moji woli
dziewcyzna mu się spodobała — na moji roli.
(*lub*: Gowisia mnie rozboleła
panna mi się spodobała
do moji woli.

J. Konopka P. ł. kr. str. 106.

202.

Bronowice.



Posła dziewczyna do Borewina, a chłopiec za nią z butelką wina.

1. Posła dziewczyna do Borowina
posłał pan za nią z butelką wina.
(*lub*: a chłopiec za nią z butelką wina)
2. Nie dogonił ją jaze na moście
(*lub*: i spotkali się proście na moście):
wróc się domu, masz w domu goście.
3. Ja sie nie wróce, az sie nauce,
kupie se folwark i kamienice.
4. Po folwarku sie bede wozila
po kamienicy bede chodzila.
5. W tej kamienicy koń biały stoi
juz sie dziewczyna do ślubu stroi.

6. A wdziewa, wdziewa złotą koronę
 już nas odjedzie w daleką stronę.
(lub: bo sie wybiera w daleką stronę).

J. Konopka Pol. Kr. str. 105.

203.

Węgrzce, Masłomiąca.

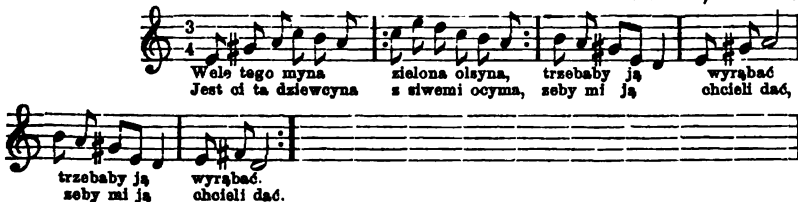


1. Jaworowe kółka
 olsowa rozwórka
 trzeba by ją okować.
 Podoba mi się
 u młynarza córka:
 ale mi ją niechęć dać.
2. Straciłem se złoty
 na pierse zaloty
 i tak mi ji nie chcą dać.
 Straciłem se talar
 ledwiem nie osalał
 i tak mi ji nie chcą dać.
3. Straciłem se dukat
 com go ojcu ukradł,
 jeseć mi ją niechęć dać.
 Straciłem se woły,
 zboże ze stodoły,
 i tak mi ji nie chcą dać.
4. A na święty Jacek
 w Skalmierzu jarmacek
 wiezie mi ją sama mać.
 A ja ji już niechceć
 wele innyj drepce,
 mogliście ją wprzód dać.

J. Konopka P. I. Kr. str. 132.

204.

Kościelniki, Czulice.



1. Wele tego młyna
 zielono olsyna,
 trzeba by ją wyrąbać —
 Jeś-ci ta dziewczyna
 z siwemi oczyma,
 seby mi ją chcieli dać.
 Dadzą mi ją dadzą,
 pięknie odprowadzą,
 ale ji trza sanować.
2. Jechołem na koniu,
 uwiązgnął mi w błonię,
 i tak mi ji nie chcą dać.
 Dadzą ci ją, dadzą,
 pięknie odprowadzą,
 ale ji trza szanować.
3. Jechołem na wole,
 uwiązgnął mi w dole,
 i tak mi ji nie chcą dać.
 Dadzą, Jasiu dadzą,
 pięknie odprowadzą,
 ale ji trza sanować.
4. Jechołem na świni,
 uwiązgnęła mi w sieni,
 i tak mi ją nie chcą dać.
 Dadzą, Jasiu i t. d.
5. Jechołem na kurze,
 uwiązgnęła mi w górze *(lub w dziurze)*
 i tak mi ji nie chcą dać.
 Dadzą i t. d.
6. Jechołem na wronie,

- ogon jój się łomie
(dy podemną się łomie)
i tak mi ji i t. d.
7. Jechałem na sroce,
pode mną zegoce,
i tak mi ji nie chcą dać.
8. Jechałem na zabie,
pode mną się grabie,
i tak mi je nie chcą dać.
Dadzą i t. d.
9. Jechałem na mysy,
na usy nie słysy,
i tak mi ji nie chcą dać.
Dadzą i t. d.
10. Przepilem se brony
wsyćko wele ony (*onój*)
i tak mi ji i t. d.
11. Przepiłem se płuzek
narobiłem dłużek
i tak mi ji i t. d.
12. Przepiłem se radło
wsyćko to przepadło
i tak mi ji i t. d.
13. Nad przetykiem tycki,
na polu krzemycki,
w ogródecku lescyna, —
na kominku popiół,
daj mi Jasiu pokój
bo ja mało dziewcyzna.
14. A oóz-es se myślał,
kie ś mi rękę sciskoł
w kómórecce za drzwiami?
By jo cie miół zdradzić,
albo odprowadzić,
biłem jo sie z myślami.

205.

Tonie.

A musical score for the song '205. Tonie.' The score is written on two staves. The first staff is a treble clef with a key signature of one sharp (F#) and a 3/8 time signature. The melody consists of eighth and sixteenth notes. The second staff is a bass clef with a key signature of one sharp (F#) and a 3/8 time signature. The lyrics are written below the staves.

A miała ja miała oj pana ojca w gurnie, óternastu parobków przyjeżdzało do mnie.

1. A miała ja miała oj pana ojca w gurnie,
óternastu parobków, oj przyjeżdzało do mnie.
2. A wsyćkich ja wsyćkich pięknie przywitała,
wsyćkim óternastoma podarunki dała.
3. Dałam piérsemu: bolenie w golenie,
a drugiemu: smutek, utrapienie.
4. A trzeciemu: árybne obráneckę,
a ówartemu: ładną kochaneckę.
5. A piątému: zyto u granice,
a sóstemu: stajanie psenice.
6. A siódmemu: pług i brong,
a ósmemu: sto złotych cerwone.
7. A dziewiątemu: miarkę piérza,
bo ón juz dawno na dziewczuchy zmiérza.
8. A dziesiątemu sydło w głowę wbiła,
Nie chodź se do mnie, raz'em ci mówiła.

ooc

1. Przyjechało kilku panów do mnie,
samą nie wiem, co im było po mnie.
(*albo*: Kiedym była u matysi w gumnie,
przyjechało kilku panów do mnie).
2. Ona przyszła, pięknie przywitała;
najpińszemu dychawice dała.
3. A drugiemu boleńie w kolanie,
a tuzeciemu wielkie utrapienie.
4. A ówartemu jaworowe rogi,
nie mógł chodźić trzy lata na nogi.
5. A piątému sydło w głowę wbiła,
nie bywaj tu, raz'em ci mówiła.
6. A sóstemu nic nie darowała,
bo go sobie za małzonka brała.
7. A siódmemu piórko za capeckę,
a ósmemu jedwabną chusteczkę.
8. Dziewiątemu: obsuła go susą (suszą).
ledwie uciék do kościoła z dusą.
9. Dziesiątemu. owianego placka,
jéna (jęła, go sie čtyry lata potéracka.

J(ószef) K(onopka) *P. l. Kr.* str. 104, gdzie pieśń ta
ma nadpis: Czarcównica.

207.

Olkusz.

A przyjecha li żołnierze z obozu, wyleźli na piec bo się bali mrozu,
wyleźli na piec, bo się bali mrozu.

1. A przyjechali żołnierze z obozu, 4. Niewidzielieta, ij to ta w polu,
wyleźli na piec, bo się bali mrozu. co wybierała pęeniczkę z kękołu.
2. Wyleźli na piec, jese się nakryli, 5. Widzieliśmy ij, ale ino wianek,
a cóz to to to, za żołnierze byli? my rozumieli ze krakowski zamek.
3. Chwała Bogu, pani matko nasa, 6. I przysła, przysła, wsyćkich przywitała
a kady-z to tu, ta córečka wasa? wsyćkim siedmioma podarunki dała.

208.

Ruszcza, Czulice

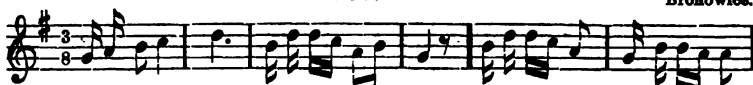
A z góry z gó - ry jada Masu - ry. Jedzie Mazurecek, wiezie wiezie
Przyjechał w nocy przed moje o - cy. Sstup, sstup, w okłene - sko, otwórs Ka-
mój wianeczek, ale rucia nv.
siu kochanecko, daj koniom wody.



1. A zgóry z gó-ry jadą mazury.
Jedzie mazurecek, wiezie wiezie mój wianeczek, ale rucia-ny.
2. Przyjechał w nocy przed moje o-cy,
Sztup, sztup, w okienecko, otwórz Kasiu kochanecko, daj koniom wody.
3. Z Jasiem siadała — wianka płakała
oj com za nieścęśliwa z tobą jechała.
4. Wyjechał w pole — we stajon dwoje.
Obejrzy się dziewce moje cy wysycko twoje.
5. Wysycko to moje, na karym konu,
ino sobie zabacyłam wionka, pierścionka.
6. Wyjechał w pole — we stajon dwoje,
a niegadali do siebie -- słówka oboje.
7. Wzion ją za rącki, za cienkie bocki,
i wrzucił ją i wrzucił ją w Dunaj głębocki.

209.

Bronowice.



A s góry s gó - ry, jadą Masu - ry. Jedzie jedzie kochanecek,



wiezie wie - sie mi wiane - cek, wiezie ru - ciany.

210.

Tomassowice.



Przeleciał ga - wron, przez wysoki dom. Siad s(o - bie) w okienecku na
wscho-



dzie słonecku rostocył o - gon.

1. Przeleciał gawron
przez wysoki dom.
Siad sobie w okienecku,
na wschodzie słonecku,
rostocył ogon.
2. Jasinek woła:
Maryś nadobna,
a wynidź ze do nas (:)
jeżeliś nam miła.
3. Nie tak ja wyndę,
jak ja wyskoę,
a rucianym wianeckiem
za nim potocę.
4. Jak potocyła,
tak obaliła:
dźwigaj mnie Marysiu,
dźwigaj mnie jedyna,
zaliś mi miła.

5. Ona go dźwiga,
capka mu spadła,
powiedz mi Marysiu,
powiedz mi jedyna,
z kim'eś się wiedła?
6. Ni z kim Jasienku,
widział to pan Bóg,
jeżeli mnie nie pojmiesz (za sonę)
szczęście mieć nie będziesz,
skarże cie pan Bóg.
7. Choć nie sam skarże,
to komu każe,
choć nie na majątku,
- choć nie na fortynie,
to na honorze.
8. Miała ja sznurówkę
styrałaś mi ją,
siadłaj konia do Torunia,
po materyją Jasienku,
po materyją.
9. Nie pomoze materyja,
jedwabna wstęga.
w kolebce je dzieciątecko,
wielga mitręga Jasieniu,
wielga mitręga.

211.

Lisaki, Śmierząca.

Przeleciał ga - wron przez wosoki dom. Na sa - chód sieniacka, prosto
Wynidźse do mnie, miła ty moja. (Chłórasz była grzesna paana),

okienocka, rostycyl o - gon.
dzislog'eś gdowa.

212.

Weselna.

Ojców.

Przyjechał do ranie, ubrał się szumnie, pod zielony gane - cek, jak mnie wiałon
Wianka ci nie dam, bo ja ma tę mam, jedź do niej na pora - dę. A cós mi,

prosił, capecki pod - nosić o ruciłany wiane - cek.
cós ta da twoja matu - sia, choć ja do niej sa - jadę.

Do csepín.

213.

Lisaki.

Sła dziewcy - na pu ogrodó - wi. I wykopa - ła, i zakopa -
kopać doł - ka swemu wian kowi.

ła, bądże w gro - bie uchođzitał się już słowyć w tobie.

15

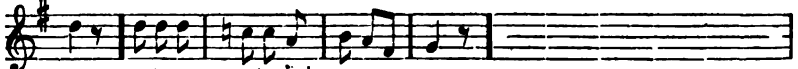
214.

Zielonki.

Weselna.



1. W opak na - lepa, w opak piec, nie umiała pani młoda chleba
 2. A nie u - miała sato - cyd, a musiała go praeto -
 3. A nie u - miała oso - lic a musiała go sesmo -



piec, chleba piec, chleba piec, chleba piec.
 cyd, praetocyd, praetocyd, praeto - cyd.
 lic, sesmolic, sesmolic, sesmo - lic.

obaca N. 76. (str. 44).

215.

Osajowice.



Kiedy będzie słońce i pogoda, słońce i pogoda, pójdzie Jasiu



do mego ogroda pójdzie Jasiu do mego ogroda.

1. Kiedy będzie słońce i pogoda,
pójdź-ze Jasiu do mego ogroda.
2. Nawčas się ziółka pachnącego
apatrzyś sie licka cerwonego.
3. Cóż mi ta po *tój* rumianości,
kiej ja nimam do ciebie wolności.
4. Upadnij-ze matce, oju do nóg,
będzies miał wolność dalibóg.

216.

mel. ob. N. 113. 114. 198.

1. Cyś nie był w doma,
cyś nie miał konia,
kiedym do cie posyłała,
cy tez matusia nie dała?
2. Miał ci ja konia,
matusia nie bronila;
jéno mi pierwsa
ona najmilijša
dróską zabiegała.

J. Konopka P. l. Kr. str. 128.

217.

Pleskowa-akata.



A jak ci ja na wojenkę pojade, a wesną ja pistoletek i sable.

1. A jak ci ja na wojenkę pojade
a wezme ja pistoletek i sable.
2. A jak ci mnie na wojence zabiją
zieloną mnie kitajecką nadkryją.
3. A jak ci mnie do Krakowa powieszę
syćkie panny krakowiarki pobieżą.
4. A jak ci mnie i do grobu kłaść będą
syćkie dzwony i organy grać będą.

218.

Prądnik.

A jak ci ja na wojenkę pojedę, pe - jądę, wezmę z sobą pistoletek
1° 2°
i sablę i sablę i sablę i sablę.

ob. P. ludu pols. Ser. I Nr. 110 (Str. 343).

219.

Modlitwa.

Od Krakowa czarna chmura, nie wi - dzieć, a gdzie ja się
nieboracek mam po - dzieć.

1. Od Krakowa czarna chmura —
nie widzieć,
a gdzie ja się nieboracek
mam podzieć.
2. Od Krakowa czarna chmura —
wiatr wieje
a gdzie ja się nieboracek
podzieję?
3. A pójde ja do Marysi,
niechce mnie,
a pójdę ja do Jagusi,
przyjmie mnie.
4. A pójde ja do Jagusi
do sadku:
A witajse mój Jasińku
mój kwiatku.
5. A tam ci mi podusecek
naścielę
zieloną mnie kitajeczkę
odzieję.
6. Będę na mnie wrony, kruki
krakaly,
a będą mnie syćkie panny
płakały.
7. A nie płaccio moje panny,
nie płaccio,
- tylko za mnie gorzałcke
zapłaccio.
8. Nie bedziemy gorzałceki.
płaciły
bo my z tobą mój Jasińku
— nie piły.
9. A jak ci ja na wojenke
pojede,
wezmę z sobą pistolecik
i sablę.
10. A jak ci mnie na wojence
zabiją,
zieloną mnie choineoką
nadkryją.
11. A będą mnie kawki, wrony
dziobały.
a będą mnie grzeczne panny
płakały.
11. Moje grzeczne panienecki
nie płaccio,
ino za mnie gorzałcecke
zapłaccio.
13. Bo my ją to z tobą Jasiu
i piły,
zeby my ją za cig teraz
płaciły.

J. Konopka P. l. k. str. 148 Lud. Ser. II Nr. 150 (text).

220.

Tomassowice.

Przenocuj mnie, przenocuj, bo mnie deszyk omocyl. Przenocuj mnie
do rana, moja luba, kochana.

221.

Ojców.

Jak ci mnie też na wojence zabiją, zabiją, drobnitką, chętną
A będą mnie kruki wrony dziubały, dziubały, będą mnie grzeszne panny
A nie płacicie grzeszno panny, nie płacicie, nie płacicie, tno za mnie gorzałeczkę
przykryła, przykryła.
płakały, płakały.
zapłacie, zapłacie.

222.

Ohrsanów.

A na téj łączce na téj sie-lonéj, leży bra cissek bardzo zraniony. Przyszła do
niego siostrzycka jego, i pyta go się co ci ta - kiego?
mel. ob. Ser. III Nr 55 (str. 289).

1. A na tej łące na tej zielony
leży tam braciek bardzo zraniony
Przyszła do niego siostrzycka jego,
i pyta go się co ci takiego?
2. Moja siostrzycko idź prec ode mnie
bo moje serce umiera we mnie
Moja Marysiu przybywaj do mnie,
bo już ożyło serduśko we mnie.

223.

Pleszów, Ruścusa.

Chodziła dziewczyna zieloną dąbrową, znalazła Ja - sińka z porąbaną
głową z porąbaną głową.

1. Chodzi dziewczyna
zieloną Dąbrową,
nalazła Jasińka
z porąbaną głową.
2. Jak ci go znalazła
zaraz go poznała,
3. czerwona chusteczką
gowisie (głową) związała.
5. Zebym ja wiedziała,
ze mi sie ma dostać,
kazalabym zaraz
po doktora posłać.

4. Doktor nie pomoze
ani zadne maści,

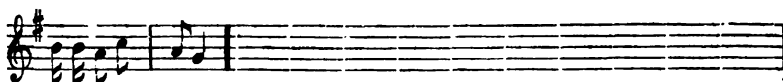
bo w jego gowisi
porąbane kości.

224.

Tomaszewice.



W Krakowie na wieży malowany leży. Kto go tam malował,



malu nie ta - lował

1. W Krakowie na wieży malowany leży, —
któż go tam malował,
malu nie żałował.
2. A malowali go
krakowscy malarze, —
bo ta dworskie dziwki
dały po talarze.
3. A bo ta skotacka
bity talar dała,
zeby sie ze dwora
najpiérwój wydała.
4. Nie pomoze talar
ani biało chodzić,
a bo ta skotacka
nic nie umie robić.
5. Krowy nie wydoji,
ogona się boji,
izby nie zamiecie,
warkoca nie splecie.
6. Garcyska w kominie
okopciałe dymem,
miecisko pod progiem
przykryte barłogiem.
7. Jak w kościele zwonią
to nie słysy zwna, —
jak w karcmie zagrają,
to najpirsa ona.
8. Jak w kościele zwonią
to zwna nie słysy, —
jak w karcmie zagrają,
leci j-aze dysy.

225.

Przy weselu, jeśli młoda jest *praszeczką* (nieprawa dziewica) śpiewają:

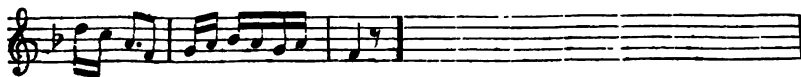
Bolechowice.



W ogródeczku przy siołeczku pod białą wi śnią nalażem se kochaneckę,



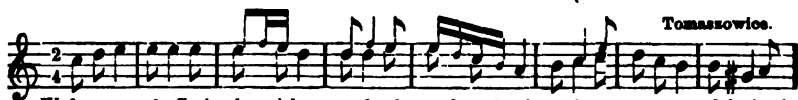
ale to smyl - na



dzionek nie nocka,
a kupię ja ci chustecke
wycieraś ocka.
4. Nie chcę, nie chcę ja chustecki

kup mi rańtusek,
dla dzieciątka kolibecke,
dla piastónki śnurówecke,
dla mamki kozusek.

226.



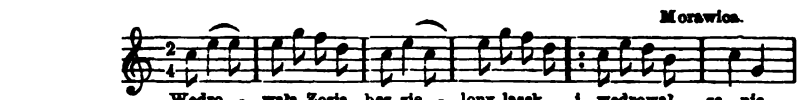
Wędrowa - ła Zosia bez sielo ny lasek, wędrował ci za nią grzeszny młodzieniaszek.

1. Wędrowała Zosia
bez zielony lasek, —
wędrował-ci za nią
grzesny młodzieniaszek,
2. Zaocekaj-no Zosiu,
dam ci na trzewicki.
Zosia mu się ziękła,
skoczyła do rzycki.
3. Skoczyła do rzycki,
stanęła przy płocie,
daj mi Jasiu spokój,
ubogiej sierocie.
4. Zeby-ści ty była
uboga sierota,
tobyś-ci nie miała
wionecka od złota.

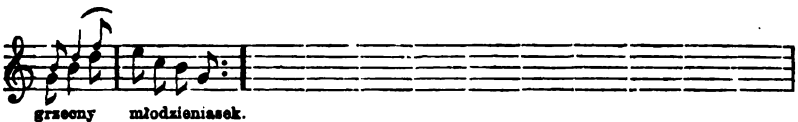
5. Ino byś-ci miała
z drobnój chojinecki
jakie to miewają
służebne dziewecki.
6. Juz ja to nie na to
trzy lata służyła,
zebym se od złota
wionecek nosiła.
7. Wionku lewandowy
zleciałeś mi z głowy,
popłynąłeś z wodą,
nie ujrzę się z tobą.
8. Niéma to jako mnie,
biją się koło mnie,
biją się za wodą —
kapusta z lebiada.

J. Konopka P. l. Kr. str. 127.

227.



Wędro - wała Zosia bez sie - lony lasek i wędrował sa nią

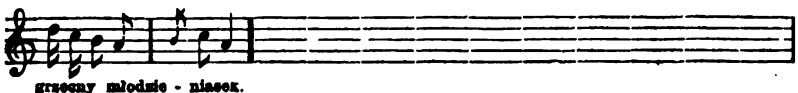


grzesny młodzieniaszek.

228.



Wędrowała Zosia bez sielony lasek, wędrował ci za nią



grzesny młodzie - niaszek.

229.

Pieskowa - akała.

Oj wędro - wała Zosia da bez sie - lony lassek, oj wędro - wał ci sa nią,
da grzeczny młodzieniassek.

230.

Balica.

Wędrowała Zosia przez zielony lassek, i wędrował za nią
grzeczny młodzie - niasek.

231.

Tomaszowice.

Przy weselu.

Da hojse ino dyna, a cyja ja dziewczyna? Twoja Jasiu twoja,
da juz nie matusina.

1. Da hojse, ino dana,
a cyja ja dziewczyna?
Twoja Jasiu, twoja,
da juz nie matusina.

2. A zieleni sie trawka, —
da znacy sie wędrowka.
Będzie wędrowała,
da ze dwora dziewczka

3. Da wędruj-ze, wędruj-ze,
jak ja wędrowała, —
w kalinowem lesie
da piérszą nockę spała.

4. A w kalinowem lesie,
da kamień woda niesie, —
moja ty Marysiu,
da nie odrzekaj mnie się.

232.

Modlińca.

Do tańca polskiego.

A cóżes ty myślał, klejś mi rąkę ściszał w komórecce za drzwiami.
Myślałes mnie zdradzić, pięknie wyprowadził, inoś się bił z myślami.

1. A cóż-żes ty myślał,
kiejś mi rąkę ściszał
w komórecce za drzwiami?

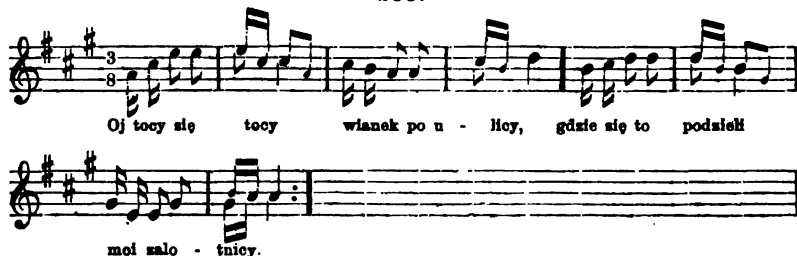
Myślałes mnie zdradzić
pięknie wyprowadził,
inoś się bił z myślami.

2. Mój konicek tupnął,
podkówkę brząknął
na krakowskim gościńcu.

Serce mi się kraje,
płac mi się udaje,
ku mojemu dziewczęciu.

233.

Trzebinia.



Oj tocy się tocy wianek po u - licy, gdzie się to podzielił
moi salo - tniicy.

1. Oj tocy się tocy
wianek po ulicy —
gdzie mi się podzielił
moji zalotnicy!

2. Jeden poseł na flis,
drugi na zające,
trzeci pasie konie
na zielonej łące.

3. Śpiewaj-ze słowiku
w zielonym gajku —
powróć-ze się do mnie
pierwszy zalotniku.

4. Chociażby słowicek
zahucał gajceki,
już się nie powróci
pierwszy zalotniczek.

5. Słowik huką, krzyka
leci głos na smugi —
i tyś mnie opuścił
zalotniczku drugi.

6. Opuścił mnie jeden,
opuścił mnie drugi,
opuścił mnie trzeci —
już-ci mnie zagubi.

234.

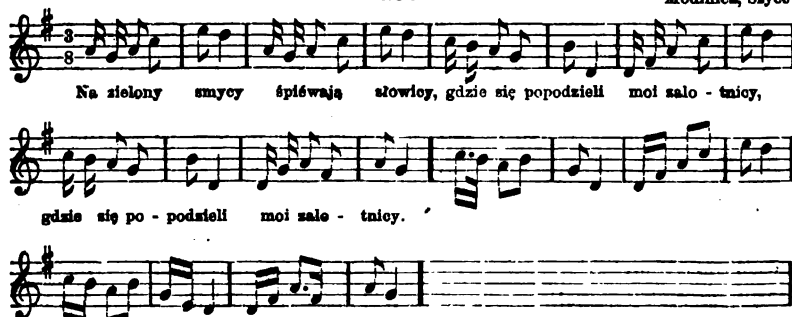
Balice.



Ej! śpiewają słowicy na zielonej smyicy, gdzie się popodzielił
moi salo - tniicy?

235.

Modlnica, Szyoc



Na zielony smyicy śpiewają słowicy, gdzie się popodzielił moi salo - tniicy,
gdzie się popodzielił moi salo - tniicy.

1. Na zielony smycy
śpiewają słowicy,
gdzie się popodzieli
moi zalotnicy?
2. Jeden poned na flis,
drugi na zajęca,
trzeci pasie konie
na zielony łące.
3. Na zielony łące
fiołki pachnące, —
Marysia z Jasieniem
seroś kochająca.

236.

Giebułtów, Tonja.

Na zielo - nój łące śpiewa. Jaś za - jęca, a Mary - sia pawie
na zielonój trawie.

1. Na zielony łące,
pasie Jaś zajęca,
a Marysia pawie
na zielony trawie.
2. Wycięna pawika
w skrzydełko niechcący,
uciekł jej pawicek
do lasa krzycący.
3. Ugnij się Marysio
do samego pasa,
sukaj się pawika
u cyrnego lasa (czarnego)
4. Choćby się ugięna
po same ramiona,
to już mój pawicek
w cyrnym lesie skona.
5. Choćbym się ugięna
i po samą syję,
to już mój pawicek
w cyrnym lesie zginie.
6. Na zielony smycy,
śpiewają pawicy,
kaj mi się podzieli
moji zalotnicy?

237.

Radwanowice.

A z ponia - dziełku na święto,
Jasiowi konie zajęto. A zajęto Jasiowski konie, i sam nie wie
ktoś drózkę po nie.

238.

Ojów.

W niedzie - lę na święto, Jasiowi konie zajęto. Zajęto Jasiowi
konie, nie wiedział drózkę po nie.

1. W niedzielę na święto
Jasiowi konie zajęto.
Zajęto Jasiowi konie,
nie wiedział drózkę po nie.
2. O drózkę się nie pytaj,
do Torunia przytykaj;

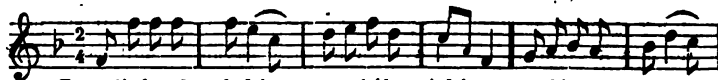
do Terunia, do sławnego miasta
tam dziewczyna stado koni pasła.

3. A pasła je nad wodą,
wstydyła się ze swą urodą.
A cóż to tam za uroda była,
stado koni pogubiła.
4. Sła dziewczyna na moście,
kłaniała się panu staroście:
A witaj-ze, starosto Jasieńku,
Co tam słyhać w Krakowie na zamku?
5. Słychałem tam nowinę,
będziesz miała dziewczynę.
A bodaj-żeś był psie-kultaju nie wrócił,
coś mi serce moje zasmutił.

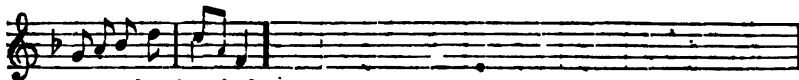
J. Konopka *P. 1. Kr.* str. 104. *Lud. Serya II.* (Sandom.)
Nr. 155. 156.

239.

Bolechowice.



Ten mój chopak będzie co gościńcem jedzie, wysoki na nóżkach



w czerwonych poń-coskach.

porównaj mel. Nr 113. (str. 58).

- | | |
|---|--|
| <ol style="list-style-type: none"> 1. Ten mój ch(ł)opak będzie
co gościńcem jedzie,
wysoki na nóżkach,
w czerwonych pońcoskach. 2. Rutko moja, rutko,)
rośnij mi raźniutko,
uwiję wianeczek
w niedzielę raniutko. 3. Nasieje ja rutki
na pustym ogrodzie,
uwiję wianeczek
puszę go po wodzie. 4. Jasiu mój, nie cuduj,
darmo twoja strata, | <p>nie dadzą-ć dziewczyny
i za ótery lata.</p> <ol style="list-style-type: none"> 5. Jasiu bałamucie
chodzisz mi po rucie,
ostre podkówki masz,
rutkę mi pościnos. 6. A moja matusia
raniuteńko wstaje,
twoje podkówekki
pę rucie poznaje. 7. Miała ja, miała ja
w ogródku lelija,
jechali furmani,
wylomali mi ją. |
|---|--|

8. A jak ci ja bede
na furmanów skarzyć,
nie powinni mi tam
do ogródka wlaźć.

9. Pockajcie furmani,
bedzicie karani,
za moję lელია,
coście ja złomali.

10. Kwitnie drzewo, kwitnia,
musi owoc wydać,
bogata i biędna,
nie moze się wydać.

11. Bidna się nie wyda
to jój nie dziwota, —
ale tój bogatėj
to wstyd i sromota.

240.

Piassa, Brodka.

Zachodzi słońceko za las ka - linowy, zimna rosa pada

na sadek wiśniowy.

241.

Bałoc.

Zachodzi sło - necko za las ka - linowy, zimna rosa pada

na sadek wiśniowy.

1. Zachodzi słońceko
za las kalinowy, —
zimna rosa pada
na sadek wiśniowy.

2. Nie padaj, nie padaj,
moja zimna roso,
aże ja zabiegne

do dziewcyny boso.

8. A Jasiu mój, Jasiu,
nie chodź do mnie tędzy
bo mi potarasis
w ogródecku grzędę.

4. Jasiu bałamucie,
chodzisz mi po rucie,

ostre podkówki mas,
rutę mi wycinias.
Moja pani matka
raniusieńko wstaje,
twoje podkówekki
po rosie poznaje.

J. Konopka P. l. kr. str. 4.

242.

Młossowa.

Zachodzi słońceko ku la - sowi, nie daje gębusz dwora - kowi.

1. Zachodzi słońceko ku lasowi,
nie daje gębusi dworakowi.

2. Jakże mu nimam dać — kiej sie prosi, bede-se dworaka pamiętała.

całnje, i sciska, — wódkę nosi.

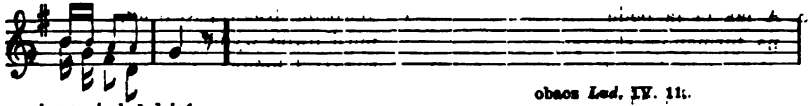
8. Jakże mu nimam dać, - kie'm mu dała,

243.

Biały - kościół.

Wyjechałem w pole orać jecze nie był
Znalazłem se kochaneckę ona plewiał

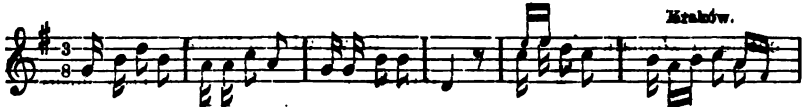
dzień, hej hej, mocny Boże,
lan, hej, hej, mocny Boże,



jesce nie byl dziec.
ona plewla lez.

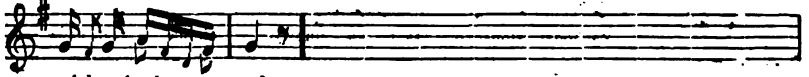
obacz *Łódź*, IX. 11.

244.



Kraków.

A ty ptaszku krogulasku wysoko la - tasz, powiedz mi nowineckę.



Jakąś sły - szę.

1. A ty ptaszku krogulasku
wysoko lataś
powiedz ze mi nowineckę
kady ty siedasz.
2. Jak ci powiem nowineckę,
powiem nie dobrą,
ze ci twoją kochaneckę
do ślubu wiedzę.
3. Jak ją wiedzę, tak ją wiedzę,
ja pójdę za nią —

4. Przykleknęła do óntarza
jako róśa kwiat, —
zapłakała prawém oczkiem,
zmienił ij się świat
5. Cego płaczes, cego krzycysz,
ty niewstydnice ?
A ty byś se sam zapłakał,
zebyś miał o co.

245.

Krzeszowice.



Gorzala lipka i jawór i jawór, gdzieś sły Jasiu zabawinł, zabawinł.

246.

Kraków.



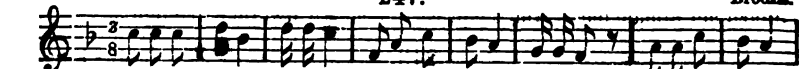
Gorzala lipka jałowiec, lepszy ka - waler niż wdowiec. A bo u



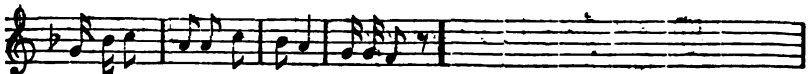
wdowca dzieci są, a ten ka - waler ino sam.

247.

Brodka.



Gorzala lipka i jawór, gdzieś sły Jasiu zabawinł. Zabawin - lem się



w Rodzie, pada ko - niki na rodzie.

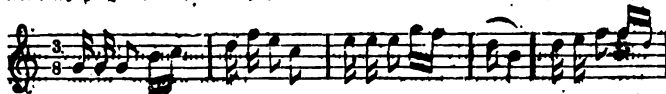
1. Gorsza lipka i jawór
gdzieś się Jasiu zabawił?
Zabawiłem się u Remia (*Reging*),
pasta koniki na rosie.
2. Gorsza lipka, jałowiec,
lapy kawaler jak wdowiec;
gorsza lipka, gorsza,
Marysia pod nią siedziała,
listeczki za nią padały.

3. Jasińkowi je było zał,
sz ją sukmanką przyodział;
ale sukmanka zgorszała
ino Marysia została.
4. Ale sukmanka zgorszała,
tylko kuciapka została.
Bezł sie było kuciapki,
byłby baranek do capki.

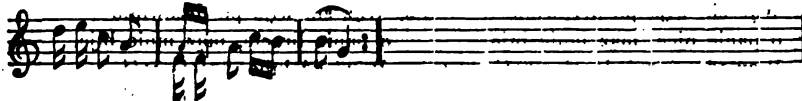
ob. *Ludo* Strzyja. H. Nr. 148 (tem. 147. → ob. *P. lud. Pola* ser. I. Nr. 110-st. 243.

Wielki przy weselu... 248.

Radibrowice.



A miała ja snurówkę, strzaś mi ją, siodłaj konie



do Torunia po matery - ją.

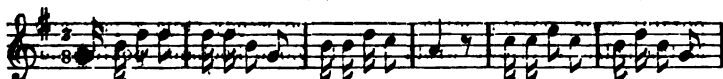
1. A miała ja snurówkę,
strzaś mi ją --
siodłaj konie do Torunia
po materyją.

2. Snurówka nie pomoze,
zielona wotega, --
dzieciątecko w kolibecno,
wielka mitrega.

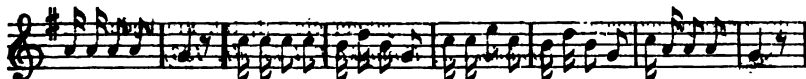
249.

mel. ob. Nr. 235.

Modliow.



Pocześ mnie moja matko za mas wyda - la kiedym jesse gospodarstwa



nie rozumia - la. Wydalam cie z tej przygony, se cie obrał Jasio miły za przyjacie - la.

1. Pocześ mnie moja matko
za mas wydała,
Kiedym jesse gospodarstwa
nie rozumiała.
Wydalam cie z tej przygony
ze cie obrał Jasio miły
za przyjaciele.
2. Miło ci było było matusiu
słuchać masyki,
Kiedy grałi za oknami
jako słowiki.

A teraz ci już nie miło,
nie dawać mnie za mas było
mamuniu moja.

3. Zaprzęgajcie, starz konie
do tój karaty,
niechze ja se poobjeżdżam
spódka wizyty
Zaprzęgajcie jak najprędzy
niech nie smuce serca wigcy
mamani moji.

J. Konopka P. l. kr. str. 129.

Po osepinach.

250.

od Krzesowic, Nowogóry.

Waż się wije po drzewi - nie, o pani matko, mąż mnie bi - je.

Przyjedsz przyjedsz matko moja, pozostał mnie, pozostał mnie.

1. Wąż się wije po drzewinie —
o pani matko. mąż mnie bije.
Przyjedsz, przyjedsz, matko moja,
pozostał mnie, pozostał mnie.
2. Matka jedzie w cisowe wrota
chustka na syji błyscy od złota.
Bijze zięciu, bijze, bijze,
do zwyczajnau naucaj ze.
3. Wąż się wije po drzewinie —
o panie ojce, mąż mnie bije.
Przyjedsz, przyjedsz ojce mój
a przecie mnie pozostał.
4. Ojciec jedzie w cisowe wrota
capka na uchu błyscy od złota.
Bijze zięciu, bijze, bijze,
do zwyczajnau naucajze.
5. Wąż się wije po drzewinie —
o pani matko mąż mnie bije.
Przyjedsz, luba matko moja,
pozostał mnie, pozostał mnie.
6. Matka jedzie w cisowe wrota
suknia błękitna błyscy od złota.
Bijze zięciu, bijze, bijze
do zwyczajnau naucajze.
7. Wąż się wije po drzewinie —
o panie ojce, mąż mnie bije.
Przyjedsz luby, ojce mój,
a przecie mnie i pozostał.
8. Ojciec jedzie w cisowe wrota,
pas na nam błyscy od złota.
Bijze zięciu, bijze, bijze
do zwyczajnau naucajze.
9. Wąż się wije po drzewinie —
o panie bracte, mąż mnie bije.
Przyjedsz lubo, bracie mój,
a przecie ty mnie pozostał.
10. Brat jedzie w cisowe wrota
sabella przy boku świeci od złota.
A mój swagrze niedorożały,
nie bij ze mi moji siostry.
11. Tędy owędy, nie ma którądy,
oj ani oknem, oj ani drzwiami
bo węgdy stoją z pałasami
bo węgdy stoją z pałasami.
12. Zono kochana, pokloń sie bratu,
niech mnie gubi z tego światu;
A ja tobie poprząsigge
jakem cie bił, tak nie będe.

(podobna J. Końopkà P. l. kr. str. 136).

Przy weselu.

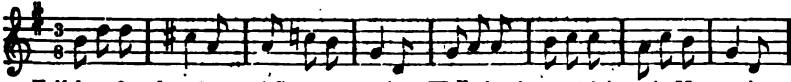
251.

Co to są wesela, co ludzi nie wiele, ino odrobna, co sama rodzina.

Przy osepniach.

252.

Tonie.

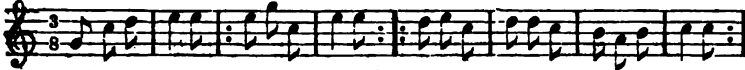


Kajś bywał bywał mój Sewe - rysiu? W Krakowie na wojnie moja Ma - rysiu.

Niekiedy przy weselu.

253.

Modnica.



Kajśś ty bywał mój Sewe - rysiu? W Krakowie w Warszawie serce Ma - rysiu.

mel. ob. Nr 223.

1. Kajś bywał bywał, mój Sewerysiu?
W Krakowie na wojnie, moja Marysiu.
2. Któż cie okalicył, mój Sewerysiu?
Sk . . . syn gołysyn, moja Marysiu.
3. Kadyz cie pochował, mój Sewerysiu?
Przy kościele w grobie, moja Marysiu.
4. W cóz ci zaświcił, mój Sewerysiu?
We świce, we, świce, moja Marysiu.
5. W cóz ci zadzwonił, mój Sewerysiu?
W organy, we dzwony, moja Marysiu.

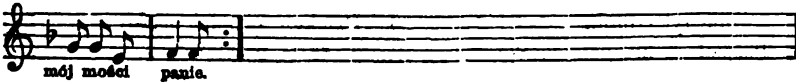
Lud. Seryja II Nr. 181 (text).

Biały baran.

254.



Gdzieśś to bywał, biały ba - ranie, biały ba - ranie. We młynie, we młynie,



mój mości panie.

1. Gdzieśś to bywał, biały baranie?
We młynie, we młynie, mój mości Panie.
2. Cóżś tam robił, biały baranie?
Meltyłem, meltyłem, mój mości Panie.
3. Cóżś ty meltył, biały baranie?
Pszeniczkę, pszenczkę, mój mości Panie.
4. Jakżeś ty meltył, biały baranie?
Tur tur tur, tur tur tur, mój mości Panie.
5. Cóżś ty jadał, biały baranie?
Kłnasecki kłnasecki mój mości Panie

9. Gdzieś ty sypiał, biały baranie?
Z młynarką pod miarką, mój mójci Panie.
10. Kędyś uciekł, biały baranie?
Przez dziurę pod kołem, mój mójci Panie.

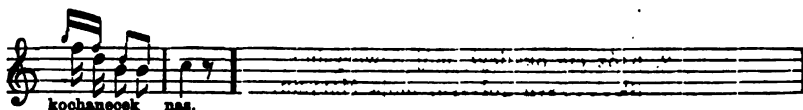
(ze zbioru po Z.)

255.

Edycki.



Wyjryj pani matko pod gaj, pod zielony las, oj cy jedzie cy nie jedzie



kochaneczek nas.

1. Wyjryj pani matko pod gaj
pod zielony las,
oj cy jedzie cy nie jedzie
kochaneczek nas.
2. Jedzie jedzie, jedzie jedzie
piękną pszybrany,
konik jego wyrpuje
tupa nóżkami.
3. Otwórz ze mu pani matko
stoczyste wrota *)
a niechże się jego konik
nie tyka błota.
4. Pościel ze mu pani matko
złocisty kobierec,
niechże se też jego konik
nie wala nóżek.
5. Postaw ze mu pani matko

jaworowy stół,
na tym stole jaworowym
talérz teony.

6. Połóż ze mu pani matko
nóż i widelec,
jédz ze, pijsz, mój zięciasku
nie parzaj rącek.
7. Pościel ze mu pani matko
na rogu (krawca) okrycie,
pięć podusek, pięć podusek,
dwoje pierzynie.
8. „Dziękuję ci pani matko
za te przyjaźni,
jescebym oi pani matko
lepi daigkował,
zabym ja tu a cie jesce
noeks nocował.

J. Konopka. P. l. kr. str. 106.

Lud. Serwja II. Nr. 182.

*) Stoczyste wrota, które się za pomocą kółek a dołu przytwierdzonych otwierają.

II. Wierność. Łaska. Życzliwość.

256.

Azeby ja miała sokoło - we ocy, to by ja leciała do Jasiń-
ka w noocy, toby ja leciała do Jasiń - ka w noocy.

- | | |
|---|---|
| 1. Azeby ja miała
sokołowe ocy,
toby ja leciała
do Jasińka w noocy. | 8. Azeby ja miała
skrzydełka jak gąska,
toby ja leciała,
do Jasia do Śląska. |
| 2. Siadła by ja, siadła
w Krakowie na płocie,
przypatrzyła bym się
Jasiowej robocie. | 4. Siadłaby ja siadła
na ślązkowym stawie,
przypatrzyłabym się
Jasinkowej sprawie. |

J. Kanopka P. l. kr. str. 18.

257.

Modlitwa.

Choćbym ja jeździł we dnie i w noocy, choćbym wyjeździł koniowi ocy przecie ty musisz
moją być, wolę moją uczynić.

- Choćby ja jeździł we dnie i w noocy
choćbym wyjeździł koniowi ocy;
przecież ty moją musisz być,
wolę moją uczynić.
- A ja się stanę drobną ptaszyną
będę latała gęstą krzewiną;
przecież ja nie chcę twoją być,
twoją wolę wypełnić.
- Mają tu cieśle takie topory
co wycinają lasy i bory;
przecież ty moją i t. d.
- „A ja się stanę małą rybeczką
będę pływała bystrą wódeczką;
przecież ja niechcę i t. d.

5. „Mają rybacy takie siateczki
co wylapują małe rybeczki;
przecież ty moją i t. d.
6. A ja się stanę dzikim kaczo-rem,
będę pływała wielkim jesiorem
przecież ja niechęć i t. d.
7. Mają tu strzelcy takowe strzelby
co wypalają kaczorom we łby;
przecież ty moją i t. d.
8. „A ja się stanę gwiazdą na niebie
będę świeciła ludziom w potrzebie;
przecież ja niechęć i t. d.
9. „Mam ja tam w niebie swego anioła,
co mi gwiazdeczkę z nieba wywoła;
przecież ty moją i t. d.
10. „Już teraz widzę boskie urzędy, (*zamysły, roz-
porządzenia*).
gdzie się obrócić znajdziesz mnie wszędy;
już teraz muszę twoją być
i twoją wolę wypełnić.

J. Konopka P. l. kr. str. 124.

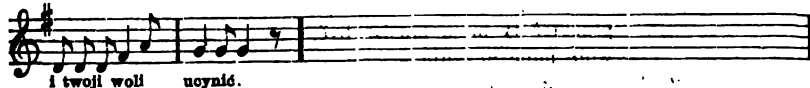
Wąskato z Oleska P. l. Gal. str. 417.

moje *Pieśni Ludu, Seryja Issa Nr. 161.*

(pieśń tę naśladował Moniuszko w „Halce“).

258.

Balce.



- | | |
|---|--|
| <ol style="list-style-type: none"> 1. Wyleciał sokolik w pole,
nallas ci se małe pacholę.
A ja twoją nie chcę być,
i twoji woli ucynić. 2. Ja się stanę dzikim gołębiem,
będę siedziała wyży nad dębem.
A ja twoją nie chcę być,
twoji woli ucynić. 3. A znajdzie się tu takie jastrzębie, | <ol style="list-style-type: none"> co wychytają dzikie gołębie.
I ty moją musisz być, i t. d. 4. A ja się stanę małą rybecką,
będę chodziła cystą wódecką.
A ja twoją i t. d. 5. Mają rybacy takie siatecki,
co wychytają małe rybecki.
A ty moją musisz być,
i moją wolę ucynić. |
|---|--|

259. od Krakowa (szana i w Kałkiszem).



Chociaś ty Warszawianka, ja Małopo - lan, nie będę ja



capkę zginał do twoich ko - lan.

- | | |
|---|---|
| <p>1. Chociaś ty Warszawianka
ja Małopolan,
nie będę ja capkę zginał
do twoich kolan.</p> <p>2. Powiedze mi moje dziéwoc
cy ze mnie sydzis,
cy mnie ino wtenias kochas
kiedy mnie widzis.</p> | <p>3. Sydżę, sydżę, sydżę z ciebie
sydżę i sydżę,
bo cię i wtedy nie kocham
kiedy cię widzę.</p> <p>4. A ja na złośó, a ja na złośó
tobie i tobie,
kochać cię téz nie przestang
nawet i w grobie.</p> |
|---|---|

Z. Pauli P. I. p. w Gal. str. 189.
Wojetaki P. I. B. II. 186.

260.

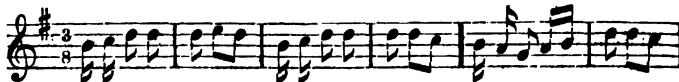
mel. ob. Nr. 246.

- | | |
|--|--|
| <p>1. Matuleńko —, dobrodziko
nie chcę mniszką być!
darmoś dała do klastoru
na mnie habit syó.</p> <p>2. Daliście mnie do klastoru
takie małe dziecie,
ja w klastorze nie mam chęci,
samni to widziće.</p> <p>3. A w klastorze twarde loze
twarde dyscypliny,
trzeba watajać o dwunastyj (o północy)
trza śpiewać godziny.</p> | <p>4. A ja młoda jak jagoda
lubię długo spać.
A w klastorzé twarde loze
trzeba rano wstać.</p> <p>5. Jedna panna <i>furtyjanna</i>
bardzo na mnie fuka,
a zaś panna przelożona
rózgi na mnie suka.</p> <p>6. Wyjde na chór — spojrzé na dól,
zobace miłego,
cisne książki — między mniszi,
wyskoce do niego.</p> |
|--|--|

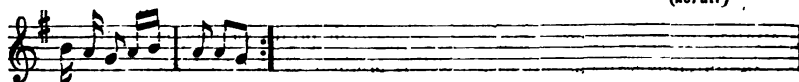
J. Konopka P. I. kr. str. 120.

261.

Tomaszowice.



1. A moja ma - tusie, wydejse mnie sa mas, ino mi ko - roll,
(korali)



pełną syją zawiąs

2. Jedne'm juz wydała,
 koroli'm nie dała, —
 ciebie drugom wydám,
 koroli ci nie dam.
3. Oj moja matusiu,
 nie tako to idzie, —
 bo tu jesce tamta,
 po korole przydzie.
4. Idzie ona, idzie,
 juz jest za wrotami:
 otwórzcie matusiu,
 ide z korolami.
5. Nie pójdę, nie pójdę,
 od matki bez wiana;
 bo mi się należy,
 krowa i sukmana.
6. Krowa i sukmana,
 pięć nici koroli,
 dopiéro se pójde,
 od matusie swoji.
7. O moja matusiu,
 dejcie mie za chłopa,
 bo ja juz urosła,
 jak na łące kopa.
8. O moja córusiu,
 niechze ci sie nie onie,
 bo cie sie nabije
 kochaneczek jesce.
9. O moja matusiu,
 co wy to godocie, —
 tatusia-ście mieli,
 całą skórę mocie.
10. Pośliście do karomy,
 gorzałke-ście pili, —
 pošli po was tatuś,
 toście go wybili.

III. Bezzeństwo. Chęć i niechęć ożenku lub zameżcia.

262.

Modlińca.

A miała ja pirsego oblubieńca swojego. A ten piray bardzo pyany
 nie pójdę ja za niego.

263.

Nowagóra.

Miałam ci pirsego oblubieńca swego. A ten piray
 nic nie słysy, ej nie pójdę ja za niego.

1. Miałam ci ja pirsego

nie pójde za niego.

- A ten czwarty — grywa w karty
nie pójde za niego.
5. Miałam ci ja piątego
oblubięca swojego.
- A ten piąty — patrzy w kąty,
nie pójde za niego.
6. Miałam ci ja szóstego

- oblubięca swojego.
- A ten szósty — bardzo tłusty,
nie pójde za niego.
7. Miałam ci ja siódmego
oblubięca swojego.
- A ten siódmy — chłopiec ładny,
to pójde za niego.

J. Konopka P. I. kr. str. 138. — Lud, Seryja II. Nr 169. (Sandom.)

264.

Nowogóra.

Matko, matko, matusiu moja! wydajcieś mnie wczas do ludzi,
niechże mi się świat nie nudzi, matusiu moja!

1. Matko, matko, matusiu moja!
wydajcieś mnie wczas do ludzi,
niechże mi się świat nie nudzi,
matusiu moja!
2. Córko, córko, córusiu moja!
jesceś ci ty jak jagoda
jesce cie do ludzi skoda,
córnsiu moja!
3. Matko, matko, matusiu moja!
chociaz ci ja jak jagoda,
ale by ja chopca rada,
matusiu moja!
4. Córko, córko, córusiu moja!
bedzies ci ty chopca syta,
ótery razy na dzień bita!
córnsiu moja!
5. Matko, matko, matusiu moja!
nie będzie to wasa wina,
choóby ja sie z chopcem biła,
matusiu moja!

J. Konopka P. I. kr. str. 138. — Lud, Seryja II. Nr 173.

265.

Brzesie.

Moja droga matuleńko kłania mi się piérsy, dy ja za nie-go nie pójde
bo spisuje wiérsy.

1. Moja droga matuleńko,
kłania mi się piérsy, —
dy ja za niego nie pójde,
każ mi wianio wiérsy.
3. Moja droga matuleńko,
kłania mi się trzeci, —
dy ja za niego nie pójde,
gada od waseci.

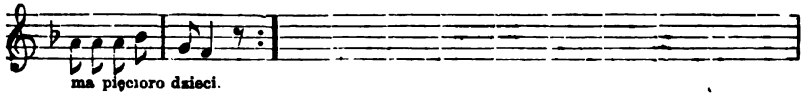
5. Moja droga matuleńko,
kłania mi się piąty, —
dy ja za niego nie pójde,
bo wyciera kąty.
6. Moja droga matuleńko,
kłania mi się sószy, —
dy ja za niego nie pójde,
bo bardzo osusny.

7. Moja droga matuleńko,
kłania mi się siódmy, —
dy ja za niego nie pójde,
bo bardzo obłudny.
8. Moja droga matuleńko,
kłania mi się ósmy, —
dy ja pójde już za niego,
bo mi jest najmiley.

Krakowiak.

266.

Modnica.



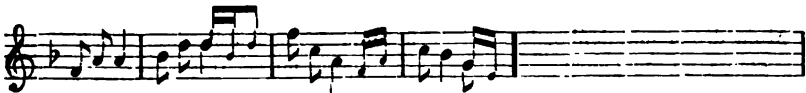
1. Dziesiąta godzina
na zegarze leci, —
trafia mi się gdowniec (wdowiec),
ma pięcioro dzieci.
2. Ja wole u kniecia
dziesięć krów wydojć,
niżeli gdowncowi
jedno dziecko powić.

3. Dziesięć krów wydoję,
nie będą ryczały;
a gdowncowe dzieci
będą jeść płakały.
4. Dziesięć krów wydoję,
jesce se posiedzę,
a gdowncowym dzieciom
nigdy nie ugodzę.

267.

Krakowiak.

Skala, Słomniki.



(z gitary)

268.

Chrzanów.



bie żony. Ale tu są obyczaje, na które ja nie przystaję, więc nie chcę ja takiż żony
 bobym był szu - biony.

269.

Mogila.

Karcmarkę mi raję ale ja jej nie chcę, przyjdzie jaki smarkac,
 do ucha jej szeptem. Radaby się ustrojila, nieradaby co robiła,
 ja ta u - rodzonój nie chcę takiż żony.

1. Karcmarkę mi raję
 ale ja jej nie chcę,
 przyjdzie jaki smarkac
 do ucha jej szeptem.

Radaby się ustrojila,
 nie radaby co robiła,
 ja ta urodzonój
 nie chcę takij żony.

2. I wdowy nie żądam,
 bo się boją trwogi,
 boby mi pasierby
 podcinały nogi.
 Bo to się tak co dość dzieje,
 gdzie pasierbów bardzo wiele,
 jak dorosną dzieci,
 to ojcem wyleci.

3. Miejskiej panny nie chcę,
 Boże mój łaskawy!
 jeste w łózku leży
 juzci woła: kawy.

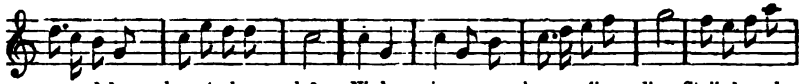
Wstaje z łózka przy zwierciadle,
 przegląda się czy jej ładnie,
 loki nad oczami;
 nie chcę takij pani.

4. Pojmę se dziewczynę
 swojackiego rodu,
 weźniem się do roli,
 nie pomrzemy z głodu.
 Nie będzie mi wymawiała,
 tyś nic nie miał, ja ci dała.
 toć u takij żony
 los usęśliwiony.

Lud, Seryja II. (Sandom.) str. 140—1.

270.

Bybna.

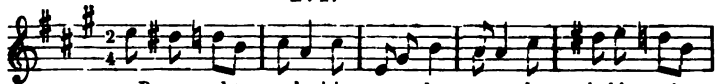


sawolala : koes ty kowa - la? Nie koę, nie weznaę, nie pe mój wo - ll. Stoji kowal

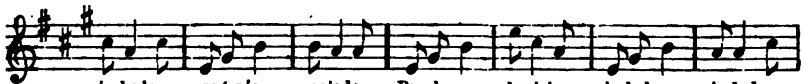


u kómina, umurdsany gdyby świniá, nie koę kowa - la.

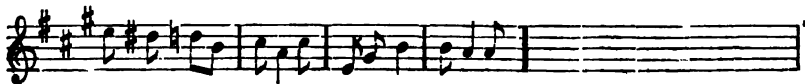
271.



Pa - ro - be - cek ci ja na całą gromade, siecki rznąć



nie bede, orać mie pojade. Parobe - cek ci ja nie lada nie lada,



niechże mnie zaświadczy i cała gromada.

1. Parobeczek ci ja
na całą gromade,
siecki rznąć nie bede,
orać nie pojade.
2. Parobeczek ci ja
nie lada, nie lada,
niechże mnie zaświadczy
i cała gromada
3. Jak do karczmy ide
jak gorzałke pije,
jak sie za łby wodze,
jak sie w pyski bije.
4. Jak sie bede senił,
nigdzie ino na wsi —

- Sama chléb upiece,
kapuste ukwasi.
5. A ślachcionki nie chce,
boby mnie zniszcyla,
jesce w łózku lezy
jużby kawę piła.
6. I przehcionki nie chce
zydoskiego łoza,
leci do piniędzy
jak świniá do zboza.
7. Tylko sobie wezme
prostěj kondycyi,
nauce ją robió
i *hedukacyi*.

J. Konopka P. l. kr. str. 20. — Lud, Seryja II. Nr 170. 171.*)

*) Podobną pieśń zamieścił lubo z inną nutą Anczyc w kome-
dyi „Łobzowanie“:

1. Chłopek ci ja chłopek
nie lada nie lada,
niech za mną zaświadczy
choć cała gromada.
2. Kiej do karczmy idę
i gorzałkę piję,

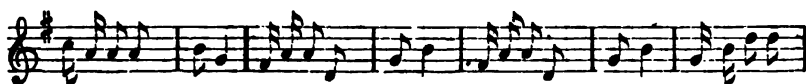
- kto mi w drogę wlezie,
tego w pyski biję.
3. A ślachcionki nie chce
boby mnie zniszczyła;
jeszcze w łózku leży
jużby kawę piła.

272.

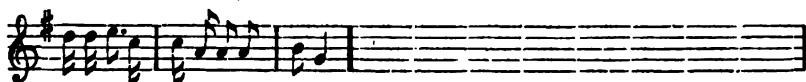
Kraków.



Parobeczek jestem ci ja, mam plug i mam woły, pracowałbym i z ochotą



ale ni mam roli. Głęboko sa - orzę, na wiersach nie sa - staję, rolę dobrze



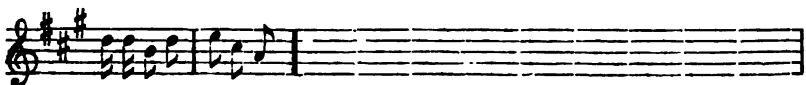
ochędość, plug mi nie stę - plaje.

273.

Ojców.



Powiadają że'm ładna, da-li i to być może, bo się myję we wodzie,

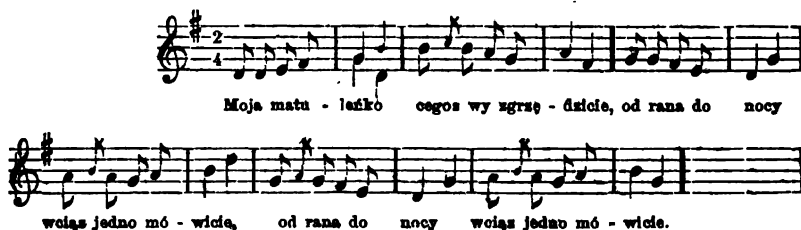


zawsze rosą w ogrodzie.

1. Powiadają że'm ładna;
da-li i to być może —
bo się myję we wodzie,
zawsze rosą w ogrodzie.
2. Powiadają że'm harna (pyszna)
ale i to nie prawda,
bo ja rada posiedzieć
na weselu sąsiada.
3. Powiadają mi ludzie,
że się chłopcami brzydzę,
pożał mi się to tego,
bym nie miała co złego.
4. Bym nie miała pijaka,
ni żadnego próżniaka.
próżniak próżno czas troni (trwoni),
pijak po karczmach goni.
5. Ino ja chcę takiego,
chłopca oh(w)ata jednego,
co go ujrzę w niedzielę
na nieszpórach w kościele.
6. Jak ci ja go dostanę
żonką jego zostanę;
będę kochać nad życie,
wszyscy ludzie ujzrycie.

4. A przechrzianki nie chcą,
żydowskiego rodu,
wszystek by mi czosnek
wyżarła z ogrodu.
5. Nie chcę modnej pani
ni za żadną wing;
zdejmie obręcz z becзки,
zrobi krynolinę.
6. Ani zawiślanki
ani ogranicznój,
ino Zośki mojej,
Zośki mojej ślicznój.
7. Bo też dla takiego
parobeczka zucha,
nie nada się, ino
Łobzowska dziewucha.

274.

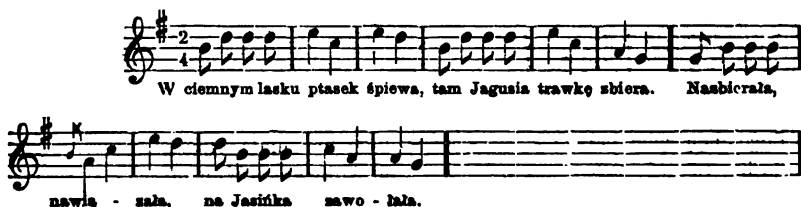


Moja matu - leńko czegoz wy sgrzędzicie, od rana do nocy
woiąs jedno mó - wicie, od rana do nocy woiąs jedno mó - wicie.

1. Moja matuleńko, czegoz wy sgrzędzicie?
od rana do nocy woiąs jedno mówicie.
2. O mój miły Boże, co ja temu krzywa,
ze Janek z wiecorkiem w naszym domu bywa.
3. Przypomnijcie sobie wasze młode lata,
jak tu do mnie Janek, — chodził do was tata.
4. Przychodził, przychodził, co mnie tam do tego!
kochaliście tatę, ja dziś Janka mego.

275.

Bolechowice.

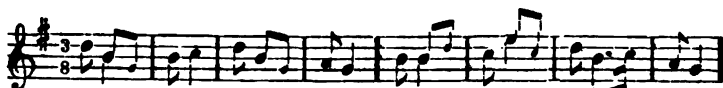


W ciemnym lasku ptasek śpiewa, tam Jagusia trawkę zbiera. Nazbierała,
nawią - zała, na Jasińka zawo - lała.

1. W ciemnym lasku ptasek śpiewa,
ta Jagusia trawkę zbiera.
Nazbierała, nawiązała,
na Jasińka zawołała.
2. Pójdź mi Jasiu, trawkę zadać,
ale do mnie nic nie gadać.
Kamienneby serce było
coby do cię nie mówiło.
3. A matusia kieby lato,
nie będą nic mówić na to.
Ale tatuś jako zima,
susą głowę co godzina.
na tęż nutę:
Z tamtéj strony za Rudawą,

276. a)

od Olkusa.



W ciemnym lauku ptasek śpiewa, tam Ka - sięką ziółko zbiera.
 Naszła - rala, wziąć nie może, pójdź mi Jasiu dopo - mozes.

276. b)

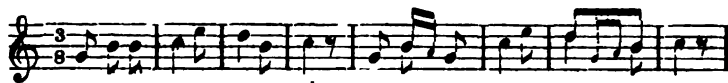
Węgrze.



W ciemnym lauku ptasek śpiewa, tam dziewczyna tam dziewczyna trawkę zbiera.

277.

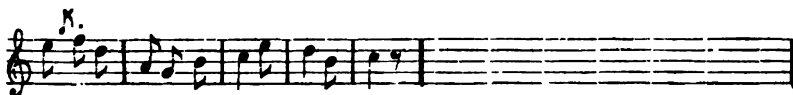
od Olkusa, Stawkowa.



Nie chcę cię Kasiu, nie chcę cię, bliscy są - siedzi ganią cię.



Bo rano nie wstajes, kurom jeść nie dajes, kądziołki nie przedzies, się gospo-



się będziesz, nie chcę Kasiu nie chcę cię.

1. Nie chcę cię Kasiu, nie chcę cię; 2. Weźże mnie Jasiu, weźże mnie,
 bliscy sąsiedzi ganią cię. ludzie zawzięli się na mnie.

Bo rano nie wstajes,
 kurom jeść nie dajes,
 kądziołki nie przedzies,
 złę gospozią będziesz;

nie chce cię Kasiu, nie chce cię.

Bo ja rano wstaje,
 kurom jeść nadaje,
 kądziołkę naprzęde,
 gospodynią będę;

weźże mnie Jasiu, weźże mnie.

278.

Babica, Kwacala.



Oj nie chcę cię dsiwoc nie chcę cię, oj bo ci się robić nie chce się.

Co mówis, chłopca, mnie, nie wiers ty ludziom nie; boja ra-no wstaje, bydelku jeść daje,
kądśiołkę mi przęde, gospodyń - ką będę.

mel. porównaj Nr 184. (str. 66).

279.

Bołędin.

A na dębie, na dębie, zabuwały gołębie, gołębie, gołębie, gołębie.

1. A na dębie, na dębie zabuwały gołębie.
2. A jakżeś ich wołała, kiedyś im zryć dawała?
3. A wołałam: duzinku przyjeźdź do mnie Jasińku.
4. Nie przyjeżdżaj w sobotę bo mam dużą robotę.
5. Przyjeźdź do mnie w niedzielę Łósecko ci pościele.
6. Sama siebie uplecie izbecke ci umiете.
7. „Ja cie Bogu polecam, bo sie insyj zalicam.”
8. „Zalicaj sie zalicaj mnie chustecki powracaj.”

280.

Tenczynak.

Do Warszawy jade, nie wiem kiej przyjade, a ty mozes za mąż iść

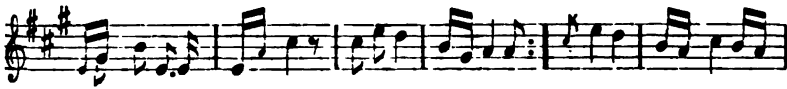
1. Do Warszawy jade nie wiem kiej przyjade, a ty mozes za mąż iść. Serce mi sie kraje, płac mi sie udaje boś ty mogła moja być.
2. A na borze syki, na polu krzemycycki w ogródecku lescyna; daj mi Jasiu pokój, daj mi Jasiu pokój bo ja mała dziewczyna.
3. Ozleciały mi sie siwe gołębisie a po polu — po polu; idźcie ich pozganiaj nadobna dziewczyno, a do dworu, do dworu; a weźże im nadaj nadobna dziewczyno, a kękolu — kękolu.

Krakowiak.

281.

od Alwerni.

Nie podobas mi się raś'em ci podsiab,



nie mas ty cha - łupy, kajby ja siedziała.



- | | |
|---|--|
| 1. Niepodobas mi sie
raz-em ci pedziała,
nie mas ty chałupy
kajby ja siedziała. | choć ci mnie zabijesz,
to nic nie pomoze. |
| 2. Nie pójde za ciebie
broń mnie panie Boże,
bobyś mnie bił Jasiu
postronkiem w komorze. | 5. Najświętsza Panienko
pociesz ze mnie pociesz,
bo mnie nie pociesz
matka ani ojciec. |
| 3. Postronkiem w komorze
kańcugiem po sieni,
nie mam ja pań-matki
któs mnie tu obroni? | 6. Najświętsza Panienko
tyś ci matka moja,
pociesz ze mnie pociesz
jeśli wola twoja. |
| 4. Bobyś mnie bił Jasiu
w sieni i w komorze, | 7. Najświętsza Panienko
tyś moja uciecha,
zachowaj od złego chopa,
sprzykrzonego dziecka! |

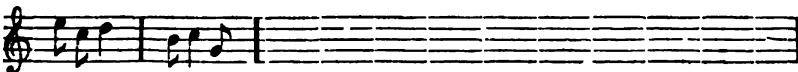
J. Konopka P. l. kr. (między Krakowiakami).

282.

Zabieców.



Widział ty dławecyno ten kamień nad wodą, jak on będzie pływał
Niepo - dobre rzeczy, żeby ka - mień pływał, żeby ja u takiój



ośnie się z tobą.
kochane - cki był.

283.

Ojców.



Idzie woda od ogroda od samego śląka, zalecał się pan starosta

284.

Ruszcza.

Idzie woda od ogroda od samego Śląska, zalecał się pan starosta,
nie miał i se - ląska.

1. Idzie woda od ogroda
około Zwierzyńca —
carne buty do roboty
cerwone do tońca (tańca).
2. Idzie woda od ogroda
od samego Śląska —
zalecał sie pan starosta,
nie miał i selązka.
3. A jakże sie nie zalecać
kiedy panna ładna,
suknia na ni jak na pani,

- chnstecka jedwabna.
4. Warkoc złoty swój roboty,
wianek okolisty,
napisałbym moja panno
ja do ciebie listy.
5. Jabym téz napisała
zebym taki papier miała —
papieru mi nie stało
i nocka mnie zasła,
pióro mi sie potrzaskało
i świeca zagasła.

Lud. Ser. II. Nr. 39 (text) 160.

J. Konopka P. I kr. str 119.

285. a)

Idzie sta - ry przez wieś, kukulecska kuka, stary dziad, stary dziad,
młodej żonki szuka. Mówili mu dworocy, mówili mu chłopcy, czemu się
waść nie żenił póki waść był młodszy.

285. b)

Olkusz.

Idzie stary przez wieś, kukulecska kuka, stary dziad, sta - ry dziad, młodej żony
szuka. Mówili mu chłopcy, mó - wi - li mu dworocy, czemu się waść nie żenił



póki waśc był młodszy, póki waśc był młodszy.

Przejście ludu Lessno 1847. Nr 30. (rok 14).

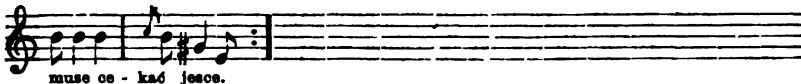
mel. Lud, Ser. II. (Sandom.) str. 140.

- | | |
|---|--|
| <p>1. Idzie stary przez wieś,
kukułeczka kuka:
stary dziad, stary dziad,
młodój żony szuka.</p> <p>2. Mówili mu dworscy,
mówili mu chłopcy:
Czemu się (waśc) nie (o)żenił,
póki waśc był młodszy.</p> <p>3. A teraz waśc wysechl
jak barania akóra;</p> | <p>panny nie chcą gadać,
każda patrzy w górę.</p> <p>4. Ogolił brodzisko,
przypasał szablisko:
hejze! (hejze) mocny Boże
będę miał babisko.</p> <p>5. A idźże ty stary,
za piec z paciorkami:
Ojciec nasz, któryś jest!
zmiłuj się nad nami.</p> |
|---|--|

286.



Oj da da, oj da da, posłałbym za dziada. Ale mnie dziad nie chce,



muse os - kać jescce.

- | | |
|---|--|
| <p>1. Oj da da! oj da da!
posłałbym za dziada,
ale mnie dziad nie chce,
musę cekać jescce.</p> <p>2. Dla ciebie, mnie, stary,
(w)stążki wypłwiały —
wianek mi obleciał,
tyś mnie, stary, niechciał.</p> <p>3. A stary, mój stary,
nie dałeś mi wiary;
lepsa moja cnota
niż twoje talary.</p> <p>4. Sapi stary, sapi,
a mnie nie obłapi (obejmie),
wąsami kieruje,
mnie nie pocałuje.</p> <p>5. Poślą za starego,
nie do gustu mego, —
ujęrałam talary,
nie dbałam ze stary.</p> | <p>6. Juz pulares prózny,
talarów zabrakło, —
u starego zima,
u młodego lato.</p> <p>7. Jeżeli ty chcesz, stary,
zebym cię kochała,
ucyżże tę wołą,
co ja będę chciała.</p> <p>8. A kupze mnie salik,
woskowane buty,
będę cie kochała
póltory minuty.</p> <p>9. A moje dziewczęta,
zebyście wiedziały,
jaka to zaraza,
jak kawaler stary.</p> <p>10. Kazes mu po wodę,
wytknie sobie nogę,
kazes mu po ogień,
opali se brodę.</p> |
|---|--|

Kiedym ja sed do moji dziewcyny miesiac swiecił wysoko mój Boże,
miesiac swiecił wysoko.

1. Kiedym ja sed od moji dziewcyny,
miesiac swiecił wysoko, mój Boże!
miesiac swiecił wysoko.
Wołała mnie moja kochanecka,
gdym juz used daleko, mój Boże!
gdym juz used daleko.
2. Kiedym used ze ótéry stajania,
ona za mną wołała: jedyny!
ona za mną wołała.
A wróćze sie moje pociesenie,
cémzem cie rozgniewała, mój Boże!
cémzem cie rozgniewała?
3. Oj! nie wróće juz do ciebie więcy,
a choes wiedzieć dla cego, dziewcyno,
a choes wiedzieć dla cego?
Kiedym ja stał pod twojém okienkiem,
toś ty miała insego, dziewcyno,
toś ty miała insego. —

Wacł. z Oleska *P. I. Gal.* str. 180. — J. Konopka *P. I. kr.* str. 180.
Lud. Seryja II. Nr 163. 168.

Kiedym jechał do swojój Kasinki miesiącek był wysoko o dana,
miesiącek był wysoko.

1. Kiedym jechał da do swyj Kasinki cémze ja cie zgniewała?
był miesiącek wysoko (bis). Zgniewałaś mnie, zgniewała
Ujechałem cworo stajon pola, boś mnie gęby nie dała.
ona za mną wołała: A jakzem ci miała dać
2. A wróćze się pociesenie moje kić mi broni moja mać.

J. Konopka *P. I. kr.* str. 181.

IV. Żale. Skarga.

289. a)

Jawersno.

Śliczne goździki piękne tuli - pa - ny gdzie mi się obraca
gdzie mi się obraca mój Jasiu ko - cha - ny.

- | | |
|--|--|
| 1. Śliczne gwoździki
piękne tulipany,
gdziesz mi się obraca
mój Jasiu kochany? | cesał swe włosy
grzebieniem perłowym. |
| 2. Cy mi go wzięli
seglarze na morze?
ze sie me serce
utulić nie może. | 5. Widzieliśmy go
w cieniowej niemocy
obcierał sobie
zapłakane ocy. |
| 3. Astrologowie (lub: O wy matycze)
co gwiazdy licycie
cyli o moim
kochanku nie wiecie? | 6. Och! serce, serce,
cóż mi za radę das,
kogom kochała
niema go już teraz! |
| 4. Widzieliśmy go
w cieniu cyprysowym, | 7. Oj niema, niema
i pono nie będzie,
któż moje serce
rozweselać będzie! |

lub też:

- | | |
|--|---|
| 1. Wiatry arcyzy
co gwiazdy licycie
jeżeli o moim
kochaniu nie wiecie? | kiej ja cie widziała
w ogródecku z iną. |
| 2. Widzieliśmy go
w sadku we wiśniowym
cesał sobie włosy
grzebykiem perłowym. | 4. Nie dziwujże się
moja panno temu
bo się to przytrafi
i tacie (ojcu) samemu. |
| 3. Bodaj cie Jasiu
i z bukietką i z twą! (bukiet) | 5. Był serce miała
i z lodu zimnego —
jak słońce zagrzaże
płynie woda ś niego. |

J. Konepka P. I. Ar. str. 117.

289. b)

(podług mel. lud. Śpiew Zosi z kom. „Lobzowanie“ Wład. Anczyca.)

1. Śliczne gwo - źdźki, piękne tuli - pany, gdzieśś ach gdzieśś mój Jasiu ko -



chany, gdzieśś ach gdzieśś mój Jasiu ko - chany.

2. Wy mądrzy ludzie co gwiazdy liczycie,
czy o mojim Stasiu nic mi nie powiecie.
3. Może wpadł w niemoc, lub niewolą znosi,
może już zabacył o swój lubój Zosi.
4. O serce, serce, któż ten ból wytrzyma,
Stasia, com kochała, niéma go już, niéma.
5. I niemasz, niéma, i już go nie będzie,
któż mnie tóż sierotę rozweselać będzie?

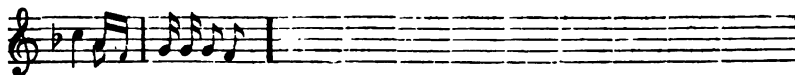
mel. ob. pieśni Dziadowskie Nr 431-3.

290.

Tomaszowiec.



W mojim ogródecku kwitną tulipany, gdzieśś mi sie podział



chłopcy - no kochany.

- | | |
|---|---|
| <ol style="list-style-type: none"> 1. W moim ogródecku
kwitną tulipany
gdzieśś mi sie podział
chłopcy no kochany? 2. Cy mi cie siostrze
porwali za morze,
ze sie moje serce
utulić nie może. 3. Siostrze, rybaczko,
sioi zastawiajcie
mojego chopecy
na łód wyrzucajcie. 4. Siostrze, rybaczko
dla Boga świętego, | <p>nie widzieliście tu
chopecy mojego?</p> <ol style="list-style-type: none"> 5. A widzieliśmy go
ale niezwygogo,
a poórzodka morza,
boku przebitego, 6. Zebym ja wiedziała
dla Boga świętego
toby m ja skoczyła
z mostu Wysokiego. 7. Z mostu bym skoczyła,
sabelke wyjęła,
przyjrzyjcie sie ladzie
jak-em go lubiła. |
|---|---|

ob. *Pieśni ludu pols.* (1887) Nr. 9. a.

291.

od Wielonki.



Będą siostrze dziwne, już się tegnam z toba, przypomnij



sobie jak my żyli z sobą.

1. Bądź zdrowa dziewczę
już się żegnam z tobą,
przypomnij sobie
jak my żyli z sobą.
2. Kochaliśmy się
jak gołąbki w parze;
kto nas rozłączył
niech go Pan Bóg skarże.
3. Niech go Bóg skarże
z gruntu wykorzeni
ja szczerze kochał —
zły człowiek odmieni.
4. Ja szczerze kochał,
ludzie nie wierzyli
bodaj się mojej
śmierci napatrzyli.
5. Bodaj się rwały
kamienie i skały,
bodaj mnie zwierza
zębami szarpały.
6. Grądy, pioruny
z wysokiego nieba
teraz spadajcie,
teraz was potrzeba!
7. Wsiadam na konia
przed twojemi wroty,
ach wyjdźcie, wyjdźcie
dodaj mi ochoty.
8. Wsiadam na konia,
już nóżka w strzemieniu,
pamiętaj dziewczę
o mojem imieniu.
9. Wsiadam na konia:
bywajże mi zdrowa —
ach, już ja nie twój
a ty już nie moja.

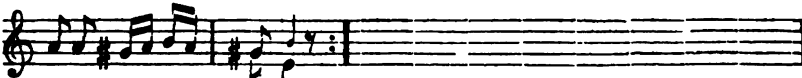
Wael. z Oleśka P. I. w Gal. str. 218.

292.

Bronowice.



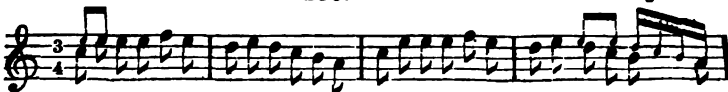
Na konika siada, ona rącki składa, dy mnie nie od - jeźdzaj,



saroe mi się pada.

293.

Nowa-góra.



Mam ja na świadectwo mieszanek i gwiazdy, a lakoś mnie kochał nocek i dzień każdy.

- A jakęś me osydział,
toś sie ludzi nie wstydział.
2. Jo zońde (zajdę) do karcmy, sięde se w kątecku,
mój miły tańcuje, wywiya w tonecku (tańcu).
Do tonecka wybięra,
mnie w kątecku omija.
3. Jo zońde do domu, sięde na łózecku,
dam se odpocynek swemu serdusecku.
Zdrajca idzie a burzy:
moja pirso (pierwsza), otwórz mi!
4. A po cóz tu idzies, o ty niezbedniku,
kiedyś mnie omijał w karcemce w kąciku.
Do toneckaś wybięrał,
mnieś w kątecku omijał.
5. A bo ty ze pirsa, to duzo rozumies,
ize ty tańcować, a dobrze nie umies.
A jo téz rod (rad) tańcuje,
kiej mom dobrą tańculę (tanecznicyę).

Krakowiak.

294.

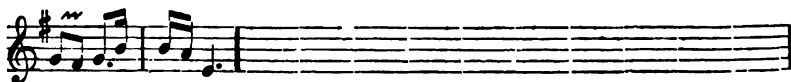
Ojów.



Pamiętaj chłopoku na wyra - sy moje, jak my se gadali pod gankiem



oboje.



1. Pamiętaj chłopoku
na wyrazy moje,
co my se godali
pod gankiem oboje.
2. Było nas tam dwoje,
trzeci Pan Bóg s nami,
kiedyś mnie chłopoku
krępował słówkami.
3. Obiecowałeś mi
sukiennecke sprawić,
wayćkoś mi powiało
zeby sie zabawić.
4. Ja se na sukienkę
sama nałożyła,
za ciebie nie pójdę,
bede sie drożyła.
5. Obiecowałeś mi
na stązecke łożyć,
zeby iść za ciebie,
zeby sie nie drożyć.
6. Ja se na stązecke
sama nałożyła,
za ciebie nie pójdę,
bede sie drożyła.
7. Nje dajze mnie, nie daj,
moja panno, rąbać,
bo nie bedzies miała,
na kogo poglądać.
8. Kady (gdzie) moje kónie,
kady moje lice (lejce)?
kaj moja dziewczyna,
kaj moje tysiące?

9. Pytał mi sie mój pan,
kaj ja podział lice,
a ja przedał lice,
zapłaciem dziewce.

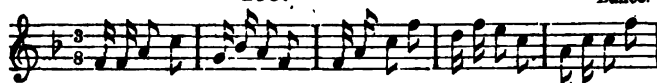
10. Koniki kaliki,
i ja sam nimogę,
bo moja dziewczyna
kulawa na nogę.

11. Konie moje, konie,
konie moje oba,
jużci mi zarosła
do dziewczyny droga.

12. Nie zarosła ostem,
ani pokrzywami,
ino mi zarosła
ludzkiemi mowami.

295.

Balce.



Powiedziałeś se mnie weśnieś, ino z pola sytko zemnieś, a tyś zeson



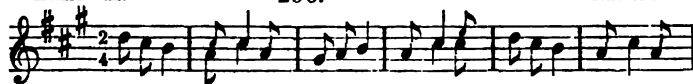
i tażarkę, pojechałeś na furmankę.



Krakowiak.

296.

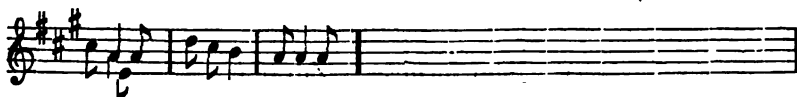
Bassoca.



Sewcyku, krawcyku, sławny, rzemieślniku, zróbse mi bućki



z wołowego ryku. Ja bućki zrobię, z ryku wołowego, ty mi dra-



tew uprządę z desocyku drobnego.

1. Sewcyku, krawcyku,
sławny rzemieślniku, —
zrób ze mi bućki
z wołowego ryku.
2. Jo bućki zrobię
z ryku wołowego,

ty mi suknię usyj
z kwiatu makowego.
4. Jo suknię usyj
z kwiatu makowego,
ty mi łóżko uściel
śród morza bystrogo.

6. Pojechał, pojechał
na czerwone morze,
już się nie powróci, —
dejże Panie Boże!
7. Pojechał, pojechał
Jasinek ze solą,
już go moje ocka
widzieć nie podola.
8. Pojechał, pojechał,
już tu nie przyjedzie,
będę go płakała
przy każdym obiedzie.
9. Przy każdym obiedzie,
Przy każdej wiececzy,
pożrę na łósecko,
nik na nim nie lesy.
10. A lepiej to, lepij
pokochać i przestać,
nizeli na wieki
nieszczśliwą zostać.
11. Lepij się utopić
na głębokij wodzie,
niżli się zakochać
w ladajakim rodzcie.

297.

Pieśkowa-ślaha.



Ótęry lata wiernie słuszył, wiernie słuszył gospodarso - wi, sieckę rzezał,



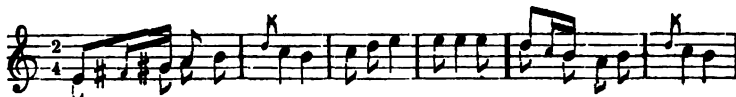
nie wiececzał sam ci to po - wie.

1. Ótęry lata wiernie słuszył
gospodarzowi,
sieckę rzezał, nie wiececzał
sam ci to powie.
2. Ni jądania, ni pijania
ni ja wyspania,
tylko'm patrzył za Marysią
gdzie wołki gania.
3. Miała śrybną zapásicke
śnurek koralu,
kafton złotem bryzowany
by-ć mi ją dali!
4. Posed Maciek do matusie,
dostał dziewczyny,
a ja płacę nieboraccek
z własny przycyny.

V. Niewierność. Zdrada.

298.

Tomassowice.



Nie bój się dzie - wcyo, bo ja cię nie zdradzę, ino cię dzie - wcyo

1. Nie bój się dziewcy, bo ja cię nie zdradzę; ino cię dziewcy, pieknie odprowadzę.
2. Nie bój się dziewcy, nie zdradzę ja ciebie; sebym nózki strzaskał, jadący od ciebie.
3. Wyjźryj ze dziewcy na ostrzenie (ostre) drogi, konik se stracił kark a Jaś słomał nogi.
4. Wyjźryj ze dziewcy na uznanie swoje, byś się więcy nie kochała w kawalerskiój stronie.
5. Bo kawaler bez sumienia Boga się nie boi, przysięga się nadaremnie, o dusę nie stoi.
6. Tu się kładzie, tu się kładzie, tu się deklaruje, a do insych serca krusy, (h)apetyk gotuje.

299.

Brzesie.



Boze, mój Boze, com docekała, com sie z młodych lat osukać dała



1. Boze, mój Boze, com docekała, co'm się z młodych lat osukać dała.
2. Da ni ja panna, da ni ja gdowa, już-ci mi mija latek połowa.
3. A jak na leciu kwitnie mak w ogrodzie, tak se żołmirze stoją w paradzie.
4. Bo żołmirze są nie jednéj matki, jak się ubiera, dy-k w polu kwiatki.
5. Żołmirz do panny, to nima grzędchu, óna ze siebie narobi śnichu (śmiechu).
6. Śnichu narobi, poćciwość straci, a ón ij za to kijem zapłaci.

300. a)

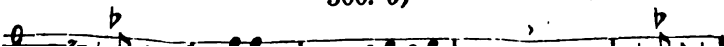
Bolechowie.



W ogródecku pod jabłonią na zielonój grzędzie, na zielonój grzędzie.
 Powiedziała kochanecka se mi wierna będzie, se mi wierna będzie.

300. b)

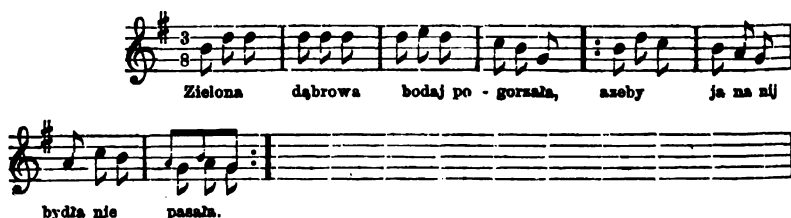
Ciątkowice, Jaworano.



1. Pod jaworem ciecie źródło, —
powiedz mi Marysiu
powiedz mi jedyna,
co cię zwiedło?
2. Zwiód-ci mnie mój Jasinecek,
co zrobił chodnicek
bez gajicek.
3. Bez gajicek lelujowy (lilijowy)
zdion-ci mi wianeczek
z inoży g(ł)owy.
4. Moja Maryś, takby trzeba,
nie dajże nikomu,
tylko mnie samemu,
z masłem chleba.

301.

Krzyszowice.



Zielona dąbrowa bodaj po - gorzała, azeby ja na nią
była nie pasaża.

1. Zielona dąbrowa bodaj pogorzała,
azeby ja na nią była nie pasaża.
2. A pasaż to było, ale widzieć jako,
umykać się było od chłopców daleko.
3. Ja się umykała o stajanie troje,
a ón na mnie wołał: haw-ze dziewcze moje.

302.

Giebułtów.



Wyszed pan na ganek, wyglądał po - gody, ujął grzecną pannę,
zbierała ja - gody.

(treść ob. także N. 289).

1. Wyszed pan na ganek
wyglądał pogody,
ujął grzecną pannę
zbierała jagody.
4. A on jechał bez las,
sobaczył ją zaraz,
ucalował, umiłował
i odjechał zaraz.

7. Posłała trzeciego:
„sam jegomość jedzie.“
Posłała czwartego
żeby słówko dała.
Ona nic nie rzekła
tylko zapłakała.
8. Trzy świeće spalili
nim się rozmówili,
cwarta się dopalała
nim się zabawili.
9. W nocy o północy
o pirwszej godzinie:
obrót że się serduseckiem
moja panno do mnie.
10. Nie obróce, nie obróce

- bo mnie główka boli,
utraciłam swój wianeczek
dla waćpana woli.
11. A żeby ja wiedział
ze dla mnie samego,
dałbym ci *rómiennickę*
ze złota scerego.
12. Chociażbym się rumieniła (różowała)
z rana do wieczora,
już nie będę taką panną
jaką'm była wczora.
13. Bo ja wczoraj była
jak róża cerwona
a dzisiaj'em dzisiaj
jak chusta bielona.

Inni tak saccymają:

1. Wyjechał ci pan starosta
w pole na zające
i napotkał trzy panienki
na zielonyj łące.
2. Jednyj było Anuleńka,
drugiej Maryjanna
a ta trzecia się nie wymawia
bo to jego panna.
3. Wziął ci ją za rącki
wziął ci ją za obie,

- i prowadzi bez dziedziniec
do pokoju sobie.
4. Postawił ją w rogu stoła,
dał jej bryłte złota,
ucies ze się moja panno,
bo to twoja cnota.
5. Ctery świeće się spaliły
aż się namówili,
a piąta się dopalała
nim się zabawili.

(*dalkj jak wyttj at do:*) jak chusta bielona.

14. Kupie ja se śnurówcekę
i różową wstęgę,
bede ja się śnurowała,
jesce panną będę.

15. Zebyś się ty śnurowała
złotemi wstęgami,
już nie będzies soćsćcia miała
przed kawalerami.

J. Konopka P. I. kr. str. 111. — Lud. Szaryja II Nr. 181.

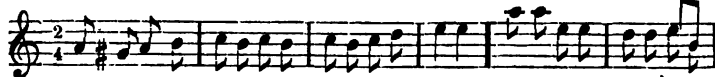
303.

Zator.

Wyszod pan na ganek . . . wyglądał po - gody, wyglądał po -
gody, i ujtrał dziewcyne sberała ja - gody i ujtrał dziewcyne
sberała ja - gody.

304.

Modnias.



Ostery świece wypalili nim się namó - wili, i gromnieę połowę
Pa-cho-li-ku na koniku, podaj mi zwier-ciadło, będę ja się przeglądała



nim się uło - zyli, i gromnieę połowę, nim się uło - zyli.
cy mi lico zbladło, będę ja się przeglądała cy mi lico zbladło.

305.



Przyszedł Jasio do Kasiuni dobrą noc po - wiedzieć, ona ci go



pięknie prosi na łódeczku siedzieć.

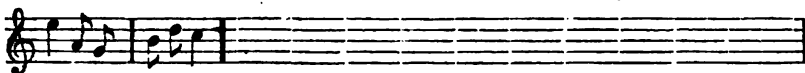
1. Przyszedł Jasio do Kasiuni
dobrą noc powiedzieć,
ona ci go pięknie prosi,
na łódeczku siedzieć.
2. Zawołała na służącą:
podaj mi pończoszki,
a ty Jasiu serce moje,
zatrzymaj się troszki.
3. Moja Kasiu, nié mam czasu,
muszę w podróż śpieszyć,
pozwól że mi serce moje
z tobą się ucieszyć.
4. A jakiej że ty Jasiuniu
chocesz ze mnie uciechy,
mam ci ja tu dla zabawy
tureckie orzechy.
5. Nie chcę ci ja moja Kasiu
podarunku twego,
schowaj że se moje serce
dla kogo inszego.
6. ja grzeczna dziewczynka.
7. W lesie sosna, pięknie rosła
gdy ją podkrzesują;
śliczne włosy, gdyby kosy (warkocze)
gdy ich podczesują.
8. Pacholiku na koniku,
podej mi zwierciadło,
będę ja się przyglądała
czy mi lico zbladło.
9. Chociażbyś się przyglądała
z rana do wieczora,
już nie będziesz taką panną
jakąś była wczora.
(lub już nie będziesz liczka miała
nad kawalerami).
10. Kupię ja se sznuróweczkę
i jedwabną wstęgę,
będę ja się sznurowała
jeszcze panną będę.
11. Chociażbyś się sznurowała

306.

Mogila.



Przyszed Jaś do Kaśki dobrą noc powiedział. A ona go pięknie prosi



na łóse - cku siedzieć.

na tęś nutę: Dobry dzień karomarko, wesoło se syjess. (ob. Pieś. lud. pola. Serjja I str. 285—9).

307.

od Nowój-góry, Olkussa.



Oj przyszedem ja do pani dzień dobry po-wiedział, pani sobie



pięknie umie na łószsku leżeć.

1. Oj przyszedem ja do pani dzień dobry powiedział; pani sobie pięknie umie* na łószku leżeć.
2. A dzień dobry moja pani, jak sie pani miéwa, a czemu pani nie gada cy sie pani gniéwa?
3. Wcoraj bylam jak róży kwiat kiéj kwitnie w ogrodzie,

a dzisiaj'em jak lilija kiéj wymoknie w wodzie.

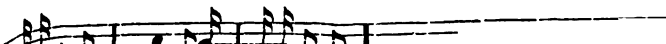
4. Gdy na sońnie mesek rośnie tak go podkrzesują — długie włosy, piekne kosy gdy ich zacesują.
5. Nic nie stracis — dom zbogacis i bédzies wesoła. Choć na cielsku będe zdrowa to na dusy chora.

308.

od Alwerni, Krzeszowio

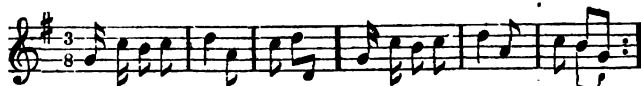


Za stodołą sowa siada, wysłuchuje co kto gada, wysłuchała



309.

Ojów.



Za stodołą sowa siada, wysłuchuje co kto gada.

1. Za stodołą sowa siada,
wysłuchuje co kto gada.
Wysłuchiwała ludzi dwoje
młodzusięńkich jak oboje.
Dzieciatko się podawali,
wysłuchiwała co gadali.
2. A neści to małe dziecko,
mówiłeś mi: nie zdradzę cię.
Nie zdradziłeś ci mnie — ksta,
na te moje młode lata.“
3. „Neści półkorca maku
nie podaj po sobie znaku.“
„Jakże nie mam znaku podać
fartusek mnie nie chce obstać.“
4. „Neści krowe i z cielęciem
pozywze się i z dziecięciem.“
„Porwan cartu twoja krowa
nad dzieciątkiem boli głowa.“
5. „Neści owce i z jagnięciem
pozywze się i z dziecięciem“
Porwan cartu twoja owca
bo dziecięciu trzeba ojca.“
6. „Neści już i troje świni
zazęń je se do rodziny.“
„Porwan cartu twoje świnię
moja cnota marnie ginie.
Moja cnota już zginęła
ino ręką wywinęła.

Niekiedy saczynają:

W ciemnym lasku słowik śpiewa
tam Kasińka trawę zbiera.
Nazbierała, nawiązała

na Jasienka zawołała:
A neści to małe dziecko
mówiłeś mi: nie zdradzę cie. i t. d.

lub też:

1. A bieda mi z tym Jasieniem
co mi stoi pod okienkiem,
cy od Boga, cy od ludzi,
co ja usnę, to mnie budzi.
2. A dam ja ci korzec maku
a nie dajże się do znaku.
Pal cie kaci z twoim makiem

a kiedy ja już ze znakiem.
3. Dam ja ci owce z lagłędziem
to będziesz miała z dziecięciem.
A dam ja ci korzec manny
pójdź się między panny
„Pal cie kaci z twoją manną
poznać matkę, poznać pannę.

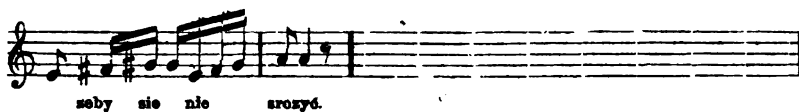
J. Konopka P. L. kr. str. 109

310.

Prądnik.



Pamiętas ty Jasiu coś mi obie - cował
w stodołę, w sto - dołę, gdzieś se mną zar - tował. Oblicy-



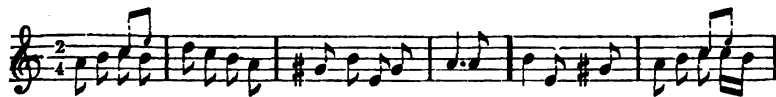
zeby sie nie srozyd.

1. Pamiętaj ty Jasiu
coś mi obiecował,
w stodole, w stodole
gdzieś ze mną zartował.
2. Obiecywałeś mi
na pieluski łowyć,
u nóg'eś mi leżał
zeby sie nie srozyć,
3. Obiecywałeś mi
sukienecke sprawić,
wysokoś mi powiadał,
zeby sie zabawić.
4. Pamiętaj Jasienku
jak to z tobą będzie,
wianek zaspokoić,
bez tego nie będzie.
5. Powiedz mi dziewczyno
co wianek kosztuje,
to ci go zapłace
choćby do kosule.
6. Za wianek sto złotych.
a za lico tysiąc.
A wolałbym cie sie
dziewczyno odprysiądz.

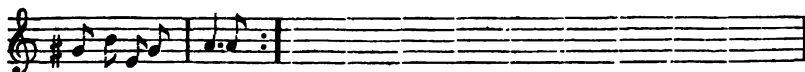
J. Konopka P. 1. kr. str. 126.

311.

Nowa-góra.



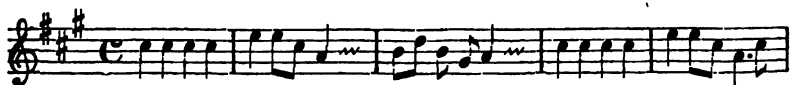
Pamiętas ty psie ulatują coś mi obie - cował, ej w stodo - le na siano,



coś ze mną sár - tował.

312.

Modlnica.



Niescędliwe to będzie, oj Bose mój, jak dziesięćko na świat przyjdzie,



oj jej, jej! A mam ci ja pas jedwabny, będzie powojnieek ładny,

1. Nieszcęśliwa to będzie
oj Boże mój!
jak dzieciątko na świat przyjdzie,
oj jej, je!
A mam ci ja pas jedwabny
będzie *powojniczek* ładny,
hop ciuś! dziewcyno moja.
2. Nieszcęśliwe to będzie
oj Boże mój!
pielusek mu trzeba będzie,
oj jej, je!
A mas-ci ty dwa fartuski,
jeden podrzes na pieluski,
hop ciuś! dziewcyno moja.
3. Nieszcęśliwe to będzie
oj Boże mój!
kąpielaców trzeba będzie (wanien)
oj jej, je!
A mam ci stare *becce* (beczki),
zrobię tęgie kąpielace,
hop ciuś! dziewcyno moja.
4. Nieszcęśliwe to będzie
oj Boże mój!
kolebki mu trzeba będzie,
oj jej, je!
Pojade ja do Krakowa
jest tam kolebka gotowa,
hop ciuś! dziewcyno moja.
5. Nieszcęśliwe to będzie
oj Boże mój!
kosulki mu trzeba będzie,
oj jej, je!
6. Nieszcęśliwe i to będzie
oj Boże mój!
sukienki mu trzeba będzie,
oj jej, je!
Pojade ja do Krakowa
jest tam sukienka gotowa,
hop ciuś! dziewcyno moja.
7. Nieszcęśliwe i to będzie
oj Boże mój!
książeczki mu trzeba będzie
oj jej, je!
Pojade ja do Krakowa
jest tam i książka gotowa,
hop ciuś! dziewcyno moja.
8. Nieszcęśliwe i to będzie
oj Boże mój!
az go do skół dać trza będzie,
oj jej, je!
Oddamy go do Krakowa,
będzie z niego mądra głowa,
hop ciuś! dziewcyno moja.
9. Nieszcęśliwe i to będzie
oj Boże mój!
ach któż mnie teraz weźmie
oj jej, je!
Ja ci dam talarów trzysta
i będzieś panna wiecysta,
hop ciuś! dziewcyno moja.

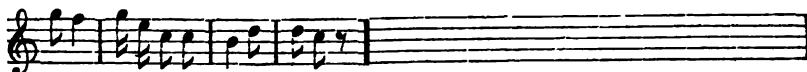
J. Konopka P. L. kr. str. 137.

313.

Kraszewica.



Kapała się Kasia w morzu, pasła koni - ki we zbożu. Pan starosta jechał



s pola, zabrał koni - ki do dwora.

1. Kapała sie Kasia w morzu
pasła koniki we zbożu. —
pan starosta jechał z pola,
- zajął koniki do dwora.
2. Kasińka sie dowiedziała
dróżeckę mu zabiegała:

- dawała mu dwa talary,
jeden nowy, drugi stary.
3. „Moja Kasiu, schowaj sobie przyjde ja wiecór do ciebie“
 4. Pomaluśku z lekka stąpaj podkuweckami nie brząkaj, bo ta stary leży w ciszy, jak kto idzie to on słyszy“
 5. Przędziej stara usłyszała, na starego zawołała:

- „wstajże stary, wstaj nieboże u Kasińki ktoś w komorze.“
6. Nim sie stary z łózka stoczył, Jaś od Kasie juz wyskoczył, i wyskoczył i wygwiznął, jeno Kasi rękę ścieniał:
 7. „Bywaj Kasiu, bywaj zdrowa, Ja kawaler a tyś wdowa.“ „Prędkobym to owdowiała, ino chwilkę z tobą

J. Konopka P. I. kr. str. 108. — *Lud. Seryja II* Nr 159.

314.

Łobzów.



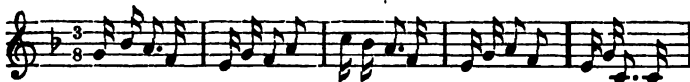
A cy nie wies gdzie ja mieskam, ode dworu prosto ścieską.

1. A cy nie wies gdzie ja mieskam, ode dworu prosto ścieskom, prosto, prosto, prościnsienko, przyjdź ze do mnie raniusienko, prosto, prosto przez gościeniec przyjdź do mnie dam ci wieniec.
2. A ja do nij jak najranij a ona śpi kieby pani,
3. Raptem do nij, raptem do nij, nie uwazaj choć sie broni, nie uwazaj kawalerze. choć sie broni, to nie scerze.

J. Konopka P. I. kr. str. 185.

315.

Pieskowa-skala.



Cy ty nie wies, gdzie ja mieskam, za Cholewą prosto ścia. Prosto ścia

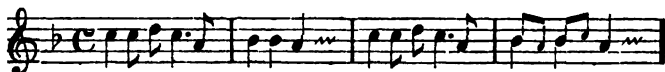


prościnsienko, a ino przyjdź raniusienko.

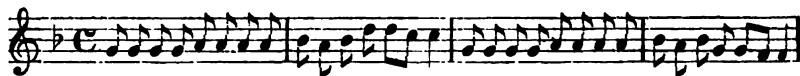
Miesszańska.

316.

Kraków.



Gdzieś chodzila Dorotko? gdzieś chodzila niecotko?

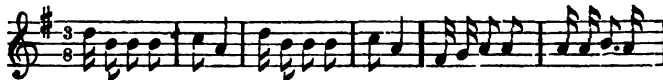


Witam wianki s macierzanki, moja pani matko, witam wianki s maciers. moja pani matko.

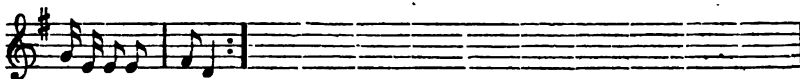
- | | |
|---|--|
| 1. Gdzie żeś chodziła Dorotko
gdzie żeś chodziła niecnotko?
Witam wianki
z macierzanki
moja pani matko. | on mnie łapie
moja pani matko. |
| 2. Gdzie żeś podziała Dorotko
gdzie żeś podziała niecnotko?
Przyszedł miemieć
wziął mi wieniec
moja pani matko. | 4. Było do lasa Dorotko
było do lasa niecnotko?
Ja do lasa
on do pasa
moja pani matko. |
| 3. Było to drapnąć Dorotko
było to drapnąć (uciekać) niecnotko.
A ja drapię, | 5. Było do ciotki Dorotko
było do ciotki niecnotko?
Ja do ciotki
on do cnotki
moja pani matko. |

317.

Kroszowice.



Kajś była Do-rotko, kajś była nie-cnotko? W polu'm była, wianek wila,

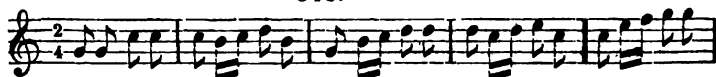


moja pani matko.

- | | |
|---|--|
| 1. Kajś była Dorotko
kajś była niecnotko?
W polu'm była
wianek wila,
moja pani matko. | jaz będą jagody. |
| 2. Listeczek dębowy
upad mi do wody,
nie będę sie wydawała, | 3. Jaz będą jagody,
jaz będą zielone,
nie bede sie wydawała
jaz będą dostone (dostałe). |
| | 4. Jaze ich nazbieram
dopiero sie wydam
bobyś ty mi wymawiał
i ze ja nie ni mom. |

Miesszańska.

318.



Juś te trzeć rocek będzie, jak chodział na żołędzie. I chodział,

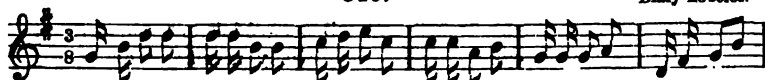
K

1. Już to trzeci rosek będzie
jak chodziłam po żołędzie.
I chodziłam i chodziła
bo się żołędź obrodziła.
2. I Jasieńka'm z sobą brała
abym więcej nazbierała.

- Jam zbierała, Jaś trząśł dęby
jam mu za to dała gęby.
3. I natrząśł ei mi żołędzi
co jój było ze dwie piędzi.
Nie wiedziałam co z nią robić
kazał mi się nią ozdobić. --

319.

Biały-kościół.



Moja córka, gdzieś to była? coś trzewicki urosła? U lnu'm była matusiu,



u lna'm by - ła.



1. Moja córka gdzieś to była
coś trzewicki urosła?
U lnu-m była, matusiu
u lnu-m była.
2. U lna-m była, u konopi,
zglądałam lędy lepij;
u lnu lepij, matusiu
u lnu lepij
3. Chodziłam ta koło dwora,
wstąpiłam ta do pokoja;
Jaś nie może, matusiu,
Jaś nie może (chory).
4. Pocóż-eś ta wstępowała,
cy-ści mu ta zdrowie dała?
Zdrowy będzie, matusiu,
zdrowy będzie.
5. Moja córka coś to piła,
co-żeś to tak bardzo styła?

- Wode-m piła, matusiu,
wode-m piła.
6. Dyć i ja ją także piła,
a przecie-m tak nie utyla.
Mątna była, matusiu,
mątna była.
 7. Moja córka coś to jadła,
coś ci mi tak bardzo zbladła?
karpí ogon, matusiu,
karpí ogon.
 8. Dyć-że go téz i ja jadła,
a przecie-m téz tak nie zbladła.
Kasper będzie, matusiu;
Kasper będzie.
 9. A coś ci to po Kasperze,
kiedy jeden w polu orze?
Para będzie, matusiu,
para będzie.

J. Konopka P. l. kr. str. 134.

320.

Raciborowice.





bywaj u mnie sewcyku, bywaj u mnie sewcyku.

1. A na onój górze
siedzi baba w dziurze,
jadą do niej Turcy,
babina się kurcy:
bywaj u mnie sewcyku!
2. Którędy ta do wacpani?
Bez (przez) ogródek bez ruciany. — ¹⁾
Kiedy gęsi wrzesca! —
Zazeń gąski do studoły,
będą jadły owies goły;
bywaj u mnie sewcyku.
3. Którędy ta do wacpani? —
Bez ogródek bez ruciany. —
Kiedy kacki wrzesca! —
Zazeń kacki na staweczki,będą se jadły rybecki;
bywaj u mnie sewcyku.
4. Którędy ta do wacpani?
Bez ogródek bez ruciany.
Kiedy mamka siedzi.
Dajze mamce na cépecek,
pójdzie mamka na przypiecek;
bywaj u mnie sewcyku.
5. Którędy ta do wacpani?
Bez ogródek bez ruciany.
Kiedy świnię kwicą.
Kaz zagnać do chliwika Kachnie
(lub zazenies je do chliwiku)
będą jadły co im pachnie;
bywaj u mnie sewcyku.

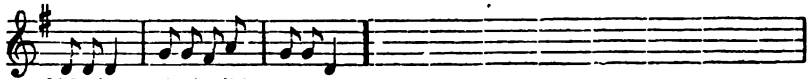
Lud. Serjja II Nr 178 str. 147.

321.

Kraków.



Chciała pani piwo pić, nimiał ij kto utoczyć; a ha ha ha,



hi ha ha, nimiał ij kto utoczyć.

322.

Ojców.



W olsynie ja wólki pasza, tam mnie ciemna nocka zasza. Tam ja wólki



1. W olsynie ja woły pasła
tam mnie ciemna nocka zasała.
Tam ja wołki pogubiła,
i sukala i mówiła:
2. A ktoby mi wołki znalazł
dałabym mu gęby zaraz;

- dałabym mu gęby moi
ktoby znalazł moje woły.
3. Nie sukajże już dziewczyno,
twoje wołki za doliną.
A teraz ci czasu nie trać
ino swoją gębą zapłać.

323.

Budawa.



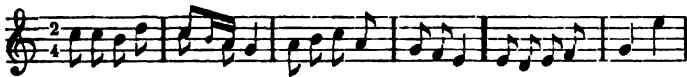
W olsynie ja wołki pasła, w olsynie mnie nocka zasała. W olsynie je



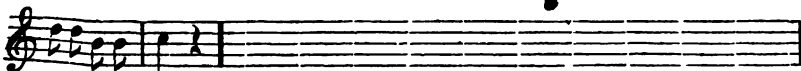
pogubiła, do Maczka się przytuliła.

324.

Kraków.



Szła dziewczyna po wodę, miała piękną urodę. Napotkał ją pan, pan
Nie płacz dziewczyno, nie płacz-ka, ja ci twój daban zapłacę, za ten piękny daban daban



i potłukł jej daban.
sam ci się od-dam.

M A Ł Ż E Ń S T W O.

Skarga. Żal. Stary i Stara. Świekra — Macocha.

325.

Modlniska.



1. Miałas mnie matysiu
za ladaco wydać,
lepiej byś kazała
w kościele grób wybrać.
2. Kto pójdzie, pojedzie
będą się pytali

cyją tu dziewczyną
we wianku chowali.

3. A pochowali ją
bo uboga była,
wianek powiesili
bo se go uwila.

lub też:

1. Miałas mnie pani-matko
za lada co wydać,
to mi lepij było
w sądecku grób wybrać.
2. Położyć pod głowy
kamień *malmurowy*

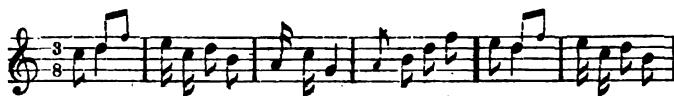
a na tym kamieniu
wianek lewandowy.

3. Pojadą furmani
będą się pytali:
co to za dziewczynę
w wianku pochowali.

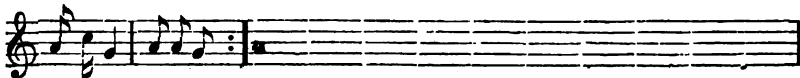
J. Konopka P. 1. kr. str. 106.

326.

Michałowice.



Bodaj to nikt dobry na maco - chę nie sed, bo ma - cocha kole,



jak kolą - cy oset.

1. Bodaj to nikt dobry
na macoche nie sed —
bo macocha kole,
jak kolący oset.
2. Ja kolący oset
z daleka omine,
na macochę płaczę
w każdziuszą godzinę,

3. Syćko mi sie drzymie
syćko mi sie spać chce,
macocha nie powie:
synowo, układź sie.
4. Zeby sie synowa
na nalepce sparla,
to macocha powie
ze z garków wyzarła.

lub też:

1. A bodajże piesek
na pasierby nie sed
bo pasierby cosce

2. Bo kolący oset
siekierocką sieka
a to tych pasierbów

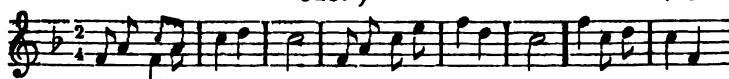
1. Ach biada, biada!
 posłam za dziada
 cóż ja bede cyniła?
 dziada jeno scere kości
 zal sie Boze mój młodości
 com ja marnie straciła.
2. Wyczerzył, zęby,
 chce u mnie gęby,
 patrzy jak leśna sowa.

- Ach biada, biada!
 posłam za starego dziada
 nieścęśna białogłowa!
3. Ni dziada sprzedać
 ni go zamienić
 cóż ja bede robiła?
 biédna, biédna nieboga
 codzień prosę pana Boga,
 zebym wdową wnet była.

J. Konepka P. 1. kr. str. 138. — Lud. Szaryja II Nr 174.

328.¹⁾

Pleskowa-akala, Ojeów.



Z tamty strony jeso - ra, stoi lipka zielo - na, a na téj lipce,



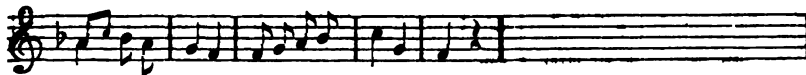
na téj sie - lonój, tam ptasecki śpiéwa - ja.

329.

od Alwerni.



Z tamty strony jeziora, stoi lipka zielo - na, a na téj lipce,



na téj sie - lonój, ptaseckowie śpiéwa - ja.

1. Z tamtéj strony jeziora
 stoi lipa zielona.
 A na tyj lipce
 na tyj zielonój
 tam ptasecki śpiewają.
2. Jesce północ nie była
 kiéj sie miłość skończyła.
 I poglądała

- po suchy lescynie
 jak sie prędko rozwiła.
3. A ty sucha lescyno,
 a ty biédna dziewczyno!
 A ciężko tobie
 zielony list puścić,
 a ciężyj mnie z dziadem żyć.

ob. Lud. Ser. II Nr 174—5. — Ser. IV Nr 208—9.

¹⁾ W Górnickiego: *Dworszaninie* (Kraków 1566 r.) pod rozdziałem: Czy człowiekowi statecznemu muzyka przystoi, czytamy ku końcowi: Teyże thez (muzyki) używają w kościele dla chwały Bożey; y wielkie podobieństwo, iż jest Panu Bogu wdzięczna a iż On nam ją dał dla ochłody y niejakiy uciechy w pracy a frasunkach naszym. Ztąd że owo jest, iż kmieć w gorące dni, śpiewając sobie o lipce, mało pracy y potu

330.

Olkusz.

Zytko, zytko, zytke jare, kolysała dziecię małe. Kolysała i plakała,
cegoz ja się docekała.

1. Zytko, zytko, zytke jare, kolysała dziecię małe.
2. Kolysała i plakała, czegoz ja się docekała?
3. Oj docekałam się męża a lepszego niżli węża.
4. A ja wstaje raniusieńko, uwijam się przedsiusieńko.
5. A on zawdy na mnie łaje, nigdy mu pysek nie ustaje.
6. Dała mu téz ótéry grose zeby kupić dzieciom kasę (kaszę).
7. A on taki, ladajaki, kupił sobie róg tabaki.
8. Na! ta dzieci zazywajta, u mnie kasy niewołajta.

Text ob. *Lud. Ser. II* (Sandom.) str. 151.

331.

Chrzanów.

Hajse ino haj, pod sielony gaj, takiego ja męsa miała co się mysy
bał, bał, co się mysy bał.

ob. Nr. 146 (str. 71).

D U M Y.

332.

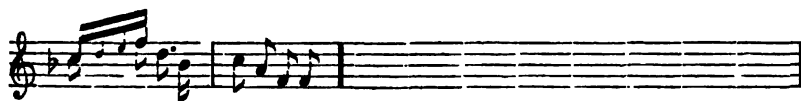
Zator.

Jus to mija siódmy rocek, jus to mija siódmy rocek haj haj

czuje. Także y ona we gźle (koszuli) kmiotówna która zimie do dnia prząść abo tkąć wstaje; nie zdrzymie się śpiewając, a robotę swoją uczyni sobie miłą. — Pieśń tu przytoczoną dotąd włóścianie zowią pieśnią; „o lipce.“ —



hej hej, jedzie z wojny kochaneczek hej hej hej hej,



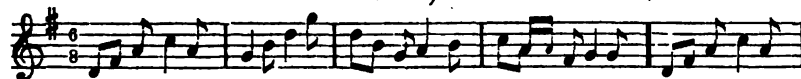
jedzie z wojny kochaneczek.

- | | |
|---|---|
| 1. Juz to mija siódmy rocek,
jedzie z wojny kochaneczek —
hej! hej! jedzie z wojny kochaneczek. | 6. A witaj-ze mój najpiérśy,
wsak-ciś mi ty był najmilsy. |
| 2. Przyjechał-ci do karcemiska,
a tam piją żołnierszyska —
hej! hej! a tam i t. d. | 7. Kasia Jasia uściskała,
mile się z nim powitała. |
| 3. Siedzi Kasia za stołami,
pije piwko z żołnierzami. | 8. A Jasio dosiad(!) konika,
i z Kasińką-ze umyka. |
| 4. Kasia Jasia zobaczyła,
śtery stoły przeskoczyła. | 9. Żołnierze sami zostali,
za Kasią rzewnie płakali —
hej! hej! za Kasią rzewnie płakali. |
| 5. Śtery stoły przeskoczyła, | |

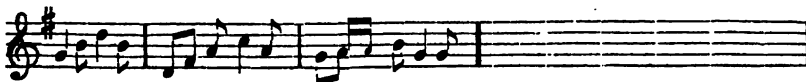
Przyjaciół ludu rok 2gi 1886 Nr 40.

333.¹⁾

Ohrzanów.



Juz to mija siódmy rocek, jedzie z wojny kochaneczek. Przyjechał ci



do karcemiska, a tam pije żołnierszyska.

ob. mel. Nr 223.

¹⁾ Nadmieniam, że w Seryi I (*Pieśni ludu pols.* Warsz. 1857) następujące zamieściłem już pieśni z melodyjami z téj części krakowskiej ziemi

1. Juz to mija stódmy rocek
jedzie z wojny kochanecek.
2. Przyjechał ci do karcemiska,
a tam piją żołnierszyska.
3. Siedzi Kasia za stołami,
pije piwko z żołnierzami.
4. Kasia Jasia zobaczyła
ótery stoły przeskoczyła.
5. Ótery stoły przeskoczyła,
piąty nóżką obaliła.
6. „A witajże mój najpirwszy,
tyś ci mi to mój najmilsy!”

J. Konopka P. 1. kr. str. 121.

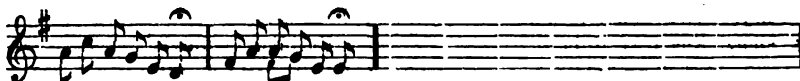
Kolberg: *Lud.* (pieśni ludn. pola.) Ser. I (1867) str. 225-234.

334.

Giebułtow.



W naszym Giebułtowie i obce się stało, ze się dwoje ludzi w sobie zakochało,
On tam u niej bywał, u nię wysiadywał, tam ij rozmaita bajki wygadwał,



ze się dwoje ludzi w sobie zakochało.
tam ij rozmaita bajki wygadwał.

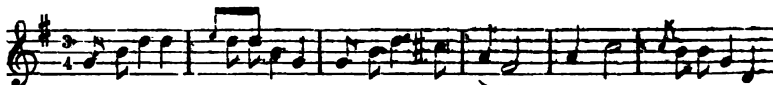
text. J. Konopka P. 1. krak. str. 121.

O. Kolberg: *Pieśni I. pols.* (1867 r.) — *Lud.* Ser. I str. 80.

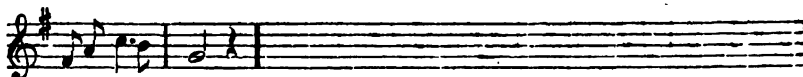
Duma.

335.

Jaramanewice.



Z tamtej strony jesioreńska dziewcyzna to - nie, haj haj, mocny Bose,

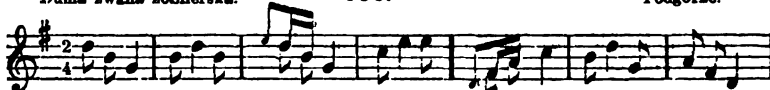


wianeczek py - nie.

Duma swana żołnierska.

336.

Podgórze.

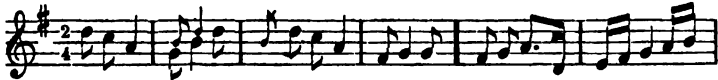


Kmiec pa - robeczek keniki zapawał, od matki od ojca dziewczynę

1. Kmiecy parobeczek
koniki napawał,
od matki, od ojca
dziewcyne odmawiał.
2. Udej-ze Marysiu,
ze cie głowa boli,
zawiedzie-ó cię matuś,
do nowój komory.
3. Matusia myślała,
ze Marysia spała,
a ona z Jasieńkiem
gdzieś powędrowała.
4. Przejchali oni
przez étéry pagórki:
wróć-ze sie Marysiu,
do ojca, do matki.
5. Nabierz-ze se, nabierz
śrébła, złota dosyć,
zeby miał konicek,
co pod nami nośió.
6. A jak przejechali
przez étéry pagórki:
wróć-ze sie, Marysiu,
do ojca do matki.
7. Nie po to'm jechała,
zebym sie wracała,
zebym ojcu, matce
zalu dodawała.
8. Chycił-ci ją, chycił,
pod obydwá bocki,
i rzucił ją, rzucił,
w Dunajec głębocki.
9. Jak jój sie fartusek
zawiesił na kole,
uchycił sabelke,
i przecion na dwoje.
10. Płyn-ze ty fartusku,
za tą twoją panią,
bo mie ocy bolą,
patrzający za nią.
11. A óna usiadła
na białym kamieniu,
opuściła warkoć
po prawém ramieniu.
12. Wysed młody księżyk
z biały kamieniec:
oddej-ze dziewczyno,
Bogu ducha w ręce.
13. Ona nie oddała,
ino pomyślała,
przesła przez Dunajec,
nózki nie zmacała.
14. Posła do kościoła,
stanyła za dźwiami,
pożrała po pannach,
zalała sie łzami.
15. Przypatrzcie sie panny,
i wy téz mężatki,
jak to jest uciekać
od ojca, od matki.

ob. Pieś. 1. pola. Ser. Nr 5. a — 2.

De tańca przy weselu. 337. od Skaly (Szyce, Korakiew).



Kmiecy pa - robeczek konisze napawał, od ojca od matki



dziewcyne odmawiał.

338.

Skala.



Jakem służył przy dworze; hej hej, przy dworze, przy francuskim kantorze hej hej, kantorze.

1. Jakem służył przy dworze
hej hej! przy dworze —
przy francuskim kantorze
hej hej! kantorze. —
2. Wysłużyłem dziewczynkę,
w siódmym roku Lotynkę.
3. Obiecali mi je dać,
w siódmym roku przyjechać.
4. Przyjechałem przed wrota:
hej Lotynko, puść mnie tą!
5. Wysła siostra w zieleni:
twa Lotynka już w ziemi.
6. Wysła matka w żalobie:
twa Lotynka już w grobie.
7. Jaś na koniu wyskoczył,
by swą Lotkę zobaczyć.
8. I pojechał na smętarz
tamój zaraz z konia zszedł.
9. „Któż tam chodzi po grobie?“
„Ja to Lotko idę do ciebie.“
10. „A cy ja to rózy kwiat,
mas tam insych cały świat.“
11. „Choćbym ich miał i tysiąc,
kiedym żadnej nie przysiąg.“
12. Gdzieś podziła te sęty,
com ci sprawił przed laty?“
13. „Suknie'm dała w organy
a korale we dzwony.“
14. Grajcie, dzwońcie w wielki dzwon,
moji Kasi wiecny dom.
15. Niechaj z Bogiem króluję,
ja se insą miłuję,
(ja za insą wandruję),

(ob. Piętań lądu (1867) Ser. I Nr 14. o — 14, d — 14. e.

339.

M. D. D. D. D. D.



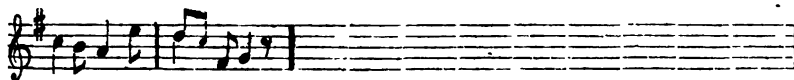
Służyłem se przy dworze, przy césarskim kłastorze, kłastorze przy césarskim kłastorze.

1. Służyłem se przy dworze,
przy césarskim kłastorze.
2. Wysłużyłem Marynkę,
da w siedmiu lat panienkę.
3. Chowajcie ją siedem lat,
az powrócę z wojnych lat.
4. Z wojnych lat'em powrócił,
swoje serce zamucił.
5. A puk, puk, puk w okienko:
otwórz-ze mi Marynko.
6. Wysła siostrę w żalobie:
twa Marynka już w grobie.
7. Wysła druga w zieleni:
twa Marynka już w ziemi.
8. W koło smętarz objechał,
na smętarzu z konia szedł.
9. A puk, puk, puk po grobie:
ja Marynko do ciebie.
10. Cy ja Jasiu rózy kwiat?
mas-ci ich tam cały świat!
11. Choćjzbych miał i tysiąc,
kiedym jesce nie przysiąg!
12. Gdzieś podziła te sęty,
com ci sprawił przed laty?
13. Dałam koral w organy,
a sukienkę w dzwony.
14. Grajcie, grajcie w organy
tój Marynie kochanój.
15. Zwońcie, zwońcie w wielki swon,
tój Marynie letki skon.

340.

(ob. Nr 346).

Bybna.



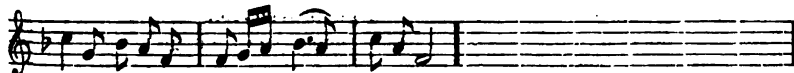
przy kantorakim dobieścu.

341.

Płaskowa-akata.



1. Także za Walszawę, także za Warszawę na błoniu na błoniu, wyrzyna Jasio,



wiwa chustecka na koniu, na koniu.

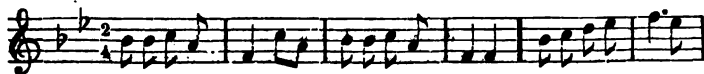
- | | |
|--|---|
| 2. Dziewcyzna jego, chodziła,
dziecię w fartusku nosiła, | 6. I wzion to dziecko do domu
i nie dał dziecku nikomu. |
| 3. I rzuciła go na wodę
i zapłakała na swoją urodę. | 7. Rzędem panienki, rzędami,
tylko Marysia za drzwiami. |
| 4. Siedział mynarcyk na półdzie
widział dzieciętko we wodzie. | 8. Kazała narząbać smolnych drew
załózcie mnie między nich. |
| 5. Swoją siateczkę zarzucił,
małe dziecko pochycił. | 9. Wyrosną ze mnie te modre kwiatecki
będą płakały nase dziewecki. |

obacz P. 1. pols. Ser. I.'str. 153

W O J N A.

342.

od Słomnik, Miechowa.



Zasieleni - ty się lasy, góry, pola, kochajcie żołnierza,



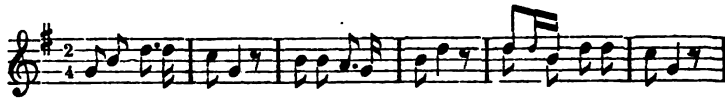
3. Góry, lasy skopię
jestem sobie wolna,
w tobie sie pokochać —
nigdy'm niespokojna.
4. Góry, lasy skopię
pójdę sobie do dom,
w tobie sie pokochać,
rady sobie nie dam.
5. Jaś sie téz ozgniewał,
na wojne pojechał,
tam ci go zabili,
więcy nie przyjechał.
6. Piszę listy do mnie
i ze jest na wojnie,
jak ci go zabiją,
a cóż będzie po mnie?
7. I wysła dziewczyna
przed wojsko płacący,
oficer ją ciesy
winem cęstujący.
8. Nie płac-ze dziewczyno
Jasia zabitego,
wybieraj-że sobie
z tysiąca inzego.
9. Choćbym wybiérała
i nadwybiérała,
juz takiego mieć nie będę
jakiego'm kochała.
10. I posypali ji
sto złotych na stole:
rachuj-ze dziewczyno
cy stanie za twoje.
11. Zebrała pieniądze
w fartusek wysypała,
swojemu Jasiemu
zadzwońić kazała.
12. A dzwońcie-z mu dzwońcie,
w wsyćkie ótóry dzwońy,
niech-ze mój Jasięńko
dziś będzie zbawiony.
13. Nie chowajcie-z mi go
przy duzym kościele,
niechaj sie nie smućą
jego przyjaciele.
14. Pochowajcie-z mi go
przy małym *sberesy*;
kto tędy pojedzie:
zołnierz to tu leży.
15. A połóżcie na nim
kamień malmurowy,
a na tym kamieniu
wieniec z moji głowy.
16. A połóżcie na nim
ten mój drogi wieniec,
kto tędy pojedzie:
leży tu młodzieniec.
17. A połóżcie na nim
sabelecki, strzały;
kto tędy pojedzie:
leży tutaj śmiały.
18. Kto tędy pojedzie,
żałować go będzie,
ze takiego Jasia
na świecie nie będzie.

J. Konopka P. 1. kr. str. 123.

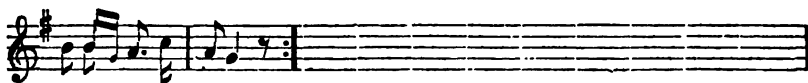
porównaj Pieśni ludu (1857) Serja I str. 267 Nr 85. d. (text). — *Lud. Ser. II Nr 196.*

343.

Tomaszowice.



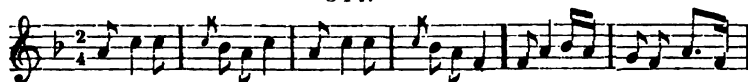
Zasteleni - zy się góry, lasy, pola, kochajse sol - nierna,



Marysięńko moja.

344.

Raciborowice.



W zielonym gajku ptaszka śpiwają, mojego Jasienka



do wojska wołają.



345.

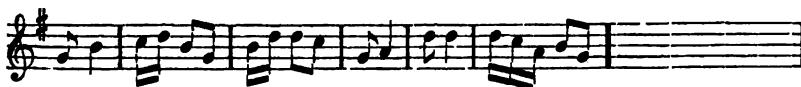
Aleksandrowice.



W zielonym ga - iku ptaszka śpiwają, mojego Ja - sienka na wojnę

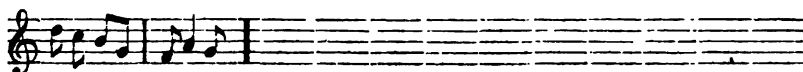


wo - ła - ją.



1. W zielonym gajku
ptaszka śpiwają,
mojego Jasienka
na wojnę wołają.
2. Wołają wołają,
konik osiodłany;
komuz mnie zostawis,
Jasienku kochany?

3. Zostawie cie Bogu,
widzis go na niebie,
za rocek, za drugi
wróce sie do ciebie.
4. Chociaz sie nie wróce,
będę listy pisał;
choć będziesz płakała,
to nie będę słyszał.



sama nie wiem którém.

cf. Nr 340.

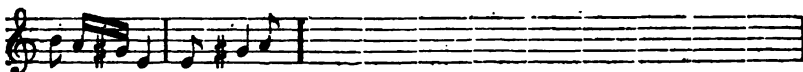
1. A mój kochaneczek
pod czerwónym piórem, —
jedzie on gościńcem,
sama nie wiem, którém.
2. Cy tém od Promnicka,
co to płynie rzeka?
cy tém od ugora,
co wiedzie do boru?
3. Konicek zhasany,
az biały od piany, —
a chłopcyzna młody
doprasa się wody.
4. Jak'em go utrała,
cosik mnie nagąbło, —
serce moje, serce
sraz mnie osłabło.
5. Hej! napój mi konia,
dziewcyzna u zdroja!
Nie będzie pojila,
bo ja nie jest twoja.
6. Hej! napój mi konia,
ja ci za tę łaskę,
na targu zakupię
rózu (*różowy drylich*) na zapaskę.
7. Będiesz mnie czekała? —
Pewno ze cie będę,
tam-ok na górecce,
pod krzackiem usiąde.
8. Sumi wietrzyk, sirti,
zgina się lescyna, —
wysła na góreckę
nadobna dziewcyzna.
9. Wysła na góreckę,
a ulani jada,
Jasiowego konia
pod sobą prowadzą.
10. Oni go prowadzą,
żałobą nadkryty,
bo już mój Jasinek
na wojnie zabity.
11. A cicho, dšiewcyzna,
a cego ty płacasz?
jedzie sešé tysięcy,
wybierz, któręgo choesz.
12. Chooby was stanęło
sešé tysięcy w rzędzie,
ja żadnego nie chcę,
jak mego nie będzie.
13. Porachował cesarz
sto złotych na stole:
wyrachuj dziewcyzna,
za kochanie twoje.
14. Dziewcyzna zebrała,
w fartusek wysypała,
swojemu Jasiowi
zadzwońić kazała.
15. A dzwońcie mu dzwońcie,
wtydkie ćtóry dzwony,
niech-ze mój Jasinek
niech będzie zbawiony.
16. A dzwońcie mu dzwońcie
na jego zbawienie,
a mnie dzwony dzwońcie
choć na pocieszenie.

347.

Ruszcza.



Pojedziesz? Pojadę. Weźże z sobą, będzie pod - cinała



konika pod sobą.

1. Pojedziesz? — Pojadę.
Weź-ze mnie ze sobą,
będę podcinała
konika pod tobą.
2. Pojedziesz? — Pojadę,
w cudzą ukraię.

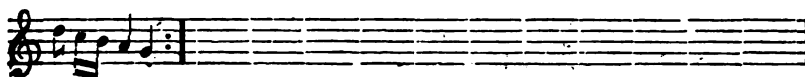
- Komuz mnie ostawis,
ubogą dziewczynę? .
3. Ostawię cię temu,
który jest na niebie,
za rocek, za drugi,
powrócę do ciebie.

348.

Ojów.



W kotły biją, w trąby grają, na wojenkę wyganiają, na wojenkę



wyganiają

1. W kotły biją, w trąby grają
na wojenkę wyganiają.
Starsza siostra płacze, łaje,
młodsza siostra konia daje.
2. Nie płac siostrzo, nie płac brata,
brat przyjedzie za trzy lata.
Jadą, jadą moSPANOWIE,
daleko tam brat na wojnie?
3. Niedaleko, w scyrnym polu
trzymają nóżkę we strzemienu.
Konik jego wedle niego,
grzebie nóżką załuje go.
4. Przyszed ci brat, przyszed jego
płacze, krzyczy, załuje go.
5. Przysła siostrzo, przysła jego,
płacze, krzyczy, załuje go.
6. Przysła Kasia, przysła jego,
płacze, krzyczy, załuje go.
Nie płac Kasiu, nie załuj mnie,
weź pieniądze, idź odemnie.
7. Lepsza moja Kasinecka,
niżli wayćka rodzinecka.
Rodzinecka prec odesła,
moja Kasia nie odesła.

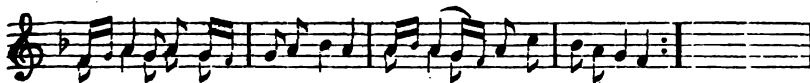
Lud. Serya II Nr 195. (Sandomirskie).

349.

Modlnica.



A co się dzieje na Podolu? sobierasz się biją w polu.



A cem się biją, palasami, krew się leje rystokami.

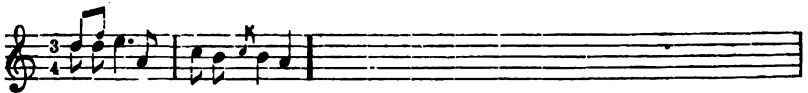
1. A co sie dzieje na Podolu?
Zółnierze sie biją w polu.
2. Cém sie biją? Pałasami,
krew sie leje rýstokami.
3. Jeden woła: chleba, chleba!
drugi woła: nie potrzeba.
4. Trzeci woła: soli, soli,
po kolana we krwi stoi.
5. Cwarty woła: konia, konia,
bo pojedzie do Toronia.
6. Piąty woła: sabelecki,
nie ustąpie wojnecki.

350.

Raciborowice.



A witajcie wospanowie, wospanowie, daleko tam brat na wojnie



daleko tam brat na wojnie.

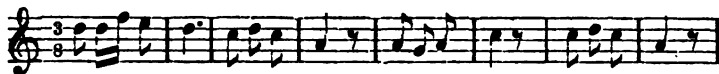
1. A witajcie wospanowie,
daleko tam brat na wojnie?
2. Nie daleko w cerném polu,
trzyma główkę na kamieniu,
prawą nóżką we strzemienu.
3. Konik jego wele niego
grzebie nóżką, załuje go.
4. Wygrzebał dół po kolana
i załuje swego pana.
5. Póki ja miał swego pana
miałem owsa po kolana.
6. Teraz nimom siecki, słomy,
oznieszá mnie kruki, wrony.

na tęś nutę:

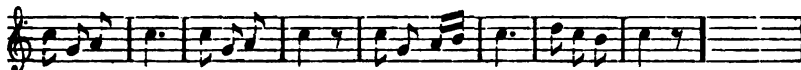
1. Na Podolu biały kamień,
podolanka siedzi na niem.
Siedzi, siedzi, lamentuje
rącki swoje załamuje.
2. Przysed do nij cudzoziemiec,
moja panno daj mi wieniec.
Jabym ci go chetnie dała
zebym sie brata nie bała.
3. Otruj, otruj brata swego,
bedzies miała mnie samego.
Zeby wiedzieć cém go otruć,
cém go otruć, Boze odpuść.
4. i wynies go do piwnice.
5. Brat, przyjedzie od Wislice,
siostró, siostró pić mi sie kce.
Pijze bracie takie piwo,
coś go nie pił jako zywo.
6. A brat pije z konia leci
siostró, siostró, patrz na dzieci.
Cózem biedna ucyniła
swegom brata utraciła,
cóz ja tera bede cynić,
musę jego dzieci zywić.
7. Pise listy do swowego

351.

Bałca.



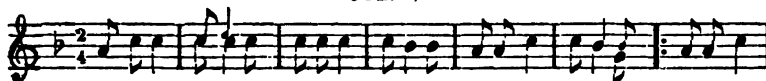
Na Podo - la słoty ka - mieś, podolan - ka siedzi na nim.



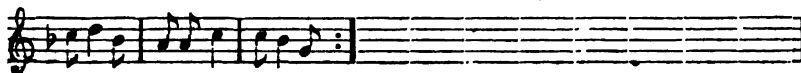
Przyśed do nij podole - nec, moja pan - no daj mi wie - nec.

Krakowiak

352.



Wszycy, się żenicia, wojny się bojicie, wojny się bojicie, a ja nie-



boraczek muszę być wojaczek.

- | | |
|--|---|
| <p>1. Wszycy się żenicie
wojny się boicie,
a ja nieboraczek
muszę być wojaczek.</p> <p>2. Nié mas ci to nié mas
jako na wojence,
pałasik przy boku
karabinek w ręce.</p> | <p>3. Mundur ze ślifami
zajął serce moje,
jus téz o pánienki
ani raz nie stoje.</p> <p>4. Nie płaccie dziewczęta,
ze w wojnie chłopczęta;
po skońconyj w wojnie
każda swego pojmie.</p> |
|--|---|

J. Konopka P. 1. str. 146.

353.

Modnica.



Jak ci ja powędruję, powę - druję zagraj-



na ramieniu karabin,
przy boku pałas —
zagrajciez mi mars.

Dalej powtarza się wciąż pierwsza zwrotka zmieniając tylko wiersz trzeci, tak, że dziękuje swoji: matce, bratu, siostrze, sąsiadom, żonce — dopióro na końcu:

A bedzie mnie moja żonka płakała,
bedzie za mną swoje nózki zbierała.

J. Konopka P. I. kr. str. 147.

354.

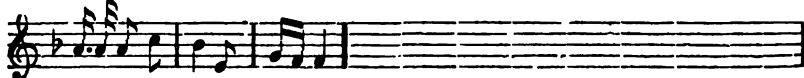
Modlitwa.



Jadą wozy za wo - zami, jadą wozy za wo-



sami, napotkali dziewczynecke, siadaj z nami, napotkali



dziewcynecke, siadaj z nami.

1. Jadą wozy za wozami,
napotkali dziewczynecę, : siadaj z nami!
2. Siadaj z nami żołnierzami,
byłaś dotąd panienecką — będziesz pani.
3. A my tobie dopomozem,
wystawiem ci chałupecke za obozem.
4. I my tam bywać bedziemy
miodu, piwa gorzalecki wypijemy.
5. A jak z wojny powróciciey,
za miód, piwo, gorzalecke zapłaciey.
6. Gospodarzu tego domu
wychowałeś panienecke — nie wiesz komu.
7. Cy panicom, cy żołnierzom —
wychowałeś panienecke carnym kołnierzom.

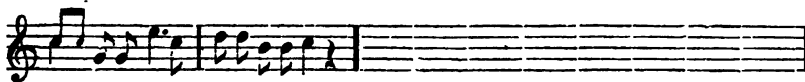
J. Konopka P. I. kr. str. 147.

355. a)

Zator.



O pani pani, przedwiecna pani, Móg ci ja se s młodych lat, s tą dziewczyną seayć
s my bez ciebie do wojska dani. świat,



a (ja) teraz musę sablą wywijać.

- | | |
|--|---|
| <p>1. O pani, pani, przedwiecna pani
a my bez ciebie do wojska dani.
Móg ci ja se z młodych lat
z tą dziewczyną zezyó świat;
a teraz musę sablą wywijać.</p> | <p>2. A tambur bije, tambur wybija
a nami cysarz se kumenduje (ko-
Dalij chopcy, dalijmars, menderuje).
bierzcie na sie patrontas,
chopcy moje dzieci, pieknie prose was.</p> |
|--|---|

355. b)

Ciężkowiec pod Jaworzmem.



To ciężkoskie piękne pola, ja go orać nie bydo, powia - dają

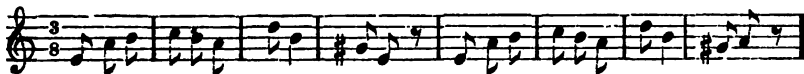


ciężkoskie dziewczęta, se ja do woj - ny pój-do.

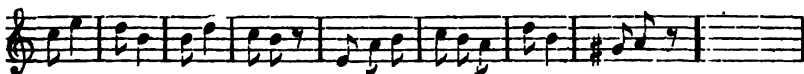
- | | |
|---|--|
| <p>1. To ciężkoskie piękne pole,
ja go orać nie bydo (będę)
powiadają ciężkoskie dziewczęta,
ze ja do wojny pójdo.</p> <p>2. Ja na wojnę, z wojny do dom,
a tyś się nie wydała, —
powiedz-ze mi, najmilejsa moja,
na kogoś-ze czekała.</p> <p>3. Cekałam ja na cię Jasiu,
cekałam ja na ciebie;</p> | <p>bom se w tobie serce utopiła,
nie mogó być bez ciebie.</p> <p>4. To chustecko, coś mi dała,
ja ji nosić nie bydo, —
rzuce ja jo na półtrodek morza,
a sam do wojny pójdo.</p> <p>5. Ten piestrzónek, coś mi dała,
ja go nosić nie bydo, —
rzuce ja go na półtrodek morza,
a sam do wojny pójdo.</p> |
|---|--|

356.

Flasa.



Zachodzi słońcecko ku la - sowi, nie dajse gębusie woja - okowi.



Jak mu nie dać, kie'm mu dała; będącisty wojska pamię - tała.

1. Zachodzi słońceko ku lasowi
nie daje gębusie wojackowi.
Jak mu nie dać, kie'm mu dała.
Będzies ty wojacka pamiętała.
2. Zachodzi słońceko ku lasowi
nie daje gębusie wojackowi.
Jakze nie dać? kie'mnie prosi,
ścisła mnie, całuje, wódki nosi.

357.¹⁾

Młossowa.



Brande - burek je - dzie, sto par koni wie - dzie. Cekaj, cekaj



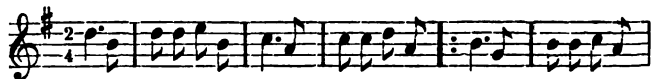
Brandeburku, cekaj, cekaj Brandeburku, nie two - je to bę - dzie.

(Pieśń ta przypomina treścią znaną pieśń o Drowiczu w Maszowcu).

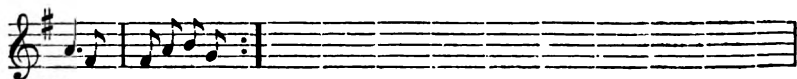
PIJATYKA. KARCZMA.

358.

Bronowice.



Kumo - sia kumosi, gorza - leckę nosi, jakse nie ma nosić,



kiej ją o to prosi.

1. Kumosia kumosi
gorzałeckie nosi,
jak-ze nie ma nosić
kiej ją o to prosi,
2. A moja kumosiu,
napijmy sie obie,
bo nam ta nie dadzą
gorzałeczki w grobie.
3. Gorzałeczki w grobie,
gorzałeczki w Rzymie —
juz nam ta nie dadzą,
jak sie która zdrzymie.
4. Bo nam ta nie dadzą
ta i nie przyniesą,
niech-ze sie kumosia
na tym świecie ciesą.
5. Kumosiu, kumosiu,
kady-z kumoterek?
Posed do browaru
choć na pou-kwaterek.
6. Jego kumosecka,
lezy w poduseckach,
bo ją ułożyła
grzecna zydóweczka.

¹⁾ Oprócz powyższych, krąży jeszcze mnóstwo pieśni wojenno-patriotycznych, osobliwie po miastach i po dworach.

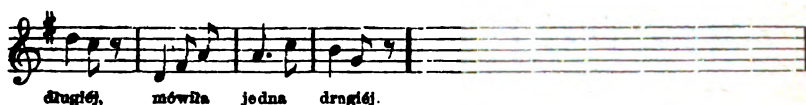
7. Gorzałeczka z wyką,
ja ją rada łykam,
jak przyjdzie zapłacić
to ja sie umykam.
8. A napila ja sie
za półtora jaja, —
chwała panu Bogu
ze go kura miała.

9. Kumosia kumosi
kury pozjadała;
cém-ze je pieprzyła
kiéj w mieście nie była?
10. Kocham cie kumosiu
w tym tu legne grobie —
nie jest w moji mocy
zapomnić o tobie.

J. Konopka P. I. kr. str. 149. 38.

359.

Modnica.

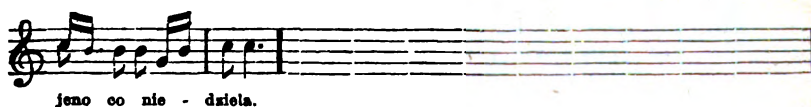


1. Zešla sie jedna z druga
miały rozmowe długą.
Po tyj rozmowie długij
mówiła jedna drugij :
2. Wypijmy po kubecku,
bo nie mamy nic w cubecku.
Skoro dziesiąty kubek
zagrzał sie babom cubek.
3. A jak sie baby popily
oj o mężów sie swarzyły.
Oj jedna drugij mówiła:
oj tyś do mego chodziła.
4. Nie turbuj sie kumecka,
jest u karcmarza becka,
wiem ze nam skredytuje
i was kumecko pocęstuje.

J. Konopka P. I. kr. str. 150.

360.

Krowodrza.



1. Ja ubogi wieśniak
na imie mi Grzela,
- nie pijam gorzałki
jeno co niedziela.

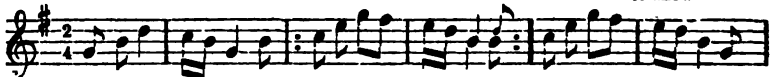
2. Pijam gorzałcysko
jak we dnie tak w nocy,
radbym jęczycysko
w gorzałcynie mocył.
3. Wstanę we świtanie
choćby i bez pasa,
ciągnie mnie chęć na gorzałke
jak wilka do lasa.
4. A jak sie upije,
przyde do chałupy,
widze ćtery kąty,
piec sie juz obalil,
juz temu rok piąty.
5. Dajze mi jesć zono

- jeśliś dobra zono,
bo ja ci pysk przetne
jak wezme wrzeciona.
6. Bo ja na Bugaju pił,
portki'm sobie zgubił,
przysedem do chałupaka,
babe-m sobie wybił.
 7. Moja zono tak mnie słuchaj,
idź na Bugaj, portek sukaj.
 8. Ona-ć posła, nie znalazła,
przysła do dom, za piec wzięła:
„Są i tutaj dwie kądziele,
będą portki na niedziele.

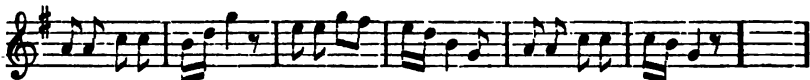
J. Konopka P. 1. kr. str. 161.

361.

Kraków.



Nie chcę cię dziewcyyno, bo brudne nogi mas. I ja cie - bie nie chcę.



bo gorzałkę pijas, i ja cie - bie nie chcę, bo gorzałkę pijas.

1. Nie chcę cię dziewcyyno
bo brudne nogi mas.
I ja ciebie nie chce
bo gorzałkę pijas.
2. Pójde ja do rzeki
umyje se nogi,
a ty pijes, w karty grywas
i bedzies ubogi.
3. Nie uwazaj na to ;
gdy zbierze me smaty,
przedam je zydowi-
i bede bogaty.
4. Oj nie chcę cię chopce
oj nie chcę cię wcale,
przepiłbyś swe smaty
i moje korale.

J. Konopka P 1. kr. str. 88.

362.

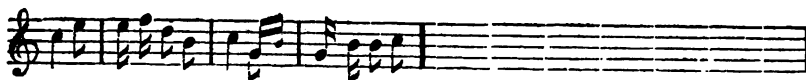
Paszowice.



Napi - je się troske na swo - ją kokoskę, napi - je się sła, bo cu-



batka była. Nie cubatka, jarsebiatka oo mi dała moja matka,



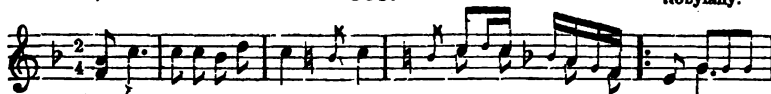
Bóg jój zapłać za nie, miałam kupca na nie.

1. Napije sie troske
na moją kokoskę,
napije sie siła,
bo cubatka była.
2. Nie cubatka, jarzgiatka,
co mi dała moja matka,
Bóg ij zapłać za nie,
miałam kupca na nie.
3. A cózbyś to za nie chciała.
zebyś ją téż przedać miała?
Sto złotych cerwonych,
pięć konisiów wronych.
4. Na targu-ści ś nią nie była
a drogo-ś ją zacenila.
Komu sie zda drogo
mnie z kokoską błogo.
5. Jak-ci przyjdzie wiosna
będzie jajka niosła,
6. Albo my to jacy tacy
sami krakowiacy,
albo my to komu
z kwaterki wypili;
albo my to w stodole
młócić nie umieli.
7. Wiedźcie moi ludzie
ze ja tu nie bywał,
zeby nie ostatki
nic-był nie używał.
8. Bo ostatni wtorek
to syćko zapłaci —
co kilka dni zarobi,
to jeden utraci.

J. Kenopka P. 1. kr. str. 162. — Lud. Seryja II Nr 179.

363.

Kobyłany.



Cterech parobeków tak so - bie mo-wi-li: pójdźmy

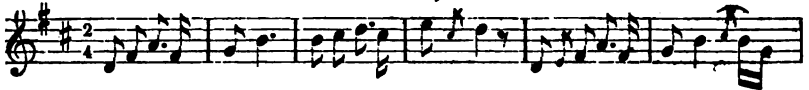


na zaloty, tam wieprz - ka zabili.

1. Cterech parobeków
tak sobie mówili:
pójdźmy na zaloty,
tam wieprzka zabili.
2. Nasmarzyli kielbas
nawarzyli kisek,
a ja powiem matce
zem w zaloty przyszed.
3. Nasmarzyli kielbas
nawarzyli kisek:
najédz-ze sie kawalerze,
boś tu po to przysed.
4. Przysed na zaloty,
ale nie do dziewki,
na jabka, na gruski,
na białe poduski.
5. Przysed na zaloty,
i odział sie w kabat, —
on to po to zased,
azeby sie najad(ł).

364. a)

Ojciec.



Był tu chopek we wsi na imie mu Maciek, niewielkiego wzrostu



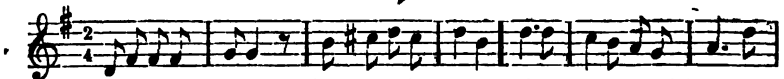
był wielki pi - jacek.



- | | |
|--|---|
| <p>1. Był tu chopek we wsi
na imie mu Maciek
nie wielkiego wzrostu
był wielki pijacek.</p> <p>2. Umar Maciek, umar,
juz ci on uie wstanie,
odpuść ze mu grzechy,
wasyćkie miły Panie!</p> <p>3. Bo to był człek grzeczny
skoda ze nie wiecny;
rad w karcmiaku bywał
i gorzałke pije.</p> <p>4. Jak gorzałki kupił
kazy sie nią upił,</p> | <p>jak Maćka nie stało
wasyćko pokwasniało.</p> <p>5. Do tańca najmował
i piwka kupował.
Jak to spomnieć miło.
jak to z Maćkiem było.</p> <p>6. Niesą Maćka niesą
a bez środek wieski,
wysłyc-ta do niego
z cały wsi kumeski.</p> <p>7. A witajze Maćku,
nadobny pijarku;
jak to spomnieć miło,
jak to z tobą było.</p> |
|--|---|

J. Konopka P. 1. kr. str. 151. — Lud. Seryja II Nr 198.

364. b)



Umar Maciek umar, juz więcy nie wstanie, odpuść se mu wszystkie grzechy

364. c)



Umar Maciek umar, jus wię-cy nie wstanie, Boć to był czałek grzesny-akoda
odpuć że mu wszystkie grzechy miły Panie.



że nie wieczny, oj umar Maciek umar, oj jus wię-oćj nie wstanie.

1. Umarł Maciek umarł, jus wię-cój nie wstanie,
odpuć że mu wszystkie grzechy, miły Panie.
Boć to był czałek grzeszny,
szkoda że nie wieczny.
Oj umarł Maciek, umarł,
oj już wię-cój nie wstanie.
2. Miał on czem zabawić, umiał pićknie śpiewać,
w karczmie lubił zawsze przesiadać, przebywać.
Piwa często kupił,
każdy się z nim upił. — Oj umarł itd.
3. Sprawiał nam ochoty, bo skrzypka najmował
często do białego dnia z nami tańcował.
Że i wspomnieć miło
jak to z Maćkiem było. — Oj umarł itd.
4. Teraz Maciek leży, ani sie nie rusza,
już po kacie sprawa, kiedy uszła dusza.
Już nam nie zaśpięwa,
już nie kupi piwa. — Oj umarł itd.
5. I w cós się obróci karczma jegomości,
kiedy w niój nie będzie bywać tyle gości.
Któż piwo wypije,
gdy Maciek nie żyje? — Oj umarł itd.
6. Podobno nie będzie takiego odbytu,
bo przedtém z wieczora do samego świtu
z Maćkiem się pijało,
póki piwa stało. — Oj umarł itd.

- Karczmę chce porzucić,
z arendy się zrzucić. — Oj umarł itd.
9. Pożałujmyż Maćka wszyscy mili bracia,
karczmarzu z karczmarką i kochani swacia.
Już wszystko ustało,
gdy Maćka nie stało. — Oj umarł itd.
10. Potłuczmy kieliszki, potłuczmy i dzbany,
kiedy nam już umarł nasz Maciek kochany.
Przetrząśmy go jesce,
czy niema co w kiesce: — Oj umarł itd.
- (Ze zbioru po ks. M. — Od Staszowa, Opatowa).

S T A N Y. R O D Y.

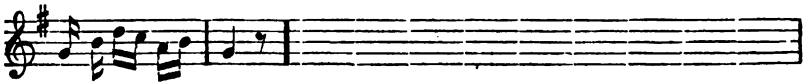
Genealogija Szlachcica szagonowego.

365.

Modlnica.



Jechał Maciek do Warszgi na weleky - ją, oś na tém?



na we-lek-cy - ją.

- | | |
|--|---|
| <p>1. Jechał Maciek do Warszgi (Warszawy)
na welekyją. Cóż na tém?
na welekyją.
Najął sobie na przedmieściu
w karcmie stancyją. Cóż na tém?
w karcmie stancyją.</p> <p>2. I jgli go przyjaciele
na piwo prosić. Cóż na tém?
na piwo prosić.
A on się im z famuliją
zaczął wynosić. Cóż na tém?
zaczął wynosić.</p> <p>3. Mój ojciec był wojewodą
bo woził wodę. Cóż na tém?
bo woził wodę.</p> | <p>racyja na to.
Bo miał głowę kieby kłapa
kaśtanowatą. Cóż na tém?
kaśtanowatą.</p> <p>5. A wujosek był chorązym
na to racyjo. Cóż na tém?
na to racyjo:
Nosił świętą chorągiewkę
przed processyją. Cóż na tém?
przed processyją.</p> <p>6. Starszego téz mego brata
Bóg szczęściem zdarzył. Cóż na tém?
Bóg szczęściem zdarzył.
Był kuchmistrem i nie lada
bo psom jeść warzył. Cóż na tém?</p> |
|--|---|

- piesków cęstował. Cóz na tém?
piesków cęstował.
8. Jedna siostra kaştelonka
Druga sędzionka. Cóz na tém?
druga sędzionka.
Jedna kradła, druga przedła,
zgrzebne przedzionka. Cóz na tém?
zgrzebne przedzionka.
9. Trzecia nasa ładna siostra
wianka nie traci. Cóz na tém?
wianka nie traci.
Chociaz miała węgcy dzieci
niźli nas braci. Cóz na tém?
- niźli nas braci.
10. Matsia takze świętą byli,
cuda cynili. Cóz na tém?
cuda cynili.
I umarli na gorąckę
bo ją spalili. Cóz na tém?
bo ją spalili.
11. Nasa takze pani ciotka
dobrego pysku. Cóz na tém?
dobrego pysku.
Zaden jěj pies nie przesceka
w starém karcemisku. Cóz na tém?
w starém karcemisku.

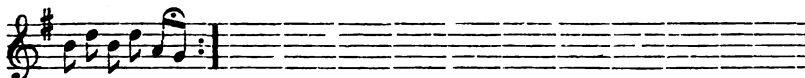
J. Konopka P. 1. kr. str. 182.

Genealogija Maczka.

366.



Jechał Maciek do Warszgi do Warszgi, na welekcją cós na tém?



na welekcją.

- Jechał Maciek do Warszgi
na welekcją —
najon sobie na przedmieściu
w karcmie stancyją.
- I jęli-ć go przyjaciele
na piwo prosić,
a ón pocon famuliją
swoją wynosić.
- Mój dziadek był kastelanem,
miał siwą brodę; —
a stryk wielkim wojewodą,
bo woził wodę.
- Mać téz takze nie umarli,
chociaz nie zyją, —
bo umieli kreślić, guślić,
i spalili ją.
- A tatus był bucnym panem,
piechty nie chodził,
bo po cworo na jedną noc
koni wywodził.
- Jedna siostra starościąnka,
druga sędziąnka,
jedna przedzie, druga zwija
zgrzebne przedziąnka.
- Piérwszy ujek mój przyrodni,
zacny sambelan,
miał kozusek z kusterpkami
do samych kolan.
- Z drugim ujkiem takze tez mi
dobrze Bóg zdarzył,
nie lada on był kuchmistrem,
bo i psom parzył.
- Trzeci ujek był stolnikiem,
stoły nakrywał,
cwarty ujek był podstolim,
fajfury zmywał.
(lub: pod stołem ligal),
- A. piąty zaś był niecnikiem,
sable ślufował,
a kiedy było potrzeba,

- i wóz okował.
11. Sószy ujek wartkim łowcym,
choć nie w gorące,
bo zabijał, dobrze łowił
wsy po bołące.
 12. Siódmy ujek był ferązym,
aleć nie zyją, —
nosił świętą ferągiewkę
za prosacyją.
 13. Ósmy ujek był starostą,
wie o tém wielu, —
starostował nie na jedném
przeciez wesefu.
 14. A dziewiąty pod-starostą,
także nie zyją, —
by nie wysła z gęby dusa,
zdziergli mu syją.
 15. A dziesiąty był hetmanem
z buławą dużą, —
chodził ci z nią do pałacu
na noc na stróżą.
 16. Jedenasty leutnantem
wojska świńskiego,
 - a dwunasty feltmarszałkiem
także koziego.
 17. Trzynasty był rewizorem
w każdym powiecie,
znał i wodził wszystkich dziadów
po całym świecie.
 18. A cternasty był kapłunem,
zacnym prałatem,
bernardyńskim kanafarsem,
cóz komu na tém?
 19. A pietnasty był duchownym,
cóz komu wreszcie?
reformackim był lajkiem,
chodził po kweście.
 20. Bracisek téz był podskarbinem,
skrył się już w niebie, —
bo zabierał depozyta
w nocy do siebie.
 21. Któz się teraz rodziny
mojej wydziwił
wsy byli dobrzy ludzia,
wsyscy podściwi.

(Ze zbioru pozostałego po p. Z.)

Gazeta masurka.

367.



Mazurówie bracia mili, a gdzieśście to wy byli. W Cers. u na złém piwaku



w Warce na gorzałce, ej bęc bęc, łup cup cup ej bęc bęc łup.

1. Mazurówie, bracia mili,
a gdzie-żście to wy byli?
W Cérsku, na złém piwsku,
w Warce, na gorzałce.
- Ej bęc, bęc itd.
3. Juz nam ojca na pal wpili,
i to do dobrze uynili.
Wysoko on stoi,
wody się nie boji.
bęc itd.

- Ej bęc itd.
5. Ciotkę nam téz utopili,
i to dobrze ucylnili.
Bo pragnienie miała,
często: pić! wołała.
Ej bęc itd.
6. Brata nam téz powieszono,
i to dobrze ucylniono.
W górę posed(ł), w górę,

- za jałówkę burg.
Ej bęc itd.
7. Wuję z stryjem ćwiertowali,
i to dobrze udziałali.
Wesoła nowina,
krzewi się rodzina.
Ej bęc, bęc, łup, łup, łup
ej bęc, bęc, łup. —

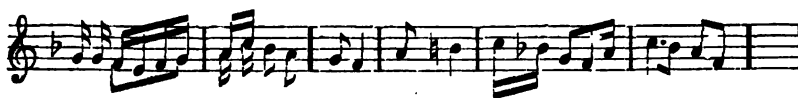
(Ze zbioru po ka. M.)

368.

Kraków.



Kiedy ja był młody chłopiec to ja miał prześliczny ubiór. Słomiane galoty,



azuro - wy mundur.

1. Kiedy ja był młody chłopiec
to ja miał prześliczny ubiór.
Słomiane galoty, azurowy mundur,
bucicki z olsycki,
makowe podeszwy;
jakem poszeł do tańca,
dziewki mie odeszły.
2. Jakem téz był w wojsku,
miałem pałasisko ostro toczzone;
wtenczas niém wywijal
kiedym się z chłopami bijał
w Cyraku na piwsku.
3. Mundur ślicny od święta,
co w nim pradziadek pasał cielęta.
Podkówecki u butów ostro wytoczone,
pięrsą-zem to w karcmie
zdeptał chłopu żong.



jak uderzysz noga w nogę, chodak się ze-psuje, jak uderzysz noga w nogę, chodak się ze-psuje.

2. A jakże to, miły bracie, teraz z nami będzie,
wszakże łyka na chodaki dostaniemy wszędzie.

Jak zepsuję, tak odrobuję;
pozwól-że mi, miły bracie, niech wyskoczą sobie,
bo mi będzie bardzo nudno teraz na wątrobie.

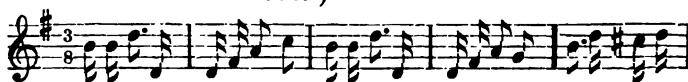
3. Pożyczam ci, miły bracie, chodaka nowego,
a to czynię jak dla brata i rodaka mego.

Tańczuj sobie z swoją miłą,
nie zalewaj gorzałecykiem i piwiskiem głowy,
bo mi jutro masz odrobić rano chodak nowy.

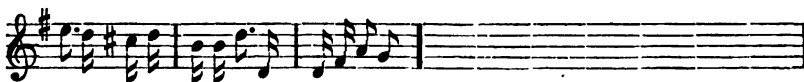
(Ze zbioru po Z.)

tekst ob. Ser. V str. 201 Nr 6.

370.¹⁾



My Mazury z pod Krakowa, u nas kitaj - ka gotowa. Niechże nas nikt



nie zawodzi bo mu kitaj - ka szkodzi.

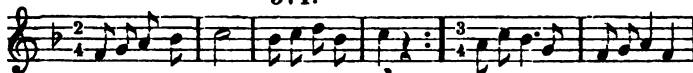
1. My Mazury z pod Krakowa,
u nas kitajka gotowa.
Niech-że nas nikt nie zawodzi,
bo mu kitajka szkodzi.
2. Ctery lata w ziemi rosła,
a piątego w ręce posła.

Z tą kitajką wywijamy,
z tą kitajką my hulamy.
3. Niech-że pozna Niemiec hardy,
jako Polak we łbie twardy.
I podkoczy i wybije,
i z kpa Niemca się naśmieje.

(Ze zbioru po ks. M.)

¹⁾ Niemiec pokłóciwszy się w karczmie z Polakami, wyszedł z niój zbitý przez nich i przekraczając wyraz *kij*, *kijek*, skarżył się przed ludzmi, że wiał od obłąków po grubości *kitajka*. Wiał wiałem i tak odprawił

371.

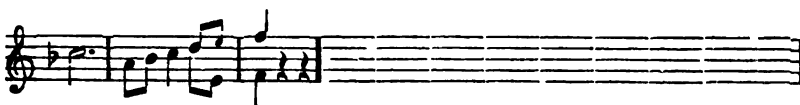


Owo ja Ma - sur tego boga - ty, Kosulecka dreliskowa
 świecą się na mnie przesłone sa - ty.

Zakończenie.



naksztalt niby muślinowa, dratwami sy-ta, dratwami sy-ta.



1. Owo ja Mazur tego bogaty,
 świecą się na mnie przesłone saty.
 Kosulecka dreliskowa,
 naksztalt niby muślinowa,
 dratwami syta.
2. Druga w robocie u miłej swacki,
 trzecią służbista dała do pracki,
 Cwarta nowa wisi w oknie,
 piąta stara w ługu moknie,
 sóstą wsy zjadły.
3. Kaftan cerkieski aż po kolana,
 dopierom go wdział dzisiaj od rana.
 Delikatnie stępowany,
 jesce jak nie zazywany,
 dopiero z igły.
4. Żółtogorący zupan od święta,
 w którym mój pradziad pasał cielęta.
 Z matery samolitěj,
 jezową skórką podsyty,
 dla proporcyi.
5. Drugi podrózny, co mam na grzbiecie,
 mozna go zazyć zimie i lecie.
 A co tego w domu wisi,

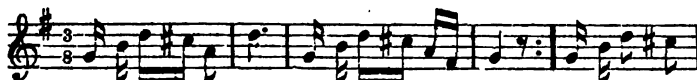
7. Pas łycakowy kształtu ślicznego,
z jęciemniój słomy kutas n niego.
Juz to temu dawne casy,
jak bywały takie pasy
u nas w koronie.
8. Świeże portasy od karmazynu
po nieboscyku najstarsym synu,
co pojechał na wojackę,
i wpadł w strasną zabijackę,
w łeb postrzelony.
9. I capka po nim kućma lisiasta,
cudnego kunstu, cterograniasta.
I chodaki z ostrogami,
jakich między Mazurami
jesce nie było.
10. Sabla téz po nim ostro tocona,
w tylu potyckach juz doświadcona.
O jakze on nią wywijiał,
gdy się z chłopakami bijał
w Cersku na piwsku.
11. A ja dosiadsy swego rumaka,
pojadę sukać scęścia u świata.
Bo juz-ci mnie wszędy znają,
toć mnie zaraz przywitają:
jak się mas Bartku!
12. Skorom się tylko z domu wytoczył,
az mój rumacek zwawo wyskoczył.
A zadarsy swój ogonek,
bieżał ze mną jak jelonek,
leciał jak ptasek.
13. Stanąłem na wsi blisko miastecka,
az owo idzie grzeczna dziewecka.
Zaprasa mnie do pokoju,
widząc mnie w tak pięknym stroju,
gościa sumnego.
14. Ja sobie myślę, co to za ślicna
dama i gwarna i politycna;
heblowanych obycajów,

A ona zaraz rękę podała.
 Ojciec z matką przybieżeli,
 jak się o tém dowiedzieli, —
 już-ci wesele.

(Ze zbioru po ks. M.)

372.

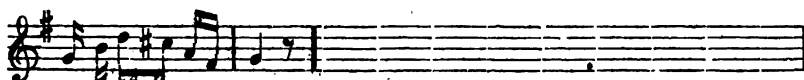
Pleskowa-skała



Oto ja Ma - sur sumno boga - ty, Kosulecka
 świecą się na mnie prześlione sa - ty.



dreliakowa, właśnie byś muślinowa, dratwami sy - ta jedyna,



dratwami sy - ta.

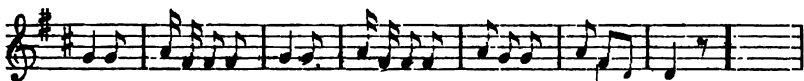
Narzekanie Bartoza.

373.

mel. od Wielicki, Gdowa.



Juści opak świat i - dzie, dobrze się mieć nie przy - dzie.



Co da - lój to gorzej, w kale - cie nie sporsój grosz lizie, grosz li - sie.

1. Już ci świat (na) opak idzie,
 lepiej się mieć nie przyjdzie;
 co dalej to gorzej
 w kalecie nie sporsój
 grosz lezie.

2. A za czasu mojego
 bywało dość wszystkiego;
 sér jak kocia głowa,
 masło kieby smoła
 dość tłuste.

lub: A za czasu dawnego

było dosyć wszystkiego;
 chleba, piwa dużo,
 przyjaciele służą,
 boć było.

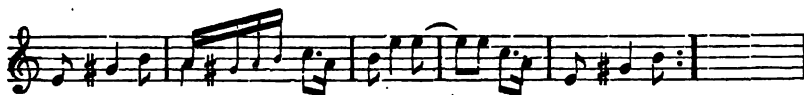
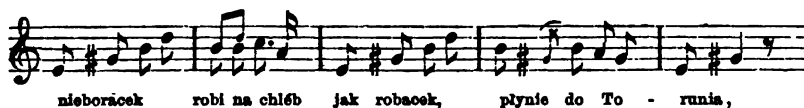
3. I na dwoje bywało,
 dobrze się też jadało,
 kaszę z smalcem tłustą
 i szperkę z kapustą
 raz w tydzień.

4. Sucha rzepa, karpiele
 i to jeszcze w niedzielę;

- w pas wody bywało
zawsze się pijało
za swój grosz.
5. I na ucztach bywałem,
wysoko też siadałem —
proszono, chędogo,
jeść bywało drogo
bo z pieprzem.
6. Taćbirem nas częstowali (*piwo cien-*
aześmy się pozierali: *kusz*)
dopiero żartować,
wąsika smarować
wiechciem grochowym.
7. Pięknie się też stroiłem
kieby pan wójt chodziłem :
pas był i gurmana (*sukmana, gór-*
zawsze na mnie zrana *nica*)
w kościele.
8. Ciągatura z wyszywką,
kaftan z złotą podszewką
w nim foftek (*haftek*) szesnaście
za groszy dwanaście —
tak drogo.
lub: 9. Zupan z materyi siwój
było przy nim guzów cztery
i foftek czternaście
po groszy szesnaście —
dość drogo.
10. Druga suknia z pakłaku (*grube sukno*)
i to jeszcze od szlaku;
sznurek był czerwony
kosturem (*kijem*) mierzony
- po groszu.
11. Czapka tchórzem podszyta
szewską dratwą wyszyta;
wyłogi baranie
z konopi wysłanie
na święto.
12. Druga czapka lisiasta
w której'm chodził do miasta;
kurpiele lyczane (*obuwie z kory li-*
ale pożyczane (*powój, kirpce, krypcie*)
do karczmy.
13. Pas czerwony z sprzączkami
z mosiężnymi kółkami,
i to się świeciło
niby złoto było,
tak śliczne.
14. Był też pieniądz w kalecie
jak sami dobrze wiecie;
teraz ani grosza
bieda gryzie Bartosza
nie kiepsko.
lub: Był też i gros w kalecie
jak o tém dobrze wiecie;
teraz nima grosa
wsy gryzą Bartosa,
toć bida.
15. Tam się było ożenić,
nie trza się było lenić,
wziąć pannę z dzieciątkiem,
jałówkę z cielątkiem
w posagu.

Zeg. Pauli P. 1. p. Gal. str. 196.

R Z E M I O S Ł O.

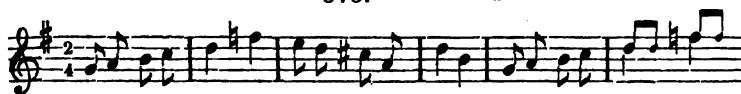


1. Flisackowa zona
siedzi sobie w doma;
a flisacek nieboracek
robi na chléb jak robacek,
płynie do Torunia.

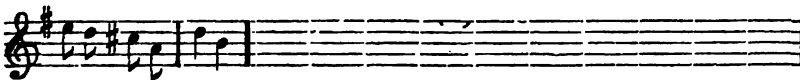
dajciez (nam téz) chleba.
Dawnoście tu nie bywali,
chleba'ście nam nie dawali,
teraz téz bywajcie
chleba nam dawajcie.

2. Flisackowie z nieba,

375.



Krakowiaczy jadą z tataroską kaszą, co ujadą mi - le,
Moja pani matko, ohowajcie mnie gładko, od niedzieli do niedzieli,



to koniki pasą.
jak czerwone jabko.

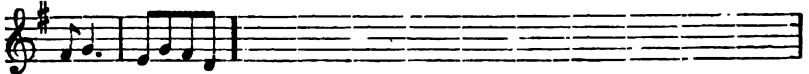
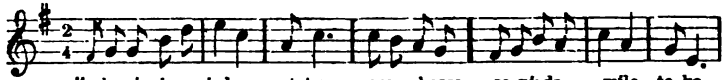
Z dzieła: *Prósody polska* J. F. Królikowskiego (Poznań 1821 r.)

posiadali odwieczne prawo, spuszczenia drzewa do miasta z miejsca zwanego *przystanie*; ztamtąd nikomu nie było wolno, oprócz nich, prowadzić go dalej. Ten przywilej w nagrodę waleczności otrzymać mieli. Obacz opis *konika swierszynieckiego* (*Lud Ser. V. str. 301*). Przywileje ich wymienia *Pszczółka krakowska z r. 1820*, tomik 3 str. 197 i Ł. G o l ę b i o w s k i w dziele *Gry i zabawy* (Warsz. 1831) str. 330 i 67. Między innymi posiadali i prawo dozoru nad lasami królewskimi.

Była u Flisów w zwyczaju *Frycówka* czyli całowanie *baby* drewnianej, to jest kłosa nakształt głowy ostruganego, który na komorach nadrzecznych frycom dawano do pocałowania. Na jednej z tratw była urządzona *skarbowka* t. j. komórka z desek, w której siedział żyd dozorca nad transportem i miał żywność dla orylów.

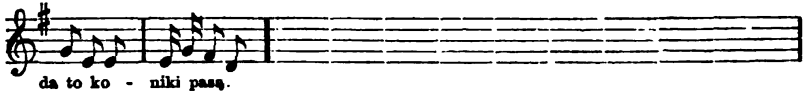
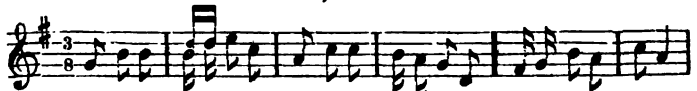
376. a)

Zabieśów.

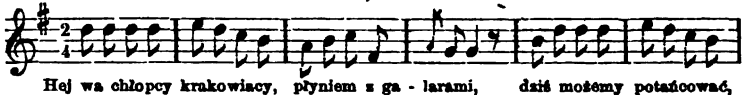


376. b)

Krowedra.

377. ¹⁾

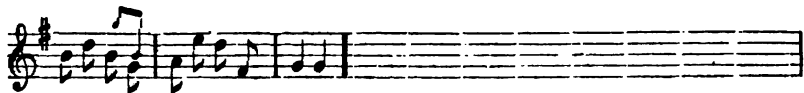
Kraków.



¹⁾ *Flisy.* „Słońce już zachodziło (mówi autorka *Pamiętki po dobrej matce*, Klem. Tańska), gdyśmy z Drzewicy (w Opoczyńskim) wyjechali, a okropne piaski nie dozwalały pośpiechu; ale jednostajność drogi przerwało nam miłe zejście się z *flisami*, wracającemi z wyprawy. Lubię niezmiernie tych rzecznych żeglarzy; są oni może równo z morskimi odważni, rozgarnieni, wytrzymali; ich powołanie, niebezpieczeństwa, przygody, trudy, na jakie się narażają, lekkość ubioru, zwinność konieczna, dają im pewny krój romantyczny. Jużemy cały ich tabór w Nowém-mieście (nad Pilicą) widzieli; bo tam znaczną ilość soli dostawiwszy, szczęśliwie wracali do domów; teraz piguciu z nich przyłączyło się do nas, a jeden zaczął rozmawiać. Chociaż jeszcze młody, szedł zawsze najpierwszy; żywe oko czarne, włos ciemny i gęsty, dorodna i śmiała postawa, ubiór porządny, przypomniały mi ów obraz flisa w Klonowiczu.



z Sandomierzan-kami. Krzyez retmanie, nie pomoże, do wiosła, do Hny, już krakowskie



oczka hoże swałyły dziew - cny.

1. Hej wa chłopcy krakowiacy
płyniem galarami,
dziś możemy potańcować
z Sandomierzankami.
lub: kięj sie trafi czasek jaki
tańczyć z Mazurami).
2. Krzyez retmanie — nie pomoże:
do wiosła, do liny,
już krakowskie oczka, hoże
zwałyły dziewczyny.
3. Krzyez retmanie — nie pomoże,
precz wiosła, precz liny!
już krakowiak nie opuści
swęj ładnej dziewczyny.
4. A kiej wej dobiezrem pary
i puścim się w tany,
bierz tam diabli twe galary,
retmanie kochany.
5. Daj-wa z podkówkę ogniska
nim pora przemienie,
bo może jutro chłopczyńska
nasz galar odpłynie.
6. Do nas dziewczęta, prosiemy
i wam się też spieszy,
jednym galarem płyniemy —
niech się każda cieszy.
7. Bo dziewczęta — czas jak woda
bardzo prędko płynie —
tańcuj każda pókiś młoda,
z jutrem wszystko minie,
8. Grajcie skrapku mnogim uchom,
jest tu trocha groszy,
ustąpię krakowskim zuchom
warszawskie Bartoszy.
9. Bo ja chłopek wcale żwawy
jeno się obróćę,
każdego Bartka z Warszawy
przez nogę przerzucę.
10. Dalej chłopcy do roboty
pomiędzy dziewczoje;
która przyjmie twe zaloty,
bierz ją też jak swoje.
11. Hajże dziewczę z modrém oczkiem
nie ujdiesz przede mną,
dawno patrzysz na mnie boczkim,
pójdź tańcować ze mną.
12. I ty z czerwonym buziakiem
spuszczasz oczka skromnie,
masz chęć tańczyć z krakowiakiem,
pójdź więc proszę do mnie.
13. Bo nie prędko taki żwawy
trafi sie do tońca, —
nie puszcę cię od zabawy
aż do wschodu słońca.

miał ich teraz 90 z sobą, a miewał czasem i więcej. że Kazimierza Gędziora cesarscy i królewscy jak zły szeląg zują „Musicie być bogaci?“ zapytał się nasz woźnica. „Bogatym jest, bom zdrów z łaski Pana Boga,“ wyrzekł natychmiast. „A nie przykrzy wam się to finansowe rzemiosło?“ spytałem się. „Gdzie tam“ zawołał, „jest ci wprawdzie mitrggi dożyć, człowiek nie dośpi, nie doje; często w wodzie, kieby rcha plnkać,“ musiałeś być tak dopowiadzi szczególnie one

Na murarzy i innych rzemieślników 378.

Śmierć mu - larzowi narobiła - za bólu, wzięła go za łeb,
 ściągnęła go z muru.

(Dub na nutę dsiadowską Nr 431).

1. Śmierć malarzowi narobiła bólu,
 wzięła go za łeb, ściągnęła go z muru.
 Jesce mu wapnem ocy zalepiła,
 tak sie pastwiła!
2. I z panem cieślą narobiła strachu,
 wzięła go za łeb, zrucila go z dachu,
 jesce go gontem w krzyże uderzyła,
 tak sie pastwiła.
3. I z panem krawcem obok se zasiędzie
 wsyćkie kawalecki *presentować* będzie
 co od kapotek i sukien zostało,
 żydkom sprzedano!
4. I pana sewca za drzwi wyprowadzi,
 ostrym *knębulcem* za ucho zawadzi;
 wyprowadzi go na drogę i rznie nim o ziemię,
 znaj szewcze plemie!

J. Konopka P. I. kr. str. 146.

w karczmie flisowskie dzieje, trochę się dowie co się w wiosce stało,
 i dalej rusza gdy jedno może. A ktoby się tam za piecem na sucho
 osiedział, kto raz wędrówki i wody skosztuje?"

„Gdyśmy tak i podobnie z Gędziorem rozmawiali, towarzysze jego
 sporszym idąc po piasku od koni krokiem, wyprzedzili nas; nie było
 ich widać, bo już ciemności zapadły; ale rozlegał się po wieczorniej
 rosie odgłos wesolych ich pieśni; — w tém ucichły nagle, a po kilku
 chwilach jazdy, dostrzegliśmy ich kłęczących przed małą Matki Zba-
 wiciela kapliczką, niedawno wystawioną przy drodze. Kląkł z nimi
 Kazimierz Gędziór i my, wysiadłszy z powozu uklękliśmy także. Nie
 pamiętam, ażebym kiedy modliła się gorliwiej. Jeszcze mam to błogie
 uczucie, jeszcze widzę tę małą kapliczkę, jaśniejącą w niej lampę, ten
 wieczór cichy i ciepły, i tvch flisów w bieli.“

„Te flisów rotę rzadko kiedy są bez grajka, który na skrzypcach
 przegrzewając rodzinie piosnki, a czasem rżgpoląc niemilosiernie, roz-
 rzywa wolne od przykrój pracy chwile i powrót ich w ojczyste progi
 uprzyjemnia.“

(*Przyjaciel ludu*. Leszno 1835 rok 2gi Nr 18.)

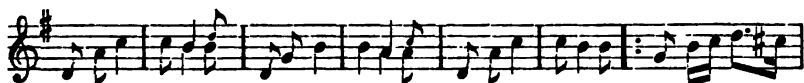
Na młynarsy.

379.

Kraków



Pani matko był tamłynarz, co pozyczał pytła u nas. Cóżes ty za mynarz
 Pytel mały, woda duża, to się mąka porozkurza.



co ty py - tła ni mas, zębami subrujes a garłem obsiewas.

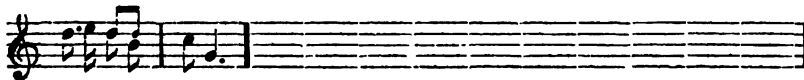


1. Pani matko był tu mynarz,
 co pozyczał pytła u nas.
 Pytel mały, woda duża,
 to się mąka porozkurza.

2. Cóżes ty za mynarz?
 co ty pytła ni mas,
 zębami zubrujes,
 a garłem obsiewas.

Pochwała żarn. 380.¹⁾

Komu dro - ga miarka, temu młynkiem żarnka chociaż gru-bo miele,



to zatka gar - dziele.

1. Komu droga miarka,
 temu młynkiem żarnka.
 Chociaż grubo miele,
 to zatka gardziele.

2. I miele od święta,
 bośmy nie panięta,
 Gdy nie masz kucharza,
 nie trza ci młynarza.

¹⁾ Po wsiach zdarza się czasem napotkać ludzi wędrownych (najczęściej górali) trudniących się nasiekaniem startych i zużytych kamieni młynskich. Ludzie ci mają w torbie żelazne narzędzia i młotek do nasiekania kamienia. Czynność tę spełniają po zażegnaniu kamienia znakiem krzyża św. A skończywszy mówią na odchodnym: „Niech ta(m) Pan Jezus i Matka Najświętsza i wszyscy Święci pomogą, bo mogą, — i niech żarna na żarna dają, bo mają.”

3. Mrozu się nie boji,
bo se w sieni stoi.
Nie trzeba mu wody
z rzeki dla ochłody.
A choć wiatr nie wieje,
to młyn nie zgłupieje.
4. Jedna ręka sypie,
a druga obraca,
a ziarno weypane
w mąkę się obraca.
5. A im brzuch głodniejszy
tém kamień wartkniejszy.
Jak się zmęczą matki,
pomogą im dziatki.
Ojciec się dołoży,
kiedy go głód morzy.
6. Gdzie młynek chyrkota
w tym domu oehota,
ale gdzie ustaje,
tam bięda nastaje.
7. Po trosze trza sypać,
bobyś nie mógł dychać.
Jak się nie chce kruszyć,
- trzeba ziarno suszyć;
jeżli nie domiela,
to spuszczaj kamienia.
8. Ziarnko oo wyleci,
nie pójdzie do śmieci;
kury wybierają
bo na to czekają.
9. Żarna ten smaruje (by nie piszczały)
co na słuch choruje;
lecz kto patrzy zysku,
nie boji się pisku;
nawet się raduje,
że mu młyn wteruje. (wtoruje).
10. Nie wstyd dla biedaka
ohwycić się mielaka.
On cię poratuje,
młynarz zbankretuje.
11. W czasie zaś napaści,
dobry mielak w garści;
zbroni od złodzieja
i nieprzyjaciela.
Więc się żarn trzymamy,
co po ojcach mamy.

Na płócienników.

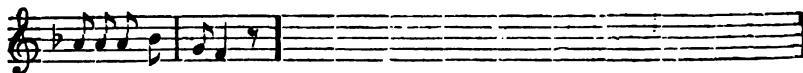
381.

(mel. ob. Nr 265).

Modnica.



Nosili do knapa przedse brzemio-nami a mój panie knapie,



zróbcieś przed świat-kami.

1. Nosili do knapa
przedse brzemionami:
o mój panie knapie,
zróbcieś przed świętkami.
2. Dwa łokcie kielbasy
i miarka ziemniaków —
o reście nie mówcie,
co będzie w tłomaku.
3. A jak ci tę przedzę
tam za piec wrzucili, —
myśy, scury zjadły,
óni zabacyli.
4. A jak ci tę przedzę
na *falfy* nawijał —
mój mnie mocny Boże,
jesce-m takij ni miał!
5. Siedem łokci *wrobku*
i *syrzyny* mało, (szérzyny)
mój mnie mocny Boże,
ka z sie to podziało?
6. Jak ci posło na *blích*,
zaczęła polewać —
mój mnie mocny Boże,
trawkę bez (przez) to widać!

7. Jak się wybieliło,
uszyła *ciasmocke* (spodnicę),

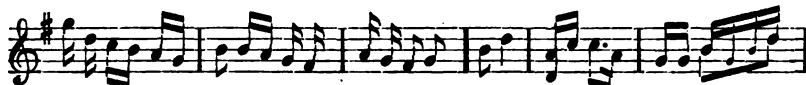
mój mnie mocny Boże!
widać bez nie nóżkę (całą nogę).

mel: *Pieśni ludu* (1857) Seryja I Nr 38 b. 1 39 m. (str. 289) text. *Lud. Ser. II* Nr 302.

382.



Ach mój Boże cóż mam czynić, czy wędrować, czy się zenić. Wędrowałbym,



nóżki bolą, ożenisz się, cierp niedołą.



1. Ach mój Boże! cóż mam cynić
cy wędrować cy się zenić?

Wędrowałbym nóżki bolą,
ożenisz się cierp niedołą.

2. Lepiej nóżki nasmarować,
w cudze kraje powędrować;
idę, idę, nie wiem kędy,
zarosła mi droga węgdy.

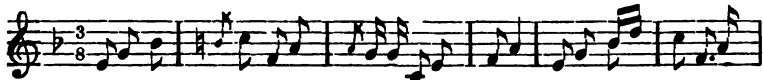
3. Zarosła mi topoliną —
zem cie pokochał dziewczyno,
zarosła mi suchym bucem,
my się z sobą dziewczce. złącem.

4. Płyną gąski po Dunaju
ach mój Boże! złąc-ze nas juz.
Ojciec, matka złączyć może,
a rodzina dopomoze.

J. Konopka str. 145, Wojcicki II str. 151, Z. Pauli str. 185.

Mazur (przerobiony z krakowiaka).

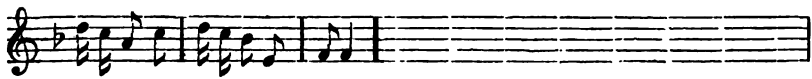
383.



Wędrowa - li sewcy, mieli zótte buty, wstąpili na piwo,



do cudsej cha - lupy. Wędrowa - li sewcy az na Nową - górę, nocowali



u garbarza, ukradli mu skórę.

1. Wędrowali sewcy,
mieli złote buty,
wstąpili na piwo
do cudzyj chałupy.
2. Wędrowali sewcy
az na Nową-górę,
nocowali u garbarza,
ukradli mu skórę.
3. Obiesili sewca
w sieni przede drzwiami,
a sewcęta niebożęta,
kłuły go sydlami.
4. A w tym tu Krakowie
sewskie słowo słynie;
kobyła się utopiła
tylko ogon płynie.
5. A dla Boga, sewcy,
kobyłe ratujcie;
dźwignijcie za ogon,
przecie pozałujcie.
6. A w tym tu Krakowie
zakwitały śliwy,
pięć tysięcy sewców jeździ
na kobyłe siwyj.
7. Kobyła się potchła,
sewcy pospadali,
ledwo ze sie słowa
w *Cechmistrzu* zbadali.
8. Ledwo tyle wyrzekł:
kobyłę ratujcie,
dźwignijcie za ogon,
przecie pozałujcie!
9. A u sewca tyle bydła (*mienia*)
dwa kopyta i trzy sydła;
a sewce mój sewce,
kopyto cie lechce;
Pana Boga nie znas,
kopytem się zęgnas.
10. A ty sewcu kopyciarzu,
goniłeś mnie po cmentarzu,
ale mnie ta Bonek bronil,
ze mnie przecie sewc nie zgonil.
11. W niedziele sie sewcy bili,
w poniedziałek w kozie byli;
ja tam zajrzał raniusieńko,
az tam sewców pełnusięńko.
12. Kogo biją? — Sewca biją.
Niech ta biją, tę bestyją!

J. Konopka P. 1. str. 160. mel. Pieśni ludu (1857) Ser. I Nr 38 b. i 38 m.

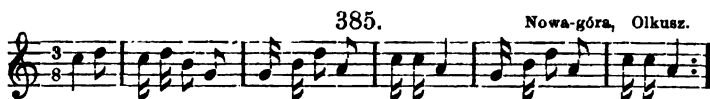
384.

od Chrsanowa, Mysłowic.



Na Sławkowskiej ulicy, pijali tam sewcocy,

1. Na Sławkowskiej ulicy
pijali tam sewcocy;
tylko jeden nie pijał
co u dziewczyny bywał.
2. Moja panno, puść mnie tam,
4. A capecke na stole,
sam sie połóz wedle mnie.
A któz nas tu obudzi,
oboje młodych ludzi.
5. Jest jaskółka ranny ptak,

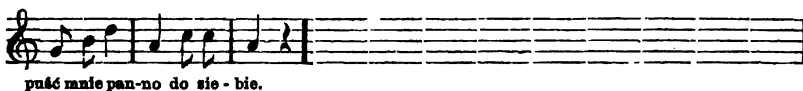


Hej, hej, trom taj dana, świeci miesiąc na niebie, puść mnie Kasiu do siebie.

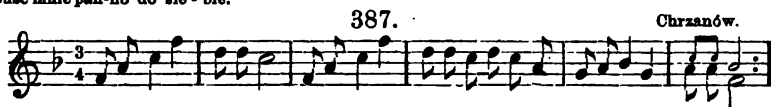
- | | |
|---|--|
| <p>1. Hej! hej! trom taj dana —
Świeci miesiąc na niebie
puść mnie Kasiu do siebie</p> <p>2. Hej! hej! trom taj dana --
Jakże ja cie puścić mam
kić ja biedna a tyś pan.</p> <p>2. Hej itd. Pocemżeś mnie poznała
coś mnie panem nazwała.</p> <p>4. Hej — po surducie zielonym,</p> | <p>po capecce z galonem.</p> <p>5. Hej — złóż capecke we dwoje
położ-my się oboje.</p> <p>6. Hej — jaskółeczka ranny ptak
obudzi nas jutro wczas.</p> <p>7. Hej — Kasia raniusko wstała
Kasia rybek zachciała.</p> <p>8. Hej — a dał ci ji grosy seś
kup se rybek wiela chces.</p> |
|---|--|



Hej, hej, traj daj, traj daj dana, świeci mie - siąc na nie - bie,



puść mnie pan-no do sie - bie.



Świeci miesiąc na niebie, puść mnie panno, trom ta rata dyna, puść mnie panno do siebie.

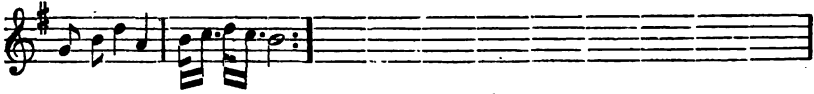
- | | |
|--|---|
| <p>1. „Świeci miesiąc na niebie,
puść mnie panno do siebie.“
„Jakże ja cię puścić mam,
jam jest sługa a ty pan.“</p> <p>2. „A pocem-żeś mnie poznała?“
„Poznałam cie po mowie
po capecce na głowie.“</p> | <p>3. A jak ci ją pochwylił,
bory, lasy trzescały,
z drzewin wierzchy leciały!</p> <p>4. Zaniós ci ją przed piekło,
zapukał w <i>średnie okno</i>:
„Otwórzcie-z mi hultaje:
ja niewierną wam daję.“</p> |
|--|---|

J. Konopka P. 1. kr. str. 116.

P A S T E R S T W O. Ł A K A.



Pasa pasterecka, wolki u stawocka, pięknie sobie śpiewała,



pięknie sobie śpiewała.

1. Paśła pasterecka

wółki u stawecka,
pięknie sobie śpiewała.
Przysed do nij zając
chciał koniki zająć,
ona sobie nie dała.

2. Nie zajmaj mi wółków

nadobny pachółku,
cóżby ja se zganiała?
Ty mały pachółku
nie zajmaj mi wółków
bo ja będę plakała.

3. Pozeng ja wółki

na zielone dolki,
będą mi je chopcy paść;
a ja będę spała
póki bede chciała,
ase mi je kaza gnać.

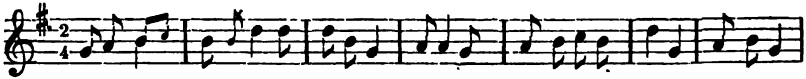
4. Zebyś ty był dobry

Jasinku nadobny,
kazałbyś mi do dnia spać.
Aleś ty nic potem
zalecas się insym
a mnie kazes wółki gnać.

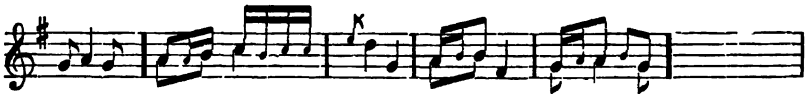
J. Konopka P. I. kr. str. 124. — *Lud.* Ser. IV Nr 235 (str. 58).

389.

Mednica.



Dana ji - no dana na łące u siana, stérech kosiar-cyków, a ja ji -



no sama.

1. Dana ino dana

na łące u siana —
stérech kosiarcyków
a ja ino sama.

2. Stérech kosiarcyków

a ja ino sama —

ugrabiła ja se

stéry kopki siana.

3. Jesceby-m se była

piątą ugrabiła,
by-m sie była z tobą
Jasiu nie bawiła.

J. Konopka P. I. kr. str. 22.

390.

Kraków.

1. Z tamty strony jeziora,
z tamty strony lipcem jaworem
oj tam za borem
jeziora.
2. Pasła panna gąsiora,
pasła panna lipcem jaworem
oj tam za borem
gąsiora.
3. A jakżeś go wołała,
a jakżeś go lipcem jaworem
oj tam za borem
wołała.
4. Kiedyś mu jeść dawała,
kiedyś mu jeść lipcem jaworem
oj tam za borem
dawała.
5. Wołałam go: liwuś mój;
wołałam go lipcem jaworem
oj tam za borem
liwuś mój.
6. Ukąsiłaś mnie w brzusek mój;
ukąsiłaś mnie lipcem jaworem
oj tam za borem
w brzusek mój.
7. Ja cie w brzusek nie kąsał,
ja cie w brzusek lipcem jaworem
oj tam za borem
nie kąsał.
8. Tylko-m sie z wody otrząsał,
tylko-m sie z wody lipcem jaworem
oj tam za borem
otrząsał.
9. Nie chodź do mnie w sobote,
nie chodź do mnie lipcem jaworem
oj tam za borem
w sobote.
10. Bo mam wielką robotę,
bo mam wielką lipcem jaworem
oj tam za borem
sobote

oj tam za borem
pościele.

13. Bedzies z niego kontenty,
bedzies z niego lipcem jaworem
oj tam za borem
kontenty.

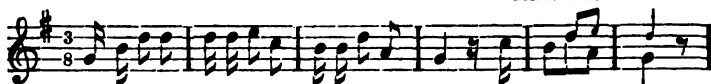
14. Pójdzie ci miłość az w pięty,
pójdzie ci miłość lipcem jaworem
oj tam za borem
az w pięty.

J. Konopka P. 1. kr. str. 119. — *Lud. Seryja II* Nr 180.

391:

Piekowa-skała.

Piasosałka.



Wcóra była niedziolecka dziś poniedziałek,



zaden mi się niepodobał ino owca - rek.

- | | |
|--|---|
| <p>1. Wcóra była niedziolecka,
dziś poniedziałek,
zaden mi się nie podobał
ino owcarek.</p> <p>2. Da i bo ten owcarecek
chłopiec nadobny:
kamizelka haftowana,
pasek jedwabny.</p> <p>3. A wyjrzyj-ze ty dziewczyno
oknem na pole,</p> | <p>cy nie zena stada owiec
owcarcykwowie.</p> <p>4. Zena, zena, pani matko,
sami w zieleni,
a skryj-ze się moja córo
by cię nie wzieni.</p> <p>5. Wez na, wez na, pani matko,
dobrze ucynią,
byłabym se owcareckom
za gospodynią.</p> |
|--|---|

392.

Budawa.



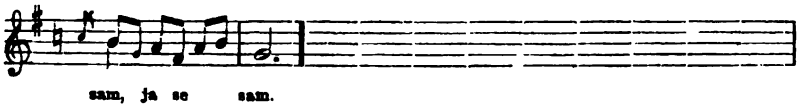
Wcóra była niedziolecka dziś poniedziałek, zaden mi się nie podoba



tylko owca - rek o dana, tylko owca - rek.

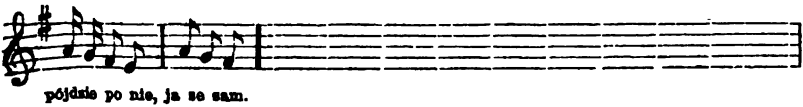
393.

Pieskowa-skała.



394.

Ruszcza



395.

Ojów.



Kasiu moja Kasiu chodsis ino sama, poigramy sobie,

396.

Prądnik.



Da jak będziesz wyganiała, wyganiała, wyganiałże
 dób dło dło dło



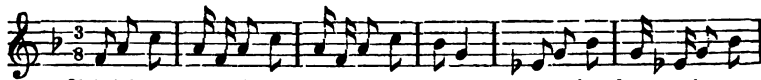
bycki, wyganiałże bycki, da ja ciebie bede cekad s tamty strony
 z rana, dło z rana, dło dło pod kopeczką



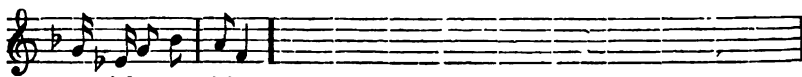
rsécki, s tamty strony rsécki.
 siana, pod kopeczką siana.

397.

Gzullo.



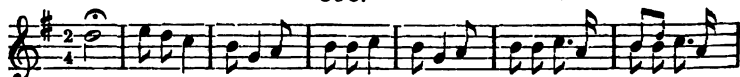
Oj świnié moje świnié, chodzą po dę-binie, a co je - dnę nawrócę,



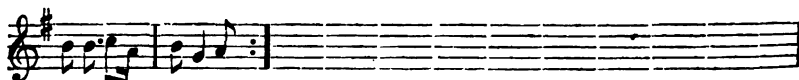
to mi druga ginia.

398.

Wola Zabłotowska.



Hej! komy mo - je komy, objady - ście brzozy, bodajeście pomarniały,
 Hej! w sialonym ogrodzie, sjadły ko-sy liście, jus mi tés te dajęwcaćka



daj to sy - nu Bozy!
 odebra - ly sojęście!

399.

mel. ob. Nr 223.

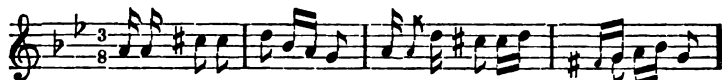
Krzyszowice



Jak słowy się dostoją.

400.

Pleszów.



Owcarecku, owce seń, a ino się se mną seń.



Jak napasies owiecki, to poprosis dziwecki.



401.

Bolechowice.



A tyś Kurta od Kalisa, a ja Wojtek od Warszawy. Powiedział ci
Ja téż na nie wér, wér, wér, wér, wysuły mi z torby sér, sér.



mi pies stary, se tamte na mnie warcały.

402.

Węgrzce.



Nie wyganiaj owcarecku owiec na ro - sę na rosę, jam chustecki



nie usyla co ci wynio - sę, wyniosę.

403.

Modnica.



Zenie ow - cars owce, po lipo - wym moście, pan mu je rachuje,



barana brakuje.

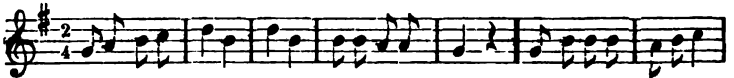
1. Zenie owcars owce,
po lipowym moście,
pan mu je rachuje,
barana brakuje.
2. „Kajz ten baran łysy
co chodził do Wisły?“,
„Wilcy mi go wzieni

- po cierniu włócyli“.
3. „Cemużes nie biegał,
albo psom nie kazał?“
„Mnie nogi bolały,
psy sękać nie chciały,
bodaj pozdychały.“

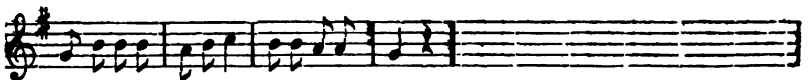
J. Konepka P. 1 kr. str. 140.

M Y Ś L I W S T W O .

404.



Pojedziemy na łów, na łów, towarzysysu mój. Ej, ej na łów, na łowy,



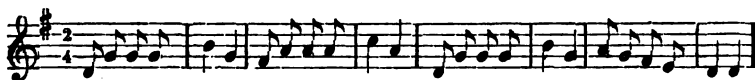
do zielonój dąbrowy, towarzysysu mój.

1. Pojedziemy na łów, towarzysysu mój.
Ej ej na łów, na łowy
do zielonój dąbrowy

- niech tę sarnę dogonią,
towarzyszu mój.
4. Oto bieży sobol towarzyszu mój!
Puszczaj charty na wolą,
niech sobola dogonią,
towarzyszu mój.
5. Oto bieży panna, towarzyszu mój
Puść twe charty powoli,
niech tę pannę dogoni,
towarzyszu mój.
6. A teraz się dzielimy, towarzyszu mój.
Tobie zajęć i sarna,
a mnie sobol i panna,
towarzyszu mój.
7. A kiedy ci krzywda, towarzyszu mój.
Tobie siodło a mnie koń,
pójdźże sobie pannę goń,
towarzyszu mój.

(Ze zbieru po ks. M.)

405.



Cały dzień my - śliwy po knieji po-luje, a gdy nie spo - lował mocno się fra - suje.



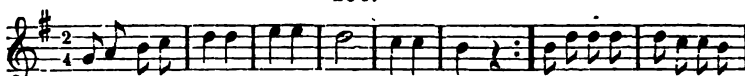
Cóż to - jest? rzecze o Bo - że! bym był bez zwie - rzyny, by to nie mo - że.

- Cały dzień myśliwy po knieji poluje,
a gdy nie spolował, mocno się frasuje.
Cóż to jest? rzecze, o Boże!
bym był bez zwierzyny, być to nie może.
- Rzecz: gońcie pieski, po kniejach szukajcie,
a jak co znajdziecie, to mi odgłos dajcie.
Z ochotą pieski szukają,
nie darmo po kniejach nadszczekiwają.
- Rzuci się myśliwy na przesmyczą stronę,
aż znajduje zwierze na trawie uspięne.
Cieszy się, budzić żałuje,
aby snu nie przerwał, to obserwuje.
- Przebudza się baba, dziwi się myśliwy,
krzyknie rozgniewana: pójdziesz niegodziwy!

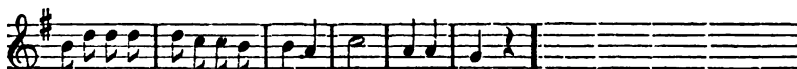
Spać nie dasz, weź tych psów kupę,
a jeśli nie pójdziesz, całuj mnie w piętę.

(Ze zbioru po Z.).

406.



Siedzi sobie zając pod mie-dzą, pod mie-dzą, Po knieji się rozbiegali,
a myśliwi o nim nie wie - dzą, nie wie - dzą.



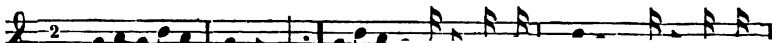
aby zają - ca schwywali forte - lem, forte - lem.

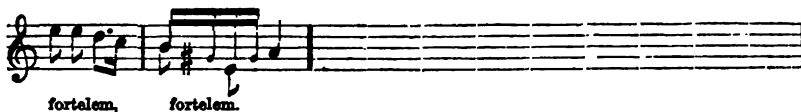
- Siedzi sobie zając pod miedzą,
a myśliwi o nim nie wiedzą.
Po knieji się rozbiegali,
aby zająca schwywali
fortelem.
- Jeden na drugiego mrugają,
srodze na zająca czuwają.
Wszystkie swory rozpuścili,
krzyk i hałas uczynili,
jest tu kot.
- Już gończy pies śladem dochodzi,
zajęcowi śmierć w oczy zachodzi.
Siedzi smutny rozmyślając,
testament sobie składając
śmiertelny.
- Co ja tym myśliwym zawinił,
w czym'em jaką szkodę czynił?
Choć czasem w kapusie siadam,
po listeczku tylko zjadam,
nie jak wół.
- U nich miodu, wina, nie proszę,
za cóż taką krzywdę ponoszę.
Jak ubogi w łące żyję,
zamiast wina, wodę piję,
sierota.
- Ej wszystko to chłopskie udanie,
był tu stary zając mospanie;
dzisiaj rano siedział w życie,
a dopiero uciekł skrycie
czémprędzej.
- Skoro zając trąbę usłyszy,
zaraz się w swym duchu uciszy.
A myśliwi sa sa, sa sa,
a zajączek w tém do lasa,
już ja pan!
- Stanęli myśliwi w gromadzie,
sami się dziwując swój radzie!
Między sobą się wadzili,
że samo chcąc opuścili
zajęca.
- A co uciekając pogubił,
to panom myśliwym poślubił.
Dobrá-ście zwierzyne widzieli,
bobki zające widzieli,
zbierajcie-ż!

(Ze zbioru po ks. M.).

407.

Chrasanów.





1. Siedzi sobie zajęo
pod miedzą
a myśliwi o nim
nie wiedzą.
Siedzi, siedzi, lamentuje,
testament sobie spisuje.
2. A ciu! a ciu! hosa, hosa,
juz zajęcek w końcu lasa,
juz nas! juz nas!

3. Mięso zjedzą psi,
panowie;
kiski wyrzucą
a wronie.
A skórkę sprzedadzą
kuśnierzom,
a ogonek darują
zołnierzom.

J. Konopka P. 1. kr. str. 140.

R Ó Ź N E.

408.

Modlitwa.



1. Słuzyłem u pana na pierwsze lato,
wysłuzyłem sobie kokoske za to.
Moja kura
złote pióra —
po sadzie chodziła
kureceta wodziła —
hej hej! moja kuryca.
2. Słuzyłem u pana na drugie lato,
wysłuzyłem sobie scygiełka za to.
Mój scygiełek dzióbnie mak;
moja kura
złote pióra —
po sadzie chodziła
kureceta wodziła —
hej hej! moja kuryca.
3. Słuzyłem u pana na trzecie lato,
wysłuzyłem sobie kacusie za to.
Moja kacka mówi tak
mój scygiełek dzióbnie mak;
moja kura
złote pióra —
po sadzie chodziła
kureceta wodziła —
hej hej! moja kuryca.
4. Słuzyłem u pana na czwarte lato,
wysłuzyłem sobie gąsecke za to.
Moja gęś
kuprem trzęś;
moja kacka mówi tak,
mój scygiełek dzióbnie mak;

moja kura
złote pióra —
po sadzie chodziła .

kureęta wodziła —
hej hej ! moja kurycia.

J. Konopka P. 1. str. 157.

409.



1. Przed laty, przed laty
było ptastwa wiele;
Orzeł był za króla,
sprawiał im wesele.
2. Gąsior sobie pojął
swoją panią gęskę,
kacór sobie pojął
swoją panią kackę.
Cyronecka mała
była im za swackę.
3. Krzywonośa posłali
do lasa na syki,
Dzięciołowi kazali
zeby strugał łyzki.
4. Kura piwo toczyła,
kogut go synkował,
kto go tylko prosił
to zaraz cęstował.
5. Świnia marchew skrobała
po kuchni chodzący,
a wilk mięso zasiekował
safarzem będący.
6. Kuropatwa maluteńka
za kucharkę była,
jeno sobie w celuściach
plecy zasmoliła.
7. Sternalowie ptaskowie
do stołu służyli,
wróblowie panowie
krajcykami byli.
8. Sikora tańcowała
po śmieciach po stole,
a paw im przygrywał
na boncie w stodole.

J. Konopka P. 1 kr. str. 154.

410.

Jaworano.



mel. eb. Ns 332

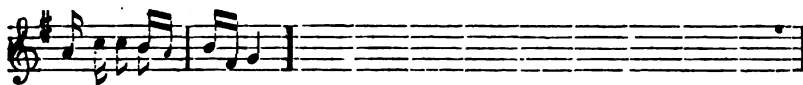
1. Z tamtej strony za Warszawą
ozenił się wróbel z kawą (kawką).
2. Wszyckich ptaków zaprosili
a o sowie zabacyli
3. Sownica się dowiedziała
na wesele przyleciała.
4. Siadła sobie na przypiecku
kazała grać po niemiecku.
5. Pojon ci ją wróbel w toniec,
wyłomał jej średni palec.
6. Jak ty tańcys, opętańce!
wyłomas mi syćkie palce.

411.

Raciborowice.



Ozenił się wilcek w gaju na kraju, na kraju, a liska na lipie,



sębami mu zgrzypie.

1. Ozenił się Wilcek w gaju na kraju, a Liska na lipie,
sębami mu zgrzypie.
2. A na to wesele
trzy Kapłony młóciły w stodole,
a Kura im wieje
Kogut się z nich śmieje;
owies im podsiewa,
do młyna posęła.
3. Lew młynarz im miele,
Lania się z niego śmieje,
a rogaty Baran z Kozą
ze młyna mąkę przywożą.
4. A to białe Psisko
w piecu napaliło,
a to chude Kumorzysko (komar)
w dzieży namisiło.
5. A ta Gęś siodłata,
skrzydłami piec wymiata.
A Kacór doradzał,
chleb do pieca wsadzał.
6. A pan młody dobywa,
lec do kosa nic nieprzybywa.
A jakże przybyć miało,
kiedy mu się jeść bardzo chciało.

J. Konopka P. 1. kr. str. 155.

Dziśiom.

412.

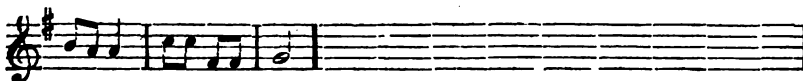
od Zatora, Oświęcimsa.



Petra sro - caka petra, troje dziatek ma. Jedno orze na ugorze,



drugie poga - nia.



1. Pstra srocka pstra
troje dziątek ma.
Jedno orze
na ugorze
drugie pogania.
2. Trzecie siedzi na kamyoku
trzymą skrzypki na rzemyoku,
gra sobie gra.
3. W carnej potoce
sroka grzegeoce.
Syn się ji zeni
w tureckiej ziemi.
4. A sroka się dowiedziała
na wesele poleciała.
Wywiód ci ją wróbel w taniec
urwał ci ji palca koniec.
Pomału-ze opętańce
bo mi wyrwies wsyćkie palce.

J. Konopka P. I. str. 166. — Lud. II Nr 162.

Dziściom.

413.

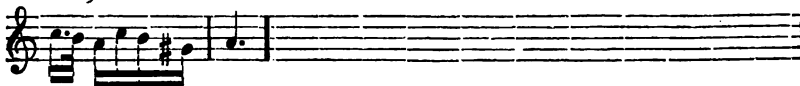
Wieliczka.



Pstra sroczka pstra, Jedno orze na ugorze, drugie poga - nia.
troje dziątek ma.



Trzecie siedzi na kamyoku, wszystko sobie gra.
trzymą skrzypki na rzemyoku,



Pieśń tę śpiewają i na nutę Nr 300.

Gadka.

414.

1. Posed krawiec do piekiełek
wziął troje widełek.
Pożgał, pomłócił,
w niwec pieklisko obrócił.
2. Dajże mi téz Boze szczęście,
lepsze niz z nieboską;
bo nieboska przędła, motała
a na śmiertelne kosule nie miała
- a nieboska płakała
masła żalowała.
3. A mój mocny Boze
cóz ja teraz pocnę,
jak ja przyjde do dom,
grzbiet za masło oddom.
Grześ miue pewnie w...
ie mi i tak...

415.

Giebuttów.



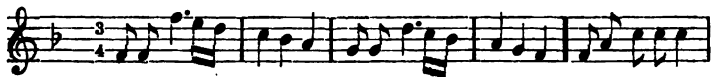
Powiedz mi dziewczyno, co w gaju runęło? Kumor męchę wywalił



i z dęba się o - ba - lił. Ach! ach!

- | | |
|---|--|
| 1. Powiedz mi dziewczyno,
co w gaju runęło? | i z dęba się obalił. |
| 2. I jak w gaju runęło,
aż korzenie ruszyło, | 4. Potłuk sobie paluski,
o dębowe gałązki. |
| 3. Kumor męchę (komar męchę) wywalił, | 5. Potłuk sobie i ciemie,
jak uderzył o ziemię. |

416.



Cóż tam w lesie gruchnęło, że aż tu sły - chać było. Dil dil dil dil dil.



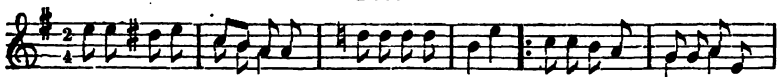
dil dil dil dil dil, dil dil dil dil dil dil.

- | | |
|---|--|
| 1. Cóż tam w lesie gruchnęło,
że aż tu słychać było.
Dil dil dil dil dil. | czy nie trzeba doktora? |
| 2. Komor-ci to z dębu spadł
wybił sobie w d... gnata. Dil | 7. Nie trzeba tu doktora,
tylko księdza Przeora. |
| 3. Potłukł sobie paluski
o dębowe gałązki. | 8. nie trzeba tu apteki,
tylko rydla, motyki. |
| 4. Złamał sobie golenie,
o dębowe korzenie. | 9. Był-ci tam żal nie mały,
wszystkie muchy płakały. |
| 5. Gdy to muchy słyszały,
natychmiast się zleciały. | 10. Był i pogrzeb wspaniały,
gdyż go muchy grzebały. |
| 6. Pyta mucha komora : | 11. Zrobiły mu nagrobek,
gdzie sie us... parobek.
Dil dil dil dil dil. |

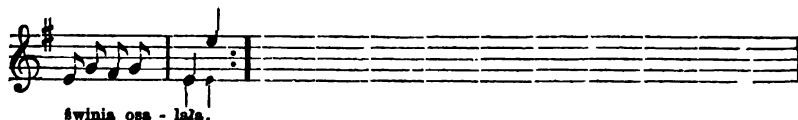
(Ze zbioru po Z.)

417.

Chrsanów.



O mój mocny Boże, szkoda mi się stała. Kura sąb sło - mała,



świnia osa - lała.

1. Oj mój mocny Boże, szkoda mi się stała,
kura ząb złamała, świnia osalała.
2. Staw mi się zapalił — ryby wygorzały,
a opalone scupaki do lasu leciały.
3. I sed ci chłop z lasu — scupaki pozbiarał,
siekiarką się opasał — workiem się podpirał.

418.¹⁾

Gdzieś to idziesz Bartku, Bartusiu, Barteczku, pociecho mo-ja. Nie powiem.



A nuz ciebie jeseć dobra myśl na - wiedzie, a nuz mi po-wiesz: Do lasa.

Echo z lasu niby (na fujarce).



1. Gdzieś to idziesz Bartku, Bartusiu, Barteczku! pociecho moja?
(niby Bartek mówi) Niepowiem.
A nuz ciebie jeseć dobra myśl nawiedzie, a nuz mi powiesz:
(m.) do lasu!
2. A po coś ta idziesz Bartku, Bartusiu, Barteczku pociecho moja?
(B. m.) Niepowiem.
A nuz ciebie jeseć dobra myśl nawiedzie a nuz mi powiesz:
(m.) do lasu!

3. Pojadę ja z tobą Bartku itd. pociecho moja!
(B. mówi) Ani mi się woź (waż) psio-krzew (psia-krew).
 A nuż ciebie jesce dobro myśl nawiedzie a nuż mi kożesz:
(m.) to siadoj, — *(on)* ale na rozworze!
4. Bedę zbierać jabłka Bartku itd. pociecho moja.
(B. m.) Ani mi się woź psio-krzew!
 A nuż ciebie jesce dobra myśl nawiedzie, a nuż mi kożesz:
(m.) to zbiéraj, — *(on)* ale nie zezyroj!
5. Zjém jo jabłusko Bartku itd. pociecho moja!
(B. m.) Ani mi się woź psio-krzew!
 A nuż ciebie jesce dobro myśl nawiedzie, a nuż mi kożesz:
(m.) to zezryj, — *(on)* ale robacliwe!
6. Ugotuję ci kurę Bartku itd. pociecho moja!
(B. m.) Ani mi się woź psio-krzew!
 A nuż ciebie jesce dobro myśl itd.
(m.) to ugotuj, — *(on)* ale prędko i miętko.
7. Bedę z tobą jadła Bartku itd.
(B. m.) Ani mi się woź, psio-krzew!
 A nuż ciebie jesce dobro myśl nawiedzie, a nuż mi kożesz:
(m.) to se wyskrob garnek po rosole!
8. Pościelę ci łózko Bartku itd.
(B. m.) Ani mi się woź, psio-krzew!
 A nuż ciebie jesce dobro myśl nawiedzie itd.
(m.) to pościel, — *(on)* ale prędko i miętko!
9. Połoze się z tobą Bartku itd.
(B. m.) Ani mi się woź, psio-krzew!
 A nuż ciebie jesce itd. ut supra;
(m.) to się połóż, — *(on)* ale w nogach.
10. Pocałuje cię Bartku, Bartusiu, Barteczku! pociecho moja.
(B. m.) Ani mi się woź, psio-krzew!
 A nuż ciebie jesce dobro myśl nawiedzie, a nuż mi kożesz:
(m.) to pocałuj! — *(on)* ale w....

Krzywy Jan.

419.



A gdzieś to ten krzywy Jan, co chodził z to - porem, kijanką się

1. A gdzie to ten krzywy Jan,
co chodził z toporem?
kijanką się opasywał,
podpierał się worem.
2. Miał on studnię z piecem
czerpał ją przetakiem,
ryby łowił grabiami,
wróble strzelał makiem.
3. Sikora się ocieliła
za piecem na grzędzie,
łyse ciele urodziła,
kto wie co to będzie?
4. Biegła liszka przez owies,
ułowiła śledzia,
padła igła do morza,
zabiła niedźwiedzia.
5. Bieżał zajęc przez omentarz
obalił dzwonnice,
musiał księdzu grzywnę dać,
marmurową świecę.
6. Wisła nam się zajęła,
ryby pogorzały,
osmolone szczupaki
do lasu leciały.

(Ze zbioru po ks. M.)

420.

Ojów.



A pamiętas miły Bartos kieś chodził z to-porem, kijanką się opasował,



podpierał się worem. Miał studnię na piecu przetakiem ją czerpał, grabiami



ryby łowił, makiem ptaki strzelał.

1. A pamiętas miły Bartos
kieś chodził z toporem;
kijanką się opasował
podpierał się worem.
2. Miał studnie na piecu
przetakiem ją czerpał
grabiami ryby łowił,
makiem ptaki strzelał.
3. Stodoła sie ozigrała
zajęca zgóniła,
Wisła widząc takie dziwo
oknem wyskoczyła.
4. Bidne cepy z grabiami
młóciły groch w gaju;
wilk kobyłę wysiedział,
siedział rok na jaju.



na ramię, do domu ją niecie. E — e — e do domu ją niecie.

2. Przyniósłszy ją do domu, o ziemię ją rzucił,
dawaj mi żono cepy, będę glinę młócił.
3. Namłócił jój trzy ćwierci i jeszcze jój zbyło
żona się za łeb chwyci, a cóż jój tam było?
4. Poszła glina ulicą — ślusarz za nią z rusznicą,
bednarz za nią z obręczą — jużci glinę zamęczę.

(Ze zbioru po Z.)

422.

Anatomija kobyły.



Jechał chłop do młyna zdechła mu kobyła,
wie ha ha, wie ha ha, wie ha ha, wie ha ha.

- | | |
|---|--|
| 1. Jechał chłop do młyna,
zdechła mu kobyła, — wie ha ha. | 7. A z żeber organy,
będziem grać przed Pany, — wie ha.. |
| 2. A żona jój płacze,
bo jój żal téj klacze — wie ha ha. | 8. A ze łba latarnia,
a z d..y szafarnia, — wie ha ha. |
| 3. Cyt żono, a nie płacz,
wróci-ć się twoja klacz, — wie ha ha. | 9. A z oczów widziadła,
a z uszów puszcza dła, — wie ha ha. |
| 4. Z kałduna pierzyna,
dla starszego syna, — wie ha ha. | 10. Z łopatek skrzypecki,
z ogoną smyczeczki, — wie ha ha. |
| 5. A z flaczków wstążeczki,
dla młodziej óciececki, — wie ha ha. | 11. A z kopyt grzebienie,
a z skury rzemień, — wie ha ha. |
| 6. A z chrzypła pacierze,
kiedy wilk obierze, — wie ha ha. | 12. A z grzywy dwa sitka,
już kobyła wszytka, — wie ha ha. |

(Ze zbioru po Z.)

Głupia rada.

423.



1. Szedł chłop do obory
w dzień niedzielny rano,
i napotkał pod progiem
kozy swój kolano.
2. Wróciwszy do domu
usiadł w rogu stoła,
rznąwszy czapkę o ziemię,
kurzy mu się z czoła.
3. Moja miła żono,
powiem ci nowinę,
a jużci nam wilcy zjedli
ostatnią kozinę.
4. O mój miły mężu,
nie darujże tego,
pójdź do boru na skargę
do wilka starszego.
5. Kaci-z go poznają,
kiej wszyscy jednacy.
Który na cię krzywo spojrzy,
ten niech kozę płaci.
6. Posed chłop do boru
i spotkał się z niemi,
a oni gadają:
tego chłopca zjemy.
7. Pomyśli chłop sobie:
zony'm słuchał głupie(j),
będę w brzuchu u wilka
a koza (mu) już w d....

(Ze zbioru po Z.)

Na tyków.

424.

Skala, Ojów.



Duzin ra - binów — oj oj oj oj tak naka - zował, oj jej jej jej jej



bom bom bom dl dl dl dl dl dl bom bom bom na na na naka - zował.

1. Duzin (tuzin) Rabinów — oj jej
tak nakazował
ślachtę zidoską — oj jej
na sylwach zwołał.
2. Zeby każdy żołnierz — oj jej
do strzelbi bil strojny,
i na tę wojnę — oj jej
bardzo bil hojny.
3. Najstarszy rabini — oj jej
kulbaocy świni,
młode zidowięta — oj jej
kulbacą prosięta.
4. Bilo tego wojska — oj jej
dwadzieścia tysięcy
mieli oni capki z futra — oj jej
z jednego zającoów.
5. Staegli go obozem — oj jej
wsykie pod jednym wozem,
obstawili sie w kolo — oj jej
chomontami,
zebi wigłdziwali — oj jej
jak psy dziurami.
6. Zebrali sie w kupy — oj jej
po sto zidów,
zebi sie bronili — oj jej
ode wsy i od gnidów.
7. Jak masierowali raz — oj jej
bez jedne wies,
wipadlo gi dwóch psów — oj jej
chcieli go zjeść.
8. Jeden z tych psich bil carny — oj jej
carny jak śmietana,
drugi z tych psich bil biali — oj jej
biali jak kucek.

Po czém mówi spiewak udając niby starego wiarusa Napoleońskiego:

Siulem lachem
i to pod wielgim strachem
i tu wyznać muse,
panicz pojedzie pod karabin;
zid nie bedzie frontem (nie we-
kiedy rabin da piędzów, (zmągo)
malo znacy jeneralskie fochy.

Cicho zydzie! bo jak bede sierzantem,
to was z Janglikami razem wytłukę.
Jak sie przyjdzie bić z Janglikami
to przysięgam na duse
iz ja tych morskich rabuśników
fartuchem poduse.

A zydzi Srule (Izraele), to pany, to króle —
aj waj! nawet wojaki u kazimierskiej ławki.

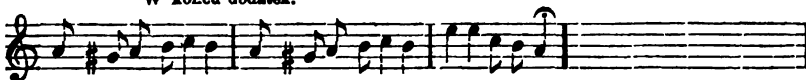
(t. j. w sklepie i kantorze na Kazimierzu).

425.



To zydoskie miasto wyfondowano Aj waj simmichaj, cindzi lindzi bom bom b.
w tém zydoskim mieście nie nie slychano.

W końcu dodatek.



Com go naskupował złodziej go zrabował aj waj, prec zabrał.

1. To zydoskie miasto wyfondowano
w tém zydoskim mieście nic nie slychano.
Aj waj simmichaj, cindzi lindzi bom bom bom.
2. Stangli obozem pod jednym wozem.
Aj waj simmichaj, cindzi lindzi bom bom bom.
3. Był-ci ja go zydek bardzo ubogi
mialem-ci go towar bardzo przedrogi (przedrogi)
Aj waj simmichaj, cindzi lindzi bom bom bom.
4. Com go naskupował — złodziej go zrabował, aj waj prec zabrał:
Igly pozłacane — Boze mój kochany — srebne nozycki.
Aj waj simmichaj, cindzi lindzi bom bom bom.

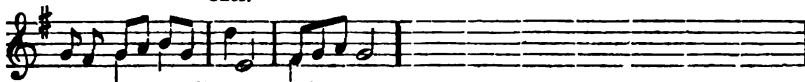
426.

Piosnka żydowska: „fün die (von der) polische Granitz.“



Mołka wialoni pomiendse szolnirne, Moslek sobie tengi such. Hip hep

Chór.



pin - di - ri - di hip hep, hip hep.

1. Mośka wzioni pomjendze szolnjerze
 Mosiek sobi tengi zuch ;
 alie glupstwo jest takiego wierze,
 prochem huknie, Mosiek buch.
 Hip, hep, pindiridi, hip, hep!
 Chór : hip hep.
2. Oni kaza pszykladać do gemby,
 takie rzeczy, to im nic,
 a to taśnie, az wybije zęby
 a dym jaki, jakbi blic !
 Hip hep, itd.
3. Oni mówią, ty zamikaj lewi,
 prawim okim, pae (patrz) gdzie skra!
 po co patsyć, cy to ja cikewi,
 zrobjim lepij : zamknem dwa.
 Hip hep, itd.
4. Oni mowiom : ty Mosiek w szeregi,
 ty stuj mocno gedyby domb!
 mogon godać, bu ni znajo tegi
 fiber w lidek, fiber w zomb.
 Hip hep, itd.
5. A ce tutaj jest jaki handelek,
 cozem zrobil? jeden targ ;
 wzieni na bórg jednon pare selek,
 cy oddadzo? — dają f kark.
 Hip hep, itd.
6. Jeszczy caszem na jaki zegarek,
 albo jaki zygielring ;
 to sie zrobi niezgorsy sacherek, —
 jak sie wyda — Mosiek brding!
 Hip hep, itd.
7. A ten honur, te jakiś brawura
 co nie siedzi, co wylazi z dziura,
 co podlazi pod same harmata
 potrzebne-z to dla judzkiego świata!
 Hip hep, itd.

mel. ob. Nr 425.

427.

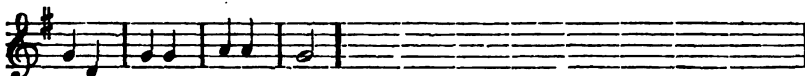
około Jelenia i na Sałaku.

Umarła żydówka na karnawaczu,
 wzięła ją do piekła na stragaczu.
 Kto nie wierzy, — niech tam bieży,
 jeszcze tam z niej skóra leży itd.

Bunt żydowski w Jarosławiu. . 428.



Świeże no - winy i nieśli - chane, Wsistek stary zakon będzie wlaził
wojsko si - doskie jest sbunto - wane.



na koń aj waj, aj waj mir.

1. Świeże nowiny i nieślichane,
wojsko zidoackie jest zbuntowane.
Wsistek stary zakon,
będzie wlaził na koń,
aj waj, aj waj mir.
2. Już Jarosławskie konstytucyje
iść rozkazali na batalije.
Sejmik stanął w skole,
by każdy szedł w pole,
aj waj, aj waj mir.
3. Skoro to hasło w skole wydzali,
z czarnego barwą robić kazali.
Będzie żołnierz strojny
odważny i zbrojny,
aj waj, aj waj mir.
4. Strzelby mieć będą posłufowane,
sable we trzy kul ponabijane,
pistolecte z kurkiem,
będą strzelać z purkiem,
paf, pif, puf, pif, paf.
5. Skólnik przodkował z szablem nabitym,
a Icyk z palkiem słomą obszytym.
Rabin dziecko mile
kiw, kiw, na kobyle —
aj waj, aj waj mir.
6. Rabin za sobą pognął jednego,
skólnik z waistkami także drugiego.
Skólnik w głów dostali,
rabin się pos....
7. Z téj wojny zidy jak powracali
wyśli zidowki i ioh witali;
ciosnek i cybule
wynieśli im w póle, —
aj waj, aj waj mir.

(Ze zbioru po Z.)

PIĘŚNI DZIADOWSKIE

i na dziadów żebraczych parodye.

429.



1. Wszystkać moja nadzieja w tój torbie skórzanej
co ją mój ojciec nosił z dziadów powołany
bo gdzie tylko z nią usiądę — to głosu mego nabędę
wnet ją napełnię —
Drogie, litościwe, łaskawe osoby !')
2. A jak brodę pokudłacę i okręcę syję
smatami nogi owinę, jak kalika wyję
to-ci mnie drudzy witają — chleba séra mi dawają
aż torba pęka.
3. A jak jestem na odpusćie — siądę na cmentarzu
zaśpiwam pieś(ń) o bogacu i o świętym Łazarzu
oj jak jednego j-anieli, a drugiego czarci wzięli
w swoje pazury.
4. A kiedy juz po odpusćie dziad kościół zamyka
księza winko spijają — chłop gorzałkę łyka
to i ja tész cempredzy — niesę półtorby pieniędzy
do moji babki.
5. A witaj-zez moja babko; serduskiem cię witam! —

białka na stronę odrzucaj — żółtka z pszenną mąką skłócaj
j-az sie upiece.

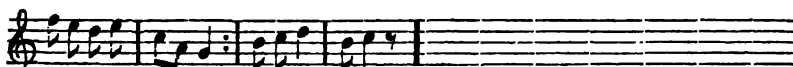
7. A to wszystko uklóciwszy obracaj na różnie (*dziadowska pieczeń*)
azeby się nie spaliło obracaj ostrożnie;
niech żyje Opatrzność Boska — i moja torba dziadowska
i moja torba!

430.

Skawina.



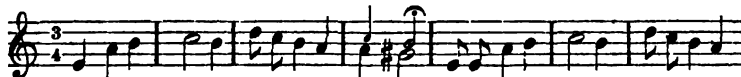
Wszystkać moja na - dzieja w tój torbie skó - rzanój. Bo gdzie



tylko z nią u - sięde, wnet ją na - pełnie.

(obacz: *Przypiski*).431.¹⁾

Kraków.



Dawnij król dziada miał przy swoim boku, co go miał przy sobie jak źrenice

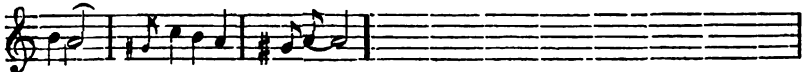


w oku. Dawnij kró - łowa nie zjadła o - biada przez (bas) dzia - da.

1. Dawnij król dziada miał przy swoim boku,
co go miał przy sobie — jak źrenicę w oku.
Dawnij królowa — nie zjadła obiada
przez dziada.
2. Dawnij król dziada — miał przy swoji radzie;
dawnij królowa — kochała sie w dziadzie.
Pozazdrościła ci ji tego sewcowa
Janowa.

¹⁾ Biedne dziady nierzadko bywały i bywają przedmiotem pośmiewiska żartownisiów. Co też to za przeróżne, stan ten poniżające, nie wymyślono koncepta na karbżebraczę ich niegdyś spółki czy korporacyi. I tak:

432.

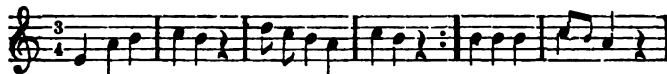


1. Dawni królowa w dziadzie sie kochała
wiadoma wszystkim historyja cała.
Pozadrościła jój tego szewcowa
Gabryelowa.
2. Dawni król nie siod naprzód do obiada
nie posadziwszy koło siebie dziada.
A teraz dziadów gonią po ulicy
dziandziary (*šandarmy*) grzesznicy.
3. Dawni król nie miał dziandziarów przy boku
dziad go pilnował jak żrenicy w oku.
Teraz dziandziary brzęczą pałaszami
i nad dziadami.
4. Wszakże odpusty, jarmarki, pogrzeby,
są wymyślone dla dziadów potrzeby.
a tam by hulał i młody i stary,
żeby nie dziandziary.
5. Zaden téz dziandziar nie pójdzie do nieba,
dziad go nie puści, - to by se dał chleba!
Czarci im będą w piekle skórę łojić
i smołą pojić.

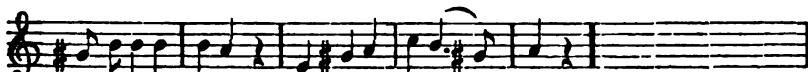
wyklepanych litanij, mieszając złe z dobrém, znane z ewangelij imiona : *święty Piliacie módl się za nami! — święty Judasie i Kafasie módl się za nami! — i ty święty Herodzie, królu w żydowski narodzie, wszyscy święci i żydziaskowie, coście Pana naszego i waszego męczyli, módlcie się za nami teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen!*

Złośliwe owe języki powiadały nadto, że dziadki i babki po odśpiewaniu kantyczek i zebraniu hojnie sypanego im przez miłosiernych grosza, przyspiewywali do siebie (marząc o rychło spodziewanej wspólnej w szynku niecierpliwie na karkach swoich i tak dziad np. rozpo-

433.



Dawniej i księża dziadów przyjmowali, A teraz swoje
bo nie tak wino herbatę spi - jali.



gospodynie mają, o dziadów nie dba - ją.

434.

1. Jak było na Kalwaryi,
tak i Częstochowie;
nie mogą się wyzywić
ubodzy dziadkowie.

2. Poszed jeden po wsi
od chałupy do chałupy,

nie dawali mu nic
ino same krupy.

3. Przyszed-ci do dworu,
nie dali mu nic, —
wyszed-ci za wrota,
wypięni nań rz...

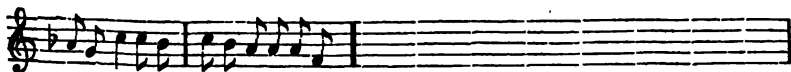
J. K. P. 1. kr. str. 168.

435.

Krzeszowice.



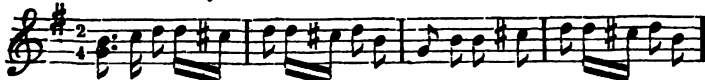
Przy ciepłym plecun siedział z babką dziadek, Pili se piwko, pili se marcowe
pili se piwko, grzali se podładek.



i o swój bidzie tocyli rozmowę.

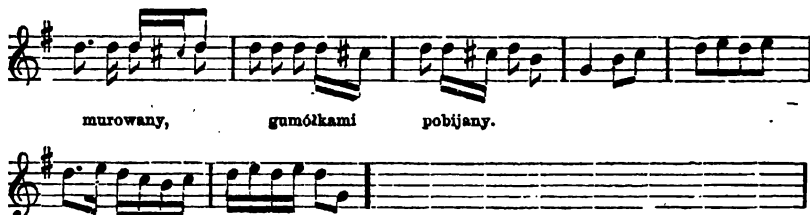
436.

Na dziadów kościelnych.



Z tamtej strony za Krakowem posłuchajta co wam powiem.

~~przezywka~~ (głosem)



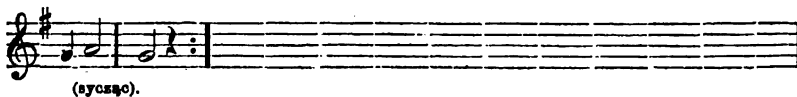
1. Z tamty strony za Krakowem, posłuchajta co wam powiem.
2. Jest tam kościół murowany gumótkami pobijany.
3. A jest ci tam pan z twarogu co odprawia chwałę Bogu.
4. Przywieźli tam umarłego, za umarłym ciółka pstrego.
5. A ten ciółek hala! do dom — nie został sie jeno ogon.

Wójcicki P. I. T. II. str. 277.

Na dziadów.

437.

od Niepołomic.

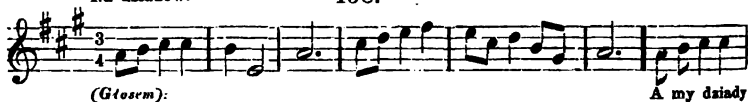


1. A my dziady z Baranowa niedaleko od Krakowa.
2. Jest tam kościół murowany, sérem, masłem trynkowany ma on okna, ma i ściany.
3. Stał się tam cud jedną razą, przemówił dziad do obrazu, obraz do dziada ni razu.
4. Stał się tam cud drugą razą: głusi widzą, ślepi słyszą, umarli w grobach nie dyszą.

(podobna ob. *Lwd. Ser. V* str. 276, w przypisku).

Na dziadów.

438.

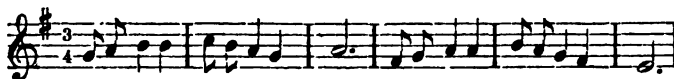


1. A my dziady z Baranowa,
przybyliśmy tu z Krakowa.
2. Stał-ci się tam cud nie mały,
są tam mury, są tam ściany.
3. Dzwony też same dzwoniły,
(bo) chłopcy za sznury ciągnęły.
4. Organiście przebierały,
a organy wtedy grały.
5. Przemówił chłop do obrazu,
on mu na to ani razu.
6. Stań baby przed obrazem
i śpiewają wszystkie razem.
7. Chromi widzą, ślepi słyszą,
umarcia w grobach nie dyszą.
8. Umarcia w grobach leżeli,
ani ździebka nie dyszeli.
9. A był-ci tam wiatr niemały,
bo topole się gibały.
10. Dymu też ta trochę było
z trybularza wychodziło. i t. p.

Na dziadów.

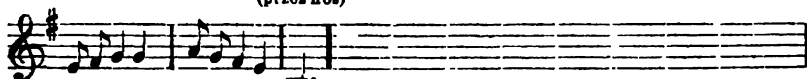
439. (przes nos)

Chrsanów.



My dziadowie z Baranowa, mę, niedaleko od Krakowa hę,

(przes nos)



niedaleko od Krakowa hę.

440.

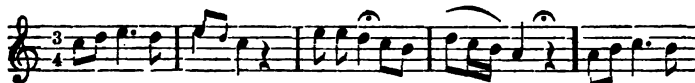


U świę - tego Jan - tonie - go, stał się cud jedne -
w Rade - cznicy sja - wie - ne - go, obraz do niego



go razu, przemówił dziad do obrazu
(a)ni razu, obraz do niego ni razu.

441. (znana i w innych stromach Polski.)



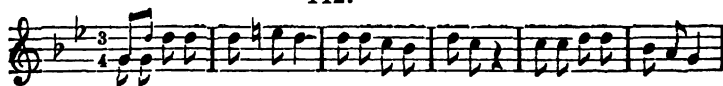
Polska ko - rone śle słycać o - to - bie, drogie klej -



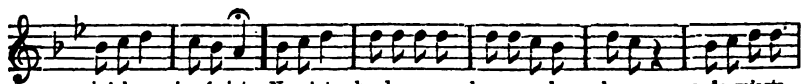
no - ty utraciać sobie, drogie klej - noty utraciać sobie.

1. Polska korono, źle słyhać o tobie
drogie klejnoty utraciłaś sobie.
2. Ziemia nie rodzi, jak przedtém rodziła
czy Bóg zakazał, czy się wyplenila.
3. Drzewo nie rodzi, jak przedtém rodziło,
czy Bóg zakazał, czy się wyplenilo.
4. Pierwój się ludzie brzydźili grzechami
a teraz ci młodzi liczą tysiącami.
5. Chodzi po ulicy, tysiącami liczy,
matka, ojciec słyzy, różgą nie wyćwiczy.
6. Kiebyś ty matko, dzieci różgą siekła,
wybawiłabyś, duszę swoją z piekła.
7. Nauczać dziatki, nie dać rozpustności,
uczyć pacierza i światobliwosci.
8. Aleś ty matko dzieciom folgowała,
nie będziesz ty matko spokojności miała.
9. Matka u córki domu nie zagrzeje,
bo się w jój domu źle przekleństwo dzieje.
10. Córko moja córko, gdzieś tego naucna,
bodajesz była w mym żywocie uschła!
11. Wykarmiłam cię swojemi piersiami
co spojrzę na ciebie, zaleję się łzami.
12. Siostra u siostry domu nie nasiedzi
bo się bogata tą ubogą brzydzi.
13. Siostro moja siostro, patrz na me ubóstwo
które mię trapi, nęka i sieroctwo.
14. Ojciec syna prosi a o wspomozienie,
syn na ojca wejźrał, liche ma odzienie.
15. Oj synu synu, masz wszystkiego dosyć,
nie wyrzekaj się tego (co ja) chleba prosioć.
16. A kiedy przyszyły te ostatnie gody,
syn ojca prosi o kropelkę wody.
17. Choćbym ci synu dał i całe morze,
twoja dusza w piekle, nic jój nie pomoże.
18. Nie pomogą zbiory te łakome tobie,
ani twojój duszy, ani ciała w grobie.

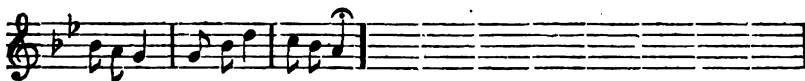
442.



A dla Boga, dla Boga, co jut to za lata, czy jut sądny dzień nastal,



czy jut ko - niec swiata Nasajutrz bardzo rano bramy odmy - kano a do miasta



do Wiednia Turcyna witano.

1. A dla Boga, dla Boga,
co już to za lata!
czy już sądny dzień nastał,
czy już koniec świata.
2. Nazajutrz bardzo rano
bramy odmykano,
a do miasta do Wiednia
Turcyna witano.
3. Gdy pod miastem pod Wiedniem
Turek się wszańcował,
a do miasta do Wiednia
zbroje wygwindował.
4. O Wiednianie, Wiednianie
wszyscyście wy moi,
już mi was nikt nie zabroni
i ten co nad wami.
5. Wyjechał basz turecki,
monstrancją wzięto,
siedmdziesiąt zakonników
pod klasztorem ścięto.
6. A gdy panny zakonnice
gwałtem porabali,
Przenajświętszy Sakrament
nogami deptali.
7. Trąbią w trąby, grają w surmy
na żalosne stróny,
zawołajmyż serdecznie
do Najświętszój Panny.
8. Ach Najświętsza Panienko,
wiele tego razy
a tłoczono, deptano
Twe święte obrazy.
9. Gdy już nadchodziły
tureckie okręty,
na tém miejscu stanęły,
gdzie był obraz święty.
10. A gdy już tam wyszli
wszyscy z orężami,
cztery razy obrazy cięli
Przenajświętszój Panny.
11. A jak ci go cięli
wszyscy wygingli,
tamok ci się Turcyjni
cuda doznawali.
12. A przyjechał król polski¹⁾
do kościoła bieży,
przed Najświętszą Panienką
padł i krzyżem leży.
13. Ażeby my mogli żyć
z Zbawicielem Panem,
a z Najświętszą Panienką
na wiek wieków, Amen.
14. A widzisz ty człowiecze
jaki świat szeroki;
cnota, wiara, pokora
przebija obłoki.
15. A jużci to mój Jezus
gorzkim żalem zdjęty;
poratuj nas, poratuj,
oh Panienko święta!
16. Poratuj nas, poratuj,
zmiłuj się nad nami,
ach Najśłodsze Imię Jezus
racz przebywać z nami.

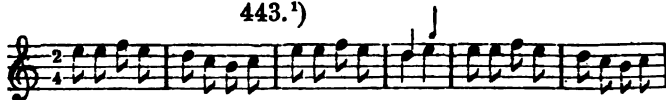
¹⁾ Prócz téj krążyły i inne pieśni o królu Janie. Jedna z nich rozpoczęła się w ten sposób (nuta podobna do Marsza Sobieskiego, obacz *Lud Seryja V*, przy opisie konika Zwierzynieckiego):

Wsiadaj na koń twój, dzielny monarcho waleczny,
dzień przychodzi sąsiadom twojim ostateczny.
Już Turek przebył Dunaj, już Węgry zabiera,
już Staremburg ogrody wiedeńskie otwiera.

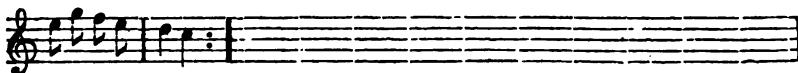
Niemcy ręce wznoszą — i o pomoc proszą,
pożar bliski ścianie — ratuj wielki Janie!

17. Najświętsza Panienska
z ołtarza zawołała :
a powstań królu polski
na Turka pogana.

18. Ażebyśmy mogli żyć
z Zbawicielem Panem,
a w niebie z nim królować
na wiek wieków, Amen.

443. ¹⁾

Oj Jezu mój przernajśłodszy smiluj się nad nami nad mizerném twém stworze-
niem,



ojoiec nad dziatkami.

1. Oj Jezu mój przernajśłodszy!
zmiłuj się nad nami,
nad mizerném Twém stworzeniem,
Ojoiec nad dziatkami.
2. Sławne miejsce jest Kamienio
przez Koronę polską,
a powtóre jest Kamienio
granicą podolską.
3. A we wtorek bardzo rano
miasto odbierano
i z wielkimi żałóściami
Turczynom oddano.
4. Turek zdrajca przestępuje,
Sambory już wzięto,
na pięćdziesiąt zakonników
przed klasztorem święto.
5. A wy Panie zakonnice!
zdrajce potłumili,
ten Przenajświętszy Sakrament
pod nogi rzucili.
6. Pokruszyli, połamali,
koniom jeść dawali.
Konie Jego nic nie zjedli,
przed nim pokłękali.
7. Z jasnych, głośnych dzwonów
konie napawali,

¹⁾ Pieśń tę śpiewał w lecie 1862 r. lirnik ze Strzalbisk w Brzeżańskim,
w Jawczu pod Rohatynem zamieszkały.

Umieściliśmy ją tu dla porównania z poprzedzającą. Obacz także:
Żeg. Pauli P. I. pols. w Gal. str. 65—67.

- i płótniane te obrazy
pod siodła ścielali.
8. W jezuickim kościele
konie postawiali,
i świętego Jantoniego
z kościoła wygnali.
9. I świętego Jantoniego
z kościoła wygnali
i ten święty kościół
wiernie zrabowali.
10. Biją kotły, grają trąby
na żalosne strony,
zawołajmy dziś nabożnie
do Najświętszej Panny.
11. O Panienko litościwa!
uprosz syna swego,
żeby pomógł zawojować
cara tureckiego.
12. O! Panienko litościwa!
jakie idą lata,
czy już będzie pokój wieczny,
czy skończenie świata?
13. My za Twoją przyczyną
padniem na kolana,
błagający Jezusa
i Chrystusa Pana.
14. Żebyśmy mogli żyć
a z Jezusem Panem;
a po śmierci z Nim królować
na wiek wieków, Amen.

444.¹⁾

Je - su zaakawy chrześcijański Boże, wspo - mniń na Polską która już nie
może. Bo święte ko - ścioły, jak puste sto - doły spusto - szaly.

¹⁾ Sprawa Toruńska z r. 1724, obszernie opisana w *Gazecie Warszawskiej* z r. 1861 Nr 35—40 przez J. Bartoszewicza, jako i w *Encyklopedyi powszechnej* (wyd. Orgelbranda). Pieśń tę i Nr 442 śpiewał dziać (r. 1854) z pod kościoła XX. Karmelitów na Piasku.

Umieszczenie tej i 2 poprzednich pieśni, jako dających dokładny obraz ducha epoki z której powstały, uważaliśmy za rzecz stosowną.

Wiele ko - ściółów świętych ode - brali gdy hery - tyoy sobie przywłasz -
csali klasztor w To - ranu.

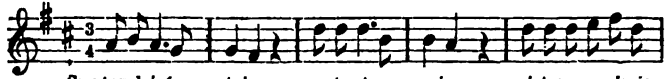
1. Jezu łaskawy, chrześcijański Boże,
wspomnij na Polskę która już nie może.
Bo święte kościoły,
jak puste stodoły
spustoszały.
2. Wiele kościołów świętych odebrali,
gdy herytycy sobie przywłaszczali
klasztor w Toruniu.
3. A gdy u Panien uroczystość była
w niedzielejszy dzień msza się odprawiła.
Gdy z processyją szli,
z uściwością nieśli
Sakrament święty.
4. A herytyk zasie przy téj furcie stojąc,
i kapelusza z głowy nie zdymując;
Sztudent przyskoczywszy,
kapelusz zróciwszy:
patrz co jest!
5. A herytyk zasie sobie uważając,
przed rodzicami swemi oskarżając.
Sztudenta złapali,
do więzienia dali
choć nic nie winien.
6. A Jeżoici instancją wnoszą
i za sztudentem herytyka proszą;
aby wypuścili,
więcej nie więzili
sztudenta.
7. A sztudenci dwóch herytków złapili,
i na szkoły swe, tam ich zasadzili.
Dopotąd trzymali,
pokąd nie puścili
sztudenta.
8. A herytycy gdy się zbuntowali
i kamienice wszystkich obesłali:
aby wychodzili,
klasztor rujnowali
Jeżoitów.
9. W około miasta bromy zamykali,

- ludzi polskich w miasto nie puszczali.
 Krucyfix sząbali,
 szpadą sprzebijali
 obrazy święte.
10. Na środku miasta ogień założyli
 Najświętszyj Panny obraz weń włożyli.
 Krzyczeli, wołali,
 nogami deptali:
 broń się Maryja!
11. Aż do dwunastój ledwie ugasili;
 do Cymboryi jeszcze strzelać chcieli.
 Ale uproszono —
 w tém ich rozproszono
 herytyków.
12. Żałośne mowy po mieście slychano,
 z prędką nowiną zaraz dowiedziano,
 gdy listy pisano
 do Warszawy znać dano
 szenatorom.
13. Gdy się zjechali tam polscy panowie
 z żołnierstwem wielgiem i szenatorowie.
 Dziesięcio ich wzięto,
 ręce im ucięto
 cztérioma.
14. Jedenastego prezidenta wzięto
 i o piątój go na ratusie ścięto.
 Innych zaś pobrali,
 drugich ówiertowali
 na teatronie.
15. Ręce na bromach przybijając ich chcieli
 ale Polacy dozwoić nie chcieli,
 by strachu nie było,
 po mieście straszło
 tak wiele ludu.
16. Królowa polska, Najświętsza Maryja,
 ślicny kwiatecku, niebieska lilija;
 potłóm herytyków,
 a daj katolikom
 zwycięztwo.
17. By chwała Twoja zwyż Boga slynęła,
 Najświętszój Pannie nigdy nie ginęła.
 A daj panom zgodę,
 i w czyściu ochłodę
 Lubomirakiemu.)

1) Wspomnieć tu wypada i o pieśniach historycznych, dziadowski również mających zakrój pod względem dykcji, o pieśni umieszczonej

445. a)

Jaworzno, Jeleń.

445. b)¹⁾

od Zatora.



1. Smutny dzień nastaje, smutna to godzina
wiatrem opisuje smutna to nowina.
2. Wiatrem opisuje w mieście Jeruzalem,
zdzęta jest panienka, zdjęta wielgim żalem.
3. Sła panna z kościoła z Jerozalimskiego,
zginął ij synacek, nie spostrzegła jego.
4. Posłabym go sukać, sama niewiem kady,
juz mnie nocka zasła, juz ciemności węgdy.
5. Gabryjelu święty, słuگو pobożliwy,
zginol mi synacek, zginol ty godziny.
6. Nie turbuj sie matko, nie turbuj sie wiele,
najdziesz ci synacka Bozego w kościele.
7. Na środku kościoła doktorów nauca,
liste im podaje, pisma ich nauca.

przez Maciejowskiego w *Album Wójcickiego* (Warsz. 1848), niemniej o Dumie o Karolu Gustawie, z rękopisu klasztornego w m. Krakowa podanej przez X. W. J. do *Przyjaciela Ludu* (Leszno 1844, rok 11. Nr 5. 6.), o wierszu o bitwie pod Warną w *Pamiętniku narokowym* (Kraków 1837, Tom I str. 345) i t. p.

¹⁾ Obok powyższych pieśni krąży mnóstwo nabożnych, odpustowych, z których tu kilka przytaczamy melodyj nie zanotowanych u ks. Mióduszewskiego, naniesionych przez pątników z Górnego Szląska i z kąd inąd, gdzie w osobnych broszurach lub na kartkach i to w miejscowej często gwarze wiersz ich bywa drukowanym.

8. Nimiało to dście roku trzynastego,
zeby nauczało doktora mądrego.
9. Idzie ta panienka z temi radościami,
nalazła synacka między doktorami.
10. Oj synu mój synu, synu mój jedyny
sranieś mi serce teraz téj godziny.
11. Nie tyleś ty matko zalu bedzies miała,
kiedy mie ty bedzies z krzyza piastowała.
12. Wolałabym synu trzykroć razy umrzeć,
nizeli cie synu raz na krzyzu ujrzeć.
13. I razu-ś ty matko umierać nie bedzies,
przecież mie ty z krzyza piastowała bedzies.
14. Ojce z nieba Boze, uslys moje mowę,
pocies i poratuj smutną białogłową.

Legenda.

446.



Najświętsza Pa - nienka po świecie cho - dziła,



synacka swo - jego za rękę wo - dziła.

1. Najświętsza Panienska po świecie chodziła,
synacka swojego za rękę wodziła.
2. Gdy oboje z Józefem na tym świecie zyli,
a co pracą z rąk swoich synacka zywili.
3. Byli w mieście Nazaret, tam roboty mało,
nimieli tam za co żyć, głód dziecko cierpiało.
4. Ludzie z miasta Nazaret tak im doradzili,
do Jeruzalem miasta by się tam dostali.
5. Jeruzalima wielgie i bogate miasto,
tam bedziecie mieć życie i roboty nadto.
6. Do tego miasta jest tam bór niemały,
na pośrodku mieska zbójnik tak zuchwały.

Legenda.

447.

od Krzeszowic, Mrozowy.



wie śpie-wają, a w drugim lu - dzie ga - dają.

1. Z tamtęj strony Dunaja
a jest ci tam dwa gaja;
w jednym ptaskowie śpiewają,
a w drugim ludzie gadają.
2. A o cém ze ta rada:
o wójtownie światowyj,
ze dwoje dzieci powiła
za panienkę sie nosiła.
3. Przysed do nij młodzieniec
pyta sie ją o wieniec.
Oj porwał ci ją i niesie
po borowisku, po lesie.
4. Niesie, niesie to ciało,
aze liście leciało.
Zaniós-ci ją przed piekło:
siedz tu duso bo ciepło.
5. Posadził ją na stolcu (*stółku*)
dawał ci ji pió smalcu:
- „nie pijze smalcu smolnego
ino se zawołaj miłego.“
- „Nie bede ci go wołała
ino sama bede cierpiała.“
6. „Obejrzyj ze sie po prawy,
jeśli ta niéma kogo z Morawy,
od twoji matki kochany.“
„Mas-ci ta matko jesse dwie,
karaj je lepij niżli mnie.“
7. „Ja cie córko karała,
tyś mnie słuchać nie chciała.“
„Jakżeś mnie matko karała!
do kościoła-ś mi iść nie dała.“
8. Do karomy-ś mie ubrała
jesce-ś za mną wyjrzała:
nie tańczuje z ubogim,
ino z ładnym, chędogim.

J. Konopka P. 1. kr. 116.

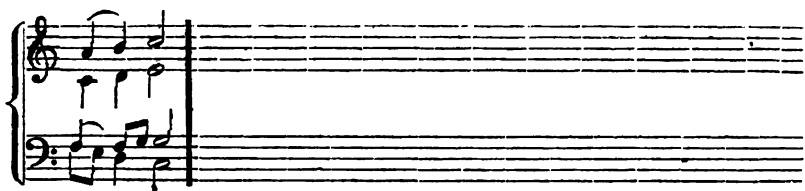
448.

Klasztorna. Lament nad Kmitą. (Parodya stara na nutę chóralu Braci czeckich).



Zmarł nam Kmi - ta, mili pane; przes te mary. ne prestane.





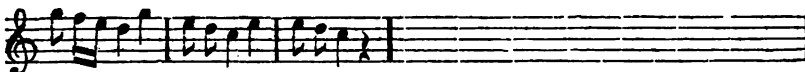
se - nię.

1. Zmerł nam Kmita, mili Pane,
przez te mary ne prestane.
Alech my w to potrafiemy
dluzszą deskę polożemy
duszy na ulżenie
2. Zmiłuj nad nim Pane wcale;
a my Ciebie za to ale,
i wy przyjaciele w żalach
pomóźcież nam plakać ach, ach!
duszy na ulżenie.
3. Wylewajcie łez obfity,
bo to był pan znamienity.
Wielki w ożożynie starosta,
niech ma w górę droga prosta,
duszy na ulżenie.
4. Kochał on ewangeliki,
a nie lubił katoliki.
I lub umierł jak papista
przecież dusza była czysta —
duszy na ulżenie.
5. Ach mój mili pane Kmito!
bodaj takiego zabito,
kto po śmierci lży twe imię,
bo ty u nas w wielkiój stymie, —
duszy na ulżenie.
6. Schofajmyż to cialko w ziemię,
jak kot grzebie gofno w siemię,
robaczkom na pożywienie,
duszy jego na ulżenie,
duszy na ulżenie.¹⁾

449.

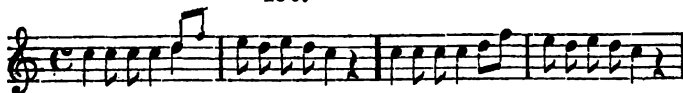


Gdzieś Jesu mój koehany i najmłszy Zbawiciel, gdzie jest radość
Dusza moja jest zraniona i grzechem ob-drażona, przyjdźte mój ko-



duszy mojej, gdzie jest mój Od-kupiciel.
chany Jesu, a będzie u - zdrowiona.

450.



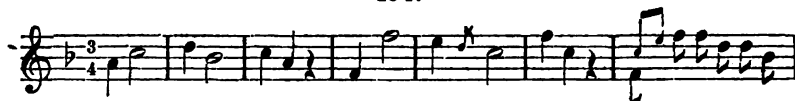
Matko nas grzesnyoh, niech cię lud ohwali, my się różańcom twym opasali,
Anieli w niebie tobie śpiwają, przed wspaniałością twoją padają.

¹⁾ Czasopismo *Przyjaciół Ludu* (Leszno 1837 rok 4, Nr 2) przy opisie
Wiśnicza podaje życiorys Piotra Kmitę. (zmarłego w roku 1553). —



nie dla honoru na sobie mamy, tylko że ciebie scyrze kochamy.
My w domu bożym Ciebie wielbimy, różaniec święty odśpiewujemy.

451.

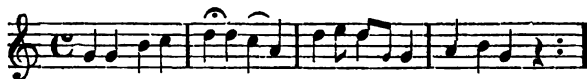


Słysa - lem śli - ony głos, Mary - ja wo - ja nas. Pódcie sam pójźcie



wierni słuszebnicy, a na - więdzicie mnie jus.

452.



Z dalekijéjmy kraji - ny nie mamy tu rođsiny,
przyłéjmy tu na pogrząd téj Paniénki Maryi.

453.

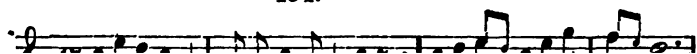


Najświęt - sza Panno wróśowym o - grodzie, W grzechowym kale,
ja grze - śny człowiek tonę jak we wodzie.



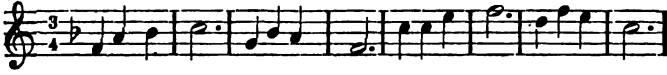
jestem sa - topiony, chcę Twój o - brony.

454.

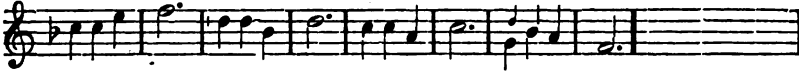


243

455.

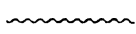


Matko Bo - ska Gidelska, Królowa ar - chanielska.



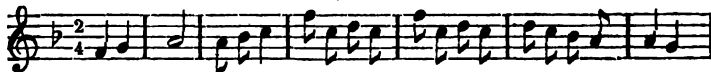
DWORY i MIASTA.

Szkoła.

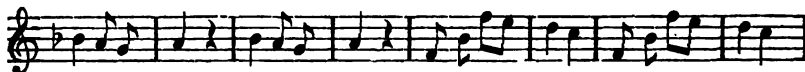


Abecadło.

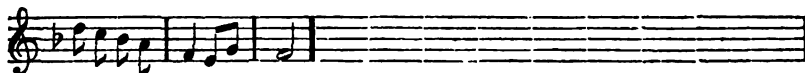
456.')



A, b, c, d, e, f, g, h, i, k, g, h, i, k, l, m, n, o, p,



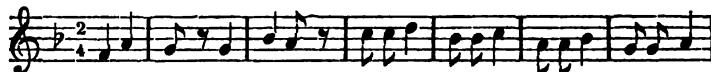
q, r, s, t, q, r, s, t, u, w, x, y, z, u, w, x, y, z,



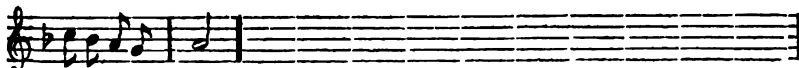
to jest cały alfa - bet.

Sylabizowanie.

457.



B, a, ba, b, e, be, h, e, be, h, i, bi, h, o, bo, h, u, bu,
C, a, ca, c, e, ce, a, e, ce, c, i, ci, c, o, co, c, u, cu,



ba, be, bi, bo, bu.
ca, ce, ci, co, cu. i t. d.

Onera scholarum.

458.



Nemo credit quid sit schola, quoniam studeat. Tota die discimus,



et in schola sistimus, ignorantes quid sit dictum expavescimus.

1. Nemo credit quid sit schola
qui non studuit;
est fatalis illa hora
quae nos genuit.
Tota die discimus,
et in schola sistimus;
ignorantes quid sit dictum
expavescimus.
2. Si sim primus vel secundus,
jam sum ambiens,
si sim laetus vel jucundus,
jam sum negligens.
Mets error minimus,
soli esse maximus,
tali modo a studento
abest animus.
3. Si sit Festum, vel si detur
recreatio,
non minescit sed accrescit
occupatio.

Duplicatur lectio,
triplicatur scriptio,
additurque nimis magna
expositio.

4. Ergo fratres relinquamus
has miseras,
non moremur sed tetemus
sortes alias.
Sors est nostra optima,
si vivamus saecula,
semper laeti ac jueundi
inter pocula.
5. Non tunc Censor, nec Magister,
nec Familias,
non notabit, objurgabit,
procul sileas.
Vox tremenda stridula,
apage jam virgula.
Non signavit nec gravabit
manum ferula.

459.

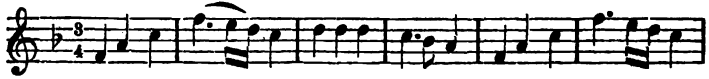


Juventus, juvenus, has voces audias, omne bonum facias.

1. Juventus, juvenus, has voces audias,
omne bonum facias.
Sis intenta studiis,
et hilaris in iis.
Rom tom tom.
2. Doctrinae, doctrinae praetiosissimae,
sunt fructuosissimae.
Sine illis Caesares,
non habent sedes Reges,
Rom tom tom.
3. Laetemur, laetemur nos condiscipuli,
et simus dulciculi.
Nil illas recipiet,
qui illas custodiet.
Rom tom tom.
4. Honores et laudes ferunt haec studia,
antecellunt omnia.
Aestimantur plurimi,
noxia sunt nemini.
Rom tom tom.

Świat.

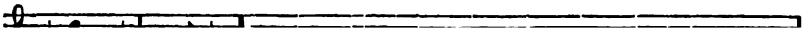
Fallacia mundi. 460.



Cur mundus militat sub vana gloria, eujus pro - peritas



est transi - toria, tam cito labitur ejus po - tentia, quam vasa figuli,



2. Plus crede litteris scriptis in glacie,
quam mundi fragilis vanae fallatae.
Fallax in proemiis virtutis specie,
qui nunquam habuit tempus fiduciae.
3. Credendum magis est viris fallacibus,
quam mundi miseris prosperitatibus.
Falsis insaniis et vanitatibus,
falsisque studiis et novitatibus.
4. Die ubi Salomon olim tam nobilis,
vel ubi est Samson dux invincibilis,
vel pulcher Absalon vultu mirabilis,
vel dulcis Jonathas multum amabilis.
5. Quo Caesar abiit celsus imperio,
vel dives Epulo totus in prandio ;
die ubi Tullius clarus eloquio,
vel Aristoteles summus ingenio ?
6. Tot dari proceres, tot rerum spatia,
tot ora praesulum, tot regna fortia ;
tot mundi principes, tanta potentia,
in ictu oculi clauduntur omnia.
7. Quam breve Festum est haec mundi gloria,
ut umbra hominis sunt ejus gaudia.
Quae semper subtrahunt aeterna praemia,
et ducunt hominem ad dura devia.
8. O! esca vermium, o! massa pulveris,
o! vox, o! vanitas, cur sic extolleris ;
ignorans poenitus utrum cras vixeris,
fac bonum omnibus quamdiu poteris.
9. Haec carnis gloria quae magni penditur,
sacris in litteris flos foeni dicitur ;
vel leve folium quod vento rapitur,
sic vita hominis, haec vita tollitur.
10. Nil taum dixeris quod potes perdere,
quod mundus tribuit, intendit rapere ;
superna cogita cor sit in aethere,
felix qui potuit mundum contemnere.



kiedym tylko zdrów zdrów, kiedym tylko zdrów.

1. Tyle zdań o szczęściu w świecie,
ile pustych głów;
a ja kontent sobie przecie
kiedym tylko zdrów.
Nienawidzę myśli zawistną,
kontent choć mnie losy cisną,
nienawidzę srebro, złoto,
wszystko marność, wszystko błoto,
kiedym tylko zdrów.
2. Im kto większy pan w powiecie,
tém ma większy dług;
szuka ludzi w całym świecie,
mnie zaś miłszy pług.
Ten mi z-orze, ja zasieję,
dobre zbiorę, złe wywieję.
Wtém zasiądę z przyjaciół,
zjem, wypiję z niemi wspólnie
kiedym tylko zdrów.
3. Gdy cię całują nieszezery,
i ty całuj tóż;
jaką ci kto miarką mierzy,
taką mu odmierz.
Czarną myślą choćby chcieli
oszukać twych przyjacieli,
nie żal się, bo tu u świata
zwyczajna onoty zapłata,
kiedys tylko zdrów.
4. O przyszłość trapić się brzydko,
nie warto i słów,
niech tam kaci wezmą wszystko
kiedym tylko zdrów.
Bo ja sobie na ustępie
żyję zawsze w mojem tempie.
Choć mi się zdarzy co złego
powiem, co komu do tego?
kiedym tylko zdrów.
hmurzę
wspak,

znak.

i

li,

rzucam losy na przemiany,
trudno głowę przebić ściany, —
kiedym tylko zdrów.

Świat sala redutowa.

462.



1. Świat jest sala redutowa,
gdzie się entré drogo płaci.
Gdzie masek większa połowa,
łudzą się wzajem czas traci.
2. Oszust zwodząc poczciwego,
cnoty płaszczem się okrywa.
Dumny chcąc zwiéść pokornego,
maskę pokory przywdziewa (porywa).
3. W pośród tak wielkiego tłumu,
który nieustannie biega,
często pod maską rozumu
głupca tylko się spostrzega.
4. Rozliczna ta mięszanina
wspak naturę przeobraża;
pod białą maską murzyna
częstokroć spotkać się zdarza.
5. Znajdziesz co oczu nie mają,
te największe robią wrzaski,
kłócą się, swarzą, szturkają,
a to są przesądu maski.
6. Ten który bez maski chodzi,
uwodzony bywa zdradnie;
lecz przykrość nadzieją słodzi,
przyjdzie czas, gdzie maska spadnie.
7. Część tych co się w maskach snuje,
często maski swoje mieni;
reszta co się nie maskuje,
choć liczniejsza, łązi w sieni.
8. Karzeł w odzieży olbrzyma,
niewieściuch w Herkula skórze,
tchórz się w przyłbicy nadyma,
rozpuśtnik łązi w kapturze.

Chytróć świata.

463.



Któż to zważy, kto zamiarkuje, chytróćświata spenetruje, a biedaź to to to,



a biedaź to te to, a biedaź to moja

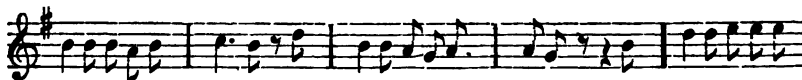
- | | |
|---|---|
| 1. Któż to zważy, kto zamiarkuje,
chytróć świata zpenetruje.
A biedaź to to to
a biedaź to moja. | a któż światu już dogodzi.
A biedaź to i t. d. |
| 2. Być wesołym chwilę którą,
jest się światu stać cenzurą.
A biedaź to i t. d. | 4. Choćbym jako anioł chodził,
takbym światu nie dogodził
A biedaź to i t. d. |
| 3. Być tetrycznym, i to szkodzi, | 5. W Tobie Boże ufność moja,
niech się dzieje wola Twoja,
nadzieja-ż to moja. |

464.

Splew z opery Henryk IV na Łowach (muz. Méhula).



Kto żąda szczęścia od świata, niech się do niego sto - suje, niech



się przemysłem kie - ruje, niech niema wględu na brata. Bo - tam gdzie cenią po-



sory, tam szczérość nie wiele nada, in - tryga idzie do góry, a

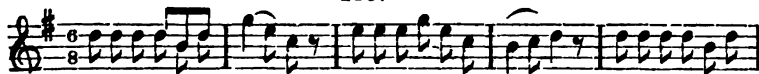


sasługa u - pada, in - tryga idzie do góry, a sasługa u - pada.

1. Kto żąda szczęścia od świata,
niech się do niego stosuje.
Niech się przemysłem kieruje,
niech niema wględu na brata.

2. Bo tam gdzie cenią pozory,
tam szczerłość nie wiele nada.
Intryga idzie do góry,
a zasługa upada.
3. Ani cię rozum zaleci,
ani cię cnoty wzbogacą.
Kto niema pierzy, nie wleci,
gdys goły, zawsześ ladaco.
4. Ten błyszczący, ten ma honory,
kto liczne złoto posiada.
Intryga idzie do góry,
a zasługa upada.
5. Gdy niemasz z bogactw salety,
plaszcz się przed panem bogatym.
Lub szukaj ładnej kobiety,
dziś całe szczęście jest na tém.
6. W świątynie, miasta, na dwóry,
wszędę się niesłuszność wkrada.
Intryga idzie do góry,
a zasługa upada.

465.



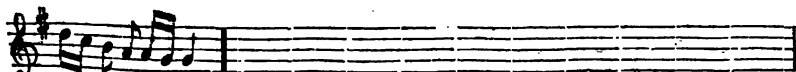
Prawda jest gorzką po - trawą, niesnaną na wielkim świecie, idzie kto wlewa
czy



w prawą, chce by go chwalono prze - cie. Głupca nasywaj ro - sunnym



pokorę przysnawaj dumnym, chwalszdrzące jest pocz - ci - wym, pochlebiaj, pochlebiaj



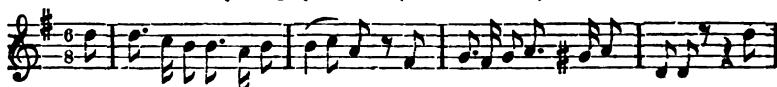
będzieś szczęśliwym.

1. Prawda jest gorzką potrawą,

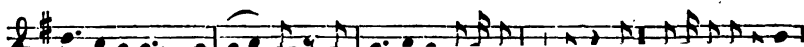
- Głupca nazywaj rozumnym,
pokorę przyznawaj dumnym,
chwal zdracę, że jest poczciwym,
pochlebiaj, pochlebiaj, będziesz szczęśliwym.
2. Rzetelność z głodu umiera,
więc nigdy nie gadaj szczerze;
mów że cię kupiec nie zdiera,
lichwiarz procentu nie bierze.
Że patron sprawy nie sprzedał
że sędzia uwieźć się nie dał,
że ksiądz jest zawsze cnotliwy,
pochlebiaj, będziesz szczęśliwy.
3. Już nawet i miłość sama,
źródłem obłudy została;
któraż na świecie jest dama
aby się uwieźć nie dała.
Brzydkiej przyznawaj że ładna,
kobietce że nie jest zradna,
dewotce umysł nie mściwy,
pochlebiaj, będziesz szczęśliwy.
4. Słowem, że prawda wygnaną
jest prawie z każdego stanu;
żołnierz się chlubi wygraną,
sługa że wierny jest panu.
Że żona dla męża cała,
że miłość męzowska stała;
że stan wdowy jest cnotliwy,
pochlebiaj, będziesz szczęśliwy.

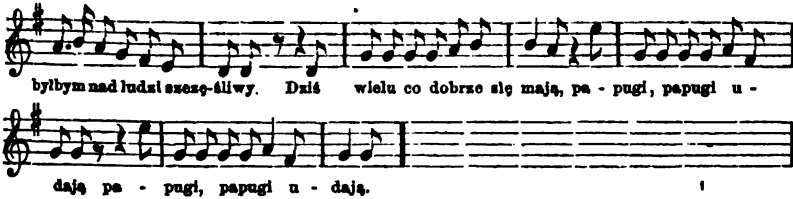
466.

Arya z opery Telemak (mus. Hofmeistera).



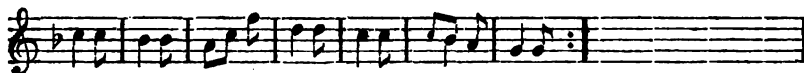
U wielkich bogactw i panów, być dobrze podchlebną pa - puę, do





1. U wielkich bogaczy i panów,
być dobrze podchlebną papugą,
do wszystkich stosować się stanów,
to pierwszą na świecie zasługą.
Ja same podchlebstwa bym gadał,
że każdy z nich mądry, poczciwy,
a za to cukierki bym zjadał,
i byłbym nad ludzi szczęśliwy.
Dziś wielu co dobrze się mają,
papugi, papugi udają.
2. Oj gdybym był w klatce u księdza,
gdzie zawsze hulanka i goście;
mówiłbym że: życie przepędza
na samą modlitwie i poście.
A gdybym w pał w ręce sędziego,
co z biednych kubany wydziera,
wrzeszczałbym że: tylko u niego,
bezstronność i prawda jest szczerą.
Dziś wielu co dobrze się mają,
papugi, papugi udają.
8. A gdybym się dostał do żony,
do której gach chodzi w ciemności,
mówiłbym dla męża ochrony,
że to był pieseczek jejmości.
A gdyby mężuło miłosny
wszedł w nocy do panny służącej,
mówiłbym do żony zazdrosnej,
że to był kot myszy goniący.
Dziś wielu co dobrze się mają,
papugi, papugi udają.

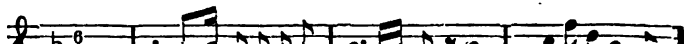
Cnota.

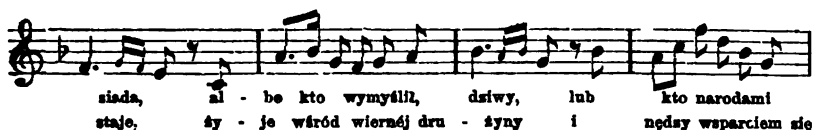


ne ma - ło o cnoście, bo cno - ta by - ła zwy - czajem.

1. Kiedy człowiek żył w prostocie
kochali się ludzie wzajem;
mówiono mało o cności,
bo cnota była zwyczajem.
2. Teraz piszą foliują,
wszystkie usta brzmiały morałem;
lecz z tych ramot zysk jest mały
sam pan autor sowizdrzałem.
3. W ustach pięknie lecz nieszczerze,
dowcip sili się na cuda,
piękna cnota na papierze
lecz w sercach sama obłuda.
4. Dziś egoizm rządzi światem,
zysk i chytryść jego rajce;
duma ojcem, złość mu bratem,
posługacze sami zdrajce.
5. Nie dba świat na czasy stare,
by mógł zyskać dopiąć raźnie,
depcze ołtarz, depcze wiarę,
zdradza krewnych i przyjaźnie.
6. Aby był zaś niepoznany,
wdziewa na twarz maskę cnoty,
płaszczem moralu przybrany,
prędzej dojdzie swój roboty.
7. Szczęśliwy był ów wiek stary,
co ni pisał ani czytał,
z łona matek brał grunt wiary,
z śladów ojców cnoty chwycił.
8. U prostaków prawda przecie,
za naturę cnotę miano;
łotrów było mniej na świecie
choć moralno nie pisano.

Arya z komedyi: Dziedzictwo. 468.





1. Nie zawsze ten jest szczęśliwy,
kto mnogie skarby posiada,
albo kto wymyślił dziwy,
lub kto narodami włada.

Ten miłe pędzi godziny,
kto rad na malém przestaje,
żyje wśród wiernój drużyny,
i nędzy wsparciem się staje.

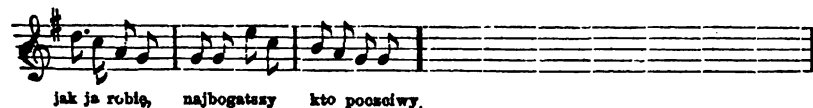
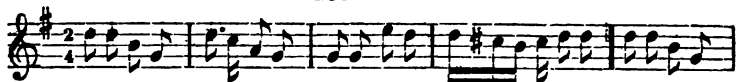
2. Mieszka pod ojców swych strzechą,
praca mu zysła dostatki,
i widzi z tkliwą pociechą
w cnoście wzrastające dziatki.

Sam im się staje przykładem,
sam im udziela nauki,
z tryumfem nazwie się Dziadem,
kołysząc pocziwe wnuki.

3. Naturo! kogóż nie wzrusza
twe cudotworne działanie,
twą mocą najeroźsza dusza
najłagodniejszą zostanie.

Twoja to potęga czyni
że człek boską roskosz czuje,
gdy temu co mu przewini
wspaniale krzywdę daruje.

469.



1. Mój tatulo mawiał sobie:
Synu, gdy chcesz żyć szczęśliwy,
czyn wszystko tak jak ja robię,
najbogatszy kto pocziwy.

i majątki i nadzieję,
cnota i w nędzy jaśnieje.

4. Poczciwy równie kochany,
czy żyje w świetnej ozdobie,
czyli go kryją łachmany,
tak tatulo mawiał sobie.
5. Niech wiedzą możni próżniacy,
że przy użytecznej pracy,
bogactwa szczęście przynoszą,
i są prawdziwą roskoszą.
6. Dla tego pracować radzę,
praca nieszkodzi powadze.
Milszy grosz, gdy go zarobię, —
tak tatulo mawiał sobie.

Grób.

470.

Jedna garstka ziemi, co pokryty będę, a po mych fra-
sunkach spoczynku na - będę. Żaden mi już kłopot dokuczyć nie
zdola, spać będę w mym grobie, aż mię Bóg za - woła.

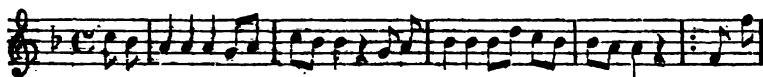
1. Jedna garstka ziemi, co pokryty będę,
a po mych frasunkach, spoczynku nabędę.
Żaden mi już kłopot, dokuczyć nie zdola,
spać będę w mym grobie, aż mnie Bóg zawoła.
2. Jedna garstka ziemi, byłaby mi święta,
bo przez nią zgrzyzota życia mego wzięta.

4. Jedna garstka ziemi i mnie się dostanie,
co wiem że się trafią ludziom w różnym stanie.
Czyli to bogaty, czyli to ubogi,
zarówno go będą deptać ludzkie nogi.
5. Jedną garstkę ziemi przyjaciel mój rzuci,
a wiem że się z losu mojego zasmuci.
O gdyby był taki, co by mię mogiłą
przysypał, ta ciężkość byłaby mi miłą.

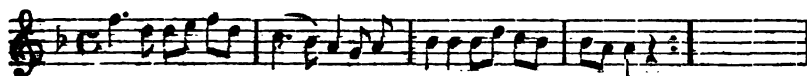
(Melod. podobna do mel. B. A. Webera z trag. Schillera: Wilhelm Tell: *Mit dem Pfeil und Bogen*, lubo tam idzie ona w $\frac{3}{8}$ takcie).

Grabarz.

471.



Kop-że kop luba ło - pato, która mnie żywisz o - dziewasz, nie je -



čno już szeszo lato jak lu - dzi ziemią po - krywasz.

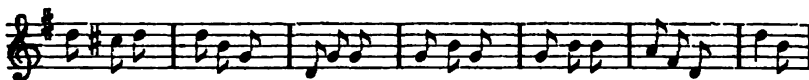
1. Kop-że kop, luba łopato,
która mnie żywisz, odziewasz;
nie jedno już szesło lato,
jak ludzi ziemią pokrywasz.
2. Zarówno do mnie przychodzi
tak żebrak jak i bogaci;
kto tylko na świat się rodzi,
każdy mi zgon swój opłaci.
3. Oto te zbutwiałe kości,
zwały się potężnym panem,
nie znały w życiu ludzkości,
gardziły uboższych stanem.
4. Te żebra i ta łopatki,
które tu stercą wśród błota,
są lichéj dymy ostatki,
która błyszczała od złota.
5. Ta czaszka z oprzałym włosom,
przed kilku ledwo latami,
władza sercem i losom,
gdzie się zwróciła oczami.
6. Było to piękności bóstwo,
wdsiężone jak róży kwiat świeży,
wzdychało do niej serc mnóstwo,
najprzystojniejszej młodzieży.
7. To ramię spruchniałe, czarne
i ta tu goleń strzaskana,
o! jakże cząstki są marne
owego władcy, hetmana.
8. Który wiódł krocie na jatki,
wsie, miasta palił dla stawy,
sieroty, wdowy i matki
pomstują jego miecz krwawy.
9. Ten kości spruchniały snopek,
który się teraz dobywa,
był w życiu ubogi chłopek,
dziś wraz z hetmanem spoczywa.
10. Otóż i ręka kapłana,
która wspierała sieroty,
wielbi ją ludzkość stroskana,
klęknijmy na widok cnoty.

Izma nuta.

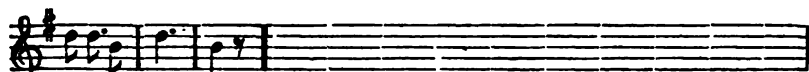
473.



Co to za panicz tam, popęda konie sam. Na panny rzuca wzrok,

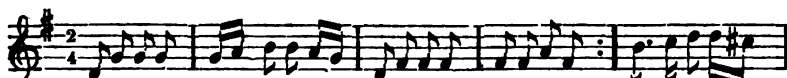


gdzie nędnars patrzy w bok, haj haj mio - tełki mam, dla pana tancio dam, mioty,

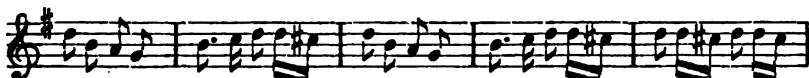


miotalki, mio - ty.

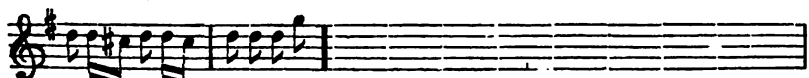
474.



Hej ostrożnie koło ściany, bo to fraczek pożyczany. Cudze pończosz -



ki i spodnie, bo ci nie le - żą wygodnie, nie szapao - ne trzewiczki,



pożyczane rękawiczki.

1. Hej ostrożnie koło ściany,
bo to fraczek pożyczany.
I kapelusz nie twój własny,
bo ci na głowie przyciasny.
Cudze pończoszki i spodnie,
bo ci nie leżą wygodnie;
niezapłacone trzewiczki,
pożyczane rękawiczki.
2. Czub na głowie jak u dudka,
a w...

3. Na szyji są cztery chustki,
a w kieszeni same pustki.
3. Zapięty z przodu surducik
ze dwu boków zszyty bucik.
Przy ramieniu każdym skrzydło,
róż na twarzy i bielidło.
Cały w tańcach, w susach, w skokach,
z dajcerska (*deutsch*) kłapy po bo-
Pozłacany kółozyk w uchu, kach.

Curtum visum afektuje,
a po łóżach lornetuje.
Robi śmiechy i amory,
gdzie poczuje worek spory.
5. Otóż postać eleganta;
panienki, strzeżcie się franta!

który bez wyjątku, ludzi
wszelkiego gatunku ludzi.
Alarxów, Rauchów, Cieślików;
kupców, majstrów, eukierników,
obiecując im procenta, —
zwoździ was głupie dziewczęta.

Czarny kolor.

475.

Czarny kolor naszym miastom daje zawsze pierwszą modę i mężczyznom
i niewiastom czyni honor i wygodę. Czarno, galow - wo się zowie,
czarno chodzą wielkie pany, czarno patrony - sąsiedowie
i czarno Duchowne stany.

1. Czarny kolor naszym miastom
daje zawsze pierwszą modę,
i mężczyznom i niewiastom
czyni honor i wygodę.
Czarno, galowo się zowie,
czarno chodzą wielkie pany,
czarno patrony, sąsiedowie,
i czarno Duchowne stany.
2. Czarno się stroji kobietka,
gdy chce ułović fireyka;
czarny ma frak szerepetka,
gdy się w pańskie domy wmyka.
Czarny włos bywa ozdoba,
czarne oko serce zwoździ,
czarna pleć wabi za soba.

Czarna potwarz triumfuje,
czarna niewdzięczność jest śmiechem,
czarna obluda zyskuje,
i czarna zdrada nie grzechem.

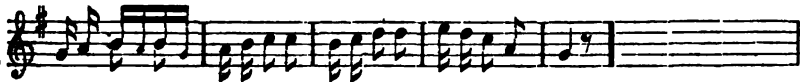
4. Słowem, nasz kolor przyjemny
jest u nas dowodem chwały,
ale ja sługus nikczemny
niech raczej zostanę biały.

Czyste są wasze rokosze,
nie brudźcie serc waszych próżnie,
białym zostawcie mnie proszę,
bo czarnym swałbym się różnie.

476.



Nasz śliczny Kra-ków, śliczny przedlicz-ny, Tak przesłonił wygładzony, równinaśko
dzwiuje mu się lud okolicz - ny.



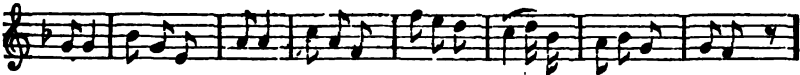
s każdej strony, sto tysięcy ludzi smieści jessze przestro - ny.

obaćś *Lud Seryja V. str. 315.*

477.



Jadąc s jar - marku w jesiennój dobie, ległem pod dębem chcąc spocząć sobie.



A gdy mnie trunek rozma - rzył trochę, przyszły mi my - śli do głowy płochę.

1. Idąc s jarmarku w jesiennój dobie,
ległem pod dębem, chcąc spocząć sobie.
A gdy mnie trunek rozmarzył trochę,
przyszły mi myśli do głowy płochę.
2. Czemu to Pan Bóg wszechmocny wszędzie

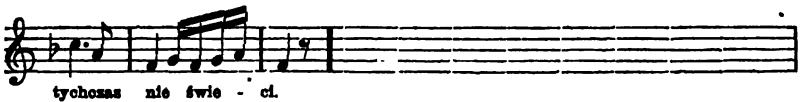
3. A wtém gdy spadnie żołądź z wysoka,
ledwom jednego nie pozbył oka.
Dopieroż mówię: wié Bóg co czyni,
i że na dębie nie stworzył dyni.
4. Bo jeżeli mały owoc dębowy
podbił mi oko, sprawił ból głowy;
więc gdyby dynia mnie ugodziła,
głowy i życia by pozbawiła.

(treść z bajek Gellerta).

Wieś.

Arya do wiosny.

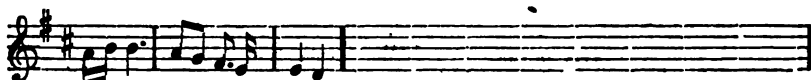
478.



1. Już tyle razy słońce wracało
i blaskiem swoim dzień szczyci,
a memu światłu cóż się to stało?
że mi dotychczas nie świeci.
2. Już słowik w lesie zaczął swe pieśni,
gaj mu się cały odzywa,
kłocą powietrze ptaszkiwie leśni,
a mój mi ptaszek nie śpiewa.
3. Już tyle kwiatów ziemia wydała,
po onegdajszej powodzi;
w różne się barwy łączka przybrała,
a mój mi kwiatek nie wschodzi!
4. Już się i zboże do góry wzbilo,



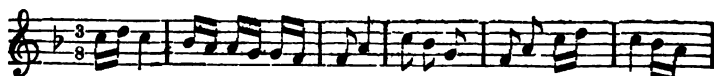
nad wszystkie dary, miłsze mi lasy mój lubój wioski, jutrzienka



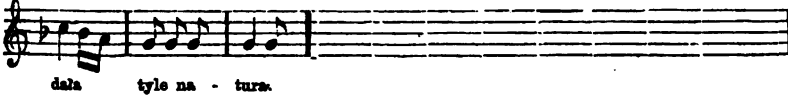
biała, wieczorek szary.

1. Nad wszystkie podłej intrygi wioski,
nad wszystkie skarby, nad wszystkie dary,
miłsze mi lasy mój lubój wioski,
jutrzienka biała, wieczorek szary.
2. W mieście żyć chcący, trzeba coś stracić,
na wsi szczęśliwość darmo przychodzi.
Drzewo za cień swój nie każe płacić,
miły zefirek bez koczku chłodzi.
3. W mieście za rozkosz wolność oddają,
za moją szczerość biorą zgryzotę;
wioska mi słodki przywilej daje
kochać bezpiecznie prawdę i cnotę.
4. Rosa co słodka na trawę spada,
strumyk co mruczy, wiatrek co wieje,
nic mi o swoich łaskach nie gada,
ani fałszywe czyni nadzieje.
5. A gdy się trafią jakie zmartwienia,
mych smutków twarde głosy nie czują
choć słyszą góry ciężkie westchnienia,
lecz mnie jak ludzie nie prześladowają.
6. Jeżeli lubisz niepokój, wrzawę,
przy zbytku klótnię, wędzę, niewolę,
nazywaj twojem szczęściem Warszawę,
a ja zaś na wsi, na wai żyć wolę.

Pochwała pewnej wioski. 481.



Oi ńli - cna wiosko, o wios-ko ńyma, pińknoćs po - ńytkiem



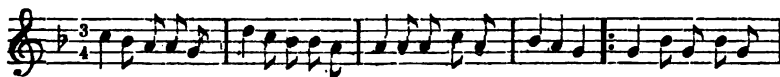
1. O! śliczna wiosko, o wiosko łyzna
piękność z pożytkiem każdy ci przyzna.
Nie wiem jeżeli się znajduje która
coby jój dała tyle natura.
2. O co za widok! lasy zielone
czynicie koło het zapuszczone.
Gdzie się obrócę, wszędzie was widzę,
miejskie uciechy już sobie chydzę.
3. Rosliczne słyhać po lesie głośy,
toć tych mieszkańców szczęśliwe losy.
Radbym me z niemi chętnie zamienił,
po krzakach bym się chodzić nie lenił.
4. Słyszałeś Jasiu, jak pięknie nucił
ten co z piszczałką w bok się odwrócił.
Owo tam trąbią jadąc na łowy,
Pean ten leśny muzyk mi nowy.
5. A téj pasterki głos przyrodzony,
miłszy niż włoski zbytnie pieszczony,
co na teatrach warszawskich sztucznie
popisuje się słabo, nie hucznie.
6. Zwolna pojeżdżaj, ty miły Kuba,
dosłucham piosnki, bo dziwnie luba;
którą zaczęły wiejskie śpiewaczki,
w te, co się skryły przed nami, krzaczki.
7. A tam na górze co za gromada
wesoło śpiewa, znać że nam rada.
Patrz jak się każda schyla i ładnie
użęte kłosa na garści kładnie.
8. W dole pod lasem rozkoszna niwa,
pyszna że złoty kwiat ją okrywa;
smutna gdy kosa straszna go zbiera,
bo śliczność onój wrodzoną zdięra.
9. Widzę ów gajik po lewój stronie,
jak pięknie chłodzi górzyste skronie.
Tam się z bydelkiem pasterz ukrywa.
gdy go w południe słońce dogrzęwa.
10. I te porządne drewniane gmachy,
czynią ozdobę, choć z kłeppek dachy.
Nie są-ć ci, prawda, jakie w Warszawie,

- Ten domek który przy bramie stoi
dostarcza żywność nam, bracia moi.
12. Wszystko porządne, wszystko bezpieczne,
i oko bawi i pożyteczne.
Ja też dzieciństwa ocale nie lubię,
nie rad pieniędzy na fraszki gubię.
13. Ostrożnie Kuba, wstrzymaj rumaki,
by nas nie zniosły z mostu na haki.
Jaki szum czynią te młyńskie koła,
któż się wydziwić téj sztuce zdoła?
14. O! co tu karpi pływa w stawiku,
woził się będę po nim w baciku.
A na karpiki zapuszczać wędę,
lub ich rozpieszczać dzwoneczkiem będę.
15. Ta w wieczór moja będzie zabawa,
zielona owa rano murawa.
Ptaszki na drzewie tam osiadają,
gdy śliczne słońce wspólnie witają.
16. Sypiać na łące będę w namiocie,
po téj rozkosznej dziennéj robocie.
Gdy się słońeczko skryje ogniste,
gdy się ukaże niebo gwiazdziste.
17. W południe bywa upał słoneczny,
kąpać się pójdę do wody rzecznej,
która pod laskiem strumykiem płynie,
spadając pędem z koła przy młynie.
18. Gdy słońce w wieczór na ziemię spada,
dopiero-ż miła jest promenada.
Przebiegać będę góry, niziny,
oglądać zboże, siana, jarzyny.
19. Cóż to za pałac między drzewami
na górze stoi, z tyłu oknami?
Jest nakształt niby w dzikim ogrodzie,
widok przecudny, bo po-nad-wodzie.
20. Naprzeciw widzę folwark wspaniały,
choć nie niemieckia ręca stawiały.
Gust mój z pożytkiem rad-em jednoczyć,
czekaj, — wysiadę, — pójdę go zoczyć.
21. Prawda że wszelką mam tu wygodę,
pójdę o tę wieś z panem w ugodę.
Jeżli za droga, wezmę w arendę,
aż się na sumę znaczną zdobędę.
22. Gdyby mi nawet odmówił tego,
jak przyjaciela mam go grsecznego.
Bawić pozwoli na niedziel kilka,
krótka-ć to wprawdzie, lecz słodka chwilka.

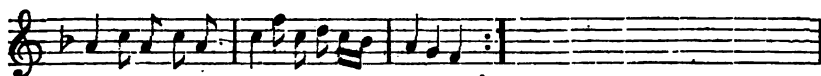
28. O śliczna wiosko, o wiosko łyzna,
piękność z pożytkiem każdy ci przyzna.
Nie wiem, jeżeli się znajduje która,
cohy jój dała tyle natura.

(se zbiora po ks. M.)

482.



Cichy zakącie, wioseczko miła, na twojém łonie rym składam. Umysł mój krzepi

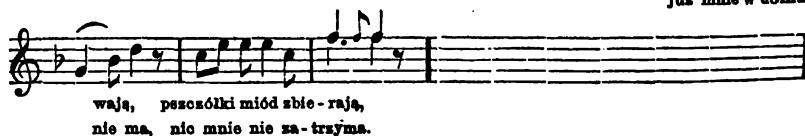


two dzielna siła, lepiej już sobą dziś władam.

1. Cichy zakącie, wioseczko miła,
na twojém łonie rym składam.
Umysł mój krzepi two dzielna siła,
lepiej już sobą dziś władam.
2. Kiedy wóród zgiełku miast hucznych żyłem,
nogi zbijałem o bruki;
tysięcem nowin zgłuchły chodziłem,
mówiłem: na wsi nieuki.
3. Błędne to było moje mniemanie,
że w miastach rozum się rodzi;
lecz odtąd inne mam o wsi zdanie,
rozum za pracą przychodzi.
4. Ta zaś pochmurna zgrzyzota duszy,
co miasta jadem swym truje,
niema tu wstępu, wrzawa nie głuży,
swobody wieśniak kosztuje.
5. Po wielkich miastach płatne zabawy,
chytrość, obłudę zyskują;
tysięcem przypraw zatrute strawy,
z trunkami niemoc kupują.
6. Nie chcę pysznego z marmurów gmachu,
gdy mam wygodny dom z drzewa;
wewnątrz bez ozdób, słoma na dachu,
w zimie piec z cegły ogrzewa.
7. Mierność zazdrości w nikim nie rodzi,
nie wgląda w moje nikt sprawy;
ziemia swym płonem prace me słodzi,
wszystkie me słodkie zabawy.
8. Niwa obficie daje mi chleba,
a z trzodki dosyć mam mleka,

- blisko zdroj czysty: i czegoż trzeba
więcej do szczęścia człowieka?
9. Niech kto wytworne potrawy jada,
spełnia węgryzna kielichy;
cóż ztąd, gdy smutny do stołu siada,
gryzie się, łaje byt-lichy.
10. Jam sam tu panem, wszystkiemi rządzę,
bogom się ziemskim nie kłaniam;
sam się ukorzę, gdy w cżém pobładzę,
chłópków od krzywdy ochraniam.
11. Syt darów Trójcy żyję z sąsiadem,
tam spacer, gdzie Ceres droga;
cieszę się mego bydelka stadem,
wesół uwielbiam rząd Boga.
12. Niech innych bawią brzmiące muzyki,
zglusząją na czas ich troski;
jam kontent, gdy mi nucą słowiki
w okół swobodnej méj wioski.
13. Nie zna goryczy w swém życiu, który
w ustroniu na wsi ma chatkę;
żyje obdarzon łaską natury,
naturę wielbiąc za matkę.

483.



1. Kiedy kwitną kwiatki,
kąkole, bławatki,
gdy ptaszki śpiewają,
pszczołki miód zbierają,
już mnie w domu niema,
nic mnie nie zatrzyma.
2. Gdy słoneczko świeci,
a na łączkach dzieci;
słowik wznosi się
3. Za domczkiem ogród,
a w ogrodzie drzewa,
a na drzewie słowik
Bogu piosnkę śpiewa, —
po ogrodzie biegam,
i jak ptaszek śpiewam.
4. Śpiewa Bogu śpiewa,
ta młoda ptaszyna,
cośmy Bogu winni

Śpiew wieśniaków Kcia Czartoryskiego. 484.



1. Wsi spokojna, wsi wesola,
śpiewać ciebie kto wydoła?
kto rozkoszy, kto twój pracy
użyć zdoła? My wieśniacy.
2. My pod dobrym żyjąc Panem,
czy nad Wisłą czy nad Sanem,
z bożą łaską w każdej dobie,
najszczęśliwiej żyjem sobie.
3. Nam jutrzienka rosy leje,
nam się w nocy księżyc śmieje.
4. Dla nas z wiosną zboże wchodzi,
dla nas jesień owoc rodzi;
o nas w zimie czyli w lecie,
Pan nasz dobry myśli przecie.
5. Trosk bogaczy my nie znamy,
znocząc pracę, szczęście mamy.
Niech się wielki świat przewraca,
z nami zdrowie, radość, praca.

(Ze zbioru po ks. M.)

Dom. Gość.

Prostota.

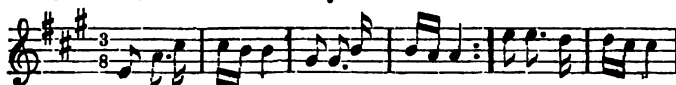
485.



1. Nie mam srebra ani złota,
nie dam wam żadnych prezentów.

3. Oto mój domek nikczemny,
i wszystko co tu widzicie;
niech wam tak będzie przyjemny,
jak mi jest wasze pobycie.
4. Już przyzedł ten czas szczęśliwy,
los mi go szczerzy sprowadził.
Ach! jakże jestem troskliwy,
w mém sercu was bym posadził.
5. Oto owoce, bławatki,
oto jest chłodna murawa, —
to wszystkie moje dostatki,
to moja dzienna zabawa.
6. Znikome szczęście człowieka,
nikogo dłużej nie cieszy;
pomyślność prędko ucieka,
smutek czémprędzej pospieszy.
7. Czemuż mi nieba nie dały
być panem kraju wielkiego;
stawiałbym kolos wspaniały
na wieczną pamięć dnia tego.
8. I tak wyrnę na kamieniu
was wszystkich rzędem imiona,
na znak że była w tym cieniu
cnota z przyjaźnią łączona.

Pożegnanie przyjaciół. 486.



Nie wiem co czynić w takowej chwili. Smutek mi serce



ściska w tój mierze, nad statecz - nością już górę bierze.

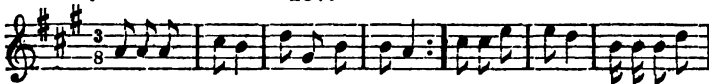
1. Nie wiem co czynić w takowej chwili,
gdy was odjeżdżam, współbracia mili.

pożegnał mile wdzięcznym się stając
wszelkich przyjaźni ztąd odjeżdżając.

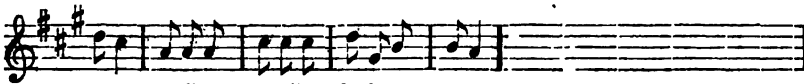
4. Valete bracia, a mnie w pamięci
chciejcie dać miejsce; niech was przynęci
przychyłość moja, która wzajemnia
świadczona była wszystkim ode mnie.
5. Przeciwno komu jeżeli wykroczył,
winę jakową jeżeli kto zoczył,
niechaj daruje; — ja teraz składam,
ukłon powinny, — na powóz wsiedam.

Wiwat na odjeźdném.

487.



Kładź nasz pro - fesor niechaj zdrów będzie, Za zdrowie jego z kielisaka pol-
jadł i pił z nami i jeszcze będzie.



nego wypijem, wypijem do dna sa - mego.

Unio cordium.

488.



Licet terra, licet mari, corda possunt separari. Semper tamen



una sunt, si amore juncta sunt.

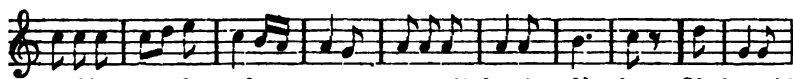
- | | |
|---|--|
| <ol style="list-style-type: none"> 1. Licet terra, licet mari,
corda possunt separari.
Semper tamen una sunt,
si amore juncta sunt. 2. Corda ergo concentremus,
et amore ampliemus.
Ut sit constans unio
in amoris vinculo. | <ol style="list-style-type: none"> 3. Sic lex Dei adimpletur,
amor mutuus dum fovetur.
Dabit Deus gratiam,
et perennem gloriam. 4. Hoc pro fine decantemus,
una voce exoptemus.
Omnes Deum diligant,
illi soli serviant. |
|---|--|

Spiew ogrodnika z komedyi: Tacski.

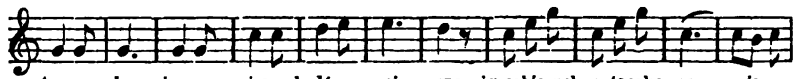
489.



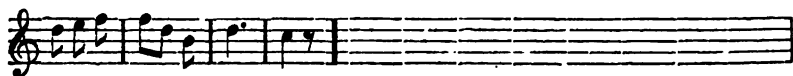
Patrzcie bo - gacze świa - ta jak mało czelku trze - ba,



nauki w młode la - ta na starość kawał ohle - ba. Gdy chcesz mieć



to o - bo - je, pra - cuj a bądź pocz - ci - wy, ja sobie pcham taczkę mo - je



i z nią je - stem szczę - śli - wy.

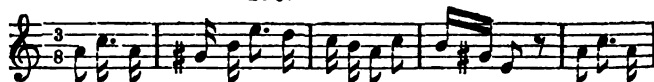
1. Patrzcie bogacze świata,
jak mało człeka trzeba
nauki w młode lata,
na starość kawał chleba.
Gdy chcesz mieć to oboje,
pracuj a bądź poczciwy, —
ja sobie pcham taczkę moją,
i z nią jestem szczęśliwy.
3. Ci się fundują w mury,
ci w kosztowne ubiory,
ci biednych drą ze skóry,
ci w karty robią zbiory.

- Niech grają, niech się stroją,
niechaj budują dziwy,
ja sobie pcham taczkę moją,
i z nią jestem szczęśliwy.
5. Gdy na świat zwracam oko,
widzę go w mojem kole,
to dzwono raz wysoko,
drugi raz jest na dole.
Tak często postać swoją
odmienia los zdradliwy,
ja sobie pcham taczkę moją
i z nią jestem szczęśliwy.

Roia. Łąka.

Skowronak.

490.



Już śpiewasz skowroneczku jutci i ja orzę, obudwom



nam w robocie jedno świeci sorzę. Bóg pomóż skowroneczku i dodaj na -



dzieje, i dla cie - bie ja razem i dla siebie sieję.



1. Już śpiewasz skowroneczku
już-ci i ja orzę,
obudwom nam w robocie
jedno świeci zorze.

Bóg pomóż skowroneczku
i dodaj nadzieje,
i dla ciebie ja razem
i dla siebie sieję.

2. Skowronek odlatując
tak mi odpowiada:
siej rolniku, będzie rośło
jest Bóg co tém włada.

Niech widzą ci panowie,
co z wielkiego świata,
rolnik trzyma z tym przymierze,
co w powietrzu lata.

3. Szczęśliwy skowroneczku
nie wiele ci trzeba,
masz dosyć pól kwiecistych
i czystego nieba.

Oj nie tak, skowroneczku,
nie tak nam się dzieje,
u nas zawsze bywa smutek,
a tobie się śmieje.

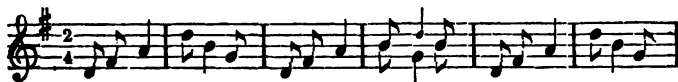
4. Twa luba skowroneczku
ciebie tylko kocha,
u nas przyjaźń jest nie stała,
u nas miłość płocha.
Śpiewaj-że skowroneczku,
ja zanucę z tobą;
ciesząc się nad twą dolą,
a płacząc nad sobą.

5. Nadziejo, czego ty chcesz,
czego człeka ludzisz;
im więcej tobie ufam,
tém więcej mnie nudzisz.
Już rozpacz górę bierze,
prawdę wyznać muszę;
że dopóki żyw będę,
leż mych nie osuszę.

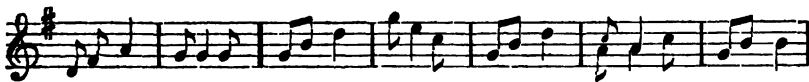
obacs: *Lud Ser. II str. 182. — Lud Ser. IV str. 165.*

Pieśń ta wyszła z druku w Warszawie u Brzesziny około r. 1820.

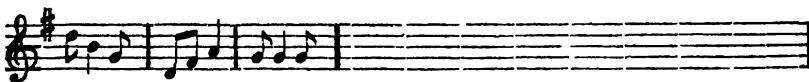
491. a)



Jestem so - bie chłopek zręcznie plu-giem orzę, wszystko mi się wiedzie



chwalaś To - bie Boże.



1. Jestem sobie chłopek,
zręcznie plu-giem orzę;

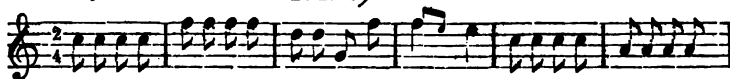
wszystko mi się wiedzie,
chwala-ż tobie Boze.

2. Z pracy nie choruję,
ze wszystkiego sydę;
do kosa, do cepa,
to się nie powstydzę.
3. Co wezmę do ręki,
wszystko mi się pali;
ze ksiądz pleban i wójt,
i wokomon chwali.
4. Moja zona hoza,
dobra gospodyni;
co jarmark przyozynia,
pieniąsków do skrzyzi.
5. Mam-ci ctery konie,
ta-ć i ctery wołki;
ta-ć i zyta, grochu,
pełne dwa przysiolki.
6. Niebojim się zimy,
ma-wa dwa kozuchy;
chałupinę ciepłą,
i niegłodne bzuchy.
7. Nie boję się pana,
ani jego dzieci;
odrobiłem dwa dni,
odrobię i trzeci.
8. Nie boję się pana,
ani wokomona;
odrobię se pańskie,
będę siedział doma.
9. W karcmie'm nie nie winien,
choć w każdą niedzielę;
kumów pocęstuję,
i sam się podchmielę.

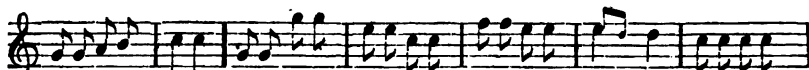
Ob. Lud Ser. IV (Kujawy) str. 176 i 194 (Nr 355).

Arya.

491. b)



Jestem rolnik zawołany, rad pilnuję roli, orzę, sieję, bez ustanku,

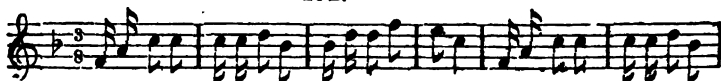


pracuję do woli. Wiosna, lato, jesień, zima, w każdej roku porze, mój ochoty

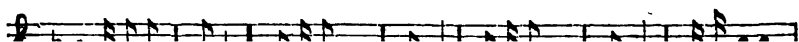


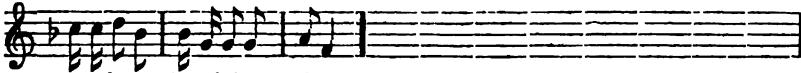
nio nie wstrzyma, sawasa sobie orzę, mój ochoty nio nie wstrzyma, sawase sobie orzę.

492.



1. Parobeczek jezdem ci ja mam plug mam i woly, pracowałbym i z ochotą,
2. Służyłem u gospodarza, bym się z pracy wstawił, gdy gospodarz pił i tańczył,

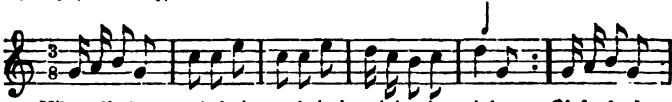




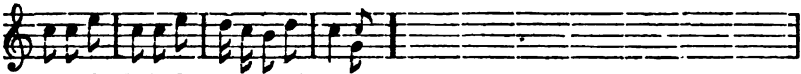
se odiosę plug minie się - pieje.
debrse wiedział, sem roll do - godził.

Stan szczęśliwy (wieśniaczy).

493.



Miły mój stan na świecie, na świecie z nikim nie wojuję, Oj da da da,
napiwszy się gorzaliną, gorzaliną, tak se wyśpie-wuję:



da da da, da da da tak se wyśpie-wuję.

1. Miły mój stan na świecie,
z nikim nie wojuję,
napiwszy się gorzaliną,
tak se wyśpiewuję:
Oj da da da, da da da,
tak se wyśpiewuję.
2. Fajareczka za pasem,
w kobiałce gomułka,
wstawszy rano pędzę wołki,
aż kuka kukułka:
Oj ku ku ku, ku ku ku,
aż kuka kukułka.
3. Nie mam stogów ani brogów,
nie zabierze woda,
da mi kto w pysk, ja mu oddam
już ci łatwa zgoda.
Oj da da da, da da da,
juści łatwa zgoda.
4. Przyjdzie święto, do karczemki
pójdzie się tańcować,
przyjdą drudzy z piosneczkami,
będą ich częstować.
Oj wać, wać, wać, — wać, wać, wać,
będą ich częstować.
5. Zabawiwszy do półnoka
powrócę do domu,
zmówię pacierz, położę się,
cóż do tego komu?
Oj mu mu mu, mu mu mu,
cóż do tego komu.

6. A któż mój stan pogani,
 któż go nie pochwali,
 dawniejszy-ć on na świecie,
 niż szlachta nastali.
 Oj li li li, li li li,
 niż szlachta nastali.

(Ze zbioru po Z.)

Powinssowanie włoścan.

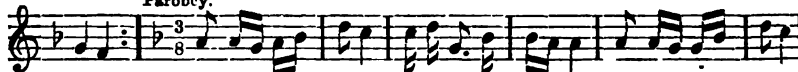
494.

Dziświ.



1. Pani co władasz sercami na - szemi, pęda w szczęściu sawsze najdluższe
 Dopóki żywa na téj jesteś ziemi, nie doku - csy nam złość całego

Parobcy.



lata. 2. I my téż pani z swemi życe - niami pędzimy krok
 świata. w krok



tuż tuż za dziew - kami, wnosim do nieba i ręce i oczy,

Rasem.



niech cię Bóg sawsze swą laską o - toczy. 3. Radość się dzisiaj
 daśń ten u - rodźń



w sercach naszych wnosł do której wdzięczność istotna na - kłania,
 pamięćka hoj - ności Pana któ - ren jest wart czoł i ko - chania.

Włościanie krzeszowicy w dn. 2 1/6 r. 1863. 495.

Mel. la Cracovienne Bendla.



Kiedy - ście państwo la - ska - wi przyjad nas u siebie, niech wam
 A my chłopcy żwawo, be się dzisiaj godzi wykrsy -

da Bóg raj na ziemi i królestwo w niebie.
 knijmy razem wiwat państwo młodzi.

1. Kiedyście państwo łaskawi

przyjąć nas u siebie,
 niech wam Bóg da raj na ziemi
 i królestwo w niebie.
 A my chłopcy żwawo,
 bo się dzisiaj godzi,
 wykrzyknijmy razem (wszyscy)
 wiwat państwo młodzi.

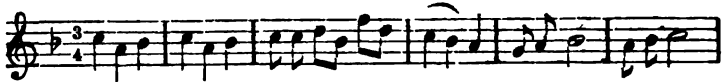
2. Teraz niech nam wolno będzie

państwu podziękować,
 i z naszymi dziewczuchami
 trochę potańcować.
 Niechaj Włochy Ukraina
 znają Lachów nogi,
 niech z obcasów sypnie ogień,
 a trzaski z podłogi.

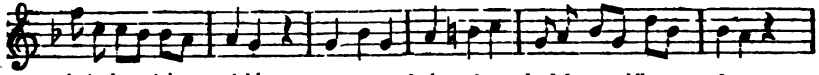
Pastwisko.

1. Śliczny Fi - lonie pastersu stra - piony, sgrabieś owoce,
 2. Nie wetydź się proszę, i jam tak ale - ciała, jam tót po kostki

chodzisz jak sza - lony. Napadła cię żądza, ty chodzisz po prostu, samyśliw -
 spodniczkę swa - loba. I estam przez miasto, za mną pasmo świni, mówill



Nie te to doliny, nie te to pá - górki, nie te to jaguśta,



nie tych matek córki, co na su - knią wełny i dzban mléka pełny,



każda w osa - nie dała, pasterza e - działa.

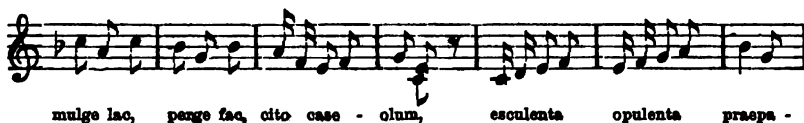
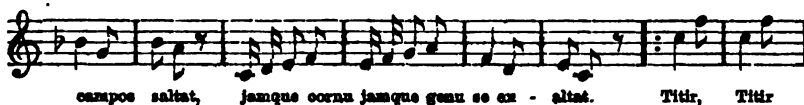
1. Nie te to doliny, nie te to pagórki,
nie te to jaguśta, nie tych matek córki?
co na suknię wełny
i dzban mléka pełny
każda w osie dała,
pasterza odziała.
2. I ten strumyk wody nie tak czysto płynie,
jak pod ową górą w przealicznej krzewinie.
Szemrzą przez krzemienie,
miłe nucąc brzmienie (pienie?)
sen przynosi oku
przy tym to potoku.
3. A gdzie jest ów gajik, gdzie owa krzewina?
gdzie mojej pasterki prseśliczna dziedzina?
Gdzieśmy z sobą spólnie,
bawili się wolnie;
i trzodę pasali
i razem hasali.
4. Ale oto chata, pójdę spytam śmieie,
od mego pastwiska, jak-em zblądził wiele.
Przebóg! co to znaczy,
tak to, nie inaczej,
u drzwi samych chaty,
mój pasterki szaty.
5. Nie zblądziłeś, rzeczce gospodyni chaty,
ten twój kraj rozległy, w pastwiska bogaty.
Tu twoja dziedzina,
i tu jest dziewczyna,
co z tobą swe trzody
wyganiała wprzód.

6. I te tu, co widzisz, rozkoeszne pastwiska,
które są od chaty zdaleka i zbliska,
te owce, te wełny,
i daban mlóka pełny,
każda ta w swój chwili
pasterza posili.

mel. ob. *Lud Ser. I* (Pieśni ludu polskiego 1867) str. 133—136.

Caprella. Kóska.

498.



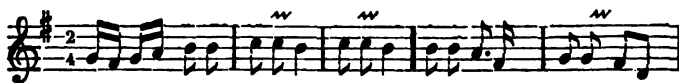
1. Coridónis, Coridónis en caprella
lacte plena quam amaena, o quam bella!
Per virentes adjacentes campos saltat,
jamque cornu jamque genu se exaltat.
Titir, Titir,
mulge lac, perge fac, cito caseolum,
esculenta opulenta praeparato,
nolo carnem nolo pinguem lac parato.
2. Mea veni, espra veni, sat vorasti,
quantum lactis cura fractis apportasti?
Plus instare salebrare non permittam
nisi gratum lac allatum non dimittam.
Dato, dato,
quod habes, quod debes, solve Capreola,
plus daturam ad mensuram te monebam,
non das tantum ego quantum exposcebam.

3. Optimarum pascuarum tot rosisti
lactis vero bono hero, nil tulisti.
Multum angor, valde tangor hinc procerto,
dura Capra, nequam Capra, plus afferto.
Me me, me me,
ne clames ne plores, sileto improba.
Gregem pete in quiete, ego tandem,
caseolum promam solum et non grandem.

Kózka.

1. Korydona, Korydona, kózka mléčna,
owo płaśa, trawkę kęśa, o! jak ślicna.
O jak zwawie po murawie wskok wypada,
krzywe różki, proste nózki pięknie składa.
Tytyr, Tytyr,
dój kozę nieboże, pójdź haw, zrób sérek.
Bo z sérecka potrawecka wnet się styka,
nie chcę mięśa ani kęśa, wolę mléka.
2. Moja, pójdź haw, kózka, pójdź haw, doś jedliście,
wiele-z mlécka, do skopecta przynieśliście?
Więcój beku, więcój skoku nie dopuscę,
jeźliś mało nam przyniosła, nie wypuscę.
Daj-ze, daj-ze,
coś winna, powinna, dawaj niebogo,
chciałem więcój, czemu więcój nie zyskałaś,
jesce ile chciałem, tyle nie wydałaś.
3. Pod te casy, dosyc pasy miałaś wśędzie,
a tu mlécka pół skopecta, ledwo będzie.
Jak-ze mnie to, jak-ze mię to ciężko męcy,
o bestyja, sprobuj kija, a noś więcój.
Me e, me e,
A nie bec, a nie wzec, (wrzeszcz) cisój niecnoto,
idź do trzody, a ja wprzody sérek mały
prędko zrobig i zjem sobie, a zjem cały.
(Ze zbioru po ks. M. M.)

499.



Sledzi pasterski pod miedza, pod miedza

:Hosć. Złoty.

500.



Chciało się Zosi jagódek, kupić ich za co nie miała,



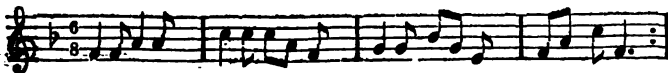
Jaś ich miał pełen ogródek, ale go prosić nie śmiała.

1. Chciało się Zosi jagódek,
kupić ich za co nie miała ;
Jaś ich miał pełen ogródek,
ale go prosić nie śmiała.
2. Wnet sobie sposób znalazła,
ciszkciem się z domu wykradła,
szczęsnie przez płotek przelała,
wzięje Jasiowi objadła.
3. Roznał się Jasio na szkodzie,
wróble to, mówi, zrobiły ;
już odtąd w moim ogrodzie
wróble nie będą gościły.
4. Na drzewie, na tém, najwyżej,
snopeczek słomy wygladził,
i starój nakładł odzieży,
jak gdyby stracha posadził.
5. Zosia się stracha nie bała,
szczęsnie przez płotek przebyła ;

- z sztuki się Jasia naśmiała,
i nową szkodę zrobiła.
6. A tu się Jasio domyślił,
co to za ptaszek tak śmiały ;
nowe sidelka wymyślił,
i dobrze mu się udały.
7. Na miejscu tyki usłanój,
sam niby pod drzewem staje ;
stare przyoblekł lachmany,
jak gdyby stracha udaje.
8. Tu Zosia podług zwyczaju,
gałąski sobie przygina :
A tuś mi piękny hultaju !
złapana biedna dziewczyna.
9. Potem, co słusznosc kazała,
karał złodzieja przy szkodzie !
z początku Zosia płakała,
samiłka potem przy szkodzie.

Filia.

501.



Wysła Filis do ogrodu, ram tam ram tam ram tam tam,
matka nie wi - dząc powodu, ram tam ram tam ram tam tam.



ta di di di, ram tam te di, ram tam tam.

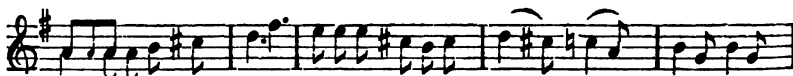
1. Wyszła Filis do ogrodu,
matka nie widząc powodu.
Tam czekając Filona,
zasnęła snem zmorzona.
2. Wtém matka cicho nadchodzi,
czyli Filis sam chodzi.
Gdy ją śpiącą znajduje,
ściska, pieści, całuje.
3. Filis ze snu przebudzona,
bierze matkę za Filona.
Ach Filonie! mnie zwodzisz
czém tak późno przychodzisz?
4. Chcąc amanta kochać skrycie,
trza być ostrożną kobiecie;
i z Filidy przykład brać,
czekając go nie trza spać.

Pieśń ta rozpowszechniona u nas w całym kraju, znaną jest miejscami i w północnych Niemczech.

502.



Na onój łące kie - lonej, pała pasterka ba - ranka,
i od samego po - ranka, słyszała głos uprzy - krzony.

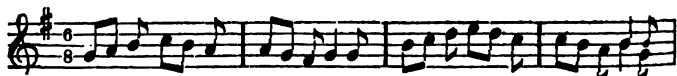


Głos ten który po lesie wiatr do uszu moich nie - sie, ku ku ku ku,

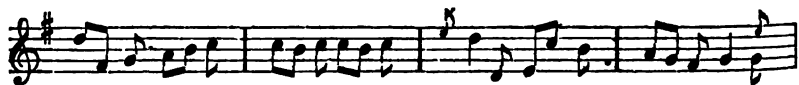


traj daj daj ku ku, traj daj daj ku ku, la la la la.

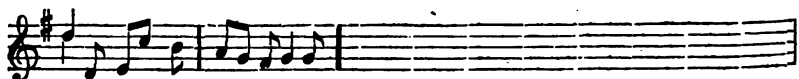
503.



Wtenczas Filon jest szczęśliwy, gdy swój Laurę rączkę ściska,

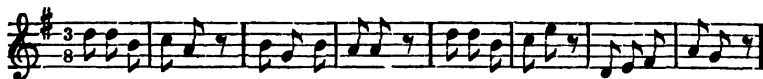


o los przyszły nieostroklivy widząc szczęście swoje sbliska,

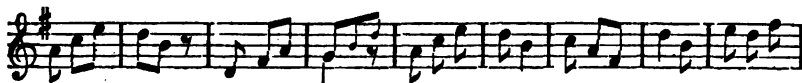


widząc szczęście swoje sbliska.

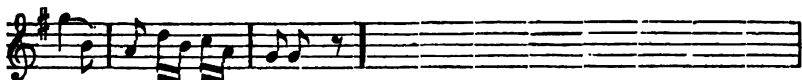
504.



Moja dziew - cyna robotna była, wzięła ką - dziolkę, po wsi cho - dziła.



I prze - dzie i mo - ta, tu mojej dziewocy - ny ro - bota, tu mojej



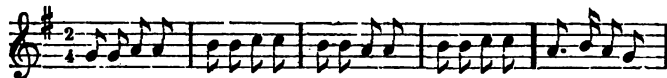
dziew - cyny ro - bota.

1. Moja dziewczyna robotna była,
wzięła kądziolkę, po wsi chodziła.
I przedzie i mota,
tu mojej dziewczyny robota.
2. Wzięła bębenek i skrzypowiska,
pognała gęsi na pastwiska.
Bębniła i grała,
na swego Jasinka wołała.
3. Bębenek stłukła, gąski zgubiła :
cóż ja nieszczęsna będę robiła ?
I płacze i woła,
ach nieszczęśliwa ma dola.
4. Lament Kasinki Jasio usłyszał,
biegł do dziewczyny, aż się zadyszał.
Dziewczyno, nie płacz-że,
twą zgubę wynajdę, zapłacę.
5. Poszedł Jasinek téj zguby szukać,
począł na gąski: wul, wul, wul! chuchać (*hukać*).
I znalazł w gęstwinie,
przypędza czémprędzój ku dziewczynie.
6. A mój Jasinku, moje ty złoto,
co mi rozkażesz, z wielką ochotą,
za twój trud i pracę,
pono ci się sama sobą zapłacę.

(Z broszurki Jarmaroznej drukow. około r. 1820.)

Wybór męża.

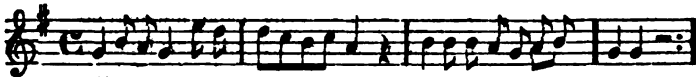
505.



Sama niewiem samysłona, którego ja mam być żona. Konkurentów

- temi prawami rządzi cię wiecznie
trzeba się kochać i to koniecznie.
3. Prawda że miłość często dokuczy,
nie spi, nie jada gnie się wiecznie,
ale i wtenczas kiedy ją kłamię,
czułam że była moim żywiołem.
4. Miłość prowadzi ludy w gromady
matka pokoju nie cierpi swady,
miłość rozkoszą życia jedyna
trzeba się kochać piękną dziewczyno.

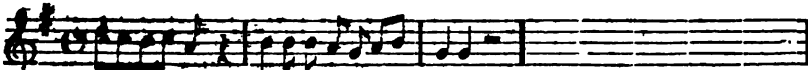
507.



Prótno się mocarze siemi swoje wielkością chel - piśie,
miłość wam nadals tydzie, jesteście przed nią ma - tami.



Berko się krussy se złota, tron trzęsie się na jej rozkazy, chodźcie byli jak



głasy pochwył was jej piess - osota.

508.



Nie moeniał - ssego nad miłość nie widzę, bo ta po - russa i duszę i



ciało, czy kocham kmiotka najmnij się nie wstydzę, byle ko - chanie me wzajemność



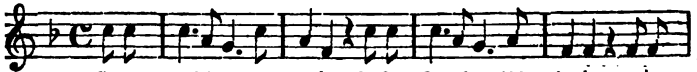
mielo. Monarcha, rycearz, minister ro - sumny, co całym światem samowładnie



wszędzie dla miłości błędzą.

1. Nic mocniejszego nad miłość nie widzę
bo ta porusza i duszę i ciało;
czy kocham kmiotka najmniej się nie wstydzę
byle kochanie me wzajemność miało.
Monarcha, rycerz, minister rozumny
co całym światem samowładnie rządzi,
zagroda kmiotka, tron monarchy dumny —
wszędzie i wszyscy dla miłości błędzą.
2. Twardy filozof co na świat nie patrzył
i w swym uporze był nie przełamany,
gdy ujrzał piękną kobietkę i zdrzał,
i oka rzutem wnet był pokonany.
Mnich który wszystkich ludzi zniemawidził
i w prawach Boga swe szczęście zakładał —
odrzekł się Boga, prawa swe wyszydził,
a przed pięknością na kolana padał.

509.



Co ma wisieć nie u-tonie nie do - dawaj stróżów żonie, za nie



samki, rygle, wieże, gdy ją cnota nie u - strzeże.

1. Co ma wisieć nie utonie —
nie dodawaj stróżów żonie;
za nic zamki, rygle, wieże,
gdy ją cnota nie ustrzeże.
2. Posłuchaj więc mojej rady
byś nie doznał jakiej zdrady;
los się z ostrożności śmieje
bo i stróże są złodzieje.
3. Rady mojej posłuchajcie
do miłości nie wdychajcie,
bo i słowik obdarty z pierza
będzie nakształt niedopérza.
4. Właśnie gdybym był użyty,
stróżem do pięknej kobiety,
cóżbym za nagrodę dostał
gdybym sobie wrogiem został.
5. Powiedzcie mi moje damy,
jak wam się podobać mamy;
powiedzcie nam choć na migi,
będę pierwszym na wyścigi.



- | | |
|---|--|
| <p>1. Gdy masz ładną żonę,
nie wychodź-że z domu,
bo to nie te czasy,
żebyś wierzył komu.</p> <p>2. Jeżeli chcesz mieć miłość
i spokojność w domu,
nie pozwalaj mówić
z żoną pokryjomu.</p> | <p><i>lub</i>: Chcesz że mieć spokojność
i radość w twym domu,
pozwól niech całują
żonkę pokryjomu.</p> <p>3. Da ci panicz ponczu,
wina ci naleje;
żonę twą wyściska,
z ciebie się naśmieję.</p> |
|---|--|

511.



1. Gdy w czystém polu słoneczko świeci
dzionek przy pracy prędzój uleci.
A mnie chwile miłej płyną
i godzina za godzina
z moją Marysią matulu,
z moją jedyną.
2. Krówka powraca do swęj zagrody,
szukając cienia i zimnej wody.
A mnie tęskno bez miłego,
chłopaka czarnobrewego

Jasieńka mego matulu,
Jasieńka mego.

3. Kwitnie w ogrodzie lilija biała,
rośnie na stawie trzcina wspaniała.
Kieby lilija, kieby trzcina
moja nadobna dziewczyna,
moja Marysia matulu,
moja jedyna.
4. Więc s téj lilii kwiatki ściały,
więc się pomienił kolor ich biały.
Więc lilija jak lilija,
choć nadobniejsza dziewczyna
moja Marysia matulu,
moja jedyna.
5. Pójdę ja zrynać trawkę zieloną
zaśpiewam sobie piosneczkę tę:
oem śpiewała kochanemu
i zawsze mi żyćliwemu
Jasiowi memu matulu,
Jasiowi memu.
6. Pójdę ja zrynać pszeniczne snopki
albo układać w polu półkopki.
A jak mi się kwiat nawinie
to go zaniosę dziewczynie
Marysi mojej matulu,
mojej jedynie.
7. Pięknie pod wiacząc w wiosennéj chwili
w zielonym gaju słowik się kwili.
Ale dla serca mego
milszy głos ulubionego
Jasieńka mego matulu,
Jasieńka mego.
8. Pięknie wzrok bawi świeża kalina,
słodko smakuje winna malina.
Ale świeższa jak kalina
jeszcze słodsza jak malina
Marysia moja matulu,
moja jedyna.
9. Wszystko przemija swykle na świecie
wiosna po zimie, jesień po lecie.

512.

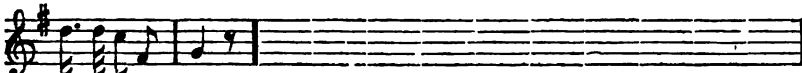
od Miechowa.



Gdy w czystém polu słoneczko świeci. A mnie chwile



słodko płyną, i godzina za godziną z moją Mary - sią matnlu,



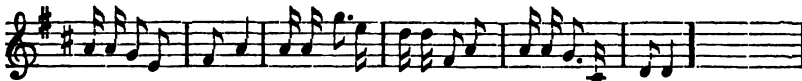
z meją jedy - ną.

ob. Lud Ser. IV str. 168.

513.



Trawka ponad wodą, pasąc meją trzodę, ja na brzegu sobie siadę,



Stasia czekać będę, ja na brzegu sobie siadę, Stasia czekać będę.

1. Trawka po nad wodą
pasę miłą trzodę.
Ja na brzegu sobie siadę
Stasia czekać będę.

2. Przywiezie mi w prąki
trzy czerwone wstążki;
będą się wszyscy w niedzielę
dziwować w kościele.

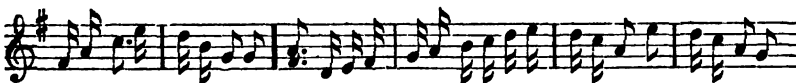
3. Od sąsiada Kasia
odmawia mi Stawia.
Lecz to wszystko nadaremnie,
on się kocha we mnie.

4. Przybiecał przecie
na obżynku w lecie
że po zbiorach téj jesieni
ze mną się ożeni.

514.



Oś ci Halko śeś splakana, odkryj mi cierpienia twoje, czyś nierychło wstała szana,



pędzić w pole krowki swoje. Oj nie to to, oj nie to te to to, co mnie dole-ga niecnoto,



ej nie to to, oj nie to to to to, co mnie dole-ga niecnote.

515.



1. Powiadają że ja płocha, że się kilku we mnie kocha. Wolę kilka
2. Kocham Jasia, kocham Stasia, i ten miły, i ten miły, oasy moje



niś jednego, bo cóż, proszę, jest w tém złego?
 pelubły, jak jednego tak drugiego.

ob. *Lud Ser. IV* str. 169 i 186.

Pieśń Karpiańskiego.

516.



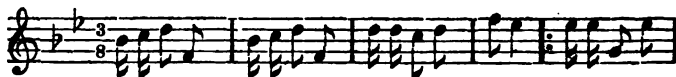
Już mieszko saszędzi, pcy sięgnu - spły, i coś tam klaszko za bo - rem,



pewnie mnie czeka mój Filon miły pod umó - wionym jawo - rem.

ob. *Lud Ser. II (Sandom.)* str. 181.

517.



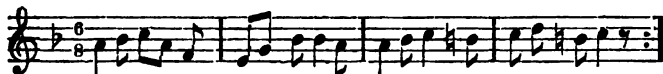
Dobry wieczór ci Halino, kochana dziew-czyno, dokądś mi

10 20

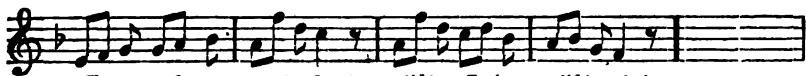


2. Dobry wieczór! — do kościoła,
co mam mówić wiele,
widzisz wianek na mój głowie,
dziś moje wesele.
3. Ach ja biedny, nieszczęśliwy,
jam cię kochał szczerze;
tyś mi o tym nie mówiła
że cie inny bierze.
4. Aniś mi się o to pytał
ani mi się śniło,
lecz gdy inny już zawitał,
jak odmówić było?
5. Spójrzj na mnie, lube dziewcze
widzę łzę z twych powiek;
ty mnie kochasz, kochasz jeszcze,
jam szczęśliwy ozłowiek.
6. Niechaj ci się nawet nie śni
że ły dla cię biegną,
żał mi tylko żem już wcześniój
nie szła za innego.

518.



W biegu swoim nader skora, zeszła miła wiosny pora.

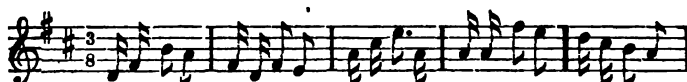


Kłos na polu zaczął schnąć, pójdźmy Zosiu, pójdźmy żąć.

1. W biegu swoim nader skora
zeszła miła wiosny pora
już się z Zosią kwiat nie zrywa,
już nastały chwile żniwa.
Kłos na polu zaczął schnąć:
pójdźmy Zosiu, pójdźmy żąć!
2. Wzoram kiedy w miłym chłodzie
dziwiłem się twój urodzie,
Kuba co za nami chodził
miłych zabaw nam przeszkodził.
Lecz (a)by Kuby unikać,
pojźmy Zosiu, pojźmy żąć!
3. Patrzaj Zosiu jak z pod kłosu
skowronek dobywa głosu,
drugi z lotu swego zniża

- ku ziemi się lecąc zbliża.
Siedzą razem coś robiąc,
pójdźmy Zosiu, pójdźmy żąć!
4. Co za rozkosz Zosiu w żniwa
kłos przed ludźmi nas ukrywa,
umie razem grzać i chłodzić,
nie przestańmy w zboże ohodzić.
Wkrótce żniwa muszą minąć,
pójdźmy Zosiu prędzej żąć!

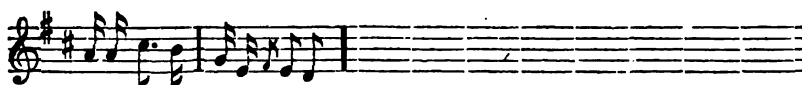
519.



Na dolinie przy strumyku gdzie się dróżyna, stoi krzyżyk,



na krzyżyku obraz męki Zbawiciela, stoi krzyżyk, na krzyżyku



obraz męki Zbawiciela.

1. Na dolinie przy strumyku
gdzie się dróżyna rozdziela
stoi krzyżyk; na krzyżyku
obraz męki Zbawiciela.
2. Pod krzyżem klęczy dziewica
czarna krepa ją okrywa,
lzy smutki roni dziewica
i częste słyszę westchnienia.
3. Czegoż ty płaczesz dziewico
czy ci ojciec zszedł ze świata
czy matkę kryje mogiła
może siostrę, może brata.
4. Ani mi ojciec zszedł ze świata,
ni matkę kryje mogiła,
ani'm siostrę utraciła
ani mi bracia pomarli,
lecz tutaj w téj ot mogile
mego kochanka zawarli.

5. Odtąd co wieczór i rano
przychodzę szukać swój straty,
rozmawiam z duszą kochanka
i podlewam łzami kwiaty.

Arietta.

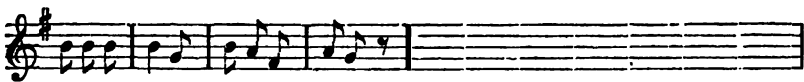
520.



Jaktem ci wiele winien gi - taro, z twój łaski waiąłem pocało - wanie;



alem prze - płacił drogą o - fi - ra - rą, bo mą spo-kojność oddałem za nie,



bo mą spo-kojność oddałem za nie.

521.



Piękna Basiu, luba Basiu, rączek swych nie łam. Posali nasi



do Szkalmierza przedać co Bóg dał.



1. Piękna Basiu, luba Basiu
rączek swych nie łam;
o twym Stasiu, o twym Stasiu
dobre wieści mam.
2. Poszli nasi do Szkalmierza,
przedać co Bóg dał,
tam słyszeli od żołnierza
że Stach krzyż dostał.

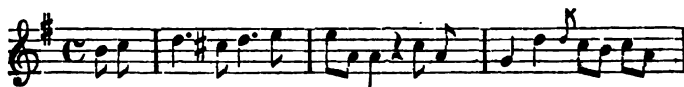
3. Nosi na białej sukmanie
i jest o nim śpiew,
że jak przysiągł swój kochance,
tak się bił jak lew.
4. Basia w tany, w skoczne tany,
i powiada nam:
jak powróci Staś kochany,
obraczkę mu dam.
5. A w tém Stasio zdrów wyskoczył,
bo go skrywał krzak,
i jak Basię swoją zoczył,
wyleciał jak ptak.
6. Splatajcie hoże dziewczeczki
rutkę w wstążeczki,
a wy chłopcy i parobcy
krzeszcie w podkówki.

Inni zmieniają po zwrotce trzeciej:

- | | |
|---|--|
| <ol style="list-style-type: none"> 4. Machał kosą jak stokłosą
bo to dzielna broń,
aż się krew zmieszała z rosą
aż ostygła skroń. 5. Wtém Staś wpada jako strzała,
bo go skrywał krzak, | <ol style="list-style-type: none"> Basia obraczkę mu dała
na miłości znak. 6. Przytomne na to dziewczęta
miały na to rzec:
chłopcy do kosy i by wstążki
i obrączki mieć. |
|---|--|

Rady kochanki.

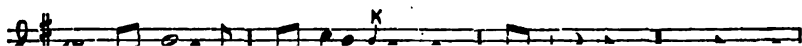
522.



Biegnij wreszcie staczać walki, gdyż tak doradza star -



szyna, dla ta - kiój tylko ry - walki usta - pię jak jest of -





tańskie prośby moje, wszystkie - tańskie prośby moje.

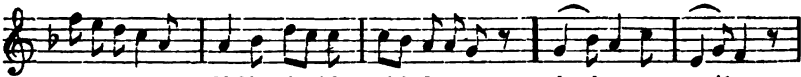
1. Biegnij wreszcie staczać walki
gdyż tak doradza starszyzna,
dla takiej tylko rywalki
ustąpię jak jest ojczyzna.
A nim wniędziesz między roty
musisz mi dać słowo twoje,
że wypełnisz co do joty
wszyscyścieńkie prośby moje.
2. A gdy przyjdiesz na kwatery
bądź przyjemny i łagodny,
niech ci chęci domu szczerze
służą za bankiet godny.

3. A gdy wojenne zapędy
znaglę cię bronią wywijając,
miejsze na bezbronnych względy
niechciej pokornych zabijać.
- A gdy się już waszej sławy
szczęśliwie dopełni miara,
bądźże na mnie tak łaskawy
przynieś wstążkę od sztandara.

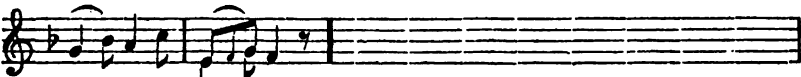
523.



1. Są to szdrapne te chłopczęta, bo ich tylko jest zamiarem tu i owdzie
2. Leoz ja na ich wszystkie wdzięki, nie dbam, n. db. tylko się śmieję, ani śladam

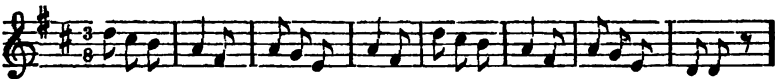


rzucąc oczęta, chlubiąc się pięk - ności darem, by kego smęcić,
niczyjój ręki, widząc co się drugim dzieje, wolę być samą,



głowę za - kręcić.
swój woli pania.

524.



1. W szlonym gaju przy młym chłodsie, rwały ma - liny w pięknym o-grodzie,



dwie dzie - weczki bardzo ładne, cudnym kształtem bardzo składne,

2. Przypatrując się ich pięknej minie
i rozumiałem że dwie boginie,
a to były dwie dziewczeczki
z mojej wioski pastereczki.
3. Biegnę ja za nimi, a one w stronę,
próżno ich próżno po lesie gonię.
Stałem więc zadumiany,
na ten widok niespodziany.
4. Jak to uroda pychę dać umie,
ja rozumiałem że dwie boginie,
że wszystkie doskonałości
znajdują się w jej piękności.
5. Lilija kwitnie róża opada
narocy, tulipan swe liście składa,
z czasem się też wszystko psuje
toć i piękność nie wiekuje.

525.



1. Kukuleczka w lesie kuka, już poranek csuje, Oj dana
dzięcioleczek w drzewo puka, słowik wyspie - wuje.

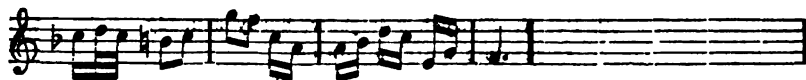


2. Próżno głowę tkasz w poduszkę, nic to nie pomoże,
kiedy masz ciężkie serduszko, nie zaśniesz nieboże — Oj dana.
3. Gdzie Józiumi świecą oczy, tam serce zachciewa,
ledwo-ż lilija nie weszła, już się do niej zrywa — Oj dana.

526.



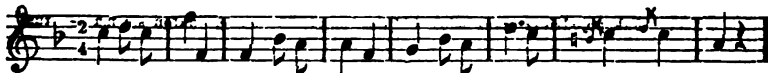
1. Już ptaszki nucą swe łube pienia, ałocice już weszło wy-soko,
wyjdźcie Fe-luniu zmniejszyć cier-pienia, niechaj nie



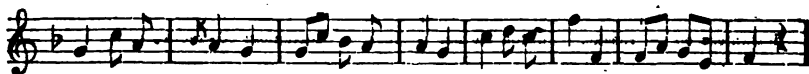
2. Ocknij się miła Feluniu
spiesz zagoić me rany,
gdybyś się chwilę dłużej spóźniła
umarłby Waluś kochany.
3. Idę już idę, moje kochanie
jużem się ze snu ocknęła,
dam ci całuska dam na śniadanie
za to żem ci wczoraj wzięła lato.
4. Ściśnij mię rybko rybko pieszczona
ja cię przycisnę wzajemnie
serca zbliżone łonem do łona
rozmawiać będą tajemnie.

Arietta.

527.



Jakże ja - godzinie ona od - dycha, sama nie - winność na tra - rzy,



plonęło się niby, niby u - śmiecha, sen jej słod-kiego coś ma - rzy.

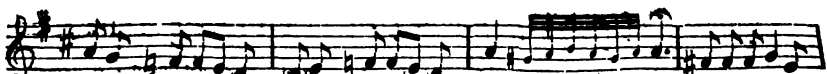
528.



1. Raz wiałnie w czasie pięknego lata, motylek z pary splezony,



oo zwiedził wszystkie zakątki świata, w nasze zabłąkał się strony. Skład jego ciała



był mu zaleta i po skrzydełkach patre snaki, cały w kolorach,

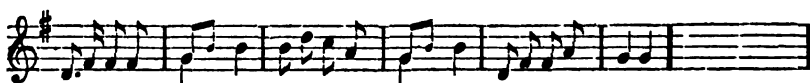
2. Pyszny z swych wdziągów, hardy z urody
zwyczajnie motyl niestatek
zwiedził on wszystkie łąki, ogrody,
zlatując z kwiatka na kwiatek!
3. Aż téż nareszcie poznał swą szkodę
i cóż się z motylem stało?
Pogubił skrzydła, stracił urodę,
i nie mu się nie zostało.
4. Gdy już utracił swych ozdób znaki,
i całe szczęście wraz z niemi,
stał się tém, czém są inne robaki
co się czołgają po ziemi.

mal. ob. *Lud Ser. II (Bandem.) str. 176 Nr 206.*

529.



Jak pojedziesz przez wieś, zdjémże magię - reczkę, ukłóń się ma - tusa!



dostaniesz có - reczkę, ukłóń się ma - tusa, dostaniesz có - reczkę.

1. Jak pojedziesz przez wieś
zdejmże magiereczkę
ukłóń się matusi
dostaniesz córeczkę.
2. A moja matusiu,
żebyście wiedzieli
jakiego byście wy
ze mnie zięcia mieli.
3. Zaraz byście dali
tę waszą córeczkę,
a w posagu do niej
złota szkatuleczkę.
4. A jak jój nie dacie
to pożałujecie,
bo lepszego dla niej
męża nie znajdziecie.

Krakowiak.

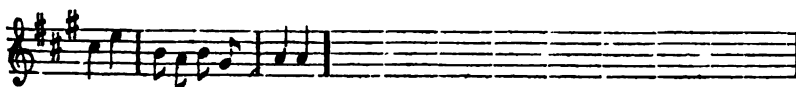
530.



Mówiła ma - tusa, mówiła Ja - gusi: Siedz dziewucha w domu,



ki djabeł cię kusł. Latas za tym Jankiem, a hulaj Jan - toni, cieleś imo

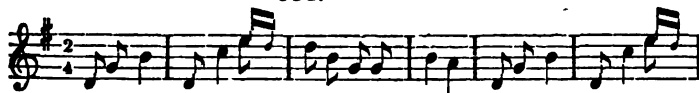


durzy, za innymi goni.

1. Mówiła matusia, mówiła Jagusi:
„siedz dziewczucha w domu, ki djabeł cie kusi?
2. Latas za tym Jantkiem, a hultaj Jantoni
ciebie ino durzy, za innymi goni.
3. Jak mi nie przestanieś takich nic do rzeczy,
ani sie spodziejes jak ci stłukę plecy!“
4. Mówiła matusia, Jaguś nieśłuchała
jakby ją kto najął za chłopcem latała.
5. A starszych nie słuchać ciężki grzech na świecie,
to się téż Jagusia doigrała przecie.
6. Coś tam zwojowała, że ją w samą rzecz
matus tak wytłukli, aż jej spuchły plecy.
7. Żeby tylko plecy, pół biedyby było!
daj Boże żeby się na plecach skończyło.

Kalendarz krakowski 1857.

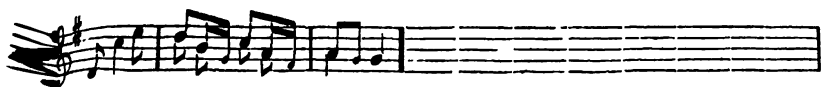
531.



Ratujśe mnie Bose ratujśe mnie przecie, bo mnie strasna bida



na sercyaku gniece. Zakocha - tem ci się aż po same usy, pojad Ka-



sneckę radbym s całej dusy.

5. Ale cóż mi z tego kiej sobaka Kasia,
raz się spojrzy na mnie, trzy razy nã Jasia.
6. Choć brzydkie chłoposko, ale ma chałupę;
bydło, trzodę, rolę i pieniądzy kupę.
7. I głupią dziewuchę tak ciągnie mamona,
ze woli ode mnie onego gawrona.
8. Oj! niemądre Kasiu dyć pieniądz marności,
cóż ci po pieniądzach bez scérnej miłości.
9. Ale niepomożę perswazyje słabe,
prędzěj słonko zgasis, niz przekonas babę.
10. Wiem ci ja co zrobisz, pójdę na wojoka,
bede se sabelką wywijol zpół roka.
11. A jak mi scęściecko potoczy się kołem,
ostanę ci przecie choćby jednorolem.
12. Bede miol kapelus z taką wielką kitą,
a kieszeń pieniądźmi jak kichę nabitą.
13. Wtenczos wpadnę na wieś na ślicnym koniku,
a za jednorolem żołnierstwa bez liku.
14. Jak ci kożę Jaska za łeb wywlic z budy,
bedzie sie miol zypsna, jak mu orznę dudy.
15. Porzuc ty gałganie Kasineckę moje,
zebyś ją miol kiedy, niedockanie twoje.
16. Kasia téz jak ujrzy pana jednorola,
to ci bedzie za mną choć sama lotała.
17. Ja się zrazu podrę, ale potém znięknę,
i z moją Kasiuką przed ołtarzem kłęknę.
18. Kupię sztukę gruntu, postawię domostwo,
kieby ano folwark abo téz probostwo.
19. Będę orać ziemię a Bóg téz poscęści,
bo nie pozaluję ni pleców ni pięści.
20. A Jaska pocwarę wezmę za pástucha,
niech się memu scęściu napatry, nasłucha.
21. Bo my się z Kasicką bedziem kochać wiecznie;
całować ogniście i ścisnąć serdecnie.
22. A kiedy nas Pan Bóg obypie dziatkami,
będą takie ślicne jako i my sami.

Kalendarz krakowski 1867—8.

Otwiadczyni starosalaheckie.

532.



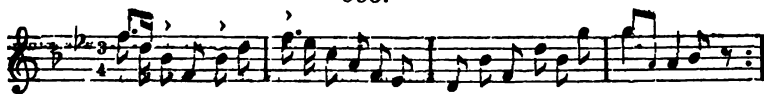


od - wa - łą.

1. Niech będzie Jezus Chrystus pochwalony,
powiedz wasińdzka czym nie oddalony.
Powiedz wasińdzka co-ó ważę,
czy się tu bywać odważę.
2. Powiedz wasińdzka szczerym dokumentem
czyli nie jestem jój kokurrentem.
Niechaj se koni nie trudzę,
i siebie próżno nie nudzę.
3. Kiedy twe konie nad wszystko szacujesz,
że mi ich tutaj na moment żałujesz;
weźże twe konie dla siebie.
obejdz się tu bez ciebie?
4. Niech będzie Jezus Chrystus pochwalony,
żegnam wasińdzkę, kiedym oddalony,
teraz i zawsze na wieki
wypuszczam waśkę z opieki.

obacz *Lud Ser. IV* (Kujawy) str. 178—4. 191.

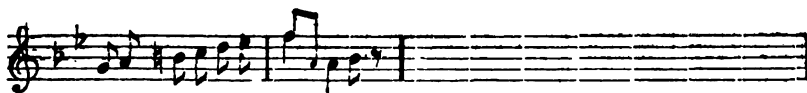
533.



Z wysokich Parnassów oddawnych już czasów, natężone mając intenta.



Ach przedźjby skała skruszyć mi się dała, tyś twardsza nad głazy, mówię ci sto razy,



a pfe moćcia panno być taka.

1. Z wysokich Parnassów
od dawnych już czasów
natężone mając intenta,
gdy uchylam skronie

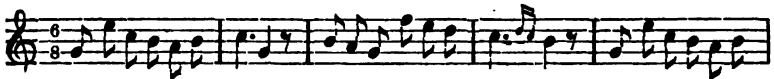
ku twojej personie
wyluszczam swe sentymanta.
Ach przedźjby skała
skruszyć mi się dała;

tyś twardsza nad głazy
mówię ci sto razy,
a pfeł mościa panno być taką.
2. Wszakże i cyprysy
mają swe kaprysy,
przed zefirem czoła nie ugną.
Mają jednak chwilę

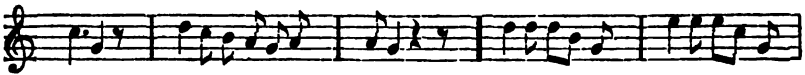
że się nagną mile
i nawzajem na siebie mrugną.
Tyś twardsza nad głazy
mówię ci sto razy,
nie pogardzaj próżnie
kochaj mnie nie różnie,
postrzeż się jeżeli chceasz być moją.

obacz *Lud Ser. IV* (Kujawy) str. 174. 181.

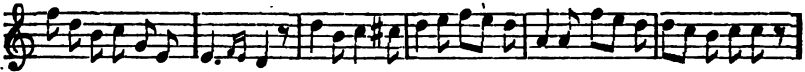
534.



Całek jednę kochał praj-rzeka, że dla niój cały wiek stracił, lecz taka natura
Między innymi sa - lety, wszak tę sa największą łosę, grzesczym dla każdój ko-



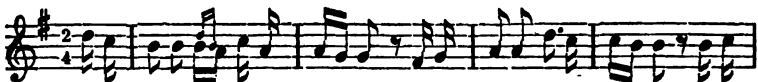
całka, nowość go najwięcej bawi. Mimo kobiet utalenia
błoty, choć jednej serce dnie - dziosa. Zawaze mają lep - szy z froyka,



i guiewu przes 3 mi - nuty, wiemy przedet z doświadczenia, najszczęśliwsze bałamuty.
nie ufaj szmnej fi - gurze, co udaje pustelnika a djabła no - si w kapturze.

mal. ob. *Lud Ser. IV* str. 182 (Nr 335).

535.



Cudse - gom szczęścia nie chcia, konten - ta z własnego losu, o jak-

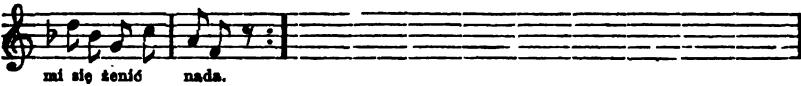


że jestem szczęśliwa, gdy nie - znam miłości ciosu.

Teatralna.

536.

mus. K. Kurpińskiego.



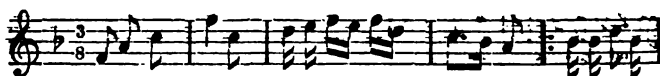
1. Nieraz sobie myślę o tém
że nie można się tak zostać;
muszę jaką żonkę dostać,
lecz cóż ze mną będzie potem?
Czy to Wenus — pewne rogi,
czy Meduza — ach o Bogi!
Słowem czy tak czy siak biada,
na cóż mi się żenić nada?
2. Lepiej z dwojga wybrać złego!
lepiej dać się pięknej ludzi,
niżli całe życie trudzić —
lecz niewiem co będzie z tego.
Gdyby można trafić miernie,
choć mniej pięknie, więcej wiernie;
ale to są prawie cuda,
i czyż mi się znaleźć uda?
3. Nie jeden szczęścia próbował
którego nie masz na świecie,
kto go zaś szukał w kobiecie
ten jeszcze bardziej żałował.
Choć nie mówił nic nikomu
co się działo w jego domu,
ale zaraz znać po minie
kto się zwiódł na kupidynie.
4. Równie żony jak mgzowie
na małżeństwach nie zyskują,
tamte się mniej oszukują
bo nie mają nic na głowie,

Na wolności niby trąca,
lecz mężom rogami płacą,
i z tej to właśnie przyczyny
nie chcą wolne być dziewczyny.

5. Choć są morza rozrukane
pływają po nich okręta,
choć są swawolne dziewczęta
nie mogą być niekochane.
Nie traćmy zatem ochoty
są w ludziach wady i cnoty;
a gdy ich nie można zmienić,
nie można się więc nieżenić.

Fraska.

537.



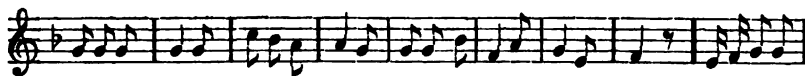
Kyryje pannom elejson me - żatkom, odpusć Boże



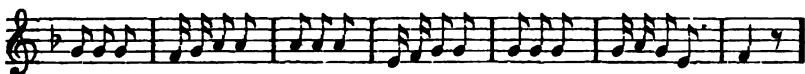
wdowuleńkom, a Requiem babkom

- | | |
|---|--|
| 1. Kyrie pannom,
elejson mężatkom,
odpusć Boże wdowuleńkom,
a Requiem babkom. | 4. W karetach panny
na bryczkach mężatki,
na wozach wdowuleńki,
na taczach babki. |
| 2. Za stół panienki,
przed stołem mężatki,
a przed piecem wdowuleńki,
a za piecem babki. | 5. Do nieba panny,
do raju mężatki,
a do czyszcza wdowuleńki,
a do piekła babki. |
| 3. Wina panienkom,
a miodu mężatkom, | |

Miloscé. Skarga. Żal.



kim rządzi zawsze szczera pro - stota, ten, co ma w myśli, to ga - da. Tra m ti ram tam



tam tam tam, tra m ti ram tam tam tam tam, tra m ti r. tam tam tam tam, tra m ti r. tam tam.

1. Komu jest miły rozum i cnota,
ten niezna co to jest zdrada ;
kim rządzi zawsze szczera prostota,
ten co ma w myśli, to gada.
Tra ti ram tam, tam tam tam.
2. Przewyczajona pod matki rządem,
prawdę się wyznać gotuję,
nie uwiedziona żadnym przesądem,
pozwól to wyznać co czuję.
Tra ti ram tam, tam tam tam.
3. Niech cię, o matko, złoto nie ślepi,
ani majątek uwodzi,
z miłym w ubóstwie będzie mi lepiej,
z niemiłym rokosz zaszkodzi.
Tra ti ram tam, tam tam tam.
4. Kiedym kochana i kochać będę,
syta'm o chlebie i wodzie,
lecz niekochając smaku pozbędę,
gorycz da się czuć i w miodzie.
Tra ti ram tam, tam tam tam.
5. Wszak wiesz jak dawno Antek mi miły,
stałe go Kocham i lubię ;
on wziął méj duszy myśl, technienia, siły,
a ty mnie wiedziesz ku Kubie.
Tra ti ram tam, tam tam tam.
6. Powolna'm twojój, o matko, woli,
każesz dać Kubie mą rękę ;
lecz serca mego on nie zniewoli,
ale powiększy mą mękę.
Tra ti ram tam, tam tam tam.
7. Chcesz chyba tedy zgubić nas dwoje,
nieszczęścia będziesz przyczyną ;
na ciebie będziem płakać oboje,
z rąk matki dzieci poginę.
Tra ti ram tam, tam tam tam.
8. Losie, zmiękcz matki to serce srogie,
lub się téż pospiesz z mą zgubą ;

bo kiedy z Antkiem ja żyć nie mogę,
to też nie będę i z Kubą.

Tra ti ram tam, tam tam tam.

9. Nie rządzi nigdy myśl płocha Antkiem,
Bóstwo oną duszę mu dało.
On jest tak dawno mojim kochankiem,
a ja-ż mu mam być niestałą?

Tra ti ram tam, tam tam tam.

10. Niech mi lud daje połowę świata,
niech miliony porusza,
droższa mi będzie Antka utrata,
bo w nim cnotliwa jest dusza.

Tra ti ram tam, tam tam tam.

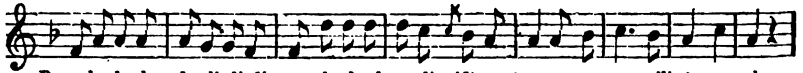
Lament ódski.

539.

Lwów.



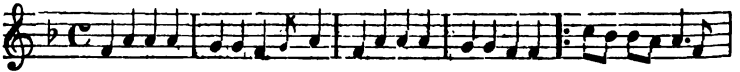
Komu jest miły rozum i cnota, ten nie zna co to jest sda-da,
kim rządzi zawsze szczerą pro-stota, ten, co ma w myśli, to ga-da.



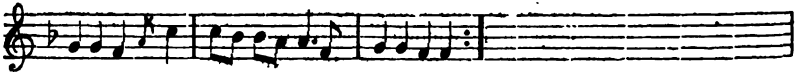
Rom da da da, da di di di, rom da da da, radi, ridi, ten, co ma w myśli, to ga-da.

Lament pasterki.

540.



I któż mój los uzna Hohy, chociaż to jest rzecz prawdziwa, że mnie trapi



smutek cichy, ach! jakże ja nieszczęśliwa.

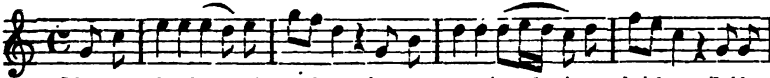
1. I któż mój los uzna lichey,
choć to jest rzecz prawdziwa,
że mnie trapi smutek cichy,
ach! jakże ja nieszczęśliwa!

r,

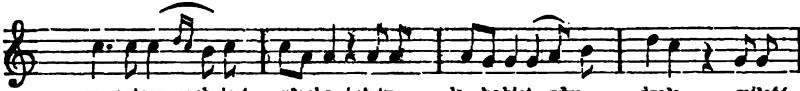
wa!

- nieraz nóg do krwi nakolę —
 ach! jakże ja nieszczęśliwa!
 4. Złączyć owce z trzody w grono,
 pasterka tę wolność miewa;
 a mnie i to zabroniono, —
 ach! jakże ja nieszczęśliwa!
 5. W wieczór wróciwszy do chatki,
 każda spokojnie spoczywa;
 ja pracuję u méj matki, —
 ach! jakże ja nieszczęśliwa!
 6. Serce smutek dusi w sobie,
 już nie zdołam jak'em żywa;
 muszę myśleć o sposobie,
 bom już bardzo nieszczęśliwa!
 7. Cóż takiego na tym świecie,
 że żadnych odmian nie bywa.
 Jaki taki kontent przecie,
 a ja zawsze nieszczęśliwa.
 8. Ręko! coś mnie utworzyła,
 zdaje mi się żeś jest mściwa;
 com takiego wykroczyła,
 żeś tak bardzo nieszczęśliwa!
 9. Ale wiem ja co uczynię,
 pókim jeszcze młoda, żywa;
 pomyślę ja o chłopczynie,
 a tak będę z nim szczęśliwa.

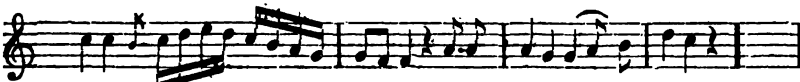
541.



Gdyby mi rękę że mnie kocha, tobym mu wierzyć nie śmiała, miłość

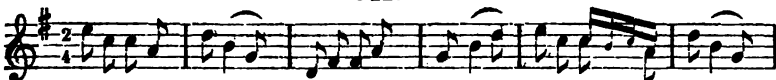


w męczyznach jest plecha, już ty - le kobiet zdrą - dzała, miłość



w męczyznach jest plecha, już ty - le kobiet zdrą - dzała.

542.



Cóż mi po tój roli kiedy poe - rana, co mi po dziew - czynie
 Nie siéj takiéj roli która się zo - rana, nie kochaj się w takiéj



kiedy poko - chana.
która rozko - chana.

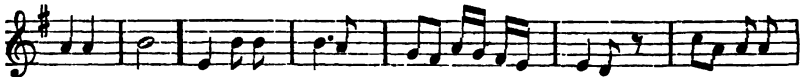


Teżknota. Strapienie.

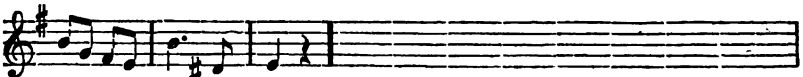
543.



Kiedy o - kropna cichość pa - nuje, i zda się wszystko



spoczy - wać, wolno mi płakać na to co czuję, wszak noc łzy



będzie pokry - wać.

1. Kiedy okropna cichość panuje,
i zda się wszystko spoczywać.
Wolno mi płakać na to co czuję,
wszak noc łzy będzie pokrywać.
 2. Nikt mnie podobno z ludzi nie słyszy,
bo tylko żyję samotnie.
Wolno mi płakać siedząc w zaciszy,
i los mój łajać stokrotnie.
- o Teżknota. Strapienie trwanie!

- znowu oddycham przez częste łkania,
straciłem całą nadzieję.
5. Choć jedni mówią, że słońce wschodzi,
ja na nie patrzę przez chmurę;
co jednych bawi, to mnie zaskodzi,
zbrzydziłem całą naturę.
 6. Losie, wszak ci to z natury dano,
nad całym światem królować;
czemuż nie czynisz jak ci kazano?
losie, nie umiesz panować.
 7. Co aż do zbytku prawie drugiemu
i nad potrzebę darujesz;
czemuż prawdziwie nieszczęśliwemu
części udzielić załujesz.
 8. Boże! jeżeli z Twój Opatrzności
do tego jestem wybrany;
nie chcę ja złota ani wielkości,
tylko abym był kochany.

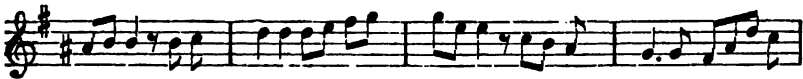
ob. mel. *Lud Ser. II* (Sandom) str. 181 Nr 214.

Skowronek.

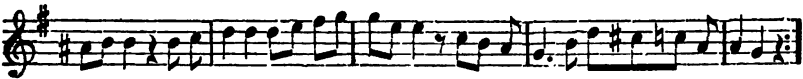
544.



Już ako - wronek nuci pienie, dla mnie wszystko obu-



miera, twoje tylko przymi - lenie, nędzną moją istność



wspiera. twoje tylko przymi - lenie, nędzną moją istność wspiera.

1. Już skowronek nuci pienie
dla mnie wszystko obumiera,
twoje tylko przymilenie
nędzną moją istność wspiera.
2. Bez ciebie wszystko jest cieniem,
śpiewanie smutku wyrazem;
wesołość czczém omamieniem,
gdy nie jestem z tobą razem
3. Gdy ziemię ciemność pokrywa,
wówczas idę między sosny,
a choć się słowik odzywa,
ja wydaję jęk żalony.
4. Strumień ten co wody sączy,
połowę łez moich płynie;
gdy me żale z wodą złączy,
piękność twa i w morzach słynie.

5. Wszystkie atoli cierpienia,
nadzieja przyszłości słodzi,
że odzyskam twe spojrzania
już przyjemne czucia rodzi.

6 W tém najniższém omamieniu
serce me z radości bije,
i choć w przykrém oddaleniu
dla ciebie jedynie żyję.

545.

od Kielc, Radomia.

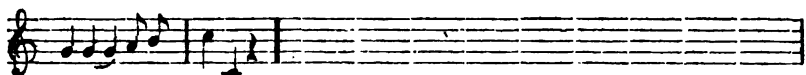
Już sko - wronek nuci pienia dla mnie wszystko obu - miera, twoje
 tylko przy - mi - le - nia, nędzną moją istność wspiera. Bez
 ciebie wszystko jest cieniem, śpie - wanie smutku wy - razem, wo - solość cieszę o -
 mamieniem, gdy nie jestem z tobą razem, gdy nie jestem z tobą razem.

(podobna mel. w operze: Przerwana ofiara, Wintara).

Teatralna.

546.

O jak przykre te mo - menta, które przez cię trawić muszę, i na -
 tura niekon - tenta, w smutku trapi tkliwą duszę. Bo gdy tracę obiekt
 miły, w smutku jestem pogrą - żony, rozpacz zatem jest nad siły, tém mój umysł napeł -
 niony, rozpacz zatem jest nad siły, tém mój umysł napeł - niony, tém mój

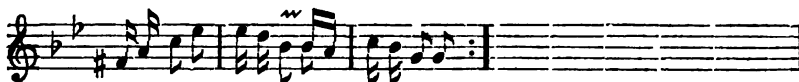


umysł napel - niiony.

547.



Pierścionecaku ulubiony, mój do śmierci nawet potem, Jak za życia
kiedy dusza w górne strony. niecofnionym zniknie lotem.

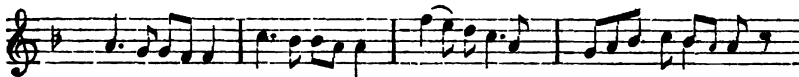


tak i w trumnie, tu przy sercu będziesz u mnie.

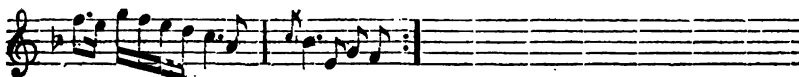
548.



Komuż ja téż wierzyć mogę, chcąc o - szukać mnie nie - bogę,



gdy mnie luby Jasio zdradził, bym kochała, zawsze radził,



bym kochała zawsze radził.

1. Komuż ja téż wierzyć mogę?
chcę oszukać mnie nieboga,
gdy mnie luby Jasio zdradził,
bym kochała, zawsze radził.

2. Zaklinał mnie, płakał, szlochał,
jám myślała że mnie kochał;
jám myślała że niewinny,
a on poszedł szukać innéj.

549.



Straciwszy szczygła mło - da syczy - głośa, po ślicznym
Śladłszy na uschtój ga - lę - zi drzewa, to dla ko -

samcu smutna sa - mica, po ślicznym samcu,
chanka słowa sa - śpiewa, te dla ko- chanka

smutna sa - mica.
słowa sa - śpiewa.

550. a)

Księ - tyco co się po ścianie wie - szasz przed memi o - czyma, pró -
Mo - że się ona u - śall, mo - że me szczęście u - stali, mo -

żno te zwiędasz miesz - kanie mo - jój kochanki tu niema. Od - wróc twe blade pro -
że się serce po - ruszy, gdy ta wieść tohnie o jój uszy. Stwór - co radości i

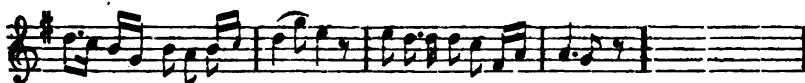
mienie, od okien kochanki lubój, po - wiedz jój z mego west - chnienia, żeś
smutku, prowadzi me chęci do skutku, co cieszasz jawnie i skrycie, lub

ty był świadkiem mój zguby.
pozwoł skończyć me życie.

mel. obacz *Lud Ser. II* (Sandomierskie) str. 178. Nr 310.

550. b)

Wieliczka.

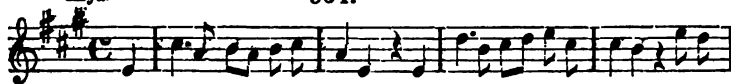


mo świadasz me mies - kanie, mego kochanka tu niema,

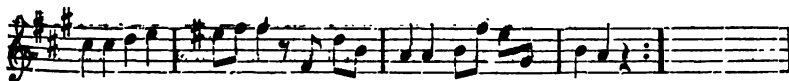
- | | |
|---|--|
| <p>1. Miesiącu, co się po ścianie
snujesz przed memi oczyma;
darmo zwiedzasz me mieszkanie
mego kochanka tu niema.</p> <p>2. Odwróć twe blade promienie
do okien mego lubego,
powiedz mu z mego westchnienia,
że ja tu tęsknię bez niego.</p> <p>3. On może o inszej już myśli,
o mnie już niedbał zaczyna,</p> | <p>z pamięci swojej wykryśli,
to smutku mego przyczyna.</p> <p>4. Twórcu radości i smutku,
co cieszysz jawnie i skrycie,
prowadź mój zamiar do skutku,
lub pozwól zakończyć życie.</p> <p>5. Roskoszność pięknej doliny
gdzieśmy się z sobą zegnali;
świadkiem tu dęby, krzewiny,
żeśmy się stale kochali.</p> |
|---|--|

Arya.

551.



Na - dziejo zawsześ mi miła, tyś życia mego o - zdoba, tyleś



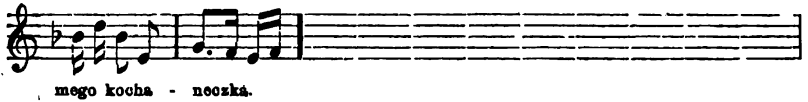
razy mnie zdradziła, ja prze - cie biegnę za tobą.

- | | |
|---|---|
| <p>1. Nadziejo zawsześ mi miła,
tyś życia mego ozdoba,
tyleś mnie razy zdradziła,
ja przecie biegnę za tobą.</p> <p>2. Szczęśliwy kto się spodziewa,
lor szczęścia idzie kolejną,
niech się na ciebie świat gniewa,
ja przecie choć żyć z nadzieją.</p> | <p>3. Przeszłość się nam już nie wróci,
a czas czém prędkiej się spieszy,
choć mnie los w życiu zasmuci,
nadzieja wkrótce pocieszy.</p> <p>4. Kochaj więc inną tyranie,
zapomnij o mnie na wieki,
nie długo w tym smutnym stanie
śmierć zamknie moje powieki.</p> |
|---|---|

552.



Płyną czasy dni mijają, a ja chudzi - neczka, spodziewając



mego kocha - neoska.

1. Płyną czasy, dni mijają,
a ja chudzineczka
spodziewając, wyglądając
mego kochaneczka.

2. Ezami kropię łóżko moje,
cierpiąc (w sercu) niepokoje.

Bywaj, bywaj mój najmilszy,
kochanie moje!

3. Pociesz, pociesz, mnie nieboga,
bo i płakać już nie mogę;
pospiesz do mnie mój najmilszy,
w szczęśliwą drogę.

Wójcicki P. 1. T. II str. 181.

553.



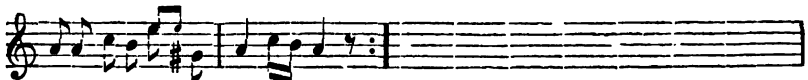
1. Jakież czuję zachwycenie w miejscach tój pię-knej lubo - ści,



tu były pierw - sze westchnienia pierwsza iza słodkiej mi - łości. Całe to mi -



łe zaciszę, strumień oś kwia-ty to rosi, trawka którą wiatr kołysze,

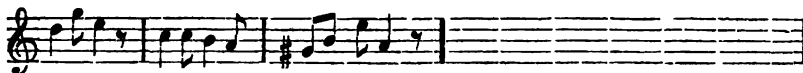


wszystko mi ros oś przynosi.

2. Tu mój kochanek przybywał,
tą wodą gasił pragnienie,
na tój tu trawie siadywał
jego chłodziły drzew cienie.

3. Ale już wszystko minęło
pamięć została mi tkliwa,
szczęście zabłysło, zniknęło,
jak iza co strumień porywa.

554.



usłyszysz, w mojej ciężkiej niewoli.

- | | |
|--|---|
| <p>2. Liść zielony się chwieje
czują radość żywioly,
a jam stracił nadzieję
bym był kiedy wesoły.</p> <p>3. Życie me oplakane
i dola moja smutna</p> | <p>ja płakać nie przestane
bo ty jesteś okrutna.</p> <p>4. Niechaj lzy które płyną
uczynią cię wzajemną
ach Rozyno, Rozyno,
ulituj się nademną!</p> |
|--|---|

Arya.

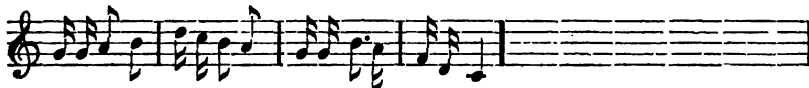
555.



Luba, gdzieś ty, gdzie twa postać, gdzieś twój słodki płynie głos, Ach pozostań choć na chwilę
dziś się mamy z sobą rozstać, dziś nas dzieli srogi los.



bo pierś pali gorzki żal, chyba że chcesz bym mąk tyle końca szukał w téj mogile,



chyba że chcesz by mój smutek w srogiej śmierci koniec miał.

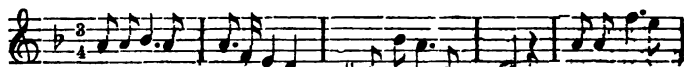
- | | |
|--|---|
| <p>1. Luba gdzie ty, gdzie twa postać,
gdzieś twój słodki płynie głos?
dziś się mamy z sobą rozstać,
dziś nas dzieli srogi los.
Ach! pozostań choć na chwilę
bo pierś pali gorzki żal,
chyba że chcesz bym mąk tyle
końca szukał w téj mogile,
chyba że chcesz by mój smutek
w srogiej śmierci koniec miał.</p> <p>2. Już pogasły ognie słońca
noc rozlała czarny mrok
tylko czolo nocy gońca
strząsa żółty włos z oblok.
Smutniej jeszcze mojej duszy</p> | <p>boleśniejszy każdy krok.
Ach ma luba niech cię wzruszy
mój stęskniony do cię wzrok.</p> <p>3. Miłości dodaj mi siły
bo w mój cudny marzeń świat,
nieszczęścia żądla się wpiły
jak robak w nadziei kwiat.
Miłość, zdrowie dłoń podała
wierność panien słowo czeze,
a w pierś co dawniej kochała
żółci gorycz się dostała,
i w pierś co ci wszystko dała
tyś utkwiała srogi miecz.</p> <p>4. Więc pozostań, bywaj zdrowa,
żegnaj cię już, muszę iść,</p> |
|--|---|

wnet umilkną moje słowa
trudno sercu żal ten znieść.

Słyszał gajik i ulica
i wietrzyk co dmuchał w liście,

i pobladły smutne lica
wiernego stróża księżycy,
lecz już mniej smutnie oświeca
gdy wdycham luba do cię.

556.



Siałem proso na szagonie niemogłem go żąć, pokochałem



lube dziewczce, niemogłem go wziąć. Tak siał a nie żąć, kochać a nie wziąć,

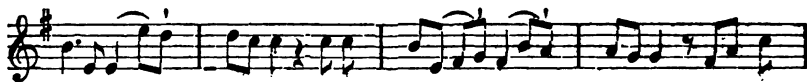


choć zdradziła lube dziewczce nie będę go kład.

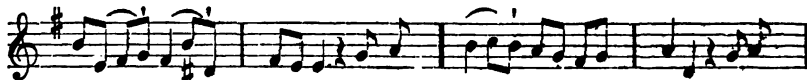
557.



Niemasz szczęścia w świecie, niema, kiedy go miłość nie pada; jój się



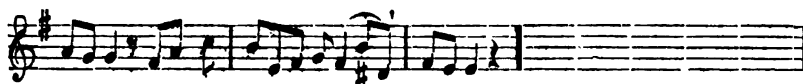
prawa roskosa trzyma, ona ludakiem szczęściem włada, ona



ludakiem szczęściem włada. Wszystko blegnie w tój ko - leji, ospłga



się do jój ta - boru, a mnie tylko bez na - dzieji, śmierć so - staje do wy -

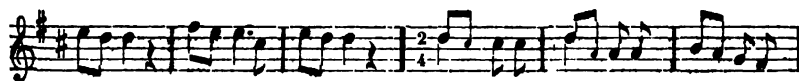


boru, szajard so - staje do wy - boru.

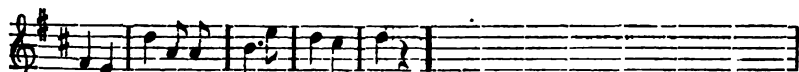
558.



1. Głębok dźwięk sady, chodząc po u - stroni, na smutną



dołę, dołę na - rzekasz. Kamień dla ciele li - tość nie

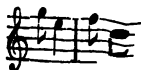
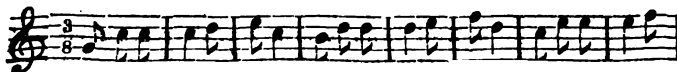


wroni darmo się do skał ucie - kasz.

2. Jeżeli serca czuociem obdarzony
nie zmiękczył jękiem ni łzami,
nie zwodź się, nie patrz z nadzieją w tę stronę
gdzie mieszka wściekłość z wichrami.
3. Chyba że z ludźmi brzydzisz się już łączyć,
iż ci sprawiły dni smutne,
wolisz na zimne głazy lzy swe sączyć
niżli na serce okrutne.
4. Idź gdzie chcesz, znajdziesz wszędzie upór dziki
gdy ci los szczęście zagroził,
ani na nędzne skarz się przeciwniki
płacz rzadziej żół się narodził.

Niewola ptaszka.

559.

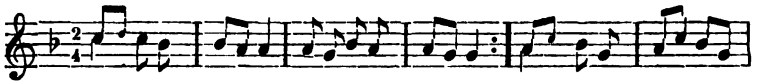


boli, 2.

1. Ach biednyż ja ptaszyna,
gdzie ma wolność jedyna?
O jak mnie ciężko boli,
że żyję w tój niewoli.
2. Przeklinam ojca, matkę,
żem się dostał w tę klatkę.
Nudne mi są wygody,
gorzkie źródłowe wody.
3. Słodycze i kanary
brzydzą, gdy nié mam pary.
Wspomnié mi ach! nie miło
jak się w wolności żyło.
4. Jak zimie tak i lecie,
biegało się po świecie.
Tam licznych ptasząt stado,
społem weselić rado.
5. A ja jęczę w niewoli,
nieszczęsnym dla méj doli;
wiekiem mi jest godzina
w którój żyje ptaszyna.
6. Jęczę, płaczę sownie,
bo mi niemiłe życie.
Ziarno i mętna woda,
cała moja swoboda.
7. Czasem cukru skosztuję,
ledwie się nim nie struję
przestrzegam was ptaszęta,
że zradna jest ponęta.
8. Woléjcie bujać głodne
niż klatki mieć wygodne.
Bo jak wsadzą to nudno,
i wylecieć z nich trudno.

Narszekanie na stan.

560.



Przykry na świecie życia mego stanie, że żyję światu



jak poddany prawie, przeto u - padam na życiu i sławie.

1. Przykry na świecie życia mego stanie,
gdy w rzetelności wynurzam me zdanie,
że żyję światu jak poddany prawie,
przeto upadam na życiu i sławie.
2. Bóg zwykł tém rządzić, który niebem włada,
szczęście, nieszczęście, — gdy na człeka spada.
Ja będąc praktyk w niewinności, szczęścia,

Wiwaty. Tańce.

Skutek wina.

561.

Alla polacca.



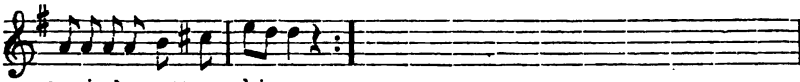
Kiej wypiję flaszę wina, zaraz u mnie inesa mina, i ochota



do śpiewania, wnet mnie bierze i do grania. Zapominam na me troski,



za nic u mnie państwa wioski, ja na małym bo prze - staję,

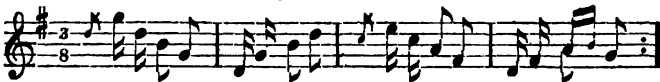


co mi własna praca daje.

1. Kiej wypiję flaszę wina,
zaraz u mnie inesa mina;
i ochota do śpiewania
wnet mnie bierze i do grania
zapominam na me troski,
za nic u mnie państwa, wioski;
ja na małym bo przestaję
co mi własna praca daje.
2. Wino mnie to narobiło,
bo się go dosyć wypilo,
nic mój głowy nie turbuję
powiedziałem to co czuję.

- Ni mi wojna, państwo w głowie,
niechaj się biją królowie,
łają księża, drą lichwiarze,
szumią z nauk bakałarze.
3. Że mąż jaki rogi nosi,
że nie biedny jednak prosi,
że się żona swarzy w domu,
sługa krzywdzi pokryjomu.
Ów udaje że nie kłamie,
ten przysiłgi swoje łamie;
nic mój głowy nie turbuję,
powiedziałem to co czuję.

562.



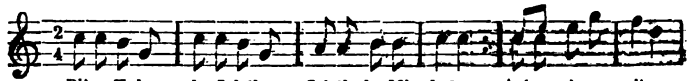
A cóż to wam mój Antoni? jakoś kiepsko wyglądadce,



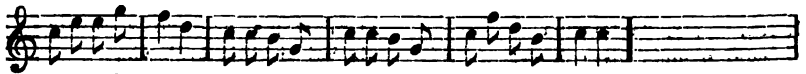
Oj nie to to, oj nie to to, oj nie to to, oj nie to to.

1. A cóż to wam, mój Antoni?
jakoś kiepsko wyglądacie.
Ze wam wilk zjadł parę koni
toście smutni po tej stracie.
Oj nie to to, oj nie to to,
oj nie to to, oj nie to to.
2. Jakież tam macie mozoly?
iżecie się tak zmienili.
Czyście tanie swoje woły
na jarmarku spieniężyli.
Oj nie to to
3. Chyba nas twarz wasza ludzi,
lecz widać żeście zmartwieni.
Pewnie wam kto w ciżbie ludzi
wyciągnął grosze z kieszeni.
Oj nie to to
4. Może was kto zelżył słowy,
wszak go pomsta Boża czeka.
Nie zważajcie na złe mowy,
toć i pies na miesiąc szczenka.
Oj nie to to
5. Chodźcie coś jak nie swoji,
czy wam żona głowę suszy?
martwić się tak nie przystoji,
lepiej habie wytrześć uszy.
Oj nie to to
6. Wreszcie o tém pewno wiemy,
żeście na jarmarku byli.
Kto wie czy wam nie zgadniemy,
żeście się wczoraj przepili.
Oj toć to to,
oj toć to to.

563.



Pije Kuba do Jakóba Jakób do Mi-chała. A kto nie wy-pije,



tego we dwa kijs, lupu cupu, cupu lupu, tego we dwa kijs.

1. Pije Kuba do Jakóba
Jakób do Michała;
wiwat i ty, wiwat i ja;
kompanija cała.
A kto nie wypije,
tego we dwa kijs,
lupu cupu; cupu lupu,
tego we dwa kijs.
2. W dawném stanie, choć w żupanie
szlachcizno złoto dżwiga;
dzisiaj wypięto, kuso wcięto,
a w kieszeni fira.
- lupu cupu, cupu lupu;
niech modnie nie żyje.
3. Koroneczki, perełeczki;
pani miała sama;
dziś szynkarla i kucharka
stroji się jak dama.
Kto nad stan swój żyje,
tego we dwa kijs,
lupu cupu, cupu lupu,
niech nad stan nie żyje.
4. Dych (v. barszcz) z bigosem, gdyk
jedla dzaniłi z...

- Kto łabami żyje,
tego we dwa kije,
łupu cupu, cupu łupu,
niech gadem nie żyje.
5. Tyś polakiem i ja takim,
jeszcze mamy szable,
przyjdzie który, to mu skóry
potrzepiemy djable.
Kto wrogów nie bije,
tego we dwa kije,
łupu cupu, cupu łupu,
niech ich dobrze bije.
6. Tyś polakiem i ja takim,
w tém jest nasza chwala,
wiwat ja, wiwat ty,
kompanija cała.
A kto nie wypije
tego we dwa kije,

- łupu cupu, cupu łupu
niech po polsku żyje.
7. Pili nasi pradziadowie
każdy wypił czarę,
jednak głowy nie tracili
bo pijali w miarę.
Kto nad miarę pije
tego we dwa kije
łupu cupu, cupu łupu.
niech po polsku żyje.
8. Pili nasi pradziadowie,
nie byli pijacy;
żyli mężni, pracowici,
bądźmyż i my tacy.
A kto nie dopije,
tego we dwa kije,
łupu cupu, cupu łupu,
niech po polsku żyje.

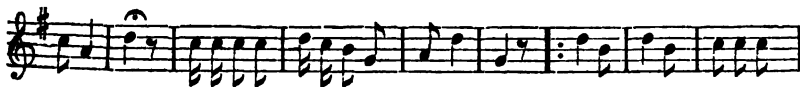
(melodya znana i w Csechach.)

Wiwat.

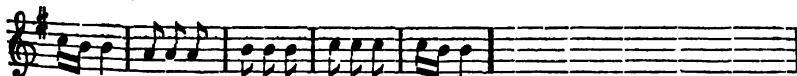
564.



Zacni są - siedzi, przyjaciele mili, Wykrzyknijmy wszyscy razem
Solent - zanta będziem zdrowie pili.



by nasz był, w zdrowiu szczęściu setne lata z nami był. Wypil, wypil, nie nie so -



stawil, bedaj go, bedaj go Bóg błogo - stawil.

NB. „Wypil, wypil, itd.” śpiewa się czasami i po innych wiwatach które tu zamieszczono.

565.

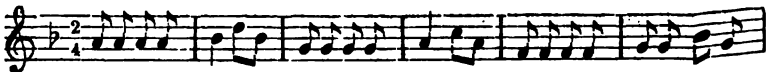


jak codzien w chmurnej nocy, go - dziny, niebaczni gnušno trawi - cie.

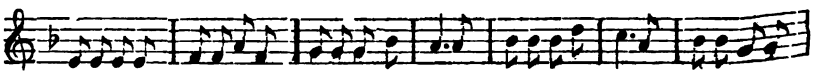
1. Nabrzmiałe twarze, Bachusa syny,
opiewam dni waszych życie;
jak codzien w chmurnej nocy godziny,
niebaczni, gnušno trawicie,
2. Na cóż wam rozum dała natura,
jeżeli on steru nie wodzi.
Cóż po tém słońcu, gdy oczy chmura
otacza codzien w powodzi!
3. Co ku pragnieniu Nieba nam dały,
to wy na zbytek trwonicie.
Drogi czas tracąc, wiek prawie cały
w opilatwie gnuśnie topicie.
4. W niechętną gębę pchacie z sromotą
puchary, w nałóg wprzężeni.
Choć brzuch nie trawi, jednak z ochotą
pijecie, z ust wam się pieni.
5. Ów Alexander pogromca świata,
zabija Klita pijany;
narzeka potem: „Ach wielka strata,
„wiernik nie żyje kochany!“
6. Lecz nałóg zaszyły skraca dni jego,
Herkulesowym pucharem,
skutek pijaństwa, trunksu mpcnego
złączył go z grobowcem starym.

Pijak pan.

566.



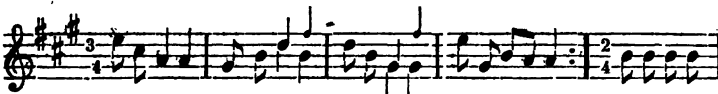
Jestem sobie panem, gdy siedzę nad dsbanem, u mnie w domu catery kęty



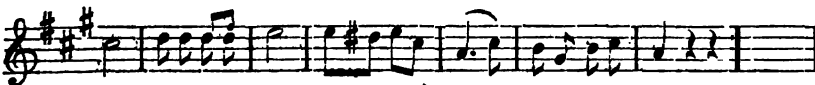
i potluczo - ny piec piąty. Oto te ja pan pan, oto to ja pan pan, oto to ja

1. Jestem sobie panem
gdy siedzę nad dzbanem
u mnie w domu cztery kąty
i połuzony piec piąty.
Oto to ja pan.
2. Niedbam ja o złoto,
przepiję z ochotą;
ani pomnę o méj zgąbie,
gorzałeczkę z piwkiem lubię.
Oto to ja pan i t. d.
3. Niedbam o kontusze,
niech gardła nie suszę;
ani też dbam o wysługi; —
ten przepiję będzie drugi.
Oto tó ja pan i t. d.
4. Z Bachusem się kąpię,
kroka nie odstąpię.
Mój Bachusie, bracie miły,
pijmyż póki stanie siły.
Oto to ja pan i t. d.
5. Wszystko moje żniwo
poszło już na piwo.
Byle tylko me flaszcзки
pełne były gorzałeczki,
oto to ja pan.
6. Oj piłem ja piłem,
mało co wypilem.
Co dzień piwa po dwie beczki,
dziesięć garnicy gorzałeczki,
oto to ja pan.
7. Wszystkie ojca zbiory
chłopy, wioski, dwory,
z pijakami przepijałem,
jednak na to nic niedbałem.
Oto to ja pan.
8. Oj! piłem ja, piłem,
już wszystko przepilem.
Me koniki na muzyki,
me sajdaki na przysmaki;
oto to ja pan.
9. Jestem pan nad pany,
brzuch trunkiem nalany.
Chodzę sobie obszarpany.
rozum w głowie pomieszany;
oto to ja pan.
10. Słyszeli z ulicy,
gdym szedł do piwnicy.
Miętko spałem choć w rynsztoku,
niedbałem że kij po boku;
oto to ja pan.
11. Moji kompanowie,
pijcież za me zdrowie.
Jak ja umrę, pochowajcie,
i nade mną zaśpiewajcie:
umarł pijak pan.

567.



To mi życie do zazdrości, gdy w pokojach wiały gości. To to ja to



pan, to to ja to pan, pan pan pan, bo o nic nie dbam.

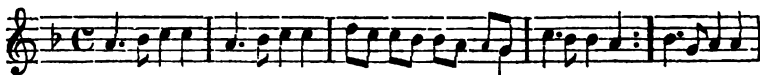
1. To mi życie do zazdrości
gdy po oknach wiały gości;
drzwi bez zamków, w szybach dziury,
(lub : dach jak przetak, w oknach dziury)

piec bez kafów, puste mury.

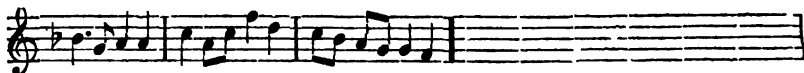
To to ja to pan,
pan, pan, pan,
bo o nic niedbam.

2. Mam sąsiada, brata żyda,
u którego karb i kréda;
gorzałeczkę piję rankiem,
a wieczór się bawię dzbankiem (piwa).
To to ja to pan,
pan, pan, pan,
bo o nic niedbam.

568.



Ten mém zdaniem dobrze żyje, ten na długie lata godzi. Po szklaneczce

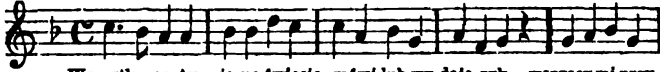


do piosneczki, po piosneczce do szklaneczki

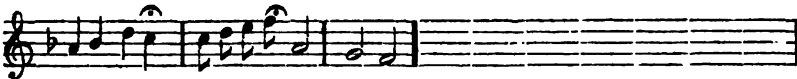
1. Ten mém zdaniem dobrze żyje,
ten na długie lata godzi,
kto pod miarę winko pije,
i piosnkami troski słodzi.
Po szklaneczce do piosneczki,
po piosneczce do szklaneczki.
2. Ustępuje wnet frasunek,
znika serca utrapienie,
skoro usta czują trunek
a uszy wesołe pienie.
Po szklaneczce itd.
3. Aleksander tak żył Wielki
skoro ucichła Bellona,
przynoszono mu butelki,
przy nich szły śpiewaczek grona.
Po szklaneczce itd.
4. Tak czynił i nasz Batory,
miłośnik uczonych hojny,
lubił piosnki i likwory,
nawet podczas trudów wojny.
5. Precz posępne mędrców czoła,
naukom zły humor szkodzi,
milsza jest mądrość wesoła,
wino myśli dobre rodzi.
Po szklaneczce itd.
6. Pytagor muzyki brzmieniem
z przywar serce swe wybawił,
Dyogenes beczki cieniem
i siebie i drugich bawił.
Po szklaneczce itd.
7. Powraca nauk wiek złoty,
pracujących pan posila,
pan dodaje sam ochoty,
czwartek dla nas złota chwila.
Po szklaneczce itd.
8. Trudy roskosz niech przeplata
umiejmy czas dobrze trawić,
bodajbyśmy w setne lata
tak się mogli jak dziś bawić.
Po szklaneczce do piosneczki

Zyk.

569.



Wszystko co ży - je na świecie, mówi lub wy - daje ryk, wszyscy mi przy -

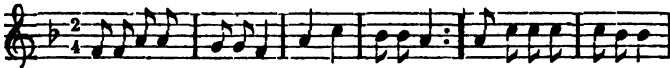


śnić musicie, musi robić ryk, ryk, ryk.

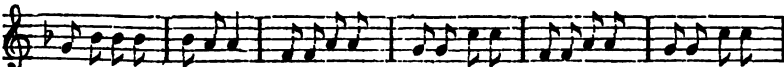
1. Wszystko co żyje na świecie,
mówi, lub wydaje ryk;
wszyscy mi przyznać musicie,
musi robić: ryk, ryk, ryk.
2. Na przykład: mężczyźni żołnierze,
połyszawszy armat ryk (*v. huk*),
każdy za manierkę bierze,
dla odwagi ryk, ryk, ryk (*v. głuł*).
3. Pobożni księża i mnichy,
gdy ukończą święty krzyk,
potem biorą za kielichy,
dobre trąbią: ryk, ryk, ryk.
4. Policyna co wszystko zoczy,
wie w mieście każdy kamyk,
nigdy tego nie przeskoczy,
gdzie sprzedają ryk, ryk, ryk.
5. Szuler przegrawszy dukaty,
gdy już goły gdyby smyk,
chcąc zapomnieć swojej straty
trąbi (*v. ciągnie*) gochę: ryk, ryk,
6. Antreprenier z aktorami, ryk.
gdy już w kasie ni rublik,
przez dzień żyjąc conceptami,
później w wieczór ryk, ryk, ryk.
7. Mężatki, panny, dziewice,
robią trzeźwe skromny dyg,
pochwyciwszy za szklanicę,
wykryją się: ryk, ryk, ryk.

Wiwat.

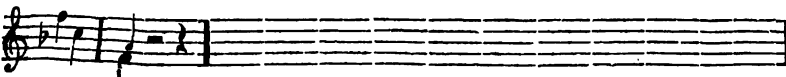
570.



Niech nam żyje gospodarz, jego cały dom, Niechaj w trąby trarara,
kto zdrowia nie wypije, precz stąd, won, won, won.



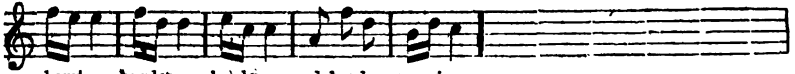
niechaj w kotły bum bum bum, niechaj s armat dają ognia, od wieczora aż do dnia



raf, raf, raf.

Kurdasz. (Lidowska i Masowiecka)

571.



kami, kurdesz, kurdesz, nad kurde - szami.

1. Każ przynieść wina, mój Grzegorzu miły,
wszak twoje laski te same co były.
Precz stąd kieliszki, pić będziem dzbankami,
kurdesz, kurdesz, nad kurdeszami.
2. Najpierwsza szklanka, ta za twoje zdrowie,
siwego włosa życiem ci na głowie.
Miły Grzegorzu szczerze cię kochamy,
kurderz, kurdesz, nad kurdeszami.
3. Gdybym zaś wypił szklenicę i drugą,
życzyłbym także Jejmości żyć długo.
Wesoło, miło, z własnymi dźwiękami (działkami?)
kurdesz, kurdesz, nad kurdeszami.
4. A nasza próżna szklenica już dzwoni,
nalawszy każdy, Ichmościom pokłoni.
By żyli długo z synmi i z córkami,
kurdesz, kurdesz, nad kurdeszami.
5. Jeszcze i gości przywitać należy,
Grzesiu-mrągnij, niech po wino kto bieży.
Wiwatem goście z swemi tytułami,
kurdesz, kurdesz, nad kurdeszami.
6. Owo przyjaciel przyjeżdża od Wilna,
pan to Gaudenty, diable głowa silna.
My Jegomości przepić się nie damy.
kurdesz, kurdesz, nad kurdeszami.
7. Zajeżdża, — stancieź proszę razem w kolej,
mości Doboszu, szklankę sobie dolęj.
Tak Gaudentego razem przywitamy,
kurdesz, kurdesz, nad kurdeszami.
8. Pan słyszeliśmy z wielkiego to świata,
szuka równego Gardzielisty, brata.
Kufiami pijmy, a lepiej dzbankami,
kurdesz, kurdesz, nad kurdeszami.
9. Cóż za nowinę przyniósł ten w opończy,
jak to? pełny zaś antał się już kończy.
Co? wina niema, to się już żegnamy,
kurdesz, kurdesz, nad kurdeszami.

(Ze zbioru po ks. M. M.)

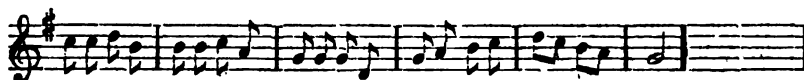


nad kurde - szami, kurdess, kurdess, nad kurde - szami.

573.

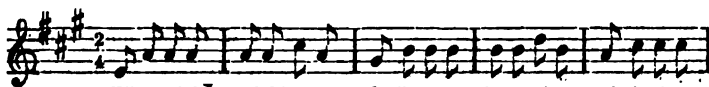


Zbierzmy się bracia w to ko - ło i zaśpie - wajmy weso - ło. Niech gospodarz
Przy - jacie - lescha-dzajcie się, każdy niech serce swenie - się. Na ochotę

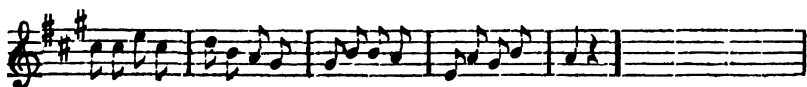


sto lat żyje, niech zdrow z nami wino pije, niech z nami wi - no pi - je.
tam u panny, który pije wespół z nami, stare to ko - chajmy się.

574. mel. ob. Nr 474.



Witaj winko ulubione, od nikogo nie szganione, witaj miły,



luby trunku, zatywany od frasunku, od wszystkich lu - dzi.

1. Witaj winko ulubione,
od nikogo nie szganione,
witaj miły luby trunku,
zatywany od frasunku
od wszystkich ludzi.
2. Piją cię monarchowie,
i wszyscy senatorowie:
przywodziś ty do ochoty,
jakotóż i do niecnoty,
tak bardzo wielu.
3. Sądzą każdy gdy cię tyknie,
sprawiedliwość zaraz zniknie,
jak mu głowę przewartuje,
to winko dekret feruje,
grzywny przysądza.
4. Patron gdy winka skosztuje
wnet wkrót sprawę spenetruje,

- klijentom swym oczy mydli,
flegmę z worka ciągnąc ajdli
z swoich każdego,
5. Panna gdy kieliszek wycnie,
róza jój na twarzy kwitnie;
toż skoro się zarumieni,
zaraz się jój w oczach mieni,
na urok stęka.
6. W nieszczęśliwej jeatem doli,
że mnie bardzo główka boli,
przyrodzony mój ramieńcze,
dla ciebie ja w takię męce,
że mnie urzekli.
7. Och źli ludzie, mówi dalej,
co mi się tak dziwowali,
i udaje jako może:
zachowaj cię miły Boże,

- takiego bólu.
8. Wdowa gdy skosztuje wina
nieboszczyka przypomina.
Krzyczy, płacze, lamentuje,
któż mnie teraz poratuje,
daj Boże męża.
 9. Żona gdy winka skosztuje,
mężowi się nadstawuje.
Serce, serce, męża trąca,
koło niego się wykrąca,
afekt gotuje.
 10. Damę gdy proszą na wino,
przebóg! choroby przyczyną
bywa mi to, przeto proszą
dajcie pokój, bo odnoszę
złąd wielką przykrość.
 11. Moja damo, niewolą cię;
lecz zobaczyć no ją w kącie,
łyka winko ile siły;
w kompanii jój nie miły
bywa ten trunek.
 12. Jejmość słaba w łóżku leży,
panna do niéj z faszą bieży, —
łyka a zdaje się zgoła,
że jejmość jój chora woła:
hej bul bul bul bul!
 13. Księdza na pogrzeb spraszają,
winko przed nim zastawiają.
Jak łyknie raz, drugi, wina,
duszę często przypomina
z wielkiém westchnieniem.
 14. A na odpust zaproszony,
nie bierze się do ambony,
aż łyknie raz, drugi, trzeci,
zaraz z kazaniem wyleci,
i prawi suto.
 15. W zimie z celi zakonnicy
posyłają do piwnicy:
ej szafarzu, dawaj wina,
bo to teraz ciężka zima,
niech się zagrzejem.
 16. Do swych porcyj zakonnice
mają winka z zagranice.
A niechże sobie podpiją,
nieraz się z sobą pobiją, —
otoż masz winko!
 17. Żołnierz gdy wina skosztuje,
cuda sobie wystawuje.
Marsz na piwo do szynkarki,
do karczmarki arendarki,
czopowe zbierać.
 18. Wytrzymuje mężnie sztychy,
ale w ranę pcha kielichy.
Sto na siebie jeden bierze,
i przysięgłby że w téj mierze,
żwawo dostoji.
 19. Aż w tém w nocy zapiał kurek,
on rozumiał że to Turek.
Poddaję się, rzecze, Panie!
ale życia darowanie
daj dobrodzieju!
 20. Szlachcie gdy w gościnę jedzie,
na winko ochota wiedzie.
Niechże w czuprynę naleje,
zaraz jakby oszaleje,
korda dobywa.
 21. A gdy sejmik następuje,
wprzód roztropnie postępuje.
Niechże winka kielich łyknie,
„niepozwalam“ zaraz krzyknie,
choć nie wie na co.

Wiwat.

575.

Oto stoi żwawy synek, a ty masz ó - becakę, na nich sładamy
pojedynek, my walcmy o becakę.

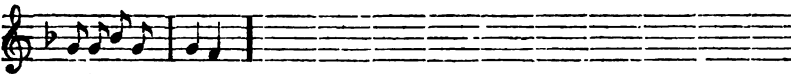


- | | |
|--|--|
| <p>1. Oto stoi żwawy synek,
a ty masz córeczkę,
na nich zdajmy pojedynek,
my walczmy o beczkę.</p> <p>2. Kto nie łyknie beczki miodu
i zostanie frycem,
niech się zrzeknie praw do rodu,
nie będzie szlachcicem.</p> | <p>3. Niech przepadnie kto nie łyknie
kto dziś gęby skrzywi
kto poczciwy z nami krzyknie,
niech żyją poczciwi.</p> <p>4. Nigdy nie jest taka bieda
by nie wsparł brat brata,
nie zmieni się szlachcic w żyda
choć w najdłuższe lata.</p> |
|--|--|

576.



Kaźcie wina nalewać, piwo niech u-stąpi. Wino piję uczciwi,



a piwo zaś skąpi.

- | | |
|--|--|
| <p>1. Kaźcie wina nalewać,
piwo niech ustąpi.
Wino piję uczciwi,
a piwo zaś skąpi.</p> <p>2. Wino zdrowe, choremu
wnet bardzo dogodzi,
ale piwo dostatek
złych humorów rodzi.</p> <p>3. Kaźcie wina przynieść
do stołu naszego,
niechaj piwa nie będzie
głowę psującego.</p> <p>4. Wino mądrym uczyni
choć też i prostaka,
a głupiego przemieni
w uczonego żaka.</p> <p>5. Kaźcie wina nalewać
każdemu w szklenicę,
kieliszki niech ustąpią
teraz gdzie w ciemnicę.</p> <p>6. Wesołe też nam wino
maniję wybije,</p> | <p>wino doda dobrej myśli,
kto się go napije.</p> <p>7. Pijcie wszyscy wesoło
jeden do drugiego,
życzcie sobie pospołu
zdrowia dziś dobrego.</p> <p>8. Pijcie wino węgierskie,
wnet tu zmądrzejecie,
napiwszy się raz, drugi,
do tańca pójdziecie.</p> <p>9. Kaźcie wina przynieść
do biesiady zwinnie,
będziem pilnie wytrząsać, —
kto się nam nawinie.</p> <p>10. Wino dobre węgierskie,
lepsze niżli piwo,
ano chwali i chłopek:
piwo jako wino.</p> <p>11. Wino chwali i kmiotek
co za pługiem chodzi,
a ubogi też rolnik,
i ten na nie godzi.</p> |
|--|--|

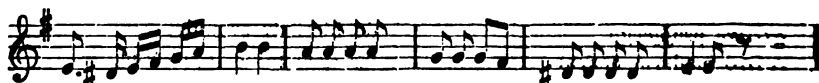
12. Piwo zaś tylko skąpi
sami wychwalają,
co nie zdrowiu, lecz mieszkom
swojim dogadzają.
13. Kaście wina nalewać,
doktora pewnego;
uleczy to frasunek
człowieka chorego.
14. Nadto jeszcze rozumu
doda dowcipnego,
z Koridona uczyni
Platona mądrego.
15. Pijcie wino węgierskie,
będziecie weseli,
ustąpi wnet frasunek,
jeżliście go mieli.
16. Wino serce rozgrzeje
i mózgu przyczyni,
a kto go zaś nie pija,
bardzo sobie wini.
17. Wino dobre lekuje
człowieka chorego,
ale piwo nadyma
choć téż i zdrowego.
18. Odmie się brzuch od niego
jak bęben moskiewski,
lepiej oto lękniście
nasz trunek węgierski.
19. Pijcie wino póki co
staje go w szklenicy,
a wypiwszy niechaj więc
każdy z nas zakrzyczy.
20. Wesołą pieśń i zaraz
niechaj potańcuje,
ażali tak smutnego
Saturna zwojuje.
21. Koło śliczne — wesoło
przez zdrowie awę pijmy,
a węgierskiego wina
dobrze się napijmy.
22. Winem dzisiaj swą miłość
bracia utwierdzajmy,
a szklankami pełnemi
k'sobie uderzajmy.
23. A skoro się napijem,
spać się pokładziemy,
poprawiem jutro da Bóg
jak tylko wstaniemy.
24. Na dobranoc wypijmy,
spać pójdziem wesołe,
daj Boże dobre zdrowie
nasze mile koło.

Vini effectus.

577.



Fertur in con - vivis vinus, vina, vinum. In nocte gestic



vinum est di - vinum, vinum fecit clericum optimum la - tinum.

1. Fertur in convivis: vinus. vina. vinum.

Vinum facit hominem ut avem volare,
vinum facit quinimo infirmum sanare.

3. Vinum bonum ipsis met claudis addis alas,
facit illos per pedum transmeare scalas ;
vinum movet nunc supra, nunc iafra deorsum,
dextrorsum, sinistrorsum, antrorsum, retrorsum.
4. Vinum sunt deliciae Romanae si nescis
et quam par sit credere, gusta quid torpescis.
O! si quis mihi queat collum dare gruis,
ut semper dulcoribus vinum adsim tuis.
5. Qui vult esse socius vellim hunc monere,
vinum ut diutius valeam sorbere ;
est mihi propositum in taberna mori,
ut semper adsit potas sitienti ori.

Ejusdem furfuris.

1. Mihi est propositum in taberna mori,
vinum sit appositum morientis ori.
Ut dicant cum venerint monachorum chori,
Deus sit propitius huic potatori.
2. Poculis accenditur animi lucerna,
cor imbutum nectare volat ad superna.
Mihi sapit duleius vinum in taberna,
quam quod aqua miscuit praesulis pincerna.
3. Suum cuique proprium dat natura munus,
ego nunquam potai scribere jejunos.
Me jejunum vincere posset puer unus,
sitim et jejunium, odi tanquam fauus.
4. Tales versus facio quale vinum bibo,
neque possum scribere, nisi sumpto cibo.
Nihil valet penitus quod jejunos scribo,
Nasonem post calices carmine praeibo.
5. Mihi nunquam spiritus prophetiae datur,
non nisi cum fuerit venter bene satur.
Cum in arce cerebri Bachus dominatur,
in me Phaebus irrui, admiranda fatur.

Ejusdem furfuris.

1. Prae caeteris na swiecie diligo tabernam,
nunquam illam deseram, nec ad morte spernam.
Donec pro *mie* monachos venientes cernam,
cantantes *mi z weselem* requiem aeternam.
2. Domus haec *mejém zdaniem* meo regno digna,

3. Recta, *wesoła* *baczą*, dulcis vita mea,
nam semper *bęben z dudą* resonant in ea.
Quotidie *cały dzień* ducuntur trophaea,
nunquam *aż do północy* cessantur chorea.
4. Et *jako* *rozumiem*, *dziś* bibunt ibi sane,
nam semper *gorzałeczka* propinatur mane.
Nec pinguibus ferculis *objeść się* profanę
Raphanus et *kapusta* et his cocto pane.
5. Et *często wedle pisma w niej* recti vivitur
nam thesaurus *tajemny* nunquam absconditur.
Nec tinea *ani rása* ibi corroditur,
quia *co do rąk przyjdzie* *zaraz* consumitur.
6. *Na ścianie* Arithmetica mihi non placuit.
dum *koszera pijany* supinus jacuit,
et *szynkarka* adscribens non clamat sed tacet,
nec illi alphabeto *tota ściana* jacet.
7. Et quando dure dormit *mieszek* declinatur
si quid habet *przy sobie* omnibus privatur.
Expergiscens *chudzina* dolens querulatur,
quo jure *co miał w mieszku* injuste privatur.
8. Et hoc *mnie* plus *frasuje* quando vado ibi,
gdy porto *włosy na łbie*, aliis non sibi.
Quia *choć późno przyjdę* jubeor adscribi,
et *muszę równo płacić chociaż* partem bibi.
9. Nam ibi *lada* o co, certa injuria,
licet non *Mięsopusty* semper Comedia.
Nec *chociaż drzwiami przydziesz* conceditur via,
cogitur *podczas dekurę*, dum quis *niedopija*.
10. *Ale* semper *do dom wczas* *lepiej* *zawsze* ire,
antequam *pijanice* erunt insanire.
Quia *musisz* cum illis *choreas* inire,
oportet *choćbyś nierad tam* saltare ire.

Bibula.

578.

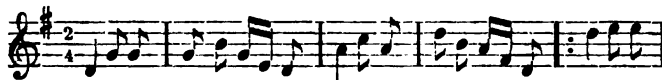


1. Quocunque ibo,
tunc semper bibo,
nunquam sobrius
sed semper pius.
Ej czuk czuk, czuk czuk czuk,
winko kochane,
ej pij pij, pij pij pij
w wieczór i mane.
2. W wieczór i rano,
semper de dzbano,
bo multum scire
facit haurire.
Ej czuk czuk itd.
3. Dzbanus est pater,
konewka mater,
soror szklenica,
venter piwnica.
Ej czuk czuk itd.

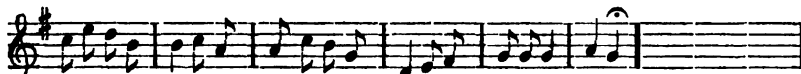
4. A ty Domine,
miěj dobrą minę,
wystaw doliją (dolěj ją)
na kompaniją.
Ej czuk czuk itd.
5. Lubo jest pauper
vestis na grzbiecie,
winka miłego
dajcie mi przecie.
Ej czuk czuk itd.
6. Kiedy po śmierci
voluptas nulla,
niechże się teraz
dusza nahula.
Ej czuk czuk, czuk czuk czuk,
winko kochane,
ej pij pij, pij pij pij
wieczór i mane.

Procrastinatio emendationis vitae.

579.



Cras volo poenitere, cras crimi - na deflere, cras emen-



dabo vitam, cras soci - os dimittam, hoc certe fiet cras, cras, cras.

1. Cras volo poenitere,
cras crimina deflere;
cras emendabo vitam,
cras socios dimittam,
hoc certe fiet cras,
cras, cras.
2. Cras neque poenitebis,
nec crimina deflebis,
nec vitam emandabis,
nec socios vitabis;
nonne sic fiet cras,
cras, cras.
3. Cras suspirabo sursum,
scrutabor vitae cursum,
cras colam pietatem,
vovebo castitatem,

- hoc certe fiet cras,
cras, cras.
4. Cras corvum dealbabis,
cras cygnum denigrabis,
cras stellas numerabis,
cras montes ponderabis,
nonne sic fiet cras,
cras, cras.
5. Cras deseram popinas,
aedes petam divinas,
a vino abstinebo,
promissa adimplebo;
hoc certe fiet cras,
cras, cras.
6. Cras mundum non vitabis,
ut hodie amabis,

frequentabis popinas,
aedes spernes divinas,
nonne sic fiet cras,
cras, cras.

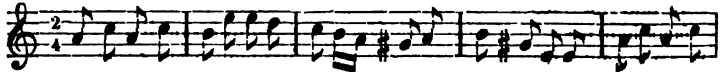
7. Cras Regem poenitentem
Davidem sequar flentem,
in lacrymis natabo,
iram Dei placabo;

hoc certe fiet cras,
cras, cras.

8. Quam ergo mente stulta,
pro cras vovemus multa.
Et tamen ignoramus
utrumne cras vivamus.
O maledictum cras,
cras, cras.

Czaj. Pieśń Sybiraków.

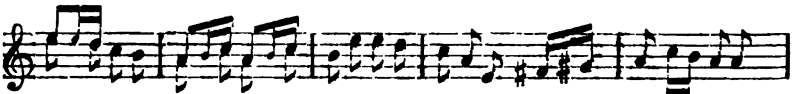
580.



Niechaj kto ga-ni napoje, dobrze na świe - cie ze dzbaniem, ma on udziel-



ną moc swoję, gdyż zrówna bie - daka z panem. Cały świat zy - aki zgromadza, ale nieró -



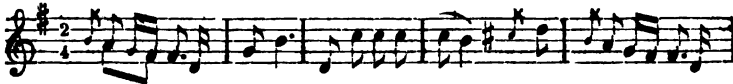
nym zwyczajem, ten oszuku - je ten zdradza, ja prosto ha - dluję czajem.

1. Niechaj kto gani napoje,
dobrze na świecie ze dzbaniem.
Ma on udzielną moc swoją,
gdyż zrówna biedaka z panem.
Cały świat zyski zgromadza,
ale nierównym zwyczajem:
Ten oszukuje, ten zdradza,
ja prosto handluję czajem.
2. Przez niego nie jeden z ludzi,
nie oszuje tego co boli.
Przynajmniej nim się obudzi,
nie widzi swojej niewoli.
Nadzieja trzyma z nim wszędzie,
sen nowe cuda narazi;
lecz nim przyszłość lepsza będzie,
łyknijmy tymczasem czaji.

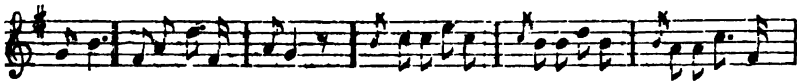
Taniec.

581.

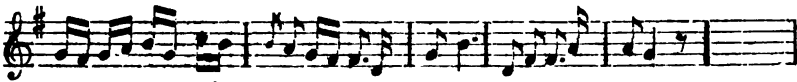
Krakowiak. Muzyka A. Męcińskiego (1816 roku).



Tańczycie dziew - cęta, tańczycie chło - pa - ki, z nami wolność



święta, dalej krako - wiaki. Podkówkami ogień krzeszecie, niech zabrząknie



kółek dwieście u każdego pasa, hop sa sa hop sa sa.

1. Tańczycie dziewczęta,
tańczycie chłopaki,
z nami wolność święta,
dalej krakowiaki.
Podkówkami ogień krzeszecie,
niech zabrząknie kółek dwieście,
u każdego pasa,
hop sasa, hop sasa.
2. Tańczycie dziewczęta,
tańczycie chłopaki,
kiedy wolność święta
wienczy krakowiaki.
Najprzód wójtowna dziewczucha,
utnijcie skrzypki od tucha,
i huczna Maryna
niech wtóry wyrzyna.
3. Pomóżcie nam w hasach,
i wy ojcie starzy,
co o dawnych czasach
słodko wam się marzy.
Pamiętają Raclawice
wasze kosy i kłonicy;
a pod Lipskiem w kłusy
latały krakusy.
4. Tańczycie dziewczęta,
tańczycie chłopaki,
niechaj wolność święta
cieszy krakowiaki.
Niech się pysznią inne kraje,
że potęga moc im daje;
my za to wolnymi,
choć na małej ziemi.

582.



Tańczycie dziewczęta, tańczycie chłopaki, z nami wol - ność święta

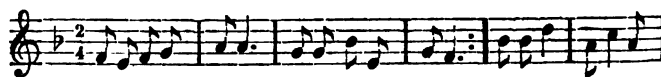


dalej krako - wiaki, dalej krako - wiaki. Podkówkami ognia krzescie



niech zabrzaknie kótek dwieście u każdego pa - sa hop sa sa hop sa sa.

583.



Niech więc kaźden śpiewa jak czyja o - chota, my zaś kra-kowiacy,

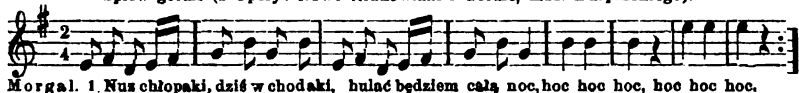


znani z męz-twa, pracy, zuch chłopak w chłopaka utniem krako-wiaka

- | | |
|--|--|
| <p>1. Niech więc kaźden śpiewa
jak czyja ochota,
niechaj tańczy, hula
kadryla, gawota.</p> <p>2. My zaś krakowiacy
znani z męstwa, z pracy
zuch chłopak w chłopaka,
utniem krakowiaka.</p> <p>3. A zatem chłopacy,
uderzcie w podkowy;
najmilszy ze wszystkich
taniec narodowy.</p> <p>4. Jak nasi przodkowie
nrzed latw tańczvli.</p> | <p>śpiewa śród niedoli,
kiedy grają, hula.</p> <p>7. Przytem gdy dziewczyna
śliczna jak kalina,
do tańca nas nęci,
któż się nie zakręci?</p> <p>8. Nie jeden mazepa (Mazur)
dotąd się nie ruszy,
póki ze dwie fiasze
wina nie wysuszy.</p> <p>9. U nas choć bez wina
zawsze dziaraka mina;
zawsześmy weseli
choć człek nie podchmieli.</p> |
|--|--|

584.

Śpiew górali (z Opery: Nowe Krakowiaki i Górale, muz. Kurpińskiego).



Pocsem: wszyscy górale.



Kwicołap.

2. Kto miód łyka,
jak koń bryka,
i zawsze zdrów jest jak byk;
łyk, łyk, łyk.

Świstos.

3. Kto za skrzypkę
da zacypkę,
tego zaraz na śmierć męc;
bęć, bęc, bęc.

Kwicołap.

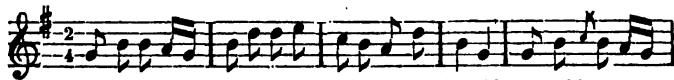
4. Lec gdy casem
po łbie pasem
kto nas z góry palnie klap,
klap, klap, klap.

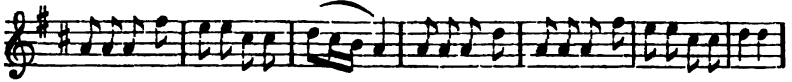
Morgal.

5. Wtencas zuchu,
co nas ducha
zaraz żywo w nogi drap,
oj drap, drap.

585.

Śpiewy ochooze Krakowiaków i Górali (z téjże Opery).





se ciałicki tuste i fer - tyne, ale u nas sa to bychi mają rożki ślicne.

Krakowiaki.

Krakowiaki.

2. Chciecie przyjąć od młodziuchnej 3. Wędnście do nas tu Bartkowa
 panienki wionecek, z godną swoją córą;
 a dajcie za miód słodziuchny jutro będzie już Stachowa,
 piwa ze dwie becek. dyć wam ją odbiorą.
 Pan Bartłomiej przyjmie w darze Wysłuchajta próśby Stasia
 jeśli w kłos obfity, jego dawne chęci;
 bo to lubią gospodarze niechaj jemu dzisiaj Basia
 wionek pięknie wity. swą ręką poświęci.

Górale.

Górale.

Toć kić koza wołochata,
 lepsza z takiój baja;
 i kokosa kić oubata
 lepsze niesie jaja.

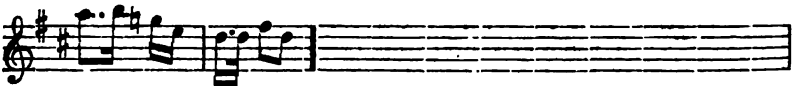
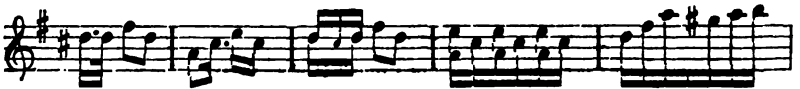
Nie daj wa się długo promió
 zróbta mu nadzieję,
 dyć niewarto wionek nosić
 kiedy już zwiędnieje.

586.

Krakowiacy, Górale i Miechodmuch organista (z tójte Opery).



Dana dana, dana dana, tańcujmy wszyscy do rana.



- Krakowiaki.* Dana dana, dana dana,
 tańcujmy wszyscy do rana.
Górale 1. Hajda, hajda, hajda, hajda
 zagraj skrzypku zagraj gajda.
Górale 2. Grajcie skrzypki, grajcie dudy,
 tańcuj tłusty, tańcuj chudy.
Organista. Hasa hasa, hasa hasa,
 kiedyś tłusty popuś pasa.

- * *Krakowiaki.* Krzeszcie ognia podkówecki,
hop, hop, hop, hop, hop dziewecki.
Górale. Nie tańc-se tak jak najety,
hop, hop, hop, hop-ze w pięty.
Organista. Niechaj-ze mnie kto zakropi,
bo się sadło we mnie stopi.

Śpiew Janka (z téjże Opary). 587.



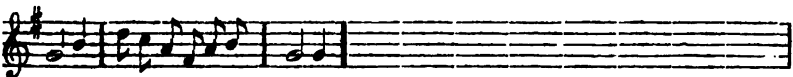
W mieście dziwne oby - caje, mówią se to świat u - ceny, ale mnie się tak wy-



daje jak gdyby on był sa - lony, jak gdyby on był sa - lony. Tam nie mówią witaj



bracie, scęć wam Boze lub po - debnie, tylko jak koń nogą skrobnie, i to znaczy jak się



macie, i to znaczy jak się macie.

1. W mieście dziwne obycaje,
mówią ze to świat ucony,
ale mnie się tak wydaje,
jak gdyby on był salony.
Tam nie mówią: witaj bracie!
scęć wam Boze, lub podobnie.
Tylko jak koń nogą skrobnie,
a to znaczy: jak się macie?
2. Padam do nóg, każdy woła,
lec by upadł jest ostrożny,
nie jednego kiesz goła,
pzeciez go zwią pan wielmożny.
Nie wspomogą tam biédaka,
choć są złota pełne kieski.
Cukry jedzą pańskie pieski,
kij jałmużną dla żebraka.
3. Karoma w każdej kamienicy,
śnią pięć godzin po objedzie.

Lalki chodzą po ulicy,
w łóżku leżą blade śledzie.

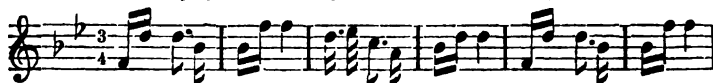
Wreście różne są saleństwa,
panny zwią się marmuzele,
za tak marne ceregiele
wyrzekają się panieństwa.

4. Ledwo się w południe wzbudzą,
w wieczór siedzą przy objedzie,
potem się przyjaźnią ludzą,
az sie to państwo rozjedzie.

Słowem takie jest mazenie
w tych tam wielkich miasta murach,
głowy postrojone w piórach,
choć oskubane kieszenie.

588.

Śpiew Zosi (z tójże Opery) jak i z Opery Elsnera: Włóczęgowie czyli Zokietek.



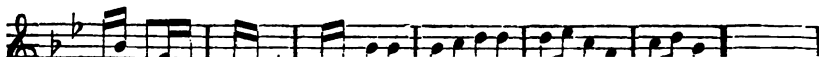
Serce nie służy nie zna co to pany, nie da się okuć
Śpiewa w kła-teczce więsiona pta - szyna, że była wolną



przemocą w kaj - dany. Miłością żyje, w niej szuka ros - koszy,
sobie przypo - mina. A choć jój piasknik daje dotę ży - wności,



bez niej u - sycha jak kwiatek bez rosy.
jednak przes szcseble wzdycha do wol - ności.



Naród. Stan.

Krakowiak (s r. 1810).

589.



Nie maś jacy jedna Polska, jeden Kraków, i jedna War - szawa,



gdzie kwitnie sa - bawa.



1. Niemas jacy jedna Polska, jeden Kraków
i jedna Warszawa
gdzie kwitnie zabawa.
2. Tam chłopcy kić malowani,
wycesani, wymuskani,
j-aze miło dusy,
j-az sie serce krusy.
3. Jak zawali kontus, zupan,
i pas lity, wyśmienity,
karabelą brzęknie,
j-az sie Miemieć złęknie.
4. A jak wdzieje karazyją, wysywaną,
pętllickami wykładaną,
tak Polak przybrany,
mój Miemieć kochany.
5. Powiedz Miemieć nieboraku,
cy w kopraku (*kubraku*), cy we chraku (*fraku*),
a cy ty znas Kraków,
w nim zuchów Polaków?
6. A pamiętas-ze Sandomierz, Raśyn, Górę,
gdzie ci Polak skroił skórę,
ześ odbiegł bagazu,
torby i furazu,
od jednego razu.

7. Oni mają Jamsterdamy, Roterdamy,
Brandebury, i inne podobne dziury;
my jacy Warszawę,
i nas stary Kraków
w nim zuchów Polaków.
8. Dalej chłopcy, ciśwa Miemca, cudzoziemca,
w trzewicętach i sprzęcętach, i króciusiennych portog-
tach,
a hulajmy w koło,
hozo i wesoło.

Nagana ubioru.

590.



1. Polskie nosili odsienie
sławniejsze od nas naddziady,
czemną, proszę uniżenie,
nie chcecie wstąpić w ich ślady.
2. Nasz Stefan Batory wielki,
gromiąc moskiewskie bojary,,
nie używał kamizelki,
lecz żupana i czamary.
3. W żupany znowu, w żupany
przebieraj się, cny Polaku;
ten co gromił bisurmany,
nie wjeżdżał do Wiednia w fraku.
4. W kontusze znowu, w kontusze —
be chcąc być dobrym Polakiem,
nie dosyć mieć polską duszę,
potrzeba się rozstać z frakiem.

5. Wyście, panny, temu winne,
żeśmy fraczki pokochali;
zamięćcie chęci dziecinne,
(lub: te chęci winne)
my się będziemy przebierali.
6. Wy dzieciom waszym, Sarmatki,
zachwalajcie strój Polaka;
te przyjmą radę od matki
i powezmą wstręt do fraka.
7. I wy piękności boginie,
co tysiącem serc władacie,
chciejcie tych kochać jedynie,
co w Polaka chodzą szacie.
8. W tył wyloty, w górę wasy,
zręcznie poprawiajcie pasa, —
dalej młodzież, dalej w płasy,
toć Polskiego każdy hasa!

591.



Nie tak to illo tempore bywało, mości Cześniku dawny mój sąsiedzie,



było dość złota a wydatku mało, piło się własny miodek przy obiedzie.

1. Nie tak to in illo tempore bywało,
mości Cześniku, dawny mój sąsiedzie.
Było dość złota a wydatku mało,
piło się własny miodek przy obiedzie.
2. Dziś chociaż w Gdańsku nie płaci pszenica,
piją szampany i madero sławne;
ale też za to, na dobrach szlachcica
ciężą djabelnie te listy zastawne.
3. Dawniej aż miło widzieć ojcu, matce,
syna w kontuszu i konfederatce,
pas złotolity i przy boku szabla,
wąż zawieszony, — czerstwość, mina djabła.
4. Dziś idzie panicz jak chusteczka błady,
różnych choróbek widać na nim ślady;
a czy to starzec, czy to gołobroda,
obadwaj kuso, — bo dziś taka moda.
5. Bodaj nam było przy kontuszach zostać,
kontusz Polaka, zawój Turka zdobi;

- z kontusza łatwo było na frak dostać,
dzisiaj z fraka, kontuez, zjé djabła, kto zrobi.
6. Dawniej wiedziałeś, komu się uklonić,
pan szedł w kontuszu a stangret w 'kubraku.
Dzisiaj pomyłki trudno się uchronić,
bo pan i sługa, obadwaj we fraku.
7. Gdzieś się podziała, polska gościnność!
którą się nasi przodkowie szczylicili ;
kontent był szlachcic, gdy miał dużo gości,
prosił na klęczkach by jedli i pili.
8. Dzisiaj gdzie pójdziesz, wszędzie nic nie dadzą,
jeśli cię proszą, — to fenomen rzadki ;
o wielkich rzeczach do północy radzą,
wreszcie ci wcisną szklaneczkę herbatki.

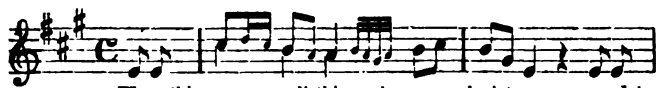
592.

Hej! cichy potok płynie po naszej do - linie, a w niej jeszcze
ciszej moje życie płynie.

1. Hej! cichy potok płynie
po naszej dolinie,
a w niej jeszcze ciszej
moje życie płynie.
2. Hej! ciszej życie płynie,
milszy kwiat go stroji,
nie masz szczęścia, nie ma,
jak w zagrodzie mojej.
3. Hej! bo się w mój zagrodzie
wielki skarb ukrywa,
sędziwi rodzice
i żona życzliwa.
4. Hej! żona życzliwa,
z dwu synów pociecha;
rozniesieć po świecie
me szczęście, o echa!
5. Hej! rozniesieć echa,
wietrzyku majowy,
przez góry, doliny
i ciemne dąbrowy.
6. Hej! przez ciemne dąbrowy
mą niwę kochaną,
którą żegnam wieczór
a pozdrawiam rano.
7. Hej! pozdrawiam rano
jak matkę pisklętą,
bo to macierz nasza
i dobra i święta.
8. Hej! dobra i święta,
kochać ją zaszczytnie;
ona co rok chlebem
nadzieją nam kwitnie.
9. Hej! nadzieją nam kwitnie,
weselem dojrzewa,
dla niej to skowronek
błogosławiąc śpiewa.
10. Hej! błogosławiąc śpiewa,
jak ja wiecznie będę,
bowiem niema szczęścia,
nad rodzinną grzędę.

Kwiaty.

593.



Kwestarz.

594.



1. Ja ubogi Bernardyn,
nie mam nic własnego,
tylko habit i treпки
z drzewa lipowego.
... też jedną i drugą

gorzalitych wyduszę,
jestem tego rodu.
4. Cóż mam czynić, gdy beczyć
trzeba zawsze w chórze,
jałmużny nie chcą dawać

6. Śmieście się jako chcecie,
przecie'm kontent z tego,
nie dam wam za bogactwo
ubóstwa mojego.

7. Hej! gdyby mi kto podał
święcone kropidło,
pokropiłbym i zalał
to swawolne bydło.

(Ze zbioru po Z.)

Na tęż nutę śpiewają:

Do Grabarsa.

1. Zrób mi Domek grabarzu,
na krakowskim cmentarzu;
bo w chaty i pałace
wszędzie bięda kołace.

Mój grabarzu!

2. Dom więc dla méj postęgi,
ma trzy łokcie byé długi;
drugie tyle wysoki,
a półtora szeroki.

Mój grabarzu!

3. Staw go czołem do wschodu,
do krakowskiego grodu;
by od lubéj rodziny

wiatr mi nosił nowiny.

Mój grabarzu!

4. A niech stoi pod drzewem,
by mi nucił ptak śpiewem;
i przychodzić siadł w cieniu,
podumać na kamieniu.

Mój grabarzu!

5. Niech go latem i wiosną
w koło kwiaty obrosną.
Niech wie kto przed nim stanie,
że to szczęścia mieszkanie.

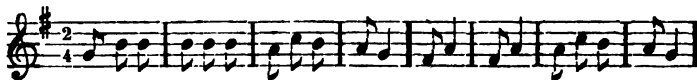
Mój grabarzu!

J. N. J.

(Pragnieciel ludu, Leszno 1838, rok 4. Nr. 45.)

Bernardyn Gach (z r. 1908).

595.



Kiedym był czerwony, kiedym był biały, hoc kloc dalum dz. kiedym był biały.

1. Kiedym był czerwony, kiedym był biały,
hoc kloc, dzium dzium, kiedym był biały —
wszystkie mnie żyjących serca kochały,
hoc kloc, dzium dzium, serca kochały.
2. Teraz mnie nie lubią, z jakiej to miary? — hoc itd.
pewnieć to dlatego, żem bury, szary; — hoc itd.
3. Trudno się już zaprzecć, prawda żem bury, — hoc,
lecz kroju damskiego moje mundury — hoc,
4. Płaszcz do ich salopki podobny w kroju,
kapiszon czy kaptur mają w swym stroju.
5. Ich rubron, mój habit, równo rześisty,
jeżeli ich krój modny, to i mój czysty.
6. Wszak damy do ślubu idą w koronie,
zawsze zaś korona wieńczy me skronie.
7. Szydźcie że w trepkach bez cholew chodzę;
bez cholew trzewiczki na damskiej nodze.

8. Brzydziecie ten powróż, który mnie szczyci,
wszak damskie ubiory są także z nici.
9. A więc już powrozem nie zwieście proszę,
co ja dla parady przy boku noszę.
10. Przy kordach panowie chodzą podróżni,
ma chorda od korda mało się różni.
11. A zamiast fartuszka noszę pacierze,
za wszystkich łaskawców modłę się szczerze.
12. Nie patrzcie na kolor, na tę żalobę,
lecz tylko na szczerość, dam tego próbę.
13. Ten kolor żalobą zwać się nie godny,
to morder prawdziwy, a teraz modny.
14. Rseciecie że góral i krakowiacy,
w tych chodzą morderach, bo burzy tacy.
15. Rozpatrzcie się proszę, a wnet się wyda,
iż góral, krakowiak, wyraża żyda.
16. Bo góral z węgierska kusa katana,
krakowiak z cygańska, otóż odmiana.
17. Poprawcież już odtąd dawnego zdania,
a nie upadajcie mego ubrania.
18. O strój mój i damski nie czyńcie sporu
a nie upadajcie mego ubioru.
19. Waszac to naganna moda codzienna,
od dawnych lat moja nic nie odmienna.
20. A wreszcie śmiejcie się, jam wesół na to,
bom modno przybrany, choć nie bogato.
21. Strój piękny, krój dobry, kolor wesoly,
można go porównać z damskim pospoły.
22. I choć'em kloc mały, jak sami znacie,
lecz jestem wspaniały w tak sutój szacie.
23. Za nic teraz niemcy, za nic polacy,
Bernachy to gachy chociaż bossacy.
24. Za nic już parle frans, za nic mein Bruder,
Bernachy to gachy, chociaż bez pluder.

Myśliwy.

596.

(Ze zbioru po Z.)



Nim promień słońca za - błyśnie i do méj chaty się wciągnie,



dzieci, puszczam się z ogary do knieji.

1. Nima promień słońca zabyśnie,
i do méj chaty się wciśnie,
porzucam zaraz me łożo,
i flaszkę w torebkę włożę.
Pełen najśodszej nadzieji,
puszczam się z ogary do knieji.
2. Tu kwiaty rosą zmoczone,
przedziwną wonię wydają;
tu ptaszki ze snu zbudzone,
czule się wzajem witają.
I tak wesoly i skory,
puszczam ogary ze swory.
3. Przebiegam góry, doliny,
ciernie, kamienie, zawały;
puszczam się w gęste krzewiny,
i słucham gdzie psy pognały.
Wtém jeleń jak wiatr przemyka,
ja strzelam. a on utyka.
4. Wnet pojezdnego ztrębuje,
pieskom odprawę dawamy;
gorzałkę w koło częstuję,
z łupem do domu wracamy.
I tak myśliwiec ubogi,
żyje szczęśliwie bez trwogi.

Nebulo.

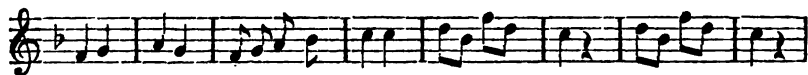
597.



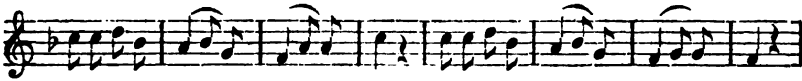
Mja scande scalas nebu - lo, Helu - o, . nihil ego



mortem metu - o, nihil ego mortem metu - o. Nec praetorem



nec tor - torem, nihil ego mortem time - e, time - o,



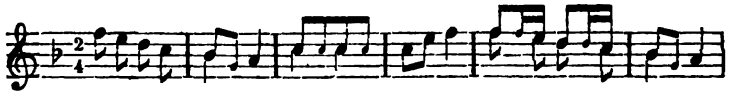
imo laetus furcam sube - o, imo laetus furcam sube - o.

1. Eja scande scalas Nebulo, Heluo,
nihil ego mortem metuo
Nec praetorem,
nec tortorem,
imo laetus furcam subeo.
 2. Nulla mihi mors est carior, dulcior,
ista ego sorte glorior.
Quod in scalis
stem cum alis,
nulla mihi mors est, etc.
 3. Supra me micabunt fulmina, lumina
infra me virescent gramina.
Sol lustrabit,
ros rigabit,
supra me micabunt etc.
 4. Quando tua mittes flamina, Borea,
mea agitentur viscera.
Et subinde
hinc et inde,
quando tua mittes etc.
 5. Mea cadent ossa putrida, arida,
duraque non prement marmora.
Omnes rident
dum me vident,
mea cadent ossa etc.
- Opryszek Wisielec.* (nuta taż sama).
1. Przez długi czas zawsze zbijałem, zdzieralem,
toć i gardło drogo przedałem,
Śmierć choć sroga,
przecież droga.
Choć mnie szubienica spotkała, dostała,
sztuka umrzeć drogo nie mała.
 1. Teraz jestem prawie szczęśliwy, gdy mściwy
Sędzia, wydał wyrok sztraszliwy.
Bym na stryczku,
jak w baciczku
po wolném powietrzu bujając, huśtając,
zmarł spokojnie, niby usypiając.
 3. Wstępujg śmiało na drabinę, zasłyng,
z niej, w pamięci prędko nie zginyg.

- Wspomnią długo,
żem przysługę
swoją, wielu zabił okrutnie, kradł zwrotnie,
rzekną: żem grał rolę obrotnie.
4. A gdy mnie na haku powieszą, obwieszą,
zaraz mnie stworzenia pocieszą.
Wiatr precz chmury
spędzi z góry,
by mnie słońce ciepłem zagrzało, jaśniało,
i nad głową się obracało.
5. Gdy zaś słońce nie da promieni, bym w cieni
nie wisiał, księżyc w noc go zmieni.
Takóż gwiazda,
wszedłszy, każda
nie zaniedba świecić i ślicznie i licznie,
pokazując ognie rozlicznie.
6. Pode mną łąka zielona, ozdobiona
kwieciami pięknym, takóż upstrzona.
Więć i trawa
i murawa
rozrywać mnie będą w tej doli, powoli,
aż mnie sędzia schować pozwoli.

598.

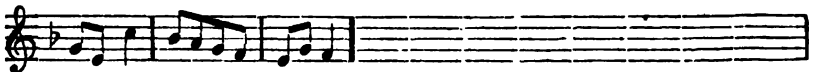
z roku 1848.



Jestem Słowian śląski, w ruchu moim wartki, mam dziwoczną swarną,



sercem mi od - daną.



1. Jestem Słowian śląski
w ruchu moim wartki

3. Za Beskidem mieszkam,
tam Słowaków waszatka

5. Słońca na zachodzie,
Czechu w twoim rodzie,
życot się bazarzy,
język wręcz twój gwarzy.

6. Rodactwo, rodactwo
a nasze Słowiaństwo,
wiążesz nas w społeczność,
to chwalebna grzeczność.

Dreleharz.

599.



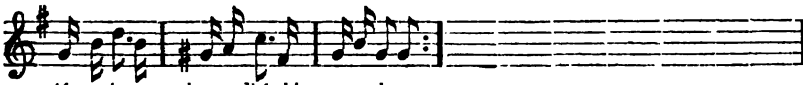
Jestem Mazur z drelichami, włóczę się po świecie, cały mój sklep



a towarami dźwigam na mym grzbiecie. Nie dziwcie się żem ubogi i nie miejcie



pychy, śniegi, deszcze, wszystkie trwogi przetrwają dro - lichy. Kupcie, niech się



tém ucieszę, i w podkówki wam zakrzeszę.

1. Jestem Mazur z drelichami,
włóczę się po świecie,
cały mój sklep z towarami
dźwigam na mym grzbiecie.
Nie dziwcie się żem ubogi,
i nie miejcie pychy;
śniegi, deszcze, wszystkie trwogi,
przetrwają drelichy.
Kupcie, niech się tém ucieszę
i w podkówki wam zakrzeszę.

2. Nie chodzę ja gdzie pałace
mijam szumne grody!;
tam w jedwabiach bięda skacze
i chce zmiennęj mody.
Mój zaś towar się nie zmieni
z sercem jedną pychy,
kupi je wytrwałość w biedzie ceni,
kupuje drelichy.
Kupcie niech się tém ucieszę.
i w podkówki wam zakrzeszę.

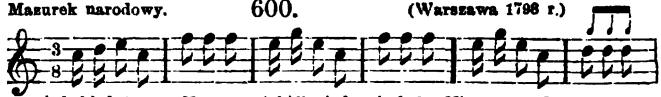
3. Do was prosto tu przychodzę,
bo mój towar znacie,
dowiedziałem się już w drodze,
że go mieć żądacie.
Nie wzgardźcież nim, bardzo proszę,
choć trochę lichy,
z szczeręj chęci wam przynoszę,
kupujcie drelichy.
Kupcie, niech się tém ucieszę,
i w podkówki wam zakrzeszę.

4. Teraz sobie pójdę dalej
gdym już wszystko stracił.
cały towar mi zabrali,
a nikt nie zapłacił.
Po tej szkodzi ani wątpię,
smutek mnie ogarnie;
już ja szczęścia nie dostąpię,
wszystko poszło marnie.
Kupcie, niech się tém ucieszę,
i w podkówki wam zakrzeszę.

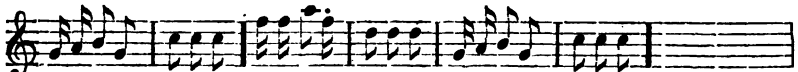
Mazurek narodowy.

600.

(Warszawa 1798 r.)



Ach bieda! nam Mazury, jakiej nigdy nie było, Niemcy nas drą ze skóry,



o czém się nam nie śniło, Niemcy nas drą ze skóry o czém się nam nie śniło.

1. Ach bieda-ż nam Mazury,
jakiej nigdy nie było;
Niemcy nas drą ze skóry
o czém się nam nie śniło.
2. Bo któżby się spodziewał,
ktożby się o to starał,
by się Bóg tak rozgniewał,
że nas Niemcami skarał.
3. Ni rozmowy, ni sprawy,
bo cóż z Niemcem za mowa?
ni z nim żadnej zabawy,
bo sam siedzi jak sowa.
4. Tylko dybie na człeka,
gdyby jastrząb na kury,
niemiecka to opieka:
odrzec człeka ze skóry.
5. Miły Boże! — z Warszawy
co się teraz zrobiło,
ni tam żadnej zabawy,
ni tych ludzi, co było.
6. Wszędzie Niemca a Żyda
tylko spotkasz na drodze,
kędy spojrzysz to bieda,
a wszędzie cię drą srodze.
7. Boże! pełny litości,
do Cię prośby wnosimy,
pozbawże nas tych gości,
wysłuchaj nas, prosimy.
8. Bo nas Niemcy nie słyszą,
ni żalić się nie dadzą,
tylko piszą a piszą,
a pieniądze gromadzą.
9. Dawniej człowiek bywało,
gdy do miasta przyjedzie,
to się wszystko sprzedało,
nazad z groszem wyjedzie.
10. Teraz Niemcom płac a płac,
diabeł nadał tę sprawę,
ani można ich napchać, —
gdyby wory dziurawe.
11. Nie może być, parobcy,
żeby się tak zostało;
w naszej ziemi człek obcy,
by mu się dobrze działo.
12. Wszak przysłowie to niesie,
póki tylko świat światem,
póty Polak Niemcowi
nie mógł i nie był bratem.
13. Jeszcze będziem wywijać,
krzesać ognia w podkówki;
będziem jeszcze przepijac
nasze polskie złotówki.
14. Wróci się nam Warszawa,
wróci dla nas, dla kupca,
niema Niemiec tu prawa,
bijmy zatem hołubca!

Kobyła doktorska.

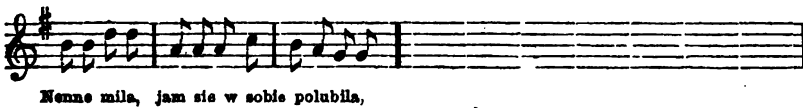
601.

(Ze zbioru po Z.)



1. Szego leżysz ma kobyli,
mego piękny, mego mili;
ty tak pięknie brykifala,
na cwaj nóżki skakifala.
2. Teraz leży głupi sobie,
jaki diabla stal się tobie.
Ani fiber ni gorąszki,
ani od pijaństwa drząszki.
3. Musiał to byś jaka ziele,
co wypędić ducha z ciele.
Niech go diabla z piekla rodem,
weźmie ziele i z ogrodem.
4. Pódz Franciszki, pódz mój mili,
przyłóż ncha do kobili;
- uder mocno w bok kulaka,
szy nie wyda jaka znaka.
5. Jak ja do kobyli przyszed,
zaraż z niego ducha wyszed.
Fięcój już nie nie mófila,
tylko ogon odrzucila.
6. Pódz Franciszki do méj żony,
niech drej taler da na dzwony,
szoby bylo tak podzwonić,
szo mój kobyl już poklonić.
7. I nadgrobki szeby byli,
napisano nad kobyli,
Sze tu leży mój kobyli,
szo doktorski przedtym byli.

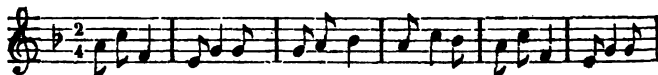
Komplementa Niemca de Anusi. 602.



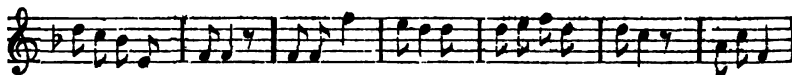
1. Nenne luba, Nenne mila,
jam się w sobie polubila. Oh, oh i t. d.
2. Ich bin rodem fon Austryja,
ja mieć grafa mego stryja. Oh, oh fon i t. d.
3. On jak jakal na fzyzyc,
drej par koni miał karétę. Oh, oh na i t. d.
4. Furman, forys, sa fermala,
cwej hajduka na nim stala. Oh, oh.
5. I z aksamit suknia nofa,
paruk mit puter (*perukę z pudrem*), na glofa.
6. Ona sama szteif trzymala,
ona mieć halsztuch biala. Oh, oh.
7. Mnie wysylal w cudza kraja,
uczyć mi modna zwyczajaja. Oh, oh.
8. Był na Berlin i Madryta,
Sztokholm, Paris i Moskwiata. Oh, oh.
9. Wszęgie wizić grzeczná dama,
a nie wizić jak ty sama. Oh, oh,
10. Proszę że mnie powiedz śmieśle,
szy mnie kochasz malo wiele. Oh, oh.

11. Jeśli nie dasz słowa sale (*wcale*),
mit pistolet w leb zapalę. Oh, oh.
12. Albo przedam koń mit szory,
wender machen na klasztory. Oh, oh.

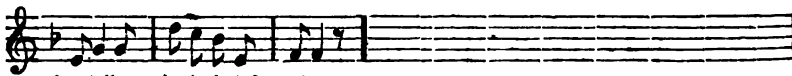
603.



Moje la - be datwsze, powiedzte mi przecie, co ten Po-lak zawsze



o Niemczykach plecie. Czy to w dzień czy w nocy zawsze mówi o tém,' że da Deut-



scher tylko kraju jest des-potem.

1. Moje lube dziwsze, powiedz że mi przecie,
co ten Polak zawsze o Niemczykach plecie.
Czy to w dzień, czy w nocy, zawsze mówi o tém,
że ein Deutscher tylko kraju jest despotem.
2. Dawniej strzelal (v. pijał) Polak ze żony trzewika,
a w gębie miał tylko polskiego języka.
A nasz piękny język baranim mianował,
tym pięknym językiem chyba psa zawołał.
3. Dawniej miewal Polak dukatów wiele,
do boku se przypiol ostrą karabela;
która często gęsto w górę wywijala,
kochanemu bratu uszy obcinała.
4. A my też dlatego waffenpass wprowadził,
aby ta karabel o nas nie zawadził.
Bo u nas Deutschen zawsze Ordnung było,
a uszy obcinać nam Deutschen nie miło.

1. Jahal ja jahal na wauder mego,
i zastal w karszma klopa nietoprego.
Niemieski manier jak mnie nauszala,
wszedlszy na karszma: szan gut Morgen dala.
2. Daś kasal brandwein und kafalka brot,
by essen sobie das ist frisztik gut.
A klopa szpicbub na drin se mnie zwozi,
sze szart przekłeta po niemieska chozi.
3. Krank mego serca z cholereu poszelo,
a klopa prosta bodaj licha wziselo.
Das ist nicht prafda, ja jemu dowozil,
ze nigdy diabel po niemieska chozil.
4. Aber ten klopa stara znofu gada,
i palsem na mnie: diabel ty, pofnada.
Ja ten pigulek niemogla strafować,
szwajg sztil, pan klopa, musiala zafolać.
5. I dalej robot klopofego slucha,
ale on szpicbub na mego ucha,
so raz to barziej krzyczy niemieckiego:
tak chozi jak ty, diabel przeklętego.
6. Ja mu znóf mófio so manier kazofać,
aby pan klopa se mnie nie szartofać.
A on mnie zaraz szturknol w brzucha mego,
szicho być tobie Niemsa przeklętego.
7. Szicho być tobie Niemsa fransofata
abyś na frisztik nie kosztofal bata.
Na karszma klopa szystko folno jemu,
a tobie są drzwi szarta nemeskiemu.
8. Nicht werden filen, nie bęzie darofaś,
a mego krzyfda bęzie pofetowaś.
Jak ja wyszagnol ostrą szpada mego,
a on do palka swego skladanego.
9. Larm fielki w karszma, wszystkie usiekali,
raus na finf Tajfel i duży i mali.
Giewind na fakty mospan klopa stara,
a on wziol kija by berlińska miara.
10. Jeden drew gruby byl, drugi sienkiego,
i przyfiazany sznurkiem do tamtego (cepy).
A sze byl dluzszy niż mego szpada,
ja mu na fekta (*Gefecht*) nie mogla dać rada.
11. I jak nalozyl na pleca mego,
półtora kija, klopa nietoprego;
tak saraz krzyża mego sfankofala,

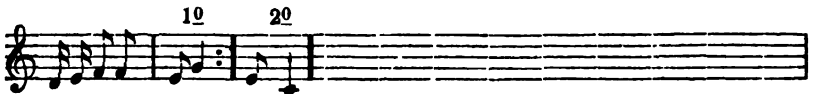
I jeszcze mi go na leba nałozil,
i saraz oka na fierszcha wylazil.
13. I w tego sposób ja uboga Niemca
stala się głupia i ostatnia szelmsa.
Nie bęzie z Polak fojowaś cuzamen,
besser go nieznać in Ewigkeit Amen.

Warszawa 1806.

605.



Głupie Niemcy głupie, nie siedzą w cha-łupie, od Francuzów w kupie

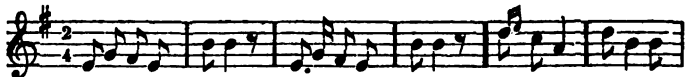


dostali po skórse, skórse.

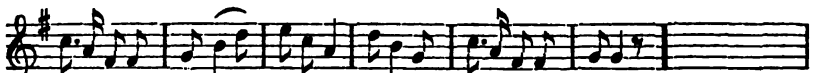
1. Głupie Niemcy, głupie,
nie siedzą w chałupie,
od Francuzów w kupie
dostali po skórse.
2. Skóra Niemca śwędzi,
resztę ludu pędzi,
co ma Niemiec, straci,
Francuzów z bogaci.
3. Kusy fraczek, kusy,
(h)arcabek po uszy;
Polak szabłą ruszy,
Niemiec już bez duszy.
4. Słaby Niemiec, słaby,
niech wyśle swe baby;

- jak zęby pokażą
Francuzów porażą.
5. Jasne widać zęby
o ówieró mili z gęby;
Niemeczki zębate,
Niemoczyska garbate.
6. Stali Niemcy, stali
w redutowój sali;
gdy Polak pił trunek
gęby nadstawiali.
7. Sto Niemców chwestyna,¹⁾
wyszła kwarta wina;
ta niemiecka zgraja,
zjadła po pół jaja.

606.



Sący woda sący, . po kamieniach pada, nie koę ja Francusa



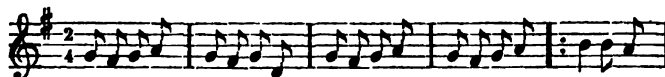
ani tét Mo - skala, nie koę ja Francusa ani tét Mo - skala.

¹⁾ Chwestynać = fetować, ucztować.

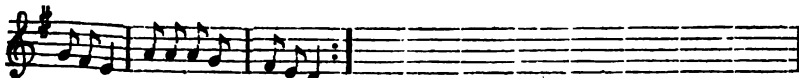
- | | |
|--|---|
| <p>1. Sący woda sący,
po kamieniach pada,
nie kąę ja Francuza
ani téz Moskala.</p> | <p>4. Moskala téz nie kąę,
po polsku nie gada,
z czego się wypiera,
z nicego spowiada (kłamie) ')</p> |
| <p>2. Francuza ja nie kąę,
po polsku nie myśli,
we łbie mu Sykwanuy,
a nie zadne Wisły.</p> | <p>5. Nad naszym kościołkiem
boze słońce świeci,
mówią, że Moskale
jedzą polskie dzieci.</p> |
| <p>3. Francuza ja nie kąę,
choć przy skłance wina,
bo by ja mamunin,
była nieszczęśliwa.</p> | <p>6. A jeden i drugi
diabłu dusę sprzedał,
nawet i sam pleban
ślubu by nam nie dał.</p> |

Cygani. (Teatralna)

607.



A za nami zawsze nędza, od wsi do wsi nas popędza. Hej! chłodno

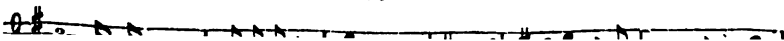


i głodno, ale żyjem swobodno.

- | | |
|--|---|
| <p>1. A za nami zawsze nędza
od wsi do wsi nas popędza.
Hej! chłodno i głodno,
ale żyjem swobodno.</p> | <p>4. Czy wójt jaki czy starosta,
co nas bije, co nas chłosta.
Hej! chłodno itd.</p> |
| <p>2. Przyłóż drewek do ogniska,
bo mi zimno boki ściśka.
Hej! chłodno itd.</p> | <p>5. Na co nam się zdadzą szatry (na-
które spędzą lada wiatry. mioty)
Hej! chłodno itd.</p> |
| <p>3. Byle na dziś było chleba,
już na jutro nie potrzeba.
Hej! chłodno itd.</p> | <p>6. Las mi domem, niebo dachem,
ni ja żydem, ni ja Lachem.
Hej! chłodno i głodno,
ale żyjem swobodno.</p> |

Na Kujawiaków.

608.





jeszcze nie masz żony.

1. Kujawiaczku nieboraczku
czegoś zasmucony?
że cię dziewczki nie kochają,
jeszcze nie masz żony.
2. A pocóż smalić cholewki
naszej Kujawionki,
żebyś dostał cztery sery
i dzbanek maślanki.
3. Nie bierz dziwki Bachorzanki
toć jój posag ino!
i za całe Mazureczka
da ci piasek wino (*wiano*).
4. Hej jedź do nas gdzie wej nasze
juraszki chłopaki,
co to w ognia w podkowiecki
krzeszą Krakowiaki.
5. Każda dziwka by lelija
krzepka, krzemienista,
a nimbyś ci ją uszczypnął,
zjadłbyś biésów trzysta.
6. Oczki jak tarczki,
lica bych jagody,
na krakowskim czarnoziemiu
poznasz co to gody.
7. Czerwony koral na szyji
a sukmanka zryta,
a w taneczku jak podkoczy,
kieby żróbak bryka.
8. W ogródeczku biała chata,
w chacie przepióreczka,
a w komorze kieby zorze
krakowska dzieweczka.
9. W alkierzu szklane wyglody (*okna*)
i miska cynowa,
a jak spojrzysz przez okienko,
widno do Krakowa.

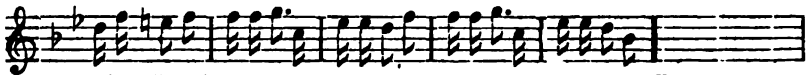
Wójcicki P. I. T. II str. 330.

Oberek.

609.



Zredził się ja na Zobzowie, ochrcił ci mnie ksiądz w Krakowie, nasypał mi



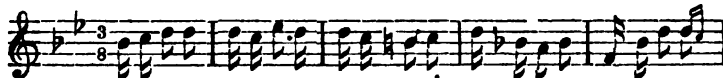
w gębę soli, i sdał ci mnie Boskiej woli, i sdał ci mnie Boskiej woli.

1. Zrodziłem się na Zobzowie,
ochrcił ci mię ksiądz w Krakowie,
nasypał mi w gębę soli,
odał ci mię boskiej woli.
2. Tatus mię przewali Kuba,
i jaś se zadarli cuba,
tak byli ze mnie kontetny 5.
bo był ci ja chłopak setny.
3. Przynieśli mię do matusi
a matusia: husi husi,
a tatus i kumoterek
wyrzngli se półkwaterek.
4. I mnie także dali kapkę
i włożyli na łeb czapkę,
że mnie mało nie zdusili,
ale bo się tatna spili.
5. Najprzódem ja zbijał baki;
azem se raz wiał do maki,
tak mi skórę zrepecili,
a bo niechta! mię wybili.

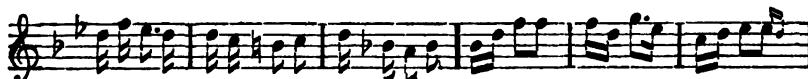
6. Potém'em ja pasał woły,
wpędziłem je do stodoły,
zjadły żyta po snopisku,
a jo se społ na bojisku.
7. Więc że taki byłem głupi
tatuś jak mi książkę kupi,
jak mię zawieszę do miasta:
Ucz się Kuba, no — i basta.
8. Ucyli mię abecadła,
i jak siarka smoka zjadła,
potém ale gramatyki,
aze wkońcu elektryki.
9. Wszystkiego mię nauczyli,
ale mi łeb przewrócili:
chcieli ze mnie zrobić greka,
i zabili we łbie ówieka.
10. Ja im tóz za tę przysługę
jedną razę dałem fugę,
nieoparłem się aż w domu
alem drapał pokryjomu.
11. Teraz znowu na wsi żyję
precz'em wygnoł teoryje,
robię w polu het z praktyką
pługiem, sierpem i motyką.
12. Spodobała się dzieucha
jakem jój sepnął do ncha
komplimenta co się zowie,
i dali mi ją ojcowie.
13. Jak po maśle' mi się wiedzie;
syn za synem co rok jedzie;
jedénastu, lepskie zuchy,
jak Samsony takie juchy.
14. Ho nieboję się starości,
ni wszelakięj ludzkięj złości,
bo jakby mię kto napasnął,
toby go syn w gębę trzasnął.
15. A jak się nażyję wiele,
dziad mi zadzwni w kościele,
ksiądz pokropi, w dół mię wsadzą
a może ta i zakadzą.

Kalendara krakowski 1867—8.

610.



Mazur ci ja z Radziwoja, nie uwierzysz Kaska moja, jak ja pije,



jak ja biję, taki naród niechaj żyje.



1. Mazur ja se z Radziwoja
nie uwierzysz Kaska moja,
jak ja pijs, jak ja biję,
taki naród niechaj żyje.
2. Juzem pałkę salał wódkę,
zatańcuję choćby krótko.
Dalej chłopcy, zdala dójmy,¹⁾
a tańcując kolędujemy.

¹⁾ Dojić flaszkę = pić gorzałkę lub piwo.

3. Hej! kołgda, po kołgdie,
choć źle było, lepij będzie.
W poście sobie odpocniecie
jak się teraz zmordujecie.
4. Hej! dziewuchy, nie wychodźcie
i na mrozie się nie chłodźcie.
Bo to niby się oohłodzić,
a to może co zaskodźcie.
5. Boska to czasu przygoda,
ale cłeka naraz skoda.
Skoda, skoda tój dziewecki,
co ładuje podusecki.
6. Słysałem raz w Kalwaryi
od kanafasa Michała,
ze i oni choć klastorni
mają swego jednerała.
7. Oj i na tych bym ja wazył,
bo to strąśni ludeńkowie,
jeden, drugi kieby olbrzym,
najstraśniejsi w Zebrzydowie.
8. Pamiętam raz w Kalwaryi
ojciec Marek się raz upił,
kogo napadł, tego wyprał,
ani mu się kto okupił.
9. A i brat nas (K)alasanty
po chałupach sekwetrował;
co napadał, to brał fanty,
kieby wojak rekrutował.
10. A dlacego kapucyni
takie brody zapuszczają,
bo jak Samson siły w włosach,
oni w bredach rozum mają.

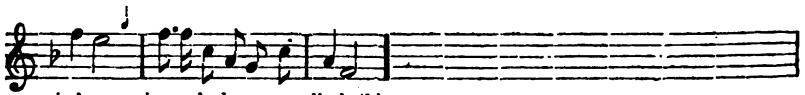
Chatka.

611.

(Ze zbioru po Z.)



Chociaż pod ubogą strzechą, obok braci, ojca, matki, można dni spędzić s po-

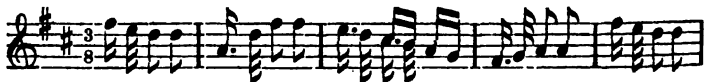


ciechą, nie wychodząc ze swj chatki.

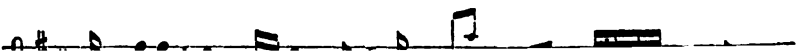
(Wesele na Prądniku, obrazek przez A. E. z muzyką Smaciarsyńskiego. Kraków 1868 r.)

Masur Hulańców.

612.



Już to jakiś pociąg diabli, ukryty jest w brzasku szabl, niech go posy-



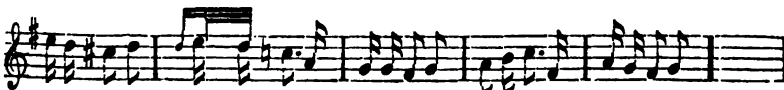
Na antę: Niemass pana nad ulana. 613.



Niemass jak na-sse ulany, gdy uslyszą głos de bitwy, każdy odwa-



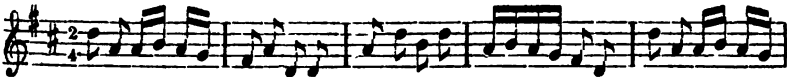
gę zagrzany, pędzi na dzia-skie gonitwy. Napróčno ku - le, kartacze, świsszą wedle



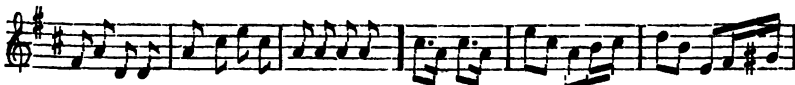
nich do koła, potrafią śmia - ło wążacze nadstawić im swego czoła.

614.

Śpiew Katarzyny z obrazku: Chłopi arystokracji (W. L. Anczyca, 1849 r.)



Kiej olek swoje grunta stąpie, przeniesiema się do dwora, będę siedzieć



na kanapie, będę sobie sawdy ochra. (Instrumenta).



Bez całej dzień będę pila,

na obiad co-



dzień gęsina,

barakiem się będę myła, wiewat pani

1. Kiej cłek swoje grunta złapie.
przeniesiema się do dwora;
będę siedzieć na kanapie,
będę sobie zawdy chora.

Bez cały dzień będę piła,
na obiad codzién gęsina;
arakiem się będę myła,
wiwat pani Kogucina.

2. Jak panowie z polityką,
z Wiednia se sprowadzę granie,
mnie zwać będą: Dobrodziko!
mego Wojtka: Jaśnie panie!

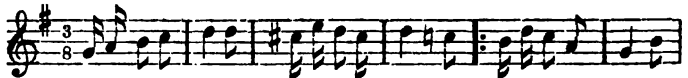
A gdy jadę do kościoła,
luberya konie zacina,
już słyszę jak naród woła:
wiwat pani Kogucina!

3. Wojtku! tobie fracek sprawię,
sobie sal za ryńskich dwieście;
bez lato w kąpielach bawię,
w zimie będę mieskać w mieście.

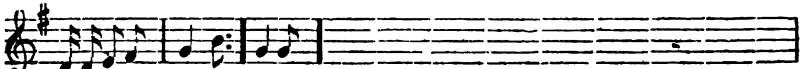
A gdy jestem za granicą,
wtedy myśląc zem grefina,
już słyszę jak Miemcy krzycą:
wiwat pani Kogucina!

615.

Masur Tomka z komedyo-opery Łobzowanie (Anczyca).



Parobeczek ci ja nie lada nie. lada, niechże mnie sa - świadczy



i ośa gro - mada, - mada.

text obacz str. 186.

616.

Śpiew Szymona z kom. op Łobzowanie, na nutę tekstu: Jak się macie Bartłomiejku itd.



Mój kumotrze źle się dzieje miota cłekiem los. Nie tak za mych czasów było,



każdy starca czoł, dzisiaj czełku tak niemiło radby już nie był.

1. Mój kumotrze, źle się dzieje,

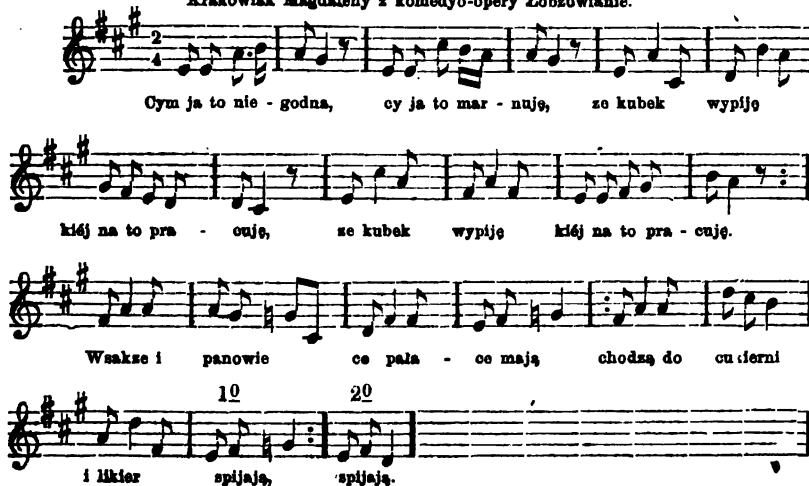
dzisiaj cłek tak niemiło,

..... nie wól

4. Dzisiaj za nic dawna cnota,
wsysćko w pieniądź dmie;
wsysćkiem u ludzi garśc złota;
źle się dzieje, źle!
5. Jak-żeć tyz się wprzódy działo,
jak bujny był plon,
- stokroć z roli się wracało,
darzył Bóg z wsech stron.
6. Załujmyz za nase grzechy,
wznieśmy w niebo głos,
ślincy Jezus da pieczechy
i osłodzi los.

617.

Krakowiak Magdaleny z komedyo-opery Zobzowanie.




Cym ja to nie - godna, cy ja to mar - nuje, ze kubek wypije
kiej na to pra - cuje, ze kubek wypije kiej na to pra - cuje.
Wszakze i panowie ce pala - ce maja chodza do cu (ierni
i likier spijaja, spijaja.

1. Cy'm ja to niegodna,
cy ja to marnuję, —
ze kubek wypiję,
kiej na to pracuję.
2. Kiej dobrze na placu
sprzedam ogórecki,
któż mi zbroni z kumą
wypió gorzalecki.
3. Kubeczek gorzałki,
albo śklankę kawy,
cłek jak się pokrzepi,
to zdrowy i zwawy.
4. Rzeknie jedna drugiej:
napijma się obie,
bo nam tam nie dadzą
gorzalecki w grobie.
5. Wszakze i panowie
co palace mają,
chodzą do cukierni
i likier spijają.
6. Niech im służy likier
i smacne ciastecka,
nam babom gęsina,
z kroplami wódecka.

- 618.

Śpiew Zobzowian. (lub na nutę Nr 377).



Ohe s drogi mości panie s drogi do ssa - tana,



Mel. obacz str. 87 Nr 171. 6. — oraz : *Pieśni ludu pols.* (Lud, Ser. I. Warsz. 1867) str. 281—285 mianowicie Nr 88 c, i 88 d.

Na tęś nutę i śpiew z melod. Górale: Chociaś ja sem pajtasz kusy i t. d.

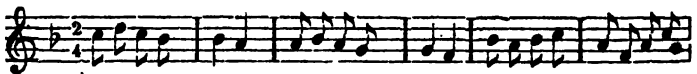
- | | |
|--|---|
| <p>1. Ohe! z drogi, mości panie,
z drogi do szatana;
idą z miasta Łobzowianie,
dana, dana, dana!</p> <p>2. Kto nam w oczy stawi zucha,
lub hardo odpowie;
to mu krzyknijmy do ucha:
byleś ty w Łobzowie?</p> <p>3. Wawel, Wisła, trzy mogiły,
czarny grunt Łobzowa;
zawsze będą, zawsze były
zaszczytem Krakowa.</p> <p>4. Cóż w tém złego, niech kto powie,
że Łobzowian śpiewa;
lepszy zagon na Łobzowie
niż gdzieindziej niwa.</p> <p>5. Gdy do miasta człek przed wscho-
poniesie swe plony, dem</p> | <p>sprzeda, kontent, to i miodem
wraca podchmielony.</p> <p>6. Lecz w niedzielę, kiedy starzy
w długim siedzą rzędzie,
to się i dzionek przegwarzy
na miłej gawędzie.</p> <p>7. Tu spoczywał, mówią w cieniu,
król, co lubił ohłopy;
jeszcze widać na kamieniu
wyrzeczane snopy.¹⁾</p> <p>8. Prędzěj Wisła z Sandomierza
odwiedzi Bielany (krakowskie),
niżli imię Kazimierza
zapomną włościany.</p> <p>9. Kto nie gardzi chłopka stanem,
czci dobrego pana,
niech wykrzyknie z Łobzowianem:
dana, dana, dana!</p> |
|--|---|

J. N. J(askowski).

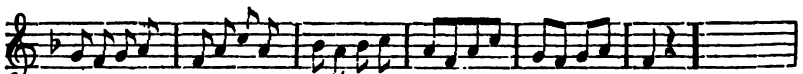
(*Przyjaciel ludu*, Leszno 1888 rok 4. Nr 86).

Pochwała drzdmki.

619.



Och jak wtenczas nudno, kiedy spać jest trudno, Od przyjaciół od bankietu
jako nam męś - czynom tak damom sa-równno.



trzeba bleds do gabinetu, i tam się wy - spać, spać, spać, spać.

T A N C E.



TANIEC.

Pod względem oryginalności formy, krakowiak jest bez wątpienia jednym z najwybitniejszych tańców w Polsce. Zanim określimy bliżej znamiona, na jakich głównie oryginalność jego polega, posłuchajmy świadectw o tańcu tym, zarówno jak i towarzyszących mu wierszach i śpiewach, złożonych przez znakomitych w literaturze, a z duchem ludu z łona którego powstał, należycie obeznanych autorów.

L. Gołębiowski w dziele swém: *Lud polski* (Warsz. 1830 str. 28) w następujący sposób kreśli zabawy krakowiaków: (a za nim czasop. *Przyjaciel ludu* Leszno 1846, rok 13, Nr. 6 str. 46).

„Przez cały tydzień zajęci pracą, w niedzielę za szczęśliwych poczytują się, gdy z sąsiadami przy lulce, piwie lub kieliszku wódki zasiądą spokojnie w gospodzie. Rozmowy ich zwolna coraz więcej nabierają otwartości i zapału; dawne czasy zwyczajnym ich rozpraw przedmiotem. To przywodzą sobie na pamięć zmarłych krewnych lub znajomych, to porównują terazniejszych panów do dawnych; nie zapominają dawać zdania o ekonomach i t. p. w *domach*. Wtém coraz większe dziewcząt z matkami zbiera się *gromada*, muzyka się odzywa, rzucają pogadanki, biorą się do tańca *o młodszy*; nie pogardzają nim i starsi wiekiem. Zaczyna się *z ~~du~~skiego*, następnie potem, co *Mazurem* zowią; a kiedy weso-
raz bardziej wzrosła, nastają wtenczas dopiero *Krakowiaki*.

pną nieraz, tkliwą, miłosną, wesołą, czasem i swawolną; to znowu do okoliczności jakiej chwytą podobieństwo, dawne porywa wspomnienia i słuchających go przejmują, porusza, rozrzewnia lub śmieczy. Wśród tych zabaw schodzi im nieznacznie dziołek świąteczny i całe towarzystwo rozweselone wraca śpiewając i wykrzykując do domu.“

Kazimierz Brodziński w rozprawie o Tańcach narodowych tak daje opis krakowiaka: „Taniec krakowiak oznacza lud jeszcze bliski natury i najwyższą wesołość; używany jest u ludu. Daleki od sztuki i zalotności hiszpańskiego tańca Bolero, to ma z nim wspólnie¹⁾, że ze śpiewem jest połączony i że w obudwu tańczący wybijają takty, w tamtych grzechotkami, w tych mosiężnymi kółkami lub podkówkami. Zresztą krakowiak bynajmniej nie zdolny do tego upięknienia przez sztukę co Bolero (?). Więcej on okazuje entuzjazmu i siły, niżeli zręczności. Brzęczenie kółkami, których więcej junacy w Krakowskiem po kilkadziesiąt u pasa zawieszają, zawieszenie u tegoż pasa narzędzi potrzebniejszych, krzesanie ognia podkówkami, przypominają lud wojenny i bliski jeszcze pierwotnego stanu społeczności. Poruszenia, ruch, ubiór i muzyka tego ludu tak są oryginalne, że pewno żadna sztuka, tych wesołych taneczników naśladować nie zdoła. Piękny chociaż pstry ubiór krakowiaków i krakowianek, szczególnież im do tego tańca przystoi. Długie krakowianek warkocz, po dwa splatane, uoszą się w powietrzu za tanecznicą między kilkadziesiąt wstęgami różnego koloru. Wstęgi takowe oznaczają całą historję tancerki, gdyż zwykle są podarunkami zalotników, matek chrzestnych, i są nagrodami za żniwa pilnie odbyta, pamiątką odpustu z Częstochowy i t. p. Krakowiak, w formie swojej usymplifikowany polonez²⁾ i w porównaniu z tymże jest obrazem pierwotnego stanu towarzystwa. Jeden najśmielszy i najsilniejszy rej

¹⁾ Własności te nie tylko z Bolerem (choć ono idzie w $\frac{3}{4}$ takcie, gdy krakowiak w $\frac{2}{4}$) ale i z wielu innymi tańcami, nawet polskimi, ma

wodzi między wszystkimi; jemu wtórują inni tak, jak on śpiewa; tańczą tak, jak on prowadzi. Zresztą taniec ten uważany być powinien, jako mały balet, wystawiający zwykłą historję romansu. Para młodzieży występuje na scenę stojąc przed muzyką, i młodzian okazuje się w postawie junackiej, nieukróconej jeszcze młodzieńczej dzikości, napuszony swoją postacią i strojem; wnet, staje zadumany ze spuszczonei oczyma, szuka natchnienia do śpiewu, do którego zachęca go okrzyk młodzieży za nim stojącej i takt stałą wybijany, nakoniec dziewica ośmielająca go płasami do śpiewu i tańca. Tanecznik jedną kolój odbywszy staje przed muzyką, dozwala sobie zwykle pieśni, mogącej tanecznicy dać powód do zawstydzienia, która przeto w płasach przed nim ucieka; młodzieniec ją ściga dając dowód zręczności w skokach rozmaitych i szybkości. Za trzecią koleją, gdy z dognaną dziewicą do śpiewu staje, on sam przed nią się usuwa, a za nim dziewica dąży dopóki się jego ramienia nie chwyci: tak połączeni tańczą razem w objęciu (lecz jedną ręką tylko się trzymając) dopóki zakończona muzyka, pasma ich uciechy nie przetnie.“

W dziele swém: *Gry i zabawy* (Warsz. 1831) str. 319 tak znów Gołębiowski opisuje krakowiaka: (powtarzając w części słowa Brodzińskiego). „Krakowiaki w Krakowskiem i całej niemal Małopolsce powszechnie, są to poezye (wiersze poetyczne) z tańcem połączone po 10 lub 12 *syllab*, rymowane, i zajmują w sobie coś miłosnego, wiejskiego lub krytycznego (raczej krytykującego) ułożonego w *strofy* po 2 lub 4 wiersze. W krakowiaku przedsta-

może być starą, jeżeli nie starszą od krakowiaka gdyż takt na $\frac{3}{4}$, $\frac{3}{8}$ ukazuje się w głównych pieśniach weselnych krakowskich, jak i we wszystkich słowiańskich. Niema atoli wątpliwości, że obie formy, jako polskie mają cechy wspólności ich narodowości znamionujące. By się o tém przekonać, dosyć jest np. krakowiaka na str. 22 Nr 34. 38 z cząstek po 3 takty złożonego, zamienić na poloneza z cząstek po 2 takty złożonego, czyli po prostu podzielić całego krakowiaka idącego w takcie $\frac{3}{4}$, na takt $\frac{3}{8}$, przez co zamiast 12 taktów otrzyma ich się 8 (co i odwrotnie uczynić można). Miarę różnicy formy, obok ducha miejscowego, stanowią tu będą naciski właściwe i względna długość i przodya wiersza.

necznik zaspiewa, a kiedy muzyka to powtarza, wszyscy tańczą. Charakter *Krakowiaka* oznacza lud bliski jeszcze natury i najwyższą wesołość; śpiew nie jest tu jak w innych z tańcem rozłączony. Tańczący w uniesieniu wesołości jest razem poetą natchnionym. Taniec ten więc okazuje siły i *entuzjazmu* niżeli sztuki, porównany z polonezem jest obrazem pierwotnego stanu towarzyskiego. Jeden tu *rej* wodzi, wedle poruszeń którego, a częstokroć i wskazanej *nóty* czyli muzyki, inni skaczą jak on prowadzi. Brzęk licznych kółek, dawanie ognia o stal podkówkami, wybijanie *holubców*, *chórem* powtarzane okrzyki, znamionują lud bitny. Wreszcie to *balet* historią miłosnego *romansu* okazujący. Młoda para występuje na *scenę* przed muzykę, tanecznik staje z powierzchownością junactwa, napuszony młodością i staranniejszym ubiorem, lecz дума i szuka natchnienia do śpiewów. Dziewica z skromnie spuszczoneń okiem przez płąy mu odpowiada. Za powtórzoną koleją i tańca i śpiewu, gdy zalotnik coraz jest śmielszy, dziewczica w skokach, w inną oddala się stronę, za którą młodzian goni, dając przez to dowody i przywiązania i zręczności, następnie sam ucieka, którego znowu ściga dziewczica, aż z kolei w objęciu wspólnem płąy mile kończą. — Krakowiak, ściśle to narodowy taniec, którego nikt z innej prowincyi dobrze naśladować nie zdołał. Gdy Stanisław August był w Krakowskiem na balu, tańcowano krakowiaka w ubiorach ludu. Jeden dobry tanecznik majątniejszą od siebie kochając i doznając trudności, w śpiewkach sławi dobroć króla, swe nieszczęście opowiada, kończąc taniec wraz z kochanką swą klęka przed panującym i za wdaniem się monarchy pozyskuje pannę.“

Do krakowiaków liczy Gołębiowski pełne zręczności i siły *tańce górali* naszych którzy wśród płasów toporami zręczne wyprawiają obroty, znamionujące lud bliski natury.

„Po polonezie co do starszeństwa idzie krakowiak. Był on kiedyś tańcem wielkim i tańczył go lud krakowski i szlachta całej Polski. Wszedł on również jak tamten z ludu, a przez szlachtę ukształcony, stał się jój ulubionym tańcem, z temiż samemi cechami społeczności słowiańskiej co i polonez, to jest gromadą i jednym przodkującym: był on tańcem młodziej braci szlachty i między niemi nabrał z czasem charakteru wojennego; tańczyli go bowiem często sami mężczyźni, jeden drugiemu służąc w parę, jak towarzysz rycerzowi. Krakowiak był kiedyś tak powszechnym jak dzisiaj mazur, i zwano go *Wielkim* (?), początku wszakże jego między szlachtą trudno oznaczyć; być może iż on wszedł do niej i rozpowszechnił się za Kazimierza Wielkiego, tego króla chłopków, ale nie zdarzyło nam się czytać o tém żadnych napomknień. Pewniej już możemy twierdzić że go tańczyła szlachta za Jagiełłów. Rey bowiem powiada: „Patrzajże na pieszczoszki panicy forthuny, a oni się ubiegają ktho ma pierwszy w thanku poskoczyć.“ Wyraz *poskoczyć* nie może się stósować do poloneza, gdyż taniec ten nie był skoczny, ale poważny i zwano go téż *pieszym*; wyraz zaś *pierwszy*, to jest w pierwszą parę, wnioskować każe, iż to nie był żaden z zagranicznych tańców które za Bony u nas wprowadzono, ale jako mający cechę słowiańską (t. j. pierwszeństwo przodkującego), nie był czém inném, jedno krakowiakiem. Wyraźny wszakże opis krakowiaka znachodzimy dopiero w pamiętnikach Paska, który opowiadając iż przeniósłszy się z Mazowsza w Krakowskie, musiał znosić nieraz docinki szlachty co go przybyszem zwała, aż póki kilku nie porąbał w pojedynku, tak mówi: „Po wieczery poszedł Szembek w taniec; Zelecki mówi do mnie: pójdźcie mu służyć (w parę zamiast niewiasty), odpowiem: „dobrze.“ Tańczymy tedy, aż skoro już *wielkiego* poczęli tańczyć, ów: (Kordowski) stojąc na trakcie (w pierwszej parze przed muzyką) począł śpiewać:

Mazurowie naszy
po jaglany kaszy
słone wąsy mają,
w piwie je maczają.

i tak ową piosnkę kilka razy powtarza; mnie téż gniewno się uczyniło, wezmę owego Zeleckiego na ręce tak jak dzieci noszą, bo chłopek był mały (goście rozumieli że ja to czynię z kochania)

i idę z nim, a pomijając Kordowskiego śpiewającego tę piosnkę, uderzę go w piersi Zeleckim, ten padł w znak, a że był chłop srogi jak dąb, dosiagnął jakoś ławy głową, uderzył się w tył i zem-dlał; Zelecki téż, bom nim o drugiego ze wszystkich sił uderzył, nie mógł potem wstać i t. d.“ — Cały opis tańca i zwrotka śpie-wana jest wyraźnie krakowiak.¹⁾ Pasek nazywa go tańcem wielkim, bo on wówczas jeszcze był takim, to jest głównym tańcem całej szlachty; zresztą tańce nie brały u nas swój nazwy od prowincyi ani od kraju. W tym opisie widzimy również iż pierwiastek wo-jenny wówczas jeszcze przeważał, gdy Pasek służył Szembekowi zamiast panny. Z tego również widać, że krakowiak, pomimo prze-niesionój już stolicy do Warszawy i przewagi Mazowsza, długo z Mazurem o pierwszeństwo walczył. I dziś jeszcze chociaż taniec ten ustępuje wieńca mazurowi, znikł z dworów szlacheckich, je-dnak w Krakowskiem i Sandomierskiem jako w swojej kolebce, a czasem i w innych prowincyjach mięsza się on do zabaw dwor-skich, choć pierwszeństwa nie trzyma. W kuligach jednak zapu-stowych, dotąd jeszcze innym tańcom przodkuje, zwłaszcza gdy kulig gromadném weselem krakowskiem szlichtadą do dworów za-jedzie. Krakowiak jak z ludu wyszedł, tak zuowu w lud stopiony, zachowuje się dotąd u wieśniaków krakowskich z całą swą krasą ubiorów, śpiewek i ochoczego Krakowian życia, szlacheckiem wy-robieniem dużo podniesiony. Kilkadziesiąt nieraz par z przodku-jącym na czele wali się (np. po odbytem ślubie) do karczmy; tam (lub zbliżając się) każda para w pół ujęta splecionemi rękoma (on ją prawą a ona go lewą ręką) trzyma się szczerze i mocno, jakby z góry galopadą lecąc, obawiała się upadku, i wzajem so-bie pomocy udziela. Słysząc z dala śpiew całej gromady w jeden ton zlany: jacy tacy, tacy jacy, coraz to bliżej i głośniej, aż we drzwiach huknął głos: Wzdycma Krakowiacy! jakby echo w Ta-trach się odbijało. Z samego nacisku słów: jacy tacy, tacy

¹⁾ Nie koniecznie. Strofka przytoczona zarówno dobrze może być śpie-waną na rytm krakowiaka jak i mazura, a nawet poloneza. A ponie-waż wszystkie te tańce miały w zasadzie przodkującego i posługiwały się śpiewką czy to wśród płasów czy przed akrzypkami nuconą, więc bynajmniej dowiedzioném nie jest aby wyrażenie Paska: *wielki*, ścią-gało się do krakowiaka; tém bardziej gdy lud nigdzie go takim nie nazywa, lubo mógłby w istocie za taki uchodzić (osobliwie *mijany*) względnie do znanego tu także *drobno* lub *drobionego górala*.

jaccy — odgadniesz krakowiaka suto kółeczkami obwieszonego, który na dobitkę krzesząc podkówkami, szczęk, brzęk, wydaje. Ubiór krakowski jakież bogaty i strojny! Co to za rysunek w wyszyciu, co za rzeźba na pasie, co za krój sukmany, jaka zuchowatość z czapką na bakier z pawiem piórkim, jaka fantazyja i smak w całym ubraniu.¹⁾ A u dziewczek włosy w kosy zaplecione, a w tych kosach co za wstążki! co za barwy na spodniczkach, co za hafty na koszulkach, a gorsety, a trzewiczki!

Autor Wiesława, (Brodziński) jakże wymownie nam w nim kreśli cały taniec:

I wybrał druchną, której wdzięk uroczy
 Zwrócił na siebie wędrownika oczy.
 Najprzód wychodzi, przed muzyką staje,
 Halina w płasach rękę mu podaje;
 Za nim się wkoło młodzieńcy zebrali,
 Nucą i biją w podkówki ze stali.
 Wiesław się za pas ujął ręką prawą,
 Zagasił wszystkich poważną postawą;
 W skrzypce i basy sypnął grosza hojnie,
 Ojcom za stołem skłonił się przystojnie.
 Halina płasą z miną uroczyście,
 Oburącz szatę ująwszy kwiecistą;
 On tupnął, głowę nachylił ku ziemi
 I zaczął nucić słowy takowemi:
 Niechże ja lepiej nie żyję,
 Dziewcze skarby moje itd.
 Bierze Halinę i tak w około
 Przodkując družbom tańczy wesoło;
 A gdy ku skrzypkom znowu powróci
 Staje i w płasach tak dalej nuci:
 Czemu ja w Proszowskiéj ziemi itd.
 Halina w płasach przed nim ucieka,
 On w ręce pleszcząc goni z daleka,
 A gdy dogoni, z ujętą wróci
 Staje i w płasach tak dalej nuci:
 Nie uciekaj ptaszku luby itd.
 Sam teraz w płasach przed druchną stroni
 A ona za nim poskocznie goni,
 I dogoniony, gdy znowu wróci

¹⁾ Ojczyzną wszakże tego ubioru, jak to już wyżej powiedzieliśmy, jest raczej okolica Miechowa, Skalmierza, bardziej niż Krakowa.

Staje i w płasach tak przed nią nuci:
 Gospodarzu nie dasz wiary itd.
 Dłoń mu podała, a on w około
 Przodkując družbom tańczy wesoło;
 A gdy do nowój piosenki stanie
 Skrzypek drzymiący zakończył granie.

J. Mączyński (w dziełku: *Włóścianie z okolic Krakowa 1858* str. 92) mówi:

„Kiedy wszyscy na świecie zwykle tańczą, jak im zagrają, jedni krakowiacy tak tańczą, jak sobie sami zaśpiewają.¹⁾ To szczególniejsze odróżnienie, zdaje się naprowadzać na domysł, że taniec ten powstał na łonie rodzącej się społeczności; kiedy kto chciał, a był odważny i śmiały, obejmował dowództwo nad innymi.“

„Domysł taki czyni prawdopodobném wszystko w tym tańcu, bo nie tylko to ci wskazuje tańczący w pierwszą parę a prowadzący za sobą innych, kierujący ich obrotami i ruchami, ale masz ten taniec połączony ze śpiewem, co jak się zdaje, że pochodzi z czasów, w których jeszcze nie umiano użyć muzyki, aby wtórowała tańcom, i zastępowano ją śpiewami (?).“

„Zresztą utwierdza to mniemanie, że w tańcu tym naturalność jest jego pięknoscą, że ją oszpeca każda okrasa niby sztuki, i że taniec ten wyraża tylko te uczucia, jakie na łonie pierwiastkowej prostoty władały człowiekiem.“

„Taniec ten jest chwilą wyświecającą nam, jak poetycznym i muzycznym jest ten lud, kiedy swoje piosenki improwizuje, nutę do nich układa, muzyka zaraz ją wygrywa, a oni w takt ją (po niej) tańczą. O! te ich piosenki i muzyka, to dwie siostry, a taniec to ich brat, wszyscy zaś troje, to bliźnięta, tak podobni do siebie, że zaraz każdy odgadnie, że to dzieci jednej matki, a tą była Chrobacyja. A choć już tyle wieków przeżyły, nie zmienią

się ich pierwiastkowy charakter, i zawsze je zaleca prostota, swoboda i wesołość.“

„Gdy muzyka zagra krakowiaka, rozdzielają się pary; — kobiety ze skromną miną w lekkich płasach uciekają w jedną stronę, a mężczyźni przytupując i pokrzykując: *hejże ino, dana ino!* puściwszy się w stronę przeciwną, spotykają je w tej ucieczce, a zgrabnie i zwinnie podsunąwszy rękę pod ramię tancerki, chwytają je w swoje objęcia. Ujęta wspiera się ręką na jego ramieniu, poddaje się jego woli, a on ją prawie unosząc na swój silnej ręce, tańczy z nią pobrzękując mosiężnymi kółkami pasa i krzesząc iskry z stalowych podkówek, a to wszystko z miną i ruchami, wykrywającemi radość i wesołość.“

„Aby tak tańczyć krakowiaka jak go oni tańczą, trzeba się urodzić krakowiakiem. Patrząc na ten taniec, zdaje się, że widzimy obraz porwania dziewic. Lecz czegoż nie widzimy w tym pełnym poezji tańcu, kiedy co moment jakieś w nim zmiany, a po zmianie nowe obrazy przedstawiające niemal całą historiją dwojga kochanków.“

„Zawsze odgadniesz, co każdy obraz przedstawia, bo śpiewane przy tém krakowiaki, są jak na dawnych obrazach napisy z ust wychodzące, co wygłaszały myśli i czucia wymalowanych osób.“

„Po przetańcowaniu kilkakrotném w koło, zatrzymują się przed muzyką, a tańczący w pierwszą parę, znowu im zaśpiewa i znowu tańczą. Po czterech, pięciu takich tańcach, muzyka grać przestaje, a podług ich wyrażenia: *ucina im muzyka*, i na tém kończy się taniec tak niespodzianie, jak zwykle na świecie kończą się życia naszego roskosze i przyjemności.“

„Z tém nagłym wypowiedzeniem posłuszeństwa, albo tańczący w pierwszą parę stawa przed muzyką i rzuconemi w akrypcie kilku *czeskiemi* przywodzi ją do posłuszeństwa i utrzymuje się przy dowództwie w następnym tańcu, albo udaje się na wypoczynek, a inny płacąc muzykę spadkobiercą praw jego zostaje. Z początku dość zgodnie te przemiany następują: lecz później, gdy podpiją, a to zwykle następuje, bo tańczący w pierwszą parę i sam pije i drugich częstuje, wtydy nie tak łatwo jeden drugiemu tego pierwszeństwa ustąpi, a ztąd rodzi się kłótnia a często po niej i *bijatyka*.“

„Gdy zaś włościance ci, jak sobie *podchmielą*, są szcudrzy, nic nie żałują, wszystko chętnie oddają; więc wiodący taki rej w tańcu zwykle wszystko co ma (przy sobie) wyda na częstunek a szczególnie na muzykę, i dla tego można ich słyszeć śpiewających :

Skrzypek se: pan skrzypek, my jego rolnicy,
nie zostawi cłeku nawet i górnicy (guni, sukmany).
I górnica wlezie w jego skrzypek dziurą,
ale za to-ć jesta (jest tancerz) po nad wszystkich górą.“

Wł. Anczyc (*w Tygodn. ilustr.* Warsz. 1862 tom V. str. 119) mówi: „Taniec, to dusza krakowiaków. Gdy wiejskie skrzypki i wtórujący im bas zahuczą, to przy kilkotaktowej jednej i tej samej melodi, gotów kilkanaście godzin, do północks, bez wytchnienia hulać. Tańczą zwykle obracając się w kółko, na rytm krakowiaka lub oberka; po obieżeniu do koła karczemuń izby z swą tancerką, zatrzymują się przed skrzypkiem i śpiewają, najczęściej piosenki improwizowane. — Kto zapłaci, ten podaje nutę skrzypkowi, który musi ją wygrać wedle życzenia tancerza. Biada temu, coby się śmiał wysunąć przed niego i puścić przodem; jeszcze nie obiegnie dokoła, a już uczuje ciężką pięść współzapaśnika na swojej głowie; powstaje bitka, często i krew popłynie, mocniejsza strona słabszą za drzwi wyrzuca, a tańce, jakby nigdy nic, rozpoczynają się na nowo.“

Dodamy tu, że krakowiak tyle wyrazisty w głównych swych rytmach (wskazanych już w Seryi V t. j. poprzedzającej, na str. IV),

różne ma, jak każdy taniec ludowy, drobne odmiany w ruchach wedle okolicy lub powiatu. Tancerz objawszy kibić tancerki prawą ręką, gdy ona objęła go w pas lewą, (lubo i odwrotnie się zdarza), trzyma lewą wolną w powietrzu i puszcza się z nią dokoła izby krokiem raczej posuwistym niż skocznym, ale krzepkim i silnym. Tańcząc przytupuje do taktu wysokimi stalowymi podkówkami, z których, gdy je o siebie lub o podłogę tłucze, ogień niekiedy wykrzesuje; to znów potrząsa wolną ręką u pasa zawieszone kółeczka mosiężne dla tém większego brzęku i szumu (zwłaszcza pod Szkalmerzem i Proszowicami, gdzie ilość owych brzękadeł jest większą). Miejscami tancerz i tancerka biorą się tylko za ręce, nie obejmując wcale kibici; to znów przy podniesionój ochocie tańczą wedle okoliczności kobiety z kobietami, a (rzadziej) mężczyźni z mężczyznami, jak to i w obertasie miewa miejsce.

Czasami po przetańczeniu dwu- i kilkrotném dokoła izby i odśpiewaniu przed skrzypkami jakiego dwuwiersza, wszystkie pary przystawają w kółko (co znów przypomina słowiańskie: koło), już to trzymając się za ręce, już bez tego, a zarazem chwiejąc rękami lub z lekka kołysząc się ku sobie przez chwilę. Wówczas jedna z par tańczących wysuwa się naprzód; i w środku owego koła, stanawszy naprzeciwko siebie, para ta wyskakuje i wydreptuje (*drobi*) ku sobie na podobieństwo górali, poczem tancerz goni swą tancerkę, lub sam przez nią jest ścigany. Wreszcie mężczyzna pochwyci swą tanecznice i oboje wracają na swe miejsce do koła, poczem idą znów w taniec wszystkie pary krakowskim krokiem w koło izby, dozwalając kolejno w tenże sam sposób wysuwać się następnie do tańca drugiej, trzeciej itd. parze. Taniec ten, zawsze w takcie $\frac{3}{4}$, idący, nazywają *Mijanym*.¹⁾

¹⁾ Gazeta *Dziennik Warszawski* z r. 1851, Nr 98—119, pisze w korespondencji: „Krakowiak śpiewany w Ojcowie w tańcu brzmi:

Zaświeć-że miesiącu we cztery ogniwa,
Prądnickim dziewczętom co idą do żniwa.
A Smorzowskim nie świeć, bo tego niegodne,
bo cię obmówiły, miesiączku nadobny.

„Krakowiak zależy więcej na *exprontach* prowadzącego taniec, niżli na zręczności tancerzy. Lecz taniec *mijanym* nazywany, ma wiele powabu i nastrocza obszerne pole tańczącym do popisania się zręcznością i do rozwinięcia uroczych wdsięków piasu. Taniec na tém zależy, że uczestnicy formują koło, w środek którego wstępuje jedna

Niekiedy znów tańczą *Przebieganego*, t. j. gdy każda para tancerzy, stanąwszy twarzą do siebie, sunie się jedna za drugą do koła izby, tak, że chłop cofa się w płasach w tył, gdy naprzeciw niego stojąca goni go kobieta, lub też przeciwnie. Mężczyzna trzyma się przytém pod boki (jak w kozaku), kobieta zaś za końce lub boki uniesionego nieco fartuszka. Gdy kobieta cofa się a goni ją mężczyzna, wówczas kołysze się ona niekiedy to ku prawej to znów ku lewej stronie lub wykręca w koło siebie. Taniec ten niekiedy *Obertasem krakowskim* zowią (obacz także co o tym tańcu powiedziano na str. 59—60, 69—71).

Częstokroć rozpoczynając się krokiem wolnym, krakowiak coraz to idzie chylęj, zwawiej, w podskokach, aż nareszcie przechodzi w tak zwanego *Suwanego*, czyli w prędką galopadę na dwa tempa równe w taktie, gdzie raźnie z nogi na nogę przestępując przesuwają się tancerze po izbie.

Słowa do krakowiaka nucone czy to wśród tańca, czy w przerwach tanecznych przed skrzypkiem, przy różnej tancerza gestykulacji (podobnie jak i śpiewane przed fortepianistą po domach szlacheckich i po miastach, krakowiaki) są to krótkie dwu- i czwo-

para; tancerka kręcąc się jakby w walcu, ucieka przed kawalerem, usiłującym schwytać ją, często napróżno jeżeli tancerka zręczna, aż na koniec uniesiona litością nad znużonym zapaśnikiem, odda się w jego ręce, i walcem (?) zakończą tę walkę wesołą, której wążące się koleje z rozgłosną radością dzielają widzowie, poczem następują coraz świeże pary do ukończenia tańca. Mężczyźni zwinni i zręczni (silnej budowy acz wzrostu nie wielkiego), a kobiety kształtnej powierzchowności (schludne w odzieży i chatach), żwawe i ohoce w tańcu, osobliwie w *mijanym*, rozwijają zaletę tancerek z niezrównanym wdziękiem. Taniec (lubo piękny) na warszawskiej scenie w *Weselu w Ojcowie*, nie przypomina wcale tańca Ojcowskiego ludu. Czerwone buciki Zosi lub Jagusi Ojcowskiej, więcej mają powabu. Podczas kiedy młódz skacze, starce i matrony bawią się kielichem; młodzi w chwili odpoczynku, chętnie zwiększają to poważne grono; że nie są nader mowni, więcéj zatem śpiewają. Tęsknota jakaś przedziera się nawet przez wesołość i rubaszność ich pieśni.^a

Cytując te wyrazy, zwrócić winniśmy uwagę, że czerwonych bu-cików w Krakowskim oddawna już nikt nie nosi, lubo zdaje się, że

rowiersze, zawierające zwykle w pierwszym wierszu obraz jakiś z natury wzięty, w drugim zaś zastosowanie jego mniej-więcej szczęśliwe do sentencji lub uczucia jakie się z piersi śpiewającego wydobywa. Od formy, a raczej układu podobnego, tam nawet krakowiak nie zawsze odbiega, gdzie śpiewka przybiera wyraźnie barwę miejską, okolicznościową lub dworacką, lubo tutaj wiersz wstępny nie tyle już z natury, ile z otaczających scen bierze swój żywioł; ztąd mimo pozornój gładkości i wymuskania, śpiewka cała staje się w wyrażeniach błędszą i prozajyczniejszą niż chłopska, i w takim to kształcie dostaje się obok niej następnie do jarmarcznych drukowanych broszurek, na etykiety do karmelków i t. d. Tu ukazuje ona zwykle brak zupełny poezji i oryginalności, a co gorsza, bywa często niesmaczném klecidłem rymów, wśród których wyzierają ułamki dum i pieśni znanych i nieznaných wieszczów i wierzokletów splecione z niezawsze trafnie przyczepionym do nich konceptem nowego twórcy — cukrowara. Że chwila natchnienia nie samych tylko nawiedza wybranych, ale i każdego innego może być udziałem śmiertelnika, więc nic dziwnego, że wśród powodzi takich wierszydeł, zdarzy się napotkać i coś udatniejszego.

Wówczas, gdy rytmy krakowiaka w jednostajnych powtarzają się odstępach, a miara wiersza jest jednakową, śpiewak wszelkie nawijające mu się *słowa* czyli wyrazy swój śpiewki, o ile tylko do owego rytmu przystają, bez skrupułu pod bieżącą podkłada melodyę. Ztąd to bywa, że słowa wielkiej krakowiaków (jak i obertasów) liczby, na jedną i tęż samą śpiewaną być mogą nutę i odwrotnie, jeden i ten sam dwuwiersz, w rozmaite przyoblec się może tony. Przytoczone więc w zbiorze niniejszym słowa, pod melodyę podłożone, z małym tylko wyjątkiem (tyczącym się osobliwie pierwszych krakowiaków), uważać należy za przypadkowo przez śpiewaka do nuconój przezeń przystosowane melodyi.

Ponieważ obertas, równie jak w innych Polski ziemiach, upowszechnił się i w Krakowskim (gdzie przeważnie nawet panuje obok krakowiaka), ztąd tęż słowa śpiewek krakowskich, podkładane nieraz bywają pod nutę obertasa lub mazura, przyczém, że rytm tu i tam inny, obciąć coś ze zgłosek, lub wypełnić trzeba śpiewakowi braki dodatkami: oj da, dana i t. p. A zdarza się i przeciwnie, t. j. że słowa obertasowe rzucane są dosyć niewłaściwie na pastwę nuty krakowskiój.

Polski taniec, tu po prostu *polskim* lub *wolnym* zwany, przy godach weselnych jedynie (i to nie zawsze) tańczonym bywa. Natomiast biorą się włościanie dość często do *sstajera* (walca), do *polki*, do *drobnego* (góralskiego tańca) do *flisaka*, lub do *kosaczka*.¹⁾

Między wydanymi zbiorami krakowiaków, odznacza się korzystnie zbiór Gorączkiewicza,²⁾ jak niemniej zbiór dołączony do pieśni ludu zebranych przez Wacława z Oleśka a instrumentowanych przez Karola Lipińskiego. Melodye te, jak i im podobne, wśród wielu innych, znaleźć czytelnik może i w niniejszym zbiorze.

Ponieważ zarówno szlachta, jak i mieszczenie i chłopi, posiadający do muzyki gust i usposobienie, przy odpowiedniej podniecie, śpiewać krakowiaki lubią, i wzajem sobie melodi i obrazowania wyrażen używają, po swojemu je tylko urabiając, — więc w toku dołączonych tu melodyj, nie oddzieliłem jednych od drugich, by je (podobnie jak pieśni) w osobne zbiór grupy, coby zresztą zbyt drobiazgową, a jednak mało pożyteczną było pracę. Wszakże styl każdego z tych rodzajów tak jest wydatnym, że z łatwością da on się rozpoznać czy to w układzie tekstu, czy w pochodzie melodyi.

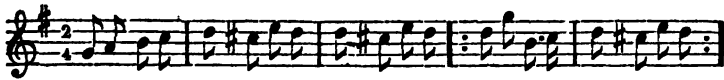
1) Broszura pod tytułem: *Gorska Wolność młodzieńska albo Odpowiedź na złote jarzmo małżeńskie przez jedną damę dworską* i t. d. bez daty i miejsca wydania, stronnice 47, (w Krakowie jednak za króla Michała drukowana), wspomina w tych słowach o różnych tańcach, między którymi są i cudzoziemskie: „A mój miły bracie, wzdyc dosyć macie czasu i okazey przypatrzyc się tym pannom. Na toć to biesiady, na to konwersacye, na to tańce różne, żebyście się im słusnie przypatrzyl. Na to *świeciskowy*, żeby ieśli który nie dojrzy, lepiej ją widział przy świecy, którą przed sobą nosi. Na to *mieniony*, żeby z boku obaczył tém lepiej, jak chodzi. Na to *goniony*, żeby widział ieśli nie kalika, albo nie dychawiczna. Na to *śpiewany kowal*, żeby słyszał ieśli nie niemota (niemowa). Na to *Niemiec*, żebyście jak w garce kołatali czy dobra miedz, y złość ieśli się w niey nie ozwie. Na to *angielskie tańce* świezo wprowadzone, żebyście ku sobie rękami klaskali, motali się z sobą.“

2) Około r. 1820 wyszedł w Warszawie (w litografii Składu sztuk pięknych przy ulicy Miodowej Nr. 497; lubo przy końcu nadmieniono że szychował Jędrzej Müller w Wiedniu): *Zbiór krakowiaków ułożonych na fortepian*, z dodaniem kilkunastu zwrotek tekstu, wydany przez bezimiennego, a obejmujący 20 krakowiaków (nut). W kilka lat później ukazał się w Wiedniu u Ant. Diabelli'ego (Nr 3314) podobnyż zbiór pod tyt. *krakowiaki zebrane i ułożone na fortepian* przez Winc. Gorączkiewicza, który w części widocznie z poprzedzającego korzystał; zbiór ten obejmuje 34 krakowiaków, wpośród których jest i kilka melodyj góralskich.

KRAKOWIAKI,

Polki, Szoty, Galopy, i t. p. (w $\frac{2}{4}$ takcie).

620.



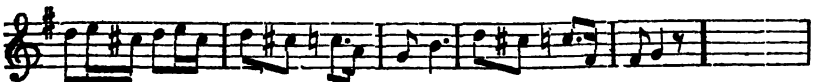
Albośmy to jacy tacy, jacy tacy, jacy tacy, jacy tacy



chłopcy kra-kowiacy ale nie pijacy. Biała magie - reczka, niebieska wsta-



że - caka jedna kocha - nezska, jedna kocha - nezska.



1. Alboż my to jacy tacy,
jacy tacy, jacy tacy —
chłopcy krakowiacy,
ale nie pijacy.
Biała magiereczka,
niebieska wstążeczka,
jedna kochanečka.
2. Karazyja wyszywana,
cecioc jakoś udowana;
z guzičkami, z pętlczkami,
czyrwonemi niteczkami,
złocistemi kłapeczkami
na okulusieńko —
moja matusieńko.
3. Dalej pasiozek kowany,
tak i owak wyszywany,
z białej skóry wykręcany,
rzemykami przeplatany,
gwiazdeczkami nabijany,
z gwoździčkami stalowemi,
z kółeczkami mosiężnemi
do kolusineczka —
moja kochanečka.
4. Przy nim także przyczepiony,
na rzemyczku zawieszony,
i w kaliteczkę włożony,
mój kozioček wyostrzony,
u ślufirza ślufowany,
a w Krakowie farbowany¹⁾
do kolusinieczka —
moja kochanečka.
5. Pawie piórko u czapeczki,
kapelusz, przy nim wstążeczki,
wyprawny na kapciuch rzemień,
hubka, krzesiwo i krzemień
i cybuszek i fajeczka,
do niej złota przykryweczka
złocista spineczka,
moja kochanečka.
6. I nowusieńkie skórzaki,
kożuch téż nie lada jaki,
i faworek u koszuli
com go dostał od Ursuli,
wóz kowany, cztery siwki
com nim woził ładne dziwki,
dana moja dana
i biała sukmana.
7. A która mnie będzie chciała,
to to wszystko będzie miała,
i spódniczkę z galonami,
i sukmanę z potrzebami,
i pozłociasty pierścionek,
i śliczny krakowski wionek,
kilka wstążek do warkoczy
i szpilkę bijącą w oczy;
dajże téż o Boże
jeżeli to być może.
8. Rańtuch z koroneczką czysty,
fartuch w kwiaty okolisty,
gorset z litěj materyje,
korali pełno na szyje,
przy nich mędał z Matką Boską
cudotworną Częstochowską —
a więc moja żonka
będzie jak ślachcionka.

Żeg. Pauli P. 1. pol. w Gal.

NB. Takty melodyi: od 2go do 5go, powtarzają się w miarę potrzeby; ostatnie zaś 8 taktów śpiewu służą zawsze dla ostatniego dwuwiersza każdej strofy.

621.

Morawica. Aleksandrowice.





1. Albo my to jacy tacy, jacy tacy,
chłopcy krakowiacy—
podkówki stalowe
nowiusieńkie nowe.
2. I buciki z skóry końskij,
u nich rzemyk na podwiązki;
i porteczki z skóry łosij,
w podarunku mam od Zosi —
dana moja dana,
i biała sukmana. (bis)
3. Biała bieluchna sukmana,
hajże ino, obsywana —
Zosiuniu kochana (bis).
4. I fawerek od kosule
com se dostał od Orsule,
pod syją spinecka —
złota złocinecka.
5. I pasieček okowany,
z skóry biały wykręcany
ościeckami, rzemyckami,
kółeczkami nasadzany —
mosiężne kółeczka
dała kochanecka.
6. Mam kopytka wypracowane —
a ja kocham syćkie dziwki,
często z niemi stracę,
gdzie którą obacę.
7. Mam pieniądze za osiwki,
a ja kocham syćkie dziwki,
często z niemi stracę,
gdzie którą obacę.
8. Cyli w święto, cy w niedziele,
cyli w karcmie, cy w kościele,
syćkie przetańcuje
jesce przyborguje.
9. Cas by mi sie już i zenić,
niewiem którą mam odmienić;
cyli Kaśkę, cy tę Baśkę,
cyli te Orsule
co dała kosule.
10. Pojąłbym se Rozaliję,
da sprawiała karazyję;
ale bardzo płochą
—boć kazdego kocha (lub: co wi-
11. Za Kaśką mi dają krowę (dzi to kocha)
i gospodarstwa połowę;
złóśnica dziewcyzna,
taka w nij przycyna.
12. A w Marysi dobra dusą,
za żonę ją pojąć musę;
—boć mi przycyna.

i krowiątko i koźlątko,
i prosiątko i kurecątko,
psenicki półmacek (półkorczyk)
hauzu krakowiacek!
14. A wy mili muzykanciu

do stu dniaków grać przestańcie;
bo ja wam zapłacę
ino sie zbogacę —
za ucho pałeczkę
ze swą kochanecką.

622.

NB Melodya, obacz s. Nr. 5, 17, 22, i 59 w Serji V (str. 201, 207, 217, 226).

1. Alboż my to jacy, jacy, jacy, jacy, do kolusineczka,
chłopcy krakowiacy! moja kochaneczka.
Czerwona czapeczka, 7. I buciezki wywracane,
na cał podkówekca, podkówekczki nitowane,
i biała sukmana, i w krojczku praczywane,
dana moja dana, z uszczekami, podwiązkami
do kolusineczka,
moja kochaneczka
2. Karazyja wyszywana, haftowana, 8. I obrąbek do koszuli,
pętlíčzkami, sznureczkami, com go dostał od Orszuli
kóleczkami, hafteczkami, na faworek do koszuli,
złocistemi kłapeczkami moja kochaneczka.
3. I pasiczek z białej skóry 9. I pieniądze za obsiewki,
wyszywany, kochajcież mnie moje dziewki,
przeplatany rzemyczkami, a która mnie będzie chciała,
wybijany goździczkami, to to wszystko będzie miała,
złocistemi sprząteczkami i krakowski wianek,
do kolusineczka, złocisty pierścionek.
4. I koziczek z stalowy 10. Rańtuch złoty okolisty,
wyostrzony i gorset złocisty, czysty,
i do pohewki włożony, sznurek koralów rześisty,
i fajeczka i krzesiwko, do kolusineczka,
na to dobre przyodziewko, moja kochaneczka.
5. I koczulek z stalowy 11. Ale nie wiem którą kocham,
wyostrzony czy Marynę, czy Kasicę,
i do pohewki włożony, czy Barbarę, czy Józicę;
i fajeczka i krzesiwko, ale z téj przyczyny,
na to dobre przyodziewko, wyprawię wam chrzciny
kochajże mnie moja dziewko, do kolusineczka,
do kolusineczka, moja kochaneczka.
6. I porteczki na sznureczku 12. O i wy też muzykanci,
do ściągania, do óme diabłów
z kieszonkami, z wypustkami, o tych chrzcinach grać przestańcie;
lamowane sznureczkami bo jak się téż ja zbogacę,
to wam sowicie zapłacę
za ucho pałeczkę,
moja kochaneczko.

K. W. Wójcicki P. I. T. II. (text a broszury Jarmaczni.)

Krakowiak kopianiecki.

623.

od Proszowic.



1. Albośmy to jacy jacy, jacy jacy, chłopcy krako-wiaoy
na cał podkó-wecka



cerwona ca - pecka, dana moja dana.
i biała su - kmana.



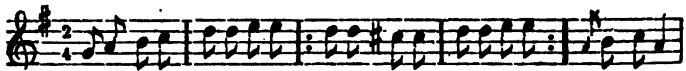
1. Albośmy to jacy, jacy (:)
chłopcy krakowiaoy,
cerwona capecka,
na cał podkówecka,
i biała sukmana,
dana moja dana.
2. Karazyja granatowa,
co ją od parady chowa,
u niéj kolniezycek,
jak jaki języcek.
3. Jedwabisiem wysywana,
bryzowana, lamowanał,
z złocistemi hafteckami,
z mosięznemi kóleckami,
i z modremi łapeckami,
dyć to w kolusieńko,
moja matusieńko.
4. I pasicek okowany,
jak to mają krakowiany,
z mosięznemi centeckami,
tak pięknje świecące
jak złoto będące.
5. Kółka przy nim mosięzne są,
i małe są, potężne są,
a cém ich jest więcy,
wedle Jasia dzwigcy.
6. I kozicek wyostrzony,
na rzemyku założony,
klucyk od skrzynecki,
gdzie są kosulecki.
7. I pieniądze za obsiówki
przypatrzcie sie wysókie dziéwki,
wstążka do kosule,
dana od Ursule.
8. I kozusek po kolany,
jak to mają krakowiany,
wisywany, bryzowany,
na ramionach haftowany,
a w kraju (brzegu) odmiany,
z białych, z carnych nózek,
w koło obaywany.
9. I kaftanik po kolany,
jak to mają krakowiany,
wisywany, dziurkowany,
na hafteckę zapinany,
portachy skórzane,
z kolan opuscane,
kilka złotych za nie.
10. I torybka na rzemieniu,
przewieszona na ramieniu,
kawał chleba do zywienia,
spyrka i kielbasa,
to pociecha nasa.
11. A fajecka przy cybnaku,
przywiązana na łańcusku,
zeby nie zginęła,

- skoda by jój była.
 12. Tytoniu pełen kapiusek
 a za cholewą cybusek,
 kazdy sobie kurzy,
 w domu i w podróży.
 13. A kosturek okowany,
 jak to mają krakowiany,
 z mosiężnymi cęteckami,
 obijany kółeckami;

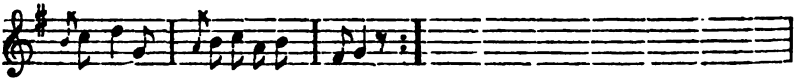
- aby mocne były.
 aby sewców, krawców
 po jarmarku biły;
 bo buty, sukmanki,
 bardzo drogie były.
 14. Zagrajcie - z no dana jacy,
 jak tańczują krakowiaczy;
 dyć to w kolusieńko,
 moja matusieńko.

624.

Ojców.



A ja choyiec krakowiacek mam cuprynę okrągłutką, przypatrz się
 i gładziutką i carniutką

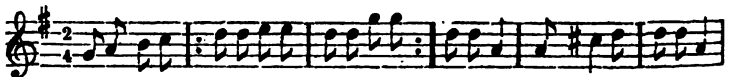


panienko, jak mi to ta - daniutko.

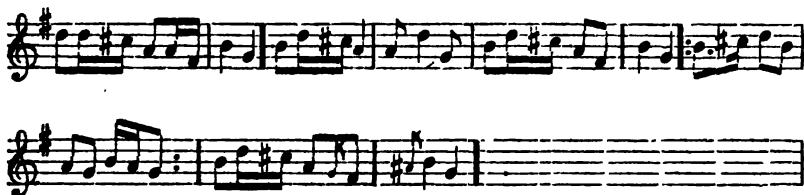
- | | |
|---|---|
| 1. A ja choyiec krakowiacek
mam cuprynkę okrągłutką
i gładziutką i carniutką,
przypatrz się panienko
jak mi to ładniutko. | 3. Mam stążeczki u kosule
com je dostał od Jursule;
chciałem ją zawiązać,
musiałem iój oddać. |
| 2. A mój kaftan taki tani,
po złotemu z pętlcami,
podsyt cerwoną (v. ognistą) pod-
jaze dusa piscy dziewką;
a więc do zalotów | 4. Juz-ek (jużem) sobie wystrojony,
tylko mi posukać zony;
juz-ek sobie gotów
do swoich zalotów. |

625.

Złotanki.



A ja sobie jedynacek, jedynacek u swój pa - ni matki, u swój pa-

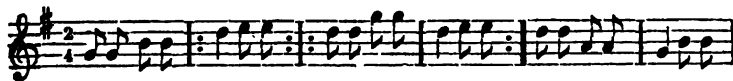


- | | |
|--|---|
| 1. A ja sobie jedynacek
u swój pani matki, —
tęgi, okrągłuski,
bieluški i gładki. | i sewcyku i krawcyku,
za rąkę mię chytas? |
| 2. Mam kaftanik z rękawami,
z czerwonemi wylogami;
pań-matka kupiła,
bo mi rada była. | 5. Cemu się ty pani matki,
pana ojca,
i wyjaska i wyjenki,
i stryjaska i stryjenki,
o wiano nie pytas?
jakie wiano będzie. |
| 3. Juzem teraz ustrojony,
a ino mi trzeba zony;
za rąkę ją chytam,
bo ji się zalicam. | 6. Będzie miała kureg płową,
gęś jałową,
źrubek cielny, baran dojny,
a do tego bakart strojny,
takie wiano będzie. |
| 4. A cegós mnie ty chycliku, | |

Od strony kopianiackiej.

626.

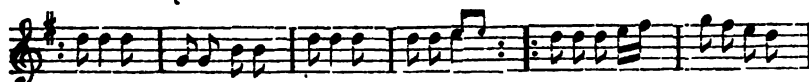
Czulice.



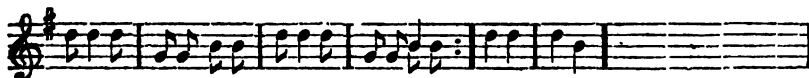
Siedzi ptasek na kole, wygląda se na pole, jak se ptasek sanucil,
Hajse ino, hajse s nią, namówił ją hajse ją, trzebaby s nią pogadać,



sanucil, as się Kraków obrócił. Zebyś była chłopca miała,
pogadać, żeby chciała żeby dać.



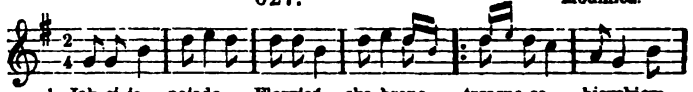
a to by ja był wolał, a to by ja był wolał, ale ty mas dziewusysko,
daj mu w rąkę wrzcionecko,



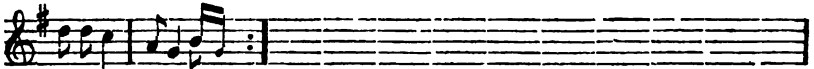
a niechse tobie płace, a niechse tobie płace.
a niechse tobie prądnie, da toć pla-kać nie będzie.

627.

Modlnica.



1. Jak ci ja pojedę Floryjań - ską broną, trzasaę se bicyakiem



jak jedwa - bna struna.

- | | |
|---|--|
| <p>2. Jak-ci ja pojedę,
krakowską ulicą,
wynieś mi dziewecyno,
kapusty z donicą.</p> <p>3. Poznałem dziewecynę
z pod ratusa z końca,
ona była jedna
z pod jasnego słońca.</p> <p>4. A moja dziewecyno,
moja odrobino,
jak ja cię odjadę,
cóż będziesz robiło?</p> | <p>5. A moja dziewecyno,
sto talarów za cię,
nie będziesz robiła,
będę patrzeć na cię.</p> <p>6. Mętną wodę w stawie
pańskie konie piją, —
kaj ładna dziewecyna,
parobcy się biją.</p> <p>7. Nie bicie się chłopcy
dla Boga świętego!
nie pójdę za wszystkich,
ino za jednego.</p> |
|---|--|

628.

Zobadów.



1. Już się jesień kończy, liście z drzewa leci, gdzie się dwoje kocha
2. Nie osycha ziemia obojętnie słoneczko błysnie, nie wielka na - dzieja



niepotrzebny trzeci.
kto kochankę ścinnie.



5. Pani moja, pani,
życia mego celu,
ciebiem tylko wybrał,
z innych bardzo wielu.
6. Kochajże mnie pani,
nie szukaj innego,
będziesz miała ze mnie
męża cnotliwego.
7. Pamiętajże pani,
że żyję dla ciebie,
i wszystkiemi gardzę,
uwielbiając ciebie.
8. Niechciej-że się tylko,
dla mnie, pani, zmienić,
ciebie nadewszystko
w życiu będę cenić.
9. Dla tego natura
czucie mi nadała,
bym tego co kocham
na zawsze kochała.
10. Kocham cię chłopczyto,
równo z życiem cenię,
i bądź tego pewien
że się nie odmięję.

629.



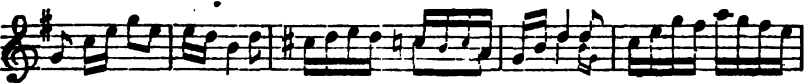
Żebyście po - znali prawego Po - laka będę wam tań - cując



spiewał krako - wiaka. Niemasz ci to niemasz jak w krakowskiem polu, jedna garść pсе-



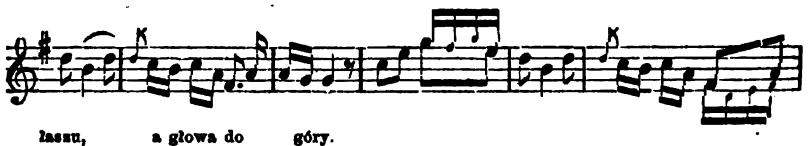
nicy a druga ką - keln.



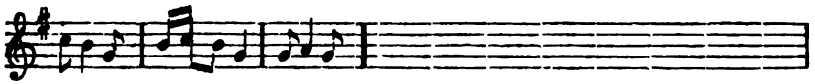
podobny w zbiorze Gorąckiewicza pod Nr 19.

1. Żebyście poznali
prawego Polaka
będę wam tańcząc
śpiewał krakowiaka.
2. Niemasz ci to niema,
jak w krakowskiem polu;
jedna garść pszenicy,
a druga kąkolu.
3. Niedobrą jest rzeczą
krakowiaki śpiewać,
jednych można bawić,
a drugich rozgniewać.
4. Niechaj się gniewają
ja o to nie stoję,
powszechnie to mówią
prawda w oczy kole.
5. Kiedy się gniewacie
że ja brzydko śpiewam,
śpiewajcież wy lepiej
ja się nie rozgniewam.
6. Nie chcę być pochlebcą
szczerą prawdę wolę,
bo fałszywa przyjaźń
zawsze się wykołe.
7. Nie wszystko to złoto
co się gdzie zaświeci,
nie dobra to przyjaźń
co się raptem wznieci.
8. Żebyście nie mieli
za co się pogniwać,
otóż ja przestaję
i tańczyć i śpiewać.

630.



1. Krakowiaczek ci ja
krakowskiej natury,
kto mi w drogę wiazi
ja na niego z góry,
(lub : ręka na pałaszu,
a głowa do góry).
2. Będę się nim pysznił
między panienkami.
3. Krakowiaczek ci ja
przyznajcie mi tego
siedmudziesiąt kótek



2. Kochałem cię Zosiu,
nie zaprę się tego,
aleś ty niegodna
kochania mojego.

3. Kochałem cię Zosiu,
jak źrenicę w oku,
tyś mnie porzuciła
już pierwszego roku.

4. Prędzej się rozwałą
te góry ogromne,
niżli ja Jasińka,
o tobie zapomnę.

5. Jeszcze na swém miejscu,
góry z dolinami,
już poszła w niepamięć
przyjaźń między nami.

Krakowiak kullgowy.

632.

Wola Justowska.



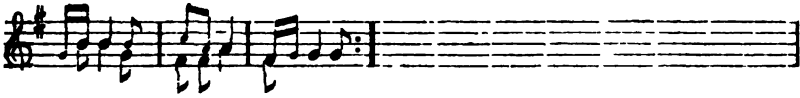
napisał ks. A. Kędzierski.

633.

Alwernia.



1. Nie wielki to rozum nie wielka nauka, kiedy kto
2. Kto zdradzi pocszwę, niech chluby nie szuka, lecz zdradzić



dziewocyną poeściwą osuka.
szdrajczyńię to jest więk-sze sstaka.

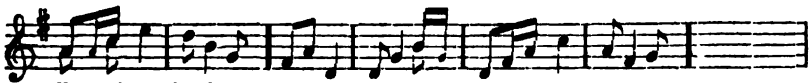
- | | |
|--|---|
| <p>3. Śpiewa dudek, śpiewa,
w tój leszczynie młoděj. —
teraźniejsze chłopy,
tylko do obłudy.</p> <p>4. Teraźniejsza młodzieź
same bałamuty,
dwieście panien kochać
w przeciagu minuty.</p> | <p>5. Żal mi cię dziewczyno,
żał mi cię serdecznie,
bom cię kochał szczerze,
kochałem statecznie</p> <p>6. Lecz na cóż w miłości
szukałaś odmiany,
niech-że cię nawzajem
zwiedzie twój kochany.</p> |
|--|---|

634.

Bronowice.



Jasiu mój butki wzuj, kosule - okę oblec, mas mię wziąć to mię weź



albo mnie się odrzec.

- | | |
|--|--|
| <p>1. Jasiu mój, — butki wzuj
kosuleckę oblec (cz), —
mas mnie wziąć, to mnie weź,
albo mnie się odrzec (cz).</p> <p>2. Jasiu mój, — tu mi stój
u mego łódeczka; —
byś się nie zapomniał,
nie wziął mi wianeczka.</p> <p>3. A Jasiu mój, Jasiu,
mały poganisiu,
wziąłś mi wianeczek,
nie cekałeś casu.</p> | <p>5. Weź-ze mnie, mój Jasiu,
weź-ze mnie, weź-ze mnie,
bo mnie już matusia
bez wianka nie przyjmie.</p> <p>6. Powróć-ze się, powróć
kochanecku do mnie;
jak-ci nie powrócis,
cóż-ci będzie po mnie.</p> <p>7. Jedzies Jasiu, jedzies,
nie bojis się Boga,
by się załamała,
pod konisiem nogą.</p> |
|--|--|

9. Wróc mi wianek, wróc mi!
to ja będę ludźmi;
wróc mi cnotkę moję,
to o cię nie stoję.

10. Pojechał, pojechał,
już tu nie przyjedzie,

będę go płakała,
przy każdym obiedzie.

11. Przy każdym obiedzie,
przy każdej wieczery,
pojrzę na łóżeczko,
nikt na nim nie leży.

635.



W zielonym gajku śabka so - bie rzechce, czyście po - szaleli,



że mnie za - den niechos.

3. A wolała by ja
śniadania nie jadać,
zebym ino mogła,
z Jasińkiem pogadać.

4. Bo ja se śniadanie
w kazde rano jadam,
ze swoim Jasińkiem
nigdy nie pogadam.

5. Siała rutkę, siała,
nie wiedziała na co;
ja bym ję powiedział,
żeby mi dała co.

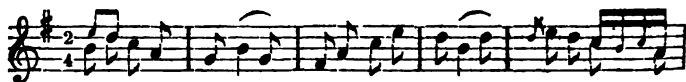
6. Siała rutkę siała,
nie będzie ję zbierać,
tylko ję się będzie,
w polu poniewierać.

7. A Jasiu mój, Jasiu,
ludzka komóreczko; —
nie zadaj mi tego,
moja kochaneczko.

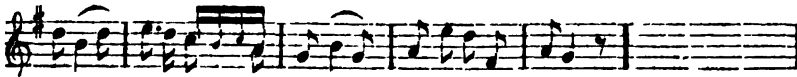
8. A żalu mój, żalu,
nie wyżałowany, —
któż mi cię narobił?
Jasinek kochany.

636.

mel. ob. Nr 94.



1. O Boże mój Boże, co tu począć teraz, kochają mnie



mucić, który mnie ko - chają myślę ich po - rsuść.

3. W zielonym gajiku
zjadła kaczka węża —
kochajcie mnie chłopcy,
bo ja nie mam męża.

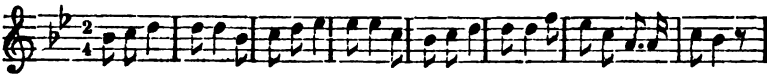
4. Tobie świeci miesiąc,
a mnie świecą gwiazdy,
ciebie kocha jeden,
a mnie kocha każdy.

5. Dunaju, Dunaju,
bystra woda w tobie —
a moja dziewczyno,
gadają o tobie.

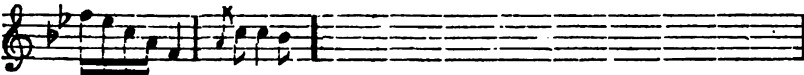
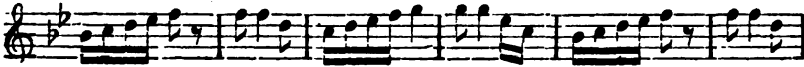
6. Niechaj ta gadają,
i o to się troszczą,
kochają mnie chłopcy,
tego mi zazdrozczą.

637.

od Skaly.



Zaszumia - ly bory, zaszumia - ly lasy, kiedy by - ła miłość, minęły te osasy.



1. Zaszumiały bory,
zaszumiały lasy, —
kiedy była miłość,
minęły te czasy.

2. Minęły te czasy,
minęła ta chwila,
gdzie każda panienka
jednego lubiła.

3. Myślą teraz wszystkie,
myślą o tём wcale,

jakby wielu kochać,
żadnego nie stale.

4. Chwałą się stałością,
wiernością się chlubią,
choć wszystkie
lada nowość lubią.

5. Kochać się, niewiedzieć
czy kocha wzajemnie, —
na cóż się to przyda
kochać nadaremnie?

638.



zabiegły posłał cię dziew-czynę.



Zbiór Warszawski z r. 1920, Nr 5 (text i nuta).

Zbiór Gorąskiewicza, nuta pod Nr 31.

- | | |
|---|--|
| <p>2. Zosiu, Zosiu miła,
wzgardzaj tym chłopakiem,
co, że widział siła (wiele),
nie chce być wieśniakiem.</p> | <p>4. Są u nas chłopacy,
gospodarskie syny,
niech Zosia wybierze,
będziem swatać szczerze.</p> |
| <p>3. Tacy nic nie mają,
a mówić umieją,
na wietrze mieszkają,
ni orzą, ni sieją.</p> | <p>5. Mają się nie zgorzój,
chleba im nie zbywa,
a i Bóg pomnoży,
gdzie praca poczciwa.</p> |

639.



1. Leżała nad grobem, tak sobie mó - wiła, pójdę za



dworaka, nie będę ro - biła. 2. Dworacy, dworacy, chodźcie



po nocy dziewczęta za wami wytrzeszczają oczy.

- | | |
|---------------------------|----------------------------|
| <p>3. Dolina, dolina,</p> | <p>5. A ja tobie myślę</p> |
|---------------------------|----------------------------|

7. Nie masz-ci to niema,
jako chłopska żona ;
chłop pije, tańcuje,
ona siedzi doma.

8. Nie będę, nie będę,
dworaka kochała,
bo dworak pojedzie
cóż ja będę miała ?

9. Nie będę, nie będę,
na Jasieńka dobra,
póki nie opadnie
chojeneczka drobna.

10. Choć jedna opadnie,
to druga urosnie,
i tak nie zaginie
chojenka na sośnie.

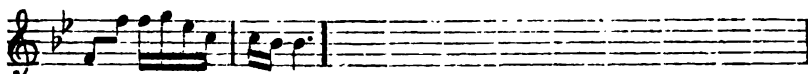
640.

mel. ob. Nr 265. a.

Zbiór Gorąckiewicza nuta Nr 8.

641.

Je - stem krakowiacek z tamtej Wisły strony, gdzie jo-



1. Jestem krakowiaczek
z tamtój Wisły strony,
gdzie jodłowy krzaczek,
naszej wsi zagony.
2. Wesołość w mym progu,
choć ubóstwo w domu,
lecz też dzięki Bogu!
nie dłużny-m nikomu.
3. Para koni w domu,
para wołów w pługu,

Zbiór Warszawski. Nr 2.
Zbiór Gorączkiewicza. Nr 2.

- domeczek ubogi,
bez żadnego długu.
4. Za górą krynicyna (v. granica),
tam się coś zieleni;
to moja pszenica,
będzie grosz w kieszeni.
 5. Oj! tanio jój nie dam,
w Krakowie ją sprzedam,
tam dobrze zapłacą,
będzie hulać za co.

642.



1. Nie będę łez ronić, choć mnie Stach m. rzucić, pójdzie kra-ju bronić,



czegoż się mam smucić, pójdzie kra - ju bronić, czegoż się mam smucić.

Zbiór Warszawski. Nr 3. (słowa i nuta).

1. Nie będę łez ronić
choć mnie Stach ma rzucić;
pójdzie kraju bronić,
czegoż się mam smucić?
2. Niech się we mnie kocha
ze wsi młodzież cała,
on wie że nie płocha,
że mu będg stała.
3. Mam ja nietykane,
dwa krzaczki różane;
jak wróci młodzieniec,
uwiję mu wieniec.
4. Bo kto krew ochoczy
za ojczyznę broczy,
takiemu kochanka
nie żałuje wianka.

643.



Czy rano, czy w wieczór czyli to w po - ludnie,



gdym powiem że kocham, kocham nie o - błudnie, gdym powiem że kocham,

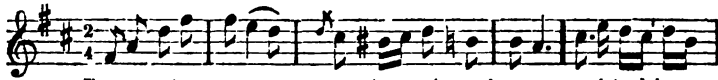


kocham nie o - błudnie.

Zbiór Gorączkiewicza, nuta Nr 26.
(text w P. I. Waclaw z Oleśka).

- | | |
|--|---|
| <p>1. Czy rano czy w wieczór,
czyli to w południe,
gdym powiem że kocham,
kocham nie obłudnie.</p> <p>2. Czyli słońce wschodzi,
czyli też zachodzi,
zawsze o tém myślę,
jak ci się powodzi.</p> <p>3. Czy z wiosny, czy z lata,
w jesieni lub zimie,</p> | <p>zawsze mam wyrte
na sercu twe imie.</p> <p>4. Na sercu twe imie,
w oczach obraz żywy,
tylko gdy cię widzę,
jestem ja szczęśliwy.</p> <p>5. Kiedy mój nie widzę
Maryni kochanej,
życie mi niemiłe,
zawsze ja stroskany.</p> |
|--|---|

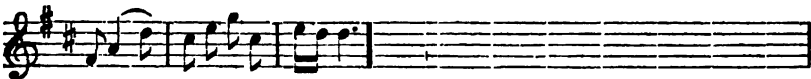
644.



Trzęsawa, trzę - sawa, na trzęsawie ława, czemuś ty dziew-



czyno na mnie nie ła - skawa, czemuś ty dziew - czyno na mnie nie ła-



skawa, na mnie nie ła-skawz.

Zbiór Gorączkiewicza nuta Nr 7.

- | | |
|--|--|
| <p>1. Trzęsawa, trzęsawa,
na trzęsawie ława, —
czemuś ty dziewczyno
na mnie nie łaskawa?</p> <p>2. Rzuca słońce promyk
w obszerne doliny —</p> | <p>nie łatwo to zjednać
łaskę u dziewczyny.
(nie łatwo to wzbudzić
czulość u dziewczyny).</p> <p>3. Zachmurza się niebo,
deszcz zaczyna rosić, —</p> |
|--|--|

nieczułość dziewczyny
jakże ciężko znosić.

4. Dziwczynno kochana,
wzięłaś serce moje,
weź-że mi i życie,

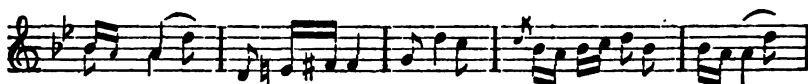
o które nie stoję.

5. Bo cóż mi po życiu,
gdy bez spokojności;
co mi po Kochaniu,
gdy bez wzajemności.

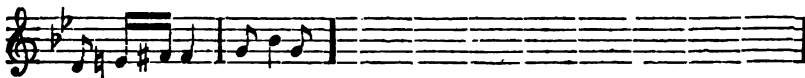
645.



Jakby róża mleczna nasza Zosia śliczna, a jak kosa



dzika od Stacha umyka, a jak kosa dzika



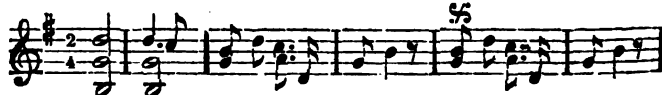
od Stacha umyka.

Zbiór Warszawski Nr 6.
Zbiór Gorąckiewicza Nr 20.

1. Jakby róża mleczna
nasza Zosia śliczna,
a jak kosa dzika,
od Stacha umyka.
2. Ale od chłopaka
trudno się obronić,
przyjdzie pora taka,
że musi dogonić.

3. Oj my Stacha znamy,
dopędsi on Zosi,
zawiedzie do mamy,
o rączkę poprosi.
4. Będzie Zosia płakać,
będzie strachu wiele,
a my będziemy skakać,
jak przyjdzie wesele.

646.



Ach dziewczyna biedna, została się jedna,



Zbiór Warszawski Nr. 6. (słowa i nuta)
Zbiór Gorąckiewicza Nr. 18.

- | | |
|--|--|
| <p>1. Ach dziewczyna biedna,
zostałam się jedna!
odeszła drużyna,
burza grzmieć zacyna.</p> <p>2. Już szumi ulewa,
wicher straszny wyje,
upadają drzewa, —
pod skały się skryją.</p> | <p>3. Niech chmura grom miecie,
nie lękam się gromu,
nie robiłam w świecie
nic złego nikomu.</p> <p>4. Wczoraj Jaś wziął szlochać,
że ja jego gubię, —
lecz jak go mam kochać,
gdy już Stacha lubię.</p> |
|--|--|

647.

Lobzów. mel. ob. N. 271.



1. Mallina, mallina, róta far - bowana, powiaś - ją ludzie,
2. Ni ja ma - lowana, ni ja ró - żowana, tylko u swój matki



śe ja ma - lo : ana.
pięknie wy - ohowana.

3. Kalina po ziemi
rozsufa korale, —
kochajże dziewczyno,
kochajże mnie stale.
4. Jednego mam w głowie,
drugiego w serduszku,
coż kiedy nie w środku,
tylko na koniuszku.
5. Kalina, malina,
czerwona jagoda,
straciła wianeczek,
dziewczyna nieboga.
6. Straciła wianeczek
pod zieloną miedzą,
ojciec, matka nie wie
ale ludzie wiedzą.

Ż. Pauli P. 1. str. 150.

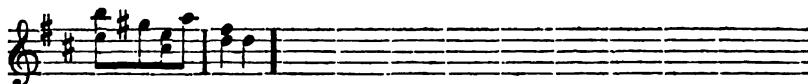
648.



1. Stryj tyran, stryj tyran, stryna ty - ranica,



stryrali ko - nika moje - go rodzica.

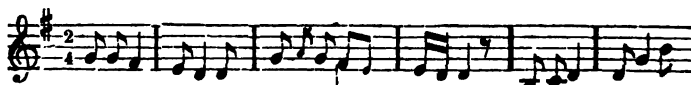


Zbiór Warszawski Nr 6 i 7.

Zbiór Gorąskiewicza Nr 20 i 27.

1. Stryj tyran, stryj tyran,
stryna tyranica,
stryrali koniki,
mojego rodzica.
2. Nie boję się stryka,
nie boję się stryny,
- nie będzie mnie biła,
bo niema chabiny.
3. Nie boję się stryny,
nie boję się stryka,
nie będą mnie bili,
bo niema patyka.

649.



1. Ulany, ulany, siwe ko - nie macie, pojedą za wami



jednego mi dacie, pojedę za wami jednego mi dacie.



podobny w Zbiorze Gorąnskiewicza Nr 23.

- | | |
|---|---|
| 1. Ułany, ułany,
siwe konie macie,
pojadę za wami,
jednego mi dacie. | dziewczyna go płacze,
załamuje ręce. |
| 2. Czy tego siwego,
czy tego białego?
nie pytaj się Jasiu
tylko siadź na niego. | 7. A moja dziewczyno,
żał mi cię, żał mi cię;
wsiadaj na konika,
wezmę cię, wezmę cię. |
| 3. Jednego mi dacie,
tego skrajadnika,
pojadę za wami,
wsiądę na konika. | 8. Wsiadaj na konika,
wsiadaj na białego,
pojedziesz ty z nami
dla twego miłego. |
| 4. Ptaszkanie śpiewają,
a ja jeszcze spała,
wszyscy chłopcy ładni,
najładniejszy z kraja (brzega). | 9. Granatowy mundur
kieszenie u boku, —
powiedz mi czy będziesz
moją tego roku. |
| 5. Spała ja se, spała,
bom się nie wyspała,
bom swego Jasienka
w drózkę wysyłała. | 10. Granatowy mundur
z boku zapiwany —
pow
czy |
| 6. Maszeruje wojak
cesarskim gościńcem, — | 11. Wc
i b:
.. |

650.



Gdzie trawka nad wodą skacz sobie ma trzodo, ja na łą-



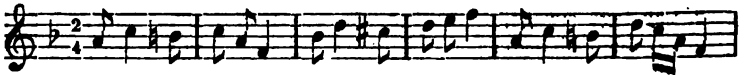
ce siędę, Stacha cze - kać będę, Stacha cze - kać będę.

Zbiór Warszawski. Nr 9. (słowa i nuta).

- | | |
|---|---|
| <p>1. Gdzie trawka nad wodą,
skacz sobie ma trzodo,
ja na łące siędę,
Stacha czekać będę.</p> | <p>3. Otóż już z kiermasza,
wraca wioska nasza;
lecz co widzę! w przedzie
tato z mamą jedzie.</p> |
| <p>2. Miał mi kupić w prążki
dwie czerwone wstążki;
oj będą w niedzielę,
dziwić się w kościele.</p> | <p>4. Oj! trzebaż zawczasu
schować się do lasu;
boby matka biła,
żem owce rzuciła.</p> |

651.

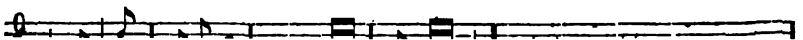
Kraszewice.



Dałabym ci Jasiu, pierścione - cek złoty, żebyś mi powieścił



z połowe - ckę cnoty. Choćbyś mi ty Kasiu i milijo - ny żala,



bre,

szanuj go dziewczyno,
jako mnie samego.

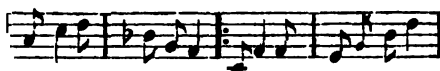
7. Mój koniczek nie jadł,
i nie pił, i nie pił,
będzie-ż on się, będzie
do dziewczyny krzepił.

9. Jeszcze ja malutki
jako rękawiczka,
szanuję mnie ludzie
i mego koniczka.

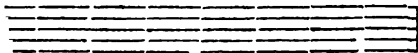
9. Sama ja se, sama,
dam koniowi siana;
sama go napoję,
bo się go nie boję.

652.

Czajlice. Górka.



na piórec - ka na krzys, ino mi Kasiętko,



a przecie się o mnie
mój Maciek nie spyta.

7. Czerwona czapeczka
a czarny baranek —
zaraz ja poznała,
że to mój kochanek.

8. Czerwona czapeczka
a czarny baranek —
tyś moja kochanka
a ja twój kochanek.

Czerwona czapeczka
i biała kokarda,
kochaj mnie dziewczyno,
bądź taka harda.

erwona czapeczka



Choć z gliny mam domek, nie dbam o pa-łace,



ubogim się rodził, nie na tém nie tracę.

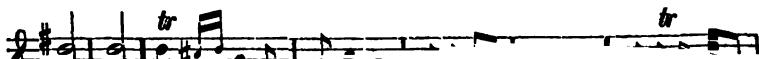


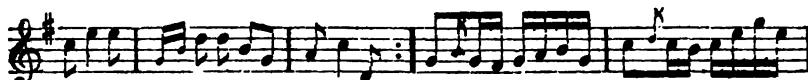
Zbiór Warszawski Nr 13.

Zbiór Gorąckiewicza Nr 16.

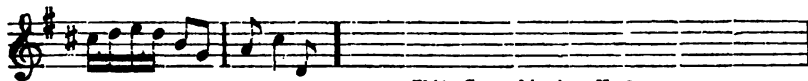
text P. I. Wacl. z Oleśka str. 157.

- | | |
|--|--|
| <p>1. Choć z gliny mam domek,
nie dbam o pałace,
ubogim się rodził,
nie na tém nie tracę.</p> <p>2. Daża woda płynie,
a mały młyn miele,
nie każdy szczęśliwy,
co posiada wiele.</p> <p>3. Ubogi ja jestem,
na surducie łąty,
mam serce poczciwe,
i takim bogaty.</p> <p>4. Pragnę spokojności,
aie nie majątku,</p> | <p>będę ja szczęśliwym
i w małym zakątku.</p> <p>5. Srokaty koniczek,
cztery białe nogi, —
kochaj mnie panienko,
choć jestem ubogi.</p> <p>6. Możeś mi panienko
takiego jest zdania,
że nie mam majątku,
nie warte'em kochania.</p> <p>7. Rzadko teraz znalazł
takiego rozsądku,
który więcej ceni
szczeróść od majątku.</p> |
|--|--|





dziewczynom, nie mi to nie szkodzi.
dziewczyna kiedy się zachmieję.

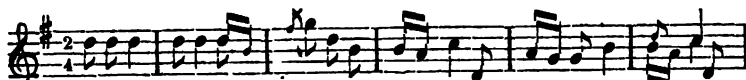


Zbiór Gorątkiewicza Nr 9.

3. Godziny przechodzą
lata przemijają,
ci tylko szczęśliwi
którzy się kochają.
4. Nadzieja mi skutku
oczekiwać radzi,
chęć szczera do tego
pewnie doprowadzi.
5. Szczęście przed goniącym
mówią, ulatuje;
przedzaj zyska kto go
idąc oczekuje.
6. Szczęście żółwim krokiem,
a nieszczęście lotem, —
nieraz mnie obleje
rospacz zimnym potem.
7. Służysz szczęście ludziom,
bo szczęście dla ludzi,
a mnie coś omija,
i bez końca ludzi.
(a nadzieją ludzi).
8. Szczęście do którego
wzdycham ja już dawno
napróżno, bo innym
ludziom go rozdano.
9. A mnie zamiast szczęścia
każę liczyć troski, —
nie sarkam, bo sądzę,
że to wyrok Boski.
10. Miłość mnie zdradziła
ja ją kocham przecie,
kto miłości nie znał,
nie wart żyć na świecie.
11. Miłość i arsenik,
to są dwie przykrości,
jedna truje serce
a druga wewnątrzności.
12. Miłości, miłości,
na czym się zasadzasz?
Jedne serca trujesz,
drugie wynagradzasz.

655.

Pieskowa-skała mel. Nr 267.



1. Chodziłam po sieni, szukałam w kieszeni, szukałam w kieszeni,
2. Przypatrzcie się panie, jakie chłop - cy tanie, jakie chłop - cy tanie,



znalazłam grosinę, kupiłam chłopczynę.
za złama - ny - szeląg tysiąc ich dostanie.



3. Na Rzęsieckim bagnie,
rybka wody pragnie, —
ożeń się Jasienuku,
bo ci tak nieładnie.
4. Tatusiu, tatusiu,
ja się żenić będę.
Żeń się mój synaczku,
broniał ci nie będę.
5. Ożeń się, nie bój się,
dobrze tobie będzie,
- będziesz miał co kochać,
ale jeść nie będzie.
6. Pożąłem pszeniczkę,
pożąłem i żytko,
kochaj mnie Marysiu,
będziesz miała wszystko.
7. Nie żałuj dziewczyno,
baryłeczki wina,
bo sobie dostaniesz
dobrej matki syna.

(z gitary).

656.

Zator.



1. Bodaj się święciła kawaler - ska strona, gdzie ja się obrócę



wszędy mo-ja żona.



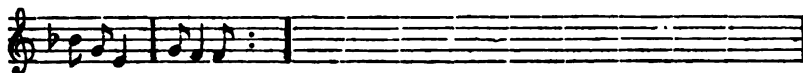
1. Bodaj się święciła
kawalerska strona,
kędy się obrócę,
wszędę moja żona.
2. A cisnę ja, cisnę,
chusteczkę za Wisłę,
- sama do mnie przyjdzie,
o której pomyszę.
3. Żebym ja był księdzem,
tobym śluby dawał,
która dziewczka ładna,
sobiebym zostawiał.

657.

mel. ob. Nr. 173.



Kary ko - nik kary, za cztery talary, jak mi się wypasie



pojadę do Kasie.

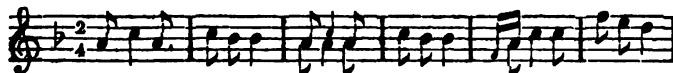
1. Kary konik, kary
za cztery talary;
jak mi się wypasie
pojadę do Kasie.
2. Kary konik, kary
zielona kulbaka, —
sajechałem do niéj,
nie chce mnie sobaka.
3. A bodaj mnie przódy
wszyscy kaci wzigni,
niżelim ja postać
u Kasicy w sieni.
4. Z tamtéj strony Wisły
kąpała się wrona

kiedyś mnie nie chciała,
siedz-że sobie doma.

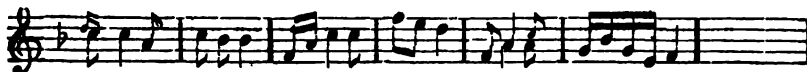
5. Nie będę się żenił,
tak się będę żywił,
dosyć-em garbaty,
gorzejbym się skrzywił.
6. Nie będę się żenił
tego roku jeszcze
oóž mi za niewola,
kiej mnie żadna nie chce.
7. Nie chciała mnie jedna,
nie chciała mnie druga,
zaszedłem do trzeciój,
sama na mnie mruga.

658.

Trzebińskie.



Idzie wo - ła z góry, na dole się wraca, gdzie moja dziewczyna,



gdzie mi się obraca.

1. Naokoło młyna
kwitnie jarzębina
kochyłbym Marynię
bo piękna dziewczyna.

3. Z góry woda idzie,
na dole się sypie, —
dali mi dziewczynę,
wywalila ślupie.

5. Co mi po tój wodzie
co na koła idzie,
co mi po dziewczynie,
gdy do mnie nie przyjdzie.
6. Co mi po tym kwiatku
co patrzę na niego
kiedy jego zapach
dla kogo innego.
7. Idzie woda, idzie,
stała na prądzie, —
z naszego kochania
pono nic nie będzie.
8. Dziadusiu, siwnusiu,
jabym cię kochała,
chowaj mi młodego,
bym się z nim bawiała.
9. Umrzój stary, umrzój,
pójdę za młodego;
jak mnie będzie bijał,
wspomnę na starego.
10. Wstań stary na mary,
obacz moje rany,
co mi je porobił,
Jasinek kochany.

659.

Mus. P. Studzińskiego do wiersza Wasiliewskiego: Na Wawel itd.



Na tę nutę śpiewają niekiedy drabowie w Bronowicach panu-młodemu, jadącemu do ślubu:



1. Nie płacz matko syna,
choć na wojnę jedzie,
wtenczas będziesz płakać,
jak-ci nie przyjdzie.
2. Nie będę płakała,
nie będę się smucić,
- pojechał na wojnę,
to się może wrócić.
3. Siedem lat wojował,
szabli nie wyjmował,
szabla zardzewiała,
wojny nie widziała.

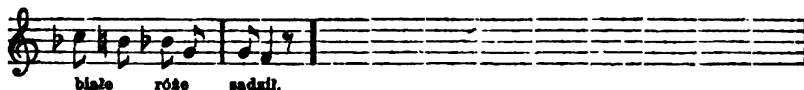
660.



O dziewczyno gdzie mieszkasz, wiozącyhza wprowadził,



pod twemi oknami białe róże sądził pod twemi oknami



białe róże sadił.

- | | |
|---|--|
| <p>1. O dziewczę, gdzie mieszkasz,
wiosną bym wprowadził,
przed twymi oknami
białe róże sadił.</p> <p>2. W zielonym ogródku
kwitną białe róże, —
wszystko sobie dobre
z siebie Maniu wrółę.</p> <p>3. Niemasz nic lepszego
dla chłopca młodego,</p> | <p>jak pojąć żoneczkę,
byle co dobrego.</p> <p>4. Żeniłbym się z duszy,
żeniłbym się z chęci,
lecz mój niedostatek
mam w żywej pamięci.</p> <p>5. Czy nie wiesz chłopczyno
że jest Bóg na niebie,
udzieli majątku
dla mnie i dla ciebia.</p> |
|---|--|

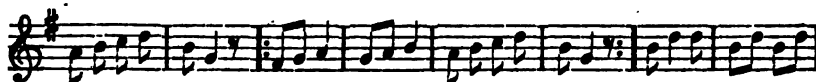
Krakowiak weselny.

661.

mel. Lud. Ser. V str. 359. Nr 71.



Poczęście przyjechali moi mili goście, jeśli wam się spodobała,
A ja sobie pójdę na piec, w rzeczy będę płakać, a wy na to nie swadaście
imo targu dobijacie,



ojca matki proście, hej hej, hej hej, ojca matki proście.
a będziemy skakać.



662.





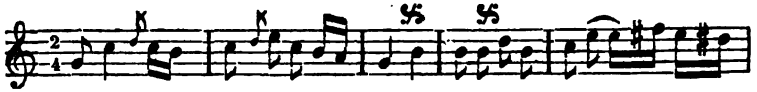
wiatr ogień nawraca, pójdzie już w popioły nasza ciężka praca.

Zbiór Warszawski Nr. 10. (słowa i nuta).

Zbiór Gorąckiewicza Nr. 18.

- | | |
|---|---|
| <p>1. My siejemy zboże,
a tu wieś się pali;
ratuj wielki Boże!
bo ktoś nas ocali.</p> | <p>3. Lecz pożar się gasi,
ach! sąsiedzi nasi,
z drugiej wsi postrzegli,
na pomoc przybiegli.</p> |
| <p>2. Na pełne stodoły
wiatr ogień nawraca,
pójdzie już w popioły
nasza ciężka praca.</p> | <p>4. Twój to cud jest, Panie!
twój, co grzmiysz na niebie;
cały ten zastania,
kto westchnie do Ciebie.</p> |

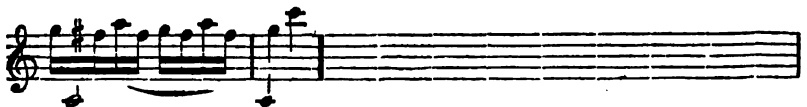
663.



Ej no — piękna Buzio, nie dróś się tak z buzią, nie pro -



siąmy długo, znalazłem sobie drugą.



Zbiór Warszawski, Nr 18 (słowa i nuta)

3. Nikt kochać nie broni,
pókiśmy dziś młodzi;
weda wodę goni,
dzień po dniu przechodzi.

4. Kwiat jeszcze odrośnie,
choć go sima swarzy;
nam już nic po wiosnie,
gdy raz będziem starzy.

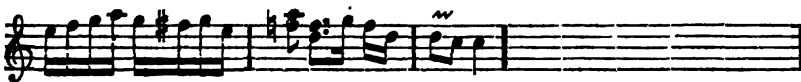
664.



Wysoki — zameczek jeszcze wyższa skała



powiedz mi dziewczyno kogoś ty kochała.



Zbiór Gorąckiewicza Nr 14.

1. Wysoki zameczek,
jeszcze wyższa skała, —
powiedz mi dziewczyno,
kogoś ty kochała?

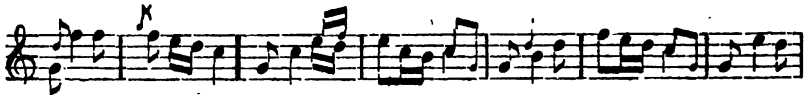
2. Płynie kaczor, płynie,
koło mego domu, —
kogo kocham szczerze,
nie powiem nikomu.

3. Zaśpiewam ja sobie
krakowiaka swego, —

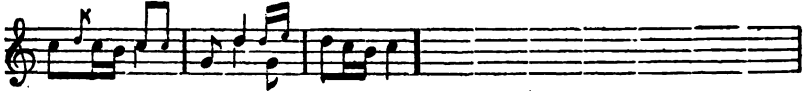
a w kim ja się kocham
oś komu do tego?

4. A w kim ja się kocham,
dla tego ja żyję,
imię i przezwisko
w sercu swoim kryję.

5. Boć ci on mnie błagał
bym mu pozwoliła,
żebym jego serce
do swego włożyła.



ładaco dziewczyną.



- | | |
|---|--|
| <p>1. Oj w lesie, oj w lesie,
hajwok pod wierzbina,
Pan Jezus mnie skarał
ładaco dziewczyną.</p> <p>2. Ścięli bucka, ścięli
już się nie zieleni, —
już ta nie panienska,
co się nie rumieni.</p> <p>3. Jeszcze się zrumienie,
jeszcze się nażyję,
pójdę do karczemki,
wódeczki napiję.</p> <p>4. Kieliszek braciszek,
kwatereczka siostra,
ręka przyjaciółka
do gęby zaniosła.</p> <p>5. Mój Ty mocny Boże,
sama z karczmy idę,</p> | <p>jak mnie chłopcy znajdą,
będę miała biędę.</p> <p>6. A mój kochaneczek
po Śląsku traktuje,
sukiennecki przepiul,
w kosulce tańcuje.</p> <p>7. Nie pij gorzałeczki,
będą sukiennecki,
nie pij miodu, wina,
będzie i dziewczyna.</p> <p>8. Matnsku, Matnsku,
cóż to ty wyrabias,
gorzałeczkę pijas,
po trzy dni nie jadas.</p> <p>9. A cego mi zydzie
hereśtujesz konia,
kiedy ja tu nie piul,
ani moja zona.</p> |
|---|--|

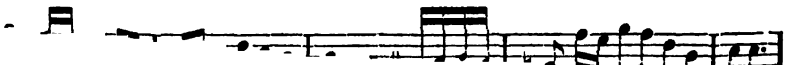
666.



Niech też matka miła przedśj patrsó biesy, bo polakich żoł-



nierzy idzie przez wieś sła.



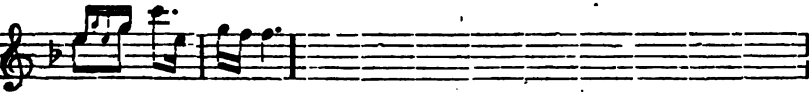
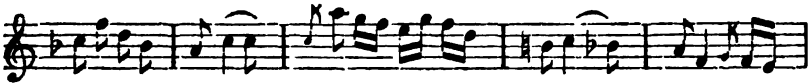
1. Niech też matka miła
prędzej patrzeć bieży,
bo polskich żołnierzy
idzie przez wieś siła.

2. Widziałem jak nasze
z nimi orły lecą,
zawszą tam pałasze
i krzyże się świecą.

3. Tato i wójt chcieli,
żeby odpoczęli;
lecz nie mogą oni,
starzyzna im broni.

4. Z całej wsi ich proszą,
na drogę im noszą;
i my placek mamy,
i ten im oddamy.

667.



Zbiór Warszawski Nr 19
Zbiór Gorąckiewicza Nr 80.

1. Kocham cię dziewczyno,
wie świat cały o tém,

3. Mam nadzieję w Bogu,
ufność w sercach tkliwych,

5. Mam nadzieję w Bogu
i w tobie dziewczyno,

że nasze uczucia
marnie nie zaginą.

668.



Zbiór Garząkiewicza Nr 15.

1. Ty Marysiu, coś mi źle,
gotuj ziółków, lekuj mnie.
Trza mnie Maryś lekować,
trza mi ziółka kupować.

3. O dej dydy, o dydy,
wsadzili mnie do biędzy.
A do biędzy, do jakiej?
muszę robić przetaki.

2. Ty słodziejku Targała,
będę na cię płakała;
i matysi i tatuś,
i babusia i dziadus.

4. O tu duna, tu duna,
niema koza ogóna.
Trzebaby się zabawić,
kozie ogon przypawić.

669.



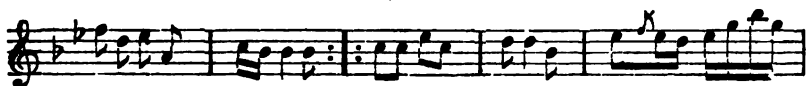
3. Gdy biją segary,
trąbią tam nad wieś,
a gdzie zamek stary,
polskie króle leżą.

4. I dziewcząt niemało,
a wszystkie rumiane;
bądź mi Zosiu stałą,
bo z niemi zostanę.

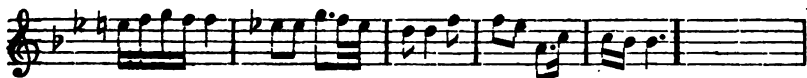
670.



Chodziłam po polu zbierałam po kłosie, tego będę kochać



co ma jasne włosie.



Zbiór Gorączkiewicza Nr 28.

1. Chodziłam po polu,
zbierałam po kłosie, —
tego będę kochać
co ma jasne włosie.

2. Piękna jest pszeniczka,
wydaje się w kłosy, —
podołały mi się

u Pietrusia włosy.

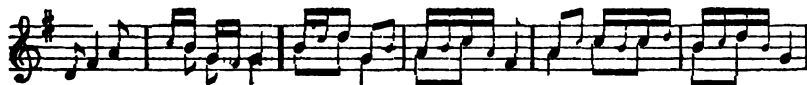
3. Włosy mi się kręcą,
księstwo mi się znaczy;
ale mi dziewczyna
inaczej tłumaczy.
(lub: ale mi najmilszą
opacnie tłumaczy).

671.

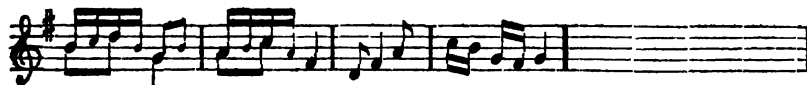
Olszanica.



Teraźniej - sze chłopcy bardzo cię - ko grzeszą, gdy miesiąc kochają



już do in-nój spieszą.



1. Teraźniejsze chłopcy
bardzo ciężko grzeszą,
gdy miesiąc kochają,
już do innej spieszą.
2. Teraźniejsza młodzież
jak wietrzne motyle,
jeżeli kochają,
to tylko na chwilę.
3. Teraźniejsza młodzież
jako wietrzne młyny,
latają od jednej
do drugiej dziewczyny.
4. Jedną pocałuje,
a z drugą usiądzie,
trzeciej obiecuje,
że jój mężem będzie.
5. Tój miłość przysięga,
tam wzajemność prosi,
sylwetkę mężatki
na pamiątkę nosi.

672.

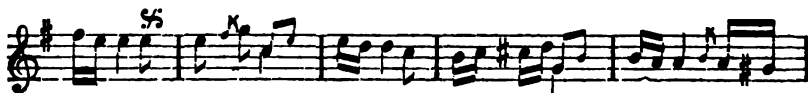
mel. Nr 608.



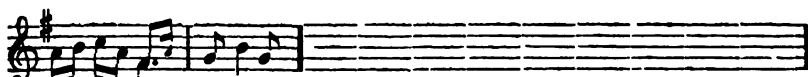
Powiada — ja ludzie i cóż im to szkodzi,



że młody chłopczyzna do dziewczyny - ny chodzi. Najwyższa



Istności niech będą szczęśliwa, bo kocham chłopczyne



niech on u mnie bywa.

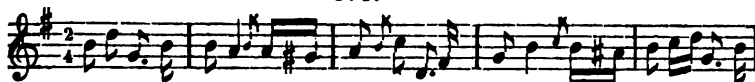
Zbiór Warszawski Nr 17.

1. Powiadają ludzie,
i cóż im to szkodzi,
że młody chłopczyzna
do dziewczyny chodzi.
2. Najwyższa Istności,
niech będą szczęśliwa,
bo kocham chłopczyne,
niech on u mnie bywa.
3. Miła mi ta strona,
w której słońce wschodzi,
jeszcze mi ta miłsza
gdzie ma luba chodzi.
4. Niech nigdy jasności
nie oglądam słońca,
jeżeli cię kochać
nie pragnę do końca.

5. Bym mogła przeniknąć
 że mnie kochaś szczerze
 dałabym trzy grosze
 dziadom na pacierze.

6. A żeby gorąco
 jasności prosili
 żebyśmy się wkrótce
 z sobą połączyli.

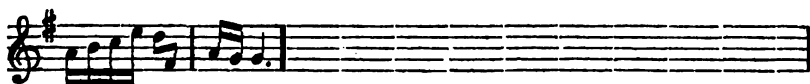
673.



Ach mój los dziewczyno, byłbyś zawsze miły, gdybyśmy w ko-



chaniu godziny tra - wili.



Zbiór Gorąckiewicza Nr 17

1. Ach mój los zapewne
 byłbyś zawsze miły,
 gdybyśmy w kochaniu
 godziny trawili.

4. Lecz ja też nie mogę
 obiecywać sobie,
 żebyś mi się dostał
 albo ja też tobie.

2. Lecz tego nie mogę
 obiecywać sobie,
 byś mi się dostała,
 albo ja też tobie.

5. Szczęśliwy i miły
 był ten moment dla mnie,
 gdyś spoglądał na cię,
 a ty pani na mnie.

3. I moja niedola
 byłaby mi miła,
 gdybym moje życie
 z chłopczyną dzieliła.

6. Szczęśliwe mi były
 momenta, godziny,
 kiedy moje usta
 z twojemi mówiły.

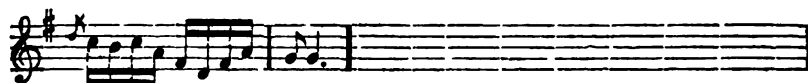
674.



W pośród ciemnych lasów zgina się drze-wina, tam mnie miłość ciągnie



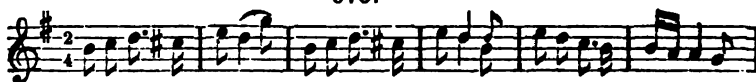
gdzie moja ' dziewczyna.



Zbiór Gorączkiewicza Nr 1 i 10.

- | | |
|--|--|
| <p>1. W pośród ciemnych lasów
zgina się drzewina, —
tam mnie miłość ciągnie.
gdzie moja dziewczyna.</p> <p>2. Cztery mile lasu
samą osiczyń,
przejechałem jadąc
do mojej dziewczyny.</p> <p>3. Stoji dąb nad wodą,
konary się chwieją,</p> | <p>do ciebie dziewczyno,
oczek mi się śmieją.</p> <p>4. Stoji dąb nad wodą,
liść się nie zieleni,
do ciebie, do ciebie,
jadę bez nadziei?</p> <p>5. Listek się oberwał,
gałązka strzaskała,
podobność dziewczyno
słówko twe złamała.</p> |
|--|--|

675.



Niech cię uro - dzenie panów nie u - wodzi, wszakże nas natura



jedna na świat rodzi, wszakże nas natura jedna na świat rodzi.

Zbiór Gorączkiewicza Nr 1.

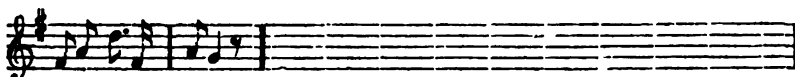
- | | |
|---|---|
| <p>1. Niech cię urodzenie
panów nie uwodzi,
wszakże nas natura
jedna na świat rodzi.</p> <p>2. Miej tę prawdę w sercu,
niech ją widzą oczy,</p> | <p>że się na tym świecie
wszystko kołem toczy.</p> <p>3. Ja dziś chociaż biedny,
i biednym nazwany,
jutro gdy los zrządzi,
siądę między pany.</p> |
|---|---|

676.

Ocznawieć.



1. Jużem przy pa - zaszu już na wojnę jadę, nie tęgnam się z tobą
 2. Życzenia zo - stawiam żeby cię Bóg skarał, by ci dał ta - kiego



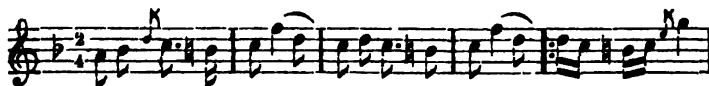
boś zrobiła zdradę.
 oo cię będzie zdradzał.

3. Nieszczęśliwy czasie
 pokochaliśwa się, —
 przyszła ta godzina,
 rozejść się musima.

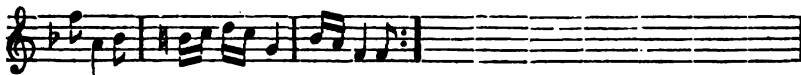
4. Choć się rozejdziemy
 każde w inną stronę,
 przecież nasze serca
 są nierozłączone.

677.

Krowodrza mel. Nr 696.



Śpiewa słowik śpiewa nim słoneczko wschodzi, że cię ko-



cham skrycie, coś to ko - mu szkodzi.

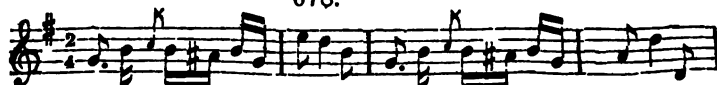
1. Śpiewa słowik, śpiewa,
 nim słoneczko wschodzi, —
 że cię kocham skrycie,
 coś to komu szkodzi.

2. Że ja ciebie kocham,
 tego się nie wstydzę,

bo ja w twoich oczach
 samą stałość widzę.

3. Będę kochać jawnie
 i słowa dotrzymam,
 bo ja w moim sercu
 niestałości nie mam.

678.



Śpiewam ja se śpiewam, ale serce w smutku,



Zbiór Gorąckiewicza Nr 23.

- | | |
|--|---|
| <p>1. Śpiewam ja se, śpiewam,
ale serce w smutku,
póki me zamysły
nie przyjdą do skutku.</p> <p>2. Jak moje żądanie,
szczęsny weźmie skutek,
dopiero w mém sercu
zakończy się smutek.</p> <p>3. Śpiewam ja se, śpiewam,
niby to wesola-m,
a co serce czuje,
wyrzucić nie zdołam.</p> | <p>4. O Boże mój, Boże,
oó po mojm życiu,
wesołość na twarzy,
a rozpacz w ukryciu.</p> <p>5. Dwie rzeczy przyczyna
są mojego smutku;
miłość bez nadziei,
nadzieja bez skutku.</p> <p>6. Bóg mi dał pokochać
co się podobało,
czemuż nie dozwole,
żeby skutek miało.</p> |
|--|---|

679.

Nie dbam o pałace niech mam do - mek z gliny, nie śądam

nie więcój jak mego chłopczyny, nie śądam nie więcój jak mego

chłpoczyny.

Zbiór Warszawski Nr 14.

Zbiór Gorąckiewicza Nr 8.

- | | |
|--|--|
| <p>1. Niedbam o pałace,
niech mam domek z gliny;</p> | <p>nie żądam nic więcój,
jak mojej dziewczyny.</p> |
|--|--|

2. Niedbam o majątek
z pałaców się śmieję,
Istność mnie stworzyła,
w której mam nadzieję.
3. Niech płyną słodycze,
wazytkie co są w niebie,
ja jestem szczęśliwa,
gdy mam widok z ciebie.
4. Gdyby nie nadzieja,
i miłości słodycz,
- jużby śmierć okropna,
miała ze mnie zdobyć.
5. Chociaż wiele cierpię
dla twojej miłości,
jednak sobie słodzę
nadzieją przyszłości.
6. Jakiegokolwiek każesz
trzymać się kolei,
miło jest przecierpieć (nadzieji.
dla pewnej (spełnić się mającej)

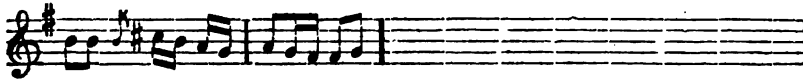
680.



Ej no kocha - ne chłopczyśka, zapomnijmy dziś o biedzie,



dajcie z podków-wak ogniska Zosia moja za mąż idzie.



1. Ej no, kochane chłopczyśka,
zapomnijmy dziś o biedzie,
dajcie z podków-wak ogniska,
Zosia moja za mąż idzie.
2. Muszę ją oddać Stachowi,
prosił mnie długo i szczerze,
skoro mu szczęście stanowi,
niechże ją sobie i bierze.
3. Dziewczyno, kochaj-że jego,
pilnuj obory i prędy,
zła żona najbogatszego
przywiedzie męża do nędzy.
4. Ale i ty, panie młody,
bądźże grzecznym dla żoneczki,
nie bądźcie w małżeństwie zgody
kiedy raz przyjdzie do sprzeczki.

Na tę nutę:

1. Zabrałeś nam grunt sąsiedzie,
a ciałujesz: to nieszczęście.
Pamiętaj, Bóg nie powiedzie,
temu, kto cudze zabierze.
2. Wiesz jak skończył Jan łakomy,
zawsze sąsiadów on kłócił,
na cudzém budował domy,
i wszystkie wichur wyrócił,

3. Czas się Wojciechu poprawić,
ucz się przygody cudzemi:
nie zdołasz swojej naprawić,
po cóż naszej łakniesz ziemi?

4. Wróc sąsiedzie, wróc nam niwę,
wszak jeszcze płyną krynice,
gdzie nasze przodki poczciwe
miewały z sobą granice.

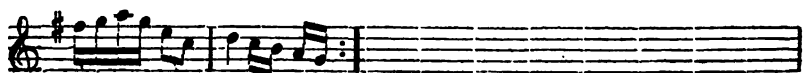
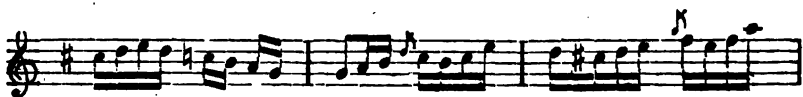
681.



Z tamtęj stro-ny wody, stoi chłó - piec młody, żeby mi się dostał



pościła - bym środy.



Zbiór Warszawski Nr 20.
Zbiór Gorąckiewicza Nr 6.

1. Z tamtęj strony wody,
stoi chłopiec młody;
żeby mi się dostał,
pościłabym środy.
2. Pościłabym środy
suszyłabym piątki,
żeby mi się dostał
na zielone świątki.
3. Pościłabym środy,
piątki bym suszyła,

- żeby mi się dostał,
tobym się cieszyła.
4. Poniedziałki poszczę,
wtorki, piątki suszę,
a przecie ja sama
jeszcze chodzić muszę.
 5. Sukmanka z jedwabiem,
koszulczka szyta,
a przecie się o mnie
mój Maciek nie pyta.

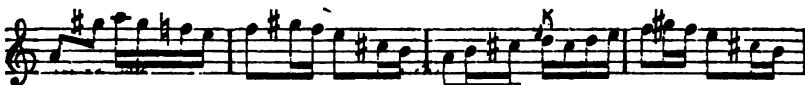
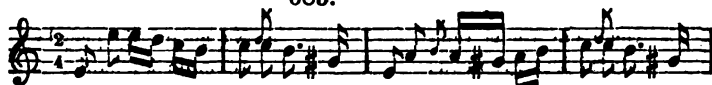
682.



Zbiór Gorąckiewicza Nr 12.

- | | |
|---|--|
| <p>1. Nadzieja mnie cieszy,
nadzieja myśl słodzi,
nie wiem czy mnie tylko
nadzieja nie zwodzi.</p> <p>2. Sen miałem przyjemny
a smutek mnie budzi,
taki to nadzieja
zawsze zwodzi ludzi.</p> <p>3. Nie ufam nadzieji,
w przeznaczenie wierzę,
bo nie zasłużony
lecz szczęśliwy bierze.</p> <p>4. Byłem zasłużony,
nie dostałem przecie,</p> | <p>nie panuje teraz
służność na tym świecie.</p> <p>5. Niema nic na świecie
pod słońcem stałego,
wszystko ma swój koniec,
zgoła nic wiecznego.</p> <p>6. Czeeka wszystko końca
pewnego na świecie,
i z mych agryzot oczy
oschną kiedyś przecie.</p> <p>7. Na co się nam troskać
o los bytu mego,
musi się to zisoić
co przeznaczonego.</p> |
|---|--|

683.



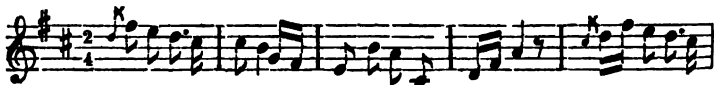
Zbiór Warszawski-Nr 4.

Zbiór Gorąckiewicza Nr 6.

- | | |
|--|---|
| <p>1. Kieby ja miał ćtery ceskie
kupiłbym se dziewce lepskie;
a ze nié mam i seląga,
musę pojąć lada drąga.</p> <p>2. Stary dziadek brodą chwieje,
bo mu zimne przy kościele.
By mu to tak ucyнили,
w kościele piec wystawili,</p> | <p>na smentarzu szynkowali,
dziadkowie by tańcowali.</p> <p>3. Siedmiu jój się zalecało,
siedmiu ją od złego strzegło,
siedmiu wrota otwierało,
siedmiu do niój, za nią biegło.
Jednego kochała
jemu się dostała.</p> |
|--|---|

684.

Podgórze.



Jakież to nie stałe ludzkie przesna - ozenia, ten który mnie

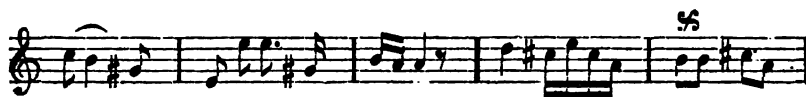


kocha już się dla mnie zmienia.

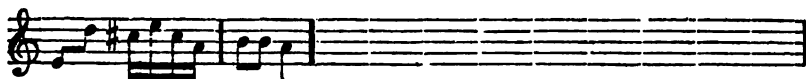
- | | |
|--|---|
| <p>1. Jakież to nie stałe
ludzkie przeznaczenia,
ten który mnie kocha!
już się dla mnie zmienia.</p> <p>2. Niech cię kocha inna,
gdy ci jest życzliwa;
nie uważaj na to,
żem jest nieszczęśliwa.</p> <p>3. I cóż mi po życiu
bez celu żadnego,
którego ja kocham,
muszę żyć bez niego.</p> | <p>4. Jednak go dopóty
kochać nie przestanę,
dopóki przy grobie
na marach nie stanę.</p> <p>5. Na co mi się przyda
to moje kochanie,
którego ja kocham,
mnie się nie dostanie.</p> <p>6. Bodajby to było
pokochoać i przestać,
aniżeli teraz
w takim żalu zostać.</p> |
|--|---|

685.

Mal. Nr 271.



kocha wzajemności pragnie.
 będąc z tobą rozmą - cseny.



Zbiór Gorąckiewicza Nr 29.

3. Słońce jasno świeci,
 zefir cicho wieje, —
 kiedy cię zobaczę,
 serce we mnie mgleje.

4. Serce me omdlewa,
 oczy zapłakane,
 podobno ja dziewczę
 ciebie nie dostanę.

5. Na cóżś mnie stworzył,
 o mój mocny Boże!
 którego ja kocham
 moim być nie może.

6. Innego mieć nie chcę;
 niż z innym się łączyć,

wolę tysiąc razy
 życie me zakończyć.

7. Codzień słońce świeci,
 onoc miesiąc wchodzi,
 a mój szczęśliwości
 chwila nie nadchodzi.

7. Kończą się jasności
 ze zachodem słońca,
 a mojim cierpieniom
 nigdy niema końca.

9. Nigdy końca niema,
 i pono nie będzie,
 trzeba się zapisać
 w nieszczęśliwych rzedzie.

686.

Bańce. ob. nuta Nr 51.



Po głębokiej wodzie płynie kaczor siwy, jaki tą -



ki wesół a ja nieszczę - śliwy.

1. Po głębokiej wodzie
 płynie kaczor siwy,
 jaki taki wesół
 a ja nieszczęśliwy.

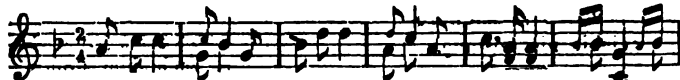
2. Jednym słońce wchodzi
 i wybija w górę —
 a mnie nieszczęsnemu
 zachodzi za chmurę.

3. Komu słońce świeci,
dla mnie zawsze smutne,
komu losy stałe,
a mnie są okrutne.
4. Komu miesiąc świeci,
a mnie jest zakryty,
komu los dogadza
a mnie nieużyty.
5. Zorałem na żyto,
zasiałem pszenicę, —
chociałem mieć kochankę,
a mam niewdzięcznicę.
6. Żyto i pszenica,
nie wielka różnica. —
- jakeś ty bałamut,
tak ja niewdzięcznica.
7. Komu szesło żytko,
a mnie sama wyka, —
zapomnieć nie mogę
mego niewdzięcznika.
8. Komu słowik śpiewa,
a mnie tylko głuszy,
nie już przyjemne
nie słyszę na uszy.
9. Boże który wglądasz
w zbrodnie których siła (wiele),
na cóżby bezkarnie
zdrada uobodziła!

Kołybakowy.

687.

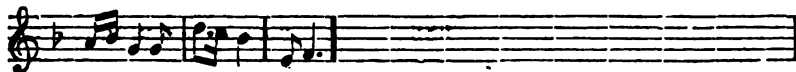
Krzyszkwica. maj. Nr 871.



1. A la la lu lu lu, kolbka s marmuru, pietusaki s rąboczku,



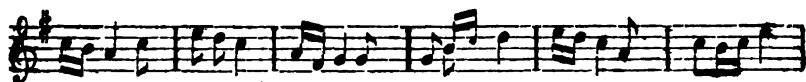
lulaj s - niczeczku.



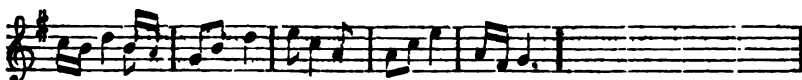
2. Czerwone jagody,
spadają do wody,
jużem przekonany
że nie mam urody.
3. Choć urody nie mam,
jestem se pocciwy,
- będę Boga prosić,
to będę szczęśliwy.
4. Choć urody nie mam,
majątku nie wiele,
i tak was nie proszę
o nic przyjaciele.

688.

Poremba.



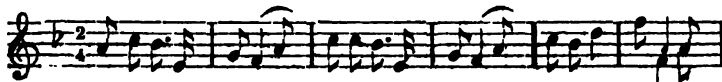
wianeczek jak na Wi - śle piana.
ze jesce poćiwa dziewczyna.



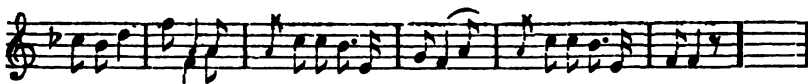
- | | |
|--|--|
| <p>3. Nie umiem ja śpiewać
bom się nie ucyla,
bo mnie moja matka
do roboty biła.</p> | <p>5. Za mną chłopcy za mną,
pókim jesce panna,
jak się pokobięć,
wystkich djablów zjécie.</p> |
| <p>4. Nie umiem ja śpiewać,
nie umiem zawodzić,
dlatego téz chłopcy
nie chcą za mną chodzić.</p> | <p>6. Dziwują się ludzie
że nie umiem śpiewać,
a bo ja niezwykła
po weselach bywać.</p> |

689.

Zwierzyńiec.

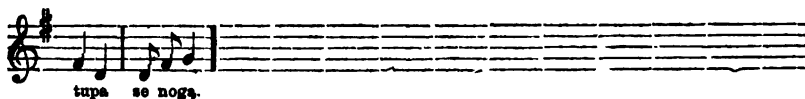


1. Świeci miesiąc świeci, drobne gwiazdy wachodzą, oś mnie po kochaniu,



oś mnie po kochaniu, kiedy ludzie skodzą, kiedy ludzie skodzą.

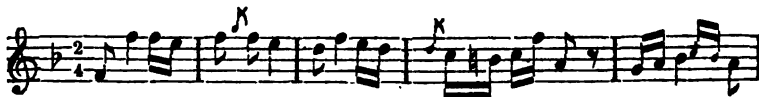
- | | |
|---|--|
| <p>2. Świeci miesiąc, świeci,
gwiazdy pomagają, —
jeszcze moje oczka
kochania nie znają.</p> | <p>4. Świeci miesiąc, świeci,
koło niego koło, —
gdzie ja się obróćę
wszędzie mi wesoło.</p> |
| <p>3. Świeci miesiąc, świeci,
koło niego gwiazdy, —
gdzie ja się obróćę,
to mnie kocha każdy.</p> | <p>5. Już mieiączek zeszedł,
gwiazdeczka została, —
ty jedna Maryniu,
będziesz dla mnie stała.</p> |



tupa se nogą.

- | | |
|---|---|
| <p>2. Bieży konik bieży,
po zielonej miedzy,
podkówkami brzęka,
dziewczyzna się lęka.</p> <p>3. Bieży konik, bieży,
siodełeczko niesie,
czekaj mnie dziewczyno,
w kalinowym lesie.</p> <p>4. Oj dajcie też, dajcie
koniowi siemienia,
żeby mnie moja luba
do siebie przyjęna.</p> | <p>5. Widzi Bóg, dalibóg
żem cię nie poznała,
bobym ja oi Stasiu
otworzyć kazała.</p> <p>6. Dziewczyno nadobna
do kogoś podobna?
Mój Staśku, do ciebie,
weźże mnie do siebie.</p> <p>7. Stasięńku kochany,
do kogoś podany?
Dziewczyno do ciebie,
przytul mnie do siebie.</p> |
|---|---|

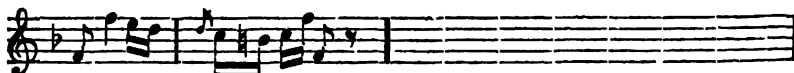
691.



- | | |
|---|--------------|
| 1. Wieje wia - ter wieje, mlie e - cho głosi, | tobie me |
| 2. Gdybyś mnie kochała, nie chciałbym korony, | byłbym wsa - |



Maryniu westchnienia	sanosi,	tobie me	Maryniu,
jemnością	twoją u - wieszony,	byłbym wsa -	jemnością



westchnienia sanosi.
twoją u - wieszony.

Zbiór Gorączkiewicza Nr 4.

- | | |
|-----------------------------|---------------------|
| 3. Nie chciałbym być królem | 4. A moja Karolciu, |
|-----------------------------|---------------------|

5. Powab twego oka,
wspaniałość twój duszy,
kogóż do kochania,
kogo nie poruszy?
6. Spojrzawszy na ciebie,
zdjęty podziwieniem,
nie wiem czy boginią
czy cię zwać stworzeniem.
7. Twe śliczne oczęta
i niewinna postać,
komuż tóż pozwolą,
obojętnym zostać?
8. Bo z młodemi dzielisz
uczucia miłosne,
starym przypominasz
ich młodości wiosnę.

692.

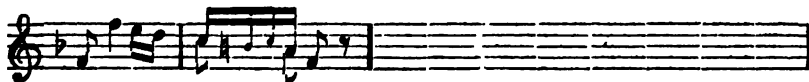
Zobów.



A w mojim sadocsku pasą się gąsęta, nie chciały



mnie wdowy, kochają dziewczęta, nie chciały mnie wdowy,



kochają dziewczęta.

2. Lala gąski, lala,
z wysokiego gaja, —
bo mi was pań-matka
chować nie kazała.
3. A mój ekonomie
bądźże na mnie łaskaw,
i na moje gąski,
oo se idą na staw.
4. Lata gąska, lata
z wysokiéj góreczki,
zbiéraj panno piórka,
będą poduszczeni.
5. Poglądają na mnie
i na moje łóżko,
jeszcze oglądają
czy łóżko z poduszką.
6. Poglądają na mnie
i na moje stroje,
jeszcze oglądają,
jeżeli mam korale.
7. Dziwują się ludzie
że nie mam koralu,
bo moja matusia
nie siedzą na roli.
8. Cudują się ludzie
że nie mam poduszek,
bo moja matusia,
nie chowali gąsek.
9. Mój mnie mocny Boże,
cebula staniała,
a za cóż ja będę
korale sprawiała?

10. Nie pójdę, nie pójdę
za kmiecago syna,
kadyzby matusia
podusecek wzięma.

11. Ino ja se pójdę
za komorniciego,
to ja się odzieję
sukmaninę jego.

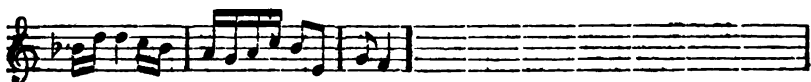
693.



1. Wysoki zameczek na górze bu - dują. dobrego mam Jasia



ale ni go psuja.

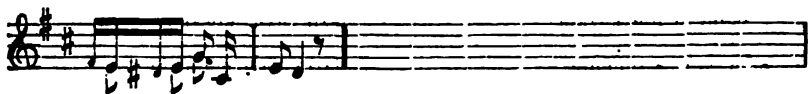


2. Wysoki zameczek,
jeszcze wyższa skała, —
powiedz mi Marysiu,
czy mnie będziesz chciała?

3. Chciałabym cię, chciała,
ale nie takiego,
żebyś był bogaty,
rozumany do tego.

694.

Prądnik.



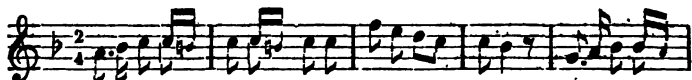
1. Nie wiem co takiego,
że chłopiec tak pyszny;
drugi grosza niema,
a żenić się myśli.

2. Płynie strumień, płynie
i płynie szeroko,
choć jest chłopiec goły,
lecz patrzy wysoce.

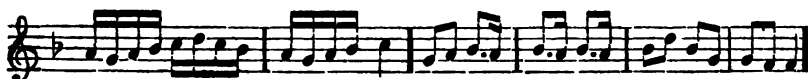
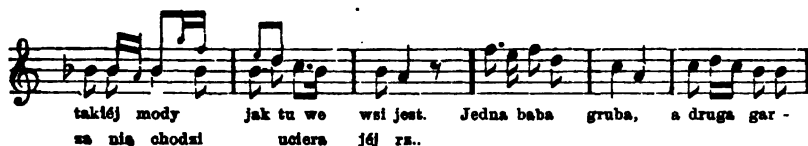
Krakowiak s z. 1891.

695.

mal. ob. Nr 689, 640--1.

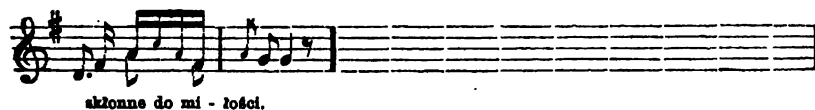


1. Przejechałem Kraków, Maków i cygan - ską wieś, nie widziałem
2. Klimasowa mało robi, ta Piotro - wa nie, a Dratowa



Na tęś nutę: Uciekajcie w stopy Busy, bo jadą Krakusy i t. d.

696.



2. Ach, pozwólcie nieba,
spraw o wielki Boże,
żebym był kochany,
jeżeli to być może.

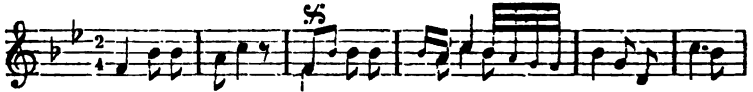
3. Nie mam ja majątku,
co chciaych z bogaca,
cały mój majątek,
poćciwość i praca.

4. Poćciwość i praca,
tyle jest mojego;
tysiąc krakowiaków
przyłączyć do tego.

5. Latają gołębie,
jeden nie ma pary, —
stój! i bierz me serce
na dowód ofiary.

700.

Modulica.



1. Choć ja u - boga, ubogiej ma - tulsie, nie będę dawac
2. A ino ja dam kady ludzie wiozã, nie będę się wstydzic



- po kãtach gę - busie, nie będę dawac po kãtach gę - busie.
jak się inne wstydzã. nie będę się wstydzic jak się inne wstydzã.

1. Choć ja uboga,
ubogiej matulsie,
nie będę dawac
po kãtach gębusie.

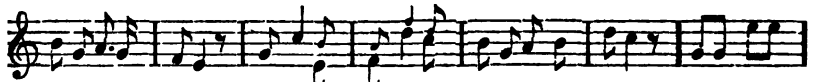
2. A ino ja dam
kady ludzie wiozã,
nie będę się wstydzic,
jak się inne wstydzã.

701.

mel. ob. Nr 617.



1. Kochalbym cię szosérze bys mnie nie sdrãdzila, oddalbym majãtki,



- zebyś moja byla, oddalbym majãtki zebyś moja byla.



1. Kochalbym cię szczerze,
bys mnie nie zdradzila,
oddalbym majãtki,
zebyś moja byla.

2. A moja dziewczyno,
wkrãdlaś mi się w serce,
ze mi się na żadnã
teraz patrzec nie chce.

3. Myśli moje, myśli,
wiodã mnie do ciebie,
ach moja dziewczyno
przytul mnie do siebie.

4. Oczy moje oczy,
gdzie wy poglãdacie,
wszystko ku tój stronie
gdzie dziewczynę macie.

5. Oczy moje oczy,
co wzajem patrzycie,
wiem ja o tém dobrze,
że mnie nie lubicie.

6. Oczy moje oczy,
nie patrzcie w tę stronę,
bo już tego niema
co wam ulubione.

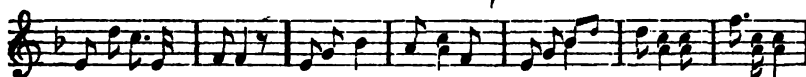
Prsy gitaras.

702.

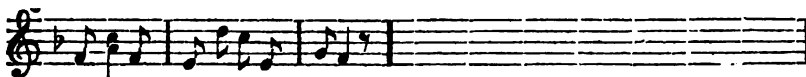
Chrsanów.



1. Upadł śnieg po kostki, będzie jutro sanna, chciały tam pojechać



gdzie jest piękna panna. Kto lubi wozową, a ja lu - bię sanne, kto lubi



męsatkę, a ja lubię pannę.

2. Kto lubi wozową,
a ja lubię sanne,
kto lubi mężatkę,
a ja lubię pannę.

3. Kocham Pana Boga,
bo'm jego stworzenie,
i panienkę także,
bo się z nią ożenię.

4. Wszakże Pan Bóg w raju,
kochać się przykazał.
toć i mnie z rejestru,
swego nie wymazał.

5. Stworzył Pan Bóg Ewę,
kochała Adama,
i my potomkowie
natura ta sama.

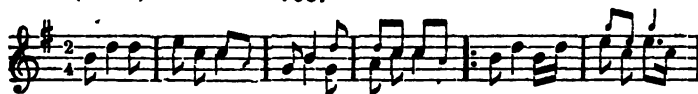
(v. Stworzył Pan Bóg Ewę,
kochać się przykazał,
i nas z testamentu
tego nie wymazał.)

6. Jeżeli jest zbrodnią
miłość w młodym wieku,
na cóżes ją Boże,
dał uczuć człowieku?

Weselna (zalatna).

703.

Ruszcza. mel. Nr 658. 778.



1. Uwiałe koniki w lesie u - jawora, idzie się zalecaj



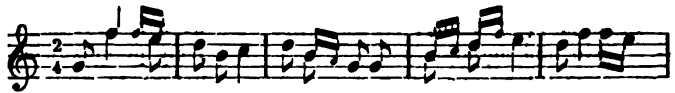
dziewczynke do dworu.



- | | |
|---|---|
| <p>1. Uwiąż-że koniki,
w lesie u jawora —
idź-że się zalecaj
dziewczyńie do dwora.</p> <p>2. Uwiąż-że koniki
w lesie u chojaka,
idź-że się zalecaj
do mojego swaka.</p> <p>3. Nie wódź konia, nie wódź
do dziewczyny na noc.
Jakże go nie wodzić,
kiedy nie chce chodzić.</p> | <p>4. Mój koniczek nie jadł
aż wczora objad.
A ja nie śniadała,
bom cię wyglądała.</p> <p>5. Parobeczek ci ja,
jestem parobeczek,
jeśli mi nie wierszesz,
zobaczcie wianeczek.</p> <p>6. Parobeczek ci ja,
od Pieskowej skały,
już-ci mnie nie będą
dworskie dziewczki chciały.</p> |
|---|---|

704.

Czuloos. mel. ob. Nr 159. 268.



1. Malutka ja była, malutka ja poszła, inom tak



za tobą Jasieńku pod - rosła.

- | | |
|---|--|
| <p>1. Malutka ja była,
malutka ja poszła,
inom tak za tobą,
Jasieńku podrosła.</p> <p>2. Nie ból-że mnie, nie ból,
moja głowię teraz,
boś mnie nabolala,
u matusi nieraz.</p> <p>3. Miałś mnie matusiu
jak źrenicę w oku,
dałś ei maie teraz
do niewoli chłopu.</p> | <p>4. Weź-że mnie matusiu,
weź-że mnie z niewoli,
bo on mnie zaprzęgał
z konisem do roli.</p> <p>5. Nie bijże mnie, nie bij,
bo mnie nie zabijesz,
ja się nie poprawię,
zdrowie mi odejmiesz.</p> <p>6. Nie bijże mnie, nie bij,
bo mnie bardzo boli,
bości mnie nie zastał
na żadnej swywoli.</p> |
|---|--|

705.

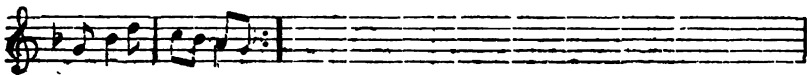
Balice.



1. Na siele - nym dębie, listeczek szeleści, nie każdy



ten kocha oo dziewczyny - na pieści.



2. Uważ no dziewczyno,
jakie to jest zdanie,
że się z tobą bawię,
myślisz że kochanie.

3. Nie ciesz się dziewczyno,
bom ja jeszcze nie twój,
jeszczem ja z matysią,
gorzałeczki nie piął.

4. Myślałaś dziewczyno,
żem ci się zaliczał,
żem do ciebie chodził, —
kawalerski zwyczaj.

5. Myślałaś dziewczyno,
żem za tobą szalał,
a ja za konikiem,
co mi okulawiał.

706.

Mogła.



1. Padła si - sz padła, na sadec - csek na dwa, na trzeci nie może, mój mnie mo-



cny Boże.

1. Padła rosa, padła,
na sadeczek, na dwa,
na trzeci nie może,
mój mnie mocny Boże.

2. Związałaś mnie księżę,
za moje pieniądze.

Rozwiąże mnie panie,
nie moje kochanie.

3. Nie chodźże tu tędy,
którędy ja przeszła,
bo za mojim chodem,
lawendeczka weszła.

4. Nie chodźże tu tędy,
którędy ja przeszedł,
bo za mojim chodem
rozmajiron weszedł.

5. Widziałem cię, widział,
w kalinowym lasku,
w tureckiej spodnicy,
gorset z adamaszku.

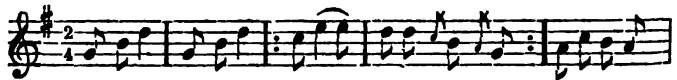
6. I ja cię widziała
w pustej kamienicy,

kupowałaś wianek
swojej kochanicy.

7. Koło jeziorczka
biją źródleczka
ino dwie, ino dwie,
niekochaj nikogo, ino mnie, ino m.

8. Podobają mi się
ino dwie, ino dwie,
ale to siostrzyczki
obydwie, obydwie.

707.



1. Bartosie, Bartosie, nie trać - my nadziei, Bóg pobłogo-
2. Ja w górę, ty w górę, pogłę - daj do Boga, więksa Jego



ślawi, ocsyżnę nam zbawi, Bóg pobłogo - ślawi, ocsyżnę nam zbawi.
miłość niśli two - ja trwoga, więksa Jego miłość, niśli two - ja trwoga.



3. Latają gołębie,
pływają łabędzie,
z naszego kochania
jakiż skutek będzie?

4. Przeleciały gęsi
rzędem do jeziora,
zejścia się naszego
kiedyż będzie pora?

5. Myślę ja o tobie,

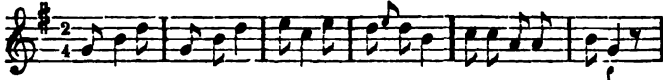
6. Wybiję, wybiję,
w okieneczku dziurkę;
wykradnę, wykradnę,
sąsiadowi córkę.

7. Nie będę ja długo
w tym Krakowie siedział,
wykradnę Karolcię,
nikt nie będzie wiedział.

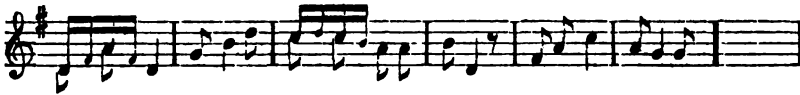
8. Koło dworu ścieżka,

708.

Bronowice.



1. Zydoski pan Jezus w czerwonych porteckach, objad się har-mastu,



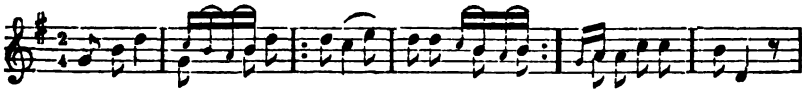
lata po dzieweckach, objad się har - mastu, lata po dzieweckach.

2. Zydoski pan Jezus
pasz. wołki do dnia,
przyniosła mu w skorupce
zydóweczka ognia.

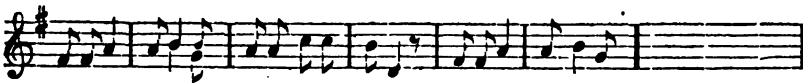
3. Zydoski pan Jezus
maluśki, nie duży —
siedzi na kamieniu
fajeczkę se kurzy.

709.

Tencsynek.



1. Wsyćkie ko - nie dobre, najle - py kaśtanek, co ja się na - jeździł
2. Krzesowakie ściszecki wysy - pane chminkiem, krzesoskie dzie-weeki



do tych krze-sowianak, co ja się na - jeździł do tych krze-sowianak.
pachną ma-je-rankiem, krzesoskie dzie-weeki pachną ma-je-rankiem.

2. Krzesoskie ściszecki
wysypane chminkiem,
krzesoskie dzie-weeki
pachną majerankiem.

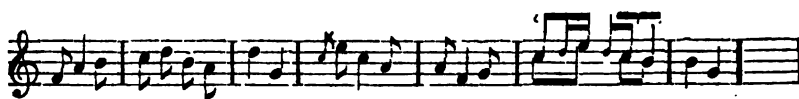
4. Konie moje, konie,
konie moje rysie,
wy mnie zawiezicie,
do mojej Marysie.

3. A na oném polu
steji tycka chmielu,
a pod oną tycką
Marysia z motycką.

5. Konie moje, konie,
zawieźciez mnie do niej,
bo to niedalecko,
przez to jeziorrecko.

710.

Raciborowice.



pokarał za ubogich ludzi, Pan Bóg ich pokarał za ubogich ludzi.

2. Polowy bez głowy,
karbowy nie widzi,
Pan Bóg ich pokarał
za ubogich ludzi.

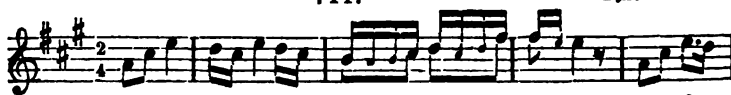
3. Zeby nie panowie,
zeby nie ciarasy,
byłoby miasteczko
za niedługie casy.

4. Nie chciała krawczyka,
wolała sewczyka,
bo on jój przyprawi
korek do bucika.

5. O moja dziewczyno,
krakowiacek jedzie,
nie chodźże za niego,
bo cię bijał będzie.

711.

Pękowice.



1. Pękawiec - ki dworku stojś na pa - górkę, powyda -
2. Dziewki po - wydaje, fornali po - zen, bo s nańd



je jejmość dziewki tego roku.
jejmości dobra gospe - ſyni.

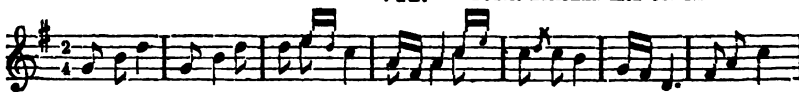


3. W Pękowieskim dworze
wesoło, mój Boże,

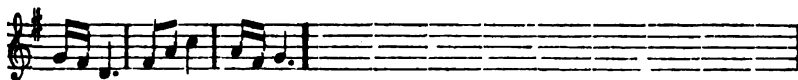
we dnie, w nocy grają,
nigdy nie ustają.

712.

Tonis. Zielonki. mel. ob. Nr. 66. 156.



1. Piękny kwia-tek róży, ale w rącz - kę kole, niejedne - go chłopca wyprowa -



2. Teraźniejsza młodzież
same fanfarony,
gdzie czują pieniądze,
tam szukają żony.

3. Teraźniejsza młodzież
taka jest nie syta,
wpierw jej niź o pannę,
o posagu się pyta.

4. U naszej młodzieży
sentymet mielada,
jeszcze panny nie zna,
o posagu gada.

5. Teraźniejsza młodzież
ma takowe wnioski,
brzydka ta panienka
która nie ma wioski.

6. Ta piękna panienka,
talenta prześliczne,
która ma w posagu,
trzy wioski dziedziczne.

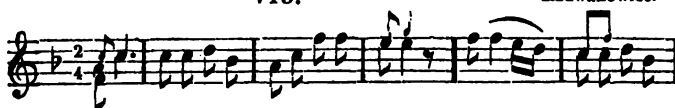
7. Za nic teraz cnota;
za nic i uroda,
pieniążki to kochać
teraźniejsza moda.

8. Gadali se chłopcy,
jam ich wysłuchała,
z kochąbym się żenił
by pieniądze miała.

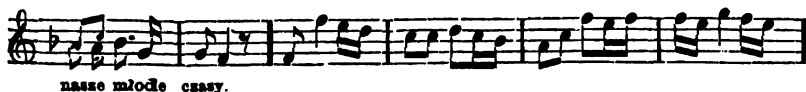
9. Jam téż pomyślała,
choćby był rogaty,
poszłabym za capa,
byle był bogaty.

713.

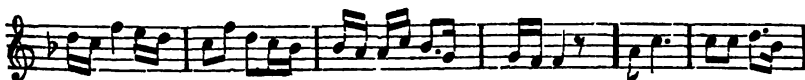
Radwanowice.



1. A gdzie się podziały jaworowe lasy, a gdzie się podziały



nasze młode czasy.

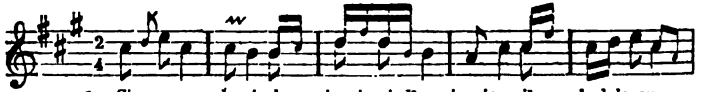


3. Zeby się wróciły
moje młode lata,
jeszczeby ja jeszcze
używała świata.

4. Zeby mi się wrócił
aby jeden roczek,
jeszczeby ja, jeszcze
podpierała boczek.

714.

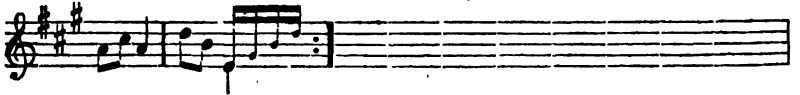
Babcie. mel. ob. Nr 697.



1. Cisawy konicek i nie jadł i nie pił, będzie on
2. Cisawy konicek na nogi skalić, już ci się



się będzie do dziewczyny krzepił.
nie będę dziewczynko za - - lić.

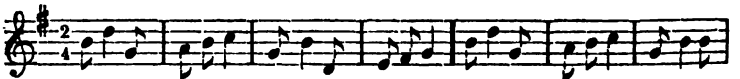


3. Cisawy konicek
cisawy na dwoje,
cisawy na nóżce
cisawy nacołe.

4. Cisawy konicek
skalić na nogi,
juz ci nie pojedę
do swojej niebogi

715.

Zielonki.



1. Po sieło - nym gaju skacze so - bie aroska, spodoba - zy mi się u Justy -



ni ecka.

3. A kiedy ja spojrzę
ku Bronowskiój stronie,
ledwie się me serce
z żalu nie rozplynie.

4. Serce nie rozplynie,
oczy nie wypadną,

a wszystko to wszystko
za Justysią ładną.

5. Kto tańcuje wprzód? —
Podstarości młody.
A kto wedle niego?
To Justysia jego.

716.

Casytyny.



1. Powiada - ją ludzie tem ja jess - cze mała, że nie znam



miłość nie będę kochała.

2. Powiadają ludzie
że nie stoją o mnie,
ja też nie przepiórka,
nie wołam: pójdz do mnie.

3. Dębowe listeczki
na dół się spuszcza —

jeszcze moje oczka
kochania nie znają.

4. Jeszcze moje oczy
nie znają miłości;
jeżeli kochają,
tylko z powinności (rodzeństwo).

717.

Wola Justowska.



1. Chłopiec so - bie jestem, stąd szkam salety, że lubię, szacuję,



i kocham kobiety.

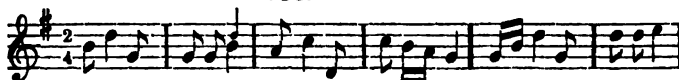


2. Nie będę się żenił,
tak sobie zostanę,
bo mi serce kobiet
bardzo dobrze znane,

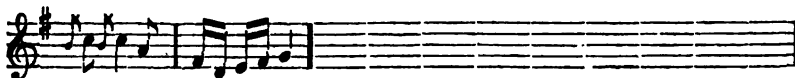
3. W dwóch rzeczach kobiety
swych granic nie znają,
raz, gdy nienawidzą,
drugi, gdy kochają.

718.

Batowice.



1. Chodziłam chodziłam, po mojej potrzebie, tyś kochan - ku myślał
 2. Chodziłam chodziłam, cielętom po siano, tobie się kochanku



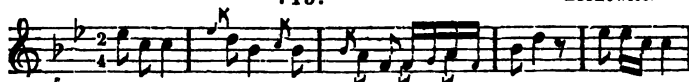
że ci to do ciebie.
 swywolić zachciało.

2. Chodziłam chodziłam
 cielętom po siano
 tobie się kochanku
 swywolić zachciało.

3. Nie pójdę ja za mąż
 tego roku jeszcze, —
 ładnych chłopców nie ma
 a brzydkiego nie chcę.

719.

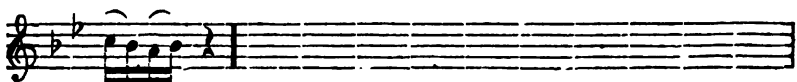
Bronowice.



1. Szukałeś mnie szukał pókiś mnie nie znał, a skoroś



mnie znał, pobiteś mnie saras.



2. Pobiteś mnie pobili
 mój ty mężu pobili,
 myślałeś se mężu
 żeś ty dobrze zrobił.

3. Pobitem cię pobili
 bom cię musiał pobić,
 boś nie chciała wstając
 nie chciałaś nic robić.

720.

Ojów-w.

o # #

x —

—

—

—



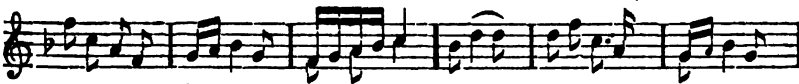
dziewki jak ma - liny, a po gó - rach skaczą dziewczki jak ma - liny.

1. A w Ojcowie warczą tartaki i młyny, — a po górach skaczą dziewczki jak maliny.
2. Skaczą sobie skaczą na parobków płaczą. A ci essenoyją na jarmarkach piją.
3. Wracaj otrzeźwiał bez Ojców z jarmarku, bo spadniesz ze skały i nakręcisz karku.
4. Wracam kiedy świta, — karazyja szyta, suknia granatowa, tom zuch z pod Ojcowa.
5. A Kuba pijany przepił dwie sukmany; drabi wam do tego, wszak to były jego.
6. Przepił dwie sukmany i pas z nożeńkami. Abo to z kim przepił? ino z dziewczuchami.

721. od Wiałocki. mel. ob. Nr. 653—655.



1. Poczeka - kaj chłopczyno na krakow - skim moście, pośle



ci pióreczko (kittkę) rybeczką na poczcie. Nie je - dna rybeczka po pod mo -



stek przeszła, jeszcze ja nie widział by mi piór - ko nieśła.

1. Poczekaj chłopczyno na krakowskim moście, pośle ci pióreczko rybeczką na poczcie.
2. Nie jedna rybeczka po pod mostek przeszła, jeszcze ja nie widział by mi piórko nieśła.

722.

Bsząka.



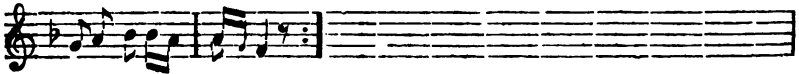
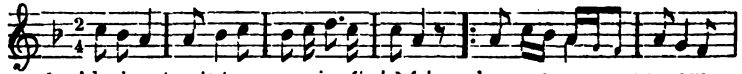


2. Niech się co chce dzieje,
krakowiak się śmieje,
byle tyknął piwa
już i mina żywa.

3. Ty zydzie gałganie,
nie pis mnie na ścianie,
napis mnie na desce,
daj gorzałki jesce.

723.

Zwierzyniec.



2. Dziewczyno kochana,
bądźże przekonana,
że tylko z osoby
jesteś mi kochana.

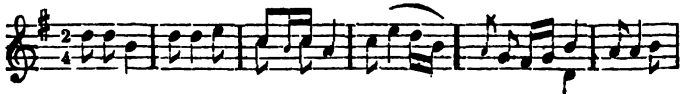
4. Co mi po szmaragdach
za nic dyjamenty;
mieniłbym dla ciebie
za najlichsze sprzęty.

3. Czarne twoje oczy,
twoich włosów cienie,
większy mają walor
nać drogie kamianie.

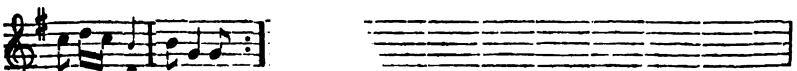
5. Za nic mi altany,
i włoskie ogrody,
ja z moją dziewczyną
pojdę na jagody.

724.

Zabierzów.

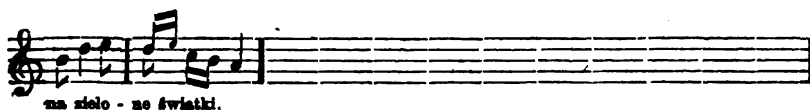


2. Dajse mi dr..... coś mi o - biegała, czerwone jabłusko,



2. Nie będę, nie będę
pod sadem czekała,
wyjdę na gościniec
zebym cię spotkała.
3. Ja jechał gościncem,
ona stoi w sadzie,
czerwone jabłuska
do fartuska kładzie.
4. (Od Krakowa jadę,
ona stoi w sadzie;
obrywa jabłuska,
do fartuska kładzie.)
5. Prosiłem ją bardzo
by mi kilka dała;
ona odpowiada:
małp nazbierała.
6. Dajże mi dziewcyno
coś mi obiecała;
czerwone jabłusko,
zielone's mi dała.
7. Czerwone jabłusko
przekrojone na krzyż —
widzę ja dziewcyno
krzywo na mnie patrzys.
8. Dziewcyno, dziewcyno,
u ciebie myśl płocha,
co ocy zobacę,
to i serce kocha.
9. Nie będę, nie będę,
zadnego kochała,
wielkiej niesceroci
z jednogom doznała.

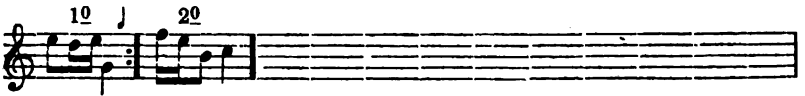
725. Bałce. mel. ob. Nr 682. 685; text Nr 681.



1. Pości Zosia pości,
całorooczne piątki,
żeby ułań wrócił
na Zielone świętki.
2. Pości Zosia pości
całorooczne środy,
żeby ułań wrócił
na zimowe gody.
3. Pości Zosia zrana,
pości Zosia na noc,
zeby ułań wrócił
chołby na Wielkanoc.
4. Ułań już nie wróci,
ułań śpi spokojnie,
poległ w obcej ziemi
na dalekiej wojnie.



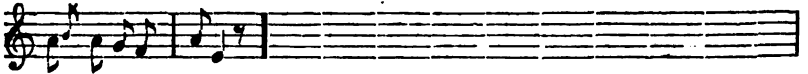
se skóry.
Ią norze?



727. mel. ob. N. 7. 53. 148. 206. 208. Krzesławice.



1. Kmiecy pa - robeczek przepił osi - woczek, przepił prze-salcał,



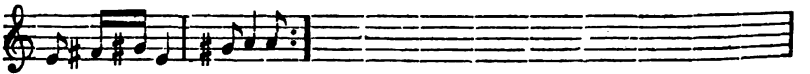
na wianki nie tyosał.

728.

Mednica.



1. Śpiewam ja se śpiewam, a lzy mi padają, nieszczęśli - wi ludzie



co o mnie gadają.

2. O królu gadają
choć go nie znają,
o mnieby nie mieli
co mnie w oczach mają.

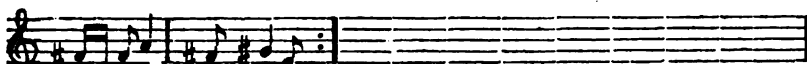
3. O królu gadają

4. Tobie świeci słońce,
mnie go ohmura słoni,
gdzie ja się obrócę,
nieszczęście mnie goni.

5. W... ..



1. W lesie przy strumyku jelań wo - dę pije, dla ciebie jedynie



dziewcse ma - je żyje.

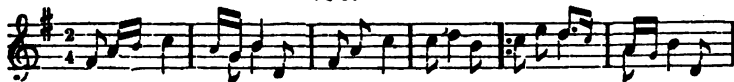
2. Jelań wodę pije —
i pada nie żywy,
bo go wnet ugodził
postrzał nieszcześliwy.

3. Dla ciebie ja żyję,
dla ciebie umieram;
dla ciebie kochana
powieki zawieram.

4. Powieki na wieki
świat mi zamykają,
dla ciebie kochana
gdy mi cię nie dają.

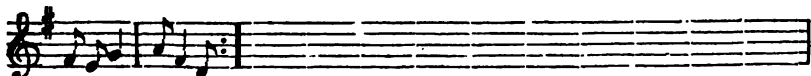
5. Innych śmierć zastrasza
ja się jej nie boję,
niech przyjdzie, dziś chętnie
dam jej życie moje.

6. Przybliżaj się śmierci,
ukończ mą niedolę,
bo żyjąc w rozpacz
życie skończyć wolę.



1. Czerwone jagody wpadają do wody, nie będą się wydawała

2. Jeace nie jeace nie kie będą zielone, nie będą się wydawała

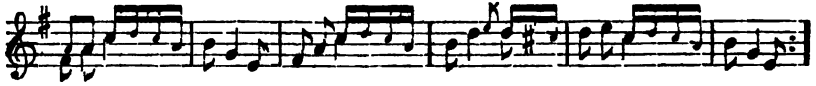


as będą jagody.

as będą czerwone.

3. Nie będę, nie będę
na Jasieńka dobra,
póki nie opadnie
chojniecka drobna.

4. Choć jedna opadnie,
to druga urosnie —
nigdy nie zaginie
chojina na sośnie.



nie sa chłop - ca chodsić, robić dziew - ko rebić, nie sa chłop - ca chodsić

2. A na oném polu,
stoi tycka chmielu,
a pod oną tycką
Marysia z motycką.

3. Cztery konie rysie,
nie napasy mi się,
cém-że ja pojedę
do swojej Marysie?

732.

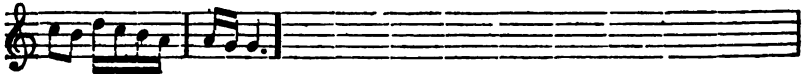
Mórawica.



1. Siwy ko - nik siwy, siodeleccko stracił, miły meczy



Boże, ktoś go będzie płacił.



2. Siwy konik, siwy
siodeleccko zgubił —
i ja siwy teraz,
com was panny lubił.

3. Siwy konik siwy,
siwó-jabłkowity, —
dawnobym był w niebie
żeby nie kobiety.

733.

Mogła.



1. Dyna i - no dyna, swiedla mnie dziew - cyna, bo mi pe -
2. Dana i - no dana, nie chciała fur - mana, wolala,



8. Leciły gołębie,
jeden nie miał pary, —
lepsy wdowiec młody,
niż kawaler stary.

734.

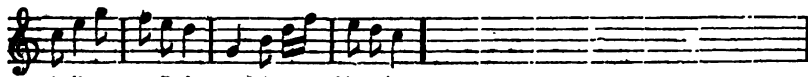
Balios.



1. Moja pa - ni matko, chowajcie mnie gładko, od niedzieli
8. Wisi jab - ko wisi, a upaść nie myśli, będzie mnie



do niedzieli jak czerw - jabko. 2. Czerwone - jabłusko na jabło - ni wisi,
dziewczyno załować kiedyś.



urwijśe go Jasiu podaj go Marysi.

8. Wisi jabko wisi,
a upaść nie myśli, —
będzieś mnie dziewczyno
załować kiedyś.

735.

Budawa.



1. Buda - wa, Budawa, na Bu - dawie ława, najmilsza



mi s tobą Barto - lu sabawa, najmilsza mi s tobą Barto - lu sabawa.

2. Nie pojedę do niój,
niemam siwych koni,
sama mnie dróżeczka
zaprowadzi do niój.

3. Porachnij dziewczyno
gwiazdecki na niebie,
tyle ja dróżeczek
porobił dla ciebie.

6. Ile piasku w morzu,
ile gwiazd na niebie,
tyle jest obłudy
dziewczyno u ciebie.

4. Ile gwiazd na niebie,
ile dziur w przetaku,
tyle jest obłudy
w kaździutkim chłopaku.

5. W zielonym gajiku
świergotają ptaszki,
chłopaki nas lubią
tylko dla igraszki.

736.

Krzyszawice.



1. Chociaż ja uboga z ubogie - go domu, przecież maie
2. Choć uro - dy niemam, w polu nie nie sieją, do lada



matecska nie da la - da komu.
hultaja nie rada się śmieję.

Na zaręczynach.

737.

Ojów. Pleskowa-śkała.



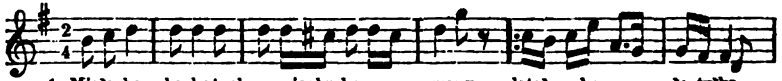
1. Trzy dni ko - snie syła dla pana mło - dego, potem po - wiedziała



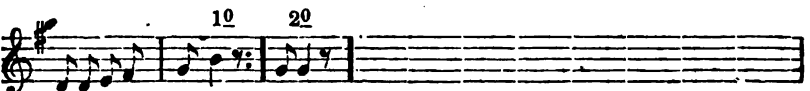
nie będzie nic z tego potem po - wiedziała nie będzie nic z tego.

738.

ob. mel. Nr 4. Prądnik



1. Miała ba - ba kożuch nieobrębo - wany, latał ko - ło tyłka



jak stare or - gany - gany.

739.

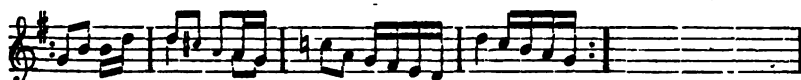
Ruścza. Niepołomiec.



1. Drays, drays, kiedy mnie widział, choćbyś i szemlała niebędziesz mnie



miała.



2. Na szynkfasio siejesz,
a na basach młócisz,
wnet w kozie wywiejesz,
i goły powrócisz.

Po śniwach.

740.

Modlnica.



1. Na mo - jim ogrodzie zrodzi - to się proso, fus się nase



kumosecki da i z sierp - kami nosą.

2. Mój sierpik ze stali,
ma rączkę drewnianą,
kiedy chłasnę, gdzie się zwróci
da to i snopecki staną.

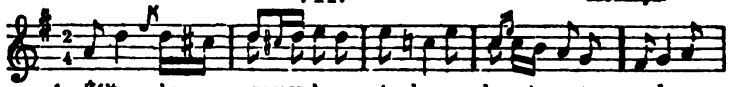
3. Snopeczek za snopkiem
stoją jak żołnierze —
az fura nie zajedzie
co je z pola do dom zbierze.

5. Za jesiennym słońkiem
leci babskie lato,
potańczmy se kumoski,
dając chwałę Bogu za to.

6. Dość my namiędlity
naczały dosyć,
byśmy we dworze wyżynka
niemogły sobie wyprosić.

741.

Modlika.



1. Żółty ka - nareczek ta lu - ba ptaszyna, spodo -

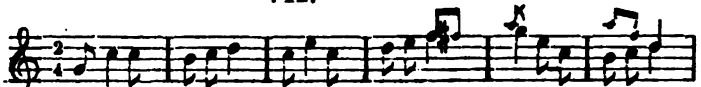


bała mi się tutaj - ssa dziewczyna.

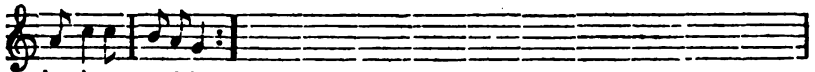
2. Na tamtój gałązce
kanareczek siedział,
kochaj mnie dziewczyno,
żeby nikt nie wiedział.

742.

Boleschowica.



1. Bym miał ty - le słowa, co w tobie jest emoty, tobym se wystawił

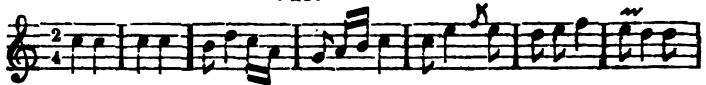


domek aszse-rozłoty.

2. Wystawiłbym sobie
z przepyszną strukturą,
w środku przyozdobił
twoją miniaturą.
3. Siedziała nad wodą
przy Dunaju blisko,
składała z kamyczków
lubego nazwisko.
4. To imię co kocham,
kilka liter łączy,
na *L* się zaczyna
a na *n* się kończy.
5. Rozwija się róża
ponsowym kolorem,
że cię Luciu kocham
zaręczam honorem.

743.

Zabierzów.



1. O dajże mi Bose, okienko w komorsie, sebya po-

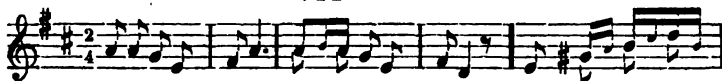


glądała gdzieś mój lu-by orze.

2. O dajże mi Panie
okieneczko w ścianie,
zebym poglądała
gdzie moje kochanie.
3. Świeć-że mi miesiączku
prosto w okieneczko,
niechże ja pościągę
lubemu łósecko.

744.

Badwanowiec.



1. Na krakowskim moście świeci się ko - rona, która piękna



panna, będzie moja żona, która piękna panna, będzie moja żona.

2. Na krakowskim moście
świeci się krzyżyczek, —
który dzielny chłopak
będzie mój mężyczek.

3. Świeć-że mi miesięczku
świeć mi w nocy piąknie,
i tam mi przyświecaj
gdzie mój Kazio Kłęknie.

4. Niechę ja być królem,
ani świata panem,
tylko, jak ja kocham,
wsajem być kochanym.

5. Niedbam ja o złoto,
urody się lękam;
gdy cnotę zobaczę,
zaraz przed nią klękam

6. Majątek przeminie
jak piana na wodzie,
za lat kilkanaście,
już-ci po urodzie.

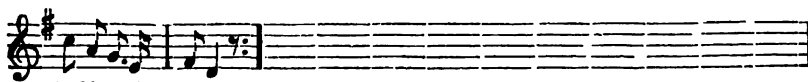
7. A z cnotą zostanę
jak z wstążeczką jasną,
co przyświecać będzie
choć mi zorza zgasną.

745.

Mogła. obacz mel. Nr 395.



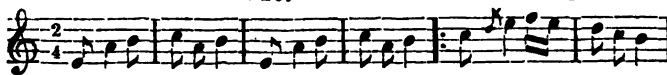
1. Z tamtej strony wody, dsiwki się ką-pały, na jednej gałgoscose



wianki powie - szaly.

746.

Mogła.

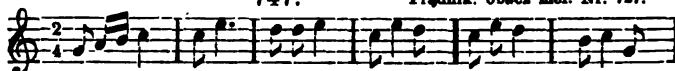


1. Ciemna nec - ka ciemna, gwiasteccka na niebie, smutno me - mu sercu,

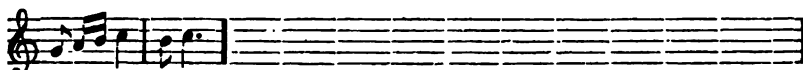
2. Serce mi się kraje,
 płac mi się udaje,
 że mój kochaneczek
 inną rękę daje.

747.

Prądnik. obec mel. Nr. 727.



1. O Boże, Boże, już ojciec nie może, nie może dać rady,

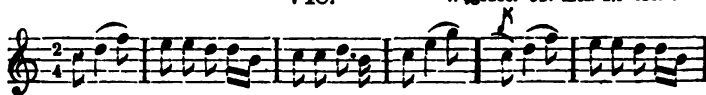


na dzieci swady.

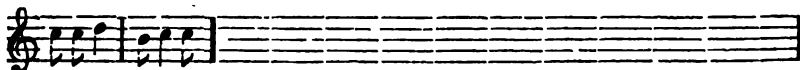
2. Pozal się Boże!
 sprzedać w polu zboże,
 i kurz w gumnie zmiatać
 pajęczyną latać.

748.

Węgrzec. ob. mel. Nr 283. 712.



1. Nie ko - chaj się we mnie bo to nada-remnie, ja czo - wiek światowy,



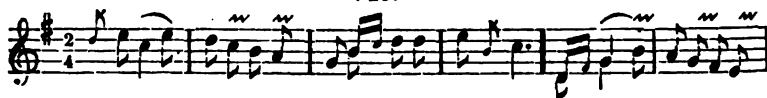
cóż ci przy-dzie se mnie.

2. Nie siadaj, nie gadaj,
 nie umizgaj mi się,
 ty jesteś wojskowy,
 pójdziesz precz ode mnie.

3. Szumi woda, szumi
 koło mego domu,
 kogo kocham szczerze,
 nie powiem nikomu.

749.

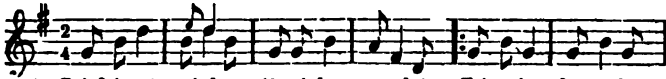
Tomaszowice.



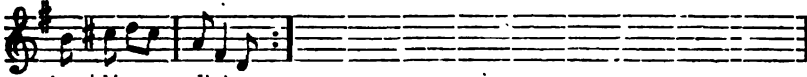
1. A te podskalany, miasto niedo - byte, plotem ogrodzone,
 2. Z jednej strony woda, z drugiej skały, kije, z trzeciej strony Moskał

750.

Modlnoska.



1. Pojedziesz? pojedę; oś mi daś za radę? Taką ci dam radę,



ze siebie odjadę.

2. Jak-ci ja pojedę
w daleką krajinę,
oddam ci ja światu
kochaną dziewczynę.

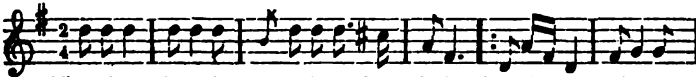
3. Jak-ci ja pojedę
gdzie w dalekie strony,
to sobie dostanę
z mająteczkiem żony.

4. Nie szukaj daleko
żony i majątku,
bo i przy pieniądzach
nieraz żyją w smutku.

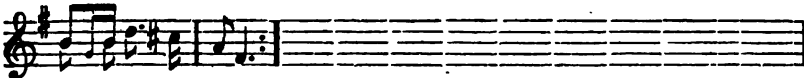
text. ob. Nr 347 (str. 176).

751.

Nielepice.



1. Nie będę się żenił w tutejszym kor - donie, do wojska mnie wesna,



a oś mi po żonie?

2. Wszyscy się żenicie,
bojcie się wojny,
nie prosicie Boga
o roczek spokojny.

4. Oj te Krzeszowice
diabli zmurowali,
tylkom się pokazał,
zaraz mnie oddali.

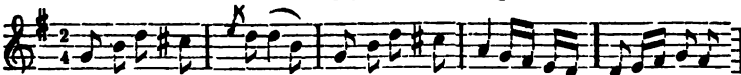
3. Wszysoy się żenicie,
wojny się bojcie,
a ja nieboraczek,
muszę być wojaczek.

5. Rekruci, rekruci,
Pan Jezus się smuci,
i my się smucimy,
bo się nie wrócimy.

obacz Nr 362.

752.

Mogła. ob. mel. Nr 648.



1. Z tamtój strony wody kąpała się wrona, pan porucznik



Zbiór Warszawski Nr 15.

Zbiór Gorąskiewicza Nr 11.

2. Panie poruczniku,
to nie twoja żona,
bo to jest ptak taki,
nazywa się wrona.

753.

Biblice.



2. Księdzem być, księdzem być,
matka mi kazała,
czemuż zakonnicą
sama nie została?

754.

Tomassowice. mel. N. 227. Ser. V N. 72.



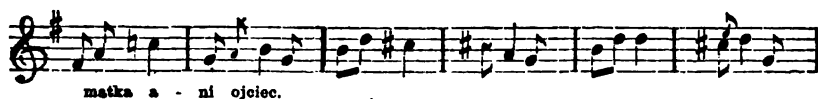
Przebiegany.



755.

Krześlawice. mel. Nr 226.





2. Matka ani ojciec,
ani przyjaciele,
tylko ty o Boże,
który możesz wiele.

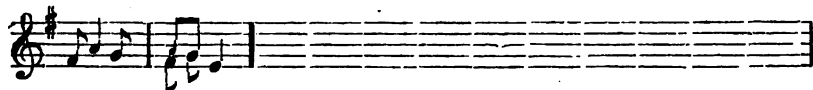
3. Najświętsza Panienko,
w cudownym obrazie,
pociesz-że mnie pociesz,
w mojim smutnym razie.

756.

Modlitwa. mel. Nr. 728.



Niesocęłł - wa branks, wzięni mi kochanka, cóż ja bę - dę robić



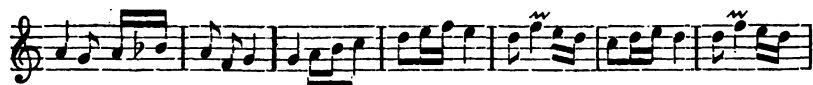
bídna Modl-nicanka.

757.

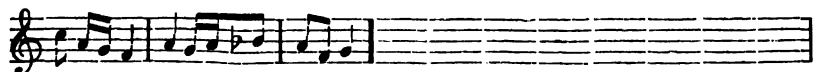
Biblice.



1. Koniki, koniki, wy kasztan-ki moje, paałem was na błoniu



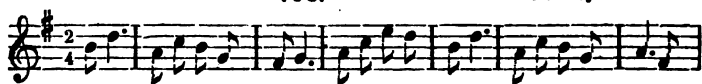
a w strudse napoję.



4. I stańcie przed oknem,
ja podeprę boczek,
dla mnie będzie gębka (całus)
a dla was obroczek.

758.

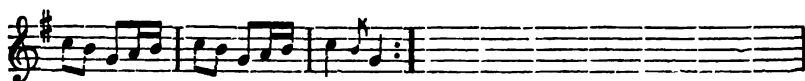
Brzoście. Ujazd.



1. A za - hocelem się siedmio-ma, siedmioma a o - senilem się ze trze-



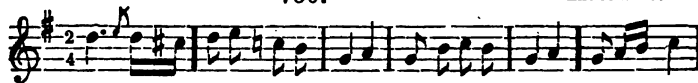
ma ze trzema.



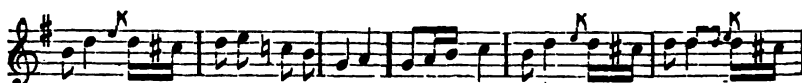
2. Jedna do łożeczka,
druga do buczków,
a trzecia mi będzie
zakręcać wąsików.

759.

Krzyszawice.



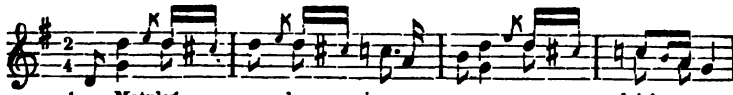
1. Jedzie jedzie krako - wiacek, po krakowskim błoni, czerwona



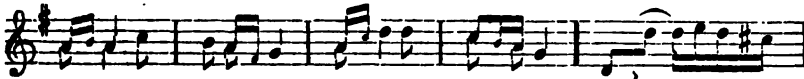
capecka na cisawym koniu.

760.

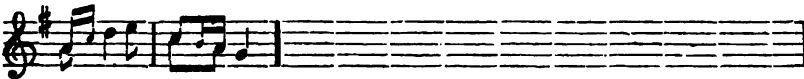
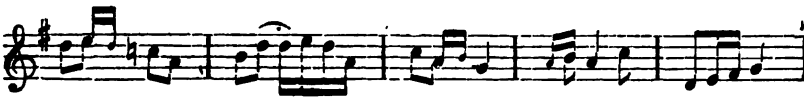
Prądnik.



1. Matuleń - ku moja, czego wy sgrzę - dzie,



od rana do nocy wciąż jedno prawie.



2. O mój miły Boże,
cóż ja temu krzywa,
że o wieczoreczku
Janek u mnie bywa.

3. Przypomnijcie sobie
wasze młode lata;
dziś przychodzi Janek,
wtedy chodził tata.

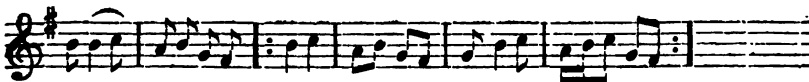
4. Przychodził, przychodził,
co mi tam do tego!
kochaliście tatę,
a ja Janka swego.

761.

Modniśca.



1. Cyje to koniki po tém polu leżą. To pa - na Raźmierza



oo go panny niechoją.

2. Cyje to koniki
po stawie pływają?
To pana Konopki
stangretę cekają.

3. Cyje to koniki
po stawach się rosą?
To pana Konopki,
na wesele proszą.

4. Cyje to koniki
mają białe syje?
To pana Konopki,
jedzie z komisyje.

5. Cyje to koniki
mają białe karki?
To nasego pana,
wiesz mu kucharki.

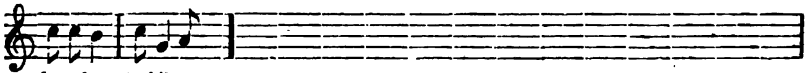
6. A cyje to stado
krówek wodę pije?
Pani Konopkowej
dobrej gospodyni.

762.

Bronowice.



1. Nie umiem ja śpiewać bom się nie uszyła, bo mnie pani matka



do robo - ty była.

2. Rozwija się róża,
między cierniaczkami,
jak się rozwinęła
miłość między nami.

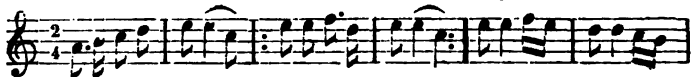
3. Jak-ci się rozwinie,
niebieski kwiat wyda,
na cóż nam się Jasiu
nasza miłość przyda.

4. Jak-ci się rozwinie,
niebieskim kolorem,
kocham cię Jasiu
sercem i honorem.

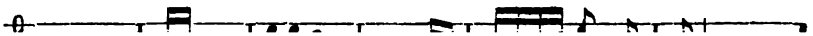
Weselna.

763.

Tyniec.



1. Cy nieszcęcie moje, cy nieszcęcie cyje, zem się u - chydda



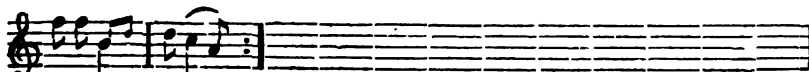
4. Niech go Pan Bóg skarże,
za zaloty jego,
zeby zadna grzeczna
nie posła za niego.

764.

Mogła.



1. Świeci się Warszawa, świeci się i Kraków, nie dla was to Niemcy,



tylko dla Po - laków.

2. Wisło moja, Wisło,
rzeko błękitnawa,
kłania ci się Kraków,
kłania i Warszawa.

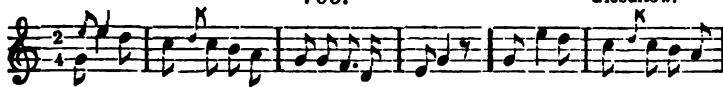
3. Bo się w tobie Wisło
Wanda utopiła,
by nie pójść za Niemca
do wody wskoczyła

4. I wy Polki, mężów
rodaków szukajcie,
jak was Niemiec zechce,
do Wisły skakajcie.

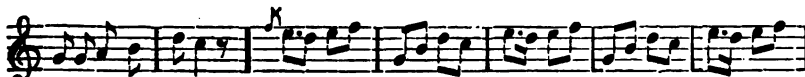
5. Wandę naśladowujcie,
Polaków całujcie; —
bo Moskal i Niemiec
zawsze cudzoziemiec.

765.

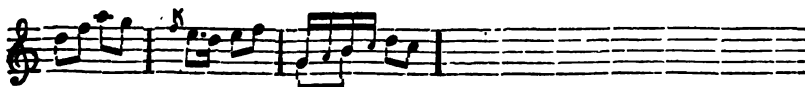
Giebułtów.



1 A wesół ci ja wesół jak u Wisły woda, bo u mo - jój Basielki,



ze statkiem u-rodła.





2. Wygrywa, wygrywa,
gwiazdeczki słuchają;
lecz jego piosenki
w mój duszy zostają.

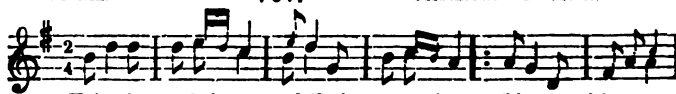
3. Nie gaśniej miesiącku,
nie śpijcie gwiazdeczki,
słuchajcie, słuchajcie
Stasia fujareczki.

4. Przed obrazem klękę
Najświętszej Pani,
by zmówić paciorek,
odstraszyć piosenki.

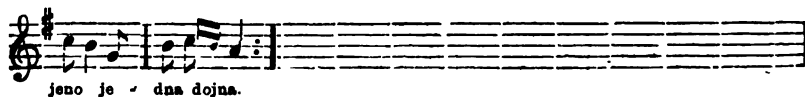
Weselna.

767.

Głabauów. mel. ob. Nr 736.



1. Hojna je - go hojna, ped Krakowem wojna, syćkie wy jałowe,



2. Oj prawda to, prawda,
prawda doskonała,
gdzie urody dużo,
poćciwości mało.

3. Darmo moja, darmo,
nie będzies mnie miała,
darmos swoje lioko
malować kazała.

4. Malować kazała,
ale nie dla ciebie,
dla kogo inzego
i sama dla siebie.

768.

Przegornaly. mel. ob. Nr. 673.

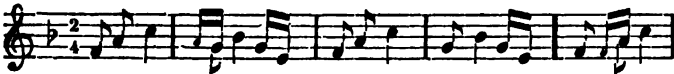


u mnie biéda wytko.

2. Oseniłem ja sie,
cóz mi było po niéj!
teraz musę wstajać
jak do pary koni.

769.

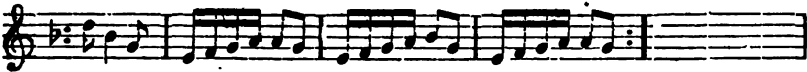
Russca.



1. Kura sie - dzi w kojou, kłaniam mat - ce ojcu, i proszę



o wiano, co mi o - bięcano.



2. Kiejm wzią gospodynię,
dajcie-z jój nacynie;
safę zamykaną,
skrzynkę malowaną.

3. Sypcie w nowe garki,
dukaty, talarki,
i miedziane grose,
bo ja o nie prosę.

4. Bo jak mi nie dacie,
to se ją trzymajcie,
wypędzę, wyzenie
nie pojedę po nią.

5. Panie zięciu, dużo
wziąnes zdrową Różą,
a kiej ci ją dano,
to już twoje wiano.

6. Z pomocą twój zony,
obsiewaj zagony,
twoje gniewy hamuj,
nase dziecko sanuj.



noszę.



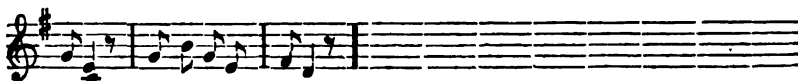
2. Miły bednarku,
pobijze mi dziezę,
dam co potrzeba,
i obrącki świeże.

771.

Biboca.



1. Powiedziały panny, że ja nie (jest) ładny, one-ś nie la-



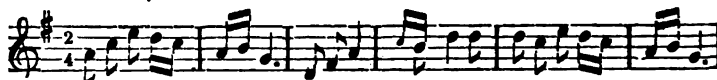
dniejse, bodaj kata sjadły.

2. A moja dziewczyno,
cy ci Judas cy co?
Siedzis jak baryła,
ino-ś się nadęła.

3. Dziewucho bestyja,
selmo kanalija,
w serce-ś mi się wkradła,
sto katów-ś zjadła.

772.

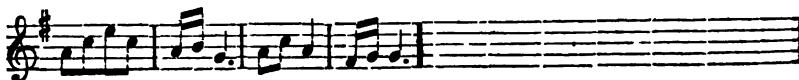
Krzyszowice.



1. Matusiu ma - tuziu, coś mnie wy-chowała, coś się robo - taicy



se mnie do - cekała.



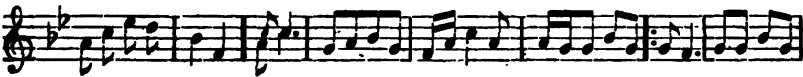
2. Naucyłaś ci mnie
sierpik w rękę ująć,
teraz umiem zytko
na sagonie urznąć.
3. Jak urznę, powięsę,
jak związę, to zmlócę,
z pieniążkami w garści
do domu powrócę.
4. Złamałabym sierpik,
miesiące mi zycyl,
dziękuję miesiącu
coś mi ładnie świecił.
5. Dziękuję słoneczko,
coś mnie ogrzewało,
zdroju coś mnie chłodził,
wietrze coś owiało.
6. Placuska upiekę;
podzielę na troje,
i rozdaję i rozdaję
między dziatki swoje.
7. Dziękuję ci Boże,
my ludziska biedni,
za tę łyżkę strawy,
za ten chleb powsedni.

773.

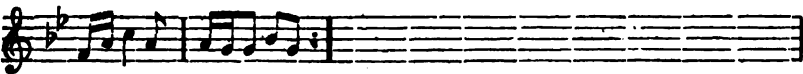
Wola Justowska.



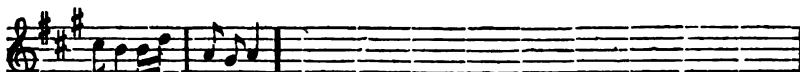
1. Laszeczek brzożowy, przy nim stoi skała, długoś ja to jessce



będę się ko - chała.



2. Kochałam na wiosnę,
kochałam i w lecie,
aliści w jesieni
znów kochanie trzecie.
3. Gdy zima zawita,
świat zmrozi do koła,
nietknięty wianeczek,
sam mi spadnie z czoła.
4. Jesienne kwiateczki
bladło wyglądają,
o takie to chłopcy,
nie wiele już dbają.



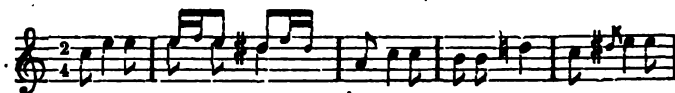
pono mo - ją będzie.

2. Powiedz-ze mi powiedz,
moja panno prawdę,
w której ja cię panno,
kómórecce znajdę?

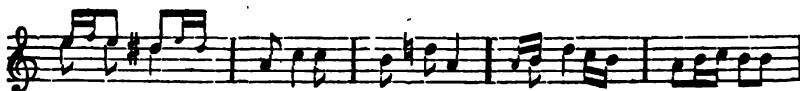
3. A już-ci mnie znajdziesz,
w komórecce z kraja,
da ja sobie będę,
na łózecku spała.

775.

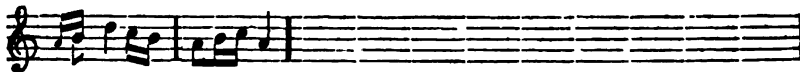
Morawiec.



1. Zielony trawniołek, kręta rzeć - ka struse, biedna ja



sierota całe ży - cie skusę.



2. Cóżem wysłuzyla,
o mój miły Boże,
chyba tę mogiłę,
gdzie kości położę.

4. Ścieska przez wieś idzie,
toć puścizna cała,
jaka po rodzicach
sierocie została.

3. Zielony trawniołek,
na nim białe kwiatki,
biedna ja sierota,
bez ojca, bez matki.

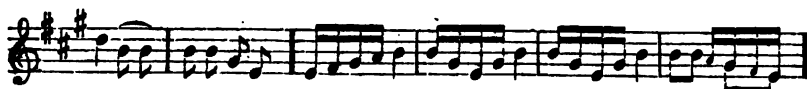
5. Ej ścieszko, dróżyno,
kręta i zawila,
toć i ty mi stopki
cierniem skaleczyła.

6. Ej do dobrych ludzi,
zaprowadź mnie przecie,
sierotę nie zgine,
na tym ludzkim świecie.

776.

Tomaszowiec.





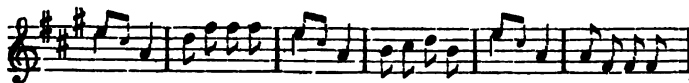
do u - podobania.

2. W tym mod(l)nickim dworze,
oj duzo osiciny,
nie mas-ci ta dla mnie
da do gustu dziewczyny.

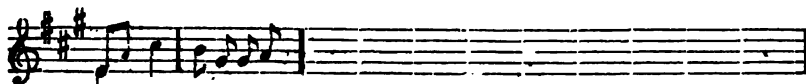
3. W tomasoskim dworze
oj duzo winogrania,
jest-ci tam dziewczyna
do upodobania.

777.

Tomaszowice.



1. Chopcy Tomaszowscy, séro - ka was galą, obie - cal was cysarz,



na we - jenkę wjad.

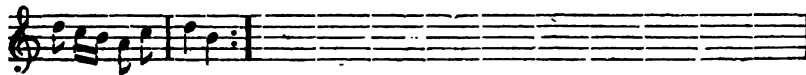
2. Poznać ci to, poznać
z Tomaszowic zucha,
kapelus na bakier,
trzy łokie cybucha.

778.

Brodla. mel. ob. Nr 226. 764.



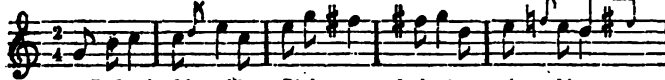
Nie pójdę do Jasia, nie pójdę, nie pójdę, bo ma cha - łupcały



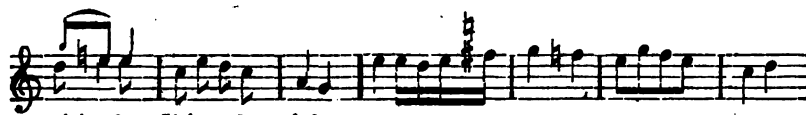
jak na wodzie bude.

Bronowice.

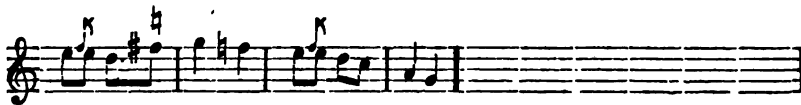
779.



1. Ja koni - ki pojł, Józia wo - dę brata, ja sobie



zadpiewał, Józia sapa - kała.



2. Ja sobie zaśpiewał
o zielonój łące,
Różia zapłakała,
że nosi na ręce.

3. Cegóz teraz płacę,
samaś winna temu,
po coś mnie puscała,
do swojego domu.

4. Teraz-ze już nie płac
cóż ci to pomoże,
lepiej sobie westchnij:
wspieraj nas o Bóże!

text. obacs Nr 336—7.

780.

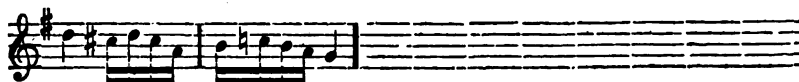
Modlitwa.



1. Na Pysz - łowym sadzie trawusia się kładzie,



kto tra - wusię zernie, ten Mary - się wzięnie.



2. A zernie ją, zernie,
ten klepeczka nożem;
przyjedzie, przyjedzie,
po Marysię wozem.

4. A w Pyszłowskiej sieni,
stokroć się zieleni, —
cóż mi po stokroci,
kiej Marysię wzięni.

781.

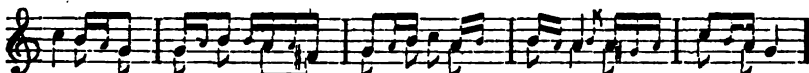
mel. ob. Nr. 762. Modnica.



1. Podaję ci flaszkę nieznatka - ną korkiem, niechże się we-



seję z tym osta - tniem wtorkiem, Kielisek, kielisek, ale nie



usłuszny, cóż mi przyjdzie z niego, kiedy sto - ji prózny.

2. Kielisek, kielisek,
ale nie usłuszny,
cóż mi przyjdzie z niego?
kiedy stoi prózny.

4. Kielisek zawinił,
butelka zgrzeszyła,
głowa się znalazła,
co się zawróciła.

3. Butelka zgrzeszyła,
bo niepróżna była,
kielisek zawinił,
bo wiwaty czynił.

5. Nie ustajcie nogi,
hej tańczcie ostro,
jak kielisek chodzi
za butelką prosto.

6. Stoji kielisecek,
choć ma jedną nogę,
mojich jest dwie zdrowych
a chodzić nie mogą.

782.

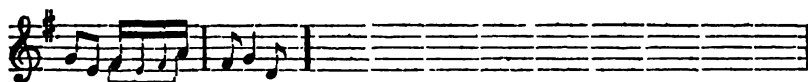
Modnica.



1. Ta mod - nicka droga, wybita marmurem wszystkie



Modnicanki pod rozmarjonem.

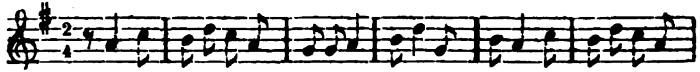


2. Ta brązowa droga
bita kamieniami,
a brązowkie dziewczki
posły z wojakami.

3. Jedna do piechoty,
druga do konnicy,
gdzie-z się popodziały
różowe spódnice.

783.

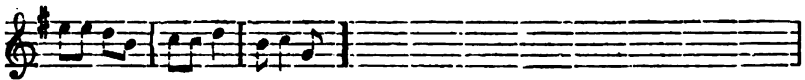
mel. ob. Nr. 301, 282. Madziwa.



1. Świeci miesiąc świeci, wysoko i nisko, a mam ci ja rodzinę



daleko i blisko.

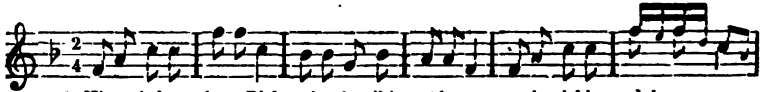


2. Świeci miesiąc świeci,
gwiazdy mu nie dadzą,
siedmiu parobeków
dziewcyne prowadzą.

3. Nie prowadź mnie chłopee
między brogi siana,
ino drózkę pokas
to ja pójdę sama.

784.

Bielany. Piekary.



1. Nie pojedę ja z Bielan, jas koniki potéram, a i ciebie dziewczyno,



w niweś cię spo-niewieram.

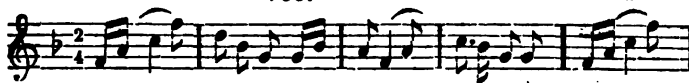


2. Oj dziewczyno kochanie,
da u ciebie śniadanie,
da u ciebie i obiad,
da któz-ci go będzie jad(ł)?

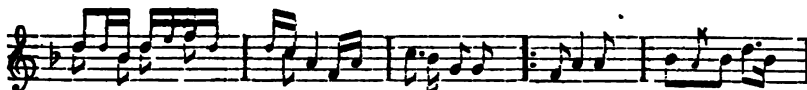
3. Tu mnie boli, kajś mnie bił
kajś mi karku nakręcił.
Tu mnie boli, tu mam ból,
a z flasecki dul, dul, dul.

785.

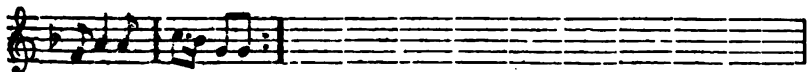
Młoszowa.



1. Miałam ci ja męża wielkie - go próśniaka, posłam



na drugiego, dosta - lam pijaka.



2. Mój trzeci nieboscyk
bardzo lubił karty,
da muszę spróbować
jaki będzie czwarty.

Kołyskowa.

786.

Wola Justowska. Balice.



1. O lu lu, o lu lu, husu i - no husu, nie be - dzies mi spało



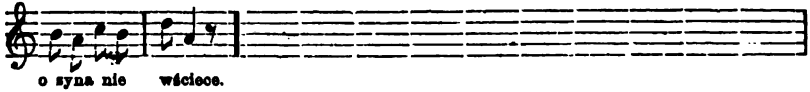
ja cię nie przynusę.



2. W kolibecce huś, huś,
na łósecku la, la,
wsyćko narobiła
Jasieńkowa sprawa.

787.

Modlińska.

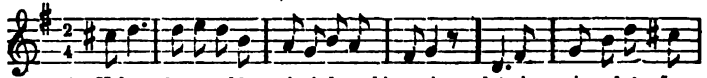


o syna nie wścieca.

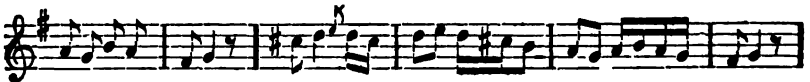
2. Będę Boga prosić
przez całe kazanie,
zeby go Bóg skarał
za moje kochanie.

3. Przez całe kazanie
i przez wanieliją,
zeby go Bóg skarał
z całą familiją.

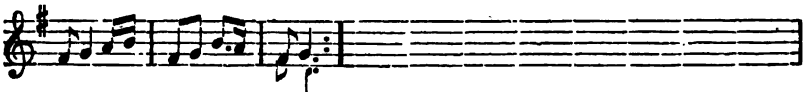
788. Ojców. Cianowice. mel. Ser. V. Nr 72.



1. Nala - zlem u ochłopa pieniądze w kie-seni, dał ci mi „naleśne,”



j-as mię dlabil wzięni.



2. Kumotrze kochany,
jesceś nietykany;
ino są odpocną,
to ja cię napocną.

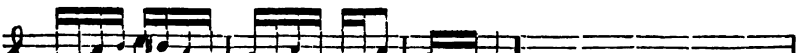
3. A kieby ja wiedział
kto przy mojej siedział,
tobym go w pysk gwiznął
j-azby się obliznął.

789.

Podgórze.



1. Zielo - na jablonka, w małym o - gródku, ani sły-



2. Już Jasio najmilszy
w szeregach stoi,
na wronym, na koniku
z chorągwią w zbroji.

3. Niema Jasia niema,
cóż po urodzie,
a tęskno mi w chałupie,
tęskno i w ogrodzie.

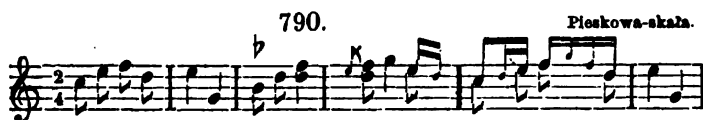
4. Niedarmo zawodzę
płacz pod jabłonią,
bo żużli nie zostaną
Jasiową żoną.

5. Najjaśniejszy Panie,
chodzisz w koronie,
a ja dla twój wygody,
rzewne łzy ronię.

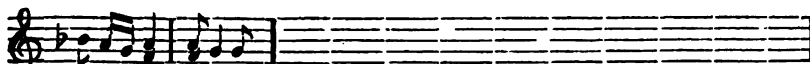
6. Powróć-że mi Jasia,
pilnować pługa,
boć rolnik, jak i wojak
(twój), poddany sługa.

7. Býwaj Jasiu szczęśliw
z dalekiej strony,
a pomyśl o kochance
tu zostawionój.

8. Zielona jabłonko,
mały ogródku,
znalście mnie w szczęściu
znajcie i w smutku.

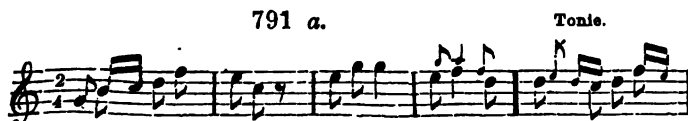


1. Przyjedziesz? przyjadę, i wstąpię ukradkiem, by dzionek nie widział,



miesiączek był świadkiem.

2. Rosa wypatrzyła,
a wietrzyk wybajał,
oj będzie tatunio
swą córeczkę łajał.

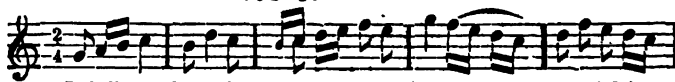


1. Floryjańska brama wjadę o - tworzoną, bicsyskiem se

2. Nie oieszczcie się panny
mamżele miastowe,
bo dla mnie wieśniaka,
lepsze dziewczki wsiowa.
3. We Floryjańskiéj bramie
każdy się pokłoni,
pod obrazem dziadek
paciorkami dzwoni.
4. Za wszystkie panienki
do skarbenki kładę,
jeżeli która kocha
to do niéj pojedę.
5. We Floryjańskiéj bramie
pokłonić się trzeba,
tam skarbenka stoi
dziadek prosi chleba.
6. Na Kleparzu'm sprzedał
w małym rynku kupił,
na Szczepańskim placu
w szyneczku'm się upił.
7. Jaś pił do Walusia,
Waluś do Michała,
Maryjacksa wieża
z niemi tańcowała.
8. A zegary biją
na ratuśnéj wieży,
jak kto za co płaci
tak mu kupiec mierzy.
9. Odmierzcież mi dobrze,
bo ja dobrze płacę,
co przywiezę za wsi
to w mieście utracę.
10. Na krakowskim zamku
wielkie nabożeństwo,
embeleusz 'y jedzie
w gronie duchowieństwa.
11. Konsyatorz z ambony
ludziom cej-co gada,
denuncyjant (Nuncyusz) wyased,
na tronie zasiada.
12. Wyjechał za kwestę
w habicie ksiądz Pałka,
trzęsie się na wozie,
jakdyby opałka.
13. Zdrowaśki odmawia,
paskiem się przepasał,
ujechał pół mile,
i będzie popasał.

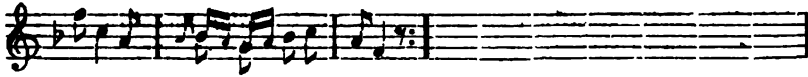
791 b.

Batowice.



792.

Węgrzce.

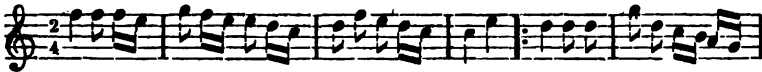


mi panny w polu nie sa - bily.

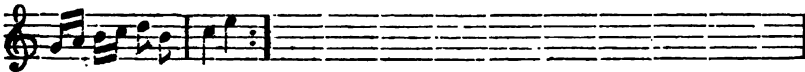
Góral.

793.

od Wieliczki.



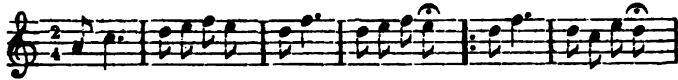
1 Hej dalej, chłopcy, dalej, niepuszcajta nosy, kiedy się nam zdarzyło,
2 Hej bądźcie - my się nosić i bądźniemy kosić, ce sobie nie wykosim,



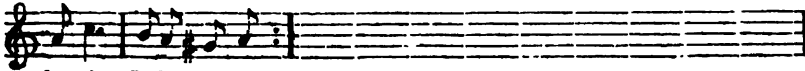
mieramy się do kowy.
to sobie wy - prosim.

794.

mel. ob. Nr 766.



Paro - bek z Cholersyn, dziewcy - na se Bzaki, chciała by się dostać



do wai Cholerszyński.

795.

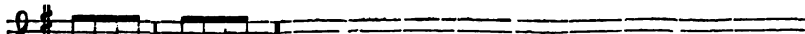
mel. ob. N. 159. 236. 264. Batowice.



1. Boże mój, Boże mój, szamuco - ny świat mój, kto mi go szamrocił,



bodaj się nie wrócił.



4. Nie każdy szczęśliwy,
co śpiewa i skacze,
i ja sobie czasem
w kąciku zaplaozę.

5. Nie ten tylko szczęśliw
kto w roszosy żyje,
ja i w smutku śpiewam,
szklankę wody piję.

6. Najwięcej strapiony,
nie tracę nadziei,
że i do mnie przyjdzie
wesołość z koleji.

796.

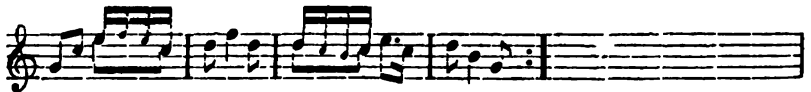
mel. Nr 272. Prądnik.



1. Piję kaos - ki wodę, a gołębie rosę, nie saki - saj mi się



bo ja cię nie prosę.



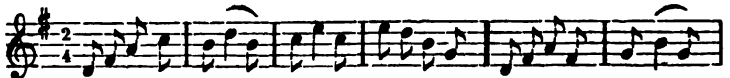
2. Świadycies się, świadcyl,
zwodziłeś mnie, zwodził,
ja cię nie prosiłam,
po coś do mnie chodził.

3. Po coś do mnie przysed,
kiejs się nie ogolił,
ledwo mnie za ciebie
ojciec przyniewolił.

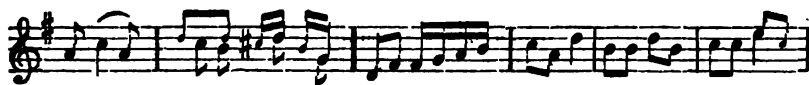
4. Ojciec przyniewolił,
matka przynękała,
bodajbym cię była
kultaju nieznała.

797.

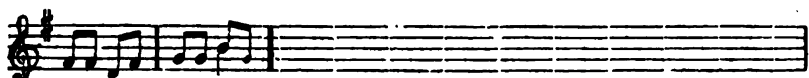
Brzezio. Ujazd.



Jak pojedzieś bez wieś, chusteckę se rozwieś, powiadał będę,



se a we - sala jedzie.



798.

mel. Nr 779. Tomaszowice.



Młodfioocy parobcy ohodzą kie - by filie, kase dać go-rzałki,



kwaterkę wy - lize, kase dać go-rzałki kwaterkę wy - lize.

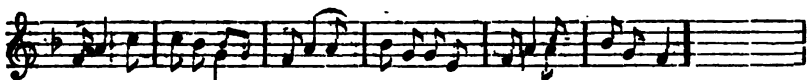


799.

Rakowice.



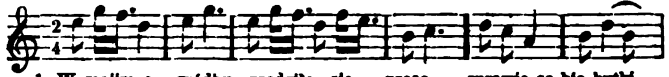
1. Mówił dziad zdrowački,



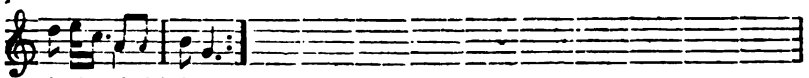
potem pa - cierz święty, baba sa nim bila róśańca - mi w pięty.

2. Dziad utyka z kijem,
babka szła z torbami,
cego im nie dano
wzięni sobie sami.

800. Ozulce. Baran (szana i pod Buskiem)



1. W mojim o - gródku zrodziło się proso, sprawię so-bie butki,



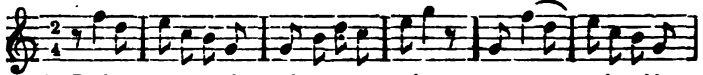
nie chcę chodzić boso.

2. O moje proso,
rośnij-że mi, rośnij,
ażebym butkami
zatupała głośniej.

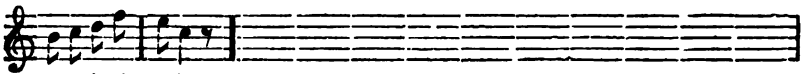
3. W mojim ogródecu
zieleni się proso,
kup mi Jasiu butki,
niech nie chodzę boso.

4. U matusi'm była,
boso'm nie chodziła,
jedne'm butki zdarła,
drugie mi kupiła.

801. mel. Nr 719. Tomaszowice.



1. Pani nasa pani, robotę nam gani, a sa - ma nie robi,

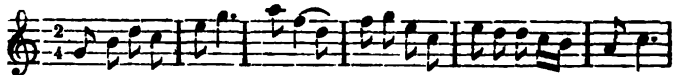


zastawia się nami.

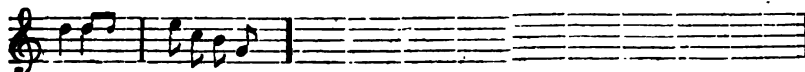
2. Karbowy jest duda,
a polowy ślepy,
a któż będzie pilnował
Konopkowej rzepy?

3. Karbowy bez głowy,
polowy nie widzi;
oj pokarał ich Pan Bóg
za ubogich ludzi.

802. mel. Nr 782. Ozulów.



1. Tę samą skrzy-pecu tę sa - ma, tę samą (nute), tno se ple - niąnków



z chustec - ki dostanę.

2. Skrzypecki, dudecki,
to dziewcęta lubią;
ale kądziolęckę,
niech ją diabli skubią.

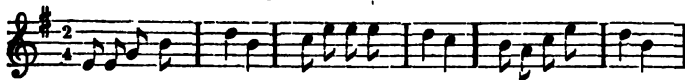
3. Płynie woda, płynie,
nad wodą topole,
kochać ci się, dziewczę
do woli pozwołę.

4. Siedzi przepiórecka
pod wodą zemglona,
kochają mnie ludzie,
choć'em obmówiona.

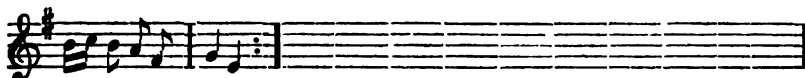
5. Tobie świeci miesiąc,
a mnie świecą gwiazdy,
ciebie kocha jedna
a mnie kocha każdy.

803.

mel. ob. Nr 767. Brodła.



1. Pijał pi - wecko, moja kocha - necko, przepiła u - rodę,



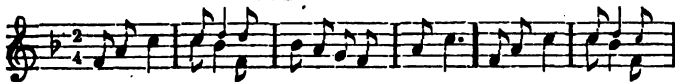
pije teraz wodę.

2. A co to to dla mnie
kielisecek jeden;
kiej ją ich wypiję
dwadzieścia i siedem.

3. A wypijcie do mnie,
ino tylko rządnie (sporo),
bo ją podufała (poważna, ciężarna)
rozejdzie się po mnie.

804.

Giebułtów. mel. Nr 108. 184. 224. 343.



1. Nie dlate - go śpiewam coby słychać było, a ino dlatego,

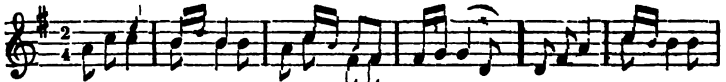


coby się nie cępiło.

2. Nie dlatego śpiewam
zebyście slysali,
a ino dlatego,
niech się świat weseli.

805.

Swoszowice.



1. Zasjeje se rutki, na pustym o - grodzie, uwije sa wianków



i puszę po - wodzie, uwije sa wianków, i puszę po wodzie.

2. Jeden puszę bez las,
drugi ku Świętnikom;
narobię ja zalu
swojim zalotnikom.

Mijany.

806.

Białehowice. Ujazd.



1. W mojim ogródecku trawka nie piesznioka,



przyjędź Jasiu przyjędź, napa - sies konioka. Przyjędź Ja-siu rano



przyjędź Ja-siu z rosą, co konik nie wyją, to wysie - oes kosą.

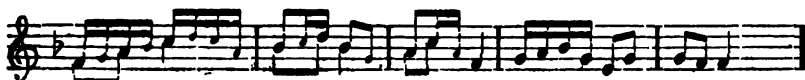
2. Przyjędź Jasiu rano,
przyjędź z dobrą wola,
niechaj się ludziska
do mnie nie niewola.

807.

Kwaczala.



pod karabi - necek.



2. Pod karabin biera,
ja go się nie boję,
połomię, połomię,
złomię go na dwoje.

3. Na wojenkę jada,
da ja nie pojedę, —
mam dziewoynę ładną,
płakałaby za mną.

Młyny.

808.

Lidski. Kasów.



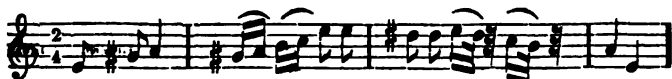
Ojciec zmarł a syn został, i po ojcu fajkę dostał, będzie kurszył,



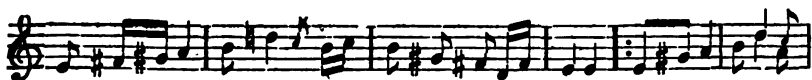
(będzie) palił, będzie sobie ojca chwalił.

809.

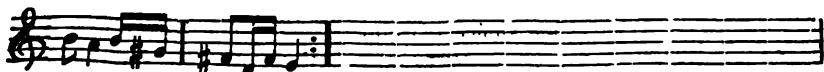
Lidski. mel. Nr 727.



1. A bodaj bym się był na świąt nie ro - dła,



zeby mi się zeby ziemia rosła - pła.



810. Wielka-wieś. Szycel mel. ob. Nr 226. 204.



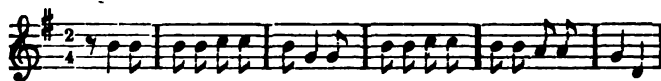
1. O moje kumoszki, mam was o-siemnaście, pocału - je każda ino się nie swarzoła.

2. Moja cuprynecka,
nie lada, nie lada!
ucesała mi ją
modlnicka gromada.

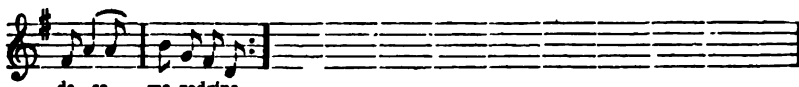
3. Modlnicka gromada
do karcemki chodzi,
w karcemce i w tanku,
za łby ludzi wodzi.

811.

Zabierzów. mel. Nr 227.



1. Co to sa wesele, da co lu - dzi niewiele, ino odro - bina,



da sa - ma rodzina.

2. Nie wiele, nie wiele,
bo ludzi nie wiele,
da sama rodzina,
sami przyjaciele.

812.

Lisaki. mel. Nr 227.



1. Kiedyś z górki jechał, czemuś nie hamował, kiedy nocka szala, czemuś nie nocował.

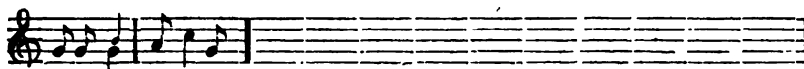
2. Jakże miał hamować,
kie górki nie było;
jakże miał nocować,
kie słońce świeciło.

813.

Rybna. Brodka.



1. Oj nie płac dziewczyno, nie sała - muj rączek, choć ja cię odjadę,



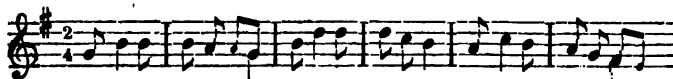
ostanie ci bęcok.

2. Ciemna nocka była,
ciemna mnie zdradziła,
ciemna mi i we dnie
ocy lza zasła.

3. Niesczęśliwa nocka,
niesczęśliwe granie,
Jasiowa utrata,
moje niewyspanie.

814.

Lidski. mel. Nr 734.



1. Lidskiekie chłopaki kasce so - bie zagrać, ino se nie dajcie



cubrynek wytargać. 2. Abo my to nie są da ojcow - skie syny, soby



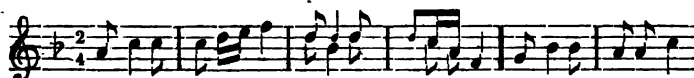
my se dali wytargać cubryny.

3. Czerwone buty,
sólte nogawy,
zagrajze mi gracu,
dam ci gorzały.

4. Zagraj mi gracu,
zagrajze mi raz,
pójde ja se w tany,
abom bardzo zmarz(ł).

815.

Lidski.



1. Pod Krako - wem sosna, osterdaieści lat rosła, dziwują się ludzie,

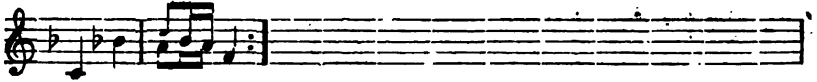


som za mas nie poła.

3. Zagrajse mi jaką wieś, upiekę ci sywą mys.



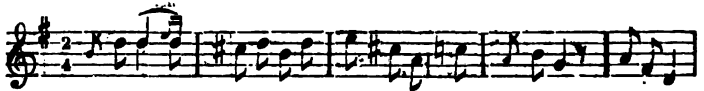
Jaksebyś ja upiekła, kiedybyś ci uciekła.



2. Nie turbujcie wy się
o moje wydanie,
mnie się na ostatku
kmięcy syn dostanie.

816.

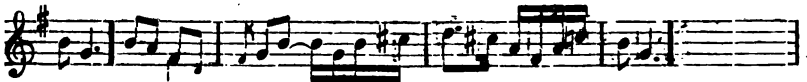
Bybna. Przeginia.



1. Weźse maśe sokole - pod akrydźko swoj, zaniczas



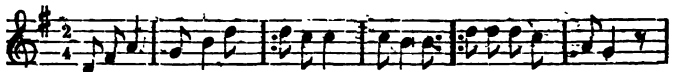
mnie zanieś na Jasiowem polu.



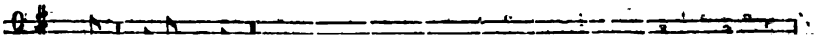
2. Na Jasiowem polu,
da tamóg mnie porzuć,
a nazad do matki
z wieścią mi się powróć.

817.

Lisecki. mel. Nr 670. 802.



1. Lisecki, Lisecki, na górcie stojicie, ja się już nie wróće,



Włoczek. (Fliak).

818.

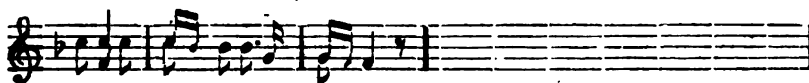
Czerńchów. mel. ob. Nr 687.



1. Jak ci ja pojedę warcał, warcał, to mi się dziewcyno,



dokoła o - brcaj. 2. Jak ci ja popłynę warował nie bede, u ciebie



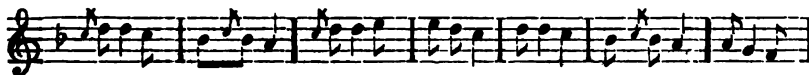
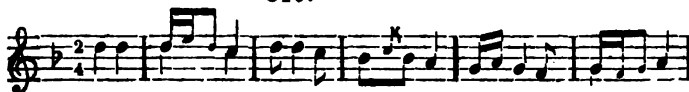
dziewcyno nocował nie bede.

3. Jak-ci ja pojedę
przez te Ratanice,
będą się obracać
mury, kamienice.

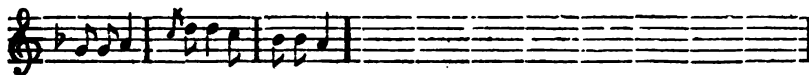
4. Wesoło mi w niebie,
wesoło na ziemi,
je mi najweselęj
u matysi w sieni.

819.

Lidski.



1. Obepcy Pie-karzanie, pasę ko - nie w ścianie, pasę na-



wracają, bo się za - licają.

2. Da moja dziewcyno
porachuj-ze sobie,
co ja już drózecek
porobił do ciebie.

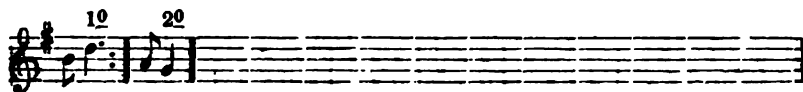
3. Trzebaby mi trzeba,
pisarczyka chować,
da kęący do ciebie
drózki porachować.

820.

Raciborowice.



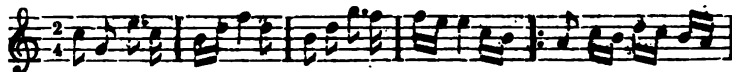
chłopca niewolnicą sosań.



2. Wolę ja się zgodzić
z terazniejszą modą,
będę się umizgać
póki jestem młodą.

3. Pójdę do ogrodu
będę strząsać szivki,
będę się umizgać
tylko dla rozrywki.

821.



1. Granatowy mundur epolety siłote, kochałam Po-



lka, jeszcze mam o - chotę, jeszcze mam o - chotę.

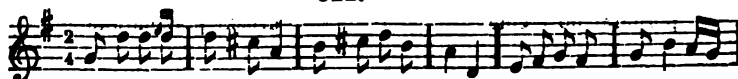
2. Granatowy surdut
do kofan zrobiony,
terazniejsze chłopcy
same fanfarony.

3. U nóg pannie leży,
o wzajemność prosi
fotograf mędatki,
w kamizelce nosi.

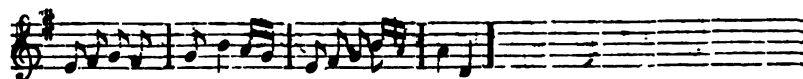
4. Teraznijsze chłopcy
jak gdyby motyle,
kochają panienki
ale to na chwilę.

822.

Tomaszowski, mel. Nr. 118. 231. 239. 250



1. Kasali mi kury pasć za stodołą w prozie. Kura jaje sgałła



małe matusia wybiła, ja dłała w nosie.

2. Choćbyście mnie matusia,
 co godzina bili,
 nie będę się swarzyła,
 będę Boga prosiła,
 coby stą łat żyli.

823.

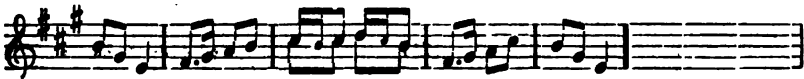
Zator.



1. Nasza karoma s połednia, mruwana ode dna; seby ja by?



kmlecy syn, tańcowałbym nocidała.

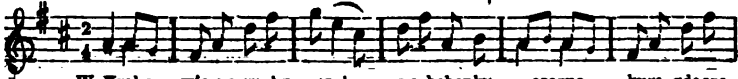


2. Jasecky mi zostało,
 dać konikowi siano;
 ale ja dworski fornal,
 a któzby za mnie orał?

Taniec oblegany (na weselu).

824.

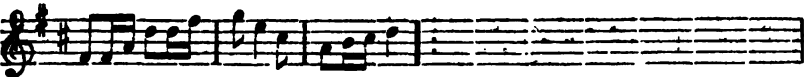
Miosowa.



W Krako - wie na rynku, grała na bębenku, czarna kura gdaosa



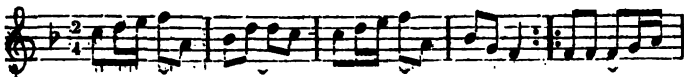
kowa - lówna skasosa.

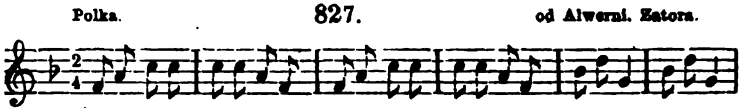
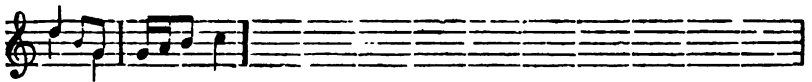
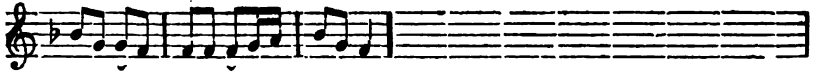


Jesiotek (Taniec ślepow).

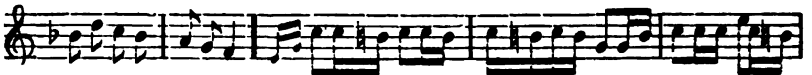
825.

Czernichów. Kłokocsyn

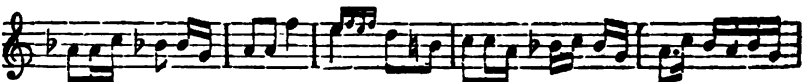
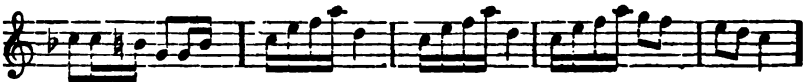




1. Brzdęcały mi podkówekci, kiedym jechał do dziewczeki, brzdęcały, brzdęcały



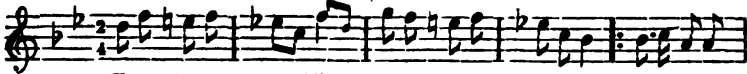
swe ocka patrzyły.



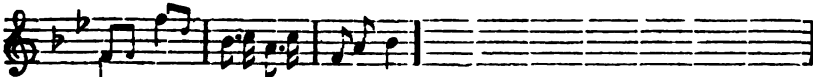
4. Ody dydy, ody dydy
 pozdychały wayćkie zydy. —
 Od czego — takiego?
 a od zuru kwaśnego.

828.

Pieskowa-śkała.



Koło mlyna po grobli, gonili się dwa diabli. Gonił diabel

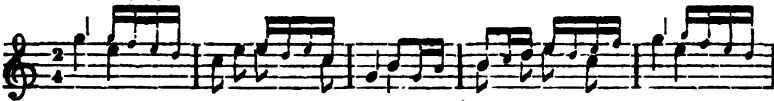


diabliś, chciał jój porwać paprzyć.

Mijany.

829.

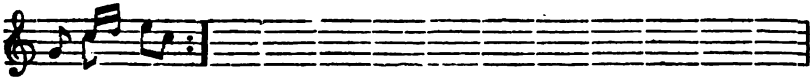
Modłisco. mał. Nr 686.



1. Ojse imo daza, na pie - ou śmietana, a ja



do niój s tyśka, ucie - kła mi s miśka.



2. Mynarzu, mynarzu.
 co to ci się dzieje?
 koło ci się nie obraca,
 pytel ci nie sieje.

Filsak. v. Włócsək mijany.

830.

Oszernichów.



831.

Brodnia. Poremba.

Poóczacie przyjechały kiedyście śpiewać nie miały, siedzieć było
na nalepie, śpiewać było swojej rzepie.

1. Po óczecie przyjechały,
kiedyście śpiewać nie miały.
Siedzieć było na nalepie,
śpiewać było swojej rzepie.
2. Hojze ino po Skalmiersku,
pas kowany, fajka w pysku.
I cybusek konopiany,
i fajeczka z morskiej piany.
3. Chociaż ci ja podsiubana,
kosulecka na mnie lniana,
zapasecka we dwie pole,
robota mnie w ręce kole.
4. Kaśka nasa, Maciek nie nas(z),
bo Kaśka jest, Maćka niemas.
Kaśka nasa, my Kaścyni,
pójdźmy spać do gospodyni.
5. Darmobyś się nie zalić,
bo mi cię Bóg nie obiecał.
Ty se butki do mnie zedrzesz,
mnie od matki nie wyżebrzes.
6. A cy moja, cy nie moja,
żenie wólki od wądola;
jesce wólków nie wygulał,
a już mi się spodobała,
7. Hojze ino, siedmiom dała,
jednym owsa, drugim siana.
Jednym owsa grabionego,
drugim siana sieconego.
8. Moja matko nie bijze mnie,
nie drzėje mi kamizele;
bo to teraz nie potemu,
łokieć płótna po słotemu.
9. Moja panno, nie umieraj
kaz się będę poniewierał.
Niedobra to poniewierka,
na każdą nos sukacę wyrką.
10. Pojąłeś mnie, sanujze mnie,
weź kolibkę, kołysz-ze mnie.
Jeżli niemas kolibecki,
idź do lasa, wystrusz niecki.
11. A po óczes wasy odan,
kiedy ci się nie podobam.
Jakem odan tak i spusoc,
ciebie dziewczko nie opusoc.

Polka.

832.

Ałwernia.

1. A kot kotka okaleczył, a kot kotkę będzie leczył.

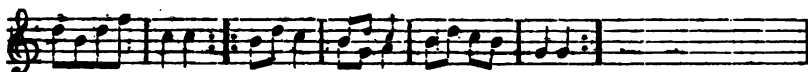
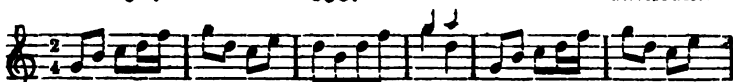
1. A kot kotkę okaleczył,
a kot kotkę będzie leczył.
2. A kot kotkę przyniewolił,
a kot kotkę będzie gojił.

3. A kot leci do doktora:
bo mi kotka bardzo chora.
4. Niechże kotka nie swywoli,
od swywoli główka boli.

Przebiegany.

833.

Buciberowice.



834.

Ohrasów.



Idzie woda od ogroda od samego Ślaska, umiśgal

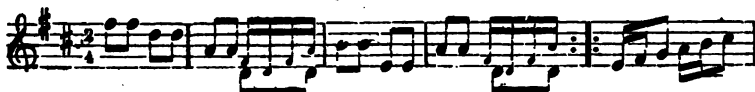


się pan sta - rosta nimiał i se - laska.

Polka.

835.

Bronowice.



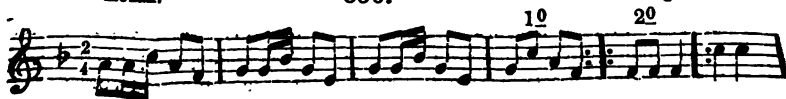
Zelkym była nie pasala, tobym polki nie umiała.
Ale mi się było guślo, sta mi polka aż miło.



Kozak.

836.

Podgórze.



10

20

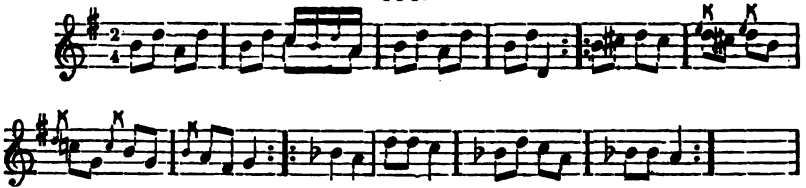
Kozak.

837.



Kozak.

838.



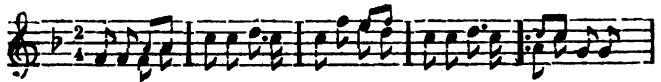
Kozak.

839.



840.

Ojeów.



1. Ojze imo ojze jeso, dałaś goby dajse jeso. Dałaś goby



dworakowi, dajse i mnie biedakowi.

5. Hojze chłopcy, hojze żywo,
jest gorzałka, jest i piwo;
jest gorzałka przepalana,
jest i dziewczyna kochana.
6. Jedzie ułan, jedzie, jedzie,
cemuz do mnie nie przyjedzie?
Ja mam piwko, ja mam siano,
i gorzałkę przepalaną.
7. Hojze chłopcy, wywijajcie,
karomarecka na was płace;
podjedliście, podpiliście,
karomareckę wybiliście.
8. Przy kokosce jarzębatej,
podryguje kur włochaty;
a przy piwie i dziewczynie
jakoś człowiek w lepszej minie.
9. Hojze, hojze, podrygajże!
Podrygam ci, nie wołajże,
a jak pójdziesz z karemy do dom,
potrąże mnie z tyłu nogą.
10. Ja parobek, tyś parobek,
pójdzwa oba na zarobek;
zarobiewa faskę masła,
będziewa się oba pasła.
Zarobiewa po złociisku,
kupiewa se po dziewczysku.
11. Hojze ino, dana ino,
będzies moją, powiedzże no,
powiedzże mi teraz zaraz,
boby ja se iną znalaz.

841.

Maras b. milicyi krakowskiej grenadyerów; przedtem (1881 r.) maras Legii nadwiślańskiej.

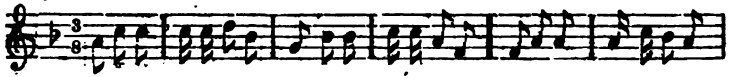


MAZURKI, OBERKI I. t. p.

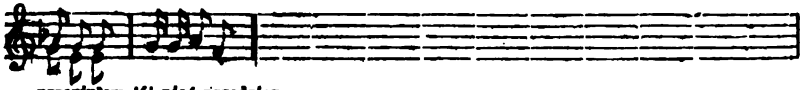
(w $\frac{3}{4}$ i $\frac{3}{8}$ takcie).

842.

Modlika.



A ta ba - ba gonicha, przepięła mi konka, a ja jej tś wyprzedził,

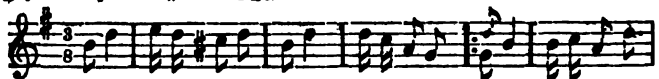


przepięłem jej pęd przedział.

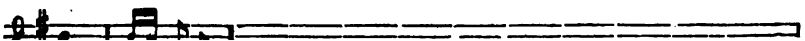
Przed czepkami (gdz druchny tańca).

843.

Tomaszowice.



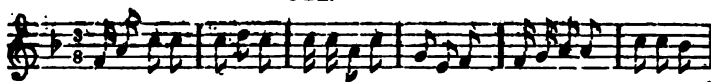
1. W teniec druchny, w teniec, róbcie jaki koniec; ho ga - soby ubój,



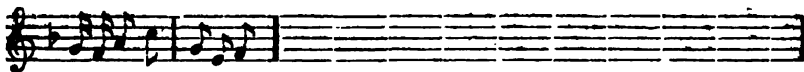
4. Śpiewajcie dziewośta,
bo ja już nie mogę,
bez się umorzyła,
chleba jeść nie mogę,
ni wywinąć nogę.

844.

Modlitwa.



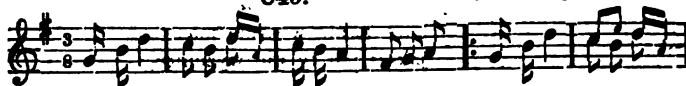
A lasoczek lasoczek, za lasocikiem ptasoczek, za ptasocikiem dziewucha,



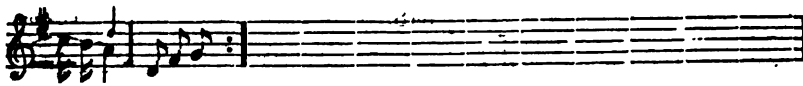
wije sobie wianoczek.

845.

Ojców. Oszajowice.



1. Idzie wós na przewós, malowa - ne kółka, spodoba - ty mi się

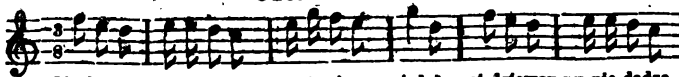


na Jąstka - ku sukna.

- | | |
|---|---|
| 2. Nie tak sukna jego,
jak ón sam, jak ón sam;
posłałbym za niego,
by mnie wziął, by mnie wziął. | 3. Powiadają ludzie,
ze ja konie wodzę;
a ja do dziewczyń
raz umięgi chodzę. |
|---|---|
4. A mój tatuśienku,
nie bij mnie za plecy,
trza się poumizgać,
niepodobne rzeczy.

846.

Bolechowice.



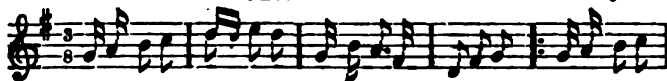
1. Oj nie jedź Jasiu nie jedź, bo ta nie przyjedzie, oj dziewcy-ny nie dadze,

2. Oj sam se jój nie weźniesz,
ani nie ukradniesz,
oj póki pani matce
do nóg nie upadniesz.

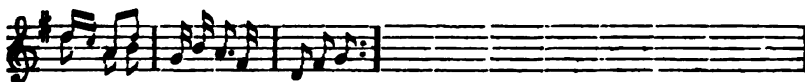
3- Oj nie jedź Jasiu, nie jedź,
bo bystra wodzicka,
oj dziewczyny nie dadzą,
utopis konicka.

847.

Ojów.



1. A cóś tobie, cóś tobie? układzisz się spis sobie, a gorzej mnie,

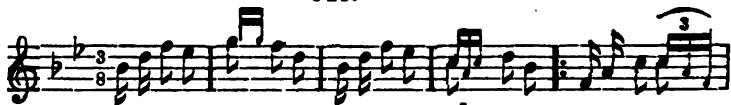


gorzej mnie z konikami na szimle.

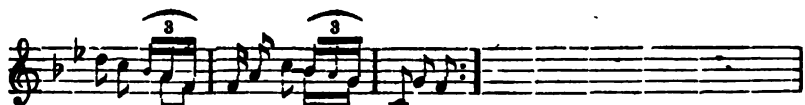
2. A widzisz ty parobecku,
kare konie w zycie masz,
jak-ci ich ty nie wyzeniesz,
sajmie ci ich gospodarz.

848.

Płonów.



Oj sebyście mnie bili, da dwajćda ra - sy na dzieś, oj to ja wy -



trę ocka, da spojśrę na dworacka.

Pasteraka.

849.

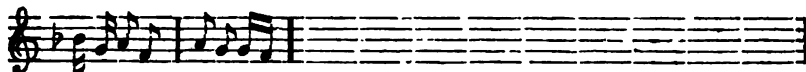
mel. Nr 317.



A jak ci ja na wojenkę pojedę, to mi dadzą karabinek



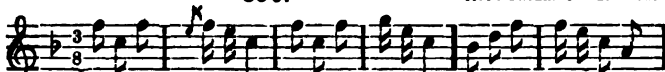
i sablę. A jak ci mnie do Krakowa powieszą, za mną panny



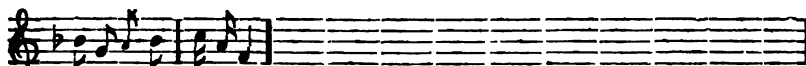
krakowiarki pobieżą.

850.

Krowodrza. ob. Nr 792.



1. Orał chłó - pek orał, baba po - magala, to wołki to chłopaka



mieszł po - ganiała.

2. Dla Boskiej miłości,
a stójże niecnoto,
bo nic nie wkuramy,
z tą twoją robotą.

3. Wołki się rozgziły,
złamała stalica,
boś ty nie kobieta
ale czarownica.

4. Palże sobie w piecu.
śmieci zmiataj w chacie,
i na łyse góry
lataj na łopacie.

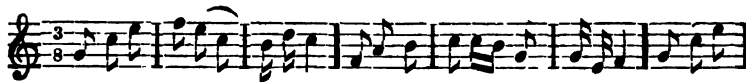
5. Orał chłoppek, orał,
baba poganiała,
zrodziło się żytko
kłosami się kłania.

6. Kłoseczki zebrali,
razem omłócili,
poszli do karczemki,
kubeczek wypili.

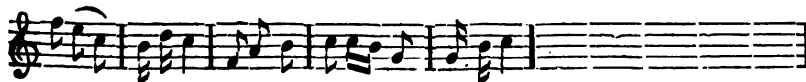
7. Wypili jednego,
drugiego trzeciego,
co zapracowali
nie było nic z tego.

851.

Tonie. ob. Nr 345-6.



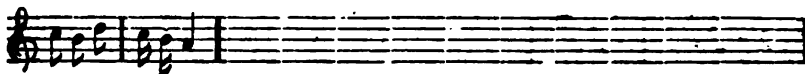
Gorszał lipka i jawór, gdzieś się Stasia zabawił. Zabawiu-



Jem się u Rósi, pała ko - niki u strugi.

852.

Młoszowa.

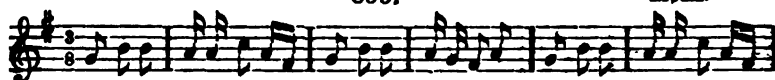


dość ją nie mogę.

2. Żebyś mi ją, mój Jasiońku,
wynalaz, wynalaz,
dam ci żeby siedem razy
raz po raz, raz po raz.

853.

Brodka.



A ojciec ino dyna da bidna ja dziewcyzna, a ktoś go przyniewoli,



da nie koe maie obtopcyzna.

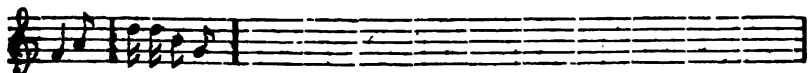


854.

Rasibowice.



1. Da śpie-wała by ja ale nimam buty, wzięci mi ją obopcy,

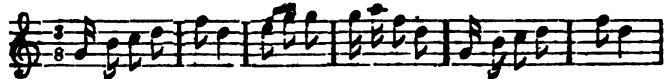


robi - li ś miój buty.

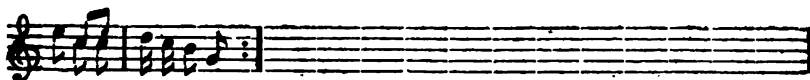
2. Oj żeby to buty,
ale to buciska,
nie poznać, nie poznać
mojege nuciska.

855.

mel. Nr 791. Kobyłany.



1. Kwitnie drzewo kwitała, a owo - cu nie widać, bidna i ho - gata,



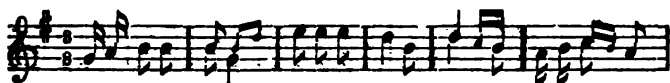
a nimo - se się wydać.

2. Bidna się nie wyda,
oj to jój nie dziwota,
da bo ludzie wiada,
oj ze bidna sierota.

3. Dziwotą bogatąj
oj ze się nie wydała,
ona się w bogactwach
da w swoich zakochała.

856.

mel. Nr 306. 345. Modliwa.



1. Stała mi się skoda, da s moje-mi ku - rami, radaby ja

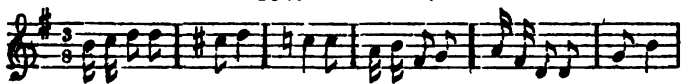


posiedziła, da poga - dała, s wami.

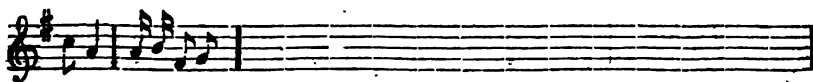
2. Kura nogę wyłomala, kapłon skrzydło złomal,
kogut mi się grochu najad, da jaz na piecu skonał.
3. Gospodyni Magda — oj plewy świniom zjadła,
i pomyje im wypila — oj świnię pomorzyła.
4. A ja raz kury pas(ł) — za stodołę w prosie,
kury jaja pogubiły — a ja dostał po nosie.

857.

Lisaki.



Marystu chciał - bym cię, przyszed dziad sganil cię. Oj ten dziad dia-bła zjad,



bo da by ci sam rad.

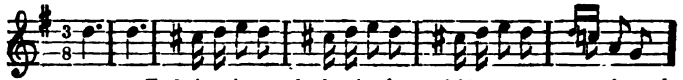


Ino trzaski posbieramy, to do domu nawracamy.

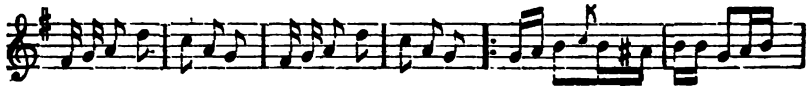
2. Siedzi ptaszek na rokiocie,
wypiewuje 'całe życie,
nóżką grzebnie, dzióbkiem dzió-
bo ma ptaszek figle różne. (bnie,

859.

Osnice. Górka.



Turbuje się krakowiaczek, uciekła mu sosa w krsacek



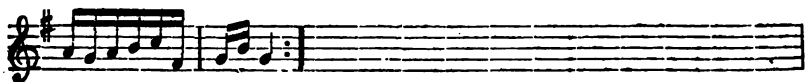
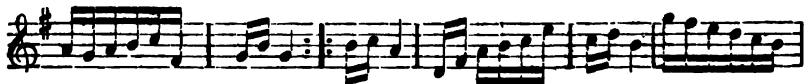
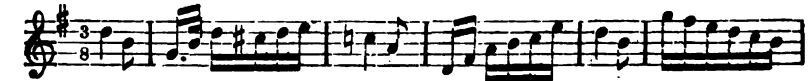
Nie turbujże się Maczku, abo to ta sła w krsacku?



Masur.

860.

Prądnik.



861.

Zielonki.



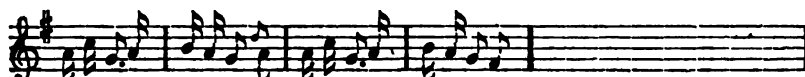
podziały jawo - rowe lasy?
kiedyś ty uły - wała świata?

862.

Bronowice.



1. Gdzieś chodziła? niebyło cię. Jam tam była na robotcie.



Jam tam była u studentów, uczyłam się komplementów.

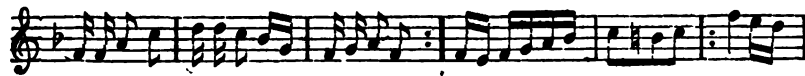
2. Uczyłam się czytać, pisać,
żebym miała co kołysać.
Uczyłam się i tańcować,
żebym miała co piastować.

863.

Trzebnia. mel. ob. Nr 620.



A jus mi jej nie zganić, bo mi robi wymienić, warmut sieka,



wióry zbiera, kiunki gnieć, nos uciera.



864.

Lilki. Ryba.

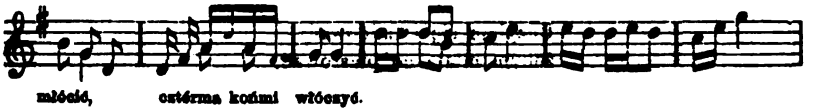


865.

1. Masur ci ja, masur, z pod Warszawy rodzio, nie żaden pan



baran, ani woz - wodzic. Najprśód mnie u-oono grabić w łące siano, na stodole



młóció, ostérna koźmi włóczyó.



1. Masur. ci ja, masur,
z pod Warszawy rodzio,
nie żaden pan baran,
ani wozwodzic. (v. wojewódzic)

2. Najprśód mnie ócono
grabić w łące siano,
na stodole młóció.
ostérna koźmi włóczyó.

3. A, kiej mnie jus byli
wyhejdkowali,
to mnie ozenili
za sonę wydali.

4. Siano, jako siano
cielok, jako cielok,
ale z miłą zonę

esłowiek smutny waselok.
Bodaj to parobkiem;
chodzić sobie sobkiem.

5. Cópka z fantazyją,
sukman granatowy,
a w tanecku biję
iskrami podkowy,
stalowy obcasik,
i serwony pasik;

6. Jużciś mieli racyją
dawać hedukacyją;
lec za sonkę dali,
to się pomyłali.

7. Cłek by miał ochoty
podoać się komu;

a tu keycy z hoty (chaty)-
a pójdźm do domu!

8. Bóg się niezmiłuje
toć się gnębią wsycy,
zona mnie pomstuje,
dziecko w łózku pisy,
a dymem z kómina
dymi chałupina.

9. Niech ją tam wciornoscy,
W tym nieszczanym dżonku,
sostanę ja w wiosce
chyba na postromku.

10. Jak jeno zaświta,
z moją zonką kwita,
zostawiam stodoły,
dwa konie, dwa woły.

11. I psocł ctéry pienki,

w aksynce dwa dukaty:
na nowe sukienki
i cycowe smaty;
niepierwój młodości
niebędzie w załości.

12. Pójdę do starego
samelduje mu się,
powiem zem z Dębego
ze mieskałem w lesie.

13. Mam z tobą fuxyje
co niezgorzój bije,
lepiój w wojsku strzelcem,
niż w chacie wisielcem.

14. Bo psysieggam Bogu,
jakem Maciek Dzwoniec,
zeby mi w chałupie
pysło na ten koniec.

Kalendarz krakowski 1858—9

Masur.

866.

Kraków.

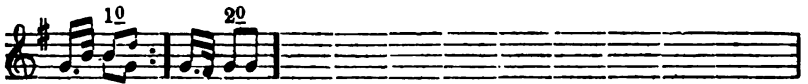


1. Oj tup tup tup po podłodze,
stulaj paano obie nodze.
Dośó'em se je nastuhala
kie mnie matka pówijala.
Teraz nozenków nie stulam
ino sobie hulata, hulam.

Masur ogólniaki.

867.

Podgórze.



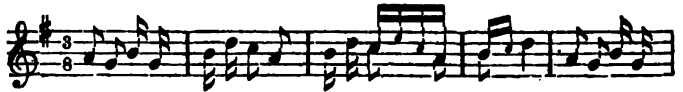
Masur.

868.



869.

Modnica.



Piekła bułki z światłej mąki, obypala pierzkiem, podawała



Jasiekowi do stajenki okienkiem.

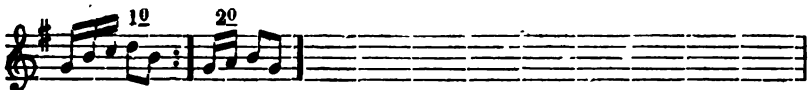
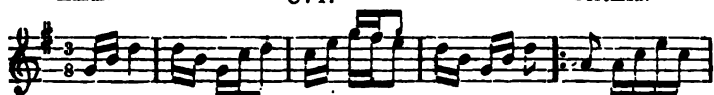




Masur.

871.

Poremba.



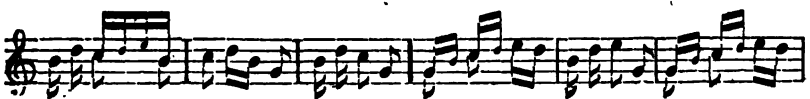
Wesoła.

872.

Modlnice. Szyco.



1. Czyż rybki tego staw, panie Bo - se błogosław, cegom ja



chciał tom dostał, cegom ja chciał tom dostał. Bom ja do - stał pierzyna, pod pierzay -



na dalewyna, bom ja do - stał pierzyna, pod pierzay - na dziewyna.

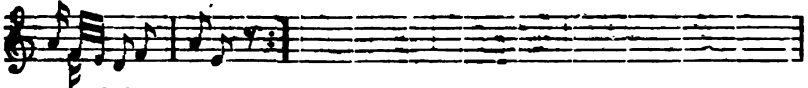
2. A jeżeli chcesz żonę mieć
do Warszawy po nią jedź.

873.

Ojów. mal. ob. Nr 228.



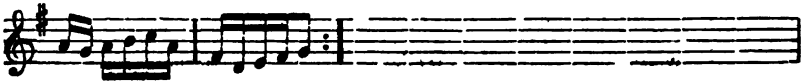
Mówił dziadek babce, leżmy na nalepce; babka dziadka swiadek,
dziadek babki macał,



pod nalepkę wbiegła,
garnki powy - wracał.

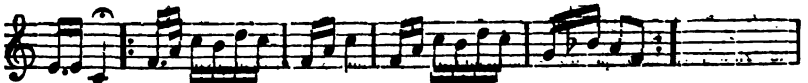
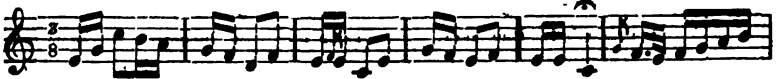
874.

Ruszcza.



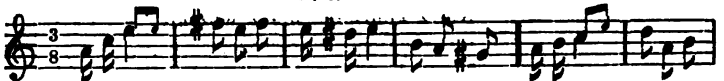
875.

Kiepatomice.

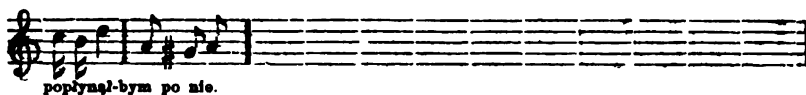


876.

Bielany.



1. Z tamtójstro - ny wedy kochans - oka tania, gdybym miał łódeckę

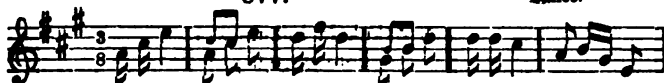


popłynął-bym po nie.

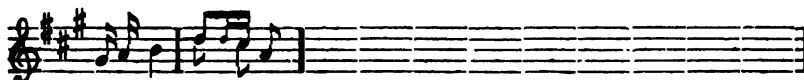
2. Ani ja łódecki,
ani wioszelecka,
utonie, utonie,
moja kochanecka.

877.

Balice.



1. Hajse i - no hajse, sjałec - ku leśny, oemuseł się dziewoć

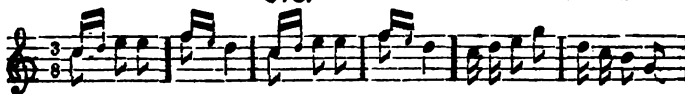


nie wyda - ła woeńnij.

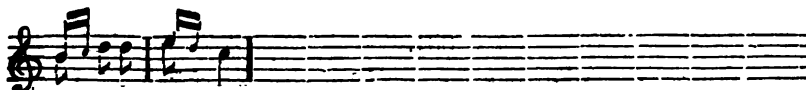
2. Juzbym ja się dawno,
juzhym się wydała,
zebym na cię Jasiu,
nie była cekała.

878.

Poremba.



1. Trawka dziew - cyno, trawka na Wiele, 'tray latam się przypatrywał

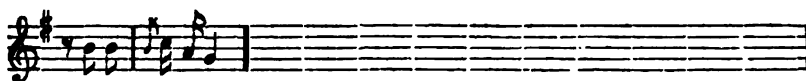


tebie u - myślnie.

2. Trawka dziewcyno,
trawka na wodzie,
trzy latam się przypatrywał
twojej urodzie.

879.

Tomaszowiec.



ani koń siana.

2. A moja dziewoyno,
a moja kochana;
obudź-ze mnie, obudź
do konika rano. .

3. Jak-ci mnie obudzis,
wstańże i ty sama,
a sadaj, kochana
konikowi siana.

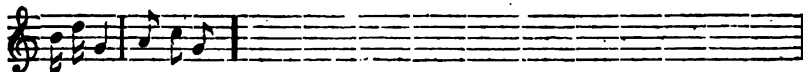
4. Zakukała kukuleczka
kolo ogroda,
bije descyk, bije nawalnica
nieutrzyma w ręku lica woźnica
leje się z konisiołów woda.

880.

Brzesie. mel. Nr 241. 336.



1. Nie lubię ja Stacha, eo się na mnie booy, nasypa - łabym mu
2. Soll mię - day ooy, prochu mię-day sęby, seby nie wypuscał



soll mię - day ooy.
daremných słów z gęby.

881.



Chałupczaka niska, ojłec matkę ściśka, i my tak będzemy



jak się po - bieremy.

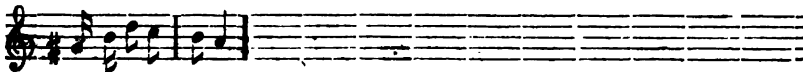


882.

Krsszowice.



1. W polu gruska w polu, niéma na nij grusek, listeczki opadły,

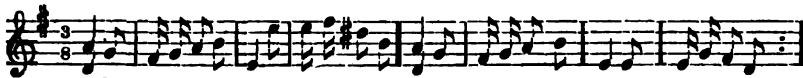


wierzchołcecek usech(?)

2. Listeczki opadły,
na oranę rolę,
wierzchołcecek usech,
gałązeczki stoją.

883.

Bronowice.



1. Bodaj cię Olanie Pan Bóg skarał za mnie, i twe-je, dziewoyne, za mo - je kochanie.

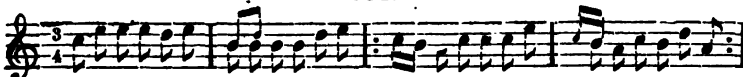
2. Idzie woda, idzie,
po białym Prądniku.
rusajze do licha,
taki zalotniku.

3. O moje panienki,
zebyście wiedziały,
jaka to zaraza
jak parobek stary.

4. Kases mu po wodę,
wylomie se nogę,
kases mu po ogień
opali se brodę.

884.

Modlnica.

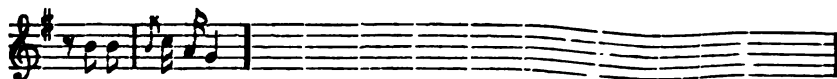


1. Jest ci tam kucharka co dobrze gotuje, przyjdzie parobek to mu się radaje.

2. Żadna pokojówka,
ładna i kucharka,
chciałaby do siebie
jakiego kochanka.

3. Ma ona kochanka,
na wojence służy,
cekaj mnie Marysiu
bo to nienajdłużej.

4. Nie wiele was tabiek



ani koń siana.

2. A moja dziewczyno,
a moja kochana;
obudź-ze mnie, obudź
do konika rano. .

3. Jak-ci mnie obudzis,
wstańże i ty sama,
a zadaj, kochana
konikowi siana.

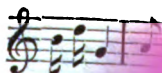
4. Zakukała kukuleczka
koło ogroda,
bije desczyk, bije nawalnica
nieutrzyma w rąku lica woźnica
leje się z konisiorów woda.

880.

Brzesko. mel. Nr 241. 236.

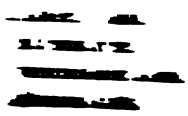
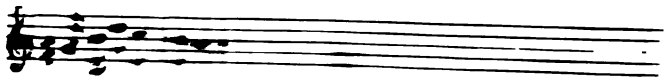
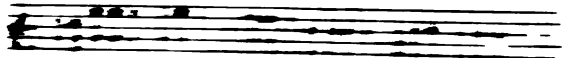


1. Nie lubię ja Stacha, eo się na mnie bocy, nasypa - żabym mi
2. Soli mię - dzy ocy, prochu mię-dzy sąby, żeby nie wy...



soli mię - d
daremych sąby.

Chałupeczka



Krzeszowice.

1. Bodaż cichy...
...
...



2. Idzie woda, idzie,
po białym Prądniku,
ruszaje do lihay,
taki mlotniku.



889.

Czernichów.



ny.

890.

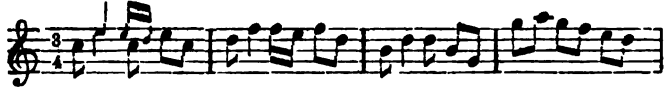
Głobutów.

10 20



Polones (wolny) weselny 885.

Krzyszowice.



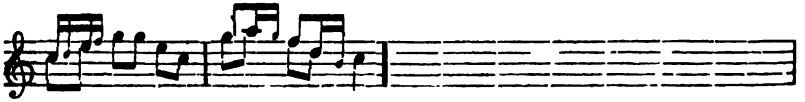
1. Pojąłem sobie nieprzeplaconą, księżną plebana siostrę rodzoną.



2. Dał ci mi tyle da tyle wiana, ocpkę słomy i wiązkę siana. 3. Moji sąsiedzi



osądzicie lepiej, niechże mi choć da sagonek rzepty.



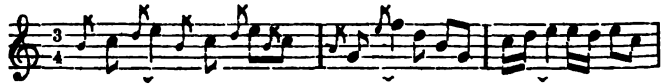
2. Grajże mi graj,
dam ci kopę jaj.
Obiecała, przyniesie,
ino kura nanieśie,
grajże mi graj.

3. Ożenił się świec (szewc),
poszła żonka precz.
Dogonił ją w sadeczku,
poczkał miły kwiateczku,
dam ci na osepiec.

Polski w kole (przy weselu).

886.

Kłokoczyn.



Drabant. Marsz.

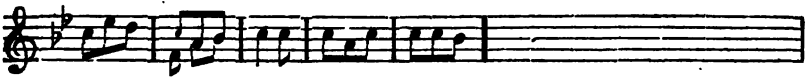
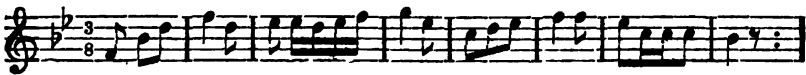
887.



Walo weselny.

888.

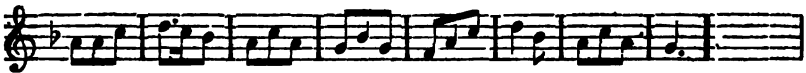
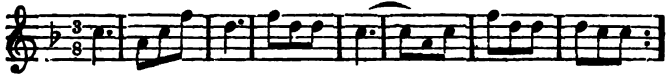
Kraszewice.



Walo weselny.

889.

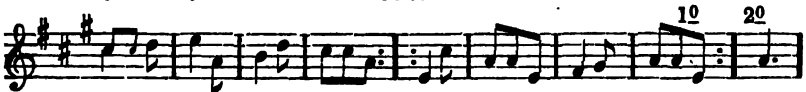
Gornichów.



Stajar weselny.

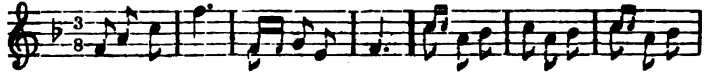
890.

Glebuków.



891.

Zabiełów.



Pod wodę rak, za wodę krsak. Przez wodę ławeczka, za wodę



dziweczka, jaby jej rad, jaby jej rad.

(Śpiewa się także na nutę Nr 260. 412).

PRZYPISY.

Do str. 92.

Jakób Kaźmierz Haur w swój *Oekonomice ziemiańskięj* (1sza edyc. r. 1693) daje rady nader przydatne dla ówczesnego ziemianina i agromoma. W pierwszych czterech traktatach (mówi Ed. hr. Raczyński we *Wspomm. Wielkop.* I. 142) przechodzi on uprawę roli, siew, żniwo, wymłacanie, sposób czyszczenia zboża. Wszystko w tój księdze okazuje, że rolnictwo u nas naówczas było na niższėj jeszcze stopie, jak po naszych dzisiejszych najgorszych gospodarstwach. Wszędzie w tём dziele pełno widać przesądów, zabobonów, zależności od powietrza, znaków niebieskich, mało zaś przemysłu i umiejętności. Godne przecież uwagi, w tych pierwszych traktatach jest wspomnienie o *sążycy*, co się ma z czasem w miejscu pszenicy rodić, a w dalszym siewie w żyto zamieniać; dalej o siewie żyta po życie na umierzwionėj roli, o pochoźdzeniu czarnego owsa, który z Szląska do nas sprowadzono, o przechowywaniu zboża w sąsiekach pomiędzy warstwami snopkow, co ten ma mieć skutek, że ziarno zupełnie swoję świeżość i zapach zachowuje i że w trzecim roku jeszcze do siewu użyć go można. Tak piękny i rozkoszny robi on tu obraz żniwa, że go w jego własnych przytoczymy wyrazach:

„Podczas żniwa przy robocie jest wielka uciecha osobliwa rekreacya, nietylko gdy się ludzie przy żniwie po polu z sierpami uwiłają i od stajania do drugiego następując zachodzą, ale w głosach śpiewania i nucenia, aż do śmiechu różnėj nasłuchać się melodyi, ile przy wolnėj głowie dla uweselenia: obaczyć tam tak wiele koło zboża przelatującego się ptastwa. Jaki po tym huk i okrzyk parobcy czynią, żeby z którėj dziewczki z przestracchu wyleciała *przepiórka*, tego do rozpuku nasłuchać się można: przypatrzeć się przytém gęstym snopkom,

się może apetyt. Ku wieczorowi zaś kobiety na kopy snopki znosząc, uwijają się. Miła zaiste zabawa podczas pogody w tém gospodarstwie, gdy zaś pluskoty i ustawne panują niepogody z przeszkodą i szkodą, prawie się równa śmierci z wielkiego naprzykrzenia.“

Za czasów Haura (mówi dalej Raczyński) jeszcze nie było zwyczaju jak dzisiaj układać zboża na polu w mendele, ale je układano w kopy, zaczynając 26 snopkami w koło od dołu.*) Jako sposób przeciwko uszkodzeniu zboża przez myszy w stodole, nakazuje on pocierać sierpy skórą od szynki wielkanocnej.**) Ale nie pomału każdego zadziwi, że on wtenczas już na dobrze zmięrzwionój roli głęboką orkę koniecznie zaleca, że gani radło, a chwali pług wszędy, gdzie lepszej potrzeba uprawy, jak zaleca staranne przysparzanie mierzwy przez porządne jej układanie na jedném miejscu, przez zwożenie na ściółkę liścia, trzciny. — Nareszcie kończy czwarty traktat, kłatwą rzuconą na wróble niszczące zboże, podaje sposób wytopienia ich, a w końcu pociesza się porównaniem kłesk szarańczy i skwaru w Afryce i Chinach.

Tenże Haur w wydaniu swój *Oekonomiki siemiańskiej* (w Warszawie 1757) mówi: „Żniwo, gdy według czasu y potrzeby nastanie, aby wszyscy z pilnością według powinności y osady wychodzili, mianowicie: kmiecie, zagrodnicy, chałupnicy, rzemieślnicy, komornicy, karczmarze, powabnicy y młynarze. Najemnych za pieniądze ludzi, aby dwaj mieli karby (karbownicy, karbowi), wiele na tydzień na nich wynidzie pieniędzy; similiter gdy na strawie będą, legumina wydatków terminować (oszacować, oznaczyć) maia.“ — Wiedzieć, ile jest zboża w karczmach na wyszynku, według karbów (t. j. według obliczenia), ile potrzebuje *gorzalnia*, ile *malon*, jaka zgodzona opłata, jakie *myt*o ludziom.

Do str. 190.

Pieśń Nr 370 mówi o przekręcaniu przez Niemca wyrazu: *ki* (i w tém rozumieniu chłopci polscy dali mu w pieśni odpowiedź), *ku*

*) W mendle układają zboże w Wielkopolsce; w Krakowskiem atoli (gdzie

przekreślił on zapewne wyraz: *kłajka* czyli bójka na kłajki czyli na kulaki tj. uderzenia w boki pięściami i łokciami czyli boksy połączone niekiedy z uderzeniami kija. Winc. Pol w *Pieśni o siemi naszym* (Poznań 1843 str. 68) powiada:

Póki zgodnie, póty zgodnie,
to i miło i swobodnie!
Lecz gdy obcy w bójkę wda się,
gdzie rzempolą raźnie grajki,
nie policzy kółek w pasie,
gdy go wezmą na *kłajki*!
Tam nie żarty, bójka srega:
pod razami trzeszczą kości,
a kostę wiedzie droga
suchym lasem do wieczności.

Obacz także co do tego ostatniego wyrażenia mój: *Lud. Serya V.* notka na str. 108.

Do str. 197.

Kłasy. Warsz. 1871. Nr 332, w następujący sposób przedstawiają zawód i trudy flisackie:

Powrót Flisów.

„Wszystkie miasta nasze, nad aplainami rzekami położone, znają dobrze tych śmiałych żeglarzy, co byle wody z lodów zimowych się oczyściły, wraz ze skowronkami wiosennymi, z pierwszém odziewem kukułki, dosiadają tratwy z drzewem lub galarów, i płyną z biegiem rzeki do Torunia lub Gdańska, aby tam złożyć drzewo czy zboże dla zagranicznych kupców, którzy niemi ładują okręta na Bałtyckim morzu.“

„Żeglarze ci dzielą się na dwa rodzaje. Pierwszeństwo trzyma *Flis*, od pradziadów oddany temu zawodowi, i *Oryl*, zbieranina przybrzeżna z ludzi którzy lubiąć swobodę, przebywszy jak można zimę, często o chłodzie i głodzie, oczekują z utęsknieniem na pojawienie się pierwazych tratw, z góry rzek, które *flisy* prowadzą, aby się z nimi połączyć i do grubój jesieni na wodzie przepędzić życie. Zawód ten przechodzi z ojca na syna, i nie zdarzyło się, ażeby który z flisów porzucił rodzicielskie rzemiosło.“

„Zima dla każdego, jeżeli jest ohwilą wypoczynku, jak i dla flisaka, to zarazem i przykrą porą roku, bo w niej nawykły do ruchu i pracy, pozostaje prawie w bezczynności. Ale niech jaskółka zaświér-

gota przy poddażu, śniegi rozstają i pękają lody na rzęce, już każdy z nich robi przybory do wędrówki wodnej i czeka tylko hasła *starszego*, ażeby dosiąść *tratwy*, uderzyć równo w drygawki i pożegnać rodzinną chatę znaną na Wiśle piosenką:

Flisakowa żona
siedzi sobie doma.
A flisacek — nieboraczek
robi wiosłem jak robaczek,
płyń do Torunia!

„Flisy odznaczają się szczērą pobożnością; gdzie tylko się wznosi kapliczka św. Barbary, opiekunki tych żeglarzy, przybijają do brzegu, prosząc o śmierć szczęśliwą i dzwoniąc w dzwonek *ś. Warwarki*, jak tę Patronkę po swojemu nazywają.“

„We wszystkich kościołach, które po brzegowiskach lub zabrzeżach Wisły siadły, gdy zadzwonią na *Anioł Pański*, zdejmują czapkę flisacy na galarach płynący i odmawiają modlitwy. A po modlitwie nieszporniej, po dzwonienu na Anioł Pański, uderza serce dzwonu — z przerwami w znacznych przestankach — w jedną stronę tylko — i wówczas odmawiają flisacy na wodzie, a miejscowi ludzie na brzegu, modlitwę za duszę wiernych zmarłych, którzy potonęli w Wiśle, i za dusze które znikąd ratunku nie mają.“

„Flisacy mają swoją oddzielną charakterystykę, jak i wyłączone wyobrażenia, i własną terminologiję, jako ludzie więszą część życia spędzający za pługiem orząc zagony, ale na tratwach i galarach walcząc z bursliwemi żywiołami, jak falami wody i świszczącemi wiochrami.“

„Od czasów Sebast. Klonowicza, który sam płynąc z galarami zbożowemi do Gdańska, uczcił flisowską pamięć poematem, teżsame podania, które poeta XVI wieku zachował w swoim *Flisie*, przechowały się w ich pamięci. Jak za czasów Klonowicza, gdy cisza zalegnie, zapalają płachtę zmoczoną w smole, puszczają na cichą wodę Wisły, a przygrywając na skrzypicach i fujarkach, wzywają *Poświata*, ażeby zadał silną piersią i poruszył żywiej fale Wisły, po których wtedy łatwiej flisakom spuszczać tratwy i galary.“

„Dla młodego flisa, który pierwszy raz z ojcem lub starszym krewniakiem swoim puszcza się na wodę, jest to chwila najuroczystsza w życiu. Po nabożeństwie w miejscowym kościółku, po otrzymaniu błogosławieństwa kapłana, żegna się z matką i rodziną, zawiesza torbę skórzaną z kobiałką na plecy, bierze wiosło w rękę i rusza do przystani, gdzie dosiada na tratwę lub galar. Nosi on naówczas nazwę *fryca* i musi się *wykupić* czyli raczej wkupić do *bractwa* flisaków, ażeby zatrzeć to szydercze nazwisko.“

„Ćwik, flis lub stary szypr (mówi Wincenty Pol) wskazuje po brzegach kościoły i zamki, wieś i grody, bo to już *nie pierwsza jego woda*. Ale biedny *fryc*, dla którego *pierwsza woda*, bo mu grożą strachami, smokami i czarownicami Wisły! — pytają: czem się *Widmie*

(wiedźmie) okupi? jak się *Syrenie* wyprosi gdy go chwycić będzie do podwodnych zamków i pałaców; więc biedny wysługuje się wszystkim i patrzy co się z nim będzie dziać na téj wodzie? Nieraz odstąpi szpyrkę z grochem, nieraz czarkę wódki, by się wkupić do cechu Oryłów, ale oni grożą, że go Litwakom na ujściu Narwi sprzedadzą! albo, jeżeli im się okupi, to go *frycować* będą na Pomorzu! Miejscem frycówki jest znowu *owa góra pod Gniewem*; tu każdy chłosta fryca cholewą, zdjawszy jeden but z nogi, bo tu się Wisła dzieli! I po tych opałach opowiadają flisowi legendy, — zkąd się to wzięło, że się Wisła tu dzieli. — Była księżniczka, zwała się *Wandola*. Na dwór jej, prosząc się o służbę, przybył brat z siostrą; brat zwał się *Bugiem*, siostra zwała się *Narwią*. Dobrze im się działo na dworze téj księżnej! Ale Narew urosła w dumę i chciała być wdzięczniejszą i gładszą od samej pani! Zdały się tedy na sąd *góry*, pod którą razem stanęły. Góra wydała sąd, że: Pani piękniejsza od służebnej panny! Więc obrażona Narew rzuciła się w bok i jest dziś *Nogatem* zwana... rozgniewana bardzo za sąd ten! A Wandala poszła swoją drogą do morza. Miejsce zaś sądu nazwano odtąd *Gniewem*.

„Frycostwo młodych flisów kończy się zwykle z pierwszą wędrówką wodną do Torunia i Gdańska. W przystani jednego z tych miast ostatni obrzęd się odbywa, namydlenie niezrastającej jeszcze brody, rozpuszczoną cegłą w wodzie, golenie kawałkiem starego wiosła i wrzucenie do Wisły, ażeby się dobrze skapał. Poczém dla starszyny musi bankiet sprawić, i odtąd już wchodzi w poczet poważny flisów.“

„Młodemu żeglarzowi, co pierwszy raz puszcza się na tratwie czy galarze, do razu otwiera się świat nieznan, a tak pełen uroku! Niesiony na falach wezbranej rzeki, widzi wspaniałe miasta, grody, kościoły, wioski i dwory. Okolica co chwila zmienia swoje czarowne widoki. Co za obfita karm dla jego wyobraźni, co za pole do gawędy, kiedy wieczorem przy *dobrym* brzegu staną na spoczynek nocny, gdy zapalą ogniska, czy to na pobliskim lądzie, czy téż na tratwie albo galarze, dla ugotowania wierzery, a obsiadą je społem i zaczną gwarzyć, ómiać ulubione fajeczki. Ochoco idzie rozmowa, i nie wiedząc jak malowniczy sami przedstawiają widok dla mieszkańców z poblizszych osad. Żuna z tych ognisk, dziwnie fantastycznie odbija się w zwierciadle wody, rzucając blask w pomroce wieczornej na całe wybrzeże.“

„Kiedy na miejsce umówione odstawią swój *towar*, tak bowiem nazywają kłocę drzewa, powiązane w tratwy, na które kładą bale, deski, szczapowe sąnie, worki ze zbożem, zarówno jak na galary, odbierają za płatę, a wtędy za grosz gotowy skupują *gościńce* (dary) dla siebie i swoich. Zwykle zaopatrują się w czapki wełniane i pasy ko-

„Teraz czeka ich znojna, bo piesza podróż do domu. W łyczanej kobiałce i płóciennój sakwie, w dodatku niosą te gościńce, a ci co mają talent muzyczny skrzypki, na których grają ochoczo, czy to zbliżając się do *figury* przydrożnej (krzyża lub wizerunku Bo a Rodzicy), czy do kapliczki z posażkiem świętego. Jeżeli, jak dawniej bywało, przechodzili wielkie lasy i zapadłe puszcze, wybierali zwykle starą sosnę, albo dąb kilkowiekowy i w korze wyciosawszy odpowiednie miejsce, osadzili za szkłem obraz N. Maryi Panny. Że zaś bywała to coroczna ich droga powrotu, odtąd miejsce to było stałym ich spoczynkiem. W tej pieszej wędrowca, zbierają się w rodzinne i przyjacielskie kółka, a coraz bliżsi rodzinnych progów mogą zawtórzyć sobie piosenkę Pola“*):

„Mijaj flisie grody, kościoły i dworki,
bo na burstynowe czekają paciorki!

Mijaj flisie Wisłę, bo ona nie wróci...
a tam po orylach cała wieś się smuci!

Przeorałeś flisie Wisłę aż do Gdańska,
to teraz przygrzywaj na skrajeczkach z pańska!

Za pierścionki złote i za morskie spinki
przytulisz tam głowę do ciepłej pierzynki!

„Rycina załączona (do *Kłosów*) przedstawia powrót flisów i spotkanie ich z rodziną pod Bożą-męką gdzie się po modlitwie witają za swoimi (obraz Ernestyny Friedrichsen).“

K. Wł. W(*ójcicki*).

Malowniczo przedstawia Klonowicz w swoim *Flisie*, powrót flisaka z Gdańska do domu:

456. A gdy się bracie tymi słowy przekniesz,
szkutę w Boży czas od Gdańska odepchniesz;
rozpuścisz żagiel, podasz go wiatrom w moc,
razem Boże pomoc (pomóds).

457. A oni cię w lot pochwycą i z skutą,
czasem z pogodą, a czasem też z plutą.
Ni się obaczysz, kiedy doma będziesz,
na brzeg wysiędziesz.

458. Ale jeżeli wiatr Euronotus srogi
abo więc Auster na wiślnie odnogi
po wodzie na dół przeciw sztabie wieje:
zmyli-ó nadzieje.

459. Już bracie flisie z wiatrem się potykaj,
zaprzesz się we ślą**), do liny wskok mykaj,
wędrujże trelem gdzie brzeg jest wysoki
i nurt głęboki.

460. A jeżeli szkuta uwiązanie na haku,
już tu sęk na cię, flisie nieboraku.
już ci tu grochu, już na tym ostatku
wytchnie przykładku.
461. Już tu bobrować (*jak bóbr*) w takowej przygodzie,
już przyjdzie brodzić i nurzać się w wodzie.
Nie wspominaj-że wtenczas złego wroga,
lecz wzywaj Boga.
462. Ten szczęście, wiatry, rzeki, ma w swój mocy,
od niego żądaj nieboże pomocy,
wnet będziesz u swych, w sukmanie swój nowój
karazyjowój.
463. W szerokiej kraje, pięknój, przekobiałój (*przetykanej biało*)
z nowym przysiekiem, w magierce zuchwałój,
czupryna k' rzeczy, biała szarawara:
kto idzie? wara!
464. Tak się staw ojcu i macierzy starej,
wesoło, szatno, i szumno bez miary,
odдай rodzicom gościniec nieboże,
jaki być może.
465. A Zochnie daruj Gdański pas puklasty,
na odświętni kształt, muchajer ceglasy.
Niechaj (*zaniechaj, nie kupuj*) tabinu, niechaj jadamaszku,
cnotliwy Staszku.
466. A gdy się w ciepłej piekarni rozgrzejesz,
a krzaczka owak po swemu zalejesz,
praw-że nowiny, praw fiaoowskie dzieje
i przywileje.
467. Ale żeś chłostę (*fryce*) podjął u Nogatu,
nie zwierzaj ani rodzonemu bratu;
bo cię Cholewą będą zwać parobcy
swoji i obcy.

Do str. 224.

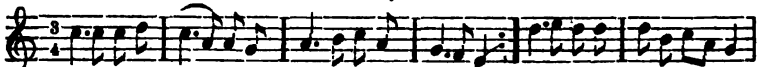
Niektórzy zmieniają strofkę 7 w ten sposób:

7. A ten honor, to jakaś brawure,
co tego nie znac, aż mię strach!
Lepiej w handel, wołę owczą skórę,
wosk, szczenioę, kuperblach.
Hip, hep i t. d.

8. Ach to plakać na takie zaszczyty:
wojna, wojna (v. braci bronić), śmierć za kraj.
Już ja wolę szachrować w tandyty,
dla mnie handle, f to mi graj!
Hip, hep i t. d.

Do str. 226.

430. b)



Wszystka moja nadzieja u Boga mo - jego Bóg zaznuć, Bóg pocieszy,
nie boję się nieszczęścia ni smutku żadnego.

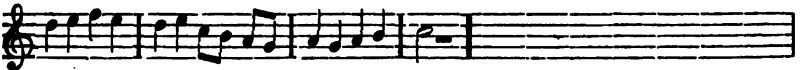


bo jest Panem wszystkich rzeczy także i mo - jim.

430. c)



Wszystka moja nadzieja u Boga mo - jego. Bóg zaznuć, Bóg pocieszy,

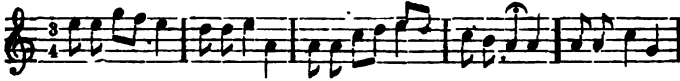


bo jest Panem wszelkiej rzeczy, także i mo - jim.

Śpiewnik kościelny ks. M. Młoduszewskiego). Dodatek (1841) str. 556.

Do str. 243.

od Piotrkowa, Łęczycy i Żowicza.



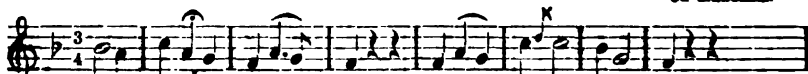
1. O Matko Bo - ska Gidelska i Królowa archanielska, jakis wielki



oud zrebła coś się w roli objawiła.



1. O Matko Boska Gidelska
Królowo archanielska,
coś za cuda uczyniła,
coś się w roli objawiła.
2. Objawiłaś ci się w roli
temu chłopu setnikowi.
Setnik orał dwie'm bydlęty
i wyorał obraz święty.
3. Bydlęta cudu doznały,
na kolana poklekały.
on je bije i katuje,
jeszcze zabić obiecuje.
4. Objazdził się w prawą stronę,
ujrzał obraz i koronę.
I przykleknął z uczciwością
wziął obraz z wielką radością.
5. I wziął ci obraz do domu
i nie pokazał go nikomu.
I przyniósł go do swój żony
i schował go do swój skrzyni.
(lub: I włożył go do skrzynie,
pewnie go nieszącście minie).
6. Nawiedził go Bóg chorobą,
i z jego wszystką chudobą.
I na żonę i na dzieci,
i na niego na samego.
7. Prząjął sobie służebnicę, —
Boską kryje tajemnicę.
Żeć mu tak wiernie służyła,
do skrzyni mu otworzyła.
8. Jak do skrzyni otworzyła,
wielka jasność uderzyła.
Sługa stała, zadumała,
gospodarza zawołała.
9. Gospodarzu, źle u ciebie,
kościelna rzecz jest u ciebie.
(lub: kościelną rzecz masz u siebie).
Do klasztoru pobieżała.
zakonnikom powiedziała.
(lub: i zakonnikom znać dała).
10. Zakonnicy ze świecami,
(lub: przyszli księża ze świecami)
wzięli obraz z klejnotami.
Wstawili go w wielki ołtarz :
Matko Boska, mieszkać u nas.
11. Dwa razy im uchodziła,
a za trzecim przemówiła:
Wynieście mnie na tę rolę,
bo ja tam mam szczerą wolą.
12. Stawcie klasztor i z kościołem
Dominikańskim dozorem;
a przyjdzie tam ślepy, chromy,
pójdzie stamtąd uzdrowiony.
13. A setnik się dowiaduje
swemu zdrowiu się raduje:
Chwała, chwała Tobie Panie,
na mój roli klasztor stanie.
14. Żebyć my się tam dostali,
z Bogiem Ojcem królowali.
Przy klasztorze, Bogu w dziękę
postavili Bożą - mękę.



Najświęt - ssa Panna . Gidel - ska, Królo - wa ar - chaniel - ska.
 Co na - cuda u - czyni - ła, co się w re - Mi ob - jawi - ła.

Do str. 258.

Dodamy tu słów kilka, jak się już na znaczenie miast zapatrywał J. K. Haur w swój *Oekonomice ziemiańskiej* (Warszawa 1757 str. 192):

„Mówiąc o miastach i handlu. Do pomnożenia złej monety, nadatki są wielką przyczyną kiedy nad prawo kupcy do cudzych krajów po towary iędząc, osobliwie do Węgier po wina, tedy dobrych monet cenę podnoszą, coraz onę wykupując y wywożąc za granicę, iakoby gubią, a co większa sami żydzi, ieden nad drugiego, dla kupców y handlów coraz więcej naddając y podkupując się czerwone złote, talery, urty etc. w cenę wbiłają. Jakoż tedy ma się do swojej wrócić moneta dawney ceny y waloru; za takową teraz licencyą penieważ co żywo nietylko z miast, z miasteczek, ale y ze wsiów chłopci po wina do Węgier zaiędzają, y kupczą, a przeto wszystko drożą y iako się im podoba, — każdą rzecz, nawet y same drwa, co się w lesie rodzą, na dobrą monetę przedają, ztąd na szelągach (które są *currens in Regno moneta*) pospolity lud y stany różne, siła a prawie połowę drugą tracić muszą.

(Dawniej kupcy węgierscy sami przywozili wino, i brali w zamian różne towary polskie: ołów, żelazo, płótno itd. i miasteczka miały się dobrze).

Gdańsk, miasto polskie portowe, iest tego próba y dowodnym przykładem, gdyż kto tam iaki swój zaprowadzi towar lubo (*albo*) zboża, skory, klepki, galman, potazie, płótna, wełny, wąski, miody, przędiwa, nabiał, słoniny, śliwy suche, drzewa, tarcice, ołów, minią, gleytę, żelaza, szkło, talerze drewniane y inne wszelkie towary, które się tylko w Koronie Polskiej znajdują, y obficie rodzą. Tedy za wryż pomieniony towar mało co albo nic pieniędzy, tylko w samianę innego za to nadadzą towaru, iako sukien, korzenia, ryb morskich suchych, różnych materyi, także y od rzemiosła rzeczy rozmaitych; dlatego też ło miasto tym kwitnie y panoszy się: gdzie tak wiele iest różnych

kupców y rzemieślników osadzonych, albowiem *obutus ibi populus, et è converso*.

A tak mógłby być y w inszych miasteczkach polskich ten porządek, boć to pewna, iż wszelkie Państwa y Królestwa, miastami stoją y zdobią się, gdy są budowne y osadzone ludźmi. Lecz u nas największy kunszt, miasta, miasteczka pustoszyć a żydami osadzać, przez co ludzie chrześcijańscy krwią Pana Chrystusa odkupieni, uciążeni zostając niszczeją, pożywienia nie mają, y wniwecz się obracają dla poganiaństwa, któremu żal się Boże, że tak siła (wiele) uchodzi, gdyż ci nieprzyjaciółmi będąc Pana Chrystusowemi, lud Jego wierny przy Wielmożnych protekcyach przedladując gubią, a przez to gniew Boski y pomstę na całe Państwo zaciągają. W cudzych krajach żydzi swoje mają udzielne miasta, w nich kupiectwa i rzemiosła swoje traktują, a w cudzym mieście z uymą sztuki chleba Chrześcianom, w zęby nie zaglądaia y nieprzeszkadzaia.

W téjże *Oekonomice siemianskiej* (Warsz. 1757) radzi J. K. Haur:

Na przypadek ognia, w miastach, w miasteczkach y porządných wsiach gdzie iest Urząd, mają być sikawki od tokarzów, waworki skórzane od miechowników, osęki okowane od kowalów, naczynia na wodę od bednarzów, siekiery od cieśłów, którzy to pomienieni rzemieślnicy, gdy mieyskie przyjmują, miasto innego podatku, należy aby naczynia te oddawali na publiczną potrzebę.

Cygani, którzy to na świecie swój hultajski prowadzą żywot, wążsaią się tam y sam od kraiu do kraiu: ci od tey przygody ogniowey mają niezwyčajną iakaś obronę, albo sekret, y choć w szopie pod słomianą palą strzechą, iednak nie zajmie się ogień, gdyż ani się szerzy, ani iskrzy, że zażywaią na to pewnego ziela, które pod ognisko gdzie się z dziećmi grzeia y ieść sobie gotują zakopują, aleć każdemu w tym radzę zażyć pewniejszego ziela, które się zowie ostrożnością, pilnością y czynnością.

DOPEŁNIENIA

w tekście.

- Do str. 7. Po powrocie z pogrzebu, wóz na którym wywieziono nieboszczyka, wywracają w domu na bok drabinami, i tak zostaje on aż do dnia następnego.
- Do str. 17. Męczyński mówi: „Panna-młoda zaś wróciła z podarkami do izby, aby zabrać z domu najkosztowniejszy podarek, bo błogosławieństwo ojca i matki.“ — Tu zrobimy uwagę, że u włościan tutejszych panna-młoda przed ślubem nie zwykła odbierać żadnych podarunków znaczniejszych od narzeczonego ni krewnych, i chyba tylko we dworze od dziedzica lub dziedziczki. Zdarza się to jednak, lubo i tu nie zawsze, u drobnój i więkšej szlachty, jak i u włościan wsi najbliższych Krakowa, gdzie zwyczaj ten zapewne z miasta przejęto.
- Do str. 61. Na *przebabiny* kobicety przynoszą dary dla młodój, mianowicie każda z nich daje jój zwykle po kokoszy.
- Do str. 93. *Kosa* jest to wązki pas niezjętego zboża („kawałek“) przez tylnich czyli ostatnich zostawiony żeńców, zwykle prótniaków, którzy spostrzegłszy się wreszcie, usiłują poprzędników dognać. Pokazuje się to mianowicie wówczas, gdy dozorca nie dopilnuje dostatecznie roboty na ostatnich zagonach, gdzie dwoje młodych ludzi (zwłaszcza gdy nimi są parobek i dziewczka) zamiast żąg, najczęściej bawią się tylko i śmieją, *gry* (figle) stroją i t. p.
- Do str. 241. Stanisław Górski kanonik krakowski (zm. 1567) napisał pierwszy życiorys Kmity wydany przy *Annalach Orzechowskiego* pod tytułem: *Vita Petri Kmitkæ*.
- Do str. 243. Zobacz tekst i warianty tej pieśni w Przypisach.
- Do str. 311. Pieśń Nr 547. przypisują Franciszce Krasieńskiej, poślubionėj księciu Karolowi Saskiemu.

W muzyce.*)

Do str.	13. Nr.	4 melodyj	porównaj z Nr.	13. 132. 182. 575. 738. 828.
"	14 "	7 "	" "	143. 286. 298. 727—8. 809.
"	16 "	11 "	" "	17. 21. 50. 57. 58. 85. 124. 147. 150.
"	" "	12 "	" "	51. 52.
"	17 "	14 "	" "	29. 30. 57. 60. 62. 64. 76. 125. 128. 212.
"	19 "	19 "	" "	73. 285 a. 735.
"	22 "	34 "	" "	38. 214.
"	26 "	47 "	" "	56. 628. 791 a.
"	37 "	63 "	" "	89. 130. 169. 213. 250. 351. 177.
"	41 "	71 "	" "	84. 271. (296). (726).
"	46 "	80 "	" "	110. 131. 179. 204.
"	48 "	86 "	" "	186. 389.
"	50 "	94 "	" "	696.
"	" "	95 "	" "	104. 132. 181.
"	52 "	99 "	" "	210. 211.
"	53 "	102 "	" "	76. 221. 311.
"	57 "	108 "	" "	184. 224. 343. 804.
"	58 "	113 "	" "	231. 239. 330. 822.
"	" "	114 "	" "	195.
"	" "	115 "	" "	194. 197.
"	66 "	134 "	" "	278. 818.
"	80 "	155 "	" "	762. (748). (781).
"	82 "	159 "	" "	795.
"	86 "	168 "	" "	698. 820.
"	87 "	171 b. "	" "	618.
"	88 "	173 "	" "	657. 726.
"	102 "	191 "	" "	739.
"	107 "	200 "	" "	
"	108 "	201 "	" "	268. 282.
"	109 "	203 "	" "	208. 209.
"	116 "	223 "	" "	399.
"	118 "	226 "	" "	231. 347.
"	118 "	227 "	" "	645. 646. 754.
"	121 "	236 "	" "	294. 795.

*) Liczby w nawiasie cytowane, oznaczają odleglejsze melodyj porównanych podobieństwo.

Do str.	123.	Nr	241	melodyj	porównaj z Nr	326.
"	"	"	242	"	"	text Nr 356.
"	"	"	243	"	"	335.
"	125	"	248	"	"	249. 265. 272. (302). (361). 492. (855).
"	127	"	254	"	"	(537).
"	131	"	261	"	"	262. 278. 301. 345.
"	134	"	266	"	"	381.
"	"	"	267	"	"	655.
"	135	"	269	"	"	773.
"	139	"	278	"	"	724. 818.
"	140	"	281	"	"	773.
"	141	"	282	"	"	783.
"	146	"	290	"	"	861.
"	148	"	294	"	"	795.
"	149	"	295	"	"	(302).
"	153	"	306	"	"	661. (826). (585).
"	155	"	308	"	"	(378).
"	158	"	313	"	"	559. (316).
"	166	"	330	"	"	(239). (377). (535). (648).
"	184	"	364 b.	"	"	Melodya od Kielc, Chmiel- nika.
"	200	"	381	"	"	576.
"	206	"	391	"	"	Text u J. Konopki (między Krakowiakami).
"	207	"	395	"	"	(745).
"	214	"	410	"	"	629. 630.
"	229	"	436	"	"	474. 663. (738).
"	247	"	461	"	"	563.
"	262	"	478	"	"	516. 539.
"	278	"	497	"	"	Serya I (Pieś. l. poln.) N. 9 a (str. 133).
"	280	"	499	"	"	Serya V N. 2 (str. 199).
"	286	"	510	"	"	598.
"	295	"	524	"	"	604.
"	296	"	525	"	"	863. (365). (416). (511). (537).
"	298	"	529	"	"	615.
"	299	"	531	"	"	670. 817.
"	336	"	583	"	"	659.
"	341	"	589	"	"	623.
"	354	"	603	"	"	672. (714).
"	363	"	617	"	"	643. 701.

Do str.	426	Nr	684	melodyj	porównaj z	Nr	(765).
"	429	"	689	"	"	"	865.
"	430	"	691	"	"	"	(806).
"	439	"	706	"	"	"	Weselna. 769. (731).
"	442	"	712	"	"	"	877.
"	444	"	714	"	"	"	(724).
"	445	"	717	"	"	"	(777). 854.
"	458	"	735	"	"	"	(761). 799.
"	458	"	747	"	"	"	779. 791 b. (810).
"	"	"	748	"	"	"	762. 783. (813). (880).
"	462	"	758	"	"	"	(879).
"	467	"	769	"	"	"	(799). 853.
"	481	"	798	"	"	"	(830). (855).

SPIS RZECZY.

	str.
Wstęp	1—V
Obrzędy	1
Chrzcziny	3
Pogrzeb	5
Wesele	9
I. Wesele z okolic Prądnika, Czyżyn itd.	9
II. „ z Modlnicy, Tomaszowic	25
III. „ z Ojcowa, Pieskowej-skały	61
IV. „ z Kłokoczyna	73
Wytynek	92
Żniwa	92
Wytynek	95
Pieśni i Dumy	103
I. Miłość. Pieśni w związku z zalotami i weselem	105
II. Wierność. Łaska. Życzliwość	129
III. Bezżeństwo. Chęć i niechęć do małżeństwa	132
IV. Żale. Skargi	145
V. Niewierność. Zdrada	150
IV. Igraszka. Swawola (od Nr 314)	159
Małżeństwo. (Żal i Skarga. Stary. Macocha)	163
Dumy	166
Wojna	171
Pijatyka. Karozma	180
Stany. Rody	186
Rzemiosło	194
Pasterstwo. Łąka	203
Myśliwstwo	210
Różne	213

	Pieśni dziadowskie	226
Dwory i Miasta.	Szkoła	244
	Świat	246
	Cnota	253
	Grób	256
	Miasto	258
	Wieś	262
	Dom. Gość	269
	Rola. Łąka	272
	Pastwisko	276
	Miłość. Zaloty	281
	Skarga. Żal	304
	Tęsknota. Strapianie	308
	Wiwaty	319
	Taniec	335
	Naród. Stan	341
Tańce		365
	Opis tańców	367
	Krakowiaki ($\frac{2}{4}$)	381
	Mazurki, Oberki itp. ($\frac{3}{4}$, $\frac{3}{8}$)	498
Przypisy		517
	Do str. 92 Żniwa	519
	" 190 Pieśni. (Stany)	520
	" 197 " (Flisy)	521
	" 224 " (na Żydów)	525
	" 226 " (Dziadowskie)	526
	" 243 " (Nabożne)	527
	" 268 " (Miasta i Dwory)	528

Omyłki i sprostowania.

Str.	4 wiersz	Wytłosono 13. Warsz. 185.	Oczytaj Warsz. 1865.
"	29	" 17 obwiedzioną	obwiedzionego
"	36	" 24 lab	lub
"	42	" 16 pleaana	plebana
"	50	" 15 Druchny	Druchny
"	57	" 5 przypatrz-że się Jak mi	przypatrz-że się Jasiu — jak mi
"	60	" 33 głową ku przodowi	tułowem ku przodowi
"	69	" 13 o tańca	do tańca
"	71	" 19 sąsiedniej	sąsiedniój
"	72	" 1 młode małżeństwo	młodą małżonkę
"	"	" 3 miednicę	miedlicę
"	73	" 20 A. Wiślicki i	A Wiślicki:
"	"	" 21 Michowskim	Miechowskim
"	75	" 20 panie dziatku	panie dziadku
"	76	" 18 zanim dziatka	zanim dziadka
"	"	" 22 dziatka	dziadka
"	81	" 28 czyje pije	czyje piję
"	85	" 11 warkocyć	warkocyk
"	97	" 2 .wszystkich	ze wszystkich
"	98	" 7 np. żyto	np. żyto (osobliwie jare)
"	"	" 8 oddaje bez	oddaje miejscami bez
"	105	" 15 ob. <i>Lud</i> i Ser. II	ob. <i>Lud</i> : Sc---
"	109	" 4 <i>J. Konopka Pn!</i> ?	

		Wytwosono	Czytaj
Str. 159	wiersz	18 przyjdź do mnie	przyjdź-że do mnie
" 164	"	31 <i>Lud. Serya I.</i>	<i>Lud. Serya II.</i>
" 168	"	14 <i>Lud. Serya I str. 80</i>	<i>Lud. Ser. IV str. 50, 110 (Nr 215)</i>
" 169	"	31 ob. Pieś. I. pols. Ser. Nr 5.	ob. Pieś. I. pols. (1857) Ser. I. Nr. 5 -
" 184	"	15 i gorzałkę pije	i gorzałkę pijał.
" 188	"	16 by nie wysła z gę- by dusa	by nie wysła gębą dusa
" "	"	30 Juz nam ojca na pal wpili i to do dobrze ucynili. i to dobrze ucynili.	Juz nam ojca na pal wbili
" 191	"	26 A co tego w domu wisi.	<i>lub:</i> A co tego w domu dysy,
" 196	przedost.	Nie dziwiłam	Nie dziwiłam
" 198	"	5 Śmierć malarzowi	Śmierć mularzowi
" 199	" ostat.	i niech żarna na żarna	i niech ziarna na żarna
" 214	"	15 Sternalowie	Sternalowie (<i>trznadle</i>)
" 227	"	27 pozwoliły sobie	pozwalają sobie
" 284	"	23 A wy Panie za- konnice! zdrajce potłumili	A te Panny zakonnice zdrajcy potłumili
" 235	" ostat.	epoki z której	epoki w której
" 236	"	31 dwóch hertyków	dwoch lutrów
" 238	" pdost.	nanacionych	naniesionych
" 249	"	2 trudno głowę	trudno głowę
" 258	"	2 z komedyi op.	z komedyo-opery
" 282	"	7 czyli Filis sam chodzi.	czyli Filis sama chodzi?
" 285	"	4 nie śpi, nie jada gnie się wiecznie,	nie śpi, nie jada, nic nie nauczy,
" 289	"	9 odmawia mi Stawia	odmawia mi Stasia
" 297	"	1 Ocknij się miła Feluniu spiesz zagoić me rany, —	Ocknij się, ocknij, Feluniu miła, Feluniu pospiesz zagoić me rany,
" "	"	8 za to żem ci wczoro- raj wzięła lato,	za to żem wczoraj go wzięła.
" 309	"	30 połowę łez moich płyńie,	połowę łez moich płynie,
" 328	"	14 bywa mi to, przeto proszę,	bywa mi to, przeto proszę

" 371	"	15	panicy for-thuny	panicy for-thuny
" 374	"	32	Dowodem tego, że lud	Dowodem tego jest, że lud
" 475	"	pdost.	wtedy nie tak	wtedy nie tak
" 377	"	30	pisze w korrespon- dencji:	pisze w korespondencji swej:
" 388	"	7	cyli w karcmie, cy w kościele	cyli w karcmie, cy wesele,
" 384	"	6 z Nr 5. 17. 22 i	w Seryi V (...)	Nr 5. 17. 22 i 30.
" "	"	30	i do pohewki włożony	i do pochwki włożony
" 392	"	3	niżli ja Jasińka,	niżli ja Jasińku,
" 398	"	5	Za górą krynicyna	Za górą krynica
" 404	"	6	ja na łące siędę,	ja na łące siędę,
" 406	"	15	nie wart'em ko- chania,	nie wart'em kochania.
" 423	"	28	a całujesz : to nie- szczęście.	a całujesz : to nieszczerze.
" 454	"	8	porobił dla ciebie.	porobił do ciebie.
" 468	"	8	A moja dziewczyno	A moja dziewczyno
" 474	"	9	gwiazdy mu nie dadzą	gwiazdy mu się zdadzą (lub: chmury mu nie dadzą)
" 484	"	14	niechaj się ludziska	niechaj cię ludziska
" 507	"	4	toć się gnębią wsyscy	toć mnie gnębią wszyscy,

W muzyce.

Str. 16.	Nr 12	w takcie 2:	dodać pauzę ósemkową (jak jest w takcie 4).
" 18	" 17	"	przedostatnim: rozpoczynają trójki (jak jest w tak- cie 4 od końca).
" 19	" 19	"	9: ma <i>b</i> być ósemką (nie zaś ówierciową)
" 22	" 34	"	16: zamiast \sharp ; przelożyć znak i krzyżyk w spo- sób — \sharp .
" 55	" 106	"	9: ma <i>d</i> być ósemką.
" 63	" 124	"	11 i 12: zamiast <i>f</i> , ma być <i>fs</i> .
" 118	" 211	"	6 i 7: ma być: grzesna panna (bis).
" 120	" 234	"	ostatnim: ma być <i>e</i> . szesnastka.

Str. 157 Nr	311	w takcie	Znaki E	prócz pierwszego należy zmasać (toż i przy Nr 522)
"	184	"	364	b " 6: ma c być ósemką.
"	208	"	396	" 11: zamiast <i>fis</i> ma być <i>g</i> .
"	"	"	399	" 3: trzecie <i>c</i> ma być ósemką.
"	220	"	420	" 6: ma pierwsze <i>a</i> być ósemką (jaką jest drugie).
"	242	"	452	" 3: po pierwszym <i>d</i> dać kropkę.
"	269	"	485	" pauzy zamiast ósemkowych mają tu być ówierciowe-
"	284	"	506	" piątą kreskę taktową należy zmasać.
"	296	"	525	" 7: po pierwszym <i>c</i> ma być małe <i>h</i> zamiast <i>b</i> .
"	302	"	534	" 7: ma <i>d</i> być ósemką.
"	312	"	549	" ma takt 9 być takim, jakim jest 5 (to jest: <i>f, e, d</i>).
"	"	"	550	b " po krzyżyku naznaczyć należy $\frac{6}{8}$.
"	316	"	556	" 7: po <i>a</i> ma być kropka (jak w takcie 3).
"	320	"	563	" 11: zamiast <i>c</i> ma być <i>a</i> .
"	360	"	612	" 1 i 5: dać kropkę po <i>fis</i> .
"	362	"	615	" 2: ma <i>c</i> być ówierciową.
"	385	"	623	" 4: można zamiast pierwszego <i>d</i> wziąć <i>cis</i> (przez co będzie: <i>cis, de, ce, a</i>).
"	387	"	626	" 13: pierwsze <i>e</i> ma ku dołowi być ówierciową.
"	389	"	629	" 3 i 7: można także zamiast pierwszego <i>d</i> wziąć <i>cis</i> (podobnie jak w Nr 623).
"	394	"	635	" 8: opuszczono ósemkową chorągiewkę u dołu przy <i>d</i> .
"	"	"	636	" 5: zamiast odbitki <i>d</i> można także użyć odbitkę <i>h</i> .
"	402	"	648	" 7: zamiast pierwszego <i>a</i> użyć tonu <i>h</i> (jak w takcie 3).
"	407	"	655	" 3: ma <i>h</i> być ówierciową.
"	408	"	656	" 2: <i>h</i> lub <i>a</i> .
"	413	"	664	" 3: zamiast <i>c</i> ma być <i>h</i> .
"	415	"	667	" 10 i 22: zamiast <i>d</i> ma być <i>b</i> .
"	437	"	703	" 8: drugie <i>c</i> ma być od dołu ówierciową.
"	441	"	708	" 2: ma <i>d</i> być ówierciową.
"	443	"	713	" tekst tenże i przy Nr 861.
"	444	"	715	" przedostatnim: zmasać kropkę.
"	453	"	735	" takt ostatni ma odpowiadać w zupełności taktowi czwartemu.
"	455	"	739	" 15: <i>h</i> i <i>d</i> mają być ósemkami, więc jedną tylko związane kreską.
"	"	"	740	" 1: po pierwszym <i>c</i> położyć kropkę.
"	457	"	744	w drugiej linii równie jak w pierwszej, położyć trzeba na początku dwa krzyżyki (ton <i>D dur</i>).
"	464	"	763	w takcie 4: ma <i>c</i> być ósemką.
"	489	"	819	" 11: ma <i>c</i> być ósemką.
"	490	"	820	" 8 i 13: ma po <i>g</i> być położoną kropka.
"	495	"	834	" 5: pierwsze <i>d</i> ma być ósemką.
"	496	"	838	" 7: <i>g</i> lub <i>a</i> .
"	"	"	840	" ostatnim: położyć kropkę po <i>a</i> .

- Str. 497 Nr 841 w takcie 24: zamiast pierwszego *g* ma być *f*.
 „ 507 „ 866 „ 4: ostatnie *a* ma być ósemką.
 „ 509 „ 871 „ 2: zamiast *c* ma być *h*.
 „ 510 „ 875 „ 4: zamiast *e* ma być *d*.





